



URSZULA KOWALSKA

„TATO NOC NEBUDE KRÁTKÁ...”

DOŚWIADCZENIE ROKU 1968
W CZESKIEJ LITERATURZE EMIGRACYJNEJ

WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM

„TATO NOC NEBUDE KRÁTKÁ...”
DOŚWIADCZENIE ROKU 1968
W CZESKIEJ LITERATURZE EMIGRACYJNEJ

Mojej Mamie

UNIwersytet IM. Adama Mickiewicza w Poznaniu

SERIA FILOLOGIA SŁOWIAŃSKA NR 33

Urszula Kowalska

„Tato noc nebude krátká...”

Doświadczenie roku 1968
w czeskiej literaturze emigracyjnej



POZNAŃ 2015

ABSTRACT. Kowalska Urszula, *“Tato noc nebude krátká...”*. *Doświadczenie roku 1968 w czeskiej literaturze emigracyjnej* [“*Tato noc nebude krátká...”*: *Experience of the Year 1968 in Czech Émigré Literature*]. Poznań 2015. Adam Mickiewicz University Press. Seria Filologia Słowiańska nr 33. Pp. 348. ISBN 978-83-232-2893-6. ISSN 1429-7612. Polish text with a summary in English.

This book presents a study on the works of Czech émigrés, with an emphasis on the literary output of authors belonging to the “older generation” – Josef Škvorecky, Milan Kundera and Pavel Kohout. However, the main focus of this dissertation is on all “August 1968” motifs as well as subjects, emotions and ways of communication that are connected with these motifs. Independent journalism (both in the country and in exile) from the period between 1968 and 1989 as well as the opinions expressed after the victory of the Velvet Revolution in 1989 provide a point of reference for this discussion. The selected literary works are to encourage deeper reflection on the perception of events connected with August 1968. Therefore, it seems reasonable to outline the historical, cultural and social background of these events. The novels that the author refers to in this dissertation are to inspire one to reflect on the role of émigré literature in more depth and in a broader context.

Urszula Kowalska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Instytut Filologii Słowiańskiej, ul. Fredry 10, 61-701 Poznań, Poland.

Recenzentki: dr hab. Anna Gawarecka, prof. UAM
dr hab. Danuta Sosnowska

© Urszula Kowalska 2015

This edition © Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2015

Publikacja dofinansowana z Funduszu dla Młodych Naukowców z Wydziału Filologii
Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Fotografie wykorzystane w publikacji pochodzą ze zbiorów Archiwum Narodowego Republiki
Czeskiej (Národní archiv ČR) zgromadzonych na stronie praskiego Instytutu Badań
nad Reżimami Totalitarnymi (Ústav pro studium totalitních režimů, <<http://www.ustrcr.cz/>>)
oraz z prywatnych zbiorów Milana Bárty.

W tytule wykorzystano fragment pieśni Karela Kryla *Bratříčku, zavírej vrátka* z 1968 roku.

Zdjęcie na okładce: Josef Koudelka
© Josef Koudelka/Magnum Photos

Projekt okładki: Teodor Jeske-Choiński

Redakcja: Karolina Hamling

Redakcja techniczna: Dorota Borowiak

Łamanie komputerowe: Krystyna Jasińska

ISBN 978-83-232-2893-6
ISSN 1429-7612

Spis treści

<i>Annus mirabilis, annus horribilis. Wprowadzenie</i>	7
---	---

Rozdział I

<i>Pražské jaro není o roce 1968, Pražské jaro je o něčím jiném... Czeska droga: od karnawalu, przez nadzieję, iluzję, zwątpienie, niewiarę, po marzenie i mit</i>	17
<i>Tři sta let jsme úpěli... Rok 1968, jego znaczenie i miejsce w czeskiej świadomości historycznej oraz kulturowej</i>	25
<i>Hlavu vzhůru, ruce ne!</i>	31
<i>Malověrní soudí, že tak bude vždycky... Rok 1968 jako kolejna porażka w czeskiej historii</i>	44
<i>Celé české Jsem... O pamięci, która kształtuje i posierpniowej rewizji mitów</i>	54
<i>Vévoda české země, pravda, která (z)vítězí i osmičková mánie, czyli przekleństwa oraz błogosławieństwa czeskiej historii</i>	59
<i>Mali „Czechaczkwowie” i boží bojovníci. Co jsou Češi?</i>	63
<i>Spór o smysl smyslu</i>	66

Rozdział II

<i>Z dálky francouzské věže. Doświadczenie emigracji</i>	70
<i>Która z porażek będzie mniejsza? Która z porażek jest zwycięstwem? Žít v exilu</i>	73
<i>Exil i emigracja. Rozterki stylistyczno-moralne</i>	78
<i>Není kam se vrátit. You Can't Go Home Again. Powroty</i>	83
<i>Pomiedzy. O kontaktach ojczyzny z obczyzną</i>	92
<i>Emigracyjne „tradycje” narodu czeskiego. O emigracji. O emigracjach</i>	97
<i>Jsmo jedné krve, ona i já. Češi. Držíme spolu. Aspoň v cizině. Między lutym a sierpniem</i>	103
<i>V zemi měst bez minulosti. Pamięć emigranta</i>	113

Rozdział III

<i>S vráskami rytými dobou... Rok 1968 jako doświadczenie pokoleniowe</i> ..	134
---	-----

Rozdział IV

<i>Postavy mého románu jsou moje vlastní možnosti, které se neuskutečnily.</i>	
O sztuce powieści emigracyjnej	153
<i>Spisovatel je člověk, který píše.</i> Sposób na pisanie czy sposób na przetrwanie?	159
<i>Anforčnetly, teď jsem zrovna byzy...</i> Obcojęzyczna ojczyzna w wielojęzycznych tekstach	174
Podwójność egzystencji, podwójność perspektywy	194

Rozdział V

<i>Rozume pochop a nevyteč z lebky... Reprezentacja roku 1968 w czeskiej literaturze emigracyjnej</i>	216
Mały czeski człowiek w obliczu wielkiej czeskiej historii	233
Literacki kurs historii Europy Środkowej	242
Odruch poezji i doświadczeń narodowych	258

Rozdział VI

<i>Dobry večer... po dvaceti letech. Praska wiosna – spojrzenie z dystansu</i>	273
<i>Jsmé s pravdou rozvedeni (?)</i> O problemach z posttransformacyjną tożsamością	287
Literacka aksamitna rewolucja	292
<i>Už je to tady!</i>	298
<i>Za okny mrazilo srpnové slunce... Zakończenie</i>	303
Ilustracje	309
Bibliografia	327
Indeks osób	338
“Tato noc nebude krátká...”: Experience of the Year 1968 in Czech Émigré Literature (Summary)	345

Annus mirabilis, annus horribilis.

Wprowadzenie

*Praska wiosna – czarodziejska przemiana,
od wielkiego rozczarowania do wielkiej nadziei.
Najpiękniejsze dni mojego życia¹.*

Arnošt Lustig

Praska wiosna – wierzchołek lodowca, który zatonął 21 sierpnia.

Antonín Jaroslav Liehm

Rok 1968 był haustem powietrza nabranym przez topiącego się.

Ludvík Vaculík

Pavel Kohout nazwał inwazję wojsk Układu Warszawskiego „małą bratnią demonstracją sił”. Petr Pithart mówił o roku „wzbudzonych nadziei i lodowatego przysznica okupacji”². Josef Škvorecký pisał o „orwellowskim sowieckim bucie”³, a sam rok 1968 nazwał „*annus mirabilis, annus horribilis*, gdy otrzeźwiali towarzysze spróbowali zawrócić idiotyczny zegar historii – z łatwymi do przewidzenia skutkami”⁴. Ivan

¹ Wszystkie tłumaczenia, o ile nie zostało wskazane inaczej, są tłumaczeniami autorki. W przypadku cytatów pochodzących z tekstów literackich, do których głównie odnosi się niniejsza praca, to znaczy powieści Josefa Škvoreckiego, Milana Kundery i Pavla Kohouta, zachowane zostały dwie wersje językowe. Decyzja ta podyktowana jest przekonaniem o niewystarczalności przekładu filologicznego w procesie interpretacyjnym oraz świadomością pewnych rozbieżności między tekstem oryginalnym a dostępnymi na polskim rynku przekładami powieści Kundery i Škvoreckiego. Zapisy oryginalne, ze względu na nie zawsze przekładalną grę słowną i semantyczne niuanse, pozostawione zostały również przy cytowaniach haseł, napisów pojawiających się na plakatach i murach, wierszy, piosenek, dowcipów czy też określeń bezpośrednio odnoszących się do praskiej wiosny, inwazji i „normalizacji”.

Fragmety rozdziałów „*Pražské jaro není o roce 1968, Pražské jaro je o něčím jiném...*” *Czeska droga: od karnawału, przez nadzieję, iluzję, zwątpienie, niewiarę, po marzenie i mit* oraz „*S vráskami rytými dobou...*”. *Rok 1968 jako doświadczenie pokoleniowe*, w zmodyfikowanej formie ukazały się drukiem w czasopismach „*Bohemistyka*” (nr 2/2014) oraz „*Poznańskie Studia Slawistyczne*” (nr 6/2014).

² Cf. P. Pithart, *Po deseti letech, w: Jdi domů, Ivane!*, red. M. Rampa, J. Rodr et al., Hradec Králové 1990, s. 87.

³ „Orwellowski sowiecki but, depczący ludzką twarz, na wieki przydepnął twarz mojej ojczyzny, przynosząc z sobą *finis Bohemiae* jako kraju kultury zachodniej”. J. Škvorecký, *Przypadki niefortunnego saksofonisty tenorowego*, przeł. A. Kaczorowski, Izabelin 1999, s. 79.

⁴ Ibidem.

Kłima praską wiosnę określili jako nierealną próbę połączenia socjalizmu i demokracji. Francuski pisarz Louis Aragon, opisując okres po sierpniu 1968 roku, użył sformułowania „Biafra ducha”, zaś na plakatach, które 21 sierpnia pojawiły się na murach, budynkach i witrynach sklepów, królowały określenia: *circus*, *loutkové divadlo* oraz *absurdní drama* („cyrk”, „teatr kukielkowy”, „dramat absurdu”).

Jan Pauer, biorąc pod uwagę liczbę polemik oraz refleksji historyków, artystów, polityków i publicystów, porównuje praską wiosnę, jej konsekwencje, aktualność pytań związanych z interpretacją wydarzeń lat 1968–1989 i trudność ich usystematyzowania z dyskusjami toczącymi się wokół wojny w Wietnamie. W monumentalnym studium o roku 1968 autor konstatuje, iż praska wiosna nie zmieniła świata, ale zmieniła spojrzenie na świat⁵. Zmieniła także czeską literaturę, która po dziś dzień pozostaje pod wpływem doświadczeń przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, a literacki kapitał praskiej wiosny dopełnia traumatyczne doświadczenie inwazji i walki o zachowanie niezależnej kultury w czasie „normalizacji”⁶.

Obecne w tytule niniejszej pracy „doświadczenie” implikuje szereg „składników”, które mają wpływ na kształt posierpniowych życiorysów i posierpniowej literatury. Określam nim, celowo symplifikując ten termin tak istotny dla współczesnych badań literackich, następstwa praskiej wiosny oraz inwazji wojsk radzieckich w sierpniu 1968 roku na Czechosłowację. Uznaję za istotny ich wymiar indywidualny, pokoleniowy i narodowy. Jedną z najważniejszych konsekwencji i jednocześnie znakiem szczególnym tego doświadczenia jest emigracja – posierpniowy eksodus intelektualistów, artystów, pisarzy i publicystów od roku 1968 aż do późnych lat osiemdziesiątych. Na pokoleniowe doświadczenie, wynikające z przeżyć związanych z „pijanyym świętem” praskiej wiosny oraz brutalnie w nie ingerującą „bratnią pomocą”, składa się jednak wiele elementów. Emigracja, wymuszona nową rzeczywistością, jest jednym z nich, na zawsze zmieniającym oblicze czeskiej literatury i kultury. Dzieła literackie, publicystyka i teksty krytyczne powstające w latach 1968–1989 wskazują, że uchodźstwo jest niezwykle złożonym i istotnym „składnikiem” dwudziestowiecznego doświadczenia historycznego i politycznego, który dotyczy milionów mieszkańców niespokojnego terytorium

⁵ J. Pauer, *Praha 1968. Vpád Varšavské smlouvy. Pozadí – plánování – provedení*, Praha 2004, s. 9.

⁶ Termin po raz pierwszy pojawił się w tzw. *Protokole moskiewskim*, upubliczonym 27 sierpnia 1968 roku. Początki „normalizacji” sięgają więc roku 1968, jednak do faktycznej zmiany doszło w kwietniu 1969, kiedy Alexandra Dubčeka na stanowisku I sekretarza Komunistycznej Partii Czechosłowacji zastąpił Gustav Husák. W pracy zapisuję termin w cudzysłowie, mając na względzie jego paradoksalny charakter.

w samym sercu Europy. Moim celem nie było jednak ponowne odkrywanie emigracji, analizowanie, określanie jej charakteru, fundamentów, zadań i motywacji. Emigrację rozumiem jako efekt dramatycznych wydarzeń, bardzo istotny czynnik kształtujący dwudziestowieczną czeską kulturę. Tematyka związana z wydarzeniami roku 1968 jest jednak obecna w czeskiej literaturze, niezależnie od obiegu, do którego ta literatura przynależy. Co oczywiste, kultura oficjalna w specyficzny sposób wykorzystywała praską wiosnę i inwazję⁷. O wiele bliższy emigracyjnemu model literackiej reprezentacji można odnaleźć w dziełach powstałych w kraju, wydanych w oficynach samizdatowych. Określenie „literatura emigracyjna” wywołuje jednak konieczność uruchomienia innej optyki, przywołania nowej, niekrajowej, zewnętrznej, trudno wartościować, czy bardziej subiektywnej, czy też obiektywnej perspektywy.

Charakterystycznym rysem ówczesnego pisarstwa jest prywatność, osobisty wymiar historii spisanej przez świadków, często zawartej w rozmowach, wywiadach i wspomnieniach oscylujących wokół określonych, „typowych” dla czasów tematów. Na pytania o kondycję pokolenia i narodu padają różne odpowiedzi, zależne przede wszystkim od miejsca, w którym byli „pamiętający” w momentach historycznych przełomów. Znaczenie literackich reprezentacji doświadczenia podkreśla Maria Delaperrière, zwracając uwagę na sposoby przedstawienia cierpienia w dziele, „w którym sieć zabiegów konotacyjnych pozwala wyjść poza poznanie racjonalne i zmierzyć się z doświadczeniem nieopisywalnym”⁸.

Dyskusja na temat znaczenia praskiej wiosny i okresu „normalizacji” w czeskiej historii trwa. Z historycznego i politycznego punktu widzenia wciąż nie ma jednoznacznej oceny minionych wydarzeń i z pewnością trudno będzie do niej kiedykolwiek doprowadzić. Niniejsza praca jest

⁷ Mechanizmy rządzące obrazowaniem wydarzeń roku 1968 w literaturze *ineditní* (dosłownie: „niedrukowalnej”) warto zestawić z tymi, które poniekąd stają się charakterystyczne dla prądu oficjalnego. Stałymi wątkami, obserwowanymi na przykład w tekstach Alexeja Pludka jest stereotypowy podział klasowy czy przeciwstawienie „zdrowego jądra narodu” „zepsutym dysydem”. Wykorzystywano (czasem nieznacznie przekształcone) autentyczne nazwiska bądź pseudonimy, które sugerowały oczywiste skojarzenia (dotyczyło to przede wszystkim przedstawicieli kręgów dysydenckich, między innymi Pavla Kohouta i Václava Havla). Często przywoływany był rok 1948 jako początek społecznego dzieła zburzonego w 1968 roku przez twórców praskiej wiosny. Jednoznaczny pozostawał także obraz emigrantów – rozpustnych zdrajców, którzy uciekają przed własnym sumieniem (porównaj na przykład L. Machala, *Zlatá šedesátá [a zvláště pak osmašedesátý] v zrcadle „normalizační” prózy*, w: *Zlatá šedesátá. Česká literatura a společnost v letech táni, kolotání a... zklamání. Materiály z konference pořádané Ústavem pro českou literaturu AV ČR, 16.–19. června 1999*, red. R. Denemarková, Praha 2000, s. 379–384).

⁸ M. Delaperrière, *Świadectwo jako problem literacki*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 70.

jednak próbą opisu fenomenu roku 1968 w szerszym kontekście historycznym, socjologicznym i kulturowym. Prezentuję w niej także wybrane teksty twórców, którzy w różnych latach w wyniku następstw inwazji i represji „normalizacyjnych” znaleźli się poza ojczyzną. Wydarzenia sierpnia 1968 oraz przemiany polityczne i społeczne, będące rezultatem inwazji, są w ich twórczości jednym z motywów, symboli bądź podstawą literackich koncepcji. Czasem pojawiają się marginalnie, sygnalizują inne kwestie czy wywołują dyskusję na tematy uniwersalne, od wieków podejmowane w literaturze. W warstwie fabularnej determinują zwykle losy głównych bohaterów, pojawiają się jako znak odsyłający do treści, wymagających historycznych i kulturowych asocjacji. Skłaniają także do refleksji nad wspomnieniowym modelem literatury oraz tokiem narracji sugerującym autobiografizm i autotematyzm tekstów.

Rok 1968 stał się w świadomości Czechów jedną z dat granicznych, cezur dzielących dwie odrębne rzeczywistości, bez względu na fakt, że po obydwu stronach tej granicy dominowała ideologia socjalistyczna. Należałoby przede wszystkim podjąć próbę odpowiedzi na pytanie o znaczenie i wpływ konkretnych momentów w historii narodu na rzeczywistość literacką, kulturową, polityczną, społeczną i ideologiczną państwa. Znamienny jest fakt, że w świadomości społecznej praska wiosna, choć była trwającym ponad siedem miesięcy procesem wynikającym z przebiegu przemian społecznych, politycznych i kulturowych lat sześćdziesiątych, pozostała właściwie sprowadzona do dramatycznej letniej nocy, która zdominowała czeskie myślenie o odrębności, niezależności narodowej, a także swoistej słowiańskiej „solidarności” (będącej, jak się wydaje, poniekąd spadkiem po dziewiętnastowiecznym panslawizmie). Również sierpień opisany został w literaturze i publicystyce różnorodnie, a przez pojęcie „inwazja” rozumieć należy zdarzenia, fakty historyczne i procesy niedotyczące jedynie wkroczenia „bratnich wojsk” na teren Czechosłowacji. Mit roku 1968 zawiera w sobie zarówno pierwiastki praskiej wiosny, jak i „normalizacji”, odwołuje się do manifestu *Dwa tysiące słów* Vaculíka oraz samospalenia Jana Palacha na Václavskim náměstí, przechowuje w pamięci zbiorowej słynne zdjęcie Alexandra Dubčeka w kąpielówkach i ustalenia protokołu moskiewskiego. Praska wiosna funkcjonuje w społecznej świadomości nie jako zjawisko osobne, ale jako początek „normalizacji”, dwudziestu lat zintensyfikowanego reżimu. Jest także pełnoprawnym elementem czeskiej mitologii, rozumianej jako suma znaczących, symbolicznych doświadczeń w historii całego narodu, które pozostają obecne w literaturze i sztuce lat późniejszych na zasadzie motywu, sygnału skłaniającego do refleksji, znaku czasów lub symbolu ogólnoludzkich, zbiorowych oraz prywatnych zmagania z historią.

W swojej pracy skupiam się na utworach wydanych w czeskich oficynach emigracyjnych, pisanych po czesku, choć w większości przypadków rodzimą wersję uzupełniały wydania w innych językach, nierzadko powstające przy znacznym udziale samych autorów. Wybieram więc model klasyczny oraz tradycyjny sposób rozumienia tożsamości konstytuowanej przez język, mając świadomość, że w odniesieniu do emigracyjnej kultury jest to uproszczenie. Szczególny niepokój w badaniach nad literaturą emigracyjną budzi cienka granica, która przebiega między autorami określanymi jako „pisarze czescy” tworzący w języku obcym, np. angielskim (przypadek Jana Nováka i jego późniejszych utworów), i obcojęzycznymi pisarzami czeskiego pochodzenia (tak określana bywa pisząca po niemiecku Libuše Moniková czy „francuskojęzyczny” Milan Kundera). Może więc najwłaściwszy w tym kontekście byłby termin „twórca literatury czeskiej”? Nieprecyzyjna terminologia w dużej mierze została utrwalona deklaracjami samych autorów. Aby uniknąć sztucznych kategoryzacji, ograniczających wybór utworów literackich, na przykładzie których analizuję motyw sierpnia oraz „normalizacji” i tendencję do interpretowania tych wydarzeń przez pryzmat doświadczeń i kulturowych tradycji w czeskiej literaturze, przywołuję powieści, stanowiące rodzaj reprezentacji wybranych konwencji i strategii literackich, sposobów myślenia o historii i o tożsamości, charakterystycznych dla epoki oraz pokolenia (nie tylko w ujęciu literackim). Wybrane powieści stanowią także przykład literatury posługującej się metodą „historycznych konfrontacji” w ocenie autentycznych wydarzeń, dopełniają refleksję na temat czeskich dwudziestowiecznych *potíži s dějinami* (kłopotów z historią), potwierdzają żywotność symboliki praskiej wiosny w czeskim życiu kulturalnym po roku 1989⁹. Dzieła przedstawicieli czeskiej emigracji posierpnio-

⁹ Na przywołanie oczywiście zasługiwałoby także wiele innych tekstów, poruszających temat praskiej wiosny, inwazji oraz „normalizacji”, które powstawały na emigracji oraz w kraju. „Sierpniowe” motywy stanowią na przykład istotny wątek samizdatowej powieści Jiřego Grušy (*Dotazník aneb Modlitba za jedno město a přítel*), wydanej w roku 1975. Obraz inwazji zamyka także ostrawską historię Oty Filipa z roku 1974 (*Nanebevstoupení Lojzka Lapáčka ze Slezské Ostravy*), w której skomplikowane powojenne dzieje wielonarodowego miasta zostają skonfrontowane z losami poszczególnych bohaterów oraz z toczącymi się między nimi futbolowymi rozgrywkami. Obraz epoki „normalizacji” przynosi również emigracyjna powieść Oty Filipa *Poskvrněné počettí*, której głównym bohaterem jest niespełniony literat Hugo, próbujący funkcjonować w „normalizowanej” rzeczywistości lat siedemdziesiątych. Brutalną demityzację praskiej wiosny proponuje undergroundowy tekst urodzonego w 1957 roku Jana Pelca *...a bude hůř* z roku 1985. Z kolei obraz „normalizowanej” Czechosłowacji i „wegetującego” społeczeństwa, nastawionego na spełnianie określonych funkcji prezentuje proza Karela Šrpna *Doličné záznamy o zcivilizování ostrova Scraps* (1980). Metaforyzacji dramatu końca lat sześćdziesiątych podejmuje się także Jiří Klobouk w opowiadaniach zebranych w tomie *Návrat domů a jiné povídky* (1979). Per-

wej¹⁰, starszej generacji – Josefa Škvoreckiego (1924–2012), Milana Kundery (ur. 1929) oraz Pavla Kohouta (ur. 1928)¹¹ – stanowią egzemplifikację kulturowych refleksji i pamięci o motywach „sierpniowych”¹², zwią-

spektywa emigracyjna jest obecna w poświęconych Czechosłowacji i nawiązujących do sierpnia tekstach Libuše Monikovej, Jaroslava Vejvody, Sylvii Richterovej, Vlastimila Třešňáka czy Jana Nováka. Warto wspomnieć także o historycznych opowiadaniach Karla Michala (*Rodný kraj*), wydanych w roku 1977, demityzujących czeską historię oraz sławne, symboliczne postaci, takie jak Karel Havlíček Borovský czy Jan Roháč z Duby. Swoisty przegląd przez czeską historię XX wieku, z uwzględnieniem najważniejszych przełomów w życiu społeczeństwa, stanowi także powieść Pavla Tigrida wydana w ‘68 Publishers *Kapesní průvodce inteligentní ženy po vlastním osudu* (1988). Różnorodność w ocenie i literackiej realizacji „sierpniowych” wątków w literaturze samizdatowej oraz emigracyjnej, widoczna chociażby na przykładzie przywołanych wybiórczo tekstów, skłoniła mnie do zawężenia obszaru zainteresowań i skupienia się na powstałej na uchodźstwie twórczości urodzonych w podobnym czasie pisarzy, proponującej zbliżone sposoby funkcjonalizacji motywów historycznych i kulturowych w obrębie tekstu.

¹⁰ Do generacji „osmaśdesiátników” (którą, upraszczając, można byłoby zdefiniować jako pokolenie politycznych i kulturalnych reformatorów praskiej wiosny) zalicza się pisarzy, których twórczość nie jest tematem niniejszej pracy, ale ich nazwiska często pojawiają się w kontekście wydarzeń roku 1968. Najważniejsze z nich to: Ludvík Aškenazy, Jan Beneš, Jaroslava Blažková, Antonín Brousek, Ivan Diviš, Ota Filip, Josef Fišera, Jiřina Fuchsová, Jiří Gruša, Dušan Hamšík, Vilém Hejl, Jiří Hochman, Miroslav Holub, Jaroslav Hutka, Josef Jedlička, Pavel Kohout, Jiří Kolář, Petr Král, Antonín Kratochvíl, Jan Křesadlo, Karel Kryl, Milan Kundera, Věra Linhartová, Jiří Loewy, Artur London, Arnošt Lustig, Stanislav Mareš, Karel Michal, Ladislav Mňačko, Patrik Ouředník, Jiří Pelikán, Jan Peroutka, Jan Pivečka, Rio Preisner, Michaela Prunnerová, Petr Řepka, Sylvie Richterová, Zdena Salivarová, Ivan Schneedorfer, Karel Sidon, Josef Škvorecký, Ivan Svítak, Alexander Tomský, Vlastimil Třešňák, Karel Trinkiewitz, Jaroslav Vejvoda, Bronislava Vokolková, Monika Zgustová. (Porównaj także: A. Muchová, *Exile Through the Eyes of Czech Writers. Political Emigration of 1948–1968*, Saarbrücken 2006.)

¹¹ Josef Škvorecký krótko po inwazji wyjechał wraz z żoną Zdeną Salivarová do Stanów Zjednoczonych. W 1969 roku oboje przenieśli się do Kanady, gdzie założyli w roku 1971 wydawnictwo ‘68 Publishers. W roku 1978 zostali pozbawieni czeskiego obywatelstwa. Milan Kundera opuścił Czechosłowację w roku 1975. Początkowo wykładał w Rennes, później przeniósł się do Paryża, gdzie żyje do dziś. W roku 1987 ukończył ostatnią powieść napisaną w języku czeskim (*Nesmrtelnost*). W 1979 został pozbawiony czeskiego obywatelstwa, zaś dwa lata później uzyskał obywatelstwo francuskie. Pavel Kohout do wiedział się o inwazji podczas pobytu we Włoszech. Wrócił do kraju, by po latach stać się jednym z twórców i pierwszych sygnatariuszy *Karty 77*. Od stycznia 1977 roku był przez władze „nakłaniany” do wyjazdu. W roku 1978 otrzymał zgodę na roczne stypendium wyjazdowe do Austrii. Powrót w 1979 okazał się niemożliwy, Kohout i jego żona Jelena Mašínová zostali pozbawieni obywatelstwa i zamieszkali w Wiedniu, gdzie żyją do dziś. Najważniejsze prace, podejmujące temat biografii autorów oraz interpretacyjne studia, poświęcone ich twórczości przywołuję w bibliografii.

¹² Przez to myśląc być może i skrótowe pojęcie rozumiem zarówno odniesienia do czeskosłowackiej rzeczywistości lat sześćdziesiątych, inwazję w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 roku, proces „normalizacji”, jak również doświadczenie emigracji wywołanej tzw. interwencją na terenie Czechosłowacji.

zanych z nimi znaczeniach, emocjach, jak również literackich sposobach ich kreowania. Punktem odniesienia pozostaje niezależna publicystyka emigracyjna i krajowa lat 1968–1989 oraz reakcje, opinie i oceny roku 1968 po zwycięstwie aksamitnej rewolucji. Wskazana literatura ma przede wszystkim pełnić funkcję uzupełnienia szerszej refleksji na temat recepcji wydarzeń związanych z sierpniem 1968 roku. Reprezentacyjne powieści przywołane w tekście są także sygnałem do refleksji nad rolą literatury.

Josef Škvorecký, Milan Kundera oraz Pavel Kohout to pisarze, którzy wyemigrowali w wyniku wydarzeń związanych z inwazją wojsk Układu Warszawskiego na teren Czechosłowacji¹³, to także twórcy, na których dziełach represje reżimu komunistycznego odcisnęły wyraźne piętno. Doświadczenie środkowoeuropejskiej skomplikowanej historii, naznaczonej totalitaryzmami jest stałym motywem ich twórczości literackiej i publicystycznej, różnie ocenianej zarówno w kraju, jak i za granicą. Powieści Škvoreckiego, Kundery i Kohouta wskazują na symetryczną zależność, w pewnym sensie symbolizującą sytuację emigranta, pamiętającego o rzeczywistości krajowej, dryfującego we wspomnieniach, literaturze, publicystyce, pracy naukowej i codziennym życiu między ojczyzną a obczyzną. Wszystkie wybrane przeze mnie utwory powstawały na emigracji przed rokiem 1990, wszystkie są dziełem dojrzałych twórców, ludzi, którzy mieli okazję obserwować, a nawet uczestniczyć (Kohout, Kundera) w budowaniu komunistycznej rzeczywistości powojennej Czechosłowacji. Wszystkie też powstawały „przy błogosławieństwie” bądź pod presją nowej, zewnętrznej perspektywy. Wszystkie nawiązują wreszcie do rudymenarnych wartości i utrwalonych wyobrażeń na temat czeskiej historii. *Mirákl* (Cud) oraz *Průběh inženýra lidských duší* (*Przypadki inżyniera ludzkich dusz*) Josefa Škvoreckiego, *Kde je zakopán pes* (Gdzie leży pies pogrzebany) i *Konec velkých prázdnin* (Koniec wielkich wakacji) Pavla Kohouta, *Nesnesitelná lehkost bytí* (*Nieznośna lekkość bytu*) oraz *Kniha smíchu a zapomnění* (*Księga śmiechu i zapomnienia*) Milana Kundery¹⁴

¹³ W rzeczywistości Škvorecký opuścił kraj w roku 1968 i wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Za początek emigracyjnego etapu w jego życiu przyjmuje się jednak często moment przeprowadzki do Kanady. Z kolei moment opuszczenia kraju przez Pavla Kohouta wskazywałby na konieczność zaliczenia go do wyodrębnianej niekiedy osobnej fali czeskiej emigracji (po *Karcie 77*). Nie ulega jednak wątpliwości, że uchodźstwo na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych było wciąż konsekwencją wydarzeń sierpniowych. Szerzej kwestię klasyfikacji emigracyjnych fal oraz różnorodne koncepcje podziału dwudziestowiecznych diaspor przywołuję w rozdziale drugim.

¹⁴ Powieść Milana Kundery *Kniha smíchu a zapomnění* została napisana w roku 1978, wydana po raz pierwszy rok później w tłumaczeniu na język francuski. W 1981 roku czeską wersję tekstu opublikowało emigracyjne wydawnictwo '68 Publishers, w którym

to powieści emigracyjne i krajowe zarazem. Krajowe, bo poruszają temat pozosta(wa)nia, trwania, bycia, stawiania oporu i podporządkowania w rzeczywistości „normalizowanej”. Emigracyjne, bo powstają na emigracji, są opowieściami o emigracji, pisanymi przez emigrantów, wplecionymi w doświadczenia i zdarzenia nieemigracyjne, odwołującymi się do ponadczasowych wartości i idei charakteryzujących czeską kulturę, historię i literaturę, zarówno przed, jak i po inwazji.

Lektura wymienionych utworów wymaga specjalnej optyki. Refleksję interpretacyjną uzupełnia publicystyka dotycząca znaczenia roku 1968, kontekst czeskiej historii i tradycji literackiej oraz fragmenty tekstów znanych i cenionych na świecie pisarzy czeskich. Parafrazując słowa Ryszarda Nycza, dzieła Škvoreckiego, Kundery i Kohouta stały się tropem rzeczywistości. Równie ważne pozostają konteksty kulturowe i literackie, które odgrywają określoną rolę w opisie wydarzeń i doświadczeń związanych z inwazją. Kolejnym tematem, odkrywanym w twórczości pisarzy emigrantów, jest wątek uchodźstwa oraz kwestie bezsprzecznie z nim związane: zmiana języka i znaczenie języka ojczystego, relacje między

także dwukrotnie (w roku 1985 oraz 1988) została wydana *Nesnesitelná lehkost bytí* napisana na początku lat osiemdziesiątych i również przetłumaczona na język francuski (powieść ukazała się we francuskim przekładzie w roku 1984, podobnie jak polskie tłumaczenie Agnieszki Holland). *Kniha smíchu a zapomnění* nie została w Czechach wydana ponownie, *Nesnesitelná lehkost bytí* ukazała się nakładem brneńskiego wydawnictwa Atlantis w 2006 roku. Ostatnia wersja powieści różni się jednak od tej wydanej w Toronto, dlatego w niniejszej pracy zostały wykorzystane oba teksty, a publikacja z roku 2006 była dodatkowo porównywana z polskim przekładem (*Nieznośna lekkość bytu*, przeł. A. Holland, Londyn 1984).

Obie powieści Škvoreckiego były pierwotnie wydane w ‘68 Publishers. *Mirákl*, który powstawał w latach 1969–1972, po raz pierwszy w 1972 roku. W latach późniejszych został także opublikowany przez londyńskie Rozmluvy. W niniejszej pracy korzystam z wydania przygotowanego przez oficynę Atlantis z roku 1991. Pisany od października 1975 do czerwca 1977 *Příběh inženýra lidských duší* był opublikowany w Toronto po raz pierwszy w roku 1977 i wielokrotnie wznawiany w latach późniejszych. Cytowane fragmenty pochodzą z praskiego wydania z roku 2000. Dotychczas jedynie *Příběh...* został przełożony na język polski przez Andrzeja S. Jagodzińskiego (*Przypadki inżyniera ludzkich dusz*, Sejny 2008).

Powieść *Konec velkých prázdnin* Kohouta powstawała między kwietniem 1984 a sierpniem 1990. Pierwotnie została opublikowana w języku niemieckim. W pracy korzystam z praskiego wydania z roku 1996. Bardziej skomplikowana jest historia drugiego testu Kohouta, „memoáromanu” *Kde je zakopán pes*, pisanego w latach 1984–1987. Pierwsze czeskie wydanie ukazało się w roku 1987 w emigracyjnej oficynie Index. Krótko przed nim została opublikowana znacznie zmodyfikowana wersja niemiecka. W niniejszej publikacji cytowane są fragmenty z wydania z 2002 roku, uzupełnionego o autentyczne nazwiska postaci pojawiających się w powieści Kohouta.

emigracją a ojczyzną, problemy asymilacyjne, charakterystyka emigracyjnych środowisk, kwestia pamięci historycznej, kulturowej, zbiorowej czy indywidualnej. Niezmiernie istotny jest fakt obecności w czeskiej literaturze powstałej po 1968 roku fundamentalnych dla czeskiej historii i kultury pytań i dyskusji tworzących tożsamość narodową, utrwalających ją w momentach historycznych i politycznych destabilizacji (*česká otázka, spor o smysl českých dějin, zagadnienie prawdy, „środkowoeuropejskość”* narodu, państwa i literatury). W wybranych utworach nie zabrakło również refleksji literackiej, dotyczącej roli artysty i intelektualisty, a także przemyśleń na temat funkcji, jaką pełni literatura niezależna w zniewolonym społeczeństwie. Na uwagę zasługują literackie obrazy i definicje pokolenia oraz narodu, a także samotnego człowieka, przeżywającego swoją małą *historkę*, która rozgrywa się na tle wielkich dziejowych potyczek.

Rok 1968 nie sprowadza się do wydarzeń następujących po wkroczeniu wojsk na teren Czechosłowacji, nie odnosi się również tylko do „siedmiu praskich dni” po inwazji, na dwadzieścia lat stygmatyzujących czeską historię i kulturę, nie odwołuje się wreszcie do wszystkich wydarzeń, które miały miejsce na przestrzeni dwunastu miesięcy, od stycznia do grudnia 1968. Liczba „1968” funkcjonuje w czeskiej literaturze i publicystyce jako symbol końca i początku – końca epoki praskiej wiosny i początku „normalizacji”, choć te dwa etapy oddzielone są przecież pewnym okresem przejściowym. Dlatego też datę 1968 traktuję w wielu miejscach jako znak trzech wydarzeń, choć w rzeczywistości historycznej odnosi się przede wszystkim do legendarnej „interwencji”. Decyzja o tak szerokim ujęciu wynika z przekonania o ogromnym ładunku symbolicznym i semantycznym takich określeń, jak „sierpień”, „noc inwazji”, „bratnia pomoc”, formułowanych w nawiązaniu do wcześniejszych oraz późniejszych zdarzeń, z bolesną świadomością przyczyn i następstw „piekielnego lata” (Josef Škvorecký). Istotne jest jednak jeszcze szersze spojrzenie, ukontekstowanie roku 1968 w odniesieniu do czeskiej i europejskiej historii dwudziestego wieku, a także stuleci wcześniejszych. Traumatyczne sierpniowe i późniejsze, „normalizacyjne” przeżycie wywołuje duchy skomplikowanych dziejów ziem czeskich. Swoistą ciągłość i cykliczność historii udowadniają również wydarzenia 1989 roku, określane jako powtórzona (tym razem z pozytywnym rezultatem) rewolucja, odłożony w czasie finał praskiej wiosny czy nawet długo oczekiwane spełnienie ideałów odrodzenia narodowego. Na uwagę zasługują także współczesne komentarze publicystów, historyków, dziennikarzy i pisarzy, ich ponowne spojrzenie z dystansu, tym razem nie geograficznego, lecz czasowego. Przywołanie

nowszej perspektywy pozwala być może na zobiektywizowanie koncepcji dotyczących miejsca przemian lat sześćdziesiątych w czeskiej historii oraz podjęcie polemiki ze stwierdzeniem Antonína J. Liehma, że „Praską Wiosnę usunięto z czeskiej pamięci zbiorowej”¹⁵.

* * *

Pragnę serdecznie podziękować Panu Profesorowi Bogusławowi Zielińskiemu za wsparcie merytoryczne i mentalne podczas pisania pracy, recenzentkom: Paniom Profesor Annie Gawareckiej i Doktor hab. Danucie Sosnowskiej za cenne uwagi i komentarze, Panu Doktorowi Petrowi Janyšce za pomoc w zgromadzeniu zdjęć, Panu Doktorowi Milanowi Bárcie za udostępnienie fotografii z prywatnego archiwum, Przyjaciołom za rozwiewanie wątpliwości, a przede wszystkim mojej Mamie (pierwszej najcierpliwszej korektorce) i Bratu za podnoszenie na duchu, zrozumienie i wytrwałość.

Dziękuję również za umożliwienie wykorzystania wybranych fotografii ze zbiorów praskiego Archiwum Narodowego (Národní archiv) oraz za udostępnienie ich przez Instytut Badań nad Reżimami Totalitarnymi w Pradze (Ústav pro studium totalitních režimů).

¹⁵ *Potem byla Praska Wiosna (wywiad z A.J. Liehmem)*, w: A. Kaczorowski, *Europa z płaskostopiem*, Wołowiec 2006, s. 113.

Rozdział I

Pražské jaro není o roce 1968, Pražské jaro je o něčím jiném...¹ **Czeska droga: od karnawału, przez nadzieję, iluzję, zwątpienie, niewiarę, po marzenie i mit**

*Ta wiosna się właśnie skończyła i już nie wróci.
Zimą wszystko będzie jasne.*

Ludvík Vaculík, *Dva tuctíce slov*

*Im więcej mogliśmy, tym więcej robiliśmy,
a im więcej robiliśmy, tym więcej mogliśmy robić.*

Václav Havel

Na okładce majowego numeru tygodnika „Dikobraz” z roku 1968 widać plac zabaw pełen smutnych i zadowolonych dzieci. Dorosłych, obecnych poza kadrem, zdradzają tylko wystające skrawki czytanych przez nich gazet. Plac zabaw jest miejscem otoczonym przez trawnik, w który została wbita tabliczka z jednoznacznym napisem „Tankům vstup zakázán” („Czołgom wstęp wzbroniony”). Jeden z chłopców ucieka z miejsca gier na rowerze, komentując: „Já si počkám, až jak to tu dopadne” („Ja sobie poczekam i zobaczę, co z tego wyjdzie”). Płacząca dziewczynka na pytanie taty: „Co se třeseš?” („Dlaczego się trzęsiesz?”) odpowiada: „Ale bráchové mne pořád straší!” („Bo braciszkwowie mnie cały czas straszają!”). Starszy chłopiec z przekonaniem strofuje młodszych, którzy bawią się kolorowymi kuleczkami: „Vy si tady cvrnkáte a obrodný proces je vám putna!” („Wy sobie tutaj pstrykacie, a proces reformatorski macie gdzieś”). Dziewczynka trzyma w ręku biedronkę i przemawia do owada: „Do neblíčka, do peklíčka, jenom ne ke kapitalismu!” („Do nieba, do piekła, byle nie do kapitalizmu!”). Dzieci siedzące na wzniesionej części dwustronnej huštawki, oświadczają tym, które znajdują się bliżej ziemi: „Nevím, s kým se to víc houpe. S námi, nebo s vámi, vy konservativci!” („Nie wiem, z kim to się lepiej buja, z nami czy z wami, wy konserwatyści”).

¹ Antonín Jaroslav Liehm negował zbyt jednoznaczną pamięć praskiej wiosny przez pryzmat inwazji, konstatując właśnie, iż „Praska wiosna nie jest o roku 1968, praska wiosna jest o czymś innym”.

Idylliczny obrazek zakłóca jeden z nielicznych dorosłych, który autorytarnie przemawia do bawiącej się skakanką dziewczynki: „To si nemůžeš skákat, jak chceš, ale jak se píská!” („Przecież nie możesz skakać jak chcesz, tylko jak ci zagrają”)².

To symboliczne wyobrażenie Czechosłowacji jako placu zabaw pełnego dzieci, z których każde zgodnie z czeskim powiedzeniem dosłownie i w przenośni „hrabe na svém písečku” („grzebie w swoim piaseczku”) wydaje się niezwykle celnym komentarzem reformatorskich dążeń praskiej wiosny, światopoglądowych różnic dzielących społeczeństwo oraz obaw związanych z nieśmiało prognozowanym, choć w gruncie rzeczy, niespodziewanym końcem beztróskiej zabawy.

Niektórzy historycy początek praskiej wiosny datują na 5 stycznia 1968 roku, kiedy na stanowisku sekretarza generalnego Antonína Novotného zastąpił Alexander Dubček – nowa, zupełnie inna, uśmiechnięta, ludzka „twarz” czechosłowackiego ustroju. W marcu tego samego roku urząd prezydenta objął Ludvík Svoboda, a pisarze utworzyli dwie niezależne organizacje, które już samą nazwą kpiły z dotychczasowego ustroju: Klub kritického myšlení (Klub krytycznego myślenia) i Kruh nezávislých spisovatelů (Krąg pisarzy niezależnych). Zmiany na stanowiskach politycznych wpływają na kulturę. I na odwrót – przemiany kulturowe szybko zyskują polityczne znaczenie. Poruszenie praskiej wiosny nie wzięło się jednak znikąd³. Antonín J. Liehm podkreślał na przykład, że ówczesne reformy trzeba traktować jako wynik odwilży, którą w czeskiej kulturze można zaobserwować od roku 1958 – przełomowym momentem w sferze literatury było pojawienie się na półkach powieści *Zbabělci* (*Tchórze*) Josefa Škvoreckiego, co miało z jednej strony wskazywać na odchodzenie od ideologizowanej tematyki i schematyzmu, z drugiej zaś sugerować (choć krótkotrwale) osłabienie działań cenzury⁴. Nakład *Zbabělcův* bardzo szybko został wycofany ze sprzedaży, a samemu autorowi zarzucono antyideologiczność, brak szacunku dla języka oraz obrazoburczy stosunek

² Bogate archiwum numerów „Dikobrazu” można znaleźć na stronach internetowych czasopisma: <<http://dikobraz.mikroforum.cz/>> [dostęp: 10.02.2013].

³ „Poruszenie praskiej wiosny nie wzięło się znikąd. (...) Praska wiosna do czegoś nawiązuje, miała do czego nawiązywać. Podkreśliła znaczenie kultury” (wypowiedź Arnošta Lustiga nagrana podczas debaty telewizyjnej 1968 – *Československo*, prowadzonej przez Jiřego Pehe, która odbyła się w teatrze Minor podczas Festivalu Spisovatelů Praha w 2008 roku. W dyskusji uczestniczyli Ludvík Vaculík, Ivan Klíma, Arnošt Lustig, Antonín J. Liehm oraz Jiří Gruša, <<http://vimeo.com/20642555>> [dostęp: 12.02.2015].

⁴ Napisana w latach 1948–1949 (jak mówi się po czesku *do šuplíku*, czyli „do szuflady”) powieść Škvoreckiego stała się rodzajem pokoleniowej spowiedzi. Odchodząc od obowiązujących schematów (tak pisanie, jak i prezentowanie historii), pisarz podjął temat indywidualnego przeżycia, losu jednostki (nie „kolektywu”), szukał odpowiedzi na pytania dotyczące kryzysu ludzkiej tożsamości, sposobu obrony obywatela przed władzą.

do „chlubnych” momentów czeskiej historii (np. majowego powstania ludu czeskiego z roku 1945). W efekcie Škvorecký stracił stanowisko zastępcy redaktora naczelnego czasopisma „Světová literatura” oraz dostał zakaz publikowania. *Zbabělci* na półki księgarń trafiają ponownie w roku 1964. To zresztą istotny paradoks literatury lat sześćdziesiątych – jej siłą i znakiem szczególnym staje się często twórczość powstająca minimum dekadę wcześniej...

Jiří Kratochvíl, wskazując początki atmosfery odwilży lat sześćdziesiątych podkreśla, że czeskie „złote sześćdziesiąte” zaczęły się w połowie lat pięćdziesiątych, wtedy też pojawiły się na rynku nowe czasopisma: „Květen” i „Host do domu”. Już w latach sześćdziesiątych wyszedł pierwszy numer czasopisma „Tvář” – periodyku powstałego jako inicjatywa skupiająca autorów młodszego pokolenia. Odwilż polityczna widoczna była także przy przygotowywaniu nowej edycji *Slovníka českých spisovatelů* (Słownika pisarzy czeskich) wydanego w roku 1964 – w 27 000 egzemplarzy oficjalnie wydanej publikacji pojawiły się na przykład hasła poświęcone niektórym twórcom emigracyjnym (Ivanowi Blatnemu, Egonowi Hostovskiemu, Janowi Čepowi), mimo że cenzura intensywnie ingerowała w inne zapisy.

Przełomowy okazał się także spór o recepcję twórczości Franza Kafki podczas odbywającej się w Liblicach w roku 1963 konferencji⁵. Podjęcie przez lata tabuizowanego tematu spuścizny po tym pisarzu stało się sygnałem nadchodzących kulturowych przemian, odważną próbą wpisania literatury czeskiej w szerszy europejski kontekst i aktualizacji twórczości Kafki, poprzez wyraźne uznanie, że zawarta w niej koncepcja ludzkiego życia może być bliska współczesnemu czeskiemu czytelnikowi.

Przyznanie, że Kafka jest wciąż aktualny, także dla czytelników w krajach socjalistycznych, było tożsame z przyznaniem, iż wyobcowanie jest czymś, co „się dzieje” również za socjalizmu (...), jest więc uniwersalną kategorią, z którą musi zmierzyć się też socjalistyczne społeczeństwo... Był to mocno zaszyfrowany dowód, pozwalający jednak postawić filozoficzny i moralny znak zapytania przy podstawowych kwestiach egzystencjalnych. Nagle od-

⁵ Szerzej o motywacjach zorganizowania konferencji oraz jej przebiegu pisze Alexej Kusák w pracy *Tance kolem Kafky. Liblická konference 1963 – vzpomínky a dokumenty po 40 letech* (Brno 2003) oraz w artykule *Ke vzniku konference o Franze Kafkovi v Liblicích v květnu 1963*, w: *Zlatá šedesátá. Česká literatura a společnost v letech tání, kolotání a... zklamání. Materiály z konference pořádané Ústavem pro českou literaturu AV ČR, 16.–19. června 1999*, red. R. Denemarková, Praha 2000. Cf. J. Hájek, *Spor o Franze Kafku*; O. Sus, *Kafka – zmatení jazyků*; E. Goldstücker, *O Franze Kafkovi z pražské perspektivy 1963*; P. Blažíček, *Katedrová věda*; V. Černý, *Nad Proměnou Franze Kafky*; J. Jedlička, *O Kafkovi*, w: *Z dějin českého myšlení o literatuře 3 (1958–1969)*, wyb. i red. M. Příběh, Praha 2003, s. 65–101.

kryto kafkowską Pragę, kafkowską atmosferę lat pięćdziesiątych, kafkowskie absurdy dnia powszedniego. Kafka stał się uniwersalnym kluczem do niemal wszystkich drażliwych kwestii. Był raczej pojęciem zastępczym – bardziej wyszukany symbolem panującego reżimu niezrozumienia i zła niż autorem tekstów literackich⁶.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych czeska kultura wkracza w szerszy – europejski i światowy – kontekst. Rozgłos na świecie zdobywają twórcy czechosłowackiej Nowej Fali – Miloš Forman, Jiří Menzel, Ivan Passer, Věra Chytilová, Jan Němec, Oldřich Lipský, Ján Kádar czy Elmar Klos. Osiągnięcia czeskiej kinematografii (między innymi dwa oskarowe filmy lat sześćdziesiątych⁷) przynoszą zainteresowanie Zachodu czechosłowacką kulturą. A kultura ta (i literatura przede wszystkim) znacznie odbiega w tym czasie od schematów znanych z lat pięćdziesiątych. Najważniejszym *novum* był, zagłuszony w latach wcześniejszych, literacki „wielogłos”. Czeska literatura pierwszej połowy lat sześćdziesiątych odchodzi od komentowania aktualnych tematów społeczno-politycznych, porzuca dydaktyzm i propagandowe rozumienie funkcji kultury, zauważa konflikt między jednostką a społeczeństwem oraz problem ludzkiej samotności w świecie, porzuca autentyczność i realizm na rzecz fikcjonalizacji świata przedstawionego, staje się twórczą przestrzenią, grą, nie ucieka od zróżnicowanych, skomplikowanych stylistyk (liryzacji, eseizacji czy dramatyzacji prozy), międzygatunkowości, synkretyzmu, metaforyzacji, eksperymentów językowych i strukturalnych, ukazujących kryzys języka, a tym samym – kryzys tożsamości. Literatura przekracza przestrzeń literatury. Początek lat sześćdziesiątych to także moment, kiedy docierają do Czechosłowacji zachodnie mody literackie – stąd obecne w czeskim piśmiennictwie tego okresu inspiracje francuskim *nouveau roman*, filozofią egzystencjalną, lingwistyką i poetyką absurdu. Literatura nie ucieka także od rewizji dotychczasowych światopoglądowych fundamentów, bilansu traumatycznych doświadczeń pokolenia (druga wojna światowa, Holocaust, reżim lat pięćdziesiątych), konfrontacji przeszłości i teraźniejszości oraz poszukiwania pokoleniowej pamięci⁸.

⁶ P. Pithart, *Osmádesátý*, Londýn 1987, s. 21.

⁷ Refleksji nad znaczeniem czechosłowackiej Nowej Fali dla czeskiej i słowackiej kinematografii oraz kulturalnego rozwoju w latach sześćdziesiątych podjął się np. Peter Hames w monografii *Czechosłowacka Nowa Fala* (przeł. J. Burzyńska et al., Gdańsk 2009).

⁸ Interesujący opis przemian literackich w okresie „złotych lat sześćdziesiątych” przynosi artykuł Heleny Koskovej *Šedesátá léta – zlatý věk české prózy?* Znamienny jest fakt, że badaczka krytycznie odnosi się do jednoznacznego waloryzowania osiągnięć lat sześćdziesiątych, zwracając uwagę na to, że literatura tego okresu nadrabia kulturowe zaległości i bazuje w dużej mierze na dziełach powstałych wcześniej i funkcjonujących w nieoficjalnym obiegu literackim w latach pięćdziesiątych (cf. H. Kosková, *Zlatý věk české prózy*, w:

Wielu, zwracając uwagę na „intelektualną siłę” czechosłowackich przemian, upatrywało największej wartości praskiej wiosny w inwestycji kulturalnej, zainicjowanej IV Zjazdem Związku Pisarzy Czechosłowackich⁹ w czerwcu 1967 roku, ze słynnymi wystąpieniami Ludvíka Vaculíka, Ivana Klímy, Antonína J. Liehma, Pavla Kohouta i Milana Kundery. Ten ostatni podkreślił symbiozę kulturalnych, społecznych i politycznych reform, stwierdzając: „Każdy, kto swoim fanatyzmem, wandalizmem, brakiem kultury czy antyliberalizmem podstawi nogę rozwojowi kulturalnemu, podstawi tym samym nogę samemu istnieniu tego narodu”¹⁰. Wielu komentatorów wydarzeń konstatowało, że podczas Zjazdu wybrzmiały głośno opinie i myśli, które kiełkowały w umysłach większości jego uczestników od dawna. Specyfikę atmosfery praskiej wiosny oraz nieoczywiste wybory światopoglądowe jej twórców Antonín J. Liehm podsumował stwierdzeniem, że jedynie estetyczny niuans zmienia ufnego reżimowego poetę w dysydenta.

Głównym symptomem nadchodzących zmian stało się częściowe uwolnienie od cenzury i, związane z nim, publicystyczne ożywienie na łamach prasy. Pojawiają się teksty (jak przełomowy dla tego okresu artykuł Josefa Smrkovskiego *Oč dnes jde?* (O co dziś chodzi?), opublikowany 21 stycznia w dzienniku „Práce”), w których analizowano aktualną sytuację polityczną i społeczną, tłumaczono znaczenie przemian i dociekano, jakie będą efekty kulturalnych i politycznych reform w Czechosłowacji końca lat sześćdziesiątych. Nowe koncepcje intelektualistów czeskich dotyczą między innymi cenzury, legalizowania organizacji społecznych, uniezależniania społeczeństwa, a przede wszystkim kultury od aparatu państwowego. Zachodzą obiecujące zmiany personalne na czołowych stanowiskach państwowych, powstają niezależne organizacje, np. Klub 231 (zrzeszający byłych więźniów politycznych aresztowanych od roku 1948 do początku lat sześćdziesiątych na mocy przepisu nr 231/1948 Sb

Zlatá šedesátá..., s. 19–30). Ciekawe studium zmian w czeskiej literaturze tego okresu przynosi również tekst Aleša Hamana *Proměny strukturárních dominant v próze 60. let* (w: *Zlatá šedesátá...*, s. 135–144).

⁹ Kulisy IV Zjazdu Związku Pisarzy Czechosłowackich oraz atmosferę mu towarzyszącą opisuje Antonín J. Liehm w pracy *Minulost v přítomnosti* (Brno 2002). Podkreśla on rolę czasopisma „Literární noviny” w czasie przemian końca lat sześćdziesiątych, a także analizuje sceptyczne nastroje dominujące w okresie bezpośrednio po zjeździe. Sam zjazd oraz list Solżenicyna wspomina także Pavel Kohout w powieści *Kde je zakopán pes*, w zapiskach z przełomu roku 1977 i 1978 (cf. P. Kohout, *Kde je zakopán pes*, Praha–Litomyšl 2002, s. 104, 415) oraz Josef Škvorecký w obu przywoływanych w niniejszej pracy utworach.

¹⁰ Fragment wypowiedzi Milana Kundery sformułowanej podczas zjazdu (cyt. za: M. Petřík, *Srpen 1968 – co předcházel, co zůstalo?*, w: *Srpen 1968. Čtyřicet let poté. Sborník textů*, red. J. Dejmek, M. Loužek, Praha 2008, s. 165).

„o ochronie republiki”) oraz Klub zaangażowanych nestraníků (KAN – Klub Zaangażowanych Bezpartyjnych, założony w kwietniu 1968 roku). Również w kwietniu zostaje sformułowany i ogłoszony *Akční program KSČ* (Program działania KPCz), stanowiący plan demokratycznych reform do przeprowadzenia w ramach ustroju socjalistycznego. W autobiografizującej powieści *Z deníku kontrarevolucionáře*¹¹ Pavel Kohout konstatuje: „Narodził się styl praskiej wiosny. Jeśli są rozwody po włosku, to może być i polityka po czesku”¹². Popularnym, choć z czasem coraz rzadziej wykorzystywanym sposobem opisywania fenomenu praskiej wiosny było określanie tego czasu jako momentu zaskakującego „pogodzenia” winnych i poszkodowanych, ofiar i twórców stalinowskiego reżimu lat pięćdziesiątych.

Pewne sformułowania stały się znakiem szczególnym sierpniowych wydarzeń, zagościły w języku publicystyki, literatury oraz w świadomości pisarzy i czytelników. „Lato”, „wiosna”, „sierpień” zaczęły być szybko nośnikami konkretnych treści, podobnie jak określenia metaforyzujące atmosferę „normalizacji” („lodowaty wiatr”, „cicho”, „ciemność”). „Hałas” praskiej wiosny, społeczne nastroje w tym czasie, rozpęd, jakiego nabrały wydarzenia, sprawiły, że twórcy przemian nie zauważyli bądź zlekceważyli pokazane przez Kreml „żółte kartki”. Ani oficjalne upomnienie ze strony Moskwy, które miało miejsce w kwietniu 1968, podczas spotkania delegacji państw Układu Warszawskiego z udziałem przedstawicieli rządu czechosłowackiego, ani ćwiczenia wojskowe przeprowadzone w czerwcu 1968 roku (operacja Šumava) nie zatrzymały *obrodného* procesu. Potwierdzeniem właściwego kierunku, w jakim zmierzają czechosłowackie reformy, miała być napisana przez Vaculíka, opublikowana w czasopiśmie „Literární listy”, „Mladá fronta”, „Práce” i „Zemědělské noviny” petycja *Dva tisíce slov* (Dwa tysiące słów)¹³. Andrzej Krawczyk, nazywając petycję „najpiękniejszym tekstem Praskiej Wiosny”, tak przypomina jej genezę:

[Manifest – U.K.] miał być krótki i zwarty, łatwy do kolportowania. Umówiono się, że będzie liczył tysiąc słów i że taki będzie jego tytuł. Vaculík pisał osiem dni. (...) Wspomina, że każde zdanie pisał po kilka razy, licząc słowa w wierszach. Szybko zrozumiał, że nie zmieści się w tysiącu słów. Zdecydował się podwoić wielkość i nadać nowy tytuł¹⁴.

¹¹ Polskie wydanie ukazało się w roku 1990 w przekładzie z języka niemieckiego.

¹² P. Kohout, *Z dziennika kontrrewolucjonisty*, przeł. G. Winkler, Warszawa 1990.

¹³ Warto przywołać pełne brzmienie czeskiego tytułu: *Dva tisíce slov, které patří dělníkům, zemědělcům, úředníkům, vědcům, umělcům, a všem*.

¹⁴ A. Krawczyk, *Najpiękniejszy tekst Praskiej Wiosny*, „Tygodnik Powszechny”, <<http://tygodnik.onet.pl/35,0,13713,1,artykul.html>> [dostęp: 14.02.2013].

Tekst Vaculíka potwierdza świadomość niebezpieczeństw oraz obaw związanych z procesem reform końca lat sześćdziesiątych, przestrzega przed porzuceniem bądź „połuźnieniem” postulatów praskiej wiosny oraz osłabieniem politycznej czujności w czasie wakacji i okresu urlopowego, „kiedy po staremu będzie nam się chciało wszystko zostawić”¹⁵. Petycja Vaculíka zaogniła sytuację. Ponowne wezwania do zatrzymania reformatorskich procesów oraz spotkania delegacji państwowych w Warszawie i Čierné nad Tisou były bezpośrednią reakcją na słowa pisarza. Wzrosło napięcie w społeczeństwie, które oczekiwało rozsądnego stanowiska władz i jednocześnie nie spodziewało się, że tylko dni dzieli ją od bycia ofiarą największej operacji wojskowej w historii powojennej Europy.

Nigdy nie zapomnę pobudki w środę 21 sierpnia. O ile się nie myłę, we wtorek w telewizji leciał idylliczny film Krški *Řeka čaruje*. Była w nim scena, w której starzejący się mężczyzna poszukuje na brzegu Sazawy sensu życia. Nie dla nas był jednak idylliczny obrazek. Bez celu błądziliśmy po ulicach, obserwując historyczny film, który odgrywał się na naszych oczach. Nie wiedzieliśmy, co się wydarzy. I nawet niespecjalnie nas to interesowało. (...) Właśnie wtedy Dubček i Smrkovský, bez względu na ich rzeczywiste działania, przemienili się dla mnie w symbol. A ten bywa często ważniejszy od rzeczywistości¹⁶.

W nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 roku czechosłowackie społeczeństwo otrzymało, jak stwierdził Pavel Kohout, naganę z ostrzeżeniem. Przebudzony hukem czołgów i samolotów naród jeszcze nie przeczuwał, że „czeka go daleka wędrówka wstecz, tak gdzieś do średniowiecza, epoki tatarskich najazdów na Europę”¹⁷. Brutalna inwazja wojsk Układu Warszawskiego, wywiezienie czołowych polityków do Moskwy, podpisanie słynnego protokołu moskiewskiego, objęcie stanowiska I sekretarza przez Gustava Husáka i prawie dwudziestoletni okres „normalizacji” miały realizować cel tak określony przez Milana Šimečkę: „wybudować na partyjnych fundamentach ową bezmyślną mieszaninę przeróżnych sekretnych wyznań, którą scalałoby jedynie posłuszeństwo oraz umiejętność pełnienia funkcji lojalnego adresata instrukcji i dyrektyw”¹⁸.

¹⁵ L. Vaculík, *Dva tisíce slov*, w: *Z dějin českého myšlení o literatuře 3 (1958–1969). Antologie k dějinám české literatury 1945–1990*, red. M. Příběh, Praha 2003, s. 460–465.

¹⁶ P. Čornej, *Pražské jaro 1968 (Vstupní esej)*, w: *Pražské jaro 1968. Literatura – film – média. Materiály z mezinárodní konference pořádané Literární akademii za spolupráce s Městskou knihovnou Praha 20.–22. května 2008*, red. H. Kupcová, Praha 2009, s. 14–15.

¹⁷ F. Janouch, *Ne, nestěžuji si. Malá normalizační mozaika*, Praha 2008, s. 13.

¹⁸ M. Šimečka, *Obnovení pořádku*, Köln 1979, s. 35, cyt. za: M. Otáhal, *První fáze opozice proti takzvané normalizaci (1969–72)*, w: *Dvě desetiletí před listopadem 89. Sborník*, red. E. Mandler, Praha 1993, s. 13.

„Normalizacja” – nowe pojęcie szybko dociera do świadomości obywateli i równie błyskawicznie ujawnia swój absurdalny charakter. W „normalizacji” (wynikającej z ustaleń protokołu moskiewskiego zatwierdzonego na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego 18 października 1968 roku) nie ma normalności. Czesi reagują na nową sytuację ucieczką – za granicę, w prywatność, w działalność opozycyjną. Inwazja spowodowała wybuch, a mobilizacja społeczeństwa w okresie praskiej wiosny przyczyniła się do jednoznacznej reakcji na „interwencję”. Dotychczasowe różnice światopoglądowe, podziały na komunistów i „tych drugich” po raz pierwszy wydawały się nieważne. Traumatyczne doświadczenie stało się punktem oparcia dla słabego poczucia wspólnej narodowej tożsamości. „Sierpniowy tydzień był oczyszczającą kąpielą starych ran w atmosferze elementarnej ludzkiej solidarności” analizował Petr Pithart. „To był najwspanialszy tydzień w całym moim życiu”¹⁹ – pisał Milan Kundera w słynnym tekście z końca 1968 roku.

Sposoby obrazowania oraz metaforyzowania doświadczeń związanych z karnawalem praskiej wiosny, inwazją oraz „normalizacją” staną się przedmiotem bardziej szczegółowej refleksji w kolejnych rozdziałach. Część pierwsza ma na celu przybliżenie pewnych, dość oczywistych w świetle istniejących bohemistycznych badań, składników czeskiej tożsamości narodowej, które narażone były na zdewaluowanie bądź zapomnienie w okresie dwudziestoletniej „normalizacji”. Wyszczególnić warto rudymenarne wartości, obecne w dyskusjach aktualnych po roku 1968 i tworzące czeską świadomość narodową. Konieczne wydaje się ich wyeksponowanie w nowym świetle, co z kolei pozwoli ukazać rok 1968 w kontekście innych wydarzeń historycznych, a także przybliżyć sposoby interpretowania go poprzez hasła i wartości charakterystyczne i fundamentalne dla czeskiej kultury, historii i literatury²⁰.

¹⁹ M. Kundera, *Czeski los*, przeł. A.S. Jagodziński, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9, s. 105.

²⁰ Niniejsza praca nie porusza kwestii *stricte* politycznych ani nie podejmuje próby rekonstrukcji wydarzeń poprzedzających inwazję i nastających po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Istnieje bowiem obszerna bibliografia dotycząca tego zagadnienia, w której opisano mniej lub bardziej szczegółowo aspekty polityczne, społeczne i kulturowe omawianego okresu. Praska wiosna jest tematem podejmowanym także przez polskich historyków i publicystów, a szczególne zainteresowanie tym zagadnieniem w Polsce być może wynika z poczucia historycznej odpowiedzialności za udział w wydarzeniach, które doprowadziły do stłumienia czechosłowackiej rewolucji końca lat sześćdziesiątych. Wartościowa w tym kontekście wydaje się m.in. publikacja Doroty Bielec *Sprawy czeskie w polskich drukach drugiego obiegu* (Kraków 2008). Na uwagę zasługuje także „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” z 2003 roku (nr 8–9) w całości poświęcony „interwencji” wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji oraz liczne opracowania analizujące trudną polsko-czeską historię XX wieku, np.: *Od rywalizacji do współpracy. Relacje polsko-*

*Tři sta let jsme úspěli...*²¹
**Rok 1968, jego znaczenie i miejsce w czeskiej
świadomości historycznej oraz kulturowej**

*Wchodzą
Wdzierają się
W ciemności
(...)
żelazne blazny
pchają się do naszej ziemi*
Miloš Horanský, *Ruce Goliášovy*

...zanim znowu przyszli ci psuje, co wszystko pięknie niszczą.

Zdena Salivarová

Iluzja, mit, nadzieja, marzenie, złudzenie, urojenie, legenda – trudno zobiektywizować wydarzenie, którego ocenie towarzyszy tak wiele niosących wartościującą ocenę pojęć. Zamiast chłodnej analizy faktów i formułowania przestrogi dla przyszłych pokoleń w posierpniowych polemikach dominuje swoista mitologizacja doświadczenia. Powstaje legenda praskiej wiosny²², którą tworzy na przykład mit ósemki, iluzje zwycięstwa i iluzje

-czeskie w badaniach młodych historyków z Polski i Republiki Czeskiej, red. D. Dąbrowski, Wrocław 2003; *Agresja na Czechosłowację: sierpień 1968. Część 2: Czechosłowacja: Sierpień 1968: Wybór dokumentów i publicystyki*, przeł. i oprac. M. Dobiecki, Warszawa 1981; G. Herling-Grudziński, *Praska wiosna 1968*, Poznań 1980; Ł. Kamiński, *Wokół praskiej wiosny: Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, Warszawa 2004; A. Krawczyk, *Praska Wiosna 1968*, Warszawa 1998; R. Kwapis, *Praska wiosna*, Toruń 2003; *Nazwać rzeczy po imieniu. Wybór niezależnej publicystyki czeskiej i słowackiej*, przekłady niesygnowane A. Karel, red. W. Szukalski [W. Maziarski], Warszawa 1987.

²¹ Tak zatytułowany został jeden z rozdziałów doskonałej pracy Jiřego Raka *Bývali Čechové – české historické mýty a stereotypy* (Jinočany 1994). Interpretacja historii w ujęciu Raka nie ucieka od aktualizacji symboli i mitów powstałych w poprzednich epokach, odnoszenia ich do współczesności, a przede wszystkim do wieku XX. Rozdział *Tři sta let jsme úspěli* (dosłownie: „trzysta lat narzekaliśmy/lamentowaliśmy”) poświęcony jest znaczeniu przypisywanemu epoce habsburskiego ucisku po Białej Górze. Rak podejmuje w nim także problem komunistycznej interpretacji tego etapu w dziejach czeskiego narodu.

²² Emanuel Mandler, odnosząc się do tekstu Jana Měchýřa *Na okraj legendy roku 1968* („Soudobé dějiny” 1993, nr 1, s. 11–23), konstatuje: „To niezupełnie przypadek, że w tytule artykułu Mechyřa o roku 1968 oraz w odpowiedziach na niego, opublikowanych przez «Soudobé dějiny», został użyty termin *legenda*. Dominuje sposób opowiadania o wydarzeniach roku 1968 w sposób idealizujący, co najwidoczniej wynika z tego, że autorzy niniejszych wypowiedzi w większości są uczestnikami i twórcami – nierzadko ważnymi – ówczesnego ruchu reformatorskiego w partii («osmašedesátníci»»). E. Mandler, *Poločas Pražského jara 1968*, „Soudobé dějiny” 1994, nr 4–5, s. 603.

przegranej. Potwierdza to chociażby tekst Milana Kundery *Český úděl*²³ i zawarta w nim idealistyczna wizja czeskiej historii oraz roli małego narodu w dziejach świata. Znamienne jest stwierdzenie Aleksandra Kaczorowskiego, który w eseju poświęconym twórczości i życiu Milana Kundery podkreśla największe mankamenty czeskich wyobrażeń o historii i światopoglądowe nieporozumienia: „Wizja Kundery jest niezwykle sugestywna, klarowna, przekonująca – i całkowicie fałszywa. To kliniczny przypadek mitomanii karmiącej się klęską, której nie chce się uznać”²⁴. Kunderowskie „kiczowate” i wywołujące „niebezpieczny patriotyzm wspomnień” (jak określił Václav Havel) wyobrażenie czeskiego losu, skazującego mały, mądry naród na pozostanie w cieniu i pod kontrolą wielkich, niespełnionych kulturalnie mocarstw, będzie w latach późniejszych bardzo często komentowane, a interpretacja wydarzeń zaproponowana przez Kunderę na długo stanie się punktem spornym wielu debat dotyczących czeskiej historii i jej sensu²⁵. Polemikę między Kunderą a Havlem w dość lapidarny sposób opisał Jiří Gruša w jednym z rozdziałów swojej „instrukcji obsługi” Republiki Czeskiej. Stwierdzenie, że „dwaj pisarze spierali się o to, czy nasza próba nadania jednemu z «izmów» ludzką twarz to fenomen czy kpina”²⁶ dopełnia Gruša opowieścią o morawskich i czeskich korzeniach obu autorów, ich życiu, wyborach i wierności ideom z końca lat sześćdziesiątych. Złudność i niebezpieczeństwo iluzji wolności, swobód obywatelskich, osłabienia cenzury w czasach praskiej wiosny jednoznacznie krytykuje, konfrontując nadzieje pokładane w hasłach i postulatach zmian z prawdą, realnymi możliwościami i trzeźwymi analizami. Nadzieja, według Grušy, w odróżnieniu od zdrowego sceptycyzmu, prowokuje rozczarowania, jest źródłem zawodów, a także absolutnym przeciwieństwem wiary, opartej nie na nadziei, lecz na prawdzie. To właśnie paradoksalną „wiarę w nadzieję” obarcza Gruša winą za polityczną porażkę praskiej wiosny:

²³ Tekst ukazał się w przekładzie na język polski w „Literaturze na Świecie” z roku 1990. W tym samym numerze została także opublikowana odpowiedź Václava Havla na koncepcje Milana Kundery (cf. M. Kundera, *Czeski los*, przeł. A.S. Jagodziński, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9, s. 103–109 oraz V. Havel, *Czeski los?*, przeł. A.S. Jagodziński, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9, s. 110–116).

²⁴ A. Kaczorowski, *Praski elementarz*, Wołowiec 2012, s. 158.

²⁵ Klarowne studium recepcji polemiki między Havlem a Kunderą przynosi artykuł Michala Kopečka zatytułowany *Polemika Milan Kundera – Václav Havel. Spory o českou otázkou v letech 1967–1969 a jejich historický obraz*, w: *Pražské jaro 1968. Literatura...*, s. 129–139. Polemice między Kunderą i Havlem wiele miejsca poświęca również Petr Pithart w opracowaniu *Osmádesátý*, dyskutując z idealistyczną wizją czeskiego narodu, proponowaną przez Kunderę.

²⁶ J. Gruša, *Pravda zazpívá*, w: idem, *Česko – návod k použití*, Praha 2001, s. 186.

Wiara w coś wzbudzającego nadzieję – albo i lepiej – po prostu nadzieja nie może opierać się na czymś prawdopodobnym, w określonych okolicznościach pomyślnym, wykalkulowanym, że się tak wyrażę – racjonalnym. Nadzieja jest właśnie tym czymś, co przerasta kalkulację, wykracza poza nie, czymś, czemu człowiek ufa bądź, zgodnie z pierwotnym znaczeniem, na czym się opiera, ale czego nie można w żaden sposób przewidzieć czy też oczekiwać. A wierzyć w nadzieję, to już jest oksymoron. Wierzyć oznacza przyjąć prawdę²⁷.

Praska wiosna na długie lata stała się jednym z głównych wątków narodowej mitologii. Nierealnym nadziejom czechosłowackich reform poświęca wiele miejsca Petr Pithart w pracy *Osmádesátý* (Sześćdziesiąty ósmy) wydanej po raz pierwszy w roku 1980 przez emigracyjną oficynę Index. Pithart, będąc jednym z czołowych krytyków praskiej wiosny²⁸, stwierdza, że dużą część winy za naiwność i wiarę w ideały „socjalizmu z ludzką twarzą” ponoszą dziennikarze i publicyści, przedstawiający sytuację w lepszych barwach niż była w rzeczywistości. Czechosłowacki eksperyment często oceniany był jako wydarzenie symboliczne, kolejny znak historii, potwierdzający słabość (suma porażek) bądź siłę (zdolność do przetrwania na przekór przegranym) narodu.

Porażka praskiej wiosny i jej martyrologizowane znaczenie zwraca także uwagę na demokratyczne tradycje czeskiej historii, które doprowadziły do społecznego, politycznego i kulturalnego ocieplenia końca lat sześćdziesiątych²⁹. Zdeněk Mlynář przestrzega jednak przed idealizacją

²⁷ Z rozmowy z Jiřím Grušą, w: J. Lederer, *České rozhovory*, Praha 1991, s. 179.

²⁸ Pithart bardzo krytycznie odnosi się do nawrócenia zwolenników komunistycznego przewrotu w lutym 1948 roku i twórców reżimu lat pięćdziesiątych, podkreślając, że praska wiosna pozwoliła im przede wszystkim oczyścić sumienia i rozpocząć nowy etap politycznej kariery. Podobne tezy przywołuje autor również w swojej publikacji wydanej już po aksamitnej rewolucji, analizującej z kolei atmosferę transformacji. Pithart, podejmując się refleksji nad tekstem Kundery *Český úděl* z końca roku 1968, konstatuje: „Ten dzień [21 sierpnia – U.K.] mógł być głównym punktem orientacyjnym w socjologicznej psychografii generacji lat czterdziestych i pięćdziesiątych, pokolenia komunistycznych reformatorów. Ten dzień mogli przeżywać jako dzień odkupienia. Rzucił poniekąd *wyzwalające światło* na ich minione grzechy: od tego momentu mogło im się wydawać, że spójna linia wiedzy od ich pierwotnych wyobrażeń aż do procesu reformatorskiego. A jeszcze bardziej *wyzwalające światło* rzuca sierpniowa tragedia na przyszłość: to, co będzie, zależy już od kogoś innego. Oni, pokolenie reformatorów, którzy wyrosli z partyjnych koszul, *są już na zawsze odcięci zarówno od przeszłości, jak i przyszłości nocną inwazją...*”. P. Pithart, *Osmádesátý...*, s. 10.

²⁹ Wspomina o tym na przykład Zdeněk Mlynář w tekście zatytułowanym *Poučení z dvou dat*: „(...) porażka zwycięzców zaczyna się między innymi wtedy, kiedy to, co przegrało, co zostało pokonane – ideały demokratyczne i wszystko, co z nimi związane – zyskuje nową siłę, typową siłę zwyciężonych, siłę zawiedzionej nadziei, siłę legendy. Kiedy coś się staje legendą, zyskuje ogromny potencjał i jest już właściwie nie do pokonania, nie można

tych tradycji, która miałyby być receptą na historyczne niepowodzenia Czechów i Słowaków oraz przed zbyt sentymentalnym stosunkiem do masarykowskich ideałów i wpisana w czeską historię skłonnością do budowania narodowych wartości na iluzorycznych podstawach. Reżim komunistyczny doprowadza poniekąd do sytuacji, w której wyobrażenie o demokracji jako o nadrzędnej wartości czeskiego narodu fałszuje obraz czeskiej przeszłości. Analizując „dziejowe choroby” Czechów, Karel Bartošek potwierdza istnienie dwóch rodzajów historii – prawdziwej i wyobrażonej. Wpisana w czeską kulturę słabość do mistyfikacji³⁰ sprawia, że preparowanie bardziej „akceptowalnych” wizji przeszłości przekształca się w swoistą narodową tradycję. „Czeskie sny” pozostają jedną z podstawowych dolegliwości polityki i publicystyki, pomagając wzmocnić poczucie narodowej wartości. W przypadku Czechów i ich burzliwej dwudziestowiecznej historii te mityzujące zabiegi wydają się jednak niekiedy szczególnie niebezpieczne.

Zgadza się, faza, w której upadają legendy, jest na swój sposób bolesna, ale też politycznie niespójna (...). Podstawowym problemem, jak mi się zdaje, jest spojrzenie na kluczowe momenty naszej historii i odarcie ich z iluzji, która nieraz służy do usprawiedliwiania własnej przeszłości³¹.

Czeskie refleksje o historii, pozornie nieskłonne do martyrologicznych dywagacji nad losem narodu i państwa, stają się po roku 1968 bardziej symboliczne i znakowe. Trzeźwą analizę 1968 zwykle utrudniają utrwalone już w tradycji skojarzenia z praską wiosną, inwazją oraz „normalizacją” – nacechowane znaczeniowo, bardzo zsubiektywizowane, emocjonalne, które stanowią punkt wyjścia rozliczeń z czeską historią (nie tylko XX wieku). Poszukiwanie podobieństw między okresem praskiej wiosny i „normalizacji” a epoką husycką czy represjami pobiałogórskimi stanowi stały temat w dyskusjach o znaczeniu narodowych przełomów. Szczególnie ożywione jednak pozostaje wyszukiwanie w czeskiej dwudziestowiecznej polityce europejskiej analogii między historycznymi datami 1938, 1948 i 1968, co prowadzi do przygnębiających wniosków na temat miejsca Czechów w środkowoeuropejskiej przestrzeni. Refleksjami o praskiej wiosnie i jej następstwach zaczęła rządzić pewna hasłowość, prowadząca do uproszczeń polegających na postrzeganiu wydarzeń końca lat sześćdziesiątych jako iluzji, która przez moment ludzako wydawała się realna. Krytycy przemian winą za uśpienie czujności społeczeństwa obarczają

tego w żaden sposób zdyskredytować”. Z. Mlynář, *Poučení ze dvou dat*, w: *Únor 1948 očima vítězů a poražených o třicet let později*, red. V. Blažek, Köln 1979, s. 150.

³⁰ Mowa między innymi o słynnych fałszyfikatach średniowiecznych rękopisów.

³¹ Z. Mlynář, *Poučení...*, s. 151.

utopijną, koncepcję „socjalizmu z ludzką twarzą”. Jiří Lederer we wspomnieniowej książce *Touhy a iluze* (Pragnienia i złudzenia) przywołuje rozmowę z przyjacielem, który po inwazji jednoznacznie oceniał sens praskiej wiosny, stwierdzając: „Myśleliście, że coś wywalczycie, ale to były złudzenia”³². Brak trzeźwej oceny sytuacji jest jednym z najczęściej stawianych zarzutów wobec „aktorów” reform lat sześćdziesiątych. „Narkotyczne działanie przemian”, „społeczne halucynacje” wywołane atmosferą 1968 roku według Petra Pitharta i wielu innych komentatorów wydarzeń prowadziły do nieodróżniania wolności od ucieczki przed odpowiedzialnością, mylenia półprawd z prawdą. Charakterystyczna dla dyskusji lat późniejszych jest także skłonność do analizy praskiej wiosny przez pryzmat inwazji. Natchnione nadzieje praskiej wiosny i dramatyczne rozczarowanie inwazją wzmocniły obecne już w czeskiej historii kompleksy – zdrady, zawodu, niespełnionych oczekiwań. Utrwalone ocenianie lat sześćdziesiątych poprzez ich nieoczekiwane następstwa jest jednak uproszczeniem, niesprawiedliwie lekceważącym ogromny wpływ, jaki miały *zlatá šedesátá* na poziom czeskiego życia kulturalnego i literackiego. Niezasadne wydaje się więc tak jednoznaczne wartościowanie praskiej wiosny, szczególnie w świetle ożywionych polemik, analiz i dociekań toczących się przede wszystkim na łamach prasy i potwierdzających obecność trzeźwej autorefleksji oraz cichego, choć wyraźnego dystansu do entuzjastycznych prognoz³³. Euforyczne nadzieje wiosną 1968 roku nie wykluczały bowiem trzeźwych ocen sytuacji, w których formułowano obawy, przewidując rychłe, brutalne przerwanie „karnawału”.

Wskazane przeze mnie problemy sugerują pewne modele postrzegania etapu czeskiej historii, wzory percepcji wydarzeń, swoiste „struktury

³² J. Lederer, *Touhy a iluze*, Toronto 1988, s. 7.

³³ Doskonałym przykładem, potwierdzającym obecność bardzo zróżnicowanych ocen wydarzeń końca lat sześćdziesiątych, przemian społecznych i kulturalnych oraz obaw związanych z ryzykowną nową linią polityczną jest studium *Pražské jaro. Čítanka pro děti a mládež*, sumujące artykuły ukazujące się do początku sierpnia 1968 roku na łamach czeskiej i słowackiej prasy. Obszerne opracowanie zawiera ważniejsze, ułożone chronologicznie teksty, które kształtowały atmosferę praskiej wiosny (poczynając od przemówień wygłoszonych podczas słynnego zjazdu Związku Pisarzy w czerwcu 1967 roku, opublikowanych w prasie dopiero wiosną 1968). Poprzedza je krótki wstęp, przyjmujący formę listu do czytelników: „Miłe dzieci, chłopcy i dziewczęta, dwadzieścia lat temu w Czechach i na Słowacji była wiosna. Wielu z was jeszcze wtedy nie było na świecie, inni leżeli w kołyskach, pozostali dopiero zaczynali cokolwiek rozumieć. Dziś pytacie, jak to się właściwie stało i dlaczego. Ułożyliśmy więc dla was czytankę, żebyście mogli przeczytać przynajmniej cząstkę tego, co się wtedy myślało, pisało, mówiło na głos, ba, nawet w radiu, w telewizji i przez telefon. (...) Gdybyście mieli wrażenie, że to czy owo przypomina wam coś z waszych doświadczeń, musicie wiedzieć, że podobieństwo jest czysto przypadkowe”. *Jaro 1968. Čítanka pro děti a mládež*, Köln 1988.

pamięci”. Częste podkreślanie dominującej karnawałowej atmosfery czechosłowackich przemian zdaje się skutkiem „krótkiej” pamięci, która doprowadza do selekcji zdarzeń wpływających na wzmocnienie bądź osłabienie poczucia narodowej tożsamości. Pithart zwraca uwagę, że zwątpienie i niewiara towarzyszyły w szczególności ludziom, którzy w ciągu dwóch dekad od „zwycięskiego lutego” mieli szansę poznać bliżej zasady działania panującego reżimu. Po dwudziestu latach od przewrotu komunistycznego w lutym 1948 roku Jan Werich proroczo przestrzegał przed skutkami nastającej pod koniec lat sześćdziesiątych odwilży:

Pewnie to prawda, że zima jest już za nami, ta długa, dwudziestoletnia zima jest za nami, nadchodzi wiosna i odwilż. Ale każda odwilż powinna być pod kontrolą, żeby nie doszło do powodzi (...), żeby lody nie pękały niepohamowanie, gwałtownie. Żeby nie powstała lodowa zapora³⁴.

Z wizją Wericha korespondują liczne ilustracje (które na krótko przed inwazją i bezpośrednio po niej pojawiają się w prasie), wykorzystujące motywy biblijne oraz mitologiczne (np. związane z potopem i arką Noego). František Kriegel w eseju *Meč* (Miecz), napisanym już po „interwencji”, przywołuje także popularny obraz długo ciężącej nad czechosłowacką kulturalną i społeczną rewolucją (a także nad czeską historią) groźby, nieodwracalnego wyroku losu:

Ten miecz Damoklesa wisiał nad nami już długo, raz na cieńszym, raz na nieco grubszym sznurku. Trzeba było się z nim liczyć, wciąż trzeba się z nim liczyć, ale nie wolno się z jego powodu poddawać³⁵.

Wydaje się więc, że nie brakowało głosów, które prezentowały umiarkowane stanowisko, świadomych wcześniejszych pułapek czeskiej historii, przestrzegających przed bezrefleksyjnym zachłyśnięciem się wolnością. Przekonanie o rychłej klęsce rewolucyjnych dążeń, towarzyszące niektórym obserwatorom wydarzeń, nie osłabiło jednak rozczarowania i zawodu, które pojawiły się wraz z wtargnięciem wojsk Układu Warszaw-

³⁴ Cyt. za: P. Čornej, *Pražské jaro...*, s. 13.

³⁵ F. Kriegel, *Meč*, w: *Jdi domů Ivane!*, red. M. Rampa, J. Rodr et al., Hradec Králové 1990, s. 10. Podobna metaforyzacja kruchości i niepewności środkowoeuropejskiego losu pojawia się w tekstach Škvoreckiego i Kohouta: „Stare dobre opowieści o saksofonowych bohaterach pozwoliły mi na chwilkę zapomnieć o **mieczu Damoklesa** i o tym, że pytanie, w przeciwieństwie do sytuacji mitologicznej, nie dotyczy tego, czy spadnie, ale kiedy” („Dobré dávné povídaní o saxofonových hrdínech dalo mi na chvílku zapomenout na **Damoklův meč** a na to, že otázka, na rozdíl od mýtologické situace, není zda spadne, ale kdy”. J. Škvorecký, *Mirákl*, Praha 1991, s. 289); „Tak oto nad hlavou Zet pojavil se **miecz Damoklesa**, který przez rok miał wisieć na jednym włosku” („Tak se objevil nad hlavou Zet **Damoklův meč**, který měl do roka viset na jediné niti”. P. Kohout, *Kde je zakopán pes*, s. 347).

skiego na teren Czechosłowacji. „Pijane święto nienawiści”, emocje jednoczące ludzi, próbujących wytłumaczyć żołnierzom w czołgach, że zaszła jakaś fatalna pomyłka, skłonne do uniesień wystąpienia przeciwko agresji i gorzka utrata złudzeń, powoli prowadziły do analiz sytuacji społecznej i politycznej państwa oraz próby odnalezienia przyczyn kolejnej dziejowej porażki. Przez długie lata, w okresie paradoksalnie nazywanym „normalizacją”, przywiązanie do wartości i symboli praskiej wiosny było zakorzenione w świadomości zbiorowej. Ponowne wykorzystanie tej symboliki będzie możliwe w czasie aksamitnej rewolucji roku 1989.

*Hlavu vzhůru, ruce ne!*³⁶

*To, czego nie będziemy mogli napisać w gazetach,
napiszemy na ścianie,
O tym, czego nie będziemy mogli napisać na ścianie,
nie przestaniemy myśleć*³⁷.

*Zakaz odczuwania potrzeby śmiania się. Zakaz wynikający z żelaznej logiki
i jasnych przesłanek – śmiech kwestionuje; jeśli rewolucja utrwała,
śmiech jest jak najbardziej kontrrewolucyjny.
„Oficjalny człowiek” nie może nawet umrzeć, bo śmierć jest sprzeczna z ideologią.*

Jean-Paul Sartre w przedmowie do czeskiego wydania tomu wywiadów *Generace*

Z pewnością jedną z trafniejszych diagnoz dwudziestowiecznych *po-tiži s dějinami*³⁸ stanowi parafraza stwierdzenia Normana Daviesa, które, choć dotyczyło Polski, można chyba odnieść do całej Europy Środkowej – geografia Czech ponosi winę za ich historię³⁹. Refleksji nad opisem do-

³⁶ „Głowa do góry, ręce nie” – jedno z haseł uwiecznionych na murze po sierpniowej „interwencji”.

³⁷ Napis, który po 21 sierpnia 1968 pojawił się na murze jednego z praskich budynków. Wszystkie cytaty z „poinwazyjnych” napisów na murach i plakatach umieszczanych w witrynach sklepów zostały zaczerpnięte z publikacji *Sedm pražských dnů. 21.–27. srpen 1968. Dokumentace* wydanej przez Historický Ústav ČSAV we wrześniu 1968 roku oraz ze zdjęć zgromadzonych na stronach internetowych projektu *Pražské jaro 1968 Ústavu pro soudobé dějiny AV ČR* (<<http://www.68.usd.cas.cz/>> [12.02.2015]).

³⁸ *Potíže s dějinami* (Kłopoty z historią) – tytuł eseju Josefa Kroutvora, na który powołuję się w dalszej części pracy.

³⁹ Satyrycznym odbiciem takiego sposobu myślenia jest okładka czasopisma „Dik-obraz” z października 1968 roku, przedstawiająca umiejscowiony na samym środku skrzyżowania ogródek w kształcie Czechosłowacji. Komentarz pod obrazkiem brzmi: „Ładnie to tutaj jest, ale wybór miejsca chyba nie jest do końca szczęśliwy” („No hezké to je, ale to místo není zrovna šťastně zvoleno”).

świadczenia roku 1968 w czeskiej literaturze czy publicystyce powinna towarzyszyć świadomość wcześniejszych zjawisk historycznych i kulturowych, tworzących czeską historię. Przykładem obrazowania i metaforyzowania dziejów, wymagającego od odbiorcy elementarnej wiedzy na temat czeskiej kultury, zdają się liczne po inwazji odniesienia na plakatach, w gazetach czy tekstach literackich do postaci Józefa Szwejka. Pewne utarte i utrwalone (szczególnie wśród polskich odbiorców powieści Haška) wyobrażenia o konstrukcji postaci „dobrego wojaka” mogą przeszkadzać w zrozumieniu satyrycznych obrazków czy anegdot, posługujących się motywem jednego z najprzebieglejszych Czechów wszech czasów, a jednocześnie postaci literackiej wzbudzającej wiele kontrowersji i wywołującej równie wiele nieporozumień. Jak pisze Josef Kroutvor:

Mimo wszystko powieść Haška nie jest zbiorem anegdot, ale obrazem – i to historycznym – epoki. Zaprzeczeniem mitu, absurdalnym obrazem historii, która straciła sens.

Wszystko jest tu wywrócone do góry nogami. Tak jak historia ogranicza się do historyjek, pozostaje zdegradowana z idei do banału, tak każdy drobny epizod urasta do rangi wydarzenia dziejowego⁴⁰.

Szwejk widniejący na praskich plakatach w sarkastyczny sposób komentuje „bratnią pomoc” wojsk Układu Warszawskiego, jednocześnie przestrzega przed pozostaniem narodem poruczników Dubów czy pułkowników Krausów von Zillergut. To nie „szwejkizm” jest zagrożeniem dla czeskiej tożsamości i historii, choć nierzadko podkreśla się, że to właśnie rozumiany pod tą nazwą zespół cech ma przeszkadzać Czechom w odnośzeniu historycznych, politycznych i moralnych zwycięstw. W wywiadzie z Františkem Cingerem czeski poeta Jiří Žáček tak tłumaczy zjawisko „szwejkowania” w czeskiej historii i tradycji narodowej:

Szwejkowanie to szczególny rodzaj życiowego humoru, dzięki któremu człowiek broni się przed dominacją. Co innego pozostaje normalnemu człowiekowi w czasach szalonych kaprali i generałów? Mówi się, że Szwejk był genialnym głupkiem. Jak dla mnie, był jednak postacią bardziej genialną niż głupią⁴¹.

Postać Szwejka pojawia się na plakatach wywieszanych spontanicznie po 21 sierpnia w witrynach sklepów czy na murach budynków. „Dobry wojak” często rozmawia na nich z Ulbrichtem czy Breżniewem, zdarza się, że tłumaczy coś zagubionym radzieckim żołnierzom, a na jednym

⁴⁰ J. Kroutvor, *Potíže s existencí: mýtus a česká literatura*, w: idem, *Potíže s dějinami. Eseje*, Praha 1990, s. 117.

⁴¹ Wywiad z Jiřím Žáčkiem, w: F. Cinger, *Český osud. Naše 20. století očima spisovatelů*, Praha 2011, s. 146.

z popularnych rysunków mówi po prostu: „Tak nam zabili kontrrewolucję, pani Müllerová”. Inna, często przywoływana anegdota z Józefem Szwejkem w roli głównej dotyczy rozmowy, którą najsłynniejszy, „śmiejący się bestialsko” Czech prowadzi z Leonidem Breżniewem w Moskwie:

Szwejk: I co, panie Breżniew, jak nam idzie?

Breżniew: Zwycięstwo jest po naszej stronie. Odrodzone Niemcy to jeden klucz, posłuszna Polska – drugi, Węgry i Bułgaria to kolejne klucze.

Szwejk: Znałem jedną panią z Žižkova, która miała cały pęk kluczy. Pewnego razu chciała do ubikacji i zanim znalazła właściwy klucz, to się posrała⁴².

Satyra stała się bronią i sposobem Czechów na oswojenie grozy. Do historii przeszedł także inny rodzaj pasywnego sprzeciwu, który Czesi stawiali okupantom – polityka ignorowania, a jednocześnie prowokowania żołnierzy wojsk Układu Warszawskiego wypracowanym, „szwejkowskim” spokojem i opanowaniem. Josef Kroutvor kojarzy Szwejka z „polityką biernego oporu” i „złośliwej zgody”, dodając, że „ostrożność jest matką czeskiej mądrości”⁴³, a sposobem na przetrwanie pozostaje humor, satyra i anegdota. W wywiadzie z Andrzejem Jagodzińskim Pavel Landovský, jeden z sygnatariuszy *Karty 77*, zmuszony do emigracji w 1978 roku mówi: „ja zawsze starałem się być – jak to się mówi po czesku – «sama sran-da». To też było dla reżimu nie do zniesienia, bo poczucie humoru czyni ludzi bardziej żywymi niż są, a im zależy na tym, aby byli martwi”⁴⁴. Liczne plakaty i napisy na ścianach nawoływały przede wszystkim do niekapitulowania i niekolaborowania z okupantem. Wykrzywane i napisane w różnych językach słowa „Vojáci/Okupanti, táhňte domů!” („Żołnierze/Okupanci, wracajcie do domu!), „Russian go home!” czy jeszcze bardziej wymowne: „Ivane, jdi domů, Nataše ti courá s Koljou!” („Ivanie, wracaj do domu, Natasza się puszcza z Kolą!”), „Zapřehněte pluchy za tanky a zvorejte si Sibir!” („Zaprzęgnijcie pługi do czołgów i zaorajcie sobie Syberię!”) korespondowały z licznie pojawiającymi się znakami drogowymi, na których zamiast czeskich miejscowości widniał napis „Moskva”. Przystawianie oraz usuwanie drogowykh znaków czy tablic z nazwami ulic (wiele z nich zyskało w ciągu jednej nocy nową nazwę – ulica

⁴² „Švejk: Tak co, pane Brežněve, jak to vedem? / Brežněv: Vítězství je naše. Obrozené Německo je jeden klíč, poslušné Polsko druhý klíč, Maďarsko a Bulharsko jsou další klíče. / Švejk: To já znal jednu paní ze Žižkova, ta měla celý svázek klíčů. Jednou šla na záchod a než našla ten pravý klíč, tak se posrala”, cyt. za: *Sedm pražských dnů...*, s. 477.

⁴³ J. Kroutvor, *Europa Środkowa: anegdota i historia*, przeł. J. Stachowski, w: *Hrabal, Kundera, Havel... Antologia czeskiego eseju*, oprac. J. Baluch, Kraków 2001, s. 239.

⁴⁴ *Stale jeszcze nie przestałem się śmiać. Rozmowa z Pavlem Landovským*, w: A.S. Jagodziński, *Banici. Rozmowy z czeskimi pisarzami emigracyjnymi*, Gdańsk 2000, s. 128.

Dubčeka), obok odmowy udostępnienia pożywienia czy udzielenia jakiegokolwiek pomocy okupantom, stało się legendarnym znakiem czeskiego oporu w okresie pierwszych dni po inwazji. W wielu miejscach można było przeczytać różne formy posierpniowego dekalogu czeskiego narodu, który nakazywał odpowiednie sposoby traktowania okupantów i kolaborantów⁴⁵, na murach zapisywano także numery rejestracyjne samochodów StB⁴⁶ czy hasła nawołujące do strajku. Na znak protestu rozbrzmiewały w Pradze dzwony kościołów, syreny i klaksony. Także dzieciom udzielano wskazówek, w których pouczano, jak mają się zachowywać wobec okupantów. W trzech językach kreślono rozpaczliwe, pozostające bez odpowiedzi pytania: „proč?”, „dlaczego?”, „почему?”. Bardzo często podkreślano też cywilizacyjne i kulturowe różnice między Czechami a żołnierzami wojsk Układu Warszawskiego („Poznali jste civilizaci, táhněte domu!” [Zobaczyliście cywilizację, wracajcie do domu!]), wskazywano światopoglądowe czy też moralne sprzeczności, polegające na zderzeniu pokojowego (*mírnilovného*), demokratycznego i opartego na silnych wartościach charakteru Czechów oraz agresywnego, brutalnego przebiegu tłumienia reform praskiej wiosny. Jiří Vančura podkreślał, że była to wojna nerwów, w której tylko jedna ze stron miała broń. Ale literatura świadectw utrzymała także inne obrazy – spokojne rozmowy z żołnierzami, pozbawione agresji, stonowane nawoływania do odwrotu, kwiaty w lufach czołgów. Wspomnienie Jiřego Lederera również potwierdza „wielokrotność” historycznych wizji:

Jeszcze większym zaskoczeniem było to, jak mało nienawiści okazywali ludzie obcym żołnierzom. Jakby czuli, że te młodziaki w groteskowo wypłowiałych mundurach nie są naszymi nieprzyjaciółmi, ale ofiarami wspólnego nieprzyjaciela. Ludzie rozmawiali z nimi na każdym kroku i próbowali wyjaśnić, że przyjechali pod niewłaściwy adres⁴⁷.

Rozpaczliwe pytania o pogwałcone prawa ludzkie i obywatelskie, strach oraz niepewność tłumiała anegdota, która stała się reakcją na absurdy środkowoeuropejskiej historii. Śmiech oswajał polityczne ciosy zadawane

⁴⁵ Np.: „1. Nechápu, 2. Nerozumím, 3. Nevěřím, 4. Nevím, 5. Neznám, 6. Neumím, 7. Nemám, 8. Nepamatuji, 9. Nechci, 10. Nezradím” („1. Nie pojmuję, 2. Nie rozumiem, 3. Nie wierzę, 4. Nie wiem, 5. Nie znam, 6. Nie umiem, 7. Nie mam, 8. Nie pamiętam, 9. Nie chcę, 10. Nie zdradzę”) albo „1. Nevím, 2. Neznám, 3. Nepovím, 4. Nemám, 5. Neumím, 6. Nedám, 7. Nemohu, 8. Neprodám, 9. Neukážu, 10. Neudělám” („1. Nie wiem, 2. Nie znam, 3. Nie powiem, 4. Nie mam, 5. Nie umiem, 6. Nie dam, 7. Nie mogę, 8. Nie sprzedam, 9. Nie pokażę, 10. Nie zrobię”).

⁴⁶ Státní Bezpečnost – aparat bezpieczeństwa Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, istniejący w latach 1945–1990.

⁴⁷ J. Lederer, *Touhy...*, s. 8.

społeczeństwu. Po inwazji wciąż ukazywało się jedno z najbardziej rozpoznawalnych czeskich czasopism satyrycznych „Dikobraz”, w którym publikowane były teksty oraz rysunki obnażające absurdalność i alogiczność sytuacji, w jakiej znalazła się Czechosłowacja w sierpniu 1968 roku⁴⁸. Ogromną popularnością cieszyły się prześmiewcze propozycje jadłospisu dla okupantów czy liczne satyryczne „gry” z czeską i europejską kulturą, polegające na tworzeniu fikcyjnych repertuarów kin, teatrów czy list czytelnicznych bestsellerów. Nawiązywanie do europejskiej i czeskiej spuścizny kulturowej było z pewnością sygnałem obaw o kształt czeskiej literatury i sztuki po inwazji, ożywionych i „odświeżonych” praską wiosną. Deprecjonujący charakter miały porównania sierpniowych wydarzeń do teatryku lub cyrku. Jednak te prześmiewcze manifestacje uświadamiały również smutną prawdę czeskiego położenia – marionetkowość polityki, brak wpływu obywateli na losy państwa, fatum ciężące nad czeską historią czy wreszcie absurdu czasów, w których przyszło żyć Czechom:

Od 21 sierpnia grany jest spektakl *Wojna nerwów*, dramat absurdu Leonida Breżniewa. Występują: żołnierze krajów sojusznicznych na wszystkich ulicach miasta. Wstęp wolny. Bilet abonamentowy do dostania w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. UWAGA! Broń nie jest dekoracją! Na widowni można umrzeć!⁴⁹

Czechosłowacja stała się sceną politycznych rozgrywek. Główne role odgrywali *šásci dějin, kouzelníci, komedianti* („błazni historii”, „iluzjoniści”, „komedianci”), którzy za pomocą czołgów i marionetkowych aktorów drugoplanowych zmuszali czeskie społeczeństwo do ponownego wpasowania się w ramy „socjalistycznej wspólnoty”. Porównanie inwazji do przedstawienia teatralnego czy występu cyrkowego (jak śpiewał Kryl w pieśni *Okupační Popěvek* [Aria okupacyjna]: „przyjechał do nas komediant

⁴⁸ Na uwagę jednak zasługuje fakt, że „Dikobraz” był czasopismem wydawanym oficjalnie, a autorzy w nim publikujący reagowali na wydarzenia historyczne najczęściej zgodnie z obowiązującą wykładnią partii. Trudna sytuacja czeskiej kultury odbija się także na ciągłości publikacyjnej „Dikobrazu”, a raczej na poziomie zainteresowania wydarzeniami politycznymi – czasopismo milczy na przykład o zmianie na stanowisku I sekretarza, dopiero w marcu 1968, kiedy osłabieniu uległy działania cenzury, zaczęło reagować na sytuację polityczną i społeczną, by kilka miesięcy później przemilczeć pojawienie się na czeskiej scenie politycznej Gustava Husáka. Z publikacji „Dikobrazu” wyłania się niezwykle interesujący obraz dwudziestowiecznej czeskiej (i europejskiej) historii, również tej, niedostępnej czy też niedostrzegalnej w pisemnych komentarzach (cf. J. Pernes, *Dějiny Československa očima Dikobrazu. 1945–1990*, Brno 2003).

⁴⁹ „Od 21.08.1968 hraje se Válka nervů, absurdní drama od L. Brežněva a spol. Hrají: vojáci spojeneckých států na všech ulicích města. Vstup volný. Předplatné v RVHP. POZOR! Zbraně nejsou dekorace! V hledišti se umírá!” – treść jednego z posierpniowych, ulicznych ogłoszeń, <<http://www.68.usd.cas.cz/cz/fotografie/217.html>> [dostęp: 3.05.2015].

w zielonej przyczepie / zapomniał o prowiancie / zastrzelił wszystkie owce”⁵⁰) podkreślało także niemożność jakichkolwiek konkretnych i dających efekty działań sprzeciwiających się agresji. Czesi stali się odbiorcami, widownią, obserwatorami tego środkowoeuropejskiego *theatrum mundi* czy też teatrzyku kukielkowego zatytułowanego „Układ Warszawski”, w którym główne role grało pięciu aktorów jednoczących siły przeciwko (na większości plakatów w jednoznaczny sposób animizowanej i groźnie szczerzącej zęby) „kontrewolucji”. Napisy na witrynach sklepów „zapraszały” do udziału w wydarzeniach organizowanych przez *sovětský cirkus* albo *cirkus bouda Varšavský pakt*, którego dyrektorami zazwyczaj byli Leonid Breżniew i Antonín Novotný. Fikcyjne repertuary nieistniejących kin nawiązywały do symboli praskiej wiosny, inwazji czy komunistycznego reżimu. Popularne w posierpniowej Pradze stały się na przykład filmy o znaczących (nierzadko autentycznych) tytułach⁵¹.

⁵⁰ „Přijel k nám komediant / v zelený maringotce / zapomněl na proviant / postřílel všecky ovce”. Podtytuł wspomnianej pieśni Kryla brzmi zresztą *Popěvek lepičů plakátů v Ostravě* (Aria ostrawskich plakaciarzy). Cf. K. Kryl, *Okupační popěvek*, w: idem, *Spisy I. Texty písní*, red. J. Jiskrová, J. Šulc, Praha 1998, s. 114.

⁵¹ Np. *Ztracené iluze* (kino Čierna nad Tisou) – *Stracone złudzenia* (angielski film z 1948 roku), kino swoją nazwą nawiązuje do miejsca spotkania 29 lipca 1968 Alexandra Dubčeka z Leonidem Breżniewem; *Mordová rokle* (kino Moskwa) – dosłowne tłumaczenie: *Dolina śmierci* – tytuł nawiązuje do czechosłowackiego filmu z 1950 roku); *Velké manévry* (kino Varšavská smlouva) – *Wielkie manewry* – francusko-włoska produkcja z 1955 roku, kino: Układ Warszawski; *Noc plná překvapení* (kino Ruzyně) – dosłownie *Noc pełna niespodzianek*, nazwa kina nawiązuje z kolei do lotniska, na którym lądowały samoloty wojsk Układu Warszawskiego w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 roku; *Cabiriiny noci* (kino Václavské náměstí) – *Noce Cabirii*, to film Felliniego z 1957 roku, emitowany w kinie o nazwie Plac Wacława; *Hořt, má panenka* (kino Čs. rozhlas) – tytuł słynnego obrazu Miloša Formana *Pali się, moja panno* z 1967 roku, nazwa kina jest prawdopodobnie aluzją do okupacji praskiego budynku czechosłowackiego radia; *Není míru pod olivami* (kino ČSSR) – *Nie ma pokoju pod oliwkami*, to tytuł włoskiego filmu z 1950 roku, nazwa kina (Czechoslovenska socialistická republika), to oficjalna nazwa Czechosłowacji od 1960 do 1990 roku; *Svět patří nám* (kino SSSR), kino ZSRR, *Świat należy do nas* – czechosłowacka komedia z 1937 roku; *Rio Bravo* (kino Dubček); *Návrat* (kino Svoboda) – film pod tytułem *Powrót*, wyświetlany w kinie, którego nazwę należy odnieść do nazwiska Ludvíka Svobody, polityka zastępującego w marcu 1968 roku na fotelu prezydenta Antonína Novotného; *Muž, který věděl příliš mnoho* (kino Císař) – *Człowiek, który wiedział za dużo* – tytuł thrillera Alfreda Hitchcocka z 1956 roku, nazwa kina nawiązuje do nazwiska Čestmíra Císařa, po roku 1948 członka KPCz, jednego z twórców praskiej wiosny prześladowanego w okresie „normalizacji”; *Alice v zemi divů* (kino Okupant) – tytuł filmu: *Alicja w krainie czarów*, projekcja w kinie o nazwie Okupant; *Na každého jednou dojde* (kino Kolaborant), tytuł filmu jest czeskim tłumaczeniem *Two way stretch* – tytułu brytyjskiej komedii z 1960 roku; *Celý svět se směje* (kino Vltava), obraz *Świat się śmieje* z 1934 roku w kinie Weltawa; *Baron Pražil* (kino TASS) – tytuł nawiązuje do czeskiej komedii Martina Friča z 1944 roku, TASS z kolei, to centralna agencja prasowa ZSRR, założona w lipcu 1925 roku; *Spravodlnost přichází* (kino OSN) – film *Sprawiedliwość nadchodzi* w kinie ONZ.

Wiele przykładów prześmiewczego stosunku do nowej, „normalizowanej” rzeczywistości podaje František Janouch w książce o znamienym tytule *Ne, nestěžuji si. Malá normalizační mozaika* (Nie, nie narzekam. Mała mozaika normalizacyjna). Ceniony w Czechach i za granicą fizyk, skazany po inwazji na zawodową degradację, a później opuszczenie kraju, wspomina między innymi popularny „syberyjski” dowcip krążący po Pradze: „Optymiści uważają, że Czechosłowacy zostaną wywiezieni na Syberię, pesymiści są zdania, że będą musieli tam dotrzeć na piechotę”⁵². W jednym z rozdziałów przywołuje także rozmowę ze znajomym, którego reakcja na wiadomość, że Janouch został zwolniony z pracy może stanowić *credo* czeskiego społeczeństwa po sierpniu: „Niech pan nie traci nadziei, panie doktorze. Kiedy wół sika, tylko mrówka myśli, że nadciągnął potop!”⁵³. W pierwszych dniach inwazji powstały również liczne „listy tegorocznych bestsellerów” wypełnione parafrazami tytułów znanych utworów (np. *Krysař Ulbricht* [Szczurołap Ulbricht] Viktora Dyka, *Proti všem okupantům* [Przeciw wszystkim okupantom] Aloisa Jiráska, *Nikola Brežněv loupežník* [Nikola Breżniew zbójca] Ivana Olbrachta, *Rozmarné léto 1968* [Kapryśne lato 1968] Vladislava Vančury czy też *Bylo nás pět na jednoho* [Było nas pięciu na jednego] Leonida Breżniewa⁵⁴) oraz tytułami oryginalnymi, które w nowym kontekście nabierały zupełnie innych znaczeń (np. *Vlčí jáma* [Wilczy dół] Jarmili Glazarovej albo *Žert* [Żart] Milana Kundery). Częste nawiązania do literatury pozwoliły w pewnym sensie zuniwersalizować czechosłowackie doświadczenie. To lata po inwazji spopularyzowały właściwie nieprzekładalne określenie *kafkárna*⁵⁵, które doskonale obrazuje poziom absurdu w „normalizowanej” rzeczywistości. W prasowych rubrykach „ogłoszenia drobne”, obok wielu innych, równie cennych anonsów, takich jak: „Okovy, mříže i galejní koule nabízí firma Kolder” („Kajdany, kraty i kule więzienne oferuje firma Kolder”), „Kupjme hřebeny, je všívá doba!” („Kupujemy grzebienie, epoka jest zawszona!”) czy „Novou kliku na starý flašinet dodá Karel Hoffmann” („Nową korbę do starej katarynki dostarczy Karel Hoffmann”), można było przeczytać również informacje o planach wydawniczych, jednoznacznie drwiące z poinwazyjnej rzeczywistości:

⁵² F. Janouch, *Ne, nestěžuji si...*, s. 67.

⁵³ Ibidem, s. 76.

⁵⁴ Oryginalne brzmienie sparafrazowanych tytułów to: *Krysař* (Szczurołap) Viktora Dyka, *Proti všem* (Przeciw wszystkim) Aloisa Jiráska, *Nikola Šuhaj Loupežník* (*Nikola Szuhaj – zbójca*) Ivana Olbrachta, *Rozmárne léto* (*Kapryśne lato*) Vladislava Vančury i *Bylo nás pět* (*Było nas pięciu*) Karela Poláčka.

⁵⁵ Próby wyjaśnienia go polskiemu czytelnikowi podjął się Mariusz Szczygieł w *Gottlandzie*. Cf. M. Szczygieł, *Kafkárna*, w: idem, *Gottland*, Wołowiec 2006, s. 193–197.

Przyjmujemy zamówienia na zaktualizowane wydania następujących tomów: *Krzyżacy* H. Sienkiewicza, *W matni* E. Zoli, *W piekle* A. Jiráska, *Dokąd to zmierza* J.S. Machara, *Wielkie nadzieje* Ch. Dickensa, *Bunt aniołów* A. France'a, *Pożegnanie z bronią* E. Hemingwaya i *Daleko od Moskwy* W. Ażajewa⁵⁶.

Oprócz często pojawiającej się na plakatach, w anegdotach i sierpniowych refleksjach wspomnianej wcześniej postaci Józefa Szwejka obecne są również nawiązania do starszej literatury, co z pewnością miało przede wszystkim zwrócić uwagę na istniejące wbrew historycznym „przerwom” tradycje czeskiej kultury. W zbiorze *Sedm pražských dnů* (Siedem prażskich dni) można na przykład napotkać wiersz zatytułowany *Jarní romance* (Wiosenny romans) z dopiskiem „na podstawie Jaroslava Vrchlickiego”, przedstawiający historię kremlowskiego czarodzieja atakującego kraj, „gdzie pocie wolno śpiewać”:

Był raz pewien czarodziej
w kremlowskim mieszkał grodzie
całował się w Čierné nad Tisou
i myślał o zdradzie
na sumieniu coś miał zawsze
i pełne kwiatów dłonie
w ustach słowa o przyjaźni
a na granicach armię⁵⁷.

Oczywista parafraza tekstu Vrchlickiego przybiera kształt ballady o dzielnym i zdradzonym narodzie Czechów, dążącym do demokratycznych reform udaremnionych czołgami „zaprzyjaźnionych” państw. Nowy tekst w dość oczywisty, choć od strony formalnej mało wyrafinowany, sposób koresponduje z oryginalną balladą, istotne wydaje się jednak przede wszystkim wykorzystanie czeskiej tradycji literackiej, przywoła-

⁵⁶ „Přijímáme objednávky na zaktualizované vydání těchto spisů: H. Sienkiewicz: *Křižáci*, E. Zola: *Zabiják*, A. Jirásek: *V Pekle*, J.S. Machar: *Kam to spěje?* Ch. Dickens: *Nadějně vyhlídka*, A. France: *Vzpouza andělů*, E. Hemingway: *Sbohem, armádo*, V. Ažajev: *Daleko od Moskvy*”, cyt. za: *Jdi domů, Ivane...*, s. 45. .

⁵⁷ „Byl jednou jeden kouzelník / ten v Kremlu bydlel hradu / líbal se v Čierné nad Tisou / a připravoval zradu. // Na hlavě vždycky máslo měl / a náruč plnou kvítí / a na rtech sliby přátelství / a na hranicích šiky”. *Jarní romance (podle Jar. Vrchlického)*, cyt. za: *Sedm pražských dnů...*, s. 473. Dla porównania warto przywołać pierwsze wersy oryginalnego tekstu Jaroslava Vrchlickiego: „Byl jednou jeden kouzelník, / ten v ledném bydlel hradu, kol pás měl z jíní setkaný / a sněhobílou bradu. // Na hlavě věnec ze smřčin / a z vybledlého kvítí, / a na závoji mlhavém / se křišťály mu třpytí” („Był raz jeden czarodziej / co mieszkał w zamku z lodu, nosił pas ze szronu utkany / i śnieżnobiałą brodę. // Na głowie wieniec ze świerczyny / i wyblakłe kwiecie, / a na mglistym woalu / kryształły się świecą”). J. Vrchlický, *Jarní romance*, Praha 2012.

nie motywu złowrogiej postaci czarodzieja, czarnoksiężnika, króla, władcy, księcia, który jednym gestem tłumi reformatorskie dążenia Czechów i Słowaków, brutalnie kończąc rewolucyjną wiosnę. W trwaniu przy ideałach praskiej wiosny miały pomóc nawoływania skierowane przede wszystkim do intelektualistów i pisarzy szczególnie odpowiedzialnych za kultywowanie pamięci o politycznych i kulturalnych wydarzeniach lat sześćdziesiątych. Wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego na teren Czechosłowacji stanowiło śmiertelne zagrożenie głównie dla kulturowych przemian, zainicjowanych słynnym IV Zjazdem Związku Pisarzy Czechosłowackich w czerwcu 1967 roku. Widmo „normalizacji” wywoływać zaczęło duchy niechlubnej czeskiej przeszłości, stąd mnożą się posierpniowe apele, takie jak: „Spisovatelé, novináři! Nedopouštějte Bílou horu našich mozků” („Pisarze i dziennikarze, nie dopuście do Białej Góry naszych mózgów”) czy też „Knihou-tiskem proti okupantům!” („Książką i drukiem przeciw okupantom!”). Przewrotnym nawiązaniem do zjazdu, na którym Pavel Kohout odczytał słynny list Sołżenicyna, mógł być na przykład, profetyczny, „ścienny” komentarz brzmiący po prostu „Proserou to” („Przesrają to”)⁵⁸. Z kolei wiersz *Přišli* (Przyszli) jest przykładem drwiących uwag, odsyłających do wątku przybycia – ubranych w te same mundury – wyzwolicieli w roku 1945 i okupantów w 1968.

Przyszli na czas
tak kiedyś pisał Nezval
Przywitał ich kwiat bzu.
Dziś są tu jeszcze raz
choć nikt ich tu nie wezwał.
I mierzą do nas z karabinów⁵⁹.

Pierwsze wersy stanowią aluzję do tekstu Vítězslava Nezvala z roku 1945, zatytułowanego *Přišli včas* (Przyszli na czas), opublikowanego w wydanym po wojnie zbiorze. Początkowe strofy przywołują historyczny obraz wyzwolenia spod niemieckiej okupacji, który często przypominano w kontekście sierpniowych wydarzeń roku 1968. Zestawienie tych dwóch doświadczeń pozwala wprowadzić kolejne istotne motywy sierpniowych plakatów, wierszy i haseł – zdrada, zawiedzione nadzieje, stracona przyjaźń, wystawione na próbę braterstwo. „Velký tluče malého a ten se má

⁵⁸ Myślę tu o niejednoznacznie komentowanej i różnie przywoływanej we wspomnieniach uczestników zjazdu Związku Pisarzy wypowiedzi ideologa partii Jiřego Hendrycha, który opuszczając salę po odsłuchaniu listu Sołżenicyna, miał powiedzieć (według różnych źródeł): „Všechno jste prohráli!” lub „Všechno jste prosráli!” („Wszystko przegraliście” lub „Wszystko przesraliście”).

⁵⁹ „Že přišli včas / to napsal kdysi Nezval / a uvítal je šeříkový květ. / Dnes jsou tu zas, / třeba je nikdo nezval. / Teď na nás míří jejich kulomet”. Cyt. za: *Sedm pražských dnů...*, s. 472.

rozbitými ústy pokusit o úsměv a říci, že si to vlastně zavinil sám. Pane Bože, to se s nimi máme zase v budoucnu bratříčkovat?“ („Duży bije małego, a ten ma się z rozwaloną buzią uśmiechać oraz twierdzić, że to jego wina. Panie Boże, i my mamy się z nimi w przyszłości znowu bratać?“) – pytają retorycznie autorzy napisów. Bracia z *krve Kainove*⁶⁰ stają się bohaterami wspomnień, pieśni, wierszy i haseł na plakatach. Już nie żartów i anegdot. Zdradzona przyjaźń, fałszywe braterstwo są dramatycznymi odkryciami sierpniowej epoki, stanowiąc tym samym zwrot w czesko-rosyjskich i czesko-słowiańskich relacjach, dotychczas w dużej mierze bazujących na narodowoodrodzeniowych słabościach czeskich stosunków międzynarodowych, panslawistycznych i wszechsłowiańskich utopiach. Oczywiście, idealistyczne wyobrażenie o kontaktach w XX wieku nie ma wiele wspólnego z dziewiętnastowieczną ideą wzajemności słowiańskiej, nie sposób jednak nie zauważyć, że zakorzenione w czeskiej tożsamości narodowej światopoglądowe tradycje intensyfikują uczucie rozczarowania. Na murach pojawiają się napisy „A taková to byla velká láska“ („A taka to była wielka miłość“) czy „20 let prohloubujeme přátelství a teď jsme na dně“ („Już 20 lat pogłębiaamy przyjaźń i teraz jesteśmy na dnie“). Reakcje społeczeństwa na radzieckich żołnierzy tak opisuje z kolei Umberto Eco w reportażu *Taniec wśród czołgów*, tłumacząc jednocześnie trudny do wyjaśnienia na Zachodzie stosunek Czechów do Rosjan:

To przyjaciele, którzy mają antypatyczny rząd, ale sami są dobrzy, jeśli się przyjrzeć każdemu z osobna. Przyjaciele, którzy nagle robią ci kawał. I stawia się im tylko jedno pytanie: „Dlaczego?“, i wypisuje się je na murach w czterech językach: „Dlaczego tu przyszliście?“, „Kto wam kazał przyjeżdżać?“, „Wracajcie do domu, przecież byliśmy przyjaciółmi“. Ale Rosjanie nie umieją odpowiedzieć, ponieważ wielu z nich nie wiedziało, że jadą do Pragi, a potem usłyszeli, że właśnie nastąpiła inwazja Republiki Federalnej Niemiec, i teraz nie mają pojęcia, komu wierzyć. I wystawiają się na tę burzę protestów, przez całą dobę nie wychodząc z czołgów. Musieli otrzymać bardzo surowe rozkazy, żeby nie odpowiadać na prowokacje, lub sami zdecydowali, że nie mogą i nie powinni reagować. Widziałem czołg, który wyglądał jak pokryty ptasimi odchodami – tyle było na nim napisów, ulotek, docinków. Nie wierzyłem, że czołg może tak wiele znieść⁶¹.

⁶⁰ Fragment pieśni Karela Kryla *Bratři*, która zaczyna się od słów: „Tak vás tu máme bratři / z krve Kainovy / Poslové noci, která / do zad bodá dýku...“. K. Kryl, *Bratři*, w: idem, *Spisy I...*, s. 115). Sformułowanie można byłoby przetłumaczyć jako „bracia z Kainowym znamieniem“.

⁶¹ U. Eco, *Taniec wśród czołgów*. Praga, w: idem, *Mój 1968. Po drugiej stronie muru*, przeł. J. Mikołajewski, Kraków 2008, s. 20–27. Umberto Eco we wspomnianym eseju opisuje atmosferę Pragi w pierwszych dniach po inwazji, zwracając uwagę także na specyfikę czeskiego oporu.

Eco zwraca uwagę na nieświadomość i naiwność żołnierzy, którzy wkroczyli na teren Czechosłowacji. Próba przekonania okupantów, że zaszło nieporozumienie, przeradza się szybko w argumentację bazującą właśnie na legendach o idealizowanym czesko-radzieckim braterstwie. Jednym z popularnych poinwazyjnych obrazów staje się nekrolog czechosłowacko-sowieckiej przyjaźni („S pocitem nejhlubší zrady a zklamání oznamujeme celému světu, že bylo brutálním způsobem zavražděno československo-sovětské přátelství...” [„Z pocutiem gĺębokiej zdrady i rozczarowania oświadczamy całemu światu, że w brutalny sposób została zamordowana czechosłowacko-radziecka przyjaźń”]), uzupełniany o nekrologi zmarłej 20 sierpnia, jak głosi obwieszczenie dwudziestoletniej demokracji⁶² (!) czy zawiadomienie o treści: „S bolestí w srdci oznamujeme všem přátelům na světě, že nás navždy opustila naše velká Láska k SSSR” („Z bólem serca informujemy wszystkich przyjaciół na świecie, że na zawsze odeszła od nas nasza wielka miłość do ZSRR”)⁶³. Wiersze dedykowane „wczorajszym braciom”, wspomnienia o bracie Rusie, prześmiewcze powiedzenia są, obok historycznych asocjacji, fundamentem poinwazyjnych komentarzy. „Kainowe znamię” noszą żołnierze w czołgach oraz późniejsi twórcy „normalizacyjnej” *kafkárny*. Na dwadzieścia lat zostaje utrwalony obraz zdrajcy, wilka w owczej skórze, który przyjeżdża, jak śpiewa Karel Kryl, na *železných holubičkách míru* („żelaznych gołębciach pokoju”), w przeciwieństwie do roku 1945 „juž bez bu”⁶⁴. Posierpniowy festiwal ulicznych komentarzy utrwała jeszcze jedno przekonanie: wiarę w fatum ciężące nad czeską historią, które sprawia, że porażki są jej smutną tradycją. Rok 1968 przypomina społeczeństwu przełomowe momenty w czeskich dziejach, co prowadzi do upraszczającego zestawienia przede wszystkim dwudziestowiecznych klęsk politycznych. Obserwowanie inwazji przez pryzmat wydarzeń symbolicznych dla tożsamości narodowej sprawia, że rok 1968 również staje się pełnoprawnym symbolem, przyrównywanym do białogórskiej klęski w 1620 czy natychmiastowej kapitulacji w 1939 roku. Spontanicznie powstające w sierpniu plakaty i napisy na ścianach stawiały znak równości pomiędzy 15 marca a 21 sierpnia, rokiem 1968 a 1938 i 1939, nazywały inwazję drugim Monachium, zrównywały ze sobą Hitlera i Breżniewa. W tym trudnym dla narodu okresie odwoływano się również do legendarnych postaci czeskiej historii. Nie zabrakło więc księcia Wacława (szczególnego znaczenia nabiera modlitwa widniejąca na cokole pomnika górującego nad Václavským náměstí: „Svatý Václave, vé-

⁶² Na jednym z plakatów, przedstawiających taki właśnie fikcyjny nekrolog, pojawiały się odręczne dopiski, wątplące w sugerowany wiek demokracji lub dociekające: „A to byla jakaš demokracija?”

⁶³ *Sedm pražských dnů...*, s. 476.

⁶⁴ K. Kryl, *Bratři*, s. 115.

vodo české země, kníže náš, nedej zahynouti nám i budoucím” [„Książę Waclawie, władco ziemi czeskiej, książę nasz, nie daj zginąć nam i potomnym”]), księżnej Libuše, praojca Čecha⁶⁵ czy mitycznych blaniczkich rycerzy, których nieprzerwany sen może świadczyć jedynie o tym, że prawdziwe zagrożenie dla narodu i państwa czeskiego jeszcze wcale nie nadeszło (co wydaje się, oczywiście, tezą dość kłopotliwą, ale za to konotującą interesujące, choć kontrowersyjne hasło: „Blaničtí rytíři, nedejte se vyprovokovat!” [„Rycerze blaniccy, nie dajcie się sprowokować!”⁶⁶]). Głównym winowajcą sierpniowego dramatu był Leonid Breżniew – to jego osoby dotyczyła większość satyrycznych komentarzy. Zestawiany z Adolfem Hitlerem („1938 – Hitler, 1968 – Brežněv”) lub innymi niechlubnymi postaciami światowych dziejów („Děti pozor! Herodes zemřel, ale Brežněv žije!” [„Uwaga dzieci! Herod umarł, ale Breżniew żyje!”]), był jednocześnie konfrontowany z Leninem: „Lenine, vzbud’ se! Brežněv se zbláznil!” („Leninie, obudź się! Breżniew oszalał!”).

Jiří Vančura uważał, że polityczne porażki w niebezpieczny sposób naznaczyły czeską świadomość w ostatnich dekadach. Istotny wydaje się fakt, że okres *Pražského jara* to moment nietypowego (przynajmniej w stereotypowej wizji czeskiego narodu), choć w gruncie rzeczy wykalkulowanego na miarę politycznych możliwości, buntu. Antonín J. Liehm twierdził, że praską wiosną Czesi „zrobili sami”, była „dziełem narodu”, procesem społecznego ożywienia, próbą rehabilitacji za rozczarowania roku 1938 i 1948⁶⁷. Spontaniczne reakcje na inwazję, przekonywanie Czechów, że nie można kapitulować, zdradzać, kolaborować, miały „odczarować” czeską historię, zdjąć z niej klątwę pasywnego akceptowania historycznych porażek. Václav Havel w rozmowie z Karem Hvižďalou zwracał uwagę na ważny aspekt czechosłowackiej atmosfery końca lat sześćdziesiątych: „Była to realna szansa na jakąś moralną mobilizację narodu, można było oprzeć się na odradzającej się pewności siebie i systematycznie ją umacniać”⁶⁸.

„Hlavu vzhůru, ruce ne!” – przywołane hasło potwierdza, że czas po inwazji był okazją do (nietypowej dla wcześniejszych przełomów) społecz-

⁶⁵ W tygodniku „Dikobraz” został na przykład zamieszczony telegram zaadresowany do praojca Čecha o treści: „Juž dlugo u nas nie byleš. Przyjedź ponownie na Říp, rozejrzyj się, ciekawe, co powiesz teraz” („Už dlouho jsi u nás nebyl. Pjijď zase na Říp, rozhlédni se a jsem zvědav, co řekneš tentokrát”).

⁶⁶ Warto przywołać jeszcze jeden satyryczny obrazek, który został opublikowany na okładce wrzesniowego numeru czasopisma „Dikobraz”. Rysunek przedstawia wzgórze Blanič, z wnętrza którego wychodzi człowiek krzyczący do tłumu zgromadzonego u podnóża: „Lidi, oni tam nikdo není, musíme si pomoci sami!” („Ludzie, tam nikogo nie ma, musimy sobie radzić sami!”).

⁶⁷ A. Kaczorowski, *Europa z płaskostopiem*, Wołowiec 2006, s. 112–113.

⁶⁸ V. Havel, *Dálkový výslech. Rozhovor s Karlem Hvižďalou*, Praha 1989, s. 119.

nej mobilizacji, a także deklaracją wierności szczególnie głośną w okresie pierwszych dni po wkroczeniu wojsk na teren Czechosłowacji i wywiezieniu czołowych polityków do Moskwy („Svobodu, Dubčeka, Pravdu nezradíme!” [„Svobody, Dubčeka, Prawdy nie zdradzimy!”], „Jsme s vámi, bud'te s námi!” [„Jesteśmy z wami, bądźcie z nami!”]). Hasła nawołujące do solidarności z twórcami praskiej wiosny koncentrowały się przede wszystkim wokół Alexandra Dubčeka, nie brakowało jednak wypowiedzi, podkreślających, że pamięć o nim i jego współpracownikach jest formą podziękowania za okres reformatorskich dążeń, zmierzających do demokratyzacji systemu. Solidarność z wywiezionymi z kraju politykami była częścią jednoczącej poinwazyjnej atmosfery⁶⁹. Milan Kundera w słynnym eseju z grudnia 1968 roku ocenił wydarzenia słowami: „Przecież właśnie dzięki temu tygodniowi naród dostrzegł tę wielkość, na którą już sam nie miał nadziei”⁷⁰. Wspólne doświadczenia historyczne, pamięć o przeszłości oraz zbiorowe przeżywanie sprzeciwu, niezgody, oporu bezpośrednio po inwazji, wedle niektórych stało się fundamentem społeczeństwa obywatelskiego, podwalinami transformacji na przełomie roku 1989 i 1990. Moment brutalnego „zdławienia” przez wojska Układu Warszawskiego postulatów „socjalizmu z ludzką twarzą” miał więc być załączkiem *mocy bezmocnych* (siły bezsilnych), *solidarity utlačonych* (solidarności uciskanych), początkiem istnienia więzów pokoleniowych między *osmašedesátníkami*⁷¹.

Kto by na przykład, w epoce rdzewiejącego reżimu Novotnego z jej ogólnonarodowym szwejkowaniem, przypuszczał, że za pół roku w tym samym społeczeństwie obudzi się prawdziwa obywatelska pewność siebie, że ta właśnie, do niedawna apatyczna, sceptyczna i w gruncie rzeczy zdemoralizowana społeczność, będzie w stanie tak odważnie i inteligentnie stawić czoła obcej władzy!⁷²

⁶⁹ Innego zdania był Petr Pithart, twierdząc, że formułowane w taki sposób hasła podkreślały w efekcie zgubne zrzućenie odpowiedzialności ze społeczeństwa na polityków: „Jesteśmy z wami, bądźcie z nami!» Cała niedorzeczna naiwność praskiej wiosny jest ukryta w tym chwytliwym haśle, które oznaczało, że odpowiedzialność została przeniesiona na kilku reformatorów z czołowych stanowisk partyjnych, którzy zamierzali udowodnić, że mają umiejętności dyplomatyczne i potrafią odwieść Breźniewa od najgorszych pomysłów”. P. Pithart, *Ošmašedesáty...*, s. 40.

⁷⁰ M. Kundera, *Czeski los...*, s. 105.

⁷¹ Antonín J. Liehm w pracy *Minulost v přítomnosti* zwraca uwagę na różnice między zwolennikami społecznych, politycznych i kulturalnych reform, którzy wystąpili na Zjeździe Pisarzy w 1967 roku, a tymi, którzy do grona sympatyków przemian dołączyli na początku roku 1968, po rezygnacji Novotnego z urzędu prezydenta. Liehm sugeruje nawet, że historycy, którzy w przyszłości zajmować się będą tym okresem czeskiej historii, mogą pokusić się o wyodrębnienie dwóch „pokoleń” – „šedesátníků” oraz „osmašedesátníků”.

⁷² V. Havel, *Dálkový výslech...*, s. 125.

Solidarność w czasach sierpniowej traumy pozwoliła dostrzec wspólne cechy, podobne sposoby reagowania na zagrożenie. Umożliwiła zjednoczenie przeciw historii i wspólnemu wrogowi obecnemu we wszelkich przejawach życia publicznego od dwudziestu lat, dla niektórych jednak ujawnionemu dopiero teraz. Twórcy reżimu lat pięćdziesiątych dorosli, by w wielu przypadkach stać się rewizjonistami i reformatorami praskiej wiosny. Rozczarowanie, towarzyszące światopoglądowej rewizji było częścią rachunku, który, jak wspomina Jiří Gruša w rozmowie z Andrzejem Jagodzińskim, wystawili w roku 1968 obcy zwierzchnicy. Rachunku „za polityczną głupotę i iluzje czeskiego społeczeństwa”⁷³. „Co Čech to muzikant, co Rus to okupant!”, „Konec bratrství – pravda vyšla na povrch” („Koniec braterstwa, prawda wyszła na jaw”), „Se sovětským svazem do věčné basy” („Ze Związkiem Radzieckim do wiecznej ciupy”) głosiły kolejne napisy, potwierdzając, że zakończył się w czeskiej historii etap fascynacji komunizmem, która w latach wcześniejszych udzieliła się wielu politykom, pisarzom i publicystom odpowiedzialnym za ożywienie społeczne i kulturalne pod koniec lat sześćdziesiątych.

Malověrní soudí, že tak bude vždycky...⁷⁴
Rok 1968 jako kolejna porażka w czeskiej historii

*Iluzjonista może stać na głowie dwie godziny, skazaniec sześć,
ale nikt przecież nie da rady stać na głowie przez całe życie.*

Zdeněk Rotrekl

Zagrażające poczuciu bezpieczeństwa polityczne porażki postrzegane były jako „smutna tradycja” czeskiego narodu. Prowokacyjne w kontekście rozpoczętych przez Palackiego i kontynuowanych przez Masaryka dyskusji na temat sensu czeskiej historii wydaje się pytanie Patočki, stanowiące tytuł jednego z jego „heretyckich” esejów: *Mají dějiny smysl?* (Czy historia ma sens?). Poszukiwanie sensu, próba przydzielenia Czechom miejsca i roli w świecie prowadzi do, czasem chłodnej i zdystansowanej, częściej emocjonalnej i subiektywnej, oceny radzenia sobie z historią, poszukiwania winnych oraz wskazywania ofiar. Dociekanie, czy *mysl dějin* w ogóle istnieje, prowadzi do różnych wniosków. Wydarzenia

⁷³ Nie przestałem być czeskim pisarzem (Rozmowa z Jiřím Grušą), w: *Banici...*, s. 50.

⁷⁴ Fragment stwierdzenia Viléma Hejla, analizującego dwudziestowieczne porażki czeskiej historii (roku 1938, 1948 i 1968): „Przeżyliśmy trzy porażki i sceptycy twierdzą, że tak już będzie zawsze”. V. Hejl, *Rozvrat. Mnichov a náš osud*, Praha 1990, s. 234.

roku 1968 powodują wznowienie dziewiętnastowiecznych dyskusji, stawianie na nowo pytań i szukanie po raz kolejny bardziej satysfakcjonujących odpowiedzi. Dwudziestowieczni kontynuatorzy koncepcji Palackiego czy Masaryka, zgodnie z twierdzeniem Karela Bartoška, nie wnoszą jednak zbyt wiele do dyskusji nad „kwestią czeską”, uzupełniając ją co najwyżej kilkoma argumentami ze współczesności, przemawiającymi za wybraną koncepcją narodu i jego miejsca w Europie. Inwazja była więc przede wszystkim bezpośrednim bodźcem do przypomnienia wcześniejszych polemik, jednocześnie specyficzną cezurą w charakteryzowaniu narodu i jego tożsamości. Wydarzenia przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych sprawiły, że niechlubne momenty czeskiej historii stały się przedmiotem badań, rozpraw, refleksji, utrwalających poniekąd stereotypowe postrzeganie Czechów jako narodu Szwejków czy oportunistów. Sumienna analiza i autorefleksja skupia się właśnie na poszukiwaniu sensu historycznego cierpienia, powodów, dla których mały naród w samym sercu Europy jest, przynajmniej w oczach świata, narodem przegranych. Analiza wydarzeń przeradza się w analizę porażek. Praska wiosna, inwazja i „normalizacja” skłaniają do poszukiwania również bardziej oddalonych od współczesności historycznych skojarzeń. Symboliczne myślenie o czeskich politycznych przełomach, zdeterminowanych położeniem geograficznym i „nieodmienialnym” losem bądź, jak pisał Petr Pithart, czymś w rodzaju syzyfowej kłątwy, skłoniło do poszukiwania podobieństw. Reformy praskiej wiosny porównywane do okresu odrodzenia narodowego⁷⁵ potwierdzają analogie widoczne w konieczności odbudowania zniszczonej, zapomnianej, ubezwłasnowolnionej kultury oraz uniezależnienia języka od dyktatu państwowego. Równie ważnym podobieństwem wskazywanym w analizach są kwestie miłości do ojczyzny, słynnych „budzicieli” i ich roli w odzyskiwaniu literatury, języka i tradycji kształtujących tożsamość narodową. Okres rzekomego pobiałogórskiego „temna” (w nawiązaniu do kontrowersyjnej wizji z powieści Aloisa Jiráska⁷⁶) częściej odnoszony jest do dwóch dekad „normalizacji”, nie sposób uciec jednak także od skojarzeń ze stalinowskimi represjami na początku lat pięćdziesiątych. Pojawiają się również głosy, iż odrodzenie praskiej wiosny, przerwane „nowożytną Białą Górą”, zakończyły dopiero wybory w grudniu 1989 roku. Porównywanie klęski roku 1968 do drama-

⁷⁵ Sam sposób mówienia o praskiej wiosnie jako procesie „obrodnym” sugeruje przywołane tu nawiązania.

⁷⁶ Mowa o powieści historycznej Aloisa Jiráska *Temno*, której fabuła rozgrywa się w pierwszej połowie XVIII wieku. Tytułowe określenie odnosi do pobiałogórskiego okresu czeskiej historii. Do czeskiej historiografii weszło po 1948 roku, stając się jednym z wyraźnie zmanipulowanych ideologicznie pojęć utrwalających narodowy stereotyp na temat okresu władzy Habsburgów.

tycznych wydarzeń i konsekwencji bitwy pomiędzy siłami czeskich protestantów i koalicyjnym wojskiem katolickich Habsburgów prowadzi także do zestawienia emigracyjnych fal po inwazji i po roku 1620 (z legendarnym ojcem czeskich emigrantów Janem Amosem Komenskim na czele).

Z innej perspektywy czeski charakter narodowy prezentuje, poprzez pryzmat wydarzeń praskiej wiosny i „normalizacji”, Benjamin Kuras w pracy *Češi na vlásku. Příručka národního přežívání* (Czesi na włosku. Poradnik narodowego przeżywania). Analizując wpływ przeszłości na kształt współczesnego narodu, nie wspomina o czeskich kompleksach bądź skazaniu na historyczne cierpienia. Opowieść o najważniejszych przełomach czeskiej historii opiera na chłodnej i dość ironicznej analizie charakteru narodowego. Głos Kurasa jest jednym z wielu podkreślających oportunistyczne słabości wpisane w czeskość, jednakże autor podkreśla, że na tożsamościowo-historyczne kwestie należy spojrzeć dwójako. Stereotypową refleksję o zakorzenionej w czeskim charakterze narodowym skłonności do kompromisów warto przeciwstawić tezie zawartej w tytule jednego z rozdziałów wspomnianej pracy. Autor pisze o „wydarzeniach, które stworzyły Czechów”, a więc wytworzyły w czeskim społeczeństwie specyficzny stosunek do zapewniania sobie bezpiecznego miejsca w świecie. Wędrowkę po czeskiej historii można zacząć od przywołania unikalnego, jak ocenia Kuras, typowo czeskiego sposobu rozwiązywania politycznych konfliktów i zacierania światopoglądowych różnic – do dwóch słynnych praskich defenestracji w latach 1419 oraz 1618 dołącza trzecią, prowadzącą do śmierci Jana Masaryka w 1948 roku. W refleksji Kurasa nie brakuje także wspomnianej wcześniej bitwy pod Białą Górą, skutkującej tzw. *bélohorským syndromem*, którego objawy można, według autora, wytłumaczyć następująco:

Nazwa Biała Góra stała się symbolem tego, co Czesi uważają za syndrom psychologiczny, który ma na nich największy wpływ autodestruktywny. Paraliżował ich przez trzy stulecia, powtórzył się w roku 1939, potem w 1948 i ponownie w 1968. (...) Każdy Czech jest tym syndromem naznaczony. Wielu przyznaje, że jest to najsilniejszy psychologiczny problem, który podświadomie programuje ich czyny również dziś⁷⁷.

Jan Křen kontekst roku 1968 uzupełnia refleksją o *stereotypach ústupku* (ustępstwa, ugody, kompromisu) oraz bojowych tradycjach czeskiego narodu, które także odwołują się do Białej Góry. Inni badacze jeszcze chętniej wprowadzają i korzystają z określeń: „kompleks małości” lub „kompleks Monachium”. Pierwszy wydaje się charakterystyczny dla wielu małych narodów, istniejących w poczuciu wiecznego zagrożenia, ze

⁷⁷ B. Kuras, *Češi na vlásku. Příručka národního přežívání*, Praha 1999, s. 128–129.

świadomością, że nie mają wpływu na własny los, a ich rolą jest dostosowanie. Drugi służy głównie szczegółowej analizie dwudziestowiecznych czeskich wyborów politycznych. Monachium przestaje funkcjonować w kategoriach jednostkowego wydarzenia, jako symbol zostaje obarczone winą za późniejsze porażki, zaczyna pojawiać się w liczbie mnogiej, staje się kluczem do zrozumienia czeskiej historii XX wieku i podstawą definiowania czeskich kompleksów. W pracy *Mnichov a náš osud* (Monachium a nasz los) Vilém Hejl powołuje się na koncepcje formułowane na przykład przez Václava Havla, zaznaczając, że trzy dwudziestowieczne „Mnichovy” (1938, 1948, 1968), stanowiące punkty kulminacyjne czeskiej historii, są oddzielone etapami „zatrzymania historii” albo okresami dominacji pseudohistorii, która kształtowała atmosferę polityczną Europy XX wieku. Jaroslav Meziak mówi o czeskim „kompleksie małości” jako wyraźnym znaku rozwoju współczesnego społeczeństwa. Według Hejla kompleks ten wynika bezdyskusyjnie z pewnych historycznych procesów i jest jednocześnie głównym stygmatem czeskiej historii wyraźnie widocznym zarówno w roku 1948 i w 1968, jak i w ostrożnym podejściu do środkowo-europejskich przemian 1989 roku. Obydwa kompleksy, w połączeniu z przywoływanym wcześniej, wyróżnionym przez Kurasa *syndromem bělohorskim* i wieloma innymi przesądami kształtującymi czeską świadomość historyczną, stają się odpowiedzialne za szczególne postrzeganie narodu czeskiego i właściwie dwa biegunowe sposoby myślenia o czeskiej przeszłości, teraźniejszości oraz przyszłości. Czeskie „chorowanie na historię” prowadzi do konieczności wybierania między skrajnymi wizjami – apokaliptyczną i utopijną. Taką wykładnię dziejów potwierdza przykład praskiej wiosny, która była momentem zderzenia entuzjastycznych, natchnionych koncepcji pełnych zaufania do demokratycznego charakteru przemian dokonywanych w ramach niereformowalnego systemu politycznego, z defetystycznym oczekiwaniem na nieuniknioną, bo wpisaną w czeskość katastrofę. Analizując dwudziestowieczną historię Czechosłowacji przez pryzmat doświadczenia Monachium, Hejl dodaje, że Czesi nauczyli się przegrane przyjmować z masochistyczną satysfakcją: „Stało się tylko to, co się stać niewątpliwie musiało, nie mogły nas czekać inne końce niż te, które się zdarzyły, na palcach mogliśmy sobie w roku 1918 policzyć, co się stanie o dwadzieścia i o trzydzieści lat później”⁷⁸.

Tak fatalistyczne spojrzenie na czeską sytuację polityczną wydaje się jednak dość uproszczone. Wynika z (podobno charakterystycznej dla Czechów) „moralnej frustracji”, o której wspominał Václav Havel w przemówieniu z 1995 roku. Jej przyczyny leżą w trzech politycznych decyzjach doprowadzających do trzech dwudziestowiecznych „Monachiów”. Havel

⁷⁸ Ibidem, s. 234.

podkreślał, że poszukiwanie analogii w wydarzeniach historycznych wydaje się mylące i nieuzasadnione, wymienił jednak kilka podobieństw łączących lata 1938, 1948 oraz 1968 i kształtujących czeską historyczną ostrożność w latach późniejszych.

Miała ta historia kilka momentów kluczowych, w których nasi przywódcy stawali przed tym samym, strasznym dylematem: czy skrzywdzić naród, podporządkowując się czyjemuś dyktatowi, czy też skrzywdzić go, nie robiąc tego. Zawsze wybierali pierwszą z tych możliwości, ja zawsze uważałem, że był to błąd fatalny⁷⁹.

Dyskusje o politycznych decyzjach, próbujące rozstrzygnąć, która z porażek była mniejsza, która z przegranych mogłaby okazać się zwycięstwem, są charakterystyczną cechą politycznych, filozoficznych, historycznych, socjologicznych i literackich dociekań drugiej połowy XX wieku. Coraz powszechniejsze stało się prognozowanie potencjalnych scenariuszy czeskiej historii. Przeświadczenie o konieczności zbrojnego oporu po roku 1968 nie opuszcza Czechów – Karel Bartošek nazwał to „fantazyjne” podejście do historii *mnichovanstvím*, zauważając żywotność takiego stylu myślenia jeszcze w latach osiemdziesiątych⁸⁰. Kapitulacja miała być za każdym razem wyjściem mniej ryzykownym, pozostawała jednak, jak pisał Havel, we wszystkich trzech przypadkach wyborem między mniejszym a większym złem, między wyjściem moralnym albo bardziej realnym (co pociągało za sobą „dwa wymiary odpowiedzialności politycznej – za moralną integralność społeczeństwa i za ludzkie życie”⁸¹). W rozmowie z Jiřím Ledererem w latach siedemdziesiątych przyszły prezydent Republiki Czeskiej podkreślał skłonność Czechów do prowadzenia „polityki realizmu” charakteryzującej się myśleniem, że „wróbel w garści jest lepszy niż gołąb na dachu”⁸². Pavel Tigrid, zastanawiając się nad ceną historycznych oportunistów, doszedł z kolei do wniosku, że kapitulacja staje się po roku 1968 częścią naznaczającej czeski naród narodowej filozofii⁸³.

⁷⁹ V. Havel, *Czeski kompleks*, przeł. A.S. Jagodziński, w: idem, *Siła bezsilnych i inne eseje*, wybór A.S. Jagodziński, Warszawa 2011, s. 390.

⁸⁰ Cf. K. Bartošek, *Češi nemocní dějinami. Eseje, studie, záznamy z let 1968–1993*, Praha–Litomyšl 2003, s. 75.

⁸¹ Ibidem, s. 392.

⁸² Z rozmowy z V. Havlem, w: J. Lederer, *České rozhovory*, s. 46.

⁸³ Temat powtarzających się kapitulacji i wynikającej z nich „amorficzności narodu” wielokrotnie podejmował Pavel Tigrid, między innymi w rozmowie z A.S. Jagodzińskim opublikowanej w tomie *Banici. Rozmowy z czeskimi pisarzami emigracyjnymi*, a także w, odnoszącej się przede wszystkim do wątku czeskiej dwudziestowiecznej emigracji, pracy *Politická emigrace v atomovém věku*. W jednym ze swoich artykułów Tigrid stwierdza: „Że chodzi tu o coś więcej, nie tylko o przypadkową niełaskę losu czy chwilowy odruch narodowej słabości, świadczy rzeczywistość – fakt, iż na przestrzeni krótkiego okresu czterdziestu

Podkreślił również, że za niepokojącą powtarzalnością historycznych wydarzeń kryje się coś więcej, niż „niefaskawy los” czy też „chwilowe odruchy ogólnonarodowej słabości”⁸⁴.

Przeprowadzamy niewesoły bilans trzech porażek, trzech Monachiów, trzech kapitulacji. Wiemy, że następstwem pierwszej były dwie kolejne, że Monachium na zawsze naznaczyło całe nasze życie, a jego cień sięga dużo dalej niż lata, które są nam dane, że jest to jedna z fatalnych dat naszej historii, która paraliżować będzie jeszcze kolejne pokolenia⁸⁵.

Głębką frustrację historycznymi przełomami, przesył dat kształtujących (rzekomo) narodową tożsamość Czechów zauważył emigracyjny poeta Ivan Diviš, pisząc: „jsem sýt jar, Únorů, Květnů, Lednů, Srpnů – těch hoven bezčasí”⁸⁶ („jestem nasycony wiosnami, Lutymi, Majami, Styczniami, Sierpniami – tymi gównami nieczasu”). Wśród wymienionych brakuje października roku 1938 i marca 1939, nie przez przypadek jednak w wierszu Diviša pojawiają się zapisane wielkimi literami nazwy miesięcy – na długie lata to właśnie one pozostaną w świadomości Czechów symbolami przełomowych wydarzeń. To zjawisko nadawania pewnym okresom szczególnych, z perspektywy narodowej symboliki, znaczeń oraz upraszania historycznych odniesień poprzez nazywanie wydarzeń nazwami miesięcy zauważa Benjamin Kuras, podsuwając tezę o istnieniu tzw. epokowych miesięcy⁸⁷.

W wielu refleksjach przekonanie o braku historii albo jej wykołajeniu jest podstawą nawiązujących do strategii Edvarda Beneša politycznych komentarzy. Monachijski kompleks czeskiej historii wkrótce staje się kompleksem źle prowadzonej polityki, a także oskarżeniem skierowanym w stronę niektórych decydentów, odpowiedzialnych za rządzącą czeskimi dziejami filozofię kapitulacji i rezygnacji. W poszukiwaniu winnych istotna wydaje się świadomość ciągłości historycznej, przekonanie, iż:

lat udało nam się bezwarunkowo kapitulować minimum trzykrotnie – w 1938, 1948, 1968. Rekord zasługujący przynajmniej na refleksję, na przykład o cenie kapitulacji. Ile płaci się za to, że się nie strzela, że nia ma zabitych ani rannych, nie ma miast zburzonych w wyniku konfliktu, który właściwie wcale się nie rozegrał, który jeszcze zanim się zaczął, był już rozstrzygnięty jako stracony (beznadziejny, samobójczy, nic tu po nas, jeśli już, to coś dla Polaków). Osobiście myślę, że zwłaszcza w narodzie czeskim powinno się rozważyć, jaka jest wartość kapitulacji, czy rekompensuje ona stratę wspólnych wartości, bez których naród i kraj nie mogą się obejść. A poza wszystkim sędzę, że ta cena jest straszliwie wysoka, że ją wciąż żmudnie płacimy, że kapitulacja rozumiana jako część filozofii narodowej wszystkich nas na długo naznaczyła”. P. Tigrid, *Vítězové a poražení*, w: *Únor 1948 očima...*, s. 8–9.

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ V. Hejl, *Rozvrat...*, s. 233.

⁸⁶ Ibidem, s. 203.

⁸⁷ B. Kuras, *Češi na vlášku...*, s. 150.

...z historii nie można wysiąść, historii nie można przerwać, nie da rady także żyć obok historii – to tęsknoty i urojenia bardziej nierzeczywiste niż wehikuł czasu. (...) Historia ani nie minęła, ani dopiero nie nadejdzie; żyjemy w samym środku historii, tysiąc lat za nami i tysiąc przed nami, jesteśmy w niej obiema nogami, ugrzęźliśmy w niej po szyję, nigdzie od niej nie uciekniemy, nikt nas nie uwolni⁸⁸.

Świadomość historyczna wymaga z jednej strony pamięci o minionych wydarzeniach, z drugiej zaś pozwala przywoływać również bardziej chlubne momenty z przypominanym wcześniej wielokrotnie odrodzeniem narodowym i epoką józefińską na czele. Problemem historyków, publicystów, pisarzy i polityków, którzy komentują wydarzenia roku 1968 jest przede wszystkim dobór punktów odniesienia i wskazanie bohaterów oraz antybohaterów czeskiej polityki, odpowiedzialnych za kształt państwa na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Od komentatorów i świadków wydarzeń zależy w dużej mierze, jak postrzegana przez kolejne pokolenia będzie epoka dwudziestowiecznych zmagani Czechów z wymuszonym geografiami byciem w samym centrum europejskich niepokojów. Hejl pyta prowokacyjnie: „Jesteśmy zatem predestynowani samym swoim charakterem i historią do poddaństwa? Trzy Monachia, trzy kapitulacje w przeciągu trzydziestu lat, miałyby to potwierdzać”⁸⁹. I dodaje, że określanie Czechów jako narodu Szwejków czy Kondelików⁹⁰ jest kwestią wyboru tradycji kulturowej bądź politycznej, która może pomóc w zrozumieniu i odnalezieniu upragnionego sensu historii.

Ze świadomością wpisanej, być może niesłusznie i fatalistycznie, w czeski los porażki wiąże się, obudzona miesiącami praskiej wiosny i okresem bezpośrednio po inwazji, wiara w to, że „byli jsme a budem”⁹¹. Obecne w czeskiej historii balansowanie pomiędzy małością i odwagą, poddaństwem i wiarą w wartości obywatelskie widoczne jest wyraźnie w karuzeli wydarzeń i emocji końca lat sześćdziesiątych. Jiří Šotola, którego wypowiedź cytuje Józef Zarek w artykule *Czeskie kłopoty z historią*, konkluduje: „Historia nauczyła naród czeski nie tylko chlubnie wypędzać kardynałów, ale i gorzko kapitulować. Jest to stary naród i doświadczony, naród nowoczesny i lubiący ironię, bogaty w cechy przeciwstawne”⁹².

⁸⁸ V. Hejl, *Rozvrat...*, s. 237.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Główny bohater powieści Ignáta Herrmanna *Otec Kondelík a ženich Vejvara* z roku 1898. Stał się symbolem czeskiego drobnomieszczaństwa.

⁹¹ Dosłownie: „byliśmy i będziemy”, fragment znanego wiersza z cyklu *České písně* poety Josefa Václava Sládka żyjącego w latach 1845–1915 („Byli jsme a budem, / jak jsme byli dosud, / ranami a trudem / nezlomí nás osud”).

⁹² Cyt. za: J. Zarek, *Czeskie kłopoty z historią*, w: *Kryzys tożsamości. Slavica*, red. B. Czapik, E. Tokarz, Katowice 1992, s. 62.

Wers znany z wiersza lumirowca Josefa Václava Sládka staje się hasłem sierpniowych wydarzeń 1968 roku, ale także listopadowych przemian 1989 roku, wyznaniem wiary, że „Czesi chorzy na historię” są w stanie przetrwać przytłaczający ciąg dwudziestowiecznych porażek. Sládkowska pieśń wybrzmiewa na nowo w drugiej połowie minionego stulecia i wraz z innymi hasłami zapewnia o czeskiej odporności na przeciwności losu, zdrady przyjaciół, zawiedzione nadzieje i gorzkie rozczarowania. Spontanicznie pojawiające się nawiązania do tradycji husyckiej⁹³ czy symboli państwowości mają na celu zapewnienie o ciągłości czeskiej kultury oraz przywołanie okresów świetności, ilustrujących twierdzenie, że czeski naród nie jest skazany na porażki i kapitulacje. A nawiązując do eseju Mileny Jesenskiej z roku 1939, opanował także „sztukę stania w miejscu”. Na temat zadziwiającej umiejętności trwania na przekór przeciwnościom losu wypowiada się również Benjamin Kuras:

Czesi na granicy wyginięcia byli już kilkakrotnie. Sam fakt, że wciąż tu dzisiaj są – po tym, jak im wszechwiedzący Marks przepowiedział wyginięcie do końca XIX wieku – świadczy o czeskiej wytrwałości, odporności, zdolności do ponownego podniesienia się i otrzeptania, która zawsze pojawia się jakby znikąd, ku zaskoczeniu wszystkich⁹⁴.

Do niekapitulowania i niekolaborowania oraz cierpliwości w oczekiwaniu na zapowiadane zwycięstwo prawdy nakładają plakaty i napisy, pojawiające się na praskich ulicach w sierpniu 1968 roku. Wiara w to, że *pravda zvítězí*, staje się w latach późniejszych powodem formułowania ironicznych komentarzy na temat utopijnej wizji czeskiego losu, który ma jakiś, bliżej niesprecyzowany, nadrzędny sens i naiwnej ufności w zwy-

⁹³ Szczególnie istotne wydają się bardzo częste odniesienia do przypisywanego Husowi hasła *pravda vítězí* oraz symboliczne porównanie samospalenia Jana Palacha w styczniu 1969 roku do śmierci Jana Husa na stosie. Petr Čornej przywołuje także interesujące historyczne analogie, odnosząc ustalenia między Dubčkiem a Breżniewem do piętnastowiecznej historii: „Zaznaczyłem już, że każde zdarzenie historyczne jest niepowtarzalne i wyjątkowe. Twierdzę tym samym, że nie istnieją sytuacje analogiczne. Przeglądam po latach protokoły i sprawozdania z przymusowych zebrań między czechosłowackim i radzieckim kierownictwem partii oraz zapisy rozmów telefonicznych między Breżniewem i Dubčkiem, a moja naukowa specjalizacja zmusza mnie do porównania, które może wydawać się niestosowne. Na przełomie lat 1418 i 1419 na dworze Wacława IV mijali się posłowie z listami, w których cesarz rzymski i kuria papieska grozili czeskiemu władcy zorganizowaniem wyprawy krzyżowej, o ile nie stłumi husyckich herezji i nie wprowadzi personalnych zmian na kluczowych stanowiskach. Apelowano przy tym do sumienia Wacława i powinności, którą ma wobec wiary chrześcijańskiej jako najwyższej wartości. Czeski władca wiedział, że każde większe działanie wymierzone przeciwko husytom doprowadzi do katastrofy. Dlatego lawirował, grał na czas, próbował połączyć ogień z wodą, ale i tak wybuchu rewolucji nie powstrzymał. Dubček w nerwowej partii z Breżniewem także grał na czas...”. P. Čornej, *Pražské jaro 1968...*, s. 14.

⁹⁴ B. Kuras, *Češi na vlášku...*, s. 11.

cięstwo prawdy („...i miłości, nad kłamstwem i nienawiścią”) czy też wiekopomnej roli małych środkowoeuropejskich narodów w dziejach świata. Jak twierdzi Benjamin Kuras, słabość do haseł gwarantuje Czechom dobre samopoczucie, które nie łączy się w żaden sposób z zadumą nad znaczeniem albo przesłaniem sloganu. Bezrefleksyjne często używanie odartych z pierwotnego sensu haseł doprowadzało niekiedy do powtarzania absurdalnych i zaskakująco niebudzących wątpliwości frazesów, takich jak „bojovat za mír” („walczyć za pokój”)⁹⁵. W podobnym tonie komentuje Pithart naczelny slogan praskiej wiosny, ideę „socjalizmu z ludzką twarzą”, która (co szybko wyszło na jaw) była jedynie „poetyckim skrótem bardziej przemyślanego programu zmian instytucjonalnych i zarządzeń legislacyjnych”⁹⁶. Kuras pisze o konsolidującej społeczeństwo roli haseł głoszących utopijną wizję jedności, której fundamentem najczęściej był wspólny wróg albo poczucie zagrożenia:

Mocne „my” i arcyważne poczucie przynależności to woda na młyn słynnych haseł. Pomonachijskie *Pozostaniemy wierni* wyrażało solidarność z ustępującym prezydentem Benešem, który podjął decyzję – na przekór wojsku i społeczeństwu – o oddaniu Hitlerowi republiki bez jednego strzału. *Jestešmy z wami, bqdźcie z nami* – powtarzano bez końca w pierwszym tygodniu radzieckiej okupacji, kiedy Dubček i Svoboda powoli, ale zdecydowanie podpisywali akt kapitulacyjny⁹⁷.

Patos jest zabiegiem, który obok satyry i ironii „oswaja” sierpniową porażkę. Uderzające w martyrologiczną strunę komentarze (najczęściej wierszowane) pojawiają się obok wspomnianych wcześniej anegdotycznych uwag. Wersy „Sláva a čest tomuto národu, / této zemi, tolikrát krví zbrocené, / tolikrát od přátel zrazené / a přece nepokořené” („Sława i cześć temu narodowi / tej ziemi, tyle razy krwią zbrukanej, / tyle razy przez przyjaciół zdradzonej / a przecież nieponiżonej”) czy „Okupace na bodácích, jenom krátce potrvá, / naše víra až v oblacích, ta i věky přetrvá” („Okupacja na bagnietach tylko chwilę potrwa, / nasza wiara na niebiosach całe wieki przetrwa”) zaczynają stanowić zaskakującą przeciwwagę dla łagodnych słów i nut czeskiego hymnu.

W maju 1939 roku, jeszcze przed serią historycznych dramatów, za to już po „nieprzydatnym spacerku z karabinami i powrocie bez nich”, dziennikarka Milena Jesenská pisze przekonująco o kraju tak małym, „jak grosik na dłoni Europy”:

⁹⁵ „Musicie dać im hasło, którego mogą dotknąć, które mogą poczuć, emocjonalnie do niego przylgnać, zasłonić się nim i uwierzyć, że ono ich hołubi, podpira, chroni. Dajcie im socjalizm z ludzką twarzą. Zapakujcie rewolucję w aksamit. Zmiękcźcie wpływ reform rynkowych. Coś w tym stylu”. B. Kuras, *Češi na vlášku...*, s. 32.

⁹⁶ P. Pithart, *Osmádesátý...*, s. 31.

⁹⁷ B. Kuras, *Češi na vlášku...*, s. 34.

Trzeba mówić, choćby niekiedy było to beznadziejne, trzeba powtarzać, choćby często daremnie, nie światu, tylko naszym rodakom; to jest cudowny kraj, ten, w którym żyjecie, i jest to wspinały naród, ten, do którego należycie⁹⁸.

Wiara w trwałość czeskiego narodu i towarzyszące jej przekonanie, że mimo wszelkich przeciwności Czesi *byli a budou*, stanowi punkt wyjścia do poszukiwania historycznego sensu. Jak pisze Kuras: „Czesi byli zawsze tak niepewni co do swojego istnienia w formie konkretnego narodu, że wierzą, iż ich trwanie i historia muszą mieć jakiś sens, a nawet misję”⁹⁹. Jiří Rak, autor fundamentalnej dla tematyki narodowej mitologii i narodowych stereotypów pracy *Bývali Čechové. České historické mýty a stereotypy* (Bywali Czesi. Czeskie mity i stereotypy historyczne), tytułuje znacząco jeden z rozdziałów swojego studium *Národ veliký v slávě a útrpení* (Naród wielki w sławie i cierpieniu). Ivan Diviš w 1970 roku mówi o jedynym prawdziwym dziedzictwie, spadku czeskiego społeczeństwa – wspólnej tragedii: „W hiperboli czeskiego losu dostrzegam gwarancję, że jedynie stała świadomość zagrożenia jest pozytywną wartością, którą możemy wnieść do czeskiego społeczeństwa i która nas jednocześnie pochłania oraz otula”¹⁰⁰. Pechowa historia, dotykająca Czechów w XX wieku, skłania do oczekiwania na nowy bieg wydarzeń, „odczarowanie” losu, zaskakujący zwrot wypadków. Jiří Lederer w rozmowie z Pavlem Kohoutem zadał nurtujące wszystkich w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pytanie „Co będzie dalej?”. Sygnatariusz *Karty 77* odpowiedział z rozbijającą szczerością, która być może pozbawia sensu kontynuowanie dyskusji na temat historycznych przekleństw i politycznych słabości czeskiego narodu: „Nie wiem. I nie przewiduję nigdy. Nauczyłem się, że historia jest tak samo irracjonalna jak życie ludzkie. I podobnie jak człowiek, naród także musi po prostu mieć czasami szczęście”¹⁰¹.

Można byłoby jednak spisać historię małych, pozornie nieistotnych zwycięstw, które po roku 1968 stają się gwarancją przetrwania nowożytnego *temna*, możliwością zagłuszenia powoli nastającej, początkowo nieoczywistej, ale, jak się szybko okazało, nieuniknionej „normalizacyjnej” ciszy. Siłą rozpędu praskiej wiosny jesień 1968 roku jest wciąż czasem, kiedy głośno wybrzmiewają polityczne komentarze, ukazują się „niewygodne” artykuły i książki, a na czeskiej literackiej scenie są obecni tacy pisarze, jak Havel, Kundera, Kohout czy, przemawiający już zza Atlantyku, Škvorecký. Jak pisał Jiří Vančura: „nastające życie nie było ani

⁹⁸ M. Jesenská, *Czego oczekuje Czech od Czecha*, w: eadem, *Ponad nasze siły. Czesi, Żydzi i Niemcy. Wybór publicystyki z lat 1937–1939*, wyb. i przeł. L. Engelking, Wołowiec 2003, s. 186.

⁹⁹ B. Kuras, *Češi na vlásku...*, s. 35.

¹⁰⁰ Cyt. za: I. Pfaff, *Identita – či integrace*, w: *Literatura. Vězení. Exil...*, s. 147.

¹⁰¹ Z rozmowy z Pavlem Kohoutem, w: J. Lederer, *České rozhovory*, s. 73.

smutne, ani szare”¹⁰². Poczucie narodowej dumy wzmacniają małe sukcesy (np. bardzo pozytywne przyjęcie reprezentacji Czechosłowacji na olimpiadzie w Meksyku) czy patriotyczne demonstracje (szczególnie ważną okazją stała się obchodzona 28 października pięćdziesiąta rocznica powstania Republiki¹⁰³). Václav Havel tak pisał o burzliwym okresie przełomu 1968 i 1969 roku:

Pomaha, acz konsekwentnie rekonstruowały się stare porządki, jednocześnie jednak można było jeszcze swobodnie mówić i pisać. To czyniło ówczesną atmosferę jeszcze bardziej rozpaczliwą: mówiło się otwarcie i ostro, a przy tym można było *de facto* mówić jedynie o własnej bezsilności; patetycznie się protestowało, a przy tym można było właściwie protestować jedynie przeciwko temu, że nikt nie bierze pod uwagę protestów. Trwała wielka epoka studenckich strajków, niekończących się spotkań, petycji, dyskusji, gorączkowych debat. Łódź powoli tonęła, ale pasażerom wolno było krzyczeć, że się topią¹⁰⁴.

Jednym z najważniejszych symbolicznych i krzepiących zwycięstw był słynny mecz hokejowy 28 marca 1969, w którym drużyna czechosłowacka pokonała 4:3 Związek Radziecki. Wygrany pojedynek dał okazję do spontanicznej, zbiorowej, politycznej deklaracji i powszechnej demonstracji antysowieckiej, która jednak ostatecznie zapoczątkowała okres „normalizacyjnej” ciszy.

Celé české Jsem...¹⁰⁵. **O pamięci, która kształtuje i posierpniowej rewizji mitów**

*W historii, która nam się „wydaje”, jest obecna fantazja (...).
Jaka jest różnica między fantazją a kłamstwem?
Między „nieuświadomioną fantazją” i „nieprogramowym kłamstwem”?*

Karel Bartošek

Mitomanii się w Czechach od bardzo dawna powodzi.

David Jan Novotný

Atmosfera praskiej wiosny, nagła „interwencja” wojsk Układu Warszawskiego, a przede wszystkim poinwazyjny sierpniowy tydzień oporu stały się doświadczeniami na lata naznaczającymi czeską publicystykę

¹⁰² J. Vančura [Miroslav Synek], *Naděje a zklamání: Pražské jaro 1968*, Scheinfeld 1988, s. 112.

¹⁰³ Jiří Vančura wspomina o zwyczaju sadzenia symbolicznych drzew – lip wolności oraz ozdabiania aut flagami w barwach narodowych.

¹⁰⁴ V. Havel, *Dálkový výslech...*, s. 126–127.

¹⁰⁵ Dosłownie: „Całe czeskie Jestem” – fragment wiersza Jiřego Grušy z cyklu *Modlitba za Martina Grušu* z tomu *Grušas Wacht am Rhein aneb putovní getto. České texty 1973–1989* (Praha 2001).

i literaturę. Wydarzenia te były także swoistym pryzmatem, przez który na nowo można było spojrzeć na czeską tożsamość narodową oraz historię i mity ją kształtujące. Nawiązania do refleksji nad sensem czeskiej historii, niepokojącej powtarzalnością kapitulacji i porażek, próby odpowiedzi na pytanie o rolę małego narodu w Europie oraz na świecie przeplatają się z rozważaniami przywołującymi świetniejsze wydarzenia czeskich dziejów, znaczące postaci, hasła, symbole, przekonania, wierzenia fundamentalne dla tożsamości kulturowej i historycznej. Na zagrożenie płynące z tej drugiej, wybiórczej, choć z założenia krzepiącej społeczeństwo wizji czeskiej historii zwraca uwagę Karel Bartošek, charakteryzując atmosferę po sierpniu 1968 roku w następujący sposób: „I znów, niezdolność do przeprowadzenia analizy własnej terazniejszości, zastępuje się mówieniem o wielkiej przeszłości, tej bliskiej i odległej, «spoglądaniem w kierunku Vyšehradu», poszukiwaniem «rewolucyjnej chwały» w historii”¹⁰⁶. Krytyczne głosy, iż uporczywe przyglądanie się własnej przeszłości jest znamienne dla kogoś, kto nie może znaleźć dla siebie miejsca i roli w terazniejszości, podobnie jak jednoznaczne nakazy zbawienego spoglądania w przyszłość, nie osłabiają czeskich skłonności do historycznych autorefleksji. Przeszłość wydaje się, absurdalnie, najbezpieczniejszym etapem narodowej egzystencji.

W emigracyjnej i samizdatowej literaturze oraz publicystyce lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dominuje, prowadzony z perspektywy świadków, zapis przełomowych dla czeskiego społeczeństwa wydarzeń drugiej połowy XX wieku. Indywidualne, subiektywne, z pewnością selektywne pamięci tworzą niełatwą do zdefiniowania mozaikę emigracyjnej i krajowej pamięci zbiorowej. Kolaż, w którym można jednak wskazać pewne punkty wspólne, miejsca tworzące amorficzną strukturę narodowej tożsamości. Jan Assmann, powołując się na koncepcje Halbwachsa, pisał:

Pamięć jest konkretna nie tylko co do przestrzeni i czasu, lecz również co do tożsamości. Znaczy to, że odnosi się ona wyłącznie do realnej i żywej grupy społecznej. Czas i przestrzeń pojawiają się w tym kontekście jako historia i ojczyzna, pełne sensu i znaczenia dla obrazu samej siebie i celów danej zbiorowości¹⁰⁷.

Pamięć w świetle przywołanego stwierdzenia ma przede wszystkim charakter rekonstruktywny, jednocześnie na nowo kształtuje przeszłość, przywołując ją w różnych kontekstach, odmiennie ją uzasadniając, inter-

¹⁰⁶ K. Bartošek, *Češi nemocní...*, s. 29.

¹⁰⁷ J. Assmann, *Kultura pamięci*, przeł. M. Saryusz-Wolska, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 71.

pretując i wykorzystując. Reprezentanci środowiska emigracyjnego, nazkicowanego w powieściach Škvoreckiego (ze szczególnym uwzględnieniem różnic między przedstawicielami polutowej oraz posierpniowej fali emigracyjnej), są naznaczeni doświadczeniami, które kształtują ich pamięć zbiorową. Niejednorodną pokoleniową pamięć analizuje Antonín J. Liehm poprzez wygraną i poprzez kapitulację – tłumacząc dwa modele czeskiej historii i dwa modele interpretacji kształtu czeskiego narodu.

Każdy naród jest napiętnowany własną historią – i to zarówno w dobrym, jak i złym znaczeniu tego słowa. Wie Pan, w czeskiej historiografii już od XIX wieku istniały dwa prądy. Jeden z nich dopatrywał się świetności narodu w okresie husyckim, kiedy to Czesi wystąpili przeciw Europie i właściwie wygrali, drugi natomiast uważa, że szczytowy rozwój kraju nastąpił w okresie pobiałogórskim, czyli w czasach kontrreformacji, lub wcześniej – w okresie przedhusyckiego średniowiecza. Można by więc powiedzieć, że jeden nurt akcentuje zwycięstwa, drugi zaś – porażki i kapitulacje¹⁰⁸.

Według Assmanna pamięć zbiorowa, działa w dwóch kierunkach „nie tylko rekonstruuje przeszłość, lecz organizuje doświadczenie teraźniejszości i przyszłości”¹⁰⁹. Koncepcję tę dobrze potwierdza spojrzenie na czeską emigracyjną oraz krajową twórczość literacką i publicystyczną lat „normalizacyjnych”, a przede wszystkim korzystanie w niej z wątków bliskich rodzimemu czytelnikowi, często nieczytelnych dla odbiorcy nieznaną czeskiej kultury. Według Halbwachsa pamięć, rozumiana jako przeżywanie przeszłości, wyczerpuje się i przemienia w historię, która pojawia się w miejsce znikającej tradycji i pamięci społecznej:

Właściwa przeszłość jest dla historii tym, co nie należy do obszaru, w którym żyje myśl aktualnej zbiorowości. Historia musi zaczekać, aż stare zbiorowości wymrą, a ich myśl i pamięć zaniknie, aby zająć się porządkowaniem faktów ze względu na ich formę i kolejność – bo tylko te ich aspekty potrafi przechować¹¹⁰.

Tożsamość narodu tworzą więc dzieje wydarzeń odległych w czasie oraz pamięć o świeżym doświadczeniu, która jeszcze nie zdążyła przerodzić się w historię. W przypadku czeskiej refleksji lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych historia, uzupełniona pamięcią o doświadczeniu roku 1968 oraz doświadczenie to, uzupełnione wiedzą o historii dawniejszych przełomów, tworzą pewien model interpretacji położenia, w jakim w drugiej połowie XX wieku znaleźli się Czesi. Historii i wspomnieniom blisko niekiedy do mitu, który stanowi silne fundamenty pamięci o świetnych do-

¹⁰⁸ *Komunizm to cała moja młodość (rozmowa z Antonínem Liehmem)*, w: A.S. Jagodziński, *Banici...*, s. 141.

¹⁰⁹ J. Assmann, *Kultura pamięci*, s. 73.

¹¹⁰ Cf. *ibidem*, s. 76.

konaniach czeskiego narodu. Jan Assmann, pisząc o pamięci zbiorowej jako pamięci komunikatywnej, stwierdza:

Można by powiedzieć, że pamięć kulturowa transformuje historię faktyczną w zapamiętaną, a tym samym w mit. Mit zaś jest historią założycielską, którą się opowiada, aby wyjaśnić teraźniejszość z perspektywy prapoczątku¹¹¹.

Teza ta wydaje się jak najbardziej trafna w kontekście środkowoeuropejskiej historii XX wieku, szczególnie przy założeniu, że mit może być rozumiany jako nobilitacja stereotypów, od których aż się roi w czeskich analizach przemian politycznych i społecznych. Rozpowszechnione obarczanie czeskiego charakteru narodowego „szwejkowskim” stosunkiem do rzeczywistości, kompleksy i historyczne syndromy łączy się ze swoistą manipulacją czeską tradycją narodową i potwierdza istnienie jeszcze jednego zjawiska, o którym wspomina, powołując się na Itala Sveva, Aleida Assmann. Badaczka zauważa między innymi, że „przeszłość jest zawsze nowa”, gdyż teraźniejszość „dyryguje przeszłością jak członkami orkiestry. Potrzebuje tych a nie innych dźwięków. (...) W teraźniejszość ingeruje tylko ta cząstka przeszłości, której zadaniem jest ją rozjaśnić bądź zaciemnić”¹¹². Lata po inwazji skłaniają do szukania specyficznych znaków nowego doświadczenia, wśród których najczęściej przywoływane są historyczne porażki z Białą Górą na czele, ale także dyskusje wynikające z historycznych wątpliwości, jaki jest *smysl českých dějin* (sens czeskiej historii), na czym polega *český úděl* (czeski los), czym jest *česká otázka* (kwestia czeska) oraz *co jsou Češi* (kim są Czesi). „Normalizacyjna” rzeczywistość (obserwowana z perspektywy krajowej i emigracyjnej) poszukuje również innych impulsów, kształtujących pamięć i „oswajających” tragiczne doświadczenia – stąd wiara w mityczne ósemki czy transcendentną arytmetykę czeskiego losu, patronat Wacława, wartości zaszczone czeskiej kulturze w epoce husytyzmu czy nieśmiertelną prawdę, która zawsze powinna zwycięzać. Tematy i motywy, o których wspomina, tabuizowane w oficjalnej literaturze wydawanej w „normalizowanej” Czechosłowacji, tworzą siatkę budowanej (na przekór oficjalnej pamięci) nieoficjalnej przeciw-pamięci emigracyjnej czy samizdatowej, która wynika z „przepracowania” konkretnego doświadczenia wbrew charakterystycznemu dla państw totalitarnych zapominaniu oraz wymazywaniu historii¹¹³. Przeciw-pamięć rzecz jasna także zaczyna z czasem podlegać instrumentalizacji, o czym świadczyć może chociażby powtarzalność

¹¹¹ Ibidem, s. 84.

¹¹² A. Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa...*, s. 109.

¹¹³ O zadaniach oficjalnej oraz nieoficjalnej pamięci historycznej pisze szerzej Aleida Assmann w przywołanym już artykule *Przestrzenie pamięci...*

interpretacyjnych schematów towarzyszących mówieniu i pisaniu o praskiej wiośnie, inwazji i „normalizacji”. Zintensyfikowanie symboliki historycznych wydarzeń i okresów oraz eskalacja emocjonalnego zabarwienia tekstów prowadzi do zakorzenienia w czeskiej świadomości zbiorowej pewnych schematów postrzegania dwudziestowiecznych politycznych przełomów. Zapisem symboli, ikon i mitów towarzyszących analizie doświadczenia jest między innymi, powstająca na emigracji w latach 1968–1989, literatura. Mit w twórczości emigracyjnej to (oczywiście deformując, idealizując i selekcjonując obraz rzeczywistości) element kształtujący narodową tożsamość, scalający emigracyjne i krajowe środowiska. Pozostaje także systemem przekonań, symboli, opowieści, które próbują wytłumaczyć świat. Mitologizowanie historii, mające prowadzić do zrozumienia jej zawłości, jest między innymi tematem refleksji Karela Bartoška. W pracy *Češi nemocní dějinami* (Czesi chorzy na historię) autor charakteryzuje czynniki kształtujące czeskie myślenie o przeszłości i sytuacji społeczeństwa w *posrpnové kocovině* (w stanie posierpniowego kaca). Pierwotnym zamysłem studium było zaprezentowanie czeskich mitów i ich różnorodnych aktualizacji w posierpniowym sposobie myślenia o czeskiej tradycji historycznej oraz negatywnych i pozytywnych skutkach, jakie mity te wywierają na społeczeństwo. Bartošek wskazuje konieczność przyjrzenia się słabościom czeskiej polityki, które upatruje w bezkrytycznym i nierzadko anachronicznym przywiązaniu do czeskich tradycji demokratycznych oraz legendarnego *vlastenectví*¹¹⁴, będącego ciężącym spadkiem po epoce odrodzenia narodowego. Za istotny czynnik kształtujący czeską historię uznaje strach przed rewolucją, przed czynem i przed porażką. Wpływ mitu i wyobrażenia o narodzie na kształt czeskiej myśli historyograficznej, literatury i publicystyki tłumaczy Bartošek istnieniem dwóch kontrastowych modeli historii, podkreślając istotę stosunku historii „wyobrażonej” do tej, która była i jest przedmiotem zainteresowania historyków: „Žyjemy v dvouh historiach – v tej, která nam się zdaje i v tej, která naprawdě byla. (...) Historia, která nam się zdaje, to wlaściwie bajka dla dorostých. Jest v niej Dobro i Zlo, które ze sobą walczą”¹¹⁵.

W tworzeniu historii, według Bartoška, uczestniczą obywatele, przede wszystkim intelektualiści, bez względu na to, jakie kręgi i światopoglądy – oficjalne bądź nieoficjalne – reprezentują. Co istotne, historia wyobrażona nie jest historią kłamstw, ma w sobie ziarno prawdy, stanowi fundament racjonalnej interpretacji wydarzeń, pozwalającej na rozwój społeczeństwa.

¹¹⁴ Z premedytacją przywołuję to pojęcie zamiast zapożyczonego „patriotyzmu”, ze względu na jego istotne znaczenie w okresie odrodzenia narodowego.

¹¹⁵ K. Bartošek, *Češi nemocní...*, s. 10.

Historia, która nam się zdaje, nie stanowi prawdy historycznej. Nie jest jednak – na wszystkich swoich poziomach, na których znajdujemy ułudę – całkowitym kłamstwem dziejów. Historia, która nam się zdaje, nie jest tylko instynktownym, irracjonalnym działaniem, kwestią wiary i fałszywej świadomości, ale także działaniem rozumnym, formą racjonalnej ingerencji w rozwój społeczeństwa.

Każde przejściowe wyobrażenie o historii jest już u zarania częścią historii prawdziwej, „fragmentem prawdy” dziejów, a ma to miejsce zwłaszcza wtedy, gdy wywołuje masowe poruszenie. Historia, która rzeczywiście miała miejsce, jest także historią historii, która się zdawała¹¹⁶.

Powyższy fragment dotyczy zarówno interpretacji tekstów, analizujących wydarzenia lat sześćdziesiątych przez pryzmat starszej historii czeskiego narodu, jak również odnosi się do refleksji skupionych na przeanalizowaniu zjawiska praskiej wiosny i jej następstw współcześnie, w oderwaniu od wielu symboli kojarzonych z czeską tradycją narodową. Warto przy tym zauważyć, że „wyobrażenie” o historii, często idealizujące przeszłość, podlega także skłonnościom do demonizowania czeskiego doświadczenia. Tę interpretacyjną dwubiegowość szczególnie dobrze obrazują refleksje na temat oceny praskiej wiosny, inwazji oraz dwóch dekad „normalizacji”, balansujące na granicy martyrologicznych, nierzadko egzaltowanych wyobrażeń i dość kontrowersyjnych, niekiedy wręcz obrazoburczych wizji. Czeska nauka nie ucieka od tematu trudnej do zdefiniowania, niejednolitej narodowej pamięci. Klasycznym przykładem podsumowującym czeską skłonność do „wyobrażeniowej” interpretacji historii oraz słabość do wytwarzania bądź pielęgnowania narodowych mitów są prace Vladimíra Macury (*Český sen*), Pavla Kosatíka (*České snění*) czy Jiřego Raka (*Bývali Čechové*).

Vévoda české země, pravda, která (z)vítězí i osmičková mánie, czyli przekleństwa oraz błogosławieństwa czeskiej historii

Prawda jest u nas w modzie, dziś, zupełnie jak w czasach Mistrza Jana Husa, jesteśmy narodem czcicieli prawdy – problem w tym, że od pewnego czasu nie tylko nie wiemy, co właściwie jest prawdą, ale nie mamy pojęcia, czy w ogóle ona istnieje.

Dušan Třeštík

Ty jesteś dziedzicem czeskiej ziemi,

Pamiętaj o swoim plemieniu

Nie daj zginąć nam i potomnym, święty Wacławie!

Svatováclavský chorál

Trochę się dalem ponieść wszechobecnej ósemkowej obsesji...

Milan Šimečka

¹¹⁶ Ibidem, s. 12–13.

W czeską (czy może środkowoeuropejską) tradycję „wyobrażania sobie” historii należałoby także wpisać inklinacje do definiowania cech i wartości, które miałyby tworzyć naród. Ta utopijna i oparta na stereotypowych przekonaniach wizja, że winę za historię ponosi „charakter narodowy”, zdaje się nie opuszczać czeskich pisarzy, historyków i publicystów w XX wieku. Towarzyszące „wymyślaniu” historii „wymyślanie” narodu nie jest rzecz jasna zachowaniem przypisanym jedynie Czechom, choć, jak udowadnia dziewiętnastowieczne odrodzenie narodowe, może stanowić rodzaj etnicznej tradycji. „«Odrodzeniowcy» właściwie nic nie «odradzali», wymyślili utopię, która z czasem przekształciła się w rzeczywistość”¹¹⁷ – tak, dyskutując z koncepcjami Andersona czy Gellnera, Dušan Třeštík podkreśla prawo Czechów do ponownego „wymyślenia sobie narodu”, który miałby przestać żyć mitami o przeszłości, nie nawiązywać do narodoodrodzeniowych koncepcji, za to jego cechą konsolidacyjną stałby się wspólny cel i jednakowy kierunek działań, zmierzających do oczyszczenia narodowej świadomości z iluzji. W 1994 roku Třeštík pisze:

Nie jesteśmy Czechami tylko dlatego, że jesteśmy obywatelami Republiki Czeskiej i w nią inwestujemy swoje wspólne cele oraz zainteresowania. Naród to wspólnota tych zainteresowań. A ponieważ naród żyje przede wszystkim w głowach, jest więc wspólnotą uświadomionych zainteresowań albo, jeśli wolimy, uświadomioną wspólnotą... (...) Powinniśmy sobie ten naród ponownie wymyślić, tym razem jako prawdziwie demokratyczny, bez przesądów i iluzji¹¹⁸.

Mity, o których mowa, stale są obecne w czeskiej publicystyce i literaturze XX wieku. Odsyłają do konkretnych znaczeń i wartości, sygnalizują pewne przekonania, nierzadko wskazują lęki i słabości czeskiego narodu. Zakorzeniony i bardzo popularny mit o cyfrach i ich wpływie na losy narodu prowadzi do powstania określonego kodu, który bez zbędnych komentarzy często pojawia się w tekstach publicystycznych i literackich (*osudové osmičky* czy *osmičkový rok*¹¹⁹). To przedziwne sprzężenie losu i cyfry stało się już na tyle oczywiste i naturalne, że negatywnych skojarzeń z ósemką nie brakuje również w poważnych wypowiedziach polityków, historyków czy pisarzy, a *osmička* była na przykład źródłem społecznych niepokojów w roku 1988. Narodowy mit stara się obalić David Jan Novotný w artykule *Zrození mýtu aneb vejpůl zkroucená nula* (Narodziny mitu, czyli wpółskręcone zero), przywołując symbolikę cyfry osiem oraz przeprowadzając szczegółową analizę historycznej arytmetyki, która

¹¹⁷ D. Třeštík, *Vymyslí si český národ*, w: idem, *Češi. Jejich národ, stát, dějiny a pravdy v transformaci. Texty z let 1991–1998*, Brno 1999, s. 44.

¹¹⁸ Ibidem, s. 46.

¹¹⁹ Dosłownie „losowe” (lub też „fatalne”) ósemki czy też „ósemkowy rok”.

zdecydowanie potwierdza, że podobnych wierzeń można byłoby sformułować dużo więcej (kolejnym, dość powszechnym, stały się mityzowane i nadinterpretowane dwudziestoletnie okresy historycznych przestojów, przedzielone tzw. *vrcholnými bodami* – punktami „szczytowymi” – czeskich dziejów: 1948–1968, 1968–1989). Novotný podkreśla, że los jako kategoria historyczna po prostu nie istnieje, dyskutuje z „historyczną czeską numerologią”, a *osudové* daty stara się odciążyć z dziejowej odpowiedzialności, zestawiając je z innymi, *neosmičkovými*, równie ważnymi dla czeskiej historii. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że *osmičková* wiara nie istniała przed inwazją, co może prowadzić do hipotezy, iż iluzja praskiej wiosny i brutalne rozjechanie jej przez „bratnie” czołgi umocniły to magiczne myślenie, były źródłem narodowych mitów.

Nagle, tylko dlatego, że w czymś się sami chcieliśmy oszukać albo wytłumaczyć zdarzenia w inny niż racjonalny sposób, że zwykłej cyfry zrobiła się cyfra mityczna, tragiczna jak dramat Schillera. Ta fatalna cyfra zyskała ładunek negatywny. Nieszczęśliwą trzynastkę wyrzucono za burtę, ósemka została dla tych, którzy ledwo liczą do dziesięciu¹²⁰.

Mniej krytycznie do „ósemkowych” wierzeń odnosi się Jan Randák, który między innymi na podstawie zainteresowania tym zjawiskiem nie tylko w Czechach, ale także w Europie dostrzega, że wydarzenia lat 1918, 1938, 1948 i 1968 stały się „skrzyżowaniami światowej historii”¹²¹. Ósemki łączą się z wizją tragicznego przeznaczenia, determinującego czeskie losy. Opowieść o czeskiej przeszłości przez pryzmat *osudových osmiček* pełni z pewnością funkcję wzmacniającą poczucie narodowej tożsamości, niebezpieczne jednak wydaje się tak „zatomizowane” spojrzenie na czeską historię, zaklętą w odrębnych datach¹²². W latach późniejszych dostrzegany jest jednak także inny charakter i inna funkcja tego numerologicznego mitu: „solidne i przejrzyste wartości wolności i demokracji, których symbolicznym wyrazem są właśnie «*osudové osmičky*»”¹²³.

Wolność i demokracja jako składniki czeskiej tożsamości narodowej łączą się z legendarną prawdą, która staje się słowem kluczem, umożliwiającym wejście do świata czeskiej kultury, pojęciem stanowiącym fun-

¹²⁰ D.J. Novotný, *Zrození mýtu aneb vejpůl zkroucená nula*, w: *Pražské jaro 1968. Literatura...*, s. 335.

¹²¹ Sformulowaniem nawiązując do pracy pod redakcją Jiřego Raka *Co kdyby to dopadlo jinak. Křižovatky českých dějin* (Praha 2007), która jest czeską odpowiedzią na znaną pracę brytyjskiego historyka Nialla Fergusona z 2000 roku *Virtual History: Alternatives and Counterfactuals*.

¹²² Cf. J. Randák, *Osudové osmičky: historická fakta, jejich smysl a identitotvorný význam*, w: *České, slovenské a československé dějiny 20. století. Osudové osmičky v našich dějinách*, red. J. Mervart, J. Štěpán et al., Ústí nad Orlicí 2008, s. 23–32.

¹²³ Ibidem, s. 30.

dament w tradycyjnej dyskusji na temat czeskich dziejów i czeskich powinności. Hasło widniejące na prezydenckiej fladze skłania jednak do przekornych dyskusji z jego sensem i (*nomen omen*) prawdziwością. Postać Jana Husa i doktryna filozoficzna, z której wywodzi się aksjologiczne przekonanie, że prawda zwycięży, są w posierpniowych dyskusjach ciągle przywoływane aż do 1989 roku, kiedy to właśnie prawda stanie się hasłem aksamitnej rewolucji¹²⁴. Szacunek dla prawdy, wywodzący się także z demokratycznych wartości reprezentowanych przez otoczonego kultem pierwszego prezydenta Czechosłowacji, nie przeszkadza w sposób ironiczny komentować prognoz wyrażonych hasłem „prawda zwycięży”, szczególnie w kontekście dwudziestowiecznej historii.

[Czech – U.K.] raczej wie, że prawda i tym razem nie zwycięży, ale wie także, że w końcu się to stanie. Pewnego dnia. Po prostu musi zwyciężyć. Bo przecież zwycięży. Tako rzecze Święty Wacław. Nieistotne, czym właściwie jest prawda, istotny jest moment, w którym zwycięży. Nieistotne właściwie, kiedy to nastąpi. Nieistotne, jak zwycięży. Sama z siebie zwycięży. Samą sobą. Nie ma potrzeby wyjaśniać, czym jest prawda. Nie ma potrzeby udowadniać, że jest. Po prostu, jak kiedyś ktoś przyjdzie, twierdząc, że prawda zwycięży, epoka musi być gotowa na jej zwycięstwo. A co, jeśli nie zwycięży? Jeśli nie zwycięży, to nikt nic na to nie poradzi. Epoka prawdy jeszcze nie nadeszła. Uspakajająca dla człowieka jest świadomość, że ten piękny czas dopiero nastąpi¹²⁵.

Sceptyczny stosunek do zwycięstwa prawdy w czeskiej historii wywołuje także świadomość mistyfikacyjnych skłonności narodu czeskiego, szczególnie nasilonych w okresie odrodzenia narodowego. Przywołana wcześniej postać reformatora pozwala na odszukanie innych punktów wspólnych historii. Umieranie za prawdę w płomieniach stało się tragiczną tradycją narodu, a śmierć Jana Husa na stosie niejednokrotnie w sposób symboliczny wiązana była z samospaleniem Jana Palacha w styczniu 1969 roku. Z pojęciem prawdy w dyskursie dysydenckim łączy się analiza ustroju totalitarnego, który jest systemem kłamstw oraz przemilczenia. Pisanie o prawdzie staje się jednym z celów nieoficjalnej publicystyki i beletrystyki. Obok prawdy życia, polityki i historii jest też prawda literatury. Przekonanie o konieczności jej pielęgnowania, przełamywania narzucanych schematów myślowych i językowych było fundamentem tzw. *ineditní literatury*, a tym samym przyczyną powstania oficyn samizdatowych i emigracyjnych.

¹²⁴ O tradycji filozofii Husowskiej i drzemącej w społeczeństwie skłonności do jej uwspółcześniania wspominał Václav Havel w przemówieniu wygłoszonym podczas międzynarodowego sympozjum poświęconego Husowi, cf. <<http://old.hrad.cz/president/Havel/speeches/1999/1712.html>> [dostęp: 10.12.2012].

¹²⁵ B. Kuras, *Češi na vlásku...*, s. 31–32.

Człowiek pragnie żyć w prawdzie. Dlaczego? Możemy wyliczać. Bo gwarantuje ona higienę psychiczną. Bo prawda koniec końców zawsze wychodzi na jaw. Bo tak nam mówiła mama. Bo kłamstwo bywa skomplikowane. Bo chcemy być autentyczni, żyć prawdą swojej osobowości. (...) Ale pod tymi wszystkim powodami kryje się jeden, który je dopełnia – ten fundamentalny – dla samej prawdy¹²⁶.

Kolejnym „gwarantem czeskości” w chwilach historycznych niepokojów jest książę Waclaw, którego pomnik góruje nad jednym z najbardziej magicznych miejsc Republiki Czeskiej, praskim Václavským náměstí. Dušan Třeštík wyjaśnia: „Waclaw był zawsze symbolem tej wspólnoty, przede wszystkim w czasach kryzysu, kiedy naród odczuwał ją szczególnie boleśnie”¹²⁷. Wśród obywateli, którzy bronili pomnika w okresie „tygodnia Palacha” na początku 1989 roku albo kilka miesięcy później z przekonaniem pisali na plakatach „Volte Havla, vždyť je přece Václav” („Głosujcie na Havla, przecież to Waclaw”), rzadko dochodziło do refleksji nad realnym, historycznym, odartym z iluzji i idealizacji znaczeniem tej postaci. „Książę ziemi czeskiej Waclaw” pozostaje do dziś silnym symbolem w chwilach narodowych kryzysów, smutków i radości.

Mali „Czechaczki” i boží bojovníci. Co jsou Češi?¹²⁸

Wyznają jednakową filozofię i obojętność polityczną, z pełnym kuflem przeżyją wszelkie wojny, przewroty, normalizacje, pewnie nawet własną śmierć – wszystko dzięki temu, że bez końca się reinkarnują.

Zdena Salivarová o bohaterach swojej powieści *Nebe, peklo, ráj*

Rok 1968 i analiza związanych z nim wydarzeń stworzyły okazję do wznowienia dyskusji nie tylko nad sensem czeskiej historii, dalszymi kierunkami politycznych ruchów i wydarzeniami determinującymi pozycję Czechów wśród innych narodów. Sierpień jest także bezpośrednią przyczyną podjęcia na nowo tematu narodowej tożsamości Czechów, brutalnym impulsem do wznowienia poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy istnieją jakieś szczególne cechy charakteru determinujące czeskie kłopoty z historią bądź na odwrót, przez te właśnie kłopoty wytworzone. Zadane przez Patočkę w latach siedemdziesiątych pytanie, „kim są Czeši?”,

¹²⁶ H. Klímová, *Sibiřskému vlku, w: Čára na zdi. Fejetony z let 1975–1976*, red. L. Valčík, Köln 1977, s. 137.

¹²⁷ D. Třeštík, *Vymyslí si...*, s. 158.

¹²⁸ Czeski tytuł eseju Jana Patočki z lat siedemdziesiątych wydanego po polsku w 1997 roku pod tytułem *Kim są Czeši?*

stanowi sygnał poszukiwania historycznych, mitycznych, politycznych, kulturowych, geograficznych i socjologicznych determinant narodowego charakteru, który wydaje się tworem sztucznym i abstrakcyjnym, choć w historycznych przełomach pomagającym wyjaśnić niepowodzenia lub przesunąć odpowiedzialność na, niezależne od jednostki, cechy zbiorowe przesądzające o losie narodu. Na plan pierwszy wysuwa się, pielęgnowane szczególnie w Polsce, myślenie o Czechach jako narodzie oportunistów. Nie sposób nie zauważyć w ożywionych po roku 1968 polemikach na temat czeskiej historii skłonności do postrzegania narodu przez pryzmat kapitulacyjnych kompleksów i syndromów. To właśnie one, rzekomo kształtując legendarny narodowy charakter, wkrótce po inwazji staną się fundamentem koncepcji „czeskiego losu”.

Nie trzeba chyba przypominać znanego aforyzmu Waltera Benjamina o historii pisanej przez zwycięzców. Szczególną moc w tworzeniu zbiorowej tożsamości ma jednak wspólne traumatyczne doświadczenie, pamięć ofiar i pamięć przegranych. Jak pisze Aleida Assmann: „Równie uprawnione byłoby dalsze stwierdzenie, że przegrani pamiętają historię. (...) Historyczna trauma wspólnego doświadczenia bycia ofiarą osadza się w pamięci zbiorowej jako niezacieralny ślad i zapewnia silny związek dotkniętej grupy”¹²⁹. Poszukiwanie determinującej charakter Czechów cechy, którą można byłoby jednocześnie obciążyć odpowiedzialnością za narodowe kryzysy, staje się kolejnym nawykiem posierpniowej publicystyki i literatury. Nie sposób oczywiście jednoznacznie oddzielić charakteru narodowego od narodowych stereotypów, zarówno tych własnych, jak i gorliwie utrwalanych przez sąsiadów. Często z założenia obraźliwe przypisywanie narodowi „szwejkowskiej” natury wynika w większości przypadków z uproszczonej interpretacji tej, tak istotnej dla czeskiej kultury i tradycji literackiej postaci. Propozycję odmiennego przeanalizowania i „wykorzystania” wykreowanego przez Haška bohatera oraz zestawienia go z innym literackim typem podsuwa w latach osiemdziesiątych w swoim słynnym esejku Josef Kroutvor, przedstawiając alternatywne postawy obecne w twórczości dwóch geniuszy Europy Środkowej – Franza Kafki i Josefa Haška.

Z gęstej atmosfery, z obaw, nastroju niepokoju i trwogi, ze złych przeczuć i z nieskrępowanej zabawy zrodzili się dwaj geniusze Europy Środkowej – Franz Kafka i Jaroslav Hašek. (...) Ich twórczość uosabia podstawowe sprzeczności i postawy. Kafka i Hašek są wzorcowym przeciwieństwem egzystencji środkowoeuropejskiej, przykładem odwiecznego konfliktu między moralizmem a anegdotą. (...) konfrontacja Haška z Kafką nie jest przypad-

¹²⁹ A. Assmann, 1988 – *między historią a pamięcią*, przeł. M. Saryusz-Wolska, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa...*, s. 165–166.

kowa ani obliczona na tani efekt – są to bowiem dwie konsekwentnie realizowane alternatywy owych czasów¹³⁰.

Świadomość wskazanych w tekście Kroutvora alternatywnych reakcji na środkowoeuropejską historię jest widoczna w refleksji nad czeskim charakterem narodowym oraz przypisanymi mu sposobami radzenia sobie z dziejowymi przeciwnościami losu. Czesi jako Szwejkowie bywają konfrontowani z Czechami dziedzicami Husa czy Komenskigo, choć pozornie sympatyczny Josef zdaje się zdecydowanie dominować w myśleniu o charakterze narodowym. „Mały Czechaczek” czy *boží bojovník?* – w rozstrzygnięciu tego dylematu ma pomóc interpretacja wydarzeń historycznych, wierzeń i mitów, które, parafrazując tytuł tekstu Kurasa, „zrobiły Czechów”¹³¹. Postać „dobrego wojaka” przywoływana w literaturze (konkretne przykłady tych przywołań zostały wskazane w rozdziale czwartym) staje się znakiem mądrego i dość bezczelnego uporu, wykalkulowanego, rozsądnego i jednocześnie przebiegłego sprzeciwu, obnażającego absurdy świata i drwiącego z systemu wroga. Naród Szwejków w żadnym wypadku nie jest narodem tchórzy, prędeż, przywołując spopularyzowane przez Hrabala stwierdzenie Heydricha, śmiejących się bestii, plebejskich geniuszy. Ale „odczarowanie” Szwejka, zdjęcie z tej postaci maski plebejskiego prostaczka, który bezustannie „posłusznie melduje”, nie zmienia sceptycznego stosunku Czechów do samych siebie i własnej historii. Wydaje się, że mało który naród poświęca tak wiele miejsca refleksji na temat własnego charakteru narodowego, co z pewnością wynika w dużej mierze z historycznych kompleksów i narodowych chorób (w myśl tezy Jana Patočki, że jedynie chore narody zastanawiają się nad swoim charakterem). Doświadczenie sierpnia z jednej strony zdaje się te narodowe kompleksy przypieczętowywać, z drugiej zaś reakcja na inwazję wydobywa (na krótko jednak...) potencjał drzemiący w społeczeństwie. To, że spontaniczny opór obywateli nie wpisywał się w wyobrażenie o czeskim narodowym charakterze, potwierdzają chociażby późniejsze wypowiedzi, które „karnawałowi nienawiści” (Milan Kundera) musiały przeciwstawić rozczarowanie i marazm wywołane podpisaniem protokołu moskiewskiego czy proklamowaniem „normalizacji”. Benjamin Kuras, ironicznie charakteryzując Czechów, swoje diagnozy uwiarygodnia przykładami z historii, poszukuje w czeskich dziejach pozornie niewinnych, charakterologicznych determinant, takich jak ateizm czy ideologiczna obojętność: „«Já nic – já muzikant» to tradycyjna czeska reakcja na odpowiedzialność. To nie przypadek, że Czesi nazywają siebie «narodem muzykan-

¹³⁰ J. Kroutvor, *Europa Środkowa...*, s. 233.

¹³¹ Mowa o rozdziale *Dějiny, které Čechy udělaly*, zawartym w cytowanej pracy Benjamina Kurasa.

tów»¹³². „Chodzi o typowy mały naród”¹³³, rozpoczyna Patočka swoje rozważania, w których, odnosząc się przede wszystkim do koncepcji „małego narodu” i „małości” jego historii, przywołuje historyczne uwarunkowania, które determinują Czechów. Czeski filozof cytuje między innymi kontrowersyjną wypowiedź Moritza Hartmanna, iż „Czesi są narodem, który przedłuża swoje życie poprzez zdradę dziedzictwa ojców”¹³⁴. Wypominanie oportunistów, tchórzostwa czy (mówiąc łagodniej) prowincjonalnej przyziemności prowadzi do wzmocnionych po rozczarowaniu praskiej wiosny wniosków, że Czesi walczą jedynie wtedy, gdy walka ma dla nich jakikolwiek sens. Jak konkluduje Dalibor Plichta, powołując się na koncepcje Lorenza i Havla, Czesi nigdy nie obrali za swoje życiowe motto „zwyciężyć albo zginąć”¹³⁵. Literatura podsuwa jednak jeszcze inną interpretację czeskich „kłopotów z egzystencją” – historyczną „niezdarność” Czechów i skłonność do zachowań autodestrukcyjnych, o których wspominał już Jan Neruda:

Możesz łamać sobie głowę, nas Czechów nie zrozumiesz. Zaiste, jeszcze nie powstało takie urządzenie, które rozpracowałoby cały ten bezsens, za który zresztą sami jesteście odpowiedzialni. Zdarzy nam się w polityce ktoś uczciwy – zaraz go oczernimy. Zdarzy nam się odpowiadać za jakąś instytucję, z pewnością ją zaniedbamy. Bez przerwy coś nas podpuszcza, byśmy sami sobie zadawali ciosy; w najlepszym wypadku własnymi paznokciami rozdrapujemy sobie twarz. Gdybyśmy swoją polityczną i narodową egzystencję mieli tylko w swoich rękach, chyba byśmy poszli i się powiesili¹³⁶.

Spór o *smysł smysłu*¹³⁷

Karel Čapek żartował, że Czesi „kładą pytania”, ponieważ „pytanie położone” zdaje się mniej skomplikowane od tego, które „stoi”.

Karel Bartošek

Poszukiwanie sensu w absurdalnej dwudziestowiecznej historii Europy Środkowej wydaje się zadaniem karkołomnym. O ponadstuletniej tradycji dyskusowania o tajemniczym „sensie” przypomina w roku 1969 Karel Bartošek, podkreślając, że w tym nieprzerwanym ciągu „senso-

¹³² B. Kuras, *Češi na vlásku...*, s. 30.

¹³³ J. Patočka, *Kim są Czesi*, przeł. J. Baluch, Kraków 1997, s. 13.

¹³⁴ Ibidem, s. 93.

¹³⁵ Cf. D. Plichta, *Česká otázka a Evropská Unie*, Praha 2001, s. 127.

¹³⁶ Cyt. za: F. Cinger, *Drsné dějiny české literatury, drsné dějiny jejích tvůrců*, w: idem, *Český osud...*, s. 7.

¹³⁷ Tytuł jest nawiązaniem do słynnego, sięgającego XIX wieku, *sporu o smysł českých dějin* (sporu o sens czeskiej historii).

twórczych” i „sensożądnych” dywagacji naród czeski pozostaje zadziwiająco konsekwentny, co może wynikać z młodości, niedojrzałości oraz narodowej niepewności Czechów.

Od początku wieku dziewiętnastego, epoki, kiedy „prawie nas nie było”, mieliśmy potrzebę, by historycznie uzasadnić swoje istnienie, prezentować się samym sobie i innym jako historyczny naród, wywoływać poczucie zakotwiczenia w historii i pokrewieństwa z czeskimi przodkami¹³⁸.

Doceniając wagę toczącej się do dziś dyskusji na temat sensu czeskich dziejów, warto zauważyć, że sam spór i kolejne nawiązujące do niego koncepcje opierają się w dużej mierze również na historycznej iluzji. Od Palackiego, dla którego kluczem do pojmowania czeskiej historii była koegzystencja żywiołu niemieckiego, czeskiego i/czy słowiańskiego i do teorii którego zawsze powracają światopoglądowi przeciwnicy i sprzymierzeńcy, poprzez *Česką otázku* Masaryka i głos Josefa Pekařa, dyskusja o sensie dociera do pomonachijskiej „wypadkowej” różnorodnej koncepcji¹³⁹. „Kwestia czeska” w świetle wydarzeń na progu II wojny światowej pozostaje jeszcze bardziej zaogniona. Wiek XX nie skłonił do zaprzestania poszukiwań sensu egzystencji Czechów, wartości historycznych osiągnięć oraz porażek czy cech determinujących „czeskość”, chociaż spór osłabia się w różnych okresach, ponieważ zależy od wielu czynników historycznych, politycznych i społecznych.

Na każdym etapie odradzały się niektóre starsze zagadnienia „kwestii czeskiej”, ale także wyłaniały nowe, ich wątki się krzyżowały, a perspektywy przeplatały. Przede wszystkim jednak, ze względu na wydarzenia z życia państwowego i politycznego, odradzały się różne miejsca pamięci narodowej.

¹³⁸ K. Bartošek, *Češi nemocní...*, s. 25.

¹³⁹ Celem niniejszej pracy nie jest szczegółowe omawianie kwestii sporu o sens czeskich dziejów, stąd przywołane w tym fragmencie informacje mogą wydawać się dość ograniczone. Moim zamiarem jest jedynie zasygnalizowanie żywotności wspomnianych koncepcji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, zjawiska przeformułowania ich, uzależnionego od wydarzeń wynikających z przemian praskiej wiosny i tłumiącej je „interwencji”. Kwestia sporu jest jednym z tematów podejmowanych w czeskiej literaturze bardzo często. Fundamentalną pracą jemu poświęconą jest dwutomowy zbiór artykułów zebranych przez Miloša Havelkę (*Spor o smysl českých dějin 1. 1895–1938*, red. M. Havelka, Praha 1995 oraz *Spor o smysl českých dějin 2. 1938–1989*, red. M. Havelka, Praha 2006). Wśród kanonicznych tekstów dotyczących wybranych koncepcji trzeba wymienić między innymi: artykuł *Naše dvě otázky* Huberta Gordona Schauera, który ukazał się w grudniu 1886 roku w czasopiśmie „Čas”, wydane po raz pierwszy w roku 1895 studium *Česká otázka* Tomasza G. Masaryka oraz liczne prace Josefa Pekařa, Emanuela Rádlá, Kamila Krofity, Zdeňka Nejedlego czy Jana Slavíka. W roku 2008 czasopismo „Literární noviny” wznowiło dyskusję na temat sensu czeskiej historii i kwestii czeskiej, realizując na łamach periodyku trwającą rok debatę *Český úděl 1968–2008*.

Zaczynały się od siebie oddzielać „gorące”, prężnie działające oraz „chłodne”, w wyniku dalszych procesów „odemocjonalizowane”, przestrzenie¹⁴⁰.

Poinwazyjna dyskusja o czeskim losie¹⁴¹, odnosząca się do starszej historii, pozwoliła na rewizję pewnych przekonań, ożywienie wybranych mitów i wyobrażeń, puszczenie w niepamięć innych – już nieaktualnych. Skutki wznowienia i zintensyfikowania dyskusji na temat historycznych procesów rozgrywających się w Europie Środkowej są widoczne zarówno w publicystyce, jak i literaturze. Coraz częściej pojawiają się głosy, że sierpniowa inwazja potwierdza długą tradycję historycznych błędów, wśród których jednym z najbardziej znaczących dla społeczeństwa jest przekonanie o konieczności prowadzenia ciągłej walki o przetrwanie i istnienie, nie zaś utrwalania zagrożonych wartości, które mogłyby stanowić fundamenty czeskiej kultury i polityki, a tym samym czeskiego narodu.

* * *

Josef Kroutvor nazywa emigranta człowiekiem usytuowanym obok historii, ograniczonym do własnego istnienia. Historia staje się dla niego ważnym problemem, tematem do podjęcia w literaturze i w prywatnej rozmowie, kwestią do rozstrzygnięcia, składnikiem osobowości i tożsamości, elementem koniecznym do zdefiniowania siebie w odosobnieniu i sobie w zbiorowości.

Historia jest dla przedstawicieli emigracji tym najsubtelniejszym przypuszczeniem, duchowym mostem nad przepaścią czasu, obłokiem rozpostartym między obcą ziemią i ojczyzną, między prywatną mitologią i faktami historycznymi. Człowiek funkcjonujący poza historią jest nią zainteresowany w dwójnasób, nie traktuje dziejów jako ciągu zewnętrznych wydarzeń, ale je absorbuje. Emigrant, mając możliwość mówienia prawdy, mitologizuje ją, aby pokonać odczuwaną przez siebie traumę ucieczki. Emigracyjne publikacje są naznaczone tym przeplataniem się rzeczywistości z legendą, teraźniejszości z przeszłością, a przede wszystkim przeszłości z przyszłością¹⁴².

¹⁴⁰ M. Havelka, „Smysl”, „pojetí” a „kritiky dějin”; historická „identita” a historické „legitimace” (1938–1989), w: *Spor o smysl českých dějin 2...*, s. 12.

¹⁴¹ Karel Bartošek konstatuje: „W dramatycznym roku 1968 kwiat czeskiego «rozsadku» znowu w pełni rozkwitł, wtargnięcie wojsk pod koniec sierpnia nie doprowadziło do jego zwiędnięcia, wręcz przeciwnie. W Czechach na nowo ożył i był analizowany «nasz obecny kryzys», a potrzeba wskazania z niego wyjścia i sformułowania «programu narodowego» prowadziła bijące serca w kierunku historii, którą – tak jak wiele razy wcześniej – łatwo było się upoić. «Ucieczka w historię», wypróbowana reakcja Czechów, ukryta w ich podświadomości, znów podporządkowuje sobie i zaangażowanych, i «roztropnych»”. K. Bartošek, *Češi nemocní...*, s. 28.

¹⁴² J. Kroutvor, *Potíže s emigrací. Intelektuál na útěku*, w: idem, *Potíže s dějinami...*, s. 134.

Czechosłowacki obywatel po inwazji skazany na różne banicje (z kraju, z kultury, z oficjalnych struktur, z historii...), zawieszony między obowiązującą pseudorzeczywistością i pamięcią o realnych wydarzeniach, szuka oparcia w wartościach przez wieki pielęgnowanych i kształtujących mentalną przestrzeń małego narodu w samym sercu Europy. Pamięć o tych wartościach staje się gwarancją zachowania tożsamości w „normalizowanej” Czechosłowacji i poza nią. Szczególnie wyraźne jest ponowne odkrywanie czeskiej kultury, przede wszystkim tej, kojarzonej z bolesnymi epokami w historii narodu czeskiego, ale także takiej, która świadczyć może o sile i ciągłości czeskiej tradycji. Zdena Salivarová w rozmowie z Karem Hvižďalą podkreśla, że właśnie na emigracji człowiek nagle bardzo dobrze uzmysławia sobie, jaką „drabinkę wartości” ze sobą przywiózł¹⁴³. Dyskurs w kraju również nie unika kulturowych i historycznych odniesień, umożliwiających pozostanie w obrębie narodotwórczej tradycji. Emigracja jednak wzmacnia refleksję o utraconych i koniecznych do przywrócenia „składnikach” czeskości, wśród których ważną rolę odgrywają kulturowe i literackie ślady. Wszystko to, by potwierdzić zasadność swojego istnienia, zdefiniować się, „wymyślić sobie naród” i charakter narodowy, a tym samym zapewnić sobie prawo do egzystencji. Stąd uporczywe odkrywanie sensu, szukanie Husa i Szwejka w przeciętnym Czechu, obawy przed ósemką i męcząca świadomość fatalizmu historii, poczucie obowiązku określenia narodowych wartości, by móc wciąż istnieć...

...z głosem postarzałym od zmartwień
o tysiące detali,
dzięki nim rozniecam ogień,
który wydaje się niezbędny, by przetrwać taką zimę¹⁴⁴.

¹⁴³ K. Hvižďala, *Opustš-li mne, nezahyneš. Rozhovory se Zdenou Salivarovou a Josefem Škvoreckým*, Praha 2012, s. 130.

¹⁴⁴ A. Brousek, *Solné sloupy*, w: idem, *Nouzový východ*, Brno 2003, s. 65.

Rozdział II

*Z dálky francouzské věže*¹. Doświadczenie emigracji

*Emigracja redukuje życie do czystej egzystencji,
na boku zostawia wszelkie jego banalne atrybuty.
Zostaje jedynie rozebrany, nagi człowiek,
bez złudzeń i sentymentów wypchnięty w świat.*

Josef Kroutvor

*Prosím tě, matka tvá: Braň si mne, synu!
Jdi, třeba k smrti těžko jdeš.
Opustíš-li mne, nezažynu.
Opustíš-li mne, zahyneš!*²

Viktor Dyk

Powszechnym zjawiskiem w okresie „normalizacji” stała się emigracja. Najwięcej obywateli wyjechało z Czechosłowacji na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wielu w przeciągu kilku dni po wkroczeniu wojsk Układu Warszawskiego. Społeczność emigracyjna powiększała się jednak regularnie przez całe lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte. Jednym z momentów kulminacyjnych stał się okres po roku 1977 i represje związane z powstaniem *Karty 77* oraz początek lat osiemdziesiątych (tzw. *benzinová emigrace*³). Na emigracji znaleźli się przedstawiciele różnych pokoleń, warstw społecznych czy zawodów, chociaż najbardziej istotna dla pamięci praskiej wiosny jest zbiorowość artystów,

¹ Dosłownie: „z oddali francuskiej wieży”, cytat zaczerpnięty z tekstu Milana Kundera *Kniha smíchu a zapomnění*: „Dívám se na ně z dálky své francouzské věže”. M. Kundera, *Kniha smíchu a zapomnění*, Toronto 1981, s. 164.

² Tekst Viktora Dyka *Země mluví* pozostawiam w wersji oryginalnej, chcąc zachować czytelność cytatu oraz mając świadomość ważnego miejsca tego fragmentu w czeskiej tradycji literackiej. Tłumaczone wersy mogłyby brzmieć następująco: „Błagam cię, matka twa: Synu, broń mnie! / Idź, ku śmierci ciężko brniesz. / Gdy mnie opuścisz, nie zginę. / Gdy mnie opuścisz, zginiesz”.

³ Mowa o fali emigracji ekonomicznej lat osiemdziesiątych, kiedy obywatele ČSSR zaczęli korzystać z możliwości ucieczki podczas wyjazdów urlopowych do krajów byłej Jugosławii. Wśród uciekinierów były przede wszystkim młode małżeństwa (szerzej o ostatnim w czeskiej historii etapie natężonych migracji z powodów politycznych i ekonomicznych pisał Ota Ulč w artykule *Profil a motivy uprchlíku poslední komunistické vlny*, <<http://www.otaulc.com/text/451.htm>> [dostęp: 4.03.2013].

pisarzy i publicystów, związanych z emigracyjnymi kręgami, skupionymi najczęściej wokół konkretnych oficyn, bujnie powstających na uchodźstwie po sierpniowej inwazji. „Edytorskie” doświadczenie jest istotnym składnikiem kultury narodowej Czechów po dziś dzień i, choć wraz ze zniknięciem żelaznej kurtyny zniknęła większość wydawnictw odpowiedzialnych za podtrzymanie literackiej ciągłości w „epoce kamienia”⁴, nie sposób zapomnieć o misji, jaką emigracyjne oficyny pełniły w czasie dwóch dekad ożywionej, uchodźczej działalności.

Obok twórców, którzy opuszczali Czechosłowację jako znani i renomowani autorzy, na emigracji w latach 1968–1989 znaleźli się także pisarze dopiero oczekujący literackiego debiutu. Stylistyka oraz tematyka ich powieści odbiega w dużej mierze od literatury starszej generacji – istotną różnicą jest odejście od tematów *stricte* „ojczyźnianych” na rzecz próby autoidentyfikacji czy studium sytuacji emigranta na obczyźnie. Aluzje dotyczące praskiej wiosny, sygnały historycznych odniesień w twórczości młodszej generacji pisarzy (choć może to wiekowe rozgraniczenie nie wydaje się zasadne ze względu na dyskusyjność granic pokolenia ’68) stają się immanentnym elementem ich opowieści o emigracji, próbie zasymilowania się w nowym środowisku, ucieczce od przeszłości. Analizie nie podlega już konkretne wydarzenie historyczne, jego miejsce w rankingu ważnych dla świata przełomów czy wreszcie usytuowanie w kontekście czeskiej historii i tradycji narodowej. Istotne są jego konsekwencje – emigracja ze wszystkimi swoimi przekleństwami czy (rzadziej) dobrodziejstwami. Problematyka ta w sposób szczególny dotyczy twórczości autorów, którzy emigrowali bezpośrednio po roku 1968. Inaczej rozłożą się akcenty w pisarstwie tych, którzy do emigracyjnego środowiska dołączyli kilka lat później (najczęściej po wydarzeniach związanych z *Kartą 77*) i mieli szansę poznać od środka posierpniową Czechosłowację, musieli literacko zmierzyć się oraz rozliczyć z „normalizowaną” rzeczywistością.

Charakterystyczna dla współczesnych potrzeba rozliczenia z historią pozwoliła na głębokie zbadanie problemu uchodźstwa, wnikliwe wejście w jego strukturę, zinterpretowanie wiążących się z tym zjawiskiem zmian społecznych, politycznych, kulturalnych i psychologicznych, kształtujących wiek XX, okres zdeterminowany przez dwa rodzaje emigracji: antykomunistyczną i antyfaszystowską⁵. Zainicjowano nowe dyskursy,

⁴ „W pieśni pod znamienym tytułem *Bílá hora*, napisanej w roku 1969 Karel Kryl śpiewał: „Zlatá doba nenastává / bude kamenná...” („Złoty wiek nie nastanie / będzie epoka kamienia”). Cf. K. Kryl, *Bílá hora*, w: idem, *Spisy I. Texty písní*, red. J. Jiskrová, J. Šule, Praha 1998, s. 129).

⁵ Krzysztof Dybczak wskazuje na różne strategie tych emigracji, podkreślając nacisk emigracji antyfaszystowskiej na „wyzwalanie ofiar Historii” oraz „militarnie zlikwidowanie Imperium Zła”, zaś charakter emigracji antykomunistycznej definiując poprzez stosowanie

rozpoczęto liczne badania przemian społecznych oraz zagadnień związanych z tożsamością jednostki, w kontekście tożsamości narodu. Krzysztof Dybciak w artykule *Historyczne znaczenie środkowoeuropejskich emigracji*, nawiązując do różnorodnych dróg interpretacji fenomenu Europy Środkowej, stwierdza:

Nasz region starano się definiować na rozmaite sposoby (...); w tym szkicu proponuję kolejny – w epoce nowoczesnej: „Centralna Europa, to zbiór zagrożonych w swym bycie narodów wytwarzających emigrację”. Parafrazując, nieco żartobliwie, formuły filozofii chrześcijańskiej, można powiedzieć, że dowód (typu a posteriori, przykładowo kosmologiczny) na istnienie Europy Środkowej można przeprowadzić z istnienia diaspor⁶.

Tę przewrotną sugestię nowej definicji uchodźstwa można oczywiście uznać za zbyt uogólniającą, jednocześnie deprecjonującą inne, nieśrodkowoeuropejskie migracje. Emigracja nie jest oczywiście wynalazkiem środkowoeuropejskim, a tym bardziej dwudziestowiecznym. Podobne tezy prowokacyjnie będzie przywoływał Josef Kroutvor w eseju *Potíže s emigraci. Intelektuál na útěku* (Problemy z emigracją. Ucieczka intelektualisty), wyznaczając słowiańskiej emigracji znaczące miejsce wśród europejskich uchodźstw.

Rola czeskiej literatury emigracyjnej lat 1968–1989⁷ w kształtowaniu świata wartości tworzących czeską kulturę oraz emigracyjnej działalności literackiej, pełniącej niebagatelną funkcję w utrzymaniu ciągłości tej kultury, jest niepodważalna. Los, tożsamość, autoidentyfikacja czeskiego emigranta w obcej przestrzeni, jego powinności, zarówno z perspektywy (pozostawionej) ojczyzny, jak i (zyskanej) obczyzny, oczekiwania wobec emigrantów-intelektualistów, którzy znaleźli się poza granicami ojczyzny, implikują kolejne refleksje o roli artysty w społeczeństwie oraz o zjawisku dysydentyzmu po roku 1968. Środowiska emigrantów wydają się ciekawym tematem nie tylko opracowań socjologicznych czy historycz-

„metody aksjologicznej kontrrewolucji”. Cf. K. Dybciak, *Historyczne znaczenie środkowoeuropejskich emigracji*, w: *Krainy utracone i pozyskane. Problem w literaturach Europy Środkowej*, red. K. Krasuski, Katowice 2005, s. 45–46.

⁶ Ibidem, s. 36–37.

⁷ Nie sposób zaproponować z pewnością jednoznacznej definicji ani emigranta, ani twórczości wychodzącej spod jego pióra. Istotne jest jednak przedstawienie różnych koncepcji, zderzenie punktów widzenia i zasygnalizowanie zjawiska, które zasługuje na głębsze, realizowane zresztą przez bohemistów w Polsce i na całym świecie rozpoznanie. Istotną dla wskazanej tematyki publikacją jest praca Joanny Czaplńskiej, *Tożsamość banity*. Autorka poprzedza analizę wybranej twórczości młodszej generacji posierpniowych emigrantów refleksją na temat dwóch dwudziestowiecznych czeskich fal emigracyjnych w historycznej, politologicznej, socjologicznej oraz literackiej perspektywie. Cf. J. Czaplńska, *Emigracja – dlaczego i dokąd?*, w: eadem, *Tożsamość banity. Problematyka autoidentyfikacji w młodej czeskiej prozie emigracyjnej po 1968 roku*, Szczecin 2006, s. 21–40.

nych, ale także twórczości literackiej, która ze szczególną atencją przygląda się tej zróżnicowanej, niejednolitej zbiorowości, mimo podziałów, wewnętrznych konfliktów oraz napięć, potrafiącej współpracować i dążyć do wspólnych celów. Zadanie tej przedziwnej, jak pisał Pavel Kohout, stworzonej nie na zasadzie wyboru, ale w wyniku przypadku⁸, emigracyjnej struktury, metaforycznie scharakteryzowała Zdena Salivarová:

Każdy z nas, z tych, którzy na emigracji próbują coś zrobić, jest jednym z klawiszy na ogromnej klawiaturze naszej kultury. O ile każdy będzie pilnował, żeby te nasze klawisze nie grały fałszywie, z wszystkich nich złożymy wachlarz, którym wspólnie będziemy się wachlować. Ponieważ wiem, jakie to ciężkie, szanuję każdego, kto szczerze się o to stara⁹.

György Konrád w eseju *Przyszłość potrzebuje pamięci* wspomina o niebezpieczeństwie nadmiernego pamiętania, jednocześnie podkreśla jego wagę stwierdzeniem, iż „pamiętać jest rzeczą ludzką (...) człowieczeństwem samym w sobie”¹⁰. Nazywając osobowość „odbitą pamięcią”, akcentuje rolę wspomnień, doświadczeń i przeżyć w kształtowaniu tożsamości każdego człowieka. Praca poświęcona emigracji musi więc być także studium szczególnej, bo emigracyjnej pamięci. Jej roli w walce ze „zorganizowanym zapomnianiem”, wymazywaniem zdarzeń, wykreślaniem słów, chwil i ludzi, w walce z „białymi plamami” historii.

Która z porażek będzie mniejsza? Która z porażek jest zwycięstwem?¹¹ Życ w exilu

*Zdecydowałem się na emigrację i dzięki temu uratowałem swój zdrowy rozsądek.
Przekonałem się na własnej skórze, że można żyć godnie.
Emigracja do demokratycznego państwa jest bowiem dla byłego skazańca szansą,
by stać się wolnym obywatelem tej planety.*

Ivan Binar

⁸ „To właśnie wydaje mi się w emigracji najtrudniejsze, że więzi między ludźmi nie są tu kwestią wyboru, ale przypadku” (z rozmowy z Pavlem Kohoutem, J. Lederer, *České rozhovory*, Praha 1991, s. 65).

⁹ K. Hvižďala, *Opustíš-li mne, nezahyneš...*, s. 113.

¹⁰ G. Konrád, *Przyszłość potrzebuje pamięci*, przeł. E. Czerwiakowska i W.W. Ronge, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2001, nr 1, s. 12.

¹¹ Pytanie zadane przez ukraińskiego pisarza Jurija Andruchowycza, dociekającego, co powinien uczynić intelektualista w kraju ogarniętym reżimem totalitarnym: „Mówiąc umownie, świat dzieli się na kraje, z których się ucieka i na takie, do których się ucieka. (...) Co ma robić pisarz w kraju, z którego wszyscy uciekają? Zostać, na nic nie zważając czy też raczej, niczego «nie zauważając»? Czy też uciec samemu, dumnie nazywając tę ucieczkę «wygnaniem»? Która z porażek będzie mniejsza? Która z porażek jest zwycięstwem?”. J. Andruchowycz, *Gra w Germaszkę*, przeł. R. Rusnak, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2002, nr 6, s. 17.

Exil jako otevření mysli (Emigracja jako otwarcie myśli), *Exil jako osud* (Emigracja jako los), *Šťastný bezdomovec* (Szczęśliwy bezdomny), *Trojí samota ve velké zemi* (Potrójna samotność w wielkim kraju) – to tylko kilka przykładowych tytułów tekstów dotyczących tematyki emigracyjnej¹². Wskazują one różne postrzeganie i różne interpretowanie uchodźczego doświadczenia. Z jednej strony emigracja jest szansą na poszerzenie perspektywy, zyskanie „nowych oczu”. Z drugiej zaś, jawi się jako los, może nawet dramatyczne fatum, ciężące nad obywatelami „nieodpowiednich” terenów świata. O takim pojmowaniu wygnania wspomina Josef Kroutvor, konfrontując ze sobą emigracyjne predestynacje:

Z pewnego dystansu możemy postrzegać emigrację jako wielki ludzki dramat. To dramat antyczny w nowoczesnym ujęciu – los prześladowanego człowieka. Odejście czy ucieczka na emigrację stanowią dramatyczną krzywą wydarzeń, wielką drogę dramatycznej konfrontacji. Człowiek zgodnie z przeznaczeniem podąża do swojego celu, podświadomie wychodzi nieznanemu naprzeciw. W takim dramacie ludzkim nie może jednak brakować śmierci. Roth skończył w paryskim szpitalu dla nędzarzy. Benjamin popełnił samobójstwo przed ostatnim krokiem w stronę wolności. Wystarczył krótki przystanek w Portbou, chwilę przed przyplłynięciem do Ameryki, aby uchodźcę opuściły siły. W tym momencie los się dokonał, nie trzeba było śpieszyć się dalej¹³.

Jiří Gruša pisał o „szczęśliwym bezdomnym”, Vladimír Papoušek o samotności, Milan Schulz o podziałach, różnicach, konfliktach, ale także kontaktach, zależnościach, przekonaniach, światopoglądach i niejednoznacznych „prawdach” przedstawicieli *exilu*¹⁴ oraz przedstawicieli *domova*¹⁵. W niejednym tekście i wspomnieniu można natknąć się na refleksję, że ucieczka za granicę od pierwotnego wroga zaczyna skutkować pojawieniem się nowych przeciwieństw, wcześniej niebranych pod uwagę.

¹² Autorami wskazanych esejów są kolejno: Jan Čulík, Arnošt Lustig, Jiří Gruša i Vladimír Papoušek.

¹³ J. Kroutvor, *Potíže s emigrací. Intelektuál na útěku*, w: idem, *Potíže s dějinami. Eseje*, Praha 1990, s. 131.

¹⁴ O znaczeniu tego terminu dla czeskiej historii piszę w dalszej części rozdziału.

¹⁵ Czeski *domov* w tym znaczeniu rozumiem jako ojczyznę, jednak warto być świadomym pewnych subtelnych różnic pomiędzy terminami *domov* i *vlast*. Interesującą koncepcję etymologiczną zaproponował Jiří Gruša w eseju *Pasti vlasti*: „Czeski ruch «odrodzenia narodowego» rozpoczął się od słowa «domov», szybko jednak przeskoczono na konkretniejszy termin «vlast». Na język niemiecki przekładało się to jako «Vaterland», ale «vlast» pochodzi od «vlastnit» [posiadać – U.K.]. Ówczesni «vlastenci» byli czymś więcej niż patrioci. (...) Także etymologia słowa «domov» jest znacząca. Nawiązuje do łacińskiego «domus» – dom. Kto ma «domus», ten jest «dominus», panem domu”. J. Gruša, *Pasti vlasti*, w: idem, *Šťastný bezdomovec*, Brno 2003, s. 66.

W miejscu cienia Wielkiego Brata ujawniają się mroki emigracyjnej rzeczywistości: przeszkody natury formalnej, psychicznej i społecznej, konieczność „nabywania” nowej tożsamości, która zdaje się gwarancją przetrwania w innej przestrzeni, ludzie, wyznający inne zasady i inne poglądy, Czesi na emigracji, Czesi w ojczyźnie, tubylcy z emigracyjnej „ziemi obiecanej”, nie zawsze życzliwie reagujący na napływ uciekinierów z „dalekiego wschodu”, których z kraju wyгнаło doświadczenie nieprzekładalne na zachodnie realia. Egzystencja w wolnym świecie nie jest wolna od tęsknoty, idealizujących myśli i wspomnień powracających do przeszłości oraz tradycji zakorzenionej w odległej (geograficznie i mentalnie) przestrzeni.

Emigracja bywa opisywana jako „krok w pustkę”, posunięcie samobójcze, jeśli wziąć pod uwagę więzi z kulturą, językiem, tradycją i poczucie narodowej przynależności. Jednocześnie jest jednak sposobem na uratowanie siebie, na ucieczkę, w poszukiwaniu przestrzeni gwarantującej swobodę ruchów i myśli, z dala od krainy ruchy i myśli krępującej, zdominowanej przez zorganizowane zapomnianie, zdiagnozowane przez Milana Kunderę w *Księdze śmiechu i zapomnienia*. Charakterystyczne dla każdego uchodźcy nawiązywanie do własnych wspomnień wiąże się ze szczególnym (dla pokolenia sierpnia 1968 właściwie nierozzerwalnym) powiązaniem pamięci prywatnej z pamięcią historyczną. W tekstach czeskich publicystów i pisarzy emigracja jest określana różnie i równie niejednoznacznie wartościowana. Ota Filip w jednym z tytułów swoich licznych esejów poświęconych uchodźstwu woła: „O, ty moja miła, obcojęzyczna ojczyzno!”¹⁶. Swoją opowieść o językowym „przystosowaniu” otwiera jednak, przywołując zdanie austriackiej pisarki Hildy Spiel: „Emigracja to choroba, która prędzej czy później obejmuje i duszę, i ciało”¹⁷. Rozwijając myśl wypowiedzianą w innym czasie i w odmiennym kontekście historycznym, tak odnosi ją do sytuacji własnego pokolenia:

Prawdopodobnie my wszyscy, którzy żyjemy na obczyźnie, tutaj piszemy i publikujemy, jesteśmy zarażeni prastarą emigracyjną chorobą, objawiającą się w nagłych i nieoczekiwanych napadach splakanej nostalgii, w duszy udręczonej żalem nad samym sobą, w atakach autodestruktywnego cynizmu¹⁸.

Emigrant – wędrowiec, pielgrzym, nomada – to także rozbitek dryfujący między dwoma kulturami, systemami, egzystencjami. *Mezi dvěma*

¹⁶ Cf. O. Filip, *O ty můj milý cizojazyčný domové!*, „Host” 2007, nr 7, s. 13.

¹⁷ Cyt. za: ibidem.

¹⁸ Ibidem.

světy¹⁹. Mirek Kabela określa położenie emigranta, używając jeszcze innego porównania: „(...) jakby znalazł się na moście łączącym dwa brzegi, wytworzył sobie jakąś «międzykulturę», która mu gwarantuje poczucie pewności i schronienie”²⁰. Sytuację „przejścia”, porzucenia ojczyzny na rzecz bliżej nieznanego obczyzny nazwał Jaroslav Hutka stanem „nowonarodzenia” – tym razem bez etapu dzieciństwa. Nauka nowej rzeczywistości i obserwacji jej z innej perspektywy, próba wyzbycia się starych, „reżimowych” nawyków odbywa się w różnym tempie i z różnym skutkiem, o czym również świadczą nie tylko emigracyjne biografie, ale także literackie losy bohaterów (nie zawsze fikcyjnych).

Problemy asymilacyjne emigrantów stały się tematem wielu prac socjologicznych oraz psychologicznych. Świetnej diagnozy dostarcza jednak także literatura, bezpośrednio bądź mimochodem (na przykład poprzez opis dość hermetycznych emigracyjnych środowisk), zdradzająca też najciemniejsze strony uchodźczej egzystencji²¹. Oczywiście ogromną przeszkodą na drodze do asymilacji w nowej przestrzeni i nowej społeczności jest język. Mirek Kabela w artykule *Psychické problémy migrantů* (Psychiczne problemy migrantów)²² wśród psychologicznych i socjologicznych znaków szczególnych emigranta, czyli swoistego emocjonalnego „bagażu”, który uchodźca przyniósł ze sobą na obczyznę, wymienia: „predyspozycje do zaburzeń psychicznych” (usprawiedliwiane poprzez sentencję Horacego: *Caelum non animus mutant, qui trans mare currunt*) oraz skłonność do zajmowania pozycji człowieka chorego, cierpiącego w sensie psychicznym i społecznym. Kabela analizuje także specyficzne problemy adaptacyjne emigrantów, wymieniając wśród nich między innymi kwestie przystosowania się do nowego otoczenia i problematycznej integracji. Wśród różnych adaptacyjnych komplikacji autor wylicza: niepewność, strach, bezsilność (będącą wynikiem ocknięcia się w obcym środowisku), poczucie winy, kryzys tożsamości oraz etyczne rozterki, przejawiające się na przykład w przeświadczeniu, że wierność jednej ojczyźnie wymusza niewierność wobec innego kraju.

¹⁹ Tytuł jednego z esejów Josefa Škvoreckiego, traktującego o językowej i kulturowej sytuacji emigranta, mieszkanka Europy Środkowej. J. Škvorecký, *Mezi dvěma světy*, w: *Mezi dvěma světy a jiné eseje*, Praha 2004, s. 91–104.

²⁰ M. Kabela, *Psychické problémy migrantů*, w: *Češi za hranicemi na přelomu 20. a 21. století: Sympozium o českém vystěhovalectví, exulantství a vztazích zahraničních Čechů k domovu 29.–30. června 1998*, red. K. Hrubý, S. Brouček, Praha 2000, s. 121.

²¹ Wśród pisarzy emigrantów, którzy w swojej twórczości podejmowali próbę zdefiniowania sytuacji uchodźcy w nowej rzeczywistości, nie można pominąć istotnych nazwisk i utworów niebędących tematem tej pracy. Emigracyjne wątki stają się jednym z głównych motywów tekstów Jaroslava Vejvody, Vlastimila Třešňáka, Jana Nováka, Jiříego Klobouka, Karela Šrpna, Sylvii Richterovej, Libuše Monikovej i wielu innych.

²² M. Kabela, *Psychické problémy migrantů*, s. 112–123.

Otokar Machotka wspominał o emigracyjnym inwalidztwie, potrzebie chodzenia o dwóch kulach, podpierania się i „ruchowej” niepewności na terytorium języka oraz kultury²³. Ivan Diviš, pisząc o doświadczeniu uchodźcy, opowiadał o „śmierci klinicznej”, która w jego przypadku trwała prawie pięć lat i została przerwana publikacją emigracyjnych tomów wierszy *Průvan* (Przeciąg) oraz *Beránek na sněhu* (Baranek na śniegu). Moment ich wydania porównał poeta do zmartwychwstania²⁴. Jak wynika z emigracyjnych refleksji i polemik, mało który z emigrantów potrafił wkroczyć w nową rzeczywistość jak Jiří Gruša, o którym Karel Hvižďala napisał, że „przyjechał na emigrację, tak jak kowboj wkracza do baru: na koniu, od razu do lady. Każdy od razu go zauważył, wszędzie go było pełno...”²⁵.

Problemy asymilacyjne emigrantów są tematem literatury bez względu na wiek i doświadczenie życiowe jej twórców. Główną przeszkodą w zakorzenieniu w nowej rzeczywistości, obok bariery kulturowej i językowej, jest nieprzekładalność własnych doświadczeń i niemożność ich wytłumaczenia rodowitym mieszkańcom nowej, „nabytej” ojczyzny. Ta nieprzekraczalna bariera, wyznaczona historycznymi stygmatami powoduje niekontrolowane dążenie do tworzenia emigracyjnych wspólnot, opartych na jednakowych przeżyciach. Zdena Salivarová w wywiadzie z Karem Hvižďalou przybliżyła proces tłumaczenia wschodnioeuropejskich realiów Amerykanom i Kanadyjczykom,

...którym to trzeba tłumaczyć łopatologicznie, ponieważ prawie nic nie wiedzą o swojej historii, a co dopiero o historii Europy, nic o komunizmie, nic o socjalizmie z ludzką twarzą, nic o normalizacji, o emocjach emigranta, o tym, że są na świecie kraje, w których wciąż pali się książki i zamyka pisarzy²⁶.

Założycielka najsłynniejszego czeskiego wydawnictwa emigracyjnego wspomina o własnych odczuciach, związanych z przyjazdem do kraju, którego języka i kultury wcześniej nie znała. Analizuje także tożsamościowe „fundamenty”, których nie ma w nowej rzeczywistości: „Brakuje nam tu naszego podłoża, jesteśmy martwą gałęzią narodu, jak mówił już J.V. Sládek, pod tym względem człowiekowi na emigracji powodzi się jak palmie na Syberii”²⁷.

²³ Cf. O. Machotka, *Mezi domovem a exilem*, Praha 2001.

²⁴ Cf. I. Diviš, *Je to právě taktak snesitelné*, w: K. Hvižďala, *České rozhovory ve světě*, Praha 1992.

²⁵ K. Hvižďala, *Úvod. Jiří Gruša jako Evropan*, w: idem, *Grušova hlídka na Rýnu. Rozhovory z let 1983–2011*, Praha 2011, s. 14.

²⁶ K. Hvižďala, *Opustíš-li mne, nezahyneš...*, s. 85.

²⁷ *Ibidem*, s. 130.

Exil i emigracja. **Rozterki stylistyczno-moralne**

– *I've known a lots of emigrant girls. But you are different... (...)*

Zerkam na Veronikę o smutnie zaróżowionych policzkach. Po raz pierwszy odkąd ją znam, nie wygląda na bardzo smutną. Odpowiada niemal wesoło:

– *I'm not an emigrant. I'm in exile.*

– A jaka to różnica? – tokuje Percy.

– *Elementary, my dear Watson* – oświadcza dobrze literacko wykształcona Veronika.

– Ja nie mogę jechać do kraju, a emigracyjne dziewczyny mogą. Tylko to nas różni²⁸.

Josef Škvorecký, *Příběh inženýra lidských duší*, przeł. A.S. Jagodziński

Wojciech Józef Burszta, powołując się na *Socjologię* Simmela z 1975 roku, interpretuje emigrację jako wędrówkę i odnosi ją do kategorii obcości:

Georg Simmel pisał, że wędrowanie oznacza brak związku z jakimkolwiek punktem przestrzeni, będąc przeciwieństwem trwałego przywiązania do danego, konkretnego punktu. Syntezą określeń „wędrowania” i „przywiązania” jest pojęcie „obcości”, jako że zjawisko za nim się kryjące ujawnia, iż „stosunek do przestrzeni jest, z jednej strony, warunkiem, z drugiej zaś – symbolem stosunku do człowieka”²⁹.

W definiowaniu diaspor kuszące są uproszczenia wielu stwierdzeń i koncepcji systematyzujących losy ludzi, którzy z jakichś przyczyn musieli opuścić swoją ojczyznę. By zobaczyć wielość emigracyjnych asocjacji, można przywołać pojęcia synonimiczne, takie jak: diaspora, uchodźstwo, wygnanie, banicja i, równie mocno utrwalone w kulturze wędrówki, pielgrzymki, błędzenia... „Wygnanie, wypędzenie, uchodźstwo, ucieczka, emigracja, banicja, diaspora, zesłanie, proskrypcja, ostracyzm, wywołanie [ze słownika Lindego] przynależą do historii cywilizacji”³⁰.

²⁸ *I've known lots of emigrant girls. But you're different (...)* Mrknu po Veronice. Smutně Veronice zrůžověla líčka. Snad poprvé, co ji znám, nevypadá zvlášť smutně. Říká málem vesele:

„*I'm not an emigrant, I'm in exile.*”

A tokavý Percy:

„Jaký je v tom rozdíl?”

„*Elementary, my dear Watson,*” praví v literatuře dobře vzdělaná Veronika. Já nemůžu domů. Emigrantský dívku můžou. To je jediný, čím se vod nich objektivně liším. J. Škvorecký, *Příběh inženýra lidských duší*, cz. I, Praha 2000, s. 76.

²⁹ W.J. Burszta, *Wstęp: ruchliwość i stabilność*, w: *Migracja – Europa – Polska*, red. W.J. Burszta, J. Serwański, Poznań 2003, s. 7.

³⁰ M. Pytasz, *Wygnanie – emigracja – diaspora. Poeta w poszukiwaniu czytelnika*, Katowice 1998, s. 10.

Definiowanie emigracji często opiera się na układach binarnych, pewnych ugruntowanych opozycjach (wchodzących w spór aksjologiczny), wśród których na pierwszym miejscu pojawić się muszą, podobnie brzmiące i przez to jeszcze chętniej wykorzystywane w emigracyjnych dyskursach, ojczyzna i obczyzna. Zaraz za nimi kryją się kolejne pary: powrót – opuszczenie, zakorzenie – wykorzenie, wybór – konieczność, wędrownka – stabilizacja, obcy – swój, pozyskanie – utracenie. Te antynomie widoczne są jednak nie tylko przy próbie zdefiniowania losu emigranta. Truizmem jest już dzisiaj mówienie o konieczności asymilacji czy też, działającej w obie strony, transkultuacji, które wynikają z istnienia ogromnych różnic dzielących dwie geograficzne przestrzenie, tę „starą” oraz tę „nową”. Wydaje się, że pełna asymilacja, tzn. sytuacja, w której emigrant przestaje być emigrantem, następuje z chwilą zdyskredytowania wskazanych opozycji. W momencie, kiedy zaciera się istotna różnica między „ob” i „oj” przed „czyzną”, kiedy powrót „gdzieś” nie oznacza opuszczenia innego miejsca, wykorzenie staje się początkiem zakorzenia, konieczność wyborem, „obcy” zaczyna mówić jak „swój”, a utracenie rodzi możliwość pozyskania. Jeszcze kolejne opozycje (ucieczka – wygnanie, porażka – zwycięstwo), pozwalają dostrzec tragizm sytuacji wykorzenia, niemożność zdefiniowania siebie po obu stronach granicy czy, mówiąc ściślej, po obu stronach żelaznej kurtyny.

Dla uporządkowania refleksji, dotyczącej emigracji posierpniowej, warto zacząć od przywołania istotnego rozróżnienia, charakterystycznego dla czeskiej publicystyki, historiografii i literatury, polegającego na często niejednoznacznym oddzieleniu emigracji od *exilu*. Oba pojęcia uściślił Josef Kroutvor:

Należy jednak rozróżniać niektóre pojęcia. Ucieczka stawia człowieka na zupełnie innej pozycji niż odejście. Ucieczka nie ma możliwości wyboru, nie ma nadziei, jest naprawdą skrajnym wymiarem emigracji. O odejściu człowiek decyduje, zestawia korzyści, porównuje warianty egzystencji. Ucieczka nie jest gruntownie przemyślana, jest decyzją podjętą w mgnieniu oka, podczas gdy w odchodzeniu uczestniczy rozum. Oczywiście, istnieje wiele stanów pośrednich, wersji i kombinacji³¹.

Przywołane rozważania mogą posłużyć jako wstęp do konkluzji o różnicach między „przymusowym” *exilem* i „niewymuszoną” emigracją. Świadomość tej odmienności konieczna jest przy lekturze zarówno tekstów publicystycznych powstałych na emigracji, jak i literatury pięknej, która nierzadko wykorzystuje wspomniane terminy, zderza je, porównuje, aby konfrontować środowisko emigrantów i *exulantów*, ich problemy asymilacyjne, zadania, jakie stawia przed nimi nowa rzeczywistość, formułowane

³¹ J. Kroutvor, *Potíže s emigrací...*, s. 132–133.

względem nich oczekiwania. Polski dyskurs emigracyjny rzadko posługuje się terminem *egzul*³². Czeskie rozróżnienie na *exil* i emigrację, którego istnienie i zasadność jest wnikliwie uzasadniona, nie ma przełożenia na terminologię używaną w polskiej refleksji naukowej. Polskie określenie „literatura emigracyjna” obejmuje zjawiska, które Czesi najczęściej określają wyrażeniem *literatura exilová*, a w języku czeskim przymiotnik *exilový* może być zestawiony z wieloma różnorodnymi fenomenami artystycznymi (np. *exilový spisovatel* [emigracyjny pisarz], *exilové nakladatelství* [emigracyjne wydawnictwo], *exilový čtenář* [emigracyjny czytelnik])³³.

Otto Pick w artykule poświęconym politycznemu znaczeniu emigracji³⁴ podkreśla wyjątkowe znaczenie *exilu* dla kształtowania się czeskiej kultury i historii, przywołując trzy fale dwudziestowiecznych eksodusów (w czasach Pierwszej Republiki, po roku 1948 oraz po roku 1968). Podkreśla również, że już na przykładzie pierwszej z wymienionych fal można, choć niejednoznacznie, określić różnice dzielące pojęcia *exil* i *emigrace*. Analiza rozbieżności i podobieństw między tymi terminami prowadzi autora do takiej oto konkluzji:

Rozróżnienie między pojęciami *exil* i emigracja nie jest jednoznaczne. *Exulant* to osoba, która opuszcza swoją ojczyznę z powodów politycznych, ale czyni to z określonym zamiarem – by pewnego dnia wrócić, żyje więc i pracuje z uwagi na ten dzień powrotu. Emigrant odchodzi na obczyznę z zamiarem osiedlenia się, zbudowania tam nowego życia. Po prostu emigruje, wyprowadza się. Ci z nas, którzy uciekali na Zachód po lutym 1948 roku w większości uważali się za *exulantów*. (...) Ale my, ówczesni *exulanci*, przemieniliśmy się w emigrantów³⁵.

³² Krzysztof Czyżewski w eseju *Linia powrotu...* wskazuje termin „egzul”, powołując się na rozróżnienie przyjęte przez Irenę Grudzińską-Gross, oparte na kryterium językowym: „Obrana przez Miłosza strategia determinowała stosunek do języka. Irena Grudzińska-Gross celnie zauważa, że Miłosz, wybierając wierność mowie rodzinnej, pozostał tradycyjnym wygnańcem, w odróżnieniu od Josifa Brodskiego, który wyjechał z kraju w dobie masowych migracji i globalnych połączeń, kiedy rola «egzula» się wyczerpała. «Miłosz jest jeszcze *exile*, Brodski był już tylko *immigrant*», którego «całkowite oddanie się rosyjskiemu mogło tylko osłabić». K. Czyżewski, *Linia powrotu. O praktykowaniu pogranicza w dialogu z Czesławem Miłoszem*, w: idem, *Linia powrotu. Zapiski z pogranicza*, wstęp P. Huelle, Sejny 2008, s. 33.

³³ W niniejszej pracy będę stosować termin „emigracyjny” również w odniesieniu do zjawisk, którym w czeskiej nomenklaturze towarzyszyłyby przymiotnik *exilový*. Rozróżnienie (na emigrację i *exil* oraz emigranta i *exulanta*) zachowuję jednak w tłumaczeniach, mając na uwadze konieczność podkreślenia rozbieżności w znaczeniu i emocjonalnym nacechowaniu tych określeń. Warto również zaznaczyć, że polski wydzźwięk terminu „egzulant” nie odpowiada czeskiemu *exulantowi*, któremu bliżej zdecydowanie do „egzula”, czyli wygnańca, banity.

³⁴ O. Pick, *Politický význam exilu*, w: *Češi za hranicemi...*, s. 15–17.

³⁵ *Ibidem*, s. 16.

Pick dodaje, że działalność środowisk emigracyjnych w niektórych przypadkach wyglądała jak walka przeciwko przemianie *exilu* w emigrację (w tym kontekście występującą w pejoratywnym znaczeniu). Ta interesująca wizja metamorfozy *exulanta* w emigranta, wynikającej z porzucenia chęci powrotu do ojczyzny, zakorzenienia w nowym środowisku językowym i kulturalnym, nie koresponduje jednak z przywołanym wcześniej stwierdzeniem, że emigracja jest rodzajem wyboru, podczas gdy *exil* miał być działaniem wymuszonym, nakazanym. Wskazana przez Picka płynna granica zostaje mocniej lub słabiej ukonstytuowana w innych tekstach, chociaż nadużyciem byłoby stwierdzenie, że różnica między rozumieniem *exilu* i emigracji jest wyraźnie widoczna we wszystkich wypowiedziach dotyczących tego etapu czeskiej historii. Kwestię tej swoistej uchodźczej semantyki podejmowało jednak wielu badaczy, a także twórców, którzy znaleźli się na emigracji i próbowali określić swoje położenie w nowej przestrzeni.

Termin *exil* rozumiem tak jak Ladislav Radimský, w jego pierwotnym znaczeniu, od łacińskiego *exilium* – jako wygnanie, wymuszone odejście na obczyznę. Wyraźny znak *exilu* – permanentnie odnawiający się i ograniczający związek z krajem, z którego się odeszło³⁶.

Przywołane rozróżnienie Aleša Zacha jest istotne w kontekście definiowania emigracyjnej i *exilowej* literatury. Odmienne charakterystyki dotyczące obydwu typów twórczości literackiej nie przesądzają o terminologii stosowanej w niniejszej pracy, uwidaczniają jednak rozdźwięk między dwoma pojęciami. Zach nazywa twórczością *exilową* literaturę pozostającą komplementarną częścią równolegle rozwijającego się piśmiennictwa krajowego. Dziełami emigracyjnymi zaś pozostaną dla niego produkty komercyjnej działalności czeskich emigrantów, przeważnie nastawione na odbiorcę zachodniego.

Skarbnicą uchodźczych przemysłów jest fundamentalne dla emigracyjnej i *exilowej* tematyki opracowanie przygotowane przez Karela Hvižďalę – zbiór, prowadzonych korespondencyjnie rozmów z czeskimi emigrantami zatytułowany *České rozhovory ve světě*³⁷. W jednym z wywiadów, pod

³⁶ A. Zach, *Kniha a český exil 1949–1990. Bibliografický slovník nakladatelství, vydavatelství a edic*, Praha 1995, s. 6.

³⁷ K. Hvižďala, *České rozhovory ve světě*. Publikacja wydana przez oficynę Index w roku 1981 może stanowić doskonałe źródło emigracyjnych refleksji dotyczących podstawowych problemów asymilacyjnych uchodźców, ale także ich spojrzenia na literaturę oraz krajową sytuację kulturalną i polityczną po roku 1968. Koncepcja publikacji nawiązuje do wydanego w roku 1979 zbioru *České rozhovory* (Czeskie rozmowy) Jiřego Lederera. Uzupełnieniem są jednak wywiady przynoszące istotną dla czeskiej kultury XX wieku perspektywę emigracyjną. Ten „dodatek” miał być, wedle pomysłodawcy *Czeskich rozmów...*, manifestem niepodzielności niezależnej czeskiej literatury, przynależności dzieł literackich – bez względu na to, czy były wydawane w oficynach zagranicznych, czy w podziemiu „nor-

znamiennym tytułem *Exil v emigraci* (Exil na emigracji) Karel Kryl, czeski bard, który wyemigrował do Niemiec krótko po inwazji wojsk Układu Warszawskiego, stwierdza: „Na emigracji człowiek stara się zapomnieć o tym, co było. (...) Inaczej jest w *exilu*. O ile jest człowiek *exulantem* i uważa się za niego, trwa uparcie przy swojej przynależności do narodu, z którego się wywodzi”³⁸.

Perspektywa powrotu do ojczyzny czy też choćby marzenie o powrocie, a także poczucie odpowiedzialności za zachowanie wartości kojarzonych z ojczyzną są więc, obok (rzekomej) dobrowolności, jednym z czynników decydujących o zaklasyfikowaniu opuszczających ojczyznę jako ludzi, którzy emigrowali bądź obywateli, którzy *šli do exilu*. Jedynie ci drudzy mogli być określani mianem „uchodźców”³⁹. Interesujące wydaje się także

malizowanej” Czechosłowacji – do jednego prądu. Rozmowy Hvižďala były prowadzone na odległość, stąd epistolarny charakter publikacji, którą sam dziennikarz określił jako „pisany ping-pong”. Antonín Brousek, autor epilogu do *Českých rozhovorů ve světě*, wspominał o znaczących trudnościach, które napotkał Hvižďala w pracy nad publikacją, jednocześnie podkreślił istotne różnice między wywiadami „ze świata” a tymi „krajowymi”, które kilka lat wcześniej wyszły spod pióra Jiřego Lederera. Brousek tłumaczy również dobór osób, z którymi Hvižďala prowadzi listowne rozmowy, wspomina o wielkich nieobecnych (np. Milan Kundera, Věra Linhartová, Pavel Kohout, Jiří Voskovec), którzy z różnych powodów nie przyjęli propozycji wywiadu: „Ze wszystkich problemów, z którymi Hvižďala musiał się w tych rozmowach zmierzyć, jeden był wyjątkowo drażliwy: problem doboru partnerów do rozmowy. Hvižďala rzecz jasna starał się, by książka stanowiła pewien reprezentatywny przekrój całej piszącej emigracji: występują w niej przedstawiciele wszystkich pokoleń – od Viktora Fischla (rocznik 1912) po Jaroslava Hutkę (rocznik 1947) – jak również wszystkich trzech głównych współczesnych fal emigracji: pomonachijscy uciekinierzy przed Hitlerem (Fischl), polutowi uciekinierzy przed Gottwaldem, a w zasadzie przed Stalinem (Listopad), z których wielu – patrz Fischl – uciekali ponownie, ledwo zdążywszy ogrzać się w domu, oraz uciekinierzy posierpniowi (Aškenazy, Škvorecký, Diviš itd.), ewentualnie normalizacyjni czy ci po Karcie (Hejl, Hutka, Binar). To, że wśród nich przeważają posierpniowi, da się wyjaśnić przede wszystkim tym, że Karel Hvižďala był, co zrozumiałe, nastawiony na autorów, o których istnieniu wiedział jeszcze z Czechosłowacji”. A. Brousek, *Doslov*, w: K. Hvižďala, *České rozhovory ve světě*, s. 329–332.

³⁸ K. Kryl, *Exil ve emigraci*, w: K. Hvižďala, *České rozhovory ve světě*, s. 37.

³⁹ Termin na ogół odnoszony do emigrantów politycznych: „Uchodzą oni (...) poza granice swojego kraju zwykle w sytuacji bezpośredniego zagrożenia swojego życia bądź też wówczas, gdy istnieje obawa, że takie zagrożenie może lada chwila nastąpić”. P. Kraszewski, *Typologia migracji*, w: *Migracje polityczne XX wieku. Migracje i społeczeństwo 4*, red. E. Zamojski, Warszawa 2000, s. 15. W świetle zapisu konwencji genewskiej z 1951 roku za uchodźcę uznaje się osobę, która: „na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa, albo która nie ma żadnego obywatelstwa i znajdując się na skutek podobnych zdarzeń poza państwem swojego dawnego stałego zamieszkania, nie może lub nie chce z powodu tych obaw powrócić do tego państwa” (cyt. za: <http://www.etnoteam.pl/etno/files/konwencja_genevska.pdf> [dostęp: 18.08.2012]).

językowe kryterium, określające różnicę pomiędzy emigracją a *exilem*, które pojawia się w wypowiedzi Petra Pitharta. Były premier Republiki Czeskiej rozpoczyna swoje rozważania od ciekawej teorii na temat „statyczności” *exilu*, formułując ją na podstawie obserwacji leksykalnych. Brak czasownika opisującego czynność odchodzenia do *exilu* (na wzór *emigrace – emigrovat*) próbuje tłumaczyć, definiując *exil* jako miejsce, do którego się odchodzi z nadzieją powrotu, ale które nigdy nie będzie w stanie zastąpić ojczyzny:

[*Exil* – U.K.] jest wszędzie tam, dokąd ludzie odchodzą z nadzieją na powrót do domu (...). [*Exil* jest – U.K.] rozpięty między wielką nadzieją, snem i przytłaczającą niepewnością. *Exulant*, w odróżnieniu od emigranta, po prostu nie może wrócić do domu, dopóki w jego ojczyźnie nie zajdą żadne zmiany.

Exil jest miejscem, w którym myśli się o ojczyźnie, w którym dla ojczyzny się pracuje, walczy, a także umiera. Sensem *exilu* jest ojczyzna, ojczyzna rozumiana bardziej jako odległe strapienie niż jako słodka oczywistość, która panuje wokół. *Exil* na swój sposób jest snem na jawie, snem o nieosiągalnej ojczyźnie. *Exulant* przecież nowej ojczyzny nie szuka⁴⁰.

***Není kam se vrátit. You Can't Go Home Again*⁴¹. Powroty**

*Mój koszmarny sen o wymuszonym powrocie tam, skąd uciekłem, jest dolą emigranta.
Ledwo uda mu się wypełznąć z obszaru tyranii i zaczerpnąć wolności,
powali go śnieżna lawina.*

*Moja próba uwolnienia się z lodowej jaskini była rozpaczliwą szarpaniną zwierzęcia,
usiłującego wy dostać się z płonącego lasu.*

Jiří Klobouk, *Zpráva uprchlíka*

*więc po co wraca
pytają przyjaciele
z lepszego świata
mógłby tutaj pozostać
jakoś się urządzić
ranę powierzyć
chemicznym wywabiaczom*

Zbigniew Herbert, *Pan Cogito – powrót*

⁴⁰ P. Pithart, *Exil a emigrace. Odchody a návraty*, w: *Český a slovenský exil 20. století*, red. J. Kratochvíl et al., Brno 2002, cyt. za: <http://www.pithart.cz/archiv_textu_detail_pp?id=189> [dostęp: 18.08.2012].

⁴¹ Fragment wypowiedzi Josefa Škvoreckého: „Mam wrażenie, że źródłem emigracyjnych snów (...) jest podświadome pragnienie powrotu. Którego nie czuję. Nie ma dokąd wrócić. You Can't Go Home Again”. J. Škvorecký, *Odchod do emigrace hodnotím kladně*, w: K. Hviždala, *České rozhovory ve světě*, s. 158.

Doświadczenia związane z inwazją wojsk Układu Warszawskiego stały się znakiem charakterystycznym, elementem emigranckiego kodu dla tych, których „wygnały z kraju radzieckie czołgi”. Środowiska emigracyjne stanowią wielki temat czeskiej literatury, podobnie jak tożsamościowe refleksje oraz poszukiwania nazwy i definicji dla sytuacji, w której ocknęli się posierpniowi emigranci. Emigranci to zdrajcy, skazani na obczyźnie na samotność⁴² – pisał w jednym z wierszy Milan Kundera w czasach, kiedy nie mógł jeszcze przeczuwać, że sam stanie się skazanym na samotność, uznawanym za zdrajcę, osądzonym „drugim”. Kilkanaście doświadczeń i lat później napisze w *Księdze śmiechu i zapomnienia*: „*Litost* jest to bolesny stan spowodowany przez nagłe odkrycie własnej nędzy”⁴³. Samotność emigranta, tęsknota, nostalgia⁴⁴ czy wreszcie Kunderowska *litost* stają się nie tylko charakterystycznym wątkiem emigracyjnej literatury i publicystyki, ale także, a może przede wszystkim, motywem kreującym i scalającym emigracyjne sny – te o zamknięciu, wykluczeniu, pułapce czy wreszcie o powrocie do kraju – okrutnie nierzeczywiste, ciągle się powtarzające. Reemigracja z obczyzny do ziemi ojców odbywa się najczęściej właśnie w snach, choć w nostalgicznej pogoni za utraconą ojczyzną ogromną rolę odgrywają również pełne idealizacji, „krajowe” wspomnienia. One gwarantują najbezpieczniejsze powroty, bo w przeciwieństwie do snów mogą być kontrolowane. Nie muszą jednak – brak nadzoru udowodni chociażby niepowstrzymany strumień wspomnień z czasów Protektoratu, okresu wojny czy lat pięćdziesiątych, który rozprasza kanadyjską codzienność Danny’ego Smiřického i rozrywa tok narracji *Přiběhu inženýra lidských duší* Josefa Škvoreckiego. Traumatyczny wymiar doświadczenia emigracji wynika w dużej mierze właśnie z niekontrolowanych wspomnieniowych powrotów do przeszłości – wiecznie obecnej, wciąż aktualnej, powtórnie interpretowanej pomimo nowego kontekstu (a może właśnie dzięki niemu?). Josef Kroutvor, przyglądając się emigracji przez pryzmat psychoanalizy, zauważa podwójny wymiar

⁴² Cf. M. Kundera, *Vánoce*, w: idem, *Člověk, zahrada širá*, Praha 1953, s. 25.

⁴³ M. Kundera, *Księga śmiechu i zapomnienia*, przeł. P. Godlewski, A. Jagodziński, Warszawa 1984, s. 126 („*Litost* je trýznivý stav probuzený pohledem na náhle odkrytou vlastní ubohost”). M. Kundera, *Kniha...*, s. 131).

⁴⁴ Definiowana przez Mirka Kabelę w artykule pt. *Psychické problémy migrantů* następująco: „Nostalgie: patologiczną tęsknotę za ojczyzną, charakteryzują następujące symptomy: uczucie osamotnienia (samotności) i opuszczenia, utrata oparcia i rozgoryczenie («bittersweet»). Nieustanne myślenie o ojczyźnie, którą się opuściło i nieustanne porównywanie swojego otoczenia z poprzednim środowiskiem naturalnym; istnieje ogromna różnica między światem, w którym emigrant się znalazł, a idealizowanym światem, który opuścił. Intensywne pragnienie powrotu, niezdolność do zainteresowania się nowym otoczeniem, wszechobecna obojętność, uprzczywy smutek...”. M. Kabela, *Psychické problémy migrantů*, s. 121.

tych powrotów, które przeszkadzając w bezbolesnej asymilacji, jednocześnie chronią przed nieprzygotowaniem, a także zbyt bezrefleksyjnym i sztucznym dostosowaniem się do reguł „cudzej” rzeczywistości. Emigracyjna rana nie goi się w ukryciu, zaś uchodźczej traumy nie można zamaskować doskonałą znajomością języka czy szybkim przyswojeniem nowych, obcych kulturowo zwyczajów:

Z punktu widzenia psychoanalizy emigracja jest traumą, kompleksem, którego człowiek nie jest w stanie się pozbyć. Przeszłość cały czas powraca – w podświadomości, we śnie, w odległym skojarzeniu. Każde nowe zdarzenie jakoś przypomina o spójności i ciągłości życia. O niczym nie można zapomnieć, byłoby to zresztą bezsensowne działanie. Nowe życie wyrasta na ruinach starego, przeszłość dodaje przyszłości niezbędną siłę, potrzebną sól. Bycie bardziej francuskim od Francuza czy bardziej amerykańskim od Amerykanina nie ma sensu. Emigranci czasem się tak zachowują, chętnie przesadzają w próbach zatarcia śladów swojej odmienności. To niezręczna sytuacja, kiedy przed człowiekiem stoi ktoś inny. Tyle że ranę trudno przy-pudrować, a traumy nie zakryje odpowiednia stylizacja⁴⁵.

Motyw powrotu wiąże się ściśle z motywem szczególnego rodzaju pamięci emigracyjnej wyjątkowo wyczulonej na wszelkie, zwykle zaskakujące asocjacje wywoływane w nowej przestrzeni. Pragnienie powrotu pociąga za sobą idealizację opuszczonej ojczyzny, wywołaną czasem i odległością, które dzielą egzystencję emigranta na dwa etapy, na życie przed opuszczeniem i po opuszczeniu kraju. Vladimír Novotný, pisząc o emigracyjnej twórczości Jaroslava Vejvody, stwierdza:

Pisarz podjął się tu [w tekście *Provdaná nevěsta* – U.K.] scharakteryzowania w sarkastyczny i oszczędny sposób tragikomicznej wizyty emigrantów w ich dawnej ojczyźnie, czyli w czasoprzestrzeni, która jest stale obecna w uchodźczych myślach, zapakowana w zrytualizowane fantazje⁴⁶.

Ta rytualizacja wspomnień i refleksji nie jest obca bohaterom powieści emigracyjnych, z pewnością też wynika z doświadczenia twórców skazanych na taki tylko rodzaj powrotu. Idealizacja sprowadza się do dość selektywnej pamięci, która zezwala na przywołanie znaków szczególnych utraconej ojczyzny, wyraźnie widocznych w zderzeniu z nową przestrzenią, uboższą o zdefiniowane wartości i określone „krajobrazy”. Zdena Salivarová w rozmowie z Karem Hvižďalou opowiadała o pierwszym emigracyjnym etapie swojego życia, tłumacząc słabość do wspomniania niezakorzeniem w nowej kulturze i nowym języku:

⁴⁵ J. Kroutvor, *Potíže s emigrací...*, s. 132.

⁴⁶ V. Novotný, *Mezi moderností a postmoderností. Úvahy o typologii české prózy na konce tisíciletí*, Praha 2002, s. 66.

I kiedy w Kalifornii pisałam *Honzlovą*, cała chora z tęsknoty za ojczyzną, byłam nieobecna duchem, dzień i noc z powrotem w Pradze, chodziłam po niebieskich i różowych kostkach brukowych, stawałam na platformach tramwajów i z całego serca nienawidziłam tych komunistów, jak opętana pisałam od świtu do nocy, czubka nosa nie wystawiłam z domu, mimo że byłam w Kalifornii, nie umiałam jednak po angielsku i nie znałam nikogo. Idealne warunki do pisania powieści, drugi raz chyba mi się coś podobnego nie zdarzy⁴⁷.

Namiastką powrotów do ojczyzny są spotkania z innymi uchodźcami, wypełnione „krajowymi” anegdotami, wspomnieniami i czeską muzyką zgromadzenia, w których uczestniczą „nawarstwione pokolenia emigrantów”, reprezentujących odmienne losy oraz naznaczonych różnymi dramataми. Jednocześnie pozostają gesty (np. wspólne śpiewanie hymnu) i narodowe symbole, elementy czeskiej mitologii, na przykład te, które zdobiły ściany czeskiej restauracji w Kanadzie:

Stojący z boku pan Mourek szybko wybiega z zamówieniem do kuchni. Niknie w amerykańskim półmroku, a z malowanych, elektrycznie podświetlonych okien błyszczy cała czeska geograficzno-historyczna mitologia: góra Říp, Račany, Karlštejn, a także ostatni postój J.A. Komenského w drodze na emigrację⁴⁸.

Pan Mourek, s hlavičkou ke straně, rychle odbíhá s objednávkou do kuchyně. Odbíhá americkým přítím, z malovaných, elektricky prosvětlených oken září kompletní česká geograficko-historická mytologie: Říp, Račana, Karlštejn a též poslední zastavení J.A. Komenského na cestě do exilu⁴⁹.

Wspólne doświadczenie historyczne uchodźców, podobnie jak pragnienie ponownego zobaczenia ojczyzny, pozostaje motywem scalającym emigracyjne życiorysy. Charakteryzuje politycznych uciekinierów, chętnie powracających do ulic i budynków kojarzonych z (u)traconą krajową tożsamością. Marzenia o ojczyźnie w większości przypadków są niespełnialne, pozostają na zawsze w sferze nadziei i wspomnień o kraju utraconym, przy pełnej, choć marginalizowanej świadomości, że „istnieją bilety, które już nie są powrotne”⁵⁰. Jiří Voskovec na pytanie Antonína Liehma o to, jak wyobraża sobie wizytę w kraju i czy o niej myśli, odpowiedział:

Mnie tam nie ciągnie. Po co mam jeździć gdzieś, gdzie mnie nie ciągnie. Lepiej, żeby mi to wyobraził. Nie wyrzekam się ojczyzny, jestem Czechem

⁴⁷ K. Hvižďala, *Opustiš-li mne...*, s. 68.

⁴⁸ J. Škvorecký, *Przypadki inżyniera ludzkich dusz*, przeł. A.S. Jagodziński, Sejny 2008, s. 125.

⁴⁹ J. Škvorecký, *Příběh...*, cz. I, s. 105–106.

⁵⁰ A. Lustig, *Exil jako osud*, w: *Literatura. Vězení. Exil. Literature. Prison. Exile*, red. M. Vacík, L. Ludvíková, Praha 1997, s. 139.

do szpiku kości – mimo że Amerykaninem – noszę to w tkankach, w głowie. Bliskości fizycznej do tego nie potrzebuję. Żebym tylko się nie pogubił. Towarzyszy temu jakaś obawa, taka kafkowska, wynikająca z braku powietrza, uczucie klaustrofobii⁵¹.

Niedostatek powietrza i emigracyjna klaustrofobia prowadzą niekiedy do dramatycznych decyzji o powrocie. Egon Hostovský nazwał takie wybory pozbywaniem się zdrowego rozsądku, choć motywacje tęskniących za ojczyzną, czujących przynależność do innej przestrzeni, wierzących, że pozostawienie kraju można traktować w kategoriach zdrady, niewierności, rezygnacji ze swojego życia⁵² były dla niego zrozumiałe. O swoistym rodzaju emigracyjnej neurozy pisał również Josef Kroutvor, porównując emigranta do człowieka poparzonego, który przy każdym dotyku czuje ból, a jego reakcje są odruchowe. „Egzystencja na emigracji sprowadza się często do uczucia melancholii. Życie przytłacza nieokreślone poczucie winy, człowiek bezustannie musi utwierdzać się w prawdzie, którą wybrał. Każda winna wymaga pokuty”⁵³.

Dylemat powrotu do ojczyzny (jak pisał Škvorecký „spełnionego koszmaru emigranta”) stał się ważnym wątkiem literatury emigracyjnej. Senne powroty obecne w wielu tekstach dopełniają powroty rzeczywiste, jawiące się jako jedna z najbardziej rozpaczliwych emigracyjnych decyzji. Reemigracje stają się ważnym tematem dyskusji i rozmów spisanych w *Przypadkach...* Josefa Škvoreckiego. W większości pozostają jednak w sferze niedoścignionych marzeń, raczej nierealizowalnych projekcji, ograniczają się do snucia planów, których spełnienie nigdy (a przynajmniej do momentu zmiany sytuacji w kraju) nie nastąpi. Wagę powrotów i „nieznośny ciężar” rozmów o nich doskonale znają bohaterowie emigracyjnej literatury. Wystarczy przypomnieć postać niepokornej Sabiny z powieści *Nesnesitelná lehkost býtí* Milana Kundery:

Sabina dała się namówić na odwiedzenie rodaków. Znów dyskutowali o tym, czy należało, czy też nie należało przeciwstawić się Rosjanom z bronią w rę-

⁵¹ A.J. Liehm, *Generace*, Praha 1990, s. 404.

⁵² Porównaj rozmowę z Egonem Hostovským (A.J. Liehm, *Generace*, s. 387). Vladimír Novotný w artykule zatytułowanym *Mezi moderností a postmoderností* pisał z kolei, że pobyt na obczyźnie, bycie pozbawionym ojczyzny ma dla człowieka potrójne znaczenie. Po pierwsze: nie znajduje się na swoim miejscu, z którego został wyrzucony i włożony w „niegościnnosc” innej przestrzeni, po drugie: nie ma czasu na własne sprawy, prowadzi życie banity, pracującego dla innych, po trzecie: nie umie poruszać się o własnych siłach, kierować sobą z własnej woli, jest „popychany” przez innych, silniejszych, znających reguły nowego świata, w rezultacie może więc ponieść porażkę, przeżyć prywatną katastrofę człowieka skazanego na porzucenie ojczyzny (cf. V. Novotný, *Mezi moderností a postmoderností...*, s. 79).

⁵³ J. Kroutvor, *Potíže s emigrací...*, s. 134–135.

ku. Oczywiście tutaj, w bezpiecznym zaciszu emigracji, wszyscy oświadczyli, że należało walczyć. Sabina powiedziała:

– No to wracajcie i walczcie!⁵⁴

Sabina se dała přemluvit, aby navštívila společnost krajanů. Zase diskutovali o tom, zda se proti Rusům mělo či nemělo bojovat se zbraní v ruce. Samozřejmě, že zde, v bezpečí emigrace, všichni prohlašovali, že se bojovat mělo. Sabina řekla: „Tak se tam vraťte a bojujte”⁵⁵.

Prowokacyjna wypowiedź Sabiny podkreśla miałość prowadzonych na uchodźstwie dyskusji i kłótni o sens czeskiej historii. Przymusowa emigracyjna bliskość, wymuszona tylko jednakowym pochodzeniem wydaje się Sabinie niesprawiedliwa i sztuczna, podobnie jak bezcelowe rozmowy oparte na domniemaniach „co by było, gdyby...”. Wartości, które mają rzekomo tworzyć narodową wspólnotę, jawią się jako deklaratywne i hasłowe, pozbawione sensu, niezrozumiałe. Pamięć o Czechosłowacji przemienia się we frazesy, oparte na znaczących nazwiskach (Hus, Dvořák) i narodowych stereotypach („Tych ludzi łączy tylko klęska i wyrzuty sumienia, które sobie nawzajem robią”⁵⁶). Wspólnota emigracyjnych doświadczeń nie wystarcza Sabinie, aby poczuć się w środowisku uchodźców swobodnie, zaś jej prowokacyjna postawa, jeżeli nie jest uważana za zdradę, to przynajmniej za próbę rozbicia emigracji. Sabina pozostaje w zawieszaniu między dwoma środowiskami i właściwie w żadnym z nich nie odnajduje miejsca dla siebie. Jest wiecznie w drodze, wiecznie ucieka, zarówno od rodaków, jak i od kochanka, który czuł, że żyją „obydwoje w zupełnie innych wymiarach”, a Sabina weszła w jego życie „jak Guliwer do krainy Liliputów”. Ucieka też z konkretnej przestrzeni. Przeprowadzki Sabiny mają jeden cel – przenieść się jeszcze dalej na zachód, jeszcze dalej od Czech. Niesprecyzowane (nie)bycie Sabiny ani „tam” (w Czechosłowacji), ani „tu” (na emigracji), wprowadza ją w nieprzyjemny (?) stan nieprzynależności. Skoro nie ma jej nigdzie, tak naprawdę nie jest przypisana do żadnego konkretnego miejsca na ziemi, pozostaje w ciągłym ruchu. Nie oswaja przestrzeni⁵⁷, nie określa na nowo kierunków świata i punktów odniesienia, nie zamyka swojej rzeczywistości do konkretnych miejsc, a to z jednej strony nie pozwala jej się zadomowić, z drugiej zaś nie pozwala tęsknić. Nie myśli również o powrocie. Jest w wiecznym

⁵⁴ M. Kundera, *Nieznośna lekkość bytu*, przeł. A. Holland, Londyn 1984, s. 64.

⁵⁵ Idem, *Nesnesitelná lehkost bytí*, Brno 2006, s. 109.

⁵⁶ Idem, *Nieznośna...*, s. 64.

⁵⁷ Dla wygnańca „jedynym sposobem przeciwko utracie orientacji jest ustanowić na nowo swoje północ, wschód, zachód i południe, i w tej nowej przestrzeni umiejscowić swój Witebsk czy Dublin, podniesione, by tak rzec, do drugiej potęgi”. K. Czyżewski, *Linia powrotu...*, s. 35.

nie-miejscu. Określenie to w dyskursie emigracyjnym zarezerwowane jest dla przestrzeni tymczasowych, „etapów przejściowych”, służących przetrwaniu, przeczekaniu, także przemieszczeniu się z jednego punktu do drugiego (takich jak dworce, lotniska, pociągi⁵⁸). Cała emigracyjna przestrzeń Sabiny jawi się jako jedno wielkie *nie-miejsce*, przestrzeń eksterytorialna, wielka poczekalnia. Czekanie Sabiny ucina być może informacja o nagłej śmierci Teresy i Tomasza. Jedyne powód, dla którego w bliżej nieokreślonej przyszłości mogłaby chcieć wrócić, jedyna nić, łącząca Sabinę z ojczyzną zostaje zerwana. Kobieta pozostaje jeszcze bardziej w *nie-miejscu*, w *nie-powrocie* i w *nie-wiedzy*.

Bohaterką całkiem odmienną od Sabiny jest Veronika z *Příběhu inženýra lidských duší* Josefa Škvoreckiego. Podstawowa różnica między nimi dotyczy rodzaju emigracyjnych kontaktów z Czechami. Veronika ufa idealistycznie w pewien typ duchowej i narodowej jedności, zdaje się wierzyć w narodowy charakter kształtowany przez wspólne historyczne doświadczenia. Nie potrafi, a właściwie nie chce, uciec od swojej czechosłowackiej przeszłości. W kanadyjskim świecie poszukuje Czechów i czeskości, uczestniczy w spotkaniach środowisk emigracyjnych, potrzebuje bliskości doświadczeń, losów i przeżyć, manifestuje swoje poglądy, nosi pierścionek z flagą i spodnie z trójkolorową naszywką, słucha czeskiej muzyki i śpiewa czeskie piosenki, nieustannie myśląc o powrocie do ojczyzny. Za namiastkę tego powrotu uznaje zaś kontakty z Czechami. Powrót początkowo zdaje się mrzonką, kaprysem młodej emigrantki, która z różnych powodów nie odnajduje się w zachodniej rzeczywistości, choć obiektywnie jest „doskonałym materiałem” na obywatelkę nowego świata. Veronika jest świadoma ułomności cywilizacji zachodniej, ale z drugiej strony w dramatycznej rozmowie z chłopakiem, który zarzuca jej brak „emigracyjnej wdzięczności”, przyznaje, że kocha swoją nową ojczyznę, bo czuje się w niej bezpiecznie. Ucieczka przed strachem łączy się z niemożnością oderwania myśli od swojej tożsamości. We wszelkich zestawieniach ojczyzny i obczyzny to ojczyzna (paradoksalnie) wygrywa jako kraj wyższych wartości, miejsce, do którego warto wrócić, za którym należy tęsknić. Patriotyzm Veroniki, nieraz przesadnie patetyczny, stoi w opozycji do kosmopolityzmu Sabiny, a sama Veronika w każdym miejscu i w każdym czasie dumnie deklaruje swoją przynależność do środkowoeuropejskiej przestrzeni:

⁵⁸ „«Nie-miejsca» (...) to etap przejściowy – nigdy pierwszy i nigdy ostatni, niegenerujący emocji, prócz tych związanych z uzyskaniem czegoś. W pamięci pozostają jako indeks, przywołujący obraz tego, co czeka nas na końcu trasy lub po powrocie z niej”. R. Łukasiewicz, *Współczesna emigracja polska – profil i wprowadzenie do problematyki asymilacji*, w: *Dom i ojczyzna. Dylematy wielokulturowości*, red. D. Lalak, Warszawa 2008, s. 310.

– *Meet Veronica Perst* – mówi Percy z odpowiednim akcentem do damy w długiej sukni. – Miss Perst jest z Czechosłowacji.

– Jakże ciekawe – recytuje dama z taką samą intonacją. – *How long have you been in Canada?*

A Weronika obdarzona absolutnym słuchem, polegając na semantycznym znaczeniu odpowiedniej intonacji, odpowiada jej z miłym uśmiechem:

– *Bout a century.*

Dama się nie dziwi i rewanżuje klasyczną repliką:

– *How do you like Canada?*

– *Not at all!* – z miłym uśmiechem i radosną intonacją.

– *How nice! (...)*⁵⁹

„*Meet Veronica Perst,*” říká Percy s příslušnou intonací vznešené dámy v dlouhé sukni. „*Miss Perstová* je z Československa”.

„Jak zajímavé!” pronese dáma odpovídající intonací. „*How long have you been in Canada?*”

A Veronika, s absolutním sluchem a spoléhajíc na sémantický význam příslušné intonace, s miłym úsměvem:

„*'bout a century.*”

Dáma se nepodíví, vydá správné responsorium:

„*How do you like Canada?*”

„*Not at all!*” S miłym úsměvem, s radostnou intonací,

„*How nice!*”⁶⁰

Związek Veroniki z Percym, jednym z kanadyjskich, ładnych i miłych chłopaków, to rozpaczliwa próba zapewnienia sobie jakiegokolwiek przynależności. Veronika ma wszelkie predyspozycje, by zostać „dobrą” emigrantką. Jest ładna, inteligentna, świetnie mówi po angielsku, nawet jej imię i nazwisko (oczywiście po niepozabawionym znaczenia przekształceniu czeskiego „Perstová” na „Perst”) pozwala na łagodną asymilację w nowym, niekomunistycznym środowisku. Niezawiniona ignorancja Percy’ego przeraża Veronikę, która nazywa dzielącą ich barierę „żelazną kurtyną głupoty”. Zderzenie dwóch rzeczywistości, ciągle porównania, tęsknota za utraconą ojczyzną nie pozwalają Veronice normalnie żyć. Charakterystyczny jest dla niej głęboki, niepokonywalny smutek, nostalgia, rozumiana jako ciągle uczucie bólu, pustki, pragnienie powrotu do ojczyzny, nawet wbrew zdrowemu rozsądkowi. Bywa cierpliwa w tłumaczeniu Percy’emu siebie i swojej historii, ale cierpliwość ta nie wystarcza, by czuła, że może pozostać w Kanadzie.

Zupełnie inaczej niż Veronika powraca Blběnka, znajoma z emigracyjnych kręgów Danny’ego Smiřického, głównego bohatera powieści Škvoreckiego. Swoją postawą zaprzecza wszelkim martyrologicznym wyobrażeniom emigranta. Jest kobietą, która przede wszystkim zamierza

⁵⁹ J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 332.

⁶⁰ Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 270.

żyć wygodnie, na przekór wszelkim sierpniom, Husákowi i „bratnim pomocom”. Blběnka w Kanadzie przebywa legalnie. Dzięki małżeństwu z pewnym hippisem, poznanym jeszcze w Pradze w 1968 roku, zyskała status imigrantki, zaś wykształcenie podstawowe pozwoliło jej, bez zbędnych formalności pozbyć się obywatelstwa czechosłowackiego. Bohaterka chętnie korzysta z możliwości krótkotrwałych powrotów do ojczyzny, podczas których na placu Waclawa może szokować kiczowatym, ekstrawaganckim w szarej rzeczywistości komunizmu, strojem. Brak obywatelstwa nie jest dla niej powodem do smutku, raczej odczuwa dumę, że jest obywatelem innej kategorii, z Zachodu, zza Atlantyku, z lepszego świata:

Istna rozkosz wolności wystawionej na podziw w państwie policyjnym, a jej szczytem jest, jak twierdzi, gdy jakiś pechowy milicjant zwróci się do niej z typową odzywką: „Obywatelko, to nie maskarada!” W tym momencie przepadł. Płynna kanadyjszczyzna Debilinki zapiera mu dech w piersiach. Czasem mam wrażenie, że Debilinka wyemigrowała głównie dla tych powrotów. Ale zawsze potem wraca, odświeżona, i znów rozpoczyna wielkie polowanie, aby wreszcie złapać na łąso jakiegoś bogacza⁶¹.

Zlatý hřeb toho požitku svobody vystavované na odív v policejním státě je, vypráví, když jí nějaký smúlovatý esenbák pozastaví a osloví jednou z vět, jimiž vládnou: „Soudružko, nejsme tu na maškaradním bále!” Jeho konec. Plynulá Blběnčina kanadština vezme příslušníku zbývající čtyři věty ze rtů. Někdy mám dojem, že Blběnka emigrovala hlavně kvůli těmhle návratům. Jenže se vždycky zas z návratu vrátí, osvěžena a v dobré náladě, a znovu záhají velký lov lasem, v jehož smyčce má bohdá uvážnout pracháč⁶².

Pavel Tigrid, píšac o kwestii emigracyjnych powrotów, zwrócił uwagę, że ich realizacja jest miarą zwycięstwa bądź przegranej w pojedynku między emigracją a reżimem totalitarnym. W pracy *Politická emigrace v atomovém věku* (Emigracja polityczna w atomowym wieku) autor różni trzy rodzaje powrotów, korespondujące z trzema typami „uchodźstwa”. Powrót z emigracji wewnętrznej obywateli Czechosłowacji to ponowne zaangażowanie w polityczne i społeczne sprawy ojczyzny. Celem emigracji poza granicami państwa jest stworzenie warunków powrotu na opuszczone terytorium, zapewnienie możliwości odbycia ponownej podróży w kierunku przeciwnym niż kierunek wymuszonej ucieczki. Wreszcie za trzeci powrót uznaje Tigrid ten niematerialny – rehabilitację, duchowy powrót z krainy zapomnienia imion i nazwisk ludzi, wymazywanych z powszechnej pamięci w wyniku działań reżimu komunistycznego, zakazanych, zatraconych w oficjalnym dyskursie politologicznym, historycznym czy krytycznoliterackim.

⁶¹ Idem, *Przypadki...*, s. 56.

⁶² Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 49–50.

Pomiędzy. O kontaktach ojczyzny z obczyzną

*Moja ojczyzna,
o której każda część mojego ciała wie tyle
że milczy
(...)
prześwietlone życie
pod palcami wszystko jednak płynie dalej
czasu w głowie nie zatrzymasz
liczą go ciche anioły
Vladimíra Čerepková*

Pragnienie powrotu i tęsknota za ojczyzną, mimo że utrudniały emigrantom wejście w nową rzeczywistość, gwarantowały utrzymanie kontaktów między emigracją a Czechosłowacją. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych działania niezależnych środowisk uchodźczych i krajowych miały charakter komplementarny, nie sposób więc pominąć relacji zachodzących pomiędzy Czechami żyjącymi w obu przestrzeniach, zadań stojących przed emigracją, jej wpływ oraz zależność od sytuacji w ojczyźnie:

Exil jako siła polityczna ma sens tylko wtedy, kiedy jest częścią opozycji w ojczyźnie, częścią – która, jak wynika z tradycji historycznej – tymczasowo żyje i funkcjonuje poza jej terytorium. My, na emigracji, nie możemy mierzyć celowości naszych działań miarą osobistej nadziei na powrót do domu. Nie jest ważne, czy ja wrócę do domu, czy będę mógł wrócić, ważne jest, że robię wszystko dla tego wspólnego powrotu. To jest podstawa⁶³.

W obliczu powiązań konsolidujących, mimo odległości, uchodźców z pozostałymi w kraju obywatelami Czechosłowacji Lederer definiuje zadania emigracji: służba ojczyźnie, służba krajowi, z którego uchodźcy się wywodzą i do którego przynależą, służba ludziom im bliskim, choć żyjącym daleko. Bliskim „naszych tradycji, wartości duchowych, ludziom, którzy tworzą nasze narody”⁶⁴. Podobnie idealistycznie rolę emigracji postrzegał Arnošt Lustig. W jego mniemaniu zadaniem emigrantów było rekompensowanie niedostatków rzeczywistości krajowej, wypełnianie szczelin powstałych na totalitarnym gruncie, uzupełnianie, zastępowanie, dopowiadanie:

⁶³ J. Lederer, *Slovo o svědectví i o nás*, w: *Svědectví Pavla Tigrida*, red. J. Lederer, Mnichov 1982, s. 132.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 131.

Exil w pewnych okolicznościach (...) jest duszą ciała, które pozostało w domu. *Exil* jest głosem, kiedy ojczyzna go traci. *Exil* jest ręką zdolną do ruchu, kiedy ojczyzna jest sparaliżowana. *Exil* jest krzykiem, który słycać między uczszanymi, krzykiem o sprawiedliwość, przeciwstawiającym się krzywdzie, kiedy ojczyzna pozostaje bezbronna i pozbawiona praw⁶⁵.

Ten szczególnie stosunek do ojczyzny, w który wpisana jest konieczność wyraźnego zajęcia stanowiska wobec sytuacji Czechosłowacji w okresie władzy partii komunistycznej, odbiegał znacznie od wcześniejszego modelu kontaktów emigracji z krajem. Różnice wynikały na pewno z czasu trwania emigracyjnych fal. Niedługie etapy migracji wojennych (1914–1918 oraz 1939–1945) pozwoliły jedynie na określenie krótkodystansowych celów politycznych, zaś wieloletnia emigracja okresu komunistycznego stworzyła konieczność nawiązania intensywniejszych kontaktów z ojczyzną. Stosunki między emigracją w latach 1948–1989 a opozycyjnymi środowiskami w kraju analizował Mojmír Povolný, charakteryzując przemiany kontaktów na przestrzeni czterdziestu lat⁶⁶. Povolný podkreślił autorytet i zaufanie, jakim cieszyli się w kraju emigranci z roku 1948, jednocześnie zasygnalizował, że emigracja w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku miała nikłe pojęcie o sytuacji w kraju. „Ósrodkami” odpowiedzialnymi za podtrzymanie kontaktów stała się przede wszystkim rozgłównia Radia Wolna Europa oraz emigracyjny periodyk redagowany przez Pavla Tigrida „Svědectví”. W okresie polutowym amerykańskie radio Voice of America oraz Wolna Europa zastępowały media ojczyste i umożliwiały utrzymanie kontaktu z krajem. Na falach zagranicznych rozgłośni emitowane były rozmowy z emigrantami, wspominającymi i analizującymi sytuację w ojczyźnie, wyjątkowo dużą popularnością cieszył się na przykład program *Zvolil jsem svobodu* (Wybrałem wolność), nagrywany przez redaktorów Wolnej Europy w obozach dla uchodźców.

Po sierpniu 1968 do środowisk emigracyjnych dołączyli nowi uchodźcy, którzy dzięki znajomości sytuacji w kraju byli w stanie podzielać i rozumieć problemy oraz zainteresowania obywateli pozostałych w Czechosłowacji. Wśród „nowych” byli zarówno demokraci, w większości polityczni więźniowie, ofiary stalinowskich represji, jak i reformiści komunistyczni, odpowiedzialni za kształt praskiej wiosny. Pavel Tigrid dzielił emigrację posierpniową na trzy grupy, wyróżniając obok wspomnianych obywateli Czechosłowacji, naznaczonych stalinowskim reżimem lat pięćdziesiątych oraz inicjatorów i uczestników rewolucyjnego ruchu praskiej

⁶⁵ A. Lustig, *Exil jako osud*, w: *Literatura. Vězení. Exil...*, s. 143.

⁶⁶ M. Povolný, *Mluví m vám: komunikace mezi exilem a domovem 1948–1989*, w: *Češi za hranicemi...*, s. 141–158.

wiosny, grupę młodych, wykształconych ludzi, specjalistów w określonych zawodowych dziedzinach, których odejście z ojczyzny było w dużej mierze zdeterminowane czynnikami ekonomicznymi. Sierpień doprowadził do zmiany społecznej struktury emigracji, zaktywizowania uchodźczych środowisk na polu kulturalnym, publicystycznym i literackim, zatarcia wyraźnej komunikacyjnej granicy między emigracją i ojczyzną, a w szczególności przyczynił się do nasilenia kontaktów z krajową opozycją demokratyczną, wyraźnie kształtującą się w latach siedemdziesiątych⁶⁷. Z biegiem czasu jednak światopoglądowe drogi emigracji i *domova* znów się rozeszły, czego powodem była relatywizacja doświadczeń, różna ocena położenia historycznego Czechosłowacji, wynikająca z odmiennej, emigracyjnej perspektywy.

Sukces emigracyjnych doniesień polegał z jednej strony na wiarygodności źródeł, z drugiej zaś na gotowości ich odbioru ze strony ojczyzny. Na podstawie źródeł historycznych można założyć, że oba te atrybuty komunikacji między *exilem* a ojczyzną nie zdołały przetrwać próby czasu⁶⁸.

Wśród Czechów, którzy pozostali w kraju i nie wybrali emigracji po historycznych przełomach lat 1948 i 1968, nie brakowało opinii, że emigranci nie powinni oceniać czechosłowackiej rzeczywistości. Pośrednio, często nieświadomie, ci, którzy je formułowali, stali się zwolennikami oficjalnych, zmanipulowanych przez władze sądów o zdradliwej emigracji, która z racji podjętej decyzji o „odłączeniu się” od narodu, nie ma prawa komentować wydarzeń krajowych czy też w nie ingerować. Z takim punktem widzenia dyskutuje na przykład Milan Schulz w artykule *My tady a oni tam* (My tutaj, a oni tam), podkreślając sztuczność narodowych podziałów na obywateli żyjących „z dala”, w nieobciążonym reżimowym doświadczeniem „tam” i, zanurzone w totalitarnych warunkach, „prawdziwe ofiary” ustroju komunistycznego. Schulz winą za niezrozumienie pomiędzy „krajowymi” a „zagranicznymi” pokrzywdzonymi w historycznych rozgrywkach obarcza obie strony, konstatując:

W końcu musimy pozbyć się tych wszystkich bezsensownych ocen, że wyszliśmy na tym gorzej i dlatego wiemy lepiej niż oni tam, co i jak. A z kolei ci tam muszą się pozbyć sentymentalizmu i poczucia, że są bardziej dojrzałymi, lepiej wykształconymi, zorientowanymi wujaszkami i z tego powodu zawsze będą wiedzieć lepiej niż my, co należy zrobić⁶⁹.

⁶⁷ Cf. V. Přecan, *Poznámky ke studiu vztahů mezi exilem a domácí antitotalitní resistencí v 70. a 80. letech*, w: *Češi za hranicemi...*, s. 661–669.

⁶⁸ M. Povolný, *Mluví k vám...*, s. 145.

⁶⁹ M. Schulz, *My tady a oni tam*, w: *Svědectví...*, s. 115.

Współpraca obydwu środowisk jest, w mniemaniu Schulza i wielu innych komentatorów, jedyną gwarancją zachowania ciągłości kultury i możliwości powrotu do demokratycznych tradycji czeskiego narodu. W tomach wywiadów, wspomnieniach, publikacjach historycznych i krytycznoliterackich podkreślana jest często symbioza środowisk emigracyjnych i krajowych, szczególnie zaś wyjątkowy rodzaj partnerstwa w walce o przekroczenie ograniczających kulturę i literaturę barier komunistycznego reżimu⁷⁰. Fundamentem tego partnerstwa była z jednej strony emigracyjna pamięć i szacunek dla narodowych tradycji, z drugiej zaś zrozumienie i swoiste „rozgrzeszenie” decyzji o opuszczeniu ojczyzny⁷¹.

Podsumowaniem emigracyjnych refleksji może być alfabetyczny spis słów kojarzonych z wygnaniem, który stworzyła Daniela Langerová, tłumacząc w artykule *Opustíš-li mne, nezahyneš* (Opuszczisz mnie, nie zginiiesz) powody opuszczenia ojczyzny i swoiście opisując zawartość bagażu emocji, problemów oraz doświadczeń temu opuszczeniu towarzyszących:

A-libi, B-lázen, C-izinec (cesta), Č-as (čekání, Čech, čest), D-omov, E-migrace, F-antazie (Francie), G-rázl, H-nus, CH-tít, I-mpotence, J-inde, M-oc

⁷⁰ Kroutvor, nawiązując do kontaktów między środowiskami krajowymi a emigracyjnymi, a ściślej między przedstawicielami emigracji wewnętrznej i zewnętrznej, pisał o „wspólnym, jednoczesnym akordzie”. Bez takiego „współbrzmienia” czeska kultura, literatura, film, a nawet czeski sport nie miałyby szans zaistnieć na Zachodzie, zaś twórczość autorów żyjących na emigracji nie byłaby tak szanowna i pożądana w kraju: „Kundera i Škvoreckiego nie można sobie wyobrazić bez Hrabala i bez samizdatu, zaś Forman nigdy nie byłby w domu tym, kim stał się poza granicami ojczyzny. Naczynia połączone emigracji są wrażliwe na bodźce i jedynie wzajemne przenikanie się emigracji wewnętrznej z zewnętrzną przynosi prawdę dziejów”. J. Kroutvor, *Potíže s emigrací...*, s. 144.

⁷¹ Warto w tym miejscu przywołać wypowiedź Oty Filipa, który przewrotnie dyskutuje z ustalonymi „regułami” emigracyjnej gry, dyskredytując powszechne przekonanie o konieczności zadumy nad czeskimi dziejami i obowiązku zaakceptowania „czeskiego losu”, narzuconego przez niesprawiedliwą historię. Dla jego wypowiedzi charakterystyczny jest sposób myślenia, odrzucający konieczność pozostania w przypisanej poprzez urodzenie, fizycznej i mentalnej długości geograficznej, a deklaracje o miłości do ojczyzny i tęsknocie, która nie pozwala zakorzenić się w nowej emigracyjnej rzeczywistości, tłumaczy strachem przed życiem w „szerokim, swobodnym świecie”: „Życie na obczyźnie to ryzykowny interes” ocenia przytomnie i bez egzaltacji, dodając: „Mój stosunek do domu i do ojczyzny został zakłócony przez doświadczenia życiowe, które przez czterdzieści lat – od Hitlera, przez Stalina, Gottwalda, po sierpień 1968 i przez sześć lat w tak zwanej «normalizacji» – przeżywałem. Dom i ojczyzna są dla mnie dziś jedynie uparcie trwającymi szczątkami pseudoromantycznych, za życia gadatliwych trupków z dziewiętnastowiecznych grobowców. Mój dom, mój dom na obczyźnie, który przed trzydziestoma laty mogłem po raz pierwszy w życiu dobrowolnie wybrać, jest dla mnie cenniejszy, miłszy, niż rozbuchane przez pompatycznych polityków, fałszywe i wypowiedane w pseudopatriotycznych tonach frazesy o miłości do domu i ojczyzny”. Cyt. za: O. Filip, *Ó ty můj milý...*, s. 13.

(mlčení, moře), N-e, O-dvaha, S-trach, Š-litr, T-icho, U-davač, V-ina (in vino veritas, Voskovec), W-erich, X-eeres, Y-tvrďý, Z-rada⁷².

Z pewnością każdy z emigrantów mógłby przy poszczególnych literach dopisać własne skojarzenia – symbole i znaki emigracyjnego losu, jednak większość słów kluczy (jak pisze Langerová: „wciąż dzwoniących w głowie”) prawdopodobnie by się powtórzyła. Langerová, która wyemigrowała stosunkowo późno, bo w roku 1983, przewrotnie nawiązuje do potocznego, oficjalnego wyobrażenia o emigracji jako zbrodni i zdradzie. Szczególnie bliska jest jej figura alibi⁷³ – to ona otwiera emigracyjny alfabet, zakończony zdradą. Między tymi dwoma pojęciami miał się rozegrać emigracyjny dramat pokolenia, opowieść, w której jego przedstawiciele odgrywali „wszystkie pierwszoplanowe role: głównego podejrzanego, niewinnego, złooczyńcy, fałszywej ofiary i kata”⁷⁴. Nie bez przyczyny do finalnej zdrady prowadzi otwierające emigracyjny (a może „reżimowy”?) alfabet alibi. Etymologię tego pojęcia tłumaczy Langerová, zwracając uwagę na fakt, że w ludowej łacinie określenie *alibanus* odnosiło się do człowieka obcego, przychodzącego skądinąd i, prawdopodobnie, zmierzającego donikąd.

Otwierające rozdział motto z wiersza Viktora Dyka *Země mluví* (Ojczyzna mówi) jest jednym z najczęściej przywoływanych i parafrazowanych uchodźczych haseł. Wykorzystywany w oficjalnej propagandzie przeciwko „zdradzieckiej emigracji” tekst został wspomniany np. przez Pavla Kohouta w *Koncu velkých prázdnin*. Jego zwrotki towarzyszyły turystom z Czechosłowacji w przekraczaniu austriackiej granicy i miały być przestrożą przed wykorzystaniem wyjazdu urlopowego jako okazji do opuszczenia ojczyzny. Pisarze wygnańcy polemizowali z utrwalonymi w kulturze i tradycji czeskiej schematami myślenia o uchodźcy, co w przy-

⁷² D. Langerová, *Opustiš-li mne, nezahyneš*, w: *Češi za hranicemi...*, s. 46. Ze względu na lingwistyczny charakter cytatu pozostawiam go bez tłumaczenia. Pojęcia, które znalazły się w emigracyjnym alfabecie Langerovej to: alibi, szaleniec, obcokrajowiec (droga), czas (czekanie, Czech, honor), dom, emigracja, fantazja (Francja), łajdak, wstręt, chcieć, bezsilność, gdzie indziej, władza (milczenie, morze), nie, odwaga, strach, Šlitr [nazwisko czeskiego muzyka i kompozytora związanego z teatrem Semafor, zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w grudniu 1969 roku – U.K.], cisza, donosiciel, wina (*In vino veritas*, Voskovec [Jiří Voskovec – aktor, pisarz i dramaturg związany z awangardowym teatrem Osvobozené Divadlo, dwukrotnie, w 1939 oraz w 1948, emigrował z Czechosłowacji – U.K.], Werich [Jan Werich – czeski aktor, dramaturg i scenarzysta, również związany z Osvobozeným Divadlem, w czasie II wojny światowej przebywał w USA, do Czechosłowacji wrócił w 1945 roku – U.K.], zdrada.

⁷³ „(...) żebym mogła udawać, że jestem tam, gdzie jestem, muszę mieć niezawodne alibi. Opierając się na takim alibi, udając przeciwieństwo rzeczywistości, okłamuję swoje otoczenie i zdradzam samą siebie”. Ibidem, s. 45.

⁷⁴ Ibidem, s. 46.

padku słynnego czterowersu Dyka zaowocowało na przykład znamiennej modyfikacją poetyckiej wizji w tytule artykułu Langerovej oraz zbiorze wywiadów przeprowadzonych przez Karela Hvižďalę ze Zdeną Salivarovą i Josefem Škvoreckým. Nowy, dwudziestowieczny kontekst motywuje twórców do przekornego parafrazowania tekstu Dyka: „opustiš-li mne, **nezahyneš**” [podkreślenie – U.K.], co sygnalizuje, że współczesne pokolenia wygnańców odnalazły sposób na zachowanie pamięci o ojczyźnie oraz pielęgnowanie czeskiej tradycji i tożsamości narodowej. Odkryły prawdę wypowiedzianą wiele lat wcześniej przez innego poetę, którego nazwisko w historii czeskiej literatury zawsze pozostanie związane z fundamentalnymi kwestiami narodowej tożsamości. „Ojczyzny świętym nie darz imieniem / tego kraju, w którym mieszkamy, / ojczyznę prawą w sercu jeno mamy, której nikt żadnym nie przysłoni cieniem...” pisał Ján Kollár w wieku XIX, a w wieku XX tak interpretuje jego wiersz Josef Škvorecký:

Na emigracji na własnej skórze przekonałem się, jak bardzo miał rację stary Kollár, pisząc w swoim po tysiakkroć cytowanym czterowersu o tym, że święte imię ojczyzny nie jest przywiązane do miejsca zamieszkania. Moja Czechosłowacja pozostaje w tej chwili w sferze ducha: s n u o Czechosłowacji, tak jak żyje w książkach dobrych czeskich i słowackich autorów, tak samo żyje w wyidealizowanych wspomnieniach⁷⁵.

Emigracyjne „tradycje” narodu czeskiego. O emigracji. O emigracjach

*Opuszczając ojczyznę po 1620 roku, po klęsce białogórskiej, Jan Amos Komenský, zwany Comeniusem zabrał ponoć ze sobą garść ojczystej ziemi. Lecz kraj ojczysty porzucił.
Gdzie była jego ojczyzna?*

Josef Škvorecký, przeł. P. Godlewski

W kontekście roku 1968 szczególnie istotne jest przywołanie wcześniejszych fal uchodźstwa znanych z czeskiej historii. Obraz emigracji po 1968 roku byłby niepełny bez analizy kontaktów i zależności zachodzących między przedstawicielami „emigracji lutowej” oraz „emigracji sierpniowej”.

O emigracji w szerszym europejskim, światowym, historycznym i geopolitycznym kontekście pisał w eseju *Potíže s emigraci. Intelektuál na útěku* Josef Kroutvor, który we wstępie do publikacji przywołał żartobli-

⁷⁵ J. Škvorecký, *Odchod do emigrace...*, s. 133–134.

we stwierdzenie jednego ze swoich przyjaciół, że emigracja jest słowiańskim wynalazkiem⁷⁶. Sam tytuł pracy Kroutvora, w której znalazł się rozdział poświęcony „ucieczce” intelektualistów jednoznacznie wskazuje winnego emigracyjnych kłopotów i niejako potwierdza związek między słowiańskością a koniecznością dokonywania dramatycznych wyborów, do których można między innymi zaliczyć decyzję o ucieczce z ojczyzny. Położenie geograficzne krajów słowiańskich (choć może zasadniej byłoby przywołać w tym miejscu inną przestrzeń, kryjącą się pod wielokrotnie i niejednoznacznie definiowanym terminem Europa Środkowa) i wynikająca z niego niełaskawa historia są, w myśl tezy Kroutvora, ale także wielu innych publicystów, historyków i pisarzy, winne emigracyjnych traum:

Właśnie emigracja jest typowym „problemem z historią”. (...) Emigrant boleśnie dowiadyuje się, że władza pozbawia go historii, która w normalnej sytuacji jest czymś oczywistym. (...) Każda emigracja uniwersalizuje swoją sytuację i postrzega ją przez pryzmat dziejów świata. Czynniki ludzki, tak często pomijany w powszechnym dyskursie historycznym, wraca do historii. Za sprawą swojego cierpienia, starań i czynów człowiek utożsamia się z historią. A przed jego oczyma stają w ostrym świetle wszechobecne problemy współczesnego świata XX wieku⁷⁷.

Szerszy kontekst emigracji, który przywołuje Kroutvor, pozwala w pewnym sensie zdefiniować wspomnianą wcześniej „słowiańskość” tego zjawiska. Pisarz zaznacza, że jej los różni się znacznie od losów innych światowych migracji, określając ją jako „introwertyczną”, zamkniętą na zjawiska ogólnoswiatowe, niezdolną do pełnej czy nawet częściowej asymilacji. „Dusza słowiańska nie czuje się w obcym środowisku jak w domu, nigdy jej nie opuści tęsknota za ojczyzną czy nawet pragnienie powrotu”⁷⁸ – pisze Kroutvor w innym miejscu, zawężając swoją analizę do emigracji czeskiej. Przywołanie trzech dwudziestowiecznych fal uchodźstwa, po roku 1938, 1948 i 1968, służy zwróceniu uwagi na dziejową powtarzalność, niepozwalającą na marginalizację czeskich ruchów migracyjnych w szerszym, ogólnoeuropejskim kontekście. „(...) czeski wynalazek szuka zastosowania w świecie, zgłasza się do uzyskania patentu. Nie jest to już sprawa kilku nieudaczników, ale poważny problem istniejący w ramach większego problemu emigracji europejskiej”⁷⁹. Prawa do „emigracyjnego patentu” potwierdzone zostały jednak nie tylko przez przykłady emigrantów zmuszonych do wyjazdu z ojczyzny przez totalitaryzmy XX wieku,

⁷⁶ Cf. J. Kroutvor, *Potíže s emigrací...*, s. 125.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem, s. 126.

⁷⁹ Ibidem, s. 143.

który Kroutvor klasyfikuje jako jeden rozdział narodowej historii. W jego refleksji pojawia się wzmianka o siedemnastowiecznej ucieczce inteligencji wyznania ewangelickiego i nastąpił po bitwie pod Białą Górą okresie rzekomego *temna*, który, jak konkluduje Kroutvor, trwa do dziś: „Z każdym kolejnym odejściem inteligencji nadciąga nowe *temno* i również tym razem nie będzie inaczej”⁸⁰. Autor eseju przywołuje także obecną w emigracyjnych dyskursach postać Jana Amosa Komenskigo, „protoplasty” współczesnych emigrantów. Wraz z jego ucieczką zaczyna się długi korowód odejść i powrotów. Odejść, które stają się „alternatywą czeskiego losu”⁸¹, i powrotów, które, jak udowadnia indywidualna historia światowych emigracji, niekoniecznie kiedykolwiek nastąpią.

Komenský przywoływany jest w wielu wspomnieniach i pracach dotyczących sytuacji banity XX wieku. Często pojawiającym się wątkiem emigracyjnym okazuje się sygnalizowany siedemnastowieczny *eksodus* z powodów politycznych i wyznaniowych po dramatycznej klęsce w bitwie pod Białą Górą. Badacze wskazują także falę uchodźstwa z drugiej połowy XIX wieku wywołaną przede wszystkim czynnikami ekonomicznymi, która skutkowałą powstaniem społeczności emigracyjnych w Stanach Zjednoczonych oraz w Wiedniu (szacuje się, że austriacką stolicę jako cel ucieczki z ojczyzny wybrało na przełomie XIX i XX wieku ponad 300 tysięcy Czechów). Miloš Trapl w artykule *Česká politická emigrace ve 20. století (1914–1989). Srovnání generací*⁸² (Czeska emigracja polityczna w XX wieku [1914–1989]. Porównanie generacji) szczegółowo analizuje cztery wyodrębnione przez siebie fale emigracji od I wojny światowej do aksamitnej rewolucji. Podział, który proponuje autor, nie obejmuje więc, wspomnianych jedynie, innych dwudziestowiecznych ruchów migracyjnych⁸³, lecz skupia się na falach, z których dwie pierwsze „upłynęły na walce o uwolnienie narodu spod obcej dominacji”, zaś dwie kolejne miały miejsce „z powodu oporu przeciwko reżimowi, który pod silnym wpływem obcego mocarstwa był realizowany przede wszystkim przez czeskich i słowackich komunistycznych polityków”⁸⁴. Według Trapla pierwsza fala emigracji, mająca miejsce w czasach I wojny światowej, była dość przypadkowa, gdyż jej przedstawicielami w wielkiej części stali się jeńcy wo-

⁸⁰ Ibidem, s. 142.

⁸¹ Ibidem.

⁸² M. Trapl, *Česká politická emigrace ve 20. století (1914–1989). Srovnání generací, w: Češi za hranicemi...*, s. 36–40.

⁸³ Mowa tu przede wszystkim o emigracji w okresie dwudziestolecia międzywojennego, obejmującej przedstawicieli ekstremistycznych grup politycznych, słowacką „Ludácką” emigrację po roku 1945 oraz emigrantów skupionych wokół generała Lva Prchalý, przeciwników polityki prezydenta Edvarda Beneša.

⁸⁴ M. Trapl, *Česká politická emigrace...*, s. 38.

jenni, walczący na froncie bałkańskim oraz żołnierze legionów, stacjonujących w Rosji, Włoszech i częściowo we Francji. Do drugiej fali Trapl zalicza polityków, żołnierzy oraz innych obywateli, którzy odeszli z kraju w wyniku okupacji. Dużą część emigrantów tego okresu stanowiła ludność pochodzenia żydowskiego. Charakterystycznym znakiem emigracji po roku 1939 stał się jej wewnętrzny podział, wynikający z różnych wyobrażeń o kształcie powojennego państwa. Środowisko emigracyjne, z głównymi ośrodkami we Francji oraz w Anglii było także podzielone w ocenie polityki Edvarda Beneša, a w szczególności nasilonej proradzieckiej orientacji na początku lat czterdziestych. Trzeci dwudziestowieczny masowy *eksodus* nastąpił po lutym 1948 i, zdaniem Trapla, różnił się od dwóch poprzednich tym, że ucieczka z kraju nie była wynikiem wojny, a Czechosłowacja w tym okresie nie była państwem okupowanym. W środowisku emigrantów po roku 1948 widoczne były znaczne różnice w wizji narodu i państwa. Trzonem emigracji politycznej byli członkowie niekomunistycznych partii politycznych, dyplomaci, żołnierze (niektórzy z nich znaleźli się na wygnaniu już po raz drugi), a także dziennikarze, naukowcy, duchowni i studenci. Szacuje się, że najwięcej obywateli opuściło kraj w latach 1948–1950 (kolejnym momentem natężenia migracji był początek lat sześćdziesiątych, kiedy wiele osób skorzystało z możliwości przekroczenia granicy w trakcie wyjazdów urlopowych), a według różnych źródeł całkowita liczba emigrantów waha się od 50 do 70 tysięcy obywateli. Vladimír Papoušek we wstępie do opracowania *Trojí samota ve velké zemi. Česká literatura v americkém exilu v letech 1938–1968* (Potrójna samotność w wielkim kraju. Czeska literatura emigracyjna w Ameryce w latach 1938–1968) w ten sposób tłumaczy analogie między kształtem emigracji politycznej a wcześniejszą falą uchodźstwa z okresu II wojny światowej:

Przedstawiciele pierwszej i drugiej fali emigracji przenikają się, lecz przede wszystkim wywodzą się z podobnej kulturalnej i światopoglądowej tradycji Pierwszej Republiki. Ich widzenie świata związane było z duchowymi ideałami epoki silniej, niż miało to miejsce w przypadku sceptycznej i pozbawionej złudzeń generacji lat sześćdziesiątych. Z tego powodu można było się spodziewać, że zmiany w światopoglądowych i estetycznych koncepcjach będą w ich przypadku przebiegać w sposób bardziej dramatyczny i konfliktowy⁸⁵.

Ostatnią, według Trapla, falę stanowili emigranci po roku 1968, którzy skorzystali z możliwości (właściwie nieutrudnianego przez władze do jesieni 1969 roku) przekraczania granicy. Nie brakuje jednak koncepcji

⁸⁵ V. Papoušek, *Trojí samota ve velké zemi. Česká literatura v americkém exilu v letech 1938–1968*, Jinočany 2001, s. 7.

inaczej kategoryzujących emigrację po roku 1968. Antonín Brousek dzieli na przykład emigrantów posierpniowych na trzy grupy, wspominając o uciekinierach *posrpnových* (posierpniowych), *normalizačních* (normalizacyjnych) oraz *chartovních* (po *Karcie 77*). Podobnie rzecz ujmuje Vilém Přecan, konstatując, że emigracja posierpniowa stopniowo poszerzała się czy rozrastała w kolejne, mniejsze, ale wciąż intensywne migracyjne fale:

Emigracja posierpniowa (i wywodzący się z niej działacze polityczni oraz kulturowi) stopniowo rozrastała się o nowe fale i falki. Dotychczasowe statystyki pokazują, że w latach 1972–1975 rocznie opuszczało kraj ok. trzech tysięcy osób, w latach 1977–1989 z kolei roczna średnia liczba uchodźców wynosiła dziesięć tysięcy. Nowym zjawiskiem ze strony reżimu stały się chętnie wydawane pozwolenia na emigrację, zwłaszcza w przypadku politycznie niewygodnych przeciwników, a nawet – szczególnie w latach późniejszych – wypychanie dysydentów z kraju, często przy użyciu czysto terrorystycznych metod⁸⁶.

Te istotne różnice w definiowaniu i klasyfikowaniu uchodźstwa lat 1968–1989 wynikają z uznawania przymusowych wyjazdów w latach późniejszych (wywołanych bezpośrednio np. zdarzeniami rozgrywającymi się wokół *Karty 77*) za pośrednie konsekwencje przemian roku 1968. Potwierdza to inny, uproszczony podział dwudziestowiecznych fal emigracyjnych zaproponowany przez Antonína Měšťana⁸⁷, podkreślającego również przywołaną wcześniej różnicę w pojmowaniu emigracji oraz *exilu*⁸⁸. Měšťan zaznacza, że termin pierwszy znalazł swoje miejsce wśród nomenklatury stosowanej w oficjalnym języku, charakterystycznym dla reżimów totalitarnych. Najczęściej towarzyszącym mu epitetem było zaś określenie *zrádná* (zdradliwa).

Na marginesie warto dodać, że oficjalny stosunek do „zdradliwej emigracji” doskonale obrazuje rozdział w zbiorze *Antinostalgicum*⁸⁹ Oty Ulča, który opowieść o uchodźstwie z „normalizacyjnego” punktu widzenia rozpoczyna przewrotnie słowami:

Nie istnieje dobry powód, by odejść z Czechosłowacji. Odchodzą osoby albo zmanipulowane, albo przekupione. Ani słowa o tym, że mamy *Deklarację ludzkich praw*, która obejmuje prawo do emigracji. A tym bardziej o tym, że

⁸⁶ V. Přecan, *Poznámky ke studiu vztahů mezi exilem a domácí antitotalitní resistencí v 70. a 80. letech*, w: *Češi za hranicemi...*, s. 221. Przykładem potwierdzającym sugerowane w cytacie metody działania reżimu jest historia Pavla Kohouta.

⁸⁷ A. Měšťan, *Exilová literatura*, w: *Češi za hranicemi...*, s. 157–162.

⁸⁸ Měšťan konkluduje, że termin *exil* nawiązuje do tradycji polityczno-religijnego uchodźstwa XVII i XVIII wieku.

⁸⁹ *Exil jako hydra: emigranští zlosyni a zlodcery*, w: *Antinostalgicum*, wyb. O. Ulč, Toronto 1977.

ultrareakcyjna zasada „nie można zmienić ojczyzny, podobnie jak nie można zmienić matki”, została przez cywilizację europejską zanegowana minimum dwa wieki temu⁹⁰.

Dopełnieniem zbioru Ulča są listy przysyłane na adres wydawnictwa '68 Publishers kierowane do zdradliwych przedstawicieli (Salivarová i Škvorecký) zdradliwej emigracji (przede wszystkim tej po 1968)⁹¹. Listy opublikowane zostały przez adresatów w *Samožerbuchu* i, wraz z wieloma innymi przesłanymi przez prezentujących zgoda odmienny punkt widzenia czytelników z kraju i z zagranicy, stanowią nie tylko doskonałe świadectwo czasów i postaw, ale także przegląd emigracyjnych oraz krajowych (a może po prostu ludzkich) podziałów światopoglądowych. Warto powrócić jednak do niewdzięcznego epitetu, którym opatrzony został emigrant w podporządkowanych ustalonym regułom, oficjalnych wypowiedziach. Wydaje się, że określenie go przymiotnikiem używanym w innym kontekście, w odniesieniu do jednego z fundamentalnych dla czeskiej mitologii narodowej zjawisk – mitu czeskiej szlachty, zdradliwej, napływowej, obcej, o czym pisał chociażby Jiří Rak w dziele *Bývali Čechové*⁹² – było zabiegiem typowo manipulacyjnym.

Antonín Měšťan, podobnie jak Otto Pick, z trzech fal emigracji w dwudziestowiecznej historii Czech wyróżnia i oddziela uchodźstwo z czasów I i II wojny światowej, scalając jednak późniejsze powojenne emigracje w jedną falę obejmującą lata 1948–1989. Wspólnym mianownikiem tego zaskakującego ujednoczenia migracyjnych losów po roku 1948 jest, wedle historyka literatury fakt, że w przeciwieństwie do dwóch wcześniejszych, wojennych fal, w przypadku emigracji 1948 i 1968 granica między ojczyzną oraz obczyzną nie była wyznaczona linią frontu. Autor wprowadza jednak wewnętrzny podział i wspomina również o fali polutowej oraz posierpniowej, proponując cezury wyznaczające granice chronologiczne tych uchodźstw. O ile przedstawiciele emigracji polutowej opuszczali kraj bezpośrednio po przewrocie, w latach 1948–1949, o tyle, zdaniem Měšťana, emigracja posierpniowa „rozciągnęła się” na dwie dekady i obejmowała zarówno obywateli, którzy opuścili państwo w okresie częściowo otwartych granic (do jesieni 1969), jak i tych, którzy zdecydowali się wyjechać z kraju nawet w połowie lat osiemdziesiątych.

Powtarzalność stygmatyzującego wiek XX doświadczenia emigracji jest powodem powstawania wielu interpretacji czeskiej historii oraz wy-

⁹⁰ Ibidem, s. 71.

⁹¹ Godnym dopełnieniem, nie tylko w sferze merytorycznej. *Antinostalgicum* Oty Ulča i *Samožerbuch* Zdeny Salivarovej i Josefa Škvoreckiego wydane zostały w roku 1977 w jednym tomie.

⁹² Cf. J. Rak, *Šlechta zrádna a cizacká*, w: idem, *Bývali Čechové – české historické mýty a stereotypy*, Jinočany 1994, s. 67–81.

powiedzi skupiających się na porównaniu charakteru wymienionych dwudziestowiecznych fal uchodźców. Wiele uwagi poświęcono odkrywaniu różnic oraz podobieństw pomiędzy tzw. emigracją antyfaszystowską w latach 1938–1939 oraz dwiema emigracjami antykomunistycznymi po 1948 oraz z 1968 roku. Relacje między przedstawicielami dwóch ostatnich fal, emigrantami „z lutego” i „z sierpnia” są bardzo istotne, przede wszystkim ze względu na znaczenie przewrotu komunistycznego w interpretacjach wydarzeń praskiej wiosny i „normalizacji”.

Jsmé jedné krve, ona i já. Češi. Držíme spolu. Aspoň v cizině⁹³.

Między lutym a sierpniem

Wy, „nowo przybyli”, mielibyście definitywnie się z tym rozprawić. Długo nie żyliście na wolności, której rezultatem jest nadmierne przywiązanie do przynależności partyjnej i polityczne rozwarstwienie, przynoszące korzyści dyktatorom. (...) Wnieście nowy powiew do politycznej walki starszych, zmęczonych długim czekaniem.

Ladislav Radimský

Słowa zawarte w tytule rozdziału są cytatem z powieści Josefa Škvoreckiego *Průběh inženýra lidských duší* i zostały wypowiedziane przez głównego bohatera, tłumaczącego kanadyjskiej studentce, nieświadomej światowych podziałów i więzów, prostą zasadę scalającą emigracyjną społeczność. Zdanie to jednak brzmi, w kontekście różnic cechujących środowisko emigrantów, dość idealistycznie. W rzeczywistości struktura uchodźczych zbiorowości nie była jednolita, a emigracyjne „jednoczące” doświadczenie nie gwarantowało wspólnoty myśli i poglądów.

We wstępie do antologii *Hodina naděje* (Godzina nadziei) autorzy podkreślają relacje zachodzące pomiędzy dwiema antykomunistycznymi falami, stwierdzając: „Dopiero ten drugi *exil* nadał sens pierwszemu, rzucał na niego nowe światło, w którym widoczne stały się jego korzenie i ciągłość”⁹⁴. Wspólnym mianownikiem emigracyjnych refleksji politycznych oraz posierpniowych stały się przede wszystkim uniwersalne problemy, charakterystyczne dla wszelkich ucieczek, bez względu na ich polityczny bądź ekonomiczny charakter, odmienne czasy oraz różne przestrzenie. Trudności asymilacyjne, tożsamościowe, językowe, tęsknota za

⁹³ „Jesteśmy tej samej krwi, ona i ja. Czesi. Trzymamy się razem. Przynajmniej za granicą”. Cyt. za: J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 667.

⁹⁴ *Hodina naděje. Almanach české literatury 1968–1978*, red. J. Gruša, M. Uhde, L. Vaculík, Praha 1979, s. 64.

ojczyzną, pragnienie powrotu jako kluczowe dla emigracyjnych rozważań wskazują na znaczne podobieństwa, jednak ich tło stanowią różnice, wśród których można wymienić choćby stosunek emigracji do ojczyzny oraz intensywność kontaktów między nimi. Tematowi temu poświęca wiele miejsca Michal Přebáň w pracy *Prvních dvacet let. Kulturní rada a další kapitoly z dějin literárního exilu 1948–1968* (Pierwszych dwadzieścia lat. Rada kulturalna i inne rozdziały z historii emigracji literackiej 1948–1968). Publikacja jest przede wszystkim studium emigracji politycznej, w którym skupiono uwagę na działalności politycznej i kulturalnej Rady svobodného Československa (Rady Wolnej Czechosłowacji). Już we wstępie autor wspomina o komunikacyjnych problemach między emigrantami polutowymi, których skutkiem była niemożność powstania zwartej emigracyjnej społeczności po roku 1948. Z tego względu niekoniecznie zasadne jest porównywanie „emigracji 48” z aktywnym, nastawionym na współpracę środowiskiem uchodźców posierpniowych. W stopniu poczucia wspólnoty według Přebáňa zasadza się podstawowa różnica między dwiema falami emigracji. Szczegółowa analiza wewnętrznych podziałów, które wpłynęły na umiarkowaną konsolidację czeskich środowisk emigracyjnych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku, prowadzi do wniosku, że rozłamy światopoglądowe prawdopodobnie były główną przeszkodą w stworzeniu jednolitego organu politycznego oraz instytucji kulturalnych, mimo politycznego zaangażowania uchodźców, wynikającego z przekonania, że pobyt poza granicami ojczyzny jest doświadczeniem tymczasowym. Wielu emigrantów było zdeterminowanych w tworzeniu siły politycznej, a nawet emigracyjnej armii, która miałaby pomóc w obaleniu krajowego reżimu.

W pracach historycznych, socjologicznych czy literaturoznawczych pojawiają się refleksje dążące do zdefiniowania poszczególnych fal dwudziestowiecznej emigracji w odniesieniu do późniejszych oraz wcześniejszych diaspor. Szukanie związków między emigracją polutową oraz emigracją czasów wojny i okupacji prowadzi do odnalezienia kilku punktów styecznych, takich jak ocena polityki Jana Masaryka, diagnoza sytuacji, w jakiej znajdował się naród czeski przed Monachium czy wspólne stanowisko odnośnie do oczekiwań i politycznych zadań emigracji, skupionych na obaleniu totalitarnego reżimu w kraju. Determinacja i wiara w rychły powrót do ojczyzny nie znalazły jednak przełożenia na obiektywne możliwości realizacji założonych celów. Jak pisze Michal Přebáň: „*Exil* miał konkretną koncepcję: pomóc w zapewnieniu warunków, które, w dalszej perspektywie, pozwoliłyby na powrót do wolnej ojczyzny. Nie miał jednak wielu środków, którymi mógłby tę koncepcję realizować”⁹⁵.

⁹⁵ M. Přebáň, *Prvních dvacet let. Kulturní rada a další kapitoly z dějin literárního exilu 1948–1968*, Brno 2008, s. 326.

Wraz z upływem czasu okazało się, że środowiska emigrantów są zbyt mocno uzależnione od (nierzadko zachowawczej) polityki Zachodu, a lutowi emigranci, decydując o sposobie przetrwania w nowej sytuacji, stanęli przed niełatwym wyborem. Obok tych, którzy starali się zakorzenić w obcym środowisku, byli zwolennicy konieczności organizacji struktur narodowych na uchodźstwie, gwarantujących możliwość przeczekania emigracyjnego etapu życia w, jak pisze Příbaň, „gotowości bojowej”⁹⁶.

„Jak wszystkie pozostałe i ten [*exil* – U.K.] musiał przejść klasyczną chorobę wieku dziecięcego: wyolbrzymianie swojego znaczenia”⁹⁷, pisał Pavel Tigrid, jednocześnie podkreślając, że debaty i dyskusje skupione na ustaleniu obiektywnego przebiegu historycznych wydarzeń, które wyгнаły obywateli z kraju, nie przyczyniły się w żaden sposób do konsolidacji emigracyjnego środowiska po roku 1948. Wręcz przeciwnie, wiara w jedność uchodźczej zbiorowości i w umiejętność stworzenia zamkniętej, jednolitej społeczności skupionej na tych samych politycznych i kulturalnych celach oraz ufającej w te same sposoby, umożliwiające osiągnięcie tych celów, okazała się mitem.

Uważało się – a w niektórych kręgach, które rozpatrują sprawy w kategoriach „wyzwoleńczych” wciąż się uważa – za polityczną albo nawet narodową katastrofę fakt, że Czechosłowacy za granicą są rozwarstwieni i podzieleni, że nie istnieje wspólny, nadrzędny sokolsko-legionowo-demokratyczno-štefaníkový organ⁹⁸.

Pożądany model emigracji nosił znamiona dość niebezpiecznej legendy, która po pierwsze zakładała niemożność przetrwania poza granicami ojczyzny w podzielonych, wyznających inne poglądy grupach, po drugie zaś utrudniała społeczną asymilację emigrantów, żyjących w przekonaniu, że zmiana języka czy zakorzenienie w obcym środowisku może nosić znamiona zdrady ojczyzny. Pavel Tigrid w latach siedemdziesiątych pisał:

Do niedawna uważało się, że asymilacja emigranta (albo *exulanta*) oznacza początek końca, „śmiertelny krwotok” emigracji politycznej, sprzeniewierzenie, czy nawet zdradę jej ideałów. I nie cofano się nawet przed napiętnowaniem, gdy emigrant (*exulant*) przyjął obywatelstwo kraju, do którego odszedł, gdy stał się jego pełnoprawnym obywatelem, gdy nauczył się jego języka i gdy coś w nim osiągnął. Do dziś w emigracyjnych periodykach narzeka się na to wyobcowanie, lamentuje nad zaniedbywaniem języka ojczystego i uchodźczych zwyczajów⁹⁹.

⁹⁶ Cf. *ibidem*, s. 327.

⁹⁷ P. Tigrid, *Politická emigrace v atomovém věku*, Praha 1990, s. 43.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 44–45.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 66.

Budowanie wspólnoty emigracyjnej zdawało się opierać na hasłach, które odgrywały istotną rolę w walce o zachowanie narodowej tożsamości. Mityzowana czeska jedność i braterskość czy nieskutkujące konkretnymi działaniami planowanie walki przeciwko reżimowi przyczyniły się do krytycznego spojrzenia na dziejową rolę polutowej emigracji. W rozmowie z Antonínem Jaroslavem Liehmem Egon Hostovský, po lutym 1948 ponownie opuszczający kraj, sceptycznie wypowiadał się o charakterze społeczności uchodźców należących do tej fali:

Tak zwana emigracja lutowa wydaje mi się najbardziej skomplikowana ze wszystkich. Tyle się wydarzyło, Monachium, okupacja, wojna, luty... Wiedzieli, że powinni uciec, wygnał ich strach przed nieznanym, nieopisanym, ale mało kto zyskał świadomość, gdzie dokładnie przynależy. Ja również tego nie wiedziałem. (...) Słowo „walczyć” stało się, zaraz po słowie „wolność”, najbardziej sprofanowanym pojęciem w stuleciu. Jedyne wyjście widzieli w wojnie. Mówiłem im: co to za wyjście? Ale ta emigracja chciała wojny i w ogóle tego nie kryła. Głównym motywem jej działania było pragnienie zemsty. Tym razem to my będziemy sędzić, i to surowiej...! (...) Mimo że do niej przynależę, emigracja lutowa wydaje mi się ze wszystkich najmniej sympatyczna. Żadna inna również tak bardzo nie żyła hasłami¹⁰⁰.

Odmiennej perspektywę i ocenę emigracji lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych można napotkać w koncepcji Vladimíra Papouška¹⁰¹. Autor pisze o światopoglądowym zróżnicowaniu emigracyjnej generacji (pojmowanej nieklasycznie, obejmującej ludzi w różnym wieku, mających odmienne poglądy i realizujących w swojej twórczości różne estetyki), które zanika w emigracyjnej przestrzeni i nie jest istotne w nowym wygnańskim kontekście. Wedle Papouška doświadczenie uchodźstwa działa konsolidacyjnie, stawiając obok siebie ludzi prezentujących odmienne postawy w rzeczywistości krajowej. W emigracyjnej przestrzeni „rozmywa się tradycyjne rozwarstwienie życia duchowego analogiczne do kulturowych i światopoglądowych modeli pierwotnej społeczności, której emigracyjna enklawa była kiedyś częścią”¹⁰². Struktura emigracji, zarówno po lutym, jak i po sierpniu, pozostawała więc w pewnym sensie „próbką” narodu, odpowiadającą w dużej mierze przestrzeni krajowej:

Emigracja nie jest ani dobra, ani zła, ani czarna, ani biała, na emigracji są przestępcy i złodzieje, i mordercy, i oszuści, tak samo jak są tu ludzie do-

¹⁰⁰ A.J. Liehm, *Generace*, s. 385–386.

¹⁰¹ V. Papoušek, *Názorové a umělecké diferenciace v literatuře na počátku šedesátých let*, w: *Zlatá šedesátá. Česká literatura a společnost v letech táni, kolotání a... zklamání. Materiály z konference pořádané Ústavem pro českou literaturu AV ČR, 16.–19. června 1999*, red. R. Denemarková, Praha 2000, s. 82–91.

¹⁰² *Ibidem*, s. 82.

brzy, porządni, mali i wielcy, intryganci i przedsiębiorcy, ludzie głupi i mądrzy, wszystko, wszyściutko reprezentuje ta nasza emigracja, ponieważ jest przekrojem narodu. Gdybyście nabrali wody ze stawu, to na dole osadza się muł, im wyżej, tym woda jest jaśniejsza i jaśniejsza, a zupełnie na wierzchu przezroczysta. Taka właśnie jest emigracja, przekrój narodu, reprezentacja wszystkiego, wszyściutkiego, co naród posiada¹⁰³.

Słowa Salivarovej nierzadko potwierdzała literacka wizja emigracyjnej społeczności. Josef Škvorecký w *Příběhu...* podkreśla niejednorodność środowiska uchodźców, podziały, stanowiące w innej przestrzeni naturalną kontynuację krajowych losów i wyborów, w rezultacie unieważniane jednak wspólnym, emigracyjnym i historycznym doświadczeniem:

Są tu wszyscy. (...) Nawarstwione pokolenia emigrantów, różne, splecione losy w tak odległym kraju. Zbankrutowani, wyniesieni do chwały, obrotni, chciwi pieniędzy, sentymentalni, pragnący wolności, źli, miłosierni, głupcy i intelektualiści. Różni. Niezniszczalni. Zdradziecka emigracja. Ludzie¹⁰⁴.

Jsou tu všichni. (...) Na sebe navrstvené generace exulantů, pomíchané různými vývoji ve vzdálené zemi. Ožebračené, znovu etablované, příčinlivé, chtivé peněz, sentimentální, chtivé svobody, omezené a intelektuální, zlé, milosrdné. Všelijaké. Nezničitelné. Zrádná emigrace. Lidé¹⁰⁵.

Wyraźnie zaznaczona różnica między emigracją ekonomiczną i polityczną jest widoczna z kolei w nakreślonym przez Kohouta obrazie czeskiej i słowackiej społeczności czekającej na azyl polityczny w austriackim obozie dla uchodźców (*Konec velkých prázdnin*). Kohout analizuje wybory dokonane przez bohaterów, wkładając w usta jednego z nich warte przywołania stwierdzenie, iż „emigracja pod groźbą śmierci nie jest kwestią wyboru”¹⁰⁶. Refleksje poświęcone krajowej krytyce emigrantów oraz diagnozy kondycji człowieka zmuszonego do opuszczenia ojczyzny wynikają z osobistego doświadczenia pisarza, który swoją „uchodźczą historię” przybliżył w autobiograficznej powieści *Kde je zakopán pes. Memoáromán* Kohouta, prezentujący wnikliwą analizę reżimu lat siedemdziesiątych podkreśla trzy alternatywne drogi czechosłowackiego obywatela po sierpniu oraz *Karcie 77* – emigrację, „kariery palaczy, stróżów i sprzątaczy”¹⁰⁷ lub podporządkowanie zasadom narzuconym przez reżim.

Wewnętrzne podziały emigracji wynikały z wielu czynników, ale tym podstawowym były światopoglądowe różnice, dzielące emigrantów po ro-

¹⁰³ K. Hvižďala, *Opustíš-li mne...*, s. 134.

¹⁰⁴ J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 364–365.

¹⁰⁵ Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 295.

¹⁰⁶ P. Kohout, *Konec velkých prázdnin*, Praha 1996, s. 681.

¹⁰⁷ Idem, *Kde je...*, s. 431.

ku 1948 od Czechów, którzy zdecydowali się opuścić ojczyznę po inwazji wojsk Układu Warszawskiego w sierpniu 1968. Jednym z najważniejszych „punktów zapalnych” we wzajemnym postrzeganiu obydwu fal było przekonanie, że „nowi” (w oczach emigrantów polutowych) przyczynili się do tworzenia ustroju, który po roku 1948 wygnał z kraju „starych”, decydujących się na ucieczkę w akcie sprzeciwu wobec stalinowskich represji zapoczątkowanych „zwycięskim lutym”. Fala posierpniowa bywała nazywana marksistowską, komunistyczną albo socjalistyczną, podczas gdy do emigracyjnych środowisk polutowych przyłgnał epitet „demokratyczna”¹⁰⁸. Obie emigracje były reakcją na ustrój totalitarny, obie również ukształtowały się w wyniku politycznej porażki, starcia w nierównym pojedynku z komunistycznym reżimem. Dzieliła je jednak przepaść, dla niektórych nie do przekroczenia. Ten temat światopoglądowej sprzeczności między ofiarami lutego i ofiarami sierpnia František Knopp określił słowami:

Byliśmy emigracją polityczną. Mówiło się, że nie ma ona widoków, programu i celu. Mówiąc ogólnie, chodziło nam o to, żeby do ojczyzny wrócić prawością, sprawiedliwością i bezpieczeństwem obywatelskim. Kolejna fala po roku 1968 pragnęła innego komunizmu. My tego nie chcieliśmy¹⁰⁹.

W wypowiedzi Knoppa widoczny jest krytyczny stosunek do przekonania młodej fali emigracji po roku 1968, choć jej ton daleki jest od napięcia widocznego w bezpośrednich komentarzach na przykład Oty Filipa, emigranta z 1974 roku, wiele miejsca w swojej czesko- i niemieckojęzycznej twórczości poświęcającego tematyce emigracji, asymilacji, wykorzenia i językowych barier. Obszerny fragment zaczerpnięty z tekstu opublikowanego w tomie wydanym z okazji konferencji poświęconej ocenie roku 1968 z perspektywy dwudziestu lat od zwycięstwa aksamitnej rewolucji pozwala ukazać skalę światopoglądowych uprzedzeń nawet w obrębie jednej emigracyjnej fali:

Czescy komunistyczni reformatorzy, w okresie terroru stalinowskiego lat pięćdziesiątych niekiedy nawet boleśnie ortodoksyjni literaccy agitatorzy i wierszokleci na usługach partii komunistycznej, później sławne osobistości praskiej wiosny i żałośni rozbitkowie sierpnia 1968, nie byli nigdy – i do dzisiaj nie są – skłonni przyznać, że od momentu swojego wejścia w świat polityki, podobnie jak w ciągu dwudziestu lat po przewrocie komunistycznym

¹⁰⁸ W oficjalnej nomenklaturze krajowej emigracja lutowa funkcjonowała jako *buržoazní emigrace* (burżuazyjna emigracja). Emigranci posierpniowi byli określani mianem *emigrace marxisticko-lenínska* (emigracja marksistowsko-leninowska), chociaż zdecydowanie częściej stosowano w celu jej scharakteryzowania takie epitety, jak: *kacířská* (heretycka) i *renegatská* (renegacka).

¹⁰⁹ F. Knopp, *Česká literatura v exilu 1948–1989*, Praha 1996, s. 14.

w lutym 1948 roku, w okresie wzmożonego dążenia „za lepszym jutrem” (...) byli właściwie członkami organizacji mafijnej. (...) Czołowi staliniści na usługach KPCz, towarzysze odpowiedzialni za czeską nędzę po lutym 1948, wiosną 1968 wcielili się w role mesjaszy z ludzką twarzą¹¹⁰.

W refleksjach innych emigrantów nie brakowało jednak opinii zrównujących doświadczenie polutowych i posierpniowych uchodźców, którzy w różnym czasie, lecz w podobnym stopniu zostali naznaczeni totalitarnym reżimem, rozczarowani powojennym i „poodwilżowym” układem sił oraz pozycją Czechosłowacji na arenie międzynarodowej. Utrata złudzeń wiązała się w obu przypadkach z poczuciem zdrady. Jak jednak podkreślał Pavel Tigríd: „Podczas gdy polutowych wypędzili na emigrację ich przeciwnicy (...), posierpniowych wygnali z ojczyzny ich byli towarzysze i współtowarzysze, ich klasowi bracia, wszystko jedno już, czy czechosłowaccy czy radzieccy”¹¹¹. Na przekór tym podziałom nie można lekceważyć jednak późniejszej współpracy przedstawicieli obydwu fal w walce o zachowanie ciągłości niezależnej czeskiej kultury:

Przecież emigracja znajdowała i znajduje sprzymierzeńców także w obozie swoich przeciwników, a wśród nich i takich, którzy, budując system stalinowski, przyczynili się do jej istnienia. Nienawistni kiedyś przyjaciele weryfikują dziś swoje ówczesne stanowiska. Polutowa emigracja stała się w ojczyźnie partnerem dla tych, którzy odkryli pomyłki, występki i okrucieństwa pewnej nieszczęsnej epoki, a często także bezsens i daremność działań ludzi z przeszłości¹¹².

Już same biografie bohaterów niniejszej pracy pozwalają wyodrębnić przynajmniej dwa „modele” twórców, których reakcją na inwazję i „normalizację” była emigracja. Wyraźna różnica widoczna jest przede wszystkim do roku 1968, kiedy to społeczne podziały zostają zatarte przez pojawienie się na ulicach radzieckich czołgów, a przymus ucieczki brutalnie ujednocila życiorysy. Emigranckie „przeszłości” będą w latach późniejszych chętnie wykorzystywane w dyskusjach i sporach toczących się wokół oceny wydarzeń lat sześćdziesiątych w kontekście wcześniejszej historii Czechosłowacji. Na gruncie literackim wspólna uchodźcza optyka pozwala na konstruktywną współpracę między pisarzami o poglądach antykomunistycznych (Škvorecký) a tymi, którzy zaczęli jako młodzi, angażując się w sprawy polityczne i społeczne, idealistycznie nastawieni do ustroju komunisty (Kundera, Kohout). W połowie lat sześćdziesiątych

¹¹⁰ O. Filip, *Konec jedné, ne zcela velkolepé iluze*, w: *Srpen 1968. Čtyřicet let poté. Sborník textů*, red. J. Dejmek, M. Loužek, Praha 2008, s. 176.

¹¹¹ P. Tigríd, *Politická emigrace...*, s. 95.

¹¹² *Ibidem*, s. 65.

wielu zwolenników lutowych przemian rozpoczęło dyskusję nad słuszością swoich młodzieńczych wyborów. Wśród nich był Pavel Kohout, niejednokrotnie wspominający o „pokoleniowej winie”¹¹³. Jego postawa w latach posierpniowych była przykładem, charakterystycznym dla czasów, ideologicznego „nawrócenia”, które stanowiło znak szczególny przedstawicieli pokolenia *osmašedesátníků*. W rozmowie z Jiřím Ledererem Kohout tak określił swój stosunek do wyborów lat młodości, odpowiadając na pytanie, w jaki sposób patrzy na siebie z lat pięćdziesiątych: „Chyba jak na swojego syna. Tym samym chcę powiedzieć, że w większości go rozumiem, często po prostu nie pojmuję, a czasem najchętniej bym go spoliczkował”¹¹⁴.

Istniała też inna przyczyna emigracyjnej „bliskości” między przedstawicielami różnych środowisk, silnie motywująca przebaczenie „nowym” emigrantom grzechów politycznie niedojrzałej młodości. Przedstawiciele drugiej fali uchodźców mieli szansę zyskać sympatię emigrantów polutowych przede wszystkim dzięki swojemu stosunkowi do opuszczonej ojczyzny, a także wyraźnym dążeniom, by umożliwić wygnańcom powrót do kraju. Poszukiwanie odpowiedzi na pytania związane z tożsamością narodu oraz pragnienie odnalezienia prawdy o przeszłości i historycznym znaczeniu politycznych przełomów minionego stulecia prowadzi do konfrontacji z obserwatorami tych przełomów, ludźmi zdradzonymi przez historię, świadkami lutego, ale też wcześniejszych dramatów, stygmatyzujących czeski naród w wieku XX. Przy świadomości istnienia wzajemnych uprzedzeń oraz różnic w postrzeganiu *domova* nie należy lekceważyć faktu, że to właśnie *exil* lat pięćdziesiątych miał niebagatelny wpływ na kształt środowisk emigracyjnych po 1968 roku. Niewątpliwie to właśnie emigracja polutowa stała się podstawą do definiowania późniejszych fal (lub późniejszej fali – w zależności od typologii) czeskiej emigracji, przynajmniej w znaczeniu socjologicznym i historycznym. Nieporównywalny jest dorobek literacki oraz publicystyczny przypisywany przedstawicielom obydwu fal, jak również działalność, zmierzająca do propagowania niezależnej czeskiej literatury w kraju i na świecie, nie tylko w obrębie emigracyjnych enklaw. Dość szybko okazało się bowiem, że literatura

¹¹³ Doskonałym przykładem takiej krytycznej introspekcji stał się program telewizyjny o znamiennej tytule *Soud* (Sąd), wyemitowany w roku 1966.

¹¹⁴ J. Lederer, *České rozhovory*, s. 70. Z kolei w artykule z 21 marca 1964 zamieszczonym w czasopiśmie „Literární noviny” autor *Kacicy* pisze: „Perspektywa rewolucji socjalistycznej stała się dla nas jedynym wyjściem. Byli tu jednak i inni, z zupełnie odmiennym wyobrażeniem, ci, którzy po lutym zamilkli lub odeszli. Kiedyś mówiliśmy o nich w sposób zbyt histeryczny, dziś, w dobrym tonie jest twierdzić, że byli właściwie bardziej postępowi od nas. (...) Nasze chorągwie nie są już zdecydowanie tak lśniące, jak były dziewiętnaście lat temu: są poszarpane, zabłocone, jest na nich nawet krew”. Cyt. za: P. Tigrid, *Politická emigrace...*, s. 65.

powstająca na emigracji po lutym 1948 roku nie cieszy się wielkim zainteresowaniem czytelników, a nakłady, w jakich były wówczas wydawane czeskojęzyczne publikacje można określić mianem bibliofilskich¹¹⁵. Brak zainteresowania literaturą czeską wydawaną na emigracji wyjaśniany bywa przynajmniej kilkoma zjawiskami, które pozwalają odróżnić przestrzeń emigracyjnej literatury po 1948 roku od twórczości przedstawicieli emigracji posierpniowej. Z niejednorodną sytuacją czeskiego piśmiennictwa drugiej połowy XX wieku wiąże się sposób definiowania literatury emigracyjnej po roku 1948 („chodzi po prostu o książki autorów żyjących w wolnym świecie”¹¹⁶) oraz po roku 1968, kiedy za twórczość emigracyjną, według różnych klasyfikacji, uważano dzieła powstałe za granicą bądź wydane w oficynach emigracyjnych, pisane w języku czeskim, jak i tworzone w językach obcych. Za punkt wspólny, scalający różne koncepcje, można byłoby uznać „niezależność” wspomnianej literatury, jej *ineditní* (z krajowego, reżimowego punktu widzenia) charakter¹¹⁷. Porównanie aktywności wydawniczej po roku 1948 i 1968 pokazuje, iż czeskie publikacje po lutym były na uchodźstwie wydawane w bardzo małych nakładach i dystrybuowane w sposób nieprofesjonalny, co znacznie ograniczało krąg potencjalnych czytelników na Zachodzie, nie wspominając o możliwościach dotarcia na teren Czechosłowacji. Drukowane za żelazną kurtyną teksty czeskich uchodźców charakteryzowały się szczególnym podejściem do ojczystego języka jako wartości gwarantującej zachowanie tożsamości narodowej – ten wyjątkowy stosunek do rodzimej mowy wynikał, wedle Příbána, z poczucia zagrożenia związanego z ekspansją języka rosyjskiego i miał istotny wpływ na recepcję twórczości autorów decydujących się na zmianę literackiego idiomu. Obecne w prasie emigracyjnej „nawoływanie” do wierności językowi czeskiemu milkną po roku 1968, kiedy literacka czeszczyzna przestała być gwarancją zachowania narodowej tożsamości, a w przypadku wielu twórców stała się przeszkodą na drodze do wydawniczego sukcesu ich dzieł na Zachodzie.

Nadzieje związane z praską wiosną, przemiany mające prowadzić do demokratyzacji ustroju pod koniec lat sześćdziesiątych bacznie obserwowane przez środowiska emigracyjne na Zachodzie, były dla wielu uchodźców długo oczekiwanym procesem zmian politycznych zapewniającym możliwość powrotu do ojczyzny. Emigracyjna krytyka z rezerwą jednak odnosiła się do publikacji krajowych lat sześćdziesiątych. Przeważały opinie, że ocena oficjalnej sytuacji literackiej w kraju nie jest obiektywna, lecz zdominowana przez polityczny kontekst, wymuszający zachwyty nad

¹¹⁵ Cf. M. Příbání, *Prvních dvacet let...*, s. 328–329.

¹¹⁶ Ibidem, s. 329.

¹¹⁷ Szerzej o różnicach w definiowaniu i klasyfikowaniu literatury emigracyjnej po roku 1948 oraz 1968 pisze Michal Příbání (ibidem, s. 330).

niekiedy wartościowymi tekstami tylko dlatego, że odchodziły od schematów rządzących kulturą oficjalną. Pozytywne przemiany w kraju dla wielu emigrantów oznaczałyby konieczność przyznania, że ich ofiara, dramatyczna decyzja o odejściu z Czechosłowacji i kilkunastoletnie próby zachowania czeskiej tożsamości narodowej i czeskiej kultury w obcym środowisku były niepotrzebne:

Paradoksalnie z tragedii ojczyzny emigracja czerpała tożsamość i wiarę w przyszłe docenienie (i społeczne ocenienie) swojej ofiary, którą było opuszczenie kraju. Gdyby pozytywne zmiany w Czechosłowacji okazały się możliwe bez udziału emigrantów, ich ofiara mogłaby okazać się daremna¹¹⁸.

Uważna obserwacja nowej krajowej rzeczywistości już u schyłku praktycznej wiosny pozwoliła na chłodną analizę krajowych wydarzeń, której mogło brakować w spojrzeniach „od środka”. Uchodźcy z niepokojem przyjmowali informacje o nagłej, niespodziewanej emigracji Ladislava Mňačka, procesie Jana Beneša czy wydanym zaocznie wyroku czterech lat więzienia dla Pavla Tigrida. Michal Přebáň określił te ginące w „karnawale praskiej wiosny” wydarzenia jako „groźenie palcem”, zlekceważone przez obywateli w kraju, z emigracyjnego punktu widzenia zapowiadające nadchodzącą katastrofę.

Lata sześćdziesiąte skutkują także tym, że współczesna twórczość młodego pokolenia, wydawana w okresie czechosłowackiej odwilży, „złotym wieku” prozy, była dla odbiorcy bardziej atrakcyjna niż literatura powstająca w tym czasie na emigracji. Nie należy jednak lekceważyć literackiego i intelektualnego kapitału generacji emigrantów „polutowych”. W latach 1949–1953 ukazuje się na przykład jeden z najbardziej znanych czeskich periodyków na uchodźstwie „Skutečnost” – miesięcznik zorientowany przede wszystkim na problemy polityczne, socjologiczne, ekonomiczne i kulturalne. W tworzeniu alternatywnej sfery czeskiej kultury na emigracji dużą rolę odegrało także czasopismo „Sklizeň” wydawane przez Antonína Vlacha (ostatni numer ukazał się na przełomie 1968 i 1969 roku). Z periodykiem związane było wydawnictwo Sklizeň svobodné tvorby, a także (a może przede wszystkim) organizacja Česká kulturní rada v exilu założona przez Roberta Vlacha i Antonína Vlacha¹¹⁹. Głównym celem instytucji było wspieranie emigracyjnej kultury oraz zwrócenie uwagi zachodnich intelektualistów na sytuację czeskiej literatury krajowej i emigracyjnej po 1948 roku. Z perspektywy lat za jedno z najważ-

¹¹⁸ M. Přebáň, *Exil cestou k osmašedesátému*, w: *Pražské jaro 1968. Literatura – film – média. Materiály z mezinárodní konference pořádané Literární akademii za spolupráce s Městskou knihovnou Praha 20.–22. května 2008*, red. H. Kupcová, Praha 2009, s. 167.

¹¹⁹ Działalnością emigracyjną Roberta Vlacha i Antonína Vlacha zajął się Michal Přebáň w pracy *Jedno jméno a dva osudy. Dvojportrét exilových vydavatelů Antonína Vlacha a Roberta Vlacha* (Praha 2012).

niejszych zjawisk polutowego emigracyjnego życia kulturalnego trzeba uznać kwartalnik „Svědectví” założony w 1956 roku przez Pavla Tigrida. „Svědectví” reagowało przede wszystkim na sytuację literatury czeskiej w kraju oraz atmosferę polityczną w innych państwach bloku radzieckiego – z tego względu można dziś przyjąć, że właśnie ten periodyk przyczynił się do rozwoju alternatywnej kultury zarówno w kraju, jak i na emigracji. Jednocześnie na jego łamach nie lekceważono sfery literatury krajowej, uznając tym samym niepopularną wcześniej koncepcję jedności czeskiej literatury i kultury tworzonej przez trzy, uzupełniające się, literackie obiegi i trzy kultury – oficjalną, nieoficjalną oraz emigracyjną.

Przekonanie o większym społecznym zaangażowaniu emigrantów posierpniowych wynika zapewne z ich widocznej obecności na zachodnim rynku literackim. Działania podtrzymujące ciągłość czeskiej kultury oraz narodowej tożsamości uciekinierów były efektem rozczarowania kolejną porażką czeskiej historii i przekonania, że konieczna jest natychmiastowa i zdecydowana reakcja na *status quo*. Istotną funkcję pełniły także kontakty emigracji z opozycją demokratyczną w kraju, szczególnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy okazało się, że po roku 1968 żelazna kurtyna nie jest tak szczelną barierą jak w okresie poprzedzającym inwazję. Władza, mimo wielu prób, nigdy nie zdołała zupełnie ograniczyć kontaktów między czeską diasporą a niezależnymi pisarzami żyjącymi w Czechosłowacji. Działania dysydentów wspierane przez emigrację były także dzięki niej nagłaśniane na Zachodzie, co pozwoliło przybliżyć „kwestię czeską” i zaprosić do dyskusji nad możliwościami i dalszymi kierunkami rozwoju czeskiej polityki wielu szanowanych zagranicznych pisarzy i publicystów, takich jak Timothy Garton Ash czy Harold Gordon Skilling.

***V zemi měst bez minulosti*¹²⁰. Pamięć emigranta**

Po prostu musimy być więksi od swojej przeszłości, aby ją ocalić.

Andrzej Stasiuk

Pamiętanie i zapominanie wciąż się zazębiają. Jedno jest warunkiem istnienia drugiego.

*Możemy powiedzieć, że zapominanie jest wrogiem magazynowania,
ale współnikiem pamiętania.*

Aleida Assmann

W spojrzeniu wspomnień oddzielonym powiekami od terażniejszości...

Josef Škvorecký

¹²⁰ „W kraju miast bez przeszłości” – zdanie, które pojawia się parokrotnie w powieści Josefa Škvoreckiego *Příběh inženýra lidských duší* w odniesieniu do kanadyjskiego „braku historii”.

„Typowe” dla kultury czeskiej „składniki” tożsamości, powstałe w wyniku pamięci o historii i formułowanych w obrębie społeczeństwa narodowych mitów zdają się rządzić również pamięcią emigracyjną, z tą różnicą, że inaczej rozkładają się wspomnieniowe akcenty, inne doświadczenia i odmienne zdarzenia z różną intensywnością będą wspomniane w specyficznej, zagranicznej przestrzeni. Koncepcje dotyczące emigracyjnej pamięci obecne w dziełach Škvoreckiego, Kohouta i Kundery, sposoby emigrantów na pamiętanie i zapominanie, problemy związane z narodową tożsamością oraz tematy z czeskiej i światowej historii gwarantują zachowanie ciągłości czeskiej kultury poza granicami kraju. Oczywiście wydaje się stwierdzenie, że sytuacja emigranta sprzyja pamiętaniu i wspomnianiu, szczególnie zaś pamiętaniu o krajowych realiach, co z jednej strony może wywoływać potrzebę rozliczenia się z rzeczywistością pozostawioną w czechosłowackiej *polepšovnie* („poprawczaku”), połączoną z próbą „autorehabilitacji”, z drugiej zaś spisania, zapamiętania właśnie i przeanalizowania w nowym kontekście zjawisk charakterystycznych dla totalitarnej codzienności i zniewolonego społeczeństwa. Emigracyjne spotkania to spotkania świadków, emigracyjne rozmowy to rozmowy o wspólnym doświadczeniu, chociaż rozmaite sposoby jego przeżywania i interpretowania sprawiają, że przybiera ono bardzo różne kształty, jest rozpatrywane w niejednakowych kontekstach, potrzebuje odmiennych perspektyw.

Pamięć bywa określana jako „magazyn i gwarant tożsamości”¹²¹, jako „przechowalnia” miejsc i ludzi, kategoria zapewniająca możliwość powrotu do małych i wielkich ojczyzn utraconych, powrotu niefizycznego, niedającego się umieścić w określonej przestrzeni i rozpisać według konkretnych długości i szerokości geograficznych. Pamięć potrafi także przybrać kształt przestrzenny, nawiązywać do konkretnego terytorium. Świat „tam” oraz świat „tu” są nierozzerwalnie połączone i wiele wysiłku kosztuje nabycie umiejętności oddzielenia tych światów, zyskania „nowych oczu, nowej myśli i nowego dystansu”, które i tak nie gwarantują pokonania „swojego dawnego ja”¹²², często zapewniając po prostu pomnożenie perspektyw¹²³. Emigrant widzi podwójnie – konstatuje w jednym z wywiadów Josef Škvorecký, mając świadomość, że ten sam emigrant patrzący

¹²¹ B. Tokarz, *Na styku kultur*, w: *Krainy utracone i pozyskane: problem w literaturach Europy Środkowej*, red. K. Krasuski, Katowice 2005, s. 108.

¹²² Cf. Cz. Miłosz, *Noty o wygnaniu*, w: idem, *Zaczynając od moich ulic*, Warszawa 1987, s. 46.

¹²³ „Przy ustawicznie przeciążonej pamięci uchodźcy wszystko widzą w dwójnasób, egzystują podwójnie”. J. Hansen, *Pamięć i narracja w dwóch powieściach Škvoreckiego*, przeł. J. Rybski, „Literatura na Świecie” 2007, nr 3–4, s. 272.

w stronę utraconej ojczyzny ma skłonność do idealizowania wspomnień, które jej dotyczą¹²⁴.

Emigracja skłania do poszukiwania śladów utraconej ojczyzny nie tylko we wspomnieniach o istotnych historycznych przełomach, ale także w literaturze, muzyce, sztuce, a nawet gestach, nierzadko sygnalizujących wschodnio- czy też środkowoeuropejskie pochodzenie uchodźcy. Kontekst emigracyjny potwierdza „teraźniejszość” pamięci, jej obecność i aktualność. Sytuację emigracji, jak również sytuację literatury emigracyjnej charakteryzuje zarówno wskazana przez Halbwachsa „izolacja”, jak i Norowska „kolonizacja” pamięci. Kolonizację umożliwia dążenie emigrantów do stworzenia wspólnoty, której fundamentem będzie „ujednolicające” doświadczenie. „Pamiętanie zawsze potrzebuje bodźca; zdaniem Heinera Müllera, praca pamięci ma swoje źródło w szoku”¹²⁵ pisze Aleida Assmann, odnosząc się przede wszystkim do dwudziestowiecznego doświadczenia Holocaustu. Obok szoku, wynikającego z krytycznego wydarzenia, podstawą pamięci na emigracji (i nie tylko) jest język, który, jak podkreśla Assmann, przypomina pamięć, bo jak ona „wrasta w ludzi z zewnątrz”¹²⁶. Potwierdza to obraz emigracyjnych środowisk, scalonych dekretem jednakowego kodu i jednakowego doświadczenia, choć w wielu przypadkach więzi te wydają się niewystarczające. Różne teorie i koncepcje dotyczące kształtu oraz roli pamięci w społeczeństwie mają zawsze wspólny mianownik, jakim jest niezaprzeczalny związek pamięci z tożsamością. Aleida Assmann zwraca uwagę na fakt, że literatura, rozumiana jako „medium pamięci”, porusza zarówno tematykę wspomnień historycznych, odpowiedzialnych za konstruowanie tożsamości narodowej, jak i wspomnień biograficznych, uczestniczących w tworzeniu tożsamości indywidualnej. Staje się zatem sumą albo raczej wypadkową tych dwóch rodzajów pamięci, kompromisem pomiędzy tekstami *stricte* wspomnieniowymi (mam tu na myśli zarówno autobiografie oraz biografie, jak i prace publicystyczne, analizujące zjawiska historyczne, polityczne i społeczne, a także całą serię wywiadów ze świadkami wydarzeń, przynoszących interesującą analizę życia w systemie totalitarnym oraz na emi-

¹²⁴ O pomnożonej perspektywie emigranta, podwójnej percepcji i jego szczególnej pozycji w odniesieniu do „zwykłych” ludzi odczuwających i dostrzegających tylko jedną kulturę, jedną ojczyznę i jedną przestrzeń, pisze w kontekście twórczości Škvoreckiego Julie Hansen, powołując się między innymi na koncepcje Edwarda Saida. Cf. E.W. Said, *Reflections on Exile and Other Essays*, Cambridge 2003.

¹²⁵ A. Assmann, *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 110.

¹²⁶ Cf. A. Assmann, 1998 – *Między historią a pamięcią*, przeł. M. Saryusz-Wolska, w: *Pamięć zbiorowa...*, s. 158–159.

gracji¹²⁷) a tekstami wykorzystującymi zdarzenia historyczne jako mniej lub bardziej wyraźne tło oraz czynnik mający wpływ na kształt fabuły i losy bohaterów w konstrukcji literackiej fikcji (doskonałym przykładem są „memoaromány”¹²⁸ Kohouta czy przywoływane w tej pracy powieści Milana Kundery *Nesnesitelná lehkost bytí* oraz *Knihá smíchu a zapomnění*). „Wspomnienia powstają i umacniają się w komunikacji, to jest w relacji z drugim człowiekiem”¹²⁹ – pisze Aleida Assmann. Zdanie to charakteryzuje literaturę, będącą aktem komunikacji między autorem a czytelnikiem, prezentującą obraz emigracyjnych środowisk i emigracyjnych rozmów. Literatura ta proponuje także i korzysta z możliwości przywołania różnych spojrzeń na wydarzenia historyczne i doświadczenia pokoleniowe. Akt komunikacji, konstytuujący pamięć i wspomnienia przyjmuje rozmaite formy. Wystarczy przywołać listy, które otrzymuje główny bohater *Příběhu inženýra lidských duší* Škvoreckiego, stanowiące relację o postawach ludzi żyjących w różnych czasach i odmiennych przestrzeniach. Spisane świadectwa historii odbitej w losach poszczególnych bohaterów są artystycznym dokumentem pewnej epoki, jednocześnie realizują charakterystyczną dla czeskiej literatury konwencję opowiadania o historii politycznej świata przez pryzmat historii prywatnej¹³⁰. Inny rodzaj komunikacyjnego aktu konstytuującego pamięć można zaobserwować w powieści *Kde je zakopán pes* Pavla Kohouta, w której adresatem pewnej części wspomnień z lat siedemdziesiątych jest pies autora, jamnik o imieniu Edo. Traktowany jest również jako świadek wydarzeń, a jego psia, domniemana przez narratora perspektywa urozmaica pasaż wypadków historycznych przywoływanych w powieści. Jeszcze inaczej kwestię literackiego dialogu rozumie Milan Kundera, podejmujący w swoich utworach rozmowę z czytelnikiem oraz poszczególnymi bohaterami.

„Pamięć komunikacyjna powstaje w otoczeniu przestrzennej bliskości, w regularnych interakcjach, wspólnych przyzwyczajeniach życiowych i podzielanych doświadczeniach”¹³¹ – pisze Aleida Assmann. „Przestrzen-

¹²⁷ Na uwagę zasługują szczególnie dwa cytowane w niniejszej pracy tomy: *České rozhovory* Jiřego Lederera oraz *České rozhovory ve světě* Karela Hviřďaly.

¹²⁸ Określenie to pojawia się w odniesieniu do twórczości Pavla Kohouta (sam autor wskazuje w ten sposób przynależność gatunkową swoich tekstów). *Memoaromán* jest powieścią skonstruowaną na wzór zapisków w dzienniku, w której postać głównego bohatera jest tożsama z autorem. Tak skomponowane autentyczne historie, podane w powieściowej formie, odróżnić trzeba od gatunku *memoáru*, który stanowi niebeletryzowaną formę literacką, odpowiadającą dziennikom bądź pamiętnikom.

¹²⁹ A. Assmann, 1998..., s. 158.

¹³⁰ Podobna sytuacja ma miejsce w wielu tekstach, np. w powieści *Hnůj země* Zdeny Salivarovej, utworu w całości skonstruowanego z listów-wspomnień poświęconych między innymi tematowi utraconej ojczyzny. Cf. Z. Salivarová, *Hnůj země*, Praha 1994.

¹³¹ A. Assmann, 1998..., s. 159.

na bliskość” w przypadku emigrantów dotyczy może zarówno przestrzeni utraconej, wspólnego wszystkim uchodźcom terytorium opuszczonego, jak również przestrzeni nowej, emigracyjnej. W obu przypadkach „bliskość” należałoby rozumieć jako kategorię psychologiczną, nie geograficzną, odwołującą się do pamięci na temat konkretnego miejsca, obszaru i kojarzonych z tym terytorium wartości. „Regularne interakcje” mają szansę zaistnieć zarówno na gruncie towarzyskim (wspominane wielokrotnie i opisywane w literaturze emigracyjne spotkania, obchodzenie świąt, rocz-nic itp.), artystycznym (kulturalna aktywność środowisk emigracyjnych i opozycyjnych kręgów krajowych), jak i poprzez wspólnotę przeżyć oraz doświadczeń związanych z przełomami historycznymi i politycznymi. Wspólne przyzwyczajenia życiowe i podzielane doświadczenia jednoznacznie wskazują na trudną do ukrycia czeskość czy też środkowoeuropejskość charakteru emigranta, obciążonego „bagażem” krajowych nawyków oraz przyzwyczajzeń. To one stanowią jedne z głównych powodów nieporozumienia między emigrantami a tubylcami, inaczej interpretującymi zachowania uchodźców z dalekiego kraju na „wschodzie” Europy.

Czy ta pachnąca dezodorantem i lawendą szwedzka dziewczyna nie widzi, że ja przecież nigdy w życiu nie doniosę na nią do dziekana?

Jednak to nie jej brakowało instynktu, tylko mnie doświadczenia. Nie mogła przecież wiedzieć, nawet jeśli miała na imię Irena, że życie uodporniło mnie na jakiegokolwiek zgłaszanie czyichkolwiek przewinień jakimkolwiek autorytetom. Ta bariera jest we mnie nieprzepuszczalna jak żelazna kurtyna. Zbyt długo żyłem w kraju, w którym nawet najczystsza prawda, gdy zostaje zgłoszona, zmienia się natychmiast w kłamstwo dzięki mało znanym na Zachodzie prawom marks-leninizmu¹³².

Copak ta deodorantem a levandulí vonící švédská holka nevidí, že já přeci jakživ děkanovi neprásknu? Ale nebyl to v ní ani tak nedostatek instynktu, jako nedostatek mé zkušenosti. Nemohla vědět, že i kdyby se nejmenovala Irena, život mě imunizoval proti jakýmkoliv oznamováním jakýchkoliv provinění jakýmkoliv autoritám. Zábrana ve mně je neproniknutelná jako železná opona. Žil jsem příliš dlouho v zemi, kde i nejčistší pravda, je-li oznámena, promění se v lež na základě na Západě málo známých zákonů marxleninizmu¹³³.

Wyniesiona z ojczyzny nauka swoistej „odporności”, o której pisze Škvorecký, przypomina również o strachu, który po pewnym czasie przestaje emigrantowi towarzyszyć: „Jest mi dobrze. Jest mi na tym pustkowiu cholernie, niebezpiecznie dobrze”¹³⁴. Przekonanie o niebezpiecznym osła-

¹³² J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 14.

¹³³ Idem, *Příběh...*, cz. I, Praha 2008, s. 16.

¹³⁴ Idem, *Przypadki...*, s. 12.

bieniu czujności, zbyt dużym zaufaniu do nieskomplikowanych zasad życia na zachodniej *pustině* (czyli nieużytku, który przecież kojarzy się nie tylko z pustką i ciszą, ale także brakiem pamięci, brakiem historii, tradycji czy wreszcie wartości) jest wyraźnie widoczne w momentach, kiedy minione krajowe realia wkradają się w pozbawioną reżimowego „balastu” teraźniejszość i nie są jedynie rezultatem „przestawienia się na wewnętrzny wzrok”¹³⁵. Bodźcami wywołującymi pamięć, budzącymi gorliwie wypierane nawyki są niespodziewane zdarzenia, a przede wszystkim spotkania ze świeżo przybyłymi do Kanady uciekinierami ze „wspaniałego czeskiego kraju, okrytego mrokiem” (którzy nie mogą swoich myśli od tego mrocznego kraju oderwać) czy np. podejrzana rozmowa telefoniczna, wywołująca duchy wojennej, powojennej i „normalizacyjnej” przeszłości. Nabyta w kraju czujność bywa reaktywowana również za granicą, w wolnym świecie niezakładającym istnienia czegoś takiego, jak podstęp, donosy i manipulacje:

– To... bardzo miłe z pańskiej strony – powiedziałem mdło, a beczki z benzyną nadlatywały do mnie na drugą stronę Atlantyku z dawnych czasów, które w starym kraju nigdy właściwie nie minęły. (...) Nowak rozgadał się ochoczo i usłużnie, a moja zapomniana czujność obudziła się wreszcie z podwójną czy potrójną siłą. (...) Odłożyłem słuchawkę. Ręce mi się trzęsły. Wróciłem do starych czasów, do klasycznego dylematu demokracji ludowych¹³⁶.

„To – by bylo od vás moc laskavý” – Privil jsem mdle, a sudy s benzinem přilétaly z dávno neexistujícího, ale na druhé straně Atlantiku, ve staré vlasti vlastně nikdy úplně nezmizelého času. (...) Novák se pak rozhovořil hbitě a úslužně a moje zapomenutá bdělost se probudila k dvojnásobnému, možná trojnásobnému životu. (...) Zavěsil jsem. Ruce se mi třáslly. Vrátil jsem se do starých časů a do klasického dilematu lidových demokracií¹³⁷.

¹³⁵ „Podnoszę wzrok i patrzę na białe pustkowie za oknem, zakończone grubą, czarną kreską jeziora Ontario, oddzielająca w zimie mroźną równinę od posępnych i wspaniałe szarych obłoków. Po chwili przestawiam się na swój wewnętrzny wzrok i przed oczami defiluje długi pochód najbrzydszych, bezlitosnych kobiet; wszystkie je znałem i każda z nich raz czy więcej razy pojawiła się w kręgu mojego życia w rolach podobnych do fikcji Hawthorne’a”. J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 105. „Pozdvihnu zrak, pohlédnu na bílé pustiny za oknem, zakončené černou, tlustou čarou Ontarijského jezera, která v zimě odděluje studenou pláň od bezútesně a krásně šedivé oblohy, zrak se přeladí na vnitřní zrak a před ním táhne dlouhý průvod nejšerdnějších žen, všechny jsem je znal a všechny vystoupily jednou nebo víckrát v okruhu mého vlastního života, ve funkcích podobných Hawthornově fikci”. J. Škvorecký, *Příběh...*, cz. I, s. 90.

¹³⁶ J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 64.

¹³⁷ Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 55–56.

Nagle wtargnięcie reżimu w, przynajmniej pozornie bezpieczną, przestrzeń emigracji zmusza do zastanowienia się nad problemem przenikania dwóch obszarów, krajowego i zagranicznego. Aleida Assmann, podejmując temat mediów pamięci, takich jak pismo czy literatura, stwierdza, że również miejsca „mogą uwiarygodnić i przechować pamięć nawet w czasach zbiorowego zapominania”¹³⁸. Związane z ważnymi historycznymi, religijnymi czy biograficznymi wydarzeniami zyskują status miejsc pamięci, do których zalicza Assmann krajobrazy, pomniki czy ruiny, podkreślając, że przestrzeń w równym stopniu reaktywuje wspomnienie, co wspomnienie przestrzeni. Terytorium nie może być jednak samodzielnym medium pamięci, istnieje zawsze w powiązaniu z mediami innymi, wspierając procesy pamiętania¹³⁹. W doprecyzowaniu znaczenia pojęcia „miejsce pamięci” pomagają słowa Pierre’a Nory: „Szłoby tu o miejsce w dosłownym znaczeniu tego słowa, w którym pewne społeczności, jakie by one nie były – naród, grupa etniczna, partia – składają swoje wspomnienia lub uważają je za nieodłączną część swojej osobowości”¹⁴⁰. Przykładem takiego miejsca, wywołującego wspomnienia i jednocześnie stanowiącego przestrzeń obdarzoną bardzo konkretnymi, „tożsamościowo twórczymi” wartościami, jest praskie Václavské náměstí, miejsce symboliczne, jednoczące ludzi w momentach krytycznych dla narodu, przestrzeń, która dla wielu (również tych patrzących z emigracyjnej oddali) miała określoną właściwość – potrafiła (a nawet wciąż potrafi) gromadzić, przyciągać i scalać. Miejsce, do którego zawsze odruchowo ciągnęli obywatele w momentach przełomowych dla narodu, stało się terytorium *signifiant*, obszarem magicznym, na co największy wpływ miała z pewnością sama nazwa oraz postać patronującego mu czeskiego świętego¹⁴¹.

¹³⁸ A. Assmann, *Przestrzenie pamięci...*, s. 113.

¹³⁹ Andrzej Szpociński w artykule *Miejsca pamięci (lieux de memoire)* powołuje się na koncepcje prekursora badań nad „miejscami pamięci” Pierre’a Nory, zwracając uwagę na fakt, że termin „miejsca pamięci” nigdy nie został przez niego dokładnie zdefiniowany. Szpociński pisze: „(...) jak się wydaje, [Nora – U.K.] rozumiał go [termin „miejsca pamięci” – U.K.] wtedy przede wszystkim jako zinstytucjonalizowane formy zbiorowych wspomnień przeszłości. «Miejscem pamięci» mogło być dla niego zarówno archiwum historyczne czy pomnik bohatera, jak i mieszkanie prywatne, w którym spotykają się zazwyczaj kombataneci, by obchodzić uroczystości z powodu jakiejś ważnej dla nich rocznicy. (...) w jednej z późniejszych prac (P. Nora, *Between memory and History. Les lieux de memoire*, „Representation Spring” 1989, nr 26) miejscami pamięci określa Nora wszelkie praktyki (przedmioty, organizacje), których podstawowym celem jest podtrzymywanie (stymulowanie) pamięci o przeszłości”. A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 11–13).

¹⁴⁰ Cyt. za: *ibidem*, s. 12.

¹⁴¹ O tradycji świętowaclawskiej oraz znaczeniu pomnika Wacława w czeskiej historii pisał między innymi Dušan Třeštík w pracy *Češi a dějiny v postmoderním očistci* (Praha

Tym bardziej dramatyczne wydają się opisy sierpniowych obrazów traktujące o radzieckich czołgach na „Václaváku”. Plac Wacława staje się metaforą całej Czechosłowacji zajętej, „zadeptanej”, miejsca sprofanowanego, utraconej arkadii („Zemský ráj to na pohled...”), brutalnie zbezczeszczonej przez nieprzyjazne, mimo że „bratnie”, wojska. Pamięć o przeszłości jest więc zachowana nie tylko przez świadków wydarzeń, ale także zakłeta w pewnych określonych przedmiotach i miejscach, zarówno materialnych, jak i metaforycznych (nazywanych przez Szpocińskiego „depozytariuszami przeszłości”), zyskujących wymiar symboliczny. W świetle definicji Szpocińskiego oraz roli, jaką przypisuje on miejscu pamięci, przywołany wcześniej plac Wacława jest jedynie małym punktem na emigracyjnej mapie miejsc szczególnych, obdarzonych ceną, narodową semantyką. Truizmem zdaje się wspomnianie o emigracyjnych powrotach do Pragi (odbywających się w literaturze bądź w snach), która symbolizuje czeskie wartości, utracone wskutek działania reżimu komunistycznego. Przemiany, sposób obrazowania i sposób pamiętania o stolicy, przesiąkniętej „historią sławnych królów i historią sławnych więźniów”¹⁴², są jedną z metod podkreślania i ugruntowywania wspólnych korzeni. *Praga normalisata* nie jest dla emigrantów już tą samą przestrzenią, co przed inwazją, nie jest także kojarzona jednoznacznie z wartościami pozytywnymi. Pamięć ulic oraz świadomość historii, która przetoczyła się przez to miasto, staje się jednak gwarancją przetrwania narodu na wygnaniu. Praga jest symbolem, fundamentem narodowych wartości jako miasto nasycone historią, legendami, niejednoznacznie oceniane i wzbudzające kontrowersje¹⁴³. Po roku 1968 jest także miastem zapomnienia, ciszy i milczenia, na które emigranci spoglądają, podobnie jak Kundera „z odległości dwóch tysięcy kilometrów”. Złowroga cisza miasta koresponduje z milczeniem i procesem uciszania żyjących w nim obywateli, artystów, polityków oraz historyków. Pozytywne emigracyjne

2005). Na jego studium powołuje się Jan Pešina w artykule *Od tradycji duchowej do tradycji świeckiej. Historyczne metamorfozy czeskiego dziedzictwa świętowacławskiego*, w: *Progi, pasáže, granice w kulturach słowiańskich*, red. A. Gawarecka, M. Balowski, Poznań 2011, s. 125–141.

¹⁴² Cf. M. Kundera, *Knih...*, s. 77.

¹⁴³ Przykładem różnorodnego postrzegania i prezentowania Pragi jest okres odrodzenia narodowego, w którym przypisywano stolicy szczególne znaczenie. Vladimír Macura, pisząc o narodowoodrodzeniowej symbolice miasta wspominał dwa oblicza Pragi, będącej z jednej strony personifikowaną i mityzowaną ikoną państwowości, z drugiej zaś siedliskiem zła, rozpusty, miastem upadku (cf. V. Macura, *Znamení zrodu: česke obrození jako kulturní typ*, Praha 1995). Cf. także D. Hodrová, *Čtení a psaní města*, w: eadem, *Citlivé město – eseje z mytopoetiky*, Brno 2006; *Poetika míst. Kapitoly z literární tematologie*, red. D. Hodrová, Jinočany 1997; K. Krejčí, *Praga: legenda i realita*, przeł. C. Dmochowska, Warszawa 1974.

skojarzenia z Pragą – symbolem czeskiej państwowości, miastem królów odbiegają od wyobrażenia tej przestrzeni jako terytorium zapomnienia, *terra incognita*, w której brakuje pamięci i o „wiośnie”, i o czołgach.

Żeby zaś nawet cień przykrych wspomnień ponownie nie wyrwał kraju z odrodzonej idylli, należało i praską wiosnę, i przybycie rosyjskich czołgów, tę plamę na świetlanej historii, uczynić niczym. Dlatego dziś już nikt w Czechach nie obchodzi rocznic 21 sierpnia, a nazwiska ludzi, którzy powstali przeciw własnej młodości, wyskrobuje się starannie z pamięci kraju, jak błąd ze szkolnego zadania¹⁴⁴.

A aby ani stín špatné vzpomínky nerušil zemi z její znovu obnovené idyly, bylo třeba pražské jaro i příchod ruských tanků, tu skvrnu na krásných činách, učinit ničím. Proto dnes už nikdo v Čechách nepřipomíná výročí 21. srpna a jména lidí, kteří povstali proti vlastnímu mládí, jsou vyškrobávána pečlivě z paměti země jako chyba ze školní úlohy¹⁴⁵.

Według Kosatíka to wyobrażenie „milczącego” o swojej przeszłości i teraźniejszości miasta bazuje na bliskiej czeskiej kulturze tradycji literackiej, proponującej niepokojące i złowrogie obrazy Pragi – siedliska *kouzelnictví*, „miasta zła” (Max Brod), „mateczki z pazurami” (Franz Kafka):

Temat milczenia i utraty pamięci jest tematem bardzo praskim, związanym z Pragą Franza Kafki i Maxa Broda, Pragi, w której każdy kolejny reżim zmienia nazwy ulic, burzy pomniki wzniesione przez reżim poprzedni: „...Kafka wiedział o ich niewiedzy. Praga w jego powieści jest miastem bez pamięci. To miasto, które już dawno zapomniało, jak się nazywa. Nikt w nim o niczym nie pamięta i niczego nie wspomina, nawet Józef K. zachowuje się, jakby nic nie wiedział o swoim poprzednim życiu”¹⁴⁶.

W przypadku Pragi „normalizowanej” pamięć o historii została wymazana mechanicznie, a w procesie zapominania i modyfikowania przeszłości miasta alchemików nie uczestniczyły żadne magiczne moce – wystarczyły takie „wynalazki”, jak cenzura czy lista *libri prohibiti*. Tę charakterystyczną dla działań systemu konfiskatę rzeczywistości rozważał również Jiří Gruša w pisanej na emigracji publicystyczno-eseistycznej instrukcji obsługi Republiki Czeskiej, podejmując temat „pokolenia ruin”, pozbawionego imienia, żyjącego w pustce miasta „zaślubionego z księżciem Potiomkinem”:

Jesteśmy pokoleniem ruin! Tyle że nie takich materialnych, wznoszących się do góry jak memento, ale ruin zbudowanych z adwentowych niedziel,

¹⁴⁴ M. Kundera, *Księga...*, s. 21.

¹⁴⁵ Idem, *Kniha...*, s. 20.

¹⁴⁶ Cf. K. Chvatík, *Svět románů Milana Kundery*, Brno 2008, s. 95.

z dni zbiorów trwających w nieskończoność. Wznosiły się dookoła. Mimo że były niewidzialne (...). Składały się z tablic ulic, które niepostrzeżenie, ale i nieuchronnie zmieniały swoje nazwy. Te ruiny – nieruiny grzebały głównie żywych ludzi, którym taka powolna i milcząca śmierć przestawała wydawać się niebezpieczna. Albowiem zwłaszcza ludzie byli pozbawiani imion, a tych już bezimiennych można było pokazywać jako przykład tego, jak szybko się traci nie tylko imię. Obsesyjna chęć przemianowania wszystkiego przemieniła w rezultacie i język w śmietnisko. Nagle stało się jasne, że odbija się w nim nasza codzienna pustka¹⁴⁷.

Oskar Weiner nazwał Pragę „niespokojnym sercem Europy”. Według Roberta Musila krzyżowały się w niej „pradawne osie świata”. Emigrantom w ogromnej większości zdaje się towarzyszyć przekonanie bliskie słynnemu „kronikarzowi” Pragi, Angelo Ripellino, który krótko po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację pisał sugestywnie: „Dziś nadal...”¹⁴⁸. Słowa te są nie tylko potwierdzeniem wyczuwalnej w mieście tradycji historycznej, literackiej i kulturowej, ale także wyrażają przekonanie o niezachwianej ciągłości, trwałości przestrzeni tak symbolicznej dla narodu, jednocześnie tak znieważonej przez komunistyczny reżim.

* * *

W pracy *Svět románů Milana Kundery* (Świat powieści Milana Kundery) Květoslav Chvatík, powołując się na *Sztukę powieści*, przytacza koncepcję totalitaryzmu jako systemu pozbawiającego ludzi pamięci, a tym samym dążącego do infantylizacji społeczeństwa. Naród dzieci, to naród bez wspomnień, bez przeszłości, masa zapatrzona w przyszłość, nieoglądająca się za siebie, bo niemająca się na co oglądać. To naród, któremu odebrano pamięć, a wraz z nią imiona, nazwy, pojęcia. W *Nieznośnej lekkości bytu* legendarny opór Czechów, polegający na likwidacji i zmianie drogowskazów, tablic z nazwami miast, ulic czy instytucji charakteryzuje Kundera jako działanie, które nieświadomie przyczynia się

¹⁴⁷ J. Gruša, *Česko – návod k použití*, Praha 2001, s. 114–115.

¹⁴⁸ „Dziś nadal, każdej nocy, o piątej, Franz Kafka wraca do siebie na ulicę Celetną, w meloniku, ubrany na czarno. Dziś nadal, każdej nocy, Jaroslav Hašek obwieszcza w zajezdzie kompanom od kieliszka, że radykalizm jest niebezpieczny, a zdrowy postęp można osiągnąć tylko w granicach prawa... Dziś nadal dwaj kulejący żołnierze z groźnie osadzonymi bagnietami prowadzą rankiem niejakiego Józefa Szwejka z Hradczan przez most Karola ku Staremu Miastu, w przeciwną zaś stronę każdej nocy przy świetle księżyca dwaj mężczyźni spoceni i tłuści, dwa manekiny zbiegłe z muzeum figur woskowych, dwa automaty w surdutach i cylindrach, towarzyszą przez ten sam most Józefowi K. w drodze do kamieniołomów Strahova na egzekucję”. A. Ripellino, *Praga magiczna*, przeł. J. Uszyński, „Zeszyty Literackie” 1995, nr 4, s. 8.

również po części do niebezpiecznej, niezamierzenie trwałej narodowej amnezji:

Po latach okazuje się nagle, że ta chwilowa anonimowość była dla kraju niebezpieczna. Ulice i domy nie mogły już powrócić do swych dawnych nazw. W ten sposób czeskie uzdrowisko stało się jakąś imaginacyjną małą Rosją, a przeszłość, której Teresa przyjechała tu szukać, okazała się skonfiskowana¹⁴⁹.

Po letech se náhle zdá, že ta anonymita byla zemi nebezpečná. Ulice a domy se už nesměly vrátit ke svým původním jménům. A tak se staly náhle jediný české lázně jakýmsi malým imaginárním Ruskem, a minulost, kterou sem přijela hledat, našla Tereza zkonfiskovanou¹⁵⁰.

Emigracyjną pamięć pielęgnują literackie powroty do Czechosłowacji różnych epok, uzupełniające perspektywę dwudziestowieczną o kontekst bardziej odległy, sięgający nawet legendarnych początków państwa czeskiego. Czas historyczny przestaje być zjawiskiem obiektywnym, emigracyjne zanurzenie we wspomnieniach wywołuje przekornie wypowiedziane przez głównego bohatera *Příběhu inženýra lidských duší* słowa:

Co za wzruszająca sytuacja, mówię do siebie w duchu; czuję się jak element w łańcuchu samych cudownych powtórek, ciągnącym się przez pokolenia, ustroje ekonomiczne, ideologie, religie i inne bzdury... Ten piękny, smutny i zabawny łańcuch ludzkiego życia¹⁵¹.

Dojemný životě, říkám si v duchu, připadám si jako článek v řetězu ze samých krásných repetit, přes generace, ekonomické soustavy, víry a hlouposti ten krásný, smutný a legrační řetěz lidského života¹⁵².

Podwójne życie emigranta, składające się z wymiaru uchodźczego oraz krajowego, do którego powroty umożliwiają wspomnienia, skłania do refleksji nad zjawiskiem czasu. I tak na przykład Kostelec Škvoreckiego jest przede wszystkim miejscem osadzonym w pewnej epoce, w „prehistorii innego kontynentu i innego czasu”¹⁵³.

Miloš Havelka, powołując się na studia Jeffreya C. Alexandra, wskazuje rolę, jaką odgrywają przeżywane traumy w kształtowaniu tożsamości indywidualnej i zbiorowej:

Tożsamość jednostki i grupy wyrasta między innymi, albo nawet przede wszystkim, z pamięci, z przeżywania i radzenia sobie z kulturalnymi oraz

¹⁴⁹ M. Kundera, *Nieznośna lekkość bytu*, przeł. A. Holland, Londyn 1984, s. 12.

¹⁵⁰ Idem, *Nesnesitelná...*, s. 179.

¹⁵¹ J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 511.

¹⁵² Idem, *Příběh inženýra lidských duší*, cz. II, Praha 2000, s. 85.

¹⁵³ „V dávném pravěku jiného kontinentu a prehistorické doby”. Idem, *Příběh...*, cz. I, Praha 1998, s. 122.

społecznymi traumami: ludzie wspominają konkretne traumatyczne zdarzenia jako siłę, która doprowadziła do rozpadu społeczeństwa, okaleczała tożsamość i pustoszyła indywidualizm, jednocześnie tworząc podstawy dla nowej mobilizacji¹⁵⁴.

W czeskich historycznych traumach „Mnichova”, „Lutego” i „Sierpnia” widzi Havelka „stymulatory” utrzymania pamięci, a także gwarancję zachowania pewnych form wspólnotowych. Do dziejowych dramatów narodu czeskiego z pewnością można dodać następstwo tych wymienionych wcześniej – emigrację, która, paradoksalnie, umożliwiła zachowanie pamięci i podtrzymanie wspomnianej przez Havelkę „solidaryzującej identyfikacji”¹⁵⁵. Warto jednak, również w odniesieniu do sytuacji emigranta po roku 1968, a także literatury emigracyjnej powracającej do wątków historycznych, przywołać jednoznaczne rozróżnienie zaproponowane przez Halbwachsa, oddzielające pamięć zbiorową od historiograficznej. Utwory Kohouta, Škvoreckiego i Kundery z pewnością są reprezentatywne tylko dla pewnych rodzajów czy nurtów pamięci zbiorowej osób skazanych na emigrację, utożsamiających się z krajową opozycją demokratyczną. Halbwachs, oddzielając pamięć zbiorową od pamięci historiograficznej, zwraca uwagę na fakt, że pamięć historyczna nie spełnia funkcji identyfikacyjnej, jest pojedyncza, to znaczy tworzy integrujące ramy dla wielu historii, podczas gdy istniejące w liczbie mnogiej pamięci zbiorowe są ściśle powiązane z określonymi grupami. Relatywizm wspomnień i relacji nie pozwala, co oczywiste, określić pamięci wpisanej w dzieła czeskich emigrantów pamięcią historyczną. Różnice w biografjach, poglądach i sposobach pamiętania skłaniają także do stwierdzenia, że ani Kohout, ani Škvorecký, ani Kundera, mimo że nawiązują do wspólnej pamięci zbiorowej, nie są „nosicielami” jednej pamięci. Wspominają różnorodnie, co sprawia, że „wypadkowy” obraz rzeczywistości emigracyjnej i krajowej zakreślony w ich twórczości może wydawać się bardziej obiektywny.

Pielęgnowanie wspomnień o ojczyźnie miało z jednej strony charakter mniej lub bardziej świadomego powracania do historycznych, kulturalnych i społecznych wątków kojarzonych z pozostawioną Czechosłowacją, z drugiej zaś przybierało formę niekontrolowanego ciągu krajowych retrospekcji, wywoływanych niespodziewanie, czasem pojawiających się na zasadzie „reakcji bezwarunkowej”. Doskonałym literackim przykładem takich pamięciowych powrotów do prywatnych wspomnień są reminiscencje Danny’ego Smiřického w *Príběhu inženýra lidských duší*, potwierdzające przedziwną homogeniczność świata, w którym różni ludzie,

¹⁵⁴ M. Havelka, *Poznání – pamět – identita a několik obecnějších úvah*, „Dějiny – Teorie – Kritika” 2007, nr 2, s. 267.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 268.

żyjący w odmiennych czasach i odległych przestrzeniach, są do siebie zdumiewająco podobni. Julie Hansen, pisząc o twórczości Josefa Škvoreckiego, przywołuje sformułowanie użyte przez André Acimana – „przymusowa retrospekcja” jako określenie „czynności właściwej każdemu uchodźcy, wykonywanej przezeń niemal instynktownie”¹⁵⁶. Retrospekcje takie zwracają uwagę na powtarzalność ludzkich zachowań również w oderwaniu od naznaczającego losy doświadczenia historycznego.

Bohater powieści Škvoreckiego, Danny Smiřický, interpretowany jako *porte-parole* autora, sam o sobie mówi krytycznie, że za dużo wspomina, uznając tę „wschodnioeuropejską” właściwość za przeszkodę w wyzbytym z nadmiernej nostalgii świecie atlantyckiej cywilizacji. Wspomnienia Smiřického nie pozostają jedynie sentymentalnym powrotem do punktów na osi własnego życia. Ich tło historyczne, społeczne i polityczne nie pozwala zapomnieć o okolicznościach towarzyszących dzieciństwu i młodości, tym samym podkreślając, że nawet jednostkowe, indywidualne wspomnienie jest zanurzone w pamięci bardziej uniwersalnej, obejmującej sprawy i zdarzenia dotyczące zbiorowości¹⁵⁷.

Emigracyjny „odruch wspomniania” przywodzi na myśl wskazaną wcześniej izolację pamięci, jest przejawem indywidualizmu, a może samotności w skolonizowanej pamięci uchodźczej wspólnoty. Jan Assmann, za Halbwachsem, zwraca uwagę, że pamięć jednostkowa jest miejscem spotkań, styku pamięci różnych zbiorowości, zaś „jednostkowe w ścisłym sensie tego słowa są wyłącznie odczucia, ale nie wspomnienia. Odczucia bowiem są ściśle związane z naszym ciałem, podczas gdy wszelkie wspomnienia mają początek w myśleniu poszczególnych grup, do których

¹⁵⁶ A. Aciman, *Letters of Transit. Reflections on Exile, Identity, Language and Loss*, New York 1999, s. 13 (cyt. za: J. Hansen, *Pamięć i narracja...*, s. 272). W artykule poświęconym dwóm dziełom Josefa Škvoreckiego (powieściom *Mirákl* z roku 1972 oraz *Príběh inženýra lidských duší* z 1977) Hansen podkreśla, że konieczność wspomniania, charakterystyczna dla bohaterów tych powieści nie może dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę położenie, w jakim znajdował się ich autor. Stosunkowo świeże doświadczenie emigracji miało z pewnością wpływ na kształt literackiego kolażu pełnego retrospektywnych obrazów, wypełniających teraźniejsze (w odniesieniu do czasu akcji) światy przedstawione.

¹⁵⁷ Jan Assmann, powołując się na koncepcje pamięci zbiorowej i indywidualnej według Halbwachsa, stwierdza: „Pamięć rozwija się w człowieku wraz z procesem jego socjalizacji. Co prawda tylko jednostki «mają» pamięć, ale jest ona ukształtowana przez zbiorowość. Dlatego wyrażenia «pamięć zbiorowa» nie należy uważać za metaforę. Zbiorowości nie «mają» pamięci, ale kształtują pamięć swoich członków. Wspomnienia, także natury osobistej, powstają wyłącznie przez komunikację i interakcje w ramach grup społecznych. Pamiętamy nie tylko to, czego dowiedzieliśmy się od innych, lecz także to, co inni nam opowiedzieli i co uznają za znaczące i jako takie przekazują. Przede wszystkim całość doświadczeń odbywa się w kontekście społecznych ram znaczeniowych. Bo «nie ma (...) postrzeżenia bez wspomnienia»”. J. Assmann, *Kultura pamięci*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, w: *Pamięć zbiorowa...*, s. 66–67.

przynależymy”¹⁵⁸. Pamięć o wspólnej przeszłości, o języku, historii i systemie politycznym, który doprowadził do masowego opuszczenia ojczyzny, jest znakiem szczególnym emigracji, odróżniającym jej przedstawicieli od, pozbawionych wiedzy na temat politycznych i historycznych zależności, a więc *de facto* pozbawionych pamięci, tubylców. Otokar Machotka w pracy zatytułowanej *Mezi domovem a exilem* (Między ojczyzną a emigracją) wspominał o towarzyszącym emigrantom przecuciu, graniczącym z przekonaniem, że Zachód jest antykomunistyczny. Nagłe odkrycie, że idealizowany Zachód „jest żaden”, a jego reprezentanci w znakomitej większości nie wiedzą, czym właściwie jest komunizm, zadziałało konsolidacyjnie. „Ci ludzie nas raczej żalowali, niż rozumieli. Uważali nas za ofiary społecznego rozwoju, które przez przypadek dostały się pod koła losu i nie umieją pojąć epoki”¹⁵⁹ – podsumowuje Machotka, wyznaczając jednocześnie granice zrozumienia, dzielące emigrantów od obywateli nowych „ojczyzn”. Zjawisko mentalnej bariery między ludźmi Zachodu a emigrantami jest częstym motywem literatury powstałej na obczyźnie, a także wspomnień, pielęgnowanych w pamięci „składników” narodowej tożsamości. Konfrontacja wiedzy, świadomości i doświadczeń emigrantów z wiedzą, świadomością oraz doświadczeniami tubylców jest, obecną na przykład w twórczości Škvoreckiego, konfrontacją starej Europy, czyli kontynentu, na którym historia i polityka są nierozzerwalnie połączone z życiem człowieka, z Nowym Światem, żyjącym teraźniejszością, niepamiętającym, bo właściwie niemającym o czym pamiętać¹⁶⁰.

Sytuacja emigracji wywołuje wspomnienia o ojczyźnie, ale jednocześnie gwarantuje swobodę myśli i swobodę pamięci ograniczoną w Czechosłowacji przez „prezydenta zapomnienia” i obowiązującą politykę „białych plam”. Pamięć literacka, pojawiająca się obok historycznej i kulturowej, odgrywa niebagatelną rolę w ustawicznym wspominaniu Smiřického. Danny, żyjący na co dzień „w kraju miast bez przeszłości” powraca wspomnieniami do kraju, w którego miastach nie widział przyszłości dla siebie i swojego pisarstwa.

Ziemia jest piękna wszędzie. Piękniejsza tam, gdzie człowiekowi jest dobrze, a dobrze jest tam, gdzie już niczego nie odkłada na przyszłość, bo nie musi, a do tego niewiele mu tej przyszłości pozostaje. Gdzie wyzbył się strachu, bo nie ma się czego bać...¹⁶¹

¹⁵⁸ Ibidem, s. 68.

¹⁵⁹ O. Machotka, *Mezi domovem...*

¹⁶⁰ Helena Kosková o jednym z najważniejszych dzieł Škvoreckiego pisze: „Przypadki stają się w ten sposób syntezą osobistych doświadczeń całego życia, w której podkreślono temat emigracji jako spotkania i konfrontacji dwóch światów, gdzie jedno doświadczenie wywołuje inne skojarzenia i nadaje słowom inne znaczenia”. H. Kosková, *Josef Škvorecký*, Praha 2004, s. 132.

¹⁶¹ J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 11.

Země je krásná všude. Krásnější je tam, kde je člověku dobře, a dobře je mu tam, kde už nic neodkládá do budoucnosti, protože už nemusí a protože z budoucnosti už mnoho nezbyvá. Kde pozbyl se strachu, protože se není čeho bát...¹⁶²

Kontrolowane zapominanie pozwala często na zmianę perspektywy z tej wyuczonej w totalitarnych warunkach na taką, która nie wymaga pewnych, przypisanych komunistycznemu reżimowi, zachowań. Emigracja jest zatem szansą na odnalezienie zagubionej normalności, wyzbycie się strachu i towarzyszących mu przyzwyczajzeń, życie w rzeczywistości, w której zdarzają się „piękne, bezpieczne noce, nie do powtórzenia” w części Europy, z której pochodzi Danny. Bohater Škvoreckiego z uporem powtarza zdania, w których przekonanie o bezpieczeństwie, szczęściu, spokoju, poczucie ulgi i powtarzane jak mantra „jest dobrze”, staje się zaklinalniem rzeczywistości, pełnym zdziwienia, że są na świecie kraje, w których tak naturalny stan rzeczy nie ma racji bytu. Odzwyczajanie jest niewątpliwie formą zapominania charakterystyczną dla emigrantów z licznych krajów i różnych epok, łagodną i potrzebną, aby wejść w nowy wymiar banalnych, codziennych czynności. Jak pisze Škvorecký: „Po siedmiu latach pobytu na Zachodzie człowiek odzwyczajają się od przydatnej cechy, którą towarzysz prezydent Gottwald wbił w podświadomość narodu pod nazwą czujności albo bacności”¹⁶³. Duchowe powroty Smiřického i Škvoreckiego bywają wywołane przez, z pozoru nic nieznaczące, codzienne zdarzenia, wśród których najbardziej retrospektywną funkcję pełnią te, związane z osobą zielonookiej studentki, panny Svennson. Kanadyjska terażniejszość w przewrotny sposób wywołuje duchy czeskiej, kosteleckiej przeszłości, w której inna Irena, żyjąca w świecie odległych wartości i odmiennych problemów, wzbudzała w narratorze podobne uczucia. Jak pisze Julie Hansen: „Wspomnienia tak często przejmują kontrolę nad Dannyem, że przeszłość przebija przez terażniejszość, jak na prześwietlonej fotografii”¹⁶⁴. Dwie płaszczyzny, dwa równoległe istniejące wymiary, w których obraca się Danny – terażniejszość i przeszłość – zostają uzupełnione wymiarem trzecim, literackim, niejako spajającym Kostelec z Toronto, Irenę Svennson z przyjaciółką z czasów okupacji, kilkunastoletniego Danny’ego z Dannyem około pięćdziesięcioletnim. Literatura interpretowana i omawiana, a właściwie „przerabiana”, bo to okreś-

¹⁶² Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 14.

¹⁶³ J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 61. „Po sedmi letech na Západě člověk odvykne užitečné vlastnosti, pro niž prezident Gottwald vryl do podvědomí národa termín bdělost a ostražitost”. J. Škvorecký, *Příběh...*, cz. I, s. 54.

¹⁶⁴ J. Hansen, *Pamět a vyprávění v románech Mirákl a Příběh inženýra lidských duší*, w: Škvorecký 80. *Sborník z mezinárodní konference o životě a díle Josefa Škvoreckého, která se uskutečnila v Náchodě u příležitosti autorova životního jubilea ve dnech 22.–24. září 2004*, red. H. Kupcová, M. Příbáň, Praha 2005, s. 203.

lenie lepiej oddaje ducha studenckich odczytań podczas seminariów prowadzonych przez Danny'ego Smiřického, jest źródłem niespodziewanych znaczeniowych asocjacji, reminiscencji z czasów, kiedy wspomnienia były dopiero na etapie powstawania. Smiřický rozmowę o literaturze traktuje jako możliwość przekazania uniwersalnych prawd o świecie, które w toku zajęć okazują się coraz mniej uniwersalne. Doświadczenie pochodzące z „europejskiego *theatrum mundi*”, jak narrator nazywa Europę Środkową, nijak się ma do wirtualnej rzeczywistości, przez której pryzmat obserwują świat „kanadyjskie dzieci prerii”. Helena Kosková dostrzega, że: „nostalgia starzejącego się narratora nie jest wywołana jedynie poczuciem utraty ojczyzny i własnej młodości, ale częściowo także wyrazem bezsilności w próbach przekazania studentom czegoś z własnego doświadczenia”¹⁶⁵. Tym słuszniejsza wydaje się decyzja o wyborze klasycznych dzieł literatury anglojęzycznej, wedle Smiřického interpretowanych wielopłaszczyznowo i jednocześnie bliższych zachodniemu odbiorcy. Doświadczenie z odległego czasu i innej długości geograficznej w niespodziewany sposób koresponduje z dziełami wybranych autorów. Podobnie jak literackie postawy sprzed wieku okazują się pierwowzorem współczesnych, dwudziestowiecznych zachowań. Literackie płaszczyzny zająbiają się. Usamodzielnione, pobudzone przez czytane dzieła, wspomnienia oraz seminaryjne refleksje Danny'ego i jego studentów na temat literatury same stają się literaturą i wciągają w asocjacyjno-wspomnieniową grę czytelnika *Príběhu...* Pamięć literacka jest nie tylko pamięcią o literaturze, lecz także uświadomioną możliwością korzystania z literackich zasobów w interpretowaniu i tłumaczeniu współczesności. Twórczość Edgara Allana Poe'go na przykład nudzi kanadyjską młodzież, przyzwyczajoną do oglądania w telewizji bardziej drastycznych horrorów. Nic jej nie zaskakuje, nic nie jest jej w stanie przerazić, pewne emocje budzi najwyżej wzruszenie, którego Danny nie potrafi ukryć. Studenci z zaciekawieniem obserwują ten, w ich mniemaniu tani, sentymentalizm, uznając go za przerysowany efekt wywołany przez kiczowate, pełne niepotrzebnego patosu i ornamentyki strofy poematu *The Raven (Kruk)*. To, czego nie dostrzegają, a nie dostrzegając, nie odczuwają, to nostalgia wywołana słynnym *nevermore*, wypowiedzianym w innej rzeczywistości, w oddaleniu, w odseparowaniu, oderwaniu. *Nevermore* jest odpowiedzią na poczucie bezpowrotnie straconej młodości i możliwości twórczych, echem emigracyjnych myśli o utraconej ojczyźnie. Danny odczuwa „bezwarunkowy odruch wspomnienia”, wywołany poezją, która uderza w struny narodowych i osobistych doświadczeń, choć pisana była ponad sto lat wcześniej. Jej aktualność zostaje podkreślona niemal na każdym kroku, chociażby przez ciągle pojawiające się w zasięgu wzroku (bądź w zasięgu wyobraźni)

¹⁶⁵ H. Kosková, *Josef Škvorecký...*, s. 136.

Smiřického ponuro drepzczącego kruka, który co prawda nie mówi nic, ale doskonale wiadomo, co mógłby powiedzieć. Zapłatą za decyzję o możliwości pisania bez cenzury i życia na emigracji jest wieczna świadomość owego *nevermore*, odnoszącego się do rzeczywistości pozostawionej, opuszczonej, do ojczyzny i wciąż żyjących w niej przyjaciół. Wymiar frazy Poego jest szczególnie istotny w końcowych fragmentach powieści, w ostatnim rozdziale, którego duchowym patronem pozostaje Lovecraft. Motto tej części, a jednocześnie klamrę zamykającą fabułę *Přiběhu...* stanowi fragment tekstu *Ulalume* Poego. Tu znów pojawia się wszechobecny kruk, przypominający o wiecznym *nevermore*, ale już w innym, bardziej uniwersalnym kontekście. Lektura *Ulalume* jest powrotem do lat młodości i jednocześnie czasów pierwszej prawdziwej miłości Danny'ego, przedwcześnie zmarłej na gruźlicę Nadii Jirouškovej. Przy *Ulalume* zamykają się losy poszczególnych postaci, przyjaciół i znajomych głównego bohatera. Leitmotiwem staje się niejasna, nieprzewidywalna przyszłość, jedyną pewną rzeczą – śmierć, nie tylko w wymiarze fizycznym. Zestawienie różnych „ostateczności” jest wyrazistym, dość defetystycznym podsumowaniem uniwersalnych dążeń w życiu każdego człowieka i dydaktycznych oczekiwań Danny'ego wobec własnych studentów. Jeszcze wyraźniejszą rekapitulacją emigracyjnych myśli byłaby jednak wyrwana z kontekstu fraza zaczerpnięta z *Ulalume*, brzmiąca: „what demon has tempted me here...”. *Here*, to miejsce, emigracja, przestrzeń obca, choć oswojona. Ale *here*, to także pamięć i gnieźdzące się w niej wspomnienia, powracające w najmniej odpowiednich momentach, w całkowicie nieprzewidywanych sytuacjach.

„A kiedy przekroczyłem barierę połowy życia, zacząłem tutaj, na tym kontynencie Poego, Twaina i Faulknera, podsumowywać w prozie swoje życie”¹⁶⁶ – pisze Josef Škvorecký w *Přiběhu neúspěšného tenorsaxofonisty*. Również jego bohater przygląda się pamięciowym procesom przez pryzmat swojego wieku i doświadczenia („Zaczynam się chyba starzeć, bo pragnę się pogrążyć w myślach. A myśli to przeważnie wspomnienia”¹⁶⁷), konstatuując, że przyjaciele z dzieciństwa i młodości pojawiają się w niemal każdym wspomnieniu. W tym sensie uniwersalizuje pamiętanie, czyniąc z niego motyw charakterystyczny dla twórczości starzejących się autorów, a pamięć przeszłości przedstawia także jako próbę zmierzenia się z przyszłością.

Jaśniejsza strona „puszczania w niepamięć”, udział zapomnienia w procesie asymilacji, nie może przysłonić zagrożenia, które wiąże się z tym procesem. Zapominanie jest niebezpieczne, tak samo jak niepokoją-

¹⁶⁶ J. Škvorecký, *Přiběh neúspěšného tenorsaxofonisty*, Praha 1997, s. 65.

¹⁶⁷ Idem, *Przypadki...*, s. 32.

cy i podejrzany wydaje się nadmierny, emigracyjny spokój, któremu, oprócz notorycznego zdziwienia towarzyszy oczekiwanie na katastrofę. Niebezpieczeństwo zapomnienia zostało wyraźnie zasygnalizowane w Kunderowskim ujęciu opozycji pamięć – niepamięć. W *Knize smíchu a zapomnění* pojawia się przecież, jakże istotne dla twórczości Kundery, zdanie wypowiedziane przez Mirka: „Walka człowieka z władzą jest walką pamięci z zapomnieniem”¹⁶⁸. To wielokrotnie przywoływane stwierdzenie formułuje jeden z bohaterów opowieści Kundery, tłumacząc w ten sposób uznaną przez przyjaciół za lekkomyślną potrzebę prowadzenia dzienników i notatek utrwalających aktualne wydarzenia. Inny rodzaj dokumentów chroniących przeszłość przed zapomnieniem bądź wręcz przeciwnie, skazujących teraźniejszość na niewygodną pamięć o tym, co minęło, stanowią u Kundery listy. Ich podstawową rolą jest przypomnienie o przeszłości i jej wymiarze prywatnym, zachowywanie wspomnień, ocalanie od zapomnienia zdarzeń i uczuć kształtujących charakter, odciskających piętno na osobowości. Przykładem poszukiwań zagubionego na emigracji „ciała przeszłości” są zachowania Taminy z *Księgi śmiechu i zapomnienia*, zmierzające do odzyskania miłosnej korespondencji oraz dzienników, systematyzujących jedenaście lat małżeństwa, których przypomnienie wydaje się bohaterce gwarancją zachowania pamięci o zmarłym mężu i prawdy o samej sobie. Nieokreślone miejsce Taminy w świecie poza ojczyzną i w świecie bez męża mają ustalić przywołane w zapiskach przeszłości imiona, nazwiska, daty i towarzyszące im wydarzenia, spośród których Tamina umie odszukać tylko kilka. Pozostałe zaś „unosily się w powietrzu swobodnie i w oderwaniu od czasu, jak ptaki, które uciekły z wolier”¹⁶⁹:

Dlatego tak strasznie pragnie mieć ze sobą tę paczuszkę listów i notesów.
(...)

Tamina siedzi bowiem na dryfującej tratwie i spogląda za siebie, tylko za siebie. Treścią jej istnienia jest wyłącznie to, co widzi tam daleko z tyłu. W ten sposób jej przeszłość zmniejsza się, niknie i traci kontury, a Tamina także zmniejsza się i traci kontury.

Pragnie tych notesów po to, aby wąły szkielet zdarzeń, jakie zdołała odtworzyć w kupionym zeszycie, mógł się wypełnić materiałem i przekształcić w dom, w którym by mogła mieszkać. Albowiem jeśli ta chwiejna budowla rozpadnie się jak źle postawiony namiot, to z Taminy pozostanie tylko goła teraźniejszość, ten niewidzialny punkt, to nic chylące się z wolna ku śmierci¹⁷⁰.

¹⁶⁸ M. Kundera, *Księga...*, s. 10.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 92.

¹⁷⁰ Ibidem.

Proto tak zoufale touží mít u sebe ten balík zápisníků a dopisů. (...) Tamina totiž sedí na plujícím prámu a dívá se dozadu, jen dozadu. Objem jejího bytí je jen to, co vidí tam daleko vzadu. Tak jak se její minulost zmenšuje, ztrácí a rozplývá, tak se i Tamina zmenšuje a ztrácí obrysy. Touží po zápisnicích, aby se chatrná kostra událostí, jak ji vytvořila v kopeném sešitu, vyplnila zdívkou a stala domem, ve kterém by mohla žít. Neboť zřítí-li se vratká stavba vzpomínek jak špatně postavený stan, zbude z Taminy jen pouhá přítomnost, ten neviditelný bod, to nic sunoucí se zvolna ke smrti¹⁷¹.

Wyraźne wartościovanie przeszłości względem „zmierzającej ku śmierci” terażniejszości, budowanie osłaniającego przed rzeczywistością „schronienia” ze wspomnień jest sposobem Taminy na przetrwanie w niepamiętającym, niesłuchającym i nierozumiejącym francuskim świecie. Również obraz chwiejącej się tratwy, odpływającej coraz dalej od przeszłości oraz kraju, w którym ta przeszłość się dopełniła, jest czytelnym symbolem emigracyjnej pamięci czy szerzej – emigracyjnej egzystencji. Fakt, że Tamina dopływa do wyspy zamieszkaanej przez same dzieci, istoty bez przeszłości, nie wróży dobrze szansom na zachowanie wspomnień i jednocześnie na przetrwanie. Powolne, nie do końca nawet uświadomione zapominanie, wzmacnia bariera między Taminą a dawniej bliskimi jej osobami, przepaść, powstała między nią a rodziną pozostałą w kraju, dla której więzi ze „zdradzieckimi emigrantami” okazały się niebezpieczne. *Ztracené dopisy* (stracone listy) świadczą także o niewygodnych politycznych wyborach i słabościach. Mogą stanowić zagrożenie, wypłynąć w najmniej oczekiwanym momencie, szkalować i szantażować. Przykładem są listy, które pod wpływem nagle objawionej prawdy, że „kiedy dziś spojrzysz wstecz, nie widzi tam nic poza legendami i łzami”¹⁷², próbuje wydobyć Mirek od swojej dawnej kochanki. Dla praskiego dysydenta listy świadczące o miłości do ortodoksyjnej komunistki są rysą w życiorysie, niepaśującym elementem, który należy usunąć z pamięci.

Sposób ujęcia przez Kunderę pewnych kwestii fundamentalnych dla zrozumienia czechosłowackiej historii XX wieku wynika z pewnością z nabytej na emigracji świadomości istnienia krajów i społeczeństw, dla których dwudziestowieczna Czechosłowacja pozostaje przestrzenią zagadkową i tajemniczą, jak pisał Škvorecký, nieodgadnioną „Rurytanią”. Pozornie mentorski ton Kundery nie jest jednak wolny od wątpliwości i hipotez, analiz czekających na potwierdzenie, niemożliwe w chwili pisania obydwu powieści, nawet pomimo oddalanej, a więc wydawałoby się, że zobiektywizowanej perspektywy. Pamięć o życiu w społeczeństwie „normalizowa-

¹⁷¹ Idem, *Knihá...*, s. 21.

¹⁷² Idem, *Księga...*, s. 23.

nym” jest także poszukiwaniem utraconych w wyniku inwazji (czy szerzej – w wyniku działań reżimu komunistycznego) wartości. Na stratę, zgubienie i utracenie jako kategorię nadrzędną w refleksji na temat kultury oraz historii krajów bloku komunistycznego w drugiej połowie XX wieku zwracają uwagę chociażby tytuły artykułów czy studiów, traktujących o wybranych aspektach społecznych i literackich omawianego okresu. Wystarczy wspomnieć pracę Heleny Koskovej pt. *Hledání ztracené generace* – poszukiwanie utraconego, zagubionego w karnawale lat sześćdziesiątych i dramacie lat siedemdziesiątych pokolenia jest poszukiwaniem definicji i nazwy, ale także pamięci o tym pokoleniu, ram, które je ograniczają, wartości i tradycji, które je tworzą. Helena Kosková w rozdziale poświęconym Josefovi Škvoreckiemu pisze:

Lata sześćdziesiąte aktualizowały wątki z przeszłości, która żyje w teraźniejszości niczym niezagojona rana, tak jakby piorun rozerwał płaszczyznę rzeczywistości i na moment oświetlił wszystkie warstwy czasu. Ta, nagle odczuwana, wszechobecność przeszłości, typowa dla całej rzeszy przedstawicieli pokolenia Škvoreckiego jest podstawą niezwykle skomplikowanej struktury powieści *Mirákl*¹⁷³.

W innej części porusza autorka temat poszukiwania (znów utraconej) prawdy historycznej, dotyczącej konkretnego okresu w twórczości Kundery, uznając, że refleksja nad dziejami najnowszymi przynosi pogłębioną, egzystencjalną analizę historii i społeczeństwa w perspektywie szerszej niż optyka kilkudziesięcioletnia. Tekst *Memento mori Evropy v próze Milana Kundery* (Memento mori Europy w prozie Milana Kundery) zwraca uwagę na dwie płaszczyzny dostrzegane przez Kundere, tj. przełożenie doświadczenia wynikającego z życia w reżimie totalitarnym na obszar bardziej uniwersalny, ogólnoludzki.

*Mezery v paměti*¹⁷⁴ („luki w pamięci”) trudno ocenić, niełatwo także zrekonstruować proces ich powstawania oraz wypełniania. Sposobem na utrzymanie pamięci o ojczyźnie jest z pewnością pamięć o historii, języku, miejscach i ludziach. Impulsem ją uruchamiającym i podtrzymującym przy życiu może być wszystko – od nostalgicznych piosenek śpiewanych i interpretowanych inaczej niż w kraju po niepozorny melonik, który dla Sabiny z *Nieznošnej lehkosti bytu* na uchodźstwie zyskuje nowe znaczenie, staje się „obiektem sentymentalnym”:

Nie mogła zabrać ze sobą na emigrację wielu rzeczy i fakt, że zabrała spory i niepraktyczny przedmiot oznaczał, że musiała dlań zrezygnować z wielu

¹⁷³ H. Kosková, *Bořitel falešných mýtu – Josef Škvorecký*, w: eadem, *Hledání ztracené generace*, Toronto 1987, s. 113.

¹⁷⁴ Tytuł pracy Jiřeho Piřtory (Londyn 1984).

praktyczniejszych. (...) Za granicą melonik stał się obiektem sentymentalnym. Kiedy przyjechała do Tomasza do Zurychu, wzięła go ze sobą i miała na głowie, kiedy otwierała mu drzwi hotelowego pokoju. Wtedy nastąpiło coś, czego się nie spodziewała: melonik nie okazał się ani wesoły, ani podniecający, stał się pamiątką minionego czasu¹⁷⁵.

Nemohla si s sebou vzít do emigrace mnoho věcí, a vzala-li si tento objemný a nepraktický předmět, znamenalo to, že se musela vzdát jiných, praktičtějších. (...) V cizině se buřinka stala sentimentálním objektem. Když přijela za Tomášem do Curychu, vzala si buřinku s sebou a měla ji na hlavě, když mu otvírala dveře hotelového pokoje. Tehdy se stalo něco s čím nepočítala: buřinka nebyla ani veselá ani vzrušující, stala se památkou na uplynulý čas¹⁷⁶.

¹⁷⁵ M. Kundera, *Nieznošna...*, s. 58.

¹⁷⁶ Idem, *Nesnesitelná...*, s. 101.

Rozdział III

*S vráskami rytými dobou...*¹ Rok 1968 jako doświadczenie pokoleniowe

Pokolenie nie jest garstką wybitnych osobowości ani po prostu masą; jest zamkniętym w sobie nowym ciałem społecznym, z własną oświeconą mniejszością i własną masą wstrzeliwującą się w krąg istnienia, z nadanym odgórnie tempem witalnym i z góry ustalonym kierunkiem. Pokolenie, dynamiczny stop masy i jednostki, jest najważniejszym pojęciem historii i jednocześnie osią, na której kręci się świat.

José Ortega y Gasset

*Jest mi przyjemnie smutno, ponieważ jestem zmęczony. Frazes.
Dużo, jak na jedno pokolenie.*

Josef Škvorecký

Dopiero wszystkie te ciosy w głowę, które otrzymali, trochę ludzi zrównały.

Jan Skácel

Atrakcyjność pojęcia „generacja”, szczególnie w kontekście dwudziestowiecznych badań nad literaturą, skłania do konkluzji, że powinna istnieć ustalona, zatwierdzona przez socjologów, literaturoznawców, kulturoznawców i antropologów definicja tego terminu. Wciąż panująca dowolność (choćby myląca i złudna), towarzysząca interpretacji określenia „pokolenie” dowodzi jednak, że znaczenie tego pojęcia jest zmienne, uzależnione od okoliczności i kontekstów, w jakich zostaje przywołane². Paul

¹ Fragment tekstu pieśni Karela Kryla *Vůně*: „Výsměch a potíže s kázni / Jsme snílci a blázni / tři generací / s vráskami rytými dobou / Čas zmařený mdlobou se nenavrací”. K. Kryl, *Vůně*, w: idem, *Spisy I. Texty písní*, red. J. Jiskrová, J. Šulc, Praha 1998, s. 283. W tłumaczeniu Renaty Putzlacher fragment przywołanego tekstu brzmi: „Drwiny i brak dyscypliny, / my kpimy, marzymy / od pokoleń trzech / Nie warto z czasem się kłócić, / co było, nie wróci / przez słabość, nasz grzech”. K. Kryl, *Zapachy*, przeł. R. Putzlacher, <<http://putzlacher.net/przeklady/kryl/zapachy.htm>> [3.05.2015].

² Paul Ricoeur w *Czasie i opowieści* tak zastanawia się nad biologicznym i społecznym aspektem pokoleniowości: „Jednak w jaki sposób fenomen ów [następstwa pokoleń – U.K.] dotyka historii i czasu historycznego? Z «pozytywnego» – jeśli nie pozytywistycznego – punktu widzenia idea pokolenia wyraża kilka «nagich» faktów z zakresu ludzkiej biologii: narodziny, starzenie się, śmierć; stąd wynika również podstawowy fakt, iż średni wiek prokreacji to trzydzieści lat, a to z kolei zapewnia zastępowanie zmarłych przez żyjących. (...) Dilthey utrzymuje, że do «tego samego pokolenia» należą współcześni, którzy wystawieni

Ricoeur zwraca uwagę na dwa językowe użycia terminu, konstytuujące jego znaczenie i sytuujące generację w obrębie danej społeczności. W definiowaniu pomaga mu zestawianie określeń: „przynależność do tego samego pokolenia” oraz „następstwo pokoleń”. Odnosząc się do tak uproszczonej poprzez streszczenie charakterystyki pokoleniowości, należałoby sprawdzić, jak w ten schemat wpisuje się pokolenie, które świadomie przeżywało wydarzenia praskiej wiosny i następującego po niej procesu „normalizacji”. Co stanowi o przynależności do pokolenia, które wciąż trudno jednoznacznie nazwać, a także, co po tym pokoleniu pozostało, jak oceniany jest jego dorobek, jak tłumaczone są jego porażki?

Pokolenie, o którym mowa, świadomie uczestniczące w czeskosłowackich przełomach historycznych, zostało opisane, przeanalizowane, zinterpretowane i opatrzone, niekiedy sprzecznymi wręcz, ocenami. Kryłowska generacja ludzi *s vráskami rytými dobou* („ze zmarszczkami wyżłobionymi przez epokę”) w moim rozumieniu nie zostaje ukonstytuowana datą narodzin, lecz wydarzeniem, które w sposób oczywisty wpłynęło na, bardzo zresztą zróżnicowane, życiorysy³. Oczywiście, w refleksji historyograficznej, literaturoznawczej czy nawet socjologicznej bez trudu można odnaleźć określenie *osmašedesátníci*⁴. W rozmowie z Antonínem J. Liehem Milan Kundera na pytanie o generacyjne doświadczenie swoich rówieśników odpowiada:

byli na działanie tych samych wpływów, naznaczeni przez te same wydarzenia i te same zmiany. Wytyczony w ten sposób krąg jest większy niż krąg wyznaczony słowem „my”, a mniejszy, niż krąg obejmujący anonimową współczesność. Owa przynależność tworzy pewną «całość», w której to, co nabyte, łączy się ze wspólnym ukierunkowaniem się nowych możliwości”. P. Ricoeur, *Czas i opowieść. Czas opowiadany*, przeł. U. Zbrzeźniak, t. 3, Kraków 2008, s. 159.

³ Zasadne wydaje się w tym kontekście podjęcie dyskusji z koncepcjami, które jednoznacznie oddzielają pokolenie czeskich emigrantów po roku 1948 od uchodźców ze „znormalizowanej”, posierpniowej Czechosłowacji, twórców debiutujących w latach sześćdziesiątych w kraju od tych, którzy swoje pierwsze literackie kroki stawiali w wydawnictwach samizdatowych bądź emigracyjnych po inwazji. Często jednak do jednego pokolenia zaklasyfikowani zostają twórcy bardzo różni i w inny sposób naznaczeni reżimem lat pięćdziesiątych i dwudziestoletnią „normalizacją” (np. Ludvík Vaculík, Jan Patočka, Josef Škvořecký, Jirí Gruša, Ota Filip, Milan Kundera, Pavel Kohout czy Václav Havel).

⁴ Na polskim gruncie znaczenie tego terminu i zasadność jego powstania (podobnie jak o dwadzieścia lat młodszego „devětaosmdesátníci”) może rozjaśnić chociażby artykuł Marii Ossowskiej, proponujący jedną z wielu definicji generacji: „Pokolenie to tutaj przede wszystkim grupa ludzi o pewnych wspólnych postawach i wspólnej hierarchii wartości. Te postawy i hierarchie wartości przypisuje się wspólnym doniosłym doświadczeniom, które przyczynić się miały do takiego a nie innego ukształtowania osobowości. (...) Wspólne postawy to fakt, który w tych wypadkach przede wszystkim uderza przy wyodrębnianiu jakiegoś pokolenia, zaś przybliżone ramy historyczne zdają się być zakreślone później, tak by objąć owe wydarzenia historyczne, które miały uwarunkować owe wspólności kulturowe”. M. Ossowska, *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne” 1963, nr 2, s. 502.

Powiedziałem kiedyś Hiršalowi, że przynależność pokoleniowa jest kwestią wyboru, że generacji nie stanowią ludzie w tym samym wieku, ale ci, którzy dzięki podobnemu doświadczeniu dojrżeli do jednakowego *credo*. (...) Jeśli pokolenie, które przeszło przez wszystkie te nieprawdopodobne fikołki i karambole ideologii oraz pseudoideologii, dojrzewa do jakiejś prawdy, jest to prawda o tym, że to dobry człowiek przeżył to wszystko i dlatego jeszcze żyje⁵.

W świetle tej refleksji generacja, o której mowa, nabyła pełne prawo do pokoleniowej jedności w roku 1968. W chwili wypowiedzania cytowanych słów (rok 1967) Milan Kundera nie mógł jeszcze przeczuwać, że do doświadczenia związanego z wojną, okupacją, „zwycięskim lutym” i reżimem lat pięćdziesiątych wkrótce dołączy kolejne przeżycie pokoleniowe. Inwazja postawiła ludzi obcych sobie pod względem życiowych wyborów w obliczu wydarzenia redukującego ewentualne podziały. W sporach o granice pokolenia pojawia się bardzo często wątek generacyjnej nieprzynależności pewnych osób i grup, reprezentujących określone poglądy. W tym znaczeniu obszar pojęciowy związany z pokoleniem pokrywa się po roku 1968 z przedstawicielami kręgów demokratycznej opozycji, zarówno w kraju, jak i za granicą. To ujednolicenie nie jest jednak słuszne i wynika z pewnej idealizacji, która wkrada się we wspomnienia czy publicystyczne analizy wydarzeń roku 1968. Przynależność do pewnego pokolenia nie determinowała określonych reakcji na rzeczywistość, choć godny uwagi wydaje się fakt wykluczenia poza pokoleniowy nawias światopoglądowych innowierców odpowiedzialnych za podtrzymanie reżimowego stanu rzeczy po roku 1968, tych, których – jak twierdził Antonín J. Liehm – postawy nie były pokoleniowe, lecz obce⁶. Wykluczenie to miało jednak bardziej charakter „zaklinania” rzeczywistości, bronięcia wstępu do społeczności, z którą utożsamiali się *osmašedesátníci*. Krytycznie do tak wybiórczego sposobu interpretowania i doprecyzowywania pokolenia odniósł się w roku 1968 Václav Havel, stwierdzając:

⁵ Z rozmowy z Milanem Kunderą (A.J. Liehm, *Generace*, Praha 1990, s. 85–86).

⁶ O pokoleniowych nadziejach i pokoleniowych złudzeniach, ale także o pewnych nieprzekraczalnych granicach pokolenia mówi z kolei Ludvík Vaculík w odpowiedzi na, brzmiące intrygująco w ustach starszego o dwa lata interlokutora, pytanie „Jakie jest doświadczenie waszej, albo jak Pan woli, naszej generacji?”: „Myślę, że nie różni się zbyt wiele od doświadczenia innych pokoleń. Każda generacja wkracza w świat z określonymi złudzeniami i, kiedy przychodzi na nią kolej, przeżywa swoje rozczarowania. Tyle że ja wciąż nie jestem pewien jednego: że na nas przyszła kolej. Czas upływa, a kolej nie przyszła. Krótko mówiąc, naszym głównym doświadczeniem jest to, że nie stworzyliśmy socjalizmu swoich marzeń. (...) Zyskałiśmy, a z nami i cała ludzkość, jedno dodatkowe doświadczenie – jak nie da rady osiągnąć świetlanej przyszłości. Naturalnie wiem przy tym, że istnieje także inna świadomość pokoleniowa, ale tę świadomość wykluczam z naszej generacji. Postawy tych ludzi nie były pokoleniowe, lecz obce. Cokolwiek robili, nie robili tego w imieniu generacji”. Z rozmowy z Ludvíkem Vaculíkem, w: A.J. Liehm, *Generace*, s. 101–102.

Jak wszyscy wiedzą, to jest obszerne pojęcie i zbyt często część generacji utożsamiana jest z całym pokoleniem. Tak czy siak sądzę, że trzeba tu brać pod uwagę konkretne epokowe doświadczenia, mimo że poszczególne części pokolenia stoją w tej chwili po różnych stronach barykady, z czasem te podziały się zatrą, a pokolenie pozostanie zdeterminowane głównym tematem epoki swojej młodości⁷.

Możliwe, że rozwiązanie definicyjnych wątpliwości podsuwa tytuł zbioru wywiadów spisanych na przełomie lat 1967–1968, jednak opublikowanych dopiero w roku 1988 w emigracyjnym wydawnictwie Index. Pierwotne plany edytorskie, zakładające ukazanie się pokoleniowych rozmów nakładem oficyny Československý spisovatel w roku 1969, udaremniła „normalizacja”. Pierwsze czeskie wydanie z końca lat osiemdziesiątych, opatrzone przedmową Jeana-Paula Sartre’a, poprzedzają jednak edycje obcojęzyczne (angielska, niemiecka, francuska, hiszpańska, serbska, a nawet japońska). W wydaniu z roku 1988 autorem wstępu jest Antonín J. Liehm, który analizując problem generacji w czeskiej myśli historycznej, politycznej i literackiej, korzysta z kuszącego konceptu podsuniełego przez specyfikę języka czeskiego. *Generace znamená v češtině singulár i plurál...* (Generacja w języku czeskim oznacza liczbę pojedynczą i mnogą) – tak tytułuje Liehm swoją przedmowę, by w jej treści uściślić zawilóści czeskiej gramatyki na usługach socjologii. Sądzę, że jego koncepcja mieszania, nakładania się na siebie pokoleniowych warstw oraz analiza problemów z określeniem jednolitości czy też wariantowości pokolenia pozwalają wytlumaczyć powszechne terminologiczne trudności:

Szybko się jednak okazało, że słowo „generacja” oznacza w języku czeskim zarówno liczbę mnogą, jak i pojedynczą. Przede wszystkim dzięki temu, że w historycznych mgnieniach przełomów i zwrotów, kiedy przemieszczają się płyty tektoniczne społeczeństwa, wystarczy tylko parę lat, często na przykład trzy, żeby zmieniła się świadomość pokoleniowa, żeby ludzie niemal w tym samym wieku zaczęli należeć do dwóch różnych generacji. (...) Tak jak w podobnych momentach pokolenie dzieli się – wzdłuż i wszerz – na kilka warstw, tak trudno jest również przeprowadzić linię odgryzającą pozostałe generacje, te bezpośrednio po i bezpośrednio przed. Wszystko się przeplata, pokolenia na siebie nachodzą, obraz jest bardziej plastyczny, trójwymiarowy, tylko słowo „pokolenie” pozostaje niezmiennie⁸.

Możliwe jest także, że „pokolenie”, o którym mowa, w ogóle nie istnieje, że podziały, bez względu na to, czy wynikają z metryk, poglądów czy postaw są zawsze sztuczną klasyfikacją mającą na celu ujednolicenie

⁷ Z rozmowy z Václavem Havlem, w: A.J. Liehm, *Generace*, s. 315–316.

⁸ Ibidem, s. 9–10. W języku czeskim słowo pokolenie (*generace*) ma taką samą formę w mianowniku liczby mnogiej i w mianowniku liczby pojedynczej.

różnorodnych i nieporównywalnych ludzkich losów. Naturalną ludzką reakcją w obliczu zagrożenia jest potrzeba konsolidacji, poszukiwania sprzymierzeńca w walce ze wspólnym niebezpieczeństwem. Największym zagrożeniem XX wieku stała się nieprzewidywalna i powtarzalna jednocześnie środkowoeuropejska historia. To ona jest głównym odpowiedzialnym za genezę, kształt i rozpad generacji, tworzonych przez ludzi, których można byłoby, za Josefem Škvoreckim, nazwać dziećmi „mitu *des zwanzigsten Jahrhunderts*”.

„Lata sześćdziesiąte w Czechosłowacji dostarczyły pod dostatkiem powodów, by powstała świadomość pokoleniowa”⁹, pisał Ivan Laučík w eseju zatytułowanym *Iskra w oku*. To właśnie świadomość wynikająca z doświadczenia historycznego i społecznego miała moc sprawczą – nie daty czy metryki stanowią więc o przynależności do jednej generacji. Dla pokolenia nieważny był moment narodzin, siłą konstytutywną stała się „epoka”, chwila, wspólnota przeżyć i wspólnota poglądów, wstrząsy i doświadczenia dzielone przez równolatków. „Generacje zostają nominowane i spojone dekretem, skazującym na jednolitość poglądów”¹⁰. To światopoglądowe rówieństwo nie wynikało jednoznacznie z wydarzeń związanych z praską wiosną czy inwazją w sierpniu 1968 roku. Specyficzną rozumianą pokoleniowość tworzyła cała epoka, świadomość dwudziestowiecznych i wcześniejszych *vrcholných bodů*, dostrzeganie Kroutvorowskiej anegdotyczności i historyczności, środkowoeuropejskiego płaskostopia, wydarzenia związane z niemiecką okupacją, lutym, odwilżą lat sześćdziesiątych, sierpniem, „normalizacją”, sytuacje, które znajdują swoje odbicie w literaturze powstającej po roku 1968, konfrontującej „małą historię”, prywatne potyczki z wielkimi dziejami Europy i świata. Potwierdzają to z jednej strony losy bohaterów literackich opisane w poszczególnych powieściach, z drugiej zaś biografie i poglądy twórców tych powieści. Pokolenie lat sześćdziesiątych, świadomie przeżywające nadzieje i rozczarowania związane z wizją hipotetycznej konstrukcji nazwanej „socjalizmem z ludzką twarzą”, to zbiorowość ukształtowana przez daty 1938, 1939, 1948, 1977 i wreszcie 1989. To generacja ludzi, którzy wpisują się w Kroutvorowską wizję tożsamości narodowej, są „produktem historii”. To wreszcie pokolenie, które mogłoby powtórzyć za Otą Filipem:

W ciągu minionych siedemdziesięciu lat swojego życia (i to nawet bez opuszczenia Europy Środkowej) przeżyłem siedem reżimów, trzynastu prezydentów, jednego Adolfa Hitlera i jego tysięcletnią rzeszę, która dla mnie – miałem wielkie szczęście – trwała jedynie sześć lat, jednego Stalina, siedmiu

⁹ I. Laučík, *Iskra w oku*, przeł. P. Godlewski, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2001, nr 4, s. 60.

¹⁰ M. Gronemeyer, *Zamach na charaktery*, przeł. G. Freise, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2001, nr 4, s. 11.

bolszewickich sekretarzy generalnych partii komunistycznej w latach 1948–1974 i jedną wieczną przyjaźń do Związku Radzieckiego. Trzykrotnie zmieniłem obywatelstwo, dwukrotnie język, dwa razy też straciłem ojczyznę – to wszystko w chorym, bardzo niespokojnym sercu Europy¹¹.

Definicja pokolenia skłania do poszukiwania opozycji. Jedno pokolenie pozostaje przeciwstawione innej generacji. Prawdziwym pokoleniowym przeciwnikiem w Czechosłowacji lat siedemdziesiątych pozostają radzieckie czołgi i „wielka” polityka, która sprowadziła je na praskie ulice. O takiej opozycji informowały już plakaty wieszane na Václavskim náměstí w pierwszych dniach inwazji, jak również transparenty podczas słynnego meczu hokejowego w marcu 1969 roku (np. „Jsme s vámi – buďte bez nich” [„Jesteśmy z wami – bądźcie bez nich”], „V srpnu vy – dneska my” [„W sierpniu wy – dzisiaj my”]). O takiej opozycji wspomina także literatura i publicystyka wprowadzająca wyraźny podział na „nas” i na „nich”¹², choć nie zawsze jednoznacznie można określić, kim są „oni” i „my”.

Przykładem podziałów istniejących wśród twórców atmosfery praskiej wiosny wydają się opisy obrad Związku Pisarzy Czechosłowackich stanowiące istotną część powieści *Mirákl* Josefa Škvoreckiego. Wprowadzenie postaci Vohnouta, którego pierwowzorem mógł być dyrektor wydawnictwa Československý spisovatel Jan Pilař, poety i dramaturga Vrcholába czy katolickiego autora Kocoura, pozwala dostrzec zróżnicowanie życiowych wyborów i postaw wśród osób odpowiedzialnych za kształt czeskiej kultury pod koniec lat sześćdziesiątych. Rozmowy i odczyty przywołane przez Škvoreckiego ukazują niejednorodność biografii przedstawicieli Związku, a także udowadniają pewne światopoglądowe uproszczenia rządzące teoriami na temat generacji, w rzeczywistości podzielonej na grupy, „prowadzonej” przez różne osoby i wyznającej odmienne wartości:

Obecnie szlochała na podium – nie wzbudzając szczególnego zainteresowania, gdyż publiczność składała się z kilku trzęsących się punktów programu, mnóstwa literackich koryfeuszy partyjnych (którzy w odpowiednim momencie obrali właściwy kurs albo poczuli wyrzuty sumienia i byli uzbrojeni na wypadek jakiegokolwiek sentymentalizmu) oraz ze stada rówieśników

¹¹ Cyt. za: J. Urbanec, *Ota Filip Evropan*, <http://www.literarni.cz/rubriky/aktualni/clanky/ota-filip-evropan_2696.html> [dostęp: 11.02.2013].

¹² W tekstach Kohouta w ten sposób pojęte pokoleniowe opozycje zostały wyraźnie zaznaczone. Zaimki, takie jak „oni”, „jejich” zapisywane są kursywą, co podkreśla konieczność wyraźnego oddzielenia opozycyjnej zbiorowości od postaci, które Kohout zalicza do: „całego *ich* ponurego klanu”. P. Kohout, *Kde je zakopán pes*, Praha–Litomyšl 2002, s. 289. Podobnie w *Miráklu* postępuje Škvorecký, sugerując na przykład jednoznacznie, przeciwko komu obraca się po inwazji redaktor Jůzl: „Będę pisać dalej», zdecydował nagle Jůzl. «Przyjmę ich zasady. Oni są advocati diaboli». J. Škvorecký, *Mirákl*, Praha 1991, s. 78.

Vostráka, których antysentymentalizm (wykorzystywany latami przez koryfeuszy partyjnych przeciwko obiektom partyjnych działań) uzbroidł w antysentymentalizm wobec jakichkolwiek koryfeuszy, nawet gdyby przez przypadek wypadli z własnego gniazda. Poza tym siedziało tam także sporo ofiar partyjnych działań, w których, prócz moralności, wzbierało także (w większości uprawnione) poczucie osobistej krzywdy.

Nyni vzylykala z pódia – bez viditelného ohlasu, neboť publikum sestávalo z několika třesoucích se bodů programu, z masы literárních koryfejų Strany, kteří včas nabrali správný kurs nebo dostali výčitky svědomí a byli obrnění proti jakémukoliv sentimentu, a z hejna Vostrákových vrstevníků, jež antisentimentalismus, po leta uplatňovaný koryfeji Strany proti objektům stranických akcí, obrnil antisentimentalismem proti jakýmkoliv koryfejům, i když náhodou spadli do vlastního mlejna. Mimoto tam sedělo také dost obětí stranických akcí a v těch se, kromě morálky, bouřil také (většinou oprávněný) pocit osobní křivdy¹³.

Rehabilitacja ofiar stalinowskiego reżimu lat pięćdziesiątych pozwoliła dostrzec inne, nieujawniane kłamstwa i manipulacje systemu oraz chwilowo „oczyszczyć” literackie szeregi, podjąć próbę odpartyjnięcia instytucji stanowiącej jeden z głównych filarów ustroju. Karnawał praskiej wiosny zdawał się jednak tuszować przejawy fanatyzmu rodzącego się u wielu osób popierających kierunek czechosłowackich przemian, wyznaczony na lutowym plenum KPCz w 1967 roku. Wizja Škvoreckiego odbiega od historycznych interpretacji Kohouta czy Kundery przede wszystkim ze względu na inne polityczne doświadczenia pisarzy. Zarówno Kohout, jak i Kundera reprezentowali grupę „nawróconych” lutowych komunistów, „otrzeźwiałych towarzyszy”, jak nazwał ich Škvorecký w tekście *Průběh neúspěšného tenorsaxofonisty (Przypadki niefortunnego saksofonisty tenorowego)*, którzy w roku 1968 „próbowali zawrócić zegar historii z łatwymi do przewidzenia skutkami”¹⁴. Wymowną generacyjną analizę przynosi rozmowa Smiřického z Očenášem, który komentuje życiowe postawy pisarza Vrchocálába, formułując jedną z najistotniejszych kwestii dotyczących wewnętrznego i nieredukowalnego podziału generacji praskiej wiosny:

- Najpierw z całych sił wywoływali duchy, a teraz co? – machnął ręką i zaklął szpetnie.
- Byli wtedy młodzi i głupi – odpowiedziałem.
- A my co, byliśmy starzy i mądrzy?
- Popatrzył z nienawiścią również na mnie.
- No nie – przytaknąłem – Cholera wie, czemu tak jest.

¹³ Ibidem, s. 99.

¹⁴ J. Škvorecký, *Przypadki niefortunnego saksofonisty tenorowego*, przeł. A. Kaczorowski, Izabelin 1999, s. 79.

„Nejdřív ze všech sil vyvolávali duchy, a teď –“ mávl rukou a neslušně zaklel.

„Byli tenkrát mladí a blbí,“ řekl jsem.

„A my jsme snad byli starý a moudrý?“

Pohlédl s nenávistí i na mě.

„No nebyli,“ připustil jsem. „Čert ví, čím to je“¹⁵.

Obraz „rozproszoného“ pokolenia v powieści Škvoreckiego zwraca uwagę na niejednoznaczność czasów i niebezpieczeństwo niepodważalnych postaw ludzi, skłonnych do nieweryfikowalnych poglądów oraz rozliczeń. To dlatego obok „nawróconych” współtwórców kulturalnej i politycznej atmosfery lat pięćdziesiątych Škvorecký z podobną ironiá i sceptycyzmem obrazuje młodych i gorliwych antykomunistów. Negatywne reakcje na igrającą z legendą praskiej wiosny powieść Škvoreckiego wynikały właśnie z dość krytycznego stosunku pisarza do nieprzemýslanej, zbyt emocjonalnej i zbudowanej na iluzjach koncepcji czechosłowackich reform¹⁶.

Obszerná refleksjé nad „aktorami” wydarzeń lat 1948 i 1968 przynosi také *Nieznošna lehkost bytu* Milana Kundery. Stwierdzając, že odpowiedzialność za tworzenie komunistycznego režimu ponoszą entuzjaści, a nie zbrodniarze, docieka on, na ile brak wiedzy i świadomości czyni człowieka niewinnym popełnionych względem siebie i społeczeństwa przestępstw¹⁷. Rozważania na temat niewiedzy, która zwalnia bądź nie zwalnia z odpowiedzialności, prowadzą do spisanej przez Tomasza refleksji nad losem Edypa. Wizja Kundery sugeruje podział społeczeństwa u schyłku lat sześćdziesiątych na „dobrych” i „złych” komunistów, co w konfrontacji

¹⁵ J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 150.

¹⁶ Krytyczny stosunek do przemian końca lat sześćdziesiątych doskonale obrazują listy Jana Prouzy w *Príběhu inženýra lidských duší* Škvoreckiego. Przedstawiony w nich obraz czeskiej kultury stanowi analizę sytuacji literackiej w kraju w latach sześćdziesiątych, w okresie praskiej wiosny oraz na początku „normalizacji”. Sam *obrodný proces* oceniany jest sceptycznie, podobnie jak ideologiczna przemiana jego twórców: „Drogi Danielu, co powiesz na to, co się dzieje? Chyba powinienem się cieszyć, ale raczej się boję. Oczywiście, to, co się dzieje, jest wspaniałe. Wreszcie zaprzestano mówienia frazesami, wreszcie władza pyta społeczeństwo o zdanie, wreszcie gazety nadają się do czytania i może nawet więźniowie polityczni doczekają się sprawiedliwości. (...) Danielu, jak to się wszystko skończy? Naprawdę się boję. Przecież ci inteligentni głupcy są w stanie w ciągu jednej nocy powalić na łopatki to, co w ciągu dwudziestu lat staraliśmy się postawić na nogi”. J. Škvorecký, *Przypadki inženýra lidských duší*, przeł. A.S. Jagodziński, Sejny 2008, s. 584. („Milý Dáne, co říkáš tomu, co se děje? Měl bych mít asi radost, ale spíš je mi úzko. Co se děje, je samozřejmě skvělé. Konečně se přestalo mluvit ve frázích, konečně se vlada ptá lidí na jejich mínění, konečně se dají číst noviny, a snad se dočkají spravedlnosti i političtí vězni. (...) Dáne, jak to skončí? Mám opravdu strach. Vždyť ti chytrí hlupáci mohou docela dobře přes noc povalit na lopatky to, co jsme se dvacet let snažili postavit na nohy”.

¹⁷ Cf. M. Kundera, *Nesnesitelná lehkost bytí*, Brno 2006, s. 190.

z tekstem Škvoreckiego jest pewną symplifikacją, skłaniającą do formułowania być może zbyt jednoznacznych sądów, zawężających historyczne perspektywy:

To się działo jeszcze na wiosnę 1968 roku. U władzy był Aleksander Dubczek, a wraz z nim ci komuniści, którzy czuli się winni i byli skłonni jakoś tę winę naprawić. Ale ci drudzy komuniści, którzy krzyczeli, że są niewinni, bali się, że kiedy utracą władzę, rozgniewany naród zechce ich sądzić. Dlatego chodzili codziennie na skargę do rosyjskiego ambasadora i prosili go o pomoc¹⁸.

To było na jaře 1968. U moci byl Alexander Dubček a s ním ti komunisté, kteří se cítili vinní a byli ochotni vinu nějak napravit. Ale ti druzí komunisté, kteří křičeli, že jsou nevinní, měli strach, že je rozhněvaný národ bude soudit. Chodili proto denně žalovat ruskému velvyslanci a prosit ho o podporu¹⁹.

Kundera definiuje praską wiosnę jako historyczny eksperyment, którego fundamentem nie było wystąpienie jednej części społeczeństwa w opozycji do grupy reprezentującej inne poglądy, lecz sprzeciwienie się własnej młodości i zanegowanie wyborów w niej podejmowanych, „splunięcie na dotychczasowe życie i zaprzestanie maszerowania”²⁰. Podobne stanowisko reprezentuje Kohout, określający swoją generację mianem ślepców, którzy nagle odzyskali wzrok: „Jak niewidomi, którzy odzyskali wzrok, tak i my staraliśmy się od końca lat pięćdziesiątych o zreformowanie dotąd praktykowanego socjalizmu, tak by nadawał się do życia”²¹.

„Pijaństwo niedialektycznej swobody”²² i *hurávlastenctví* („hurapatryotyzm”) doprowadziło do tego, że generacja nadziei lat sześćdziesiątych prędko staje się generacją rozczarowania. Może właśnie to rozczarowanie, które Jiří Vančura uczynił jednym z tytułowych pojęć studium poświęconego praskiej wiosnie, powinno pełnić główną funkcję w definiowaniu przeżywającego je pokolenia. Jiří Lederer o światopoglądowych rówieśnikach Pavla Kohouta napisał: „charakterystyczne dla tego pokolenia wydaje mi się to, że na początku było więcej entuzjazmu niż rozumu, więcej wiary niż tęsknoty za prawdą”²³. Jaroslav Vejvoda mówił o sobie *obět historické anegdoty* („ofiara anegdoty historycznej”). Jiří Vančura wspominał o *dědicích srpna* („dziedzicach sierpnia”), Petr Pithart pisał o generacji naznaczonej *vpádem* („inwazją”) oraz determinujących ją *dějinných*

¹⁸ Idem, *Nieznošna lehkost bytu*, przeł. A. Holland, Londyn 1984, s. 119.

¹⁹ Idem, *Nesnesitelná...*, s. 191–192.

²⁰ Ibidem, s. 280.

²¹ „Jako slepci, kteří nabyli zraku, snažili jsme se od konce padesátých let i my o reformu doposud praktikovaného socialismu, aby byl k životu”. P. Kohout, *Kde je...*, s. 113–114.

²² J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 52.

²³ J. Lederer, *České rozhovory*, Praha 1991, s. 55.

karambolech („historycznych karambolach”). Obserwacja „normalizacyjnej” rzeczywistości skłoniła Václava Havla do formułowania takich pojęć, jak *solidarita utlačených* i *moc bezmocných* (którzy żyją w systemie post-totalitarnym, tworząc, za Václavem Bendą, „paralelną polis”), terminów obowiązkowo obecnych w późniejszych dyskursach politologicznych i literaturoznawczych. W rozmowie z Miroslavem Vaňkem Václav Havel tak wspominał okres pomiędzy jesienią 1968 a wiosną 1969 roku:

Trwał gorączkowy, nerwowy, dramatyczny okres przejściowy ograniczony okupacją radziecką i dojściem do władzy Husáka (...). Skrajnym wyrazem (...) napięcia była dla mnie śmierć Jana Palacha, obraz niewiarygodnej desperacji epoki (...). Było całkowicie zaskakujące i właściwie niezrozumiałe, jak szybko społeczeństwo się ugięło, cofnęło, dało zmanipulować²⁴.

Pokolenie karnawału praskiej wiosny w ciągu jednej nocy staje się „pokoleniem inwazji”, pokoleniem sierpnia, straty wiary i marzeń, chyba także pokoleniem rozumu, w okrutny sposób nabytego doświadczenia i wiedzy na temat mechanizmów rządzących totalitarnym ustrojem. Te dwa biegunowe wydarzenia mają pokoleniową moc konstytutywną, chociaż historycy, literaturoznawcy i socjologowie w wielu pracach przywołują charakterystyczny dla lat „normalizacyjnych” rozpad pokoleniowych i społecznych więzi. Helena Kosková podkreśla:

Pokolenie lat sześćdziesiątych nie było nigdy grupą ludzi jednolitą pod względem wieku czy programu. O ile atmosfera lat sześćdziesiątych i próby odnowy czeskiego życia kulturalnego uprawomocniały mówienie o pokoleniu, jego *raison d'être* przerwała radziecka okupacja. Pozostaje pytanie, czy zbiorowe „my” ponownie się rozpadło na indywidualne „ja”, czy też istnieją jeszcze jakieś społeczne więzi²⁵.

Václav Havel, w głośnym eseju napisanym w październiku 1978 roku, jednoznacznie formułuje diagnozę „normalizowanego” społeczeństwa, pisząc o wynikającym z życia w kłamstwie kryzysie ludzkiej tożsamości, który staje się załazkiem głębokiego moralnego kryzysu obywateli. W innym tekście dodaje, że po roku 1968 nastąpiła polityka „realizmu” – „który charakteryzowała koncepcja, iż «wróbel w garści jest lepszy niż gołąb na dachu»”²⁶. Wyjście, ukrycie się, emigracja, taktyka ucieczki w prywat-

²⁴ *Vítězové? Poražení? Životopisná interview. Disent v období tzv. normalizace*, t. I, red. M. Vaněk, P. Urbášek, Praha 2005, s. 133.

²⁵ H. Kosková, *Hledání ztracené generace*, Toronto 1987, s. 43.

²⁶ Václav Havel w rozmowie z Miroslavem Vaňkiem w ten sposób wspominał początki „normalizacji”: „Pierwsze oznaki, podkreślam pierwsze, ponieważ to właściwie była nowa epoka, pierwsze oznaki oporu były niezmiernie ostrożne, właściwie długo nie były żadne. To była brzydka, duszna epoka atomizacji społeczeństwa, ludzie rozpierzchli się do swoich dacz, bezwiednie głosowali na kogo mieli głosować, na powierzchnię wypływały przedziwne

ność, w małe, niepolityczne, osobiste sprawy, towarzyszy pokoleniu praskiej wiosny w okresie oczekiwania na odwilż. Jak pisał Petr Pithart, to epoka „bezczasu” i odwrotu od wszystkiego, co przekracza sferę prywatną²⁷. W eseju *Moc bezmocných (Síla bezsilných)* Havel wspomina o ludziach „po wstrząsach”, którzy nie zajmują się niczym, co wykracza poza ramy codzienności, o energii, którą kierują „do wewnątrz”.

Zdławiony w sierpniu optymizm praskiej wiosny zastąpiły marazm i rezygnacja, które towarzyszyły nadchodzącej „normalizacji”. W oficjalnej nomenklaturze po „okresie rozpalonych namiętności” osiągnięto „wewnętrzną konsolidację”. W miejscu odważnych, reformatorskich dążeń pojawiła się zachowawczość, wynikająca z konieczności przetrwania. Havel w rozmowie z Karem Hvižďalou dosadnie określił atmosferę epoki, stwierdzając, iż po wielkim społecznym uniesieniu rozpoczęła się era „grobowej ciszy”²⁸. Helena Kosková w pracy *Hledání ztracené generace* wspomina okres „socjalizmu z konsumpcyjną twarzą”, który rządzi się szczególnymi prawami – posłusznym przestrzeganiem reguł gry można zapewnić sobie spokój i względne zawodowe bezpieczeństwo. Obraz pokolenia w tym momencie historii oraz w takim położeniu moralnym zanalizował szczegółowo Havel w *Mocy bezmocných (Síle bezsilných)*. Obojętność, rutyna, adaptacja, dezintegracja, atomizacja – te określenia pojawiają się najczęściej w opisie społeczeństwa po inwazji, w opisie generacji *osmašedesátníkův*, pokolenia praskiej wiosny²⁹. Bezruch – szczególnie dotkliwy w kontekście niedawnego „wrzenia”. Ciemność – wyraźnie widoczna w odniesieniu do wciąż pamiętanych, wychodzących na światło dzienne myśli i opinii. Cisza – dobrze słyszalna na tle wielości głosów do niedawna brzmiających. „Owszem, w naszym kraju panuje spokój; czy nie jest to jednak spokój kostnicy albo grobu?” – pyta Havel w słynnym liście do Gustava Husáka ukończonym 8 kwietnia 1975 roku. Na kilka lat pokolenie umilkło, wydawać by się mogło, że zastygło. Jego życie zaczęły wyznaczać inne daty, momenty narodzin i śmierci, ślubów i rocznic, związanych z rodzinną, prywatną sferą życia. Na osi czasu zabrakło wielkich wydarzeń i przełomów, które mogłyby po raz kolejny obudzić świadomość pokoleniowej przynależności.

postaci, trzecie garnitury, które wszędzie miały władzę. Po prostu dość mroczna epoka”. *Vítězové...*, s. 123–154.

²⁷ P. Pithart, *Devětaosmdesátý. Vzpomínky a přemýšlení. Krédo*, Praha 2009, s. 14.

²⁸ Cf. V. Havel, *Dálkový výslech. Rozhovor s Karlem Hvižďalou*, Praha 1989, s. 105.

²⁹ Pavel Kohout z kolei w dyskusji z Jiřím Ledererem tak interpretuje nastąpiły po sierpniu społeczny spokój: „Od 1969 roku, właściwie równoległe z tym, jak nasilały się naciski z zewnątrz, zaczynałem odczuwać coraz głębszy spokój duszy. To chyba był taki znany z literatury spokój ludzi, którzy wiedzą, że zmiażdżono ich siłą, ale nie prawdą. Z pewnością spokój człowieka, który nagle, choć nie z własnej woli, przestał się spieszyć”. J. Lederer, *České...*, s. 74.

Zbiorowa ucieczka od wszystkiego, co publiczne jest sposobem na przetrwanie czy może przeczekanie. *Život je jinde*. Życie jest gdzie indziej – poza państwem, nie tylko w znaczeniu terytorialnym. „Wszechobecne przecucie, że ich epoka będzie najdłuższym okresem pustki w historii nowożytnej, zmusiło naród do ucieczki w prywatność”³⁰ – pisze Kohout. Havel wspomina jednak pełen nadziei moment „odnowienia” wspólnoty, „zmęczenia zmęczeniem”, wywołany reakcją na proces Plastyków³¹ i jednoczącym zadaniem, jakim było stworzenie *Karty 77*. Temat tej inicjatywy i związanego z nią ożywienia oraz wzmożonych represji wymierzonych w sygnatariuszy *Karty* stał się osią powieści *Kde je zakopán pes* Kohouta i jednym z istotnych wątków drugiego z przywoływanych w niniejszej pracy tekstów tego autora (*Konec velkých prázdnin*)³². Inicjatywa, która na stałe zmieniła kształt czeskiego społeczeństwa i jak się wydaje podważyła stabilność systemu, była następstwem wielu czynników, wśród któ-

³⁰ „Všeobecný pocit, že jejich éra bude nejdějším časem nicoty v novodobých dějinách, nutila národ zakopat se do soukromí”. P. Kohout, *Kde je...*, s. 326.

³¹ Potoczne określenie muzyków z czeskiego undergroundowego zespołu The Plastic People of the Universe, założonego w 1969 roku przez Milana Hlavšę, Josefa Janíčka, Jiříego Kabeša i Jana Brabca. W lutym 1976 roku po aresztowaniu muzyków podczas jednego z „nielegalnych” koncertów odbył się pokazowy proces, w którym oskarżonym był także menedżer grupy, poeta Ivan Martin Jirous.

³² Kundera i Škvorecký poświęcają w swoich powieściach mniej miejsca opisom czeskich środowisk opozycyjnych, co wynika z pewnością z osobistych doświadczeń autorów. Obok wskazanego już „dysydenckiego” wątku w *Nieznošnej lehkosti bytu* na uwagę zasługują jednak sporadyczne obrazy czeskiego środowiska opozycyjnego w tekstach Škvoreckiego. Alternatywną literacką scenę w *Mirácklu* reprezentuje między innym dramatopisarz Hejl utożsamiany przez krytyków z Václavem Havlem. Nie sposób nie zauważyć ironicznego tonu, w jakim charakteryzuje Škvorecký polityczne i literackie życiorysy Hejla, Pinkavy czy undergroundowca Novotnego. Z kolei do kanadyjskiej rzeczywistości opisanej w *Príběhu...* świat czeskiej opozycji wkrada się za sprawą agentów, którzy, próbując zorganizować spotkanie ze „zdradliwym emigrantem” Smiřickým, zawsze podają jako pretekst konieczność przekazania ważnej wiadomości od kogoś z czołowych praskich intelektualistów: „W ostatnich dwóch latach odwiedziło mnie ich siedmiu, a technika wykazywała wyraźną paternę (znów Debilinka, ale ona używała tego słowa tylko w odniesieniu do materiałów na damskie sukienki). Więc odbywa się to tak: dzwoni telefon, odzywa się głos: «Dzień dobry, tu Iks-igrek, ja jestem emeryt, przyjechałem do córki do Toronto. Czy mógłbym pana odwiedzić, Mistrzu? Nie zajmę dużo czasu. Mam dla pana wiadomość od pana Vaculíka». W tym miejscu paterna trochę się różni: raz jest to Vaculík, innym razem Havel, czasem Suchý, rzadko Hrabal, nigdy Kohout”. J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 65). („V posledních dvou letech mě jich navštívilo snad sedm a technika vykazovala zřetelnou paternu, řekla by moje milá Blběnka, ale ten výraz používala pouze o látkách na dámské šaty: Zazvoní telefon. Ozve se hlas: «Dobrý den, tady ixpsilon. Já jsem, Mistrě, důchodce, v Torontu na návštěvě u dcery. Mohl bych vás, Mistrě, navštívit? Nebudu vás dlouho zdržovat. Mám pro vás vzkaz od pana Vaculíka». V tomhle bodě se paterna liší: někdy je to Vaculík, jindy Havel, někdy Suchý, zřídka Hrabal, nikdy Kohout”. J. Škvorecký, *Príběh...*, cz. I, s. 56.)

rych nie można z pewnością lekceważyć marazmu ogarniającego obywateli w posierpniowych latach, stosunku władz do ustaleń helsińskiej konferencji z roku 1975 oraz słynnego procesu członków undergroundowego zespołu. „Kończył się czas solidarności, rozpoczynała epoka donosicieli”³³ – wspomina Kohout w zapiskach z 1973 roku. Reakcją na coraz dotkliwsze reżimowe ograniczenia i metody polegające między innymi na niszczeniu prywatnego życia obywateli, pozbawianiu ich rodzin i rozdzielaniu przyjaciół były, opisywane przez Kohouta, spotkania towarzyskie, w których uczestniczyli „różni tacy – jak się na nich mówiło – kulturalni grabarze reżimu: Vaculíki, Havle, Klímy, Sláncsy i Marty Kubišové”³⁴. To oni zaczynają po cichu mówić o najważniejszych narodowych wartościach, odważają się śpiewać zakazane piosenki i pisać niedozwolone książki („tak zaczęły powstawać teksty jak *hostie*...”³⁵), tworzą nieoficjalną scenę kulturalną, która jako jedyna była w stanie zahamować „normalizacyjny” proces artystycznego i moralnego „wolnego upadku”:

I tak z wewnętrznej potrzeby w elektronicznej epoce odrodził się literacki salon. Niewiele rzeczy było tak charakterystycznych dla polityki kulturalnej doktora Husáka, która wybrane czeskie zgromadzenia duchowe przeniosła sto lat wstecz, jak wskrzeszenie tej staroświeckiej instytucji.

Tak se z vnitřní potřeby v elektronickém věku znovuzrodil literární salón. Máloco bylo tak příznačné pro kulturní politiku dra Husáka, která vrhla některé české duchovní obozy o století zpět, jak vzkříšení te staromodní instituce³⁶.

Swoich przyjaciół z dysydenckiego³⁷ kręgu obarcza Kohout zadaniem wskrzeszenia „kulturalnego cmentarza”, o którym krótko po inwazji

³³ P. Kohout, *Kde je...*, s. 53.

³⁴ „Různí ti – jak říkají kulturní hrobařici režimu – Vaculíci, Havlové, Klímové, Slánští i Marty Kubišové”. Ibidem, s. 282.

³⁵ „(...) tak začaly vznikat texty jako *hostie*”. Ibidem, s. 197.

³⁶ Ibidem, s. 47.

³⁷ „Dysydenci, jak nas będą szufladkować” – pisze Kohout, zwracając uwagę na umowność tego terminu w późniejszej myśli politologicznej i historycznej. Termin w czeskim kontekście odnosi się do środowiska skupionego wokół określonej idei, którą w tym przypadku była inicjatywa *Karty 77*. Obszerną analizę „widma dysydenctyzmu” przeprowadził Václav Havel w eseju *Moc bezmocných*, nadając dysydencom obowiązek odpowiedzi na moralny kryzys społeczeństwa oraz kłamstwa systemu. Havel w kanonicznym już tekście z roku 1978, dedykowanym Janowi Patočce, proponuje definicje ideologii, opozycji, dysydenta, nazywa zadania, stojące przed drugą, alternatywną kulturą, która ma zapewnić niezależne życie społeczeństwa i rehabilitację takich wartości, jak zaufanie, szczerłość, odpowiedzialność i solidarność. Interesujące koncepcje przynosi także rozmowa Doroty Jovanki Čirlić z Adamem Michnikiem (*Dramat dysydencki?*, „Dialog” 2008, nr 6, s. 162–167). O udziale intelektualistów w tworzeniu alternatywnej sceny kulturalnej Czechosłowacji lat siedemdziesiątych i ich wpływie na kształt przemian roku 1989 pisze między innymi

wspominał Heinrich Böll, i powrotu do przedinwazyjnego literackiego i artystycznego „lunaparku”. Środowisko przyszłych sygnatariuszy i twórców *Karty 77* jest zaprezentowane (szczególnie w zderzeniu z oficjalnie funkcjonującą, publikującą i publicznie występującą częścią społeczeństwa) w baśniowej konwencji i trudno byłoby w tym miejscu nie zgodzić się z Milanem Jungmannem, zarzucającym Kohoutowi egzaltację oraz przesadną idealizację bliskich mu środowisk. „Trzej królowie *Karty*”³⁸, jak określa autor Havla, Patočkę i Hájka, występują między innymi w obronie członków zespołu The Plastic People of the Universe, którzy są opisani jako „wiecznie aresztowani męczennicy muzyki”³⁹. Przez dom Kohouta przewijają się czołowe postaci czeskiej sceny kulturalnej i późniejszej sceny politycznej: „księżna Vlasta z domu Chromastová” oraz „dobry król Wacław zwany Havlem”⁴⁰ – ich nazwiska zostały skonfronto-

Milan Otáhal w opracowaniu *Opoziční proudy v české společnosti 1969–1989* (Praha 2011) oraz *Podíl tvůrčí inteligence na pádu komunismu* (Praha 1999). Autor odnosi się także do publikacji M. Pullmanna pt. *Konec experimentu. Přestavba a pád komunismu v Československu* (Praha 2011).

³⁸ Istotne jest tutaj oczywiście przywołanie kontekstu powstawania *Karty 77* na przełomie roku 1976 i 1977 oraz procesu zbierania podpisów do ostatniej chwili praktycznie ukrywanego przed „czujnym okiem reżimu”. Kohout sformułowaniem „trzej królowie *Karty*” nawiązuje do daty ogłoszenia dokumentu (6 stycznia 1977 roku), zaś świąteczna metafora towarzyszy wspomnianiu intensywnego kolekcjonowania poparcia wśród przedstawicieli intelektualnej i artystycznej elity: „Głównie jednak jeździliśmy po Pradze i po Czechach w celu zdobycia podpisów. Do ostatecznego terminu zebrało się ich nieprawdopodobna liczba 242, a reżim wciąż jeszcze świętował Boże Narodzenie. Duch rodzącej się *Karty* odzwierciedlił się także w tym, ilu ważnych nazwisk pod nią brakuje, mimo że należały i należą do czołowych osobistości opozycji obywatelskiej. Tolerancja stała się prawem, akceptowane były powody i brak powodów, tej nieobecności nikt nikomu nie wspominał. Miało się przecież rozpuścić tornado, oczywistą koniecznością było zachowanie przystałości. (...) Zdecydowaliśmy się deponować podpisy studentów, żeby nie zniszczyli sobie życiowego startu. Reżim już jawnie świętował sylwestra – wkrótce miał się przebudzić z kaczem (...) Bezpieka, która zasnęła o 26 dni, w czasie których rozegrała się największa akcja składania podpisów od przejęcia władzy przez dra Husáka, natrafiła na trop *Karty* naprawdę w ostatniej chwili”. („Hlavně jsme však pilně jezdili po Praze a po Čechách za podpisy. K termínu se jich sešlo neuvěřitelných 242 a režim stále ještě vánočil. Duch rodící se Charty je zřetelně obtisknut i v tom, kolik významných jmen pod ní chybí, přestože patřila a budou patřit čelným osobnostem občanské opozice. Tolerance se stala zákonem, byly respektovány důvody i nedůvody, tu absenci nikdo nikomu nevyčetl. Mělo-li se přece jen rozpoutat tornádo, byly holou nezbytností záložní přístavy. (...) Podpisy studujících jsme se rozhodli deponovat, aby si nezmařili životní start. Režim už zřejmě silvestroval – brzy měl dostat kocovinu”. P. Kohout, *Kde je...*, s. 335. „Bezpečnost, která zaspala šestadvacet dnů, během nichž probíhala zatím největší podpisová akce od nástupu dra Husáka, přišla Chartě na stopu opravdu v posledních minutách”. Idem, s. 338.)

³⁹ Idem, s. 204.

⁴⁰ Idem, s. 257.

wane z przedstawicielami „mrocznej strony mocy”, co stanowi klasyczny topos walki dobra ze złem. Na tym etapie jednak baśniowa konwencja, dzięki której świat opisany przez Kohouta zamieszkują obrońcy oczywistych wartości i głosiciele prawdy odpowiedzialni za, jak pisze autor, zachowanie i przekazanie przyszłym generacjom „sztafety pamięci”, się nie wyczerpuje. W jednym z fragmentów dramatopisarz wspomina o „Latającym Holendrze *Karty*”, wyraźnie sygnalizując, jakie następstwa spotkają jej twórców. *Bludný Holanďan* zdaje się przepowiadać śmierć Jana Patočky, zintensyfikowane represje, aresztowania, szantaże, groźby, emigracje i dojmującą świadomość, że „nieprzyjaciel nie wie tylko tego, czego nie wie nawet przyjaciel”⁴¹. To doświadczenie oraz wynikająca z niego bezpośrednio konieczność emigracji zostały odzwierciedlone w drugiej powieści Kohouta, której fragmenty odtwarzają atmosferę panującą wokół środowiska *Karty* oraz wpływ, jaki miała ta opozycyjna inicjatywa na biografie poszczególnych sygnatariuszy. Historię i główne koncepcje „tajemniczej *Karty*” tłumaczy Kohout ustami swojej bohaterki, Mary Silverovej, która znalazła się w gronie osób represjonowanych po roku 1977. Mara, czyli „ta od *Karty*”, jest w oczach wielu mieszkańców obozu dla uchodźców postrzegana stereotypowo jako „przefarbowana” komunistka z roku 1948. Gorliwych słuchaczy znajduje jednak w córce należącego do partii dentysty oraz w byłym żołnierzu, szukającym prawdy o dokumencie, o którym jeszcze kilka dni wcześniej słyszał, że jego zwolennicy są zdrajcami narodu:

Opowieści o garstce ludzi, z których każdy sam dla siebie i spokoju swojego sumienia zdecydował się żyć w prawdzie i sprzeciwiać złu cichym, ale konsekwentnym „Nie”, znów mu przypomniały o jego bohaterze. Dręczyło go, że miały miejsce w kraju, w którym żył, a on nic o nich nie wiedział, gorzej! pozwolił, aby ci Gaskończycy bez szpady byli oczerniani, zamykani i wypędzani na obczyznę. Własne konflikty wydawały mu się żabomyśią wojną, wstydził się ich błahości. Powiedział o tym i trochę patetycznie poprosił, żeby mu wybaczyła w imieniu wszystkich tych wspaniałych ludzi.

Příběhy hrstky lidí, kteří se každý za sebe pro klid svědomí rozhodli žít v pravdě a odporovat zlému tichým, ale důsledným Ne, mu zas připomněly jeho hrdinu. Sužovalo ho, že se odehraly v zemi, kde žil, a on o nich nevěděl, hůř! připustil, aby ti Gaskoňci bez kordu byli špinění, zavírání a vyhánění do ciziny. Vlastní spory se mu jevily žabomyší, styděl se za jejich nicotnost. Řekl to a trochu pateticky požádal, zby mu odpustila za všechny ty skvělé lidi⁴².

⁴¹ Idem, s. 326.

⁴² Idem, *Konec...*, s. 436.

Podobnie jak rok 1968, *Karta* jest przedmiotem kolejnych sporów w środowisku emigrantów⁴³, a jej twórcy są ambiwalentnie oceniani w kontekście niszczących zawodowe kariery i prywatne losy następstw roku 1977 z niesławną *Antykartą* na czele. Krytyczne diagnozy tego okresu i podjętych w nim obywatelskich inicjatyw wiążą się u Kohouta na przykład z określaniem *Karty* jako przepustki na emigrację, biletu gwarantującego uzyskanie politycznego azylu⁴⁴.

Literatura powstająca po roku 1968, wydawana na emigracji bądź w oficynach samizdatowych, utwierdza w przekonaniu, że kultura narodowa miała godnych obrońców. W wielu tekstach nieoficjalnie wydawanych pisarzy, widać próby interpretowania i reinterpretowania takich pojęć, jak świadomość i tożsamość narodowa oraz tożsamość pokoleniowa. Autorefleksja intelektualistów na temat roli zbiorowości i roli jednostki w „prowadzeniu” tej zbiorowości zdaje się potwierdzać, że inwazja może być także rozumiana jako brutalne spoiwo, scalające społeczeństwo i wzmacniające poczucie pokoleniowej jedności⁴⁵.

Anastáz Opásek użył w odniesieniu do Karela Kryla określenia *mluvčí generace* („rzecznik pokolenia”), dodając, że praca pieśniarza przypominała cywilną posługę apostołską. Pisarze-emigranci, obrońcy czeskiej kultury po 1968 roku nie byli „tylko” twórcami literatury, publicystami, filozofami. Byli przedstawicielami pewnego, trudno definiowalnego pokolenia, jego kronikarzami, interpretatorami, krytykami, badaczami, analitykami, lecz przede wszystkim, co dziś wydaje się stwierdzeniem dość oczywistym, głosem i sumieniem generacji⁴⁶.

⁴³ Zresztą nie tylko – o negatywnych ocenach *Karty* wspomina Aleksander Kaczorowski w biografii Václava Havla, przywołując wypowiedź żony Josefa Šafaříka, który dla Václava Havla pozostawał przez wiele lat mistrzem i z pewnością miał ogromny wpływ na sformułowaną przez przyszłego prezydenta myśl filozoficzną. Šafařík nie tylko nie podpisał *Karty 77*, ale także uznawał jej powstanie za błąd, nie zgadzając się między innymi na niebezpieczny mariaż kultury i polityki. Cf. A. Kaczorowski, *Havel. Zemsta bezsilnych*, Wołowiec 2014, s. 280.

⁴⁴ W jednej z klótni, do których dochodzi między mieszkańcami austriackiego obozu dla uchodźców, słynna czeska inicjatywa broniąca praw człowieka porównana jest do tramwaju, z którego każdy może wysiąść po osiągnięciu zamierzonego celu: „Dla was Karta była jak tramwaj, nic więcej! (...) Wy byście to podpisali nawet ze Stalinem, bo się chcieliście wygodnie przejechać na Zachód. A teraz wzburzeni wysiadacie, twierdząc, że wam śmierdzi motorniczy”. („Pro vás byla Charta tramvaj, nic víc! (...) Vy byste to byli podepsali i se Stalinem, protože jste se chtěli pohodlně svízt na Západ! A teď teda z tý tramvaje pobouřeně vystoupíte, že vám smrdí průvodčí”. P. Kohout, *Konec velkých prázdnin*, Praha 1996, s. 554.)

⁴⁵ Teza ta w kontekście nasilonych „ucieczek w prywatność” po roku 1968 wydaje się oczywiście dyskusyjna.

⁴⁶ Warto w tym miejscu zasygnalizować koncepcje spisane przez Birgit Neumann w artykule *Literatura, pamięć, tożsamość*, które podsumowują w pewnym sensie refleksję

Szczególnie intensywne w XX wieku zainteresowanie kwestiami tożsamości znalazło swoje odbicie w czeskiej publicystyce. Koncepcje dotyczące rodzącej się i gubionej przynależności pokoleniowej, pytania o tożsamość narodową przeplatają się z teoriami na temat roli intelektualistów w systemie komunistycznym, propozycjami definiowania „dysydenckiego getta”⁴⁷, o którym pisał Havel, ale także chociażby Ludvík Vaculík w *Českém snáři* (Senniku czeskim) czy Pavel Kohout w *Kde je zakopán pes*⁴⁸. Obraz opozycyjnych środowisk pozostaje u Kohouta opisem przyjaźni z ludźmi, którzy pozwolili przetrwać okres wypełniony przesłuchaniami, prześladowaniami, pogrózkami i prywatnymi dramataми pisarza. Opowieść o czechosłowackim reżimie lat siedemdziesiątych jest historią „garstki odważnych i sprawiedliwych, którzy nie dają się pokrozić ani jako ludzie, ani jako obywatele”⁴⁹, studium o ludziach, których łączyło doświadczenie więzienia, zakazu publikacji, śledzenia, przesłuchań i wszelkich działań zmierzających do oddzielenia „zepsutych opozycjonistów” od „zdrowego jądra narodu”.

„Obywatele drugiej kategorii”, jak określał Havel dysydentów, znajdują odpowiedź na moralny kryzys społeczeństwa, rozczarowanie związane z klęską praskiej wiosny i ucieczkę od kwestii narodowych oraz publicznych. Brzmi ona trywialnie, choć w kontekście systemu ustanowionego na kłamstwie również zuchwale: konieczność życia w prawdzie. Jiří Gruša widział w alternatywnej kulturze, powstającej w ramach środowisk opozycyjnych, przeciwwagę dla wszechobecnej śmierci i kulturalnego zlodowacenia wprowadzonego przez komunistyczny reżim: „Ten ro-

na temat kształtowania się poczucia pokoleniowości w obliczu istotnych dla narodu wydarzeń historycznych: „Z praktyką wspólnej pamięci o wiele bardziej wiąże się bowiem powstawanie nowych, ponadindywidualnych horyzontów, sensów i tożsamości. Owa praktyka wspólnych odniesień do przeszłości stanowi akt autotematyzacji grupy. Grupa stwarza siebie i swoją tożsamość w pewnym stopniu dopiero dzięki aktom wspominania. Tożsamość zbiorowa jest rezultatem wspólnej interpretacji przeszłości, produktem wspierających się nawzajem wspomnień członków grupy o wspólnej przeszłości. (...) Z uczestnictwa we wspólnej praktyce interpretacji przeszłości wynika «świadomość wspólnotowa». (...) Również dzieła literackie, zwłaszcza takie, które awansują do miana tekstów kulturowych, przedstawiają główne obiektywizacje symboliczne, uczestniczące w kształceniu i stabilizacji pamięci kulturowej, i tym samym przekazują specyficzne dla grupy hierarchie wartości”. B. Neumann, *Literatura, pamięć, tożsamość*, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 265–266.

⁴⁷ Określenie Václava Havla.

⁴⁸ Kohout w swoim *memoáromanie* wielokrotnie w odniesieniu do siebie i przyjaciół z kręgu *Karty* przywołuje określenie „my hoši, co spolu chodíme” („my, chłopaki, co razem chodzimy”), nawiązując do, napisanej na początku lat czterdziestych, powieści Karela Poláčka *Bylo nás pět*.

⁴⁹ M. Schulz, *My tady a oni tam*, w: *Svědectví Pavla Tigrida*, red. J. Lederer, Mnichov 1982, s. 116.

dziej wszechobecnej śmierci powołał do życia nowe źródło ciepła, na które zaczęło się mówić *disent*⁵⁰. Filarem dysydenckiego ruchu stali się ludzie pióra, ludzie literatury, jak konstatawał Ivo Možný *men of letters*⁵¹. Czeski *disent* pozwolił na powrót z posierpniowej, wewnętrznej emigracji i wytworzenie wzmacniających poczucie narodowej tożsamości alternatywnych struktur.

W rzeczywistości określenie „emigracja wewnętrzna” zostało wyparte przez dysydenctyzm. Nie chodzi jednak tylko o zjawisko polityczno-społeczne, termin prasowy. Pogłębiona analiza pozwoliłaby na odkrycie nowych fundamentów w życiu zagrożonego człowieka. Opozycja opuściła schron emigracji wewnętrznej, zapanowała nad przestrzenią wewnętrznego świata, wytworzyła sobie swoją własną kulturę, zwyczaje, język, sposób na życie. Zewnątrz człowiek pozostaje istotą boleśnie rozdwojoną, schizofreniczną, ale gdzieś w środku powstaje już załazek czegoś trwałego. (...) Z tego właśnie względu dysydenctyzm nie jest jedynie programem politycznym, ale wyrazem humanizmu epoki, moralnością ludzkiej egzystencji, odrodzeniem człowieka u podstaw jego istnienia⁵².

Astrid Erll w artykule *Literatura jako medium pamięci zbiorowej* pisze o procesie „negocjacji” między konkurującymi ze sobą pamięciami, w wyniku którego ma szansę powstać złożona, wielowarstwowa pamięć zbiorowa. Rola publicystyki i literatury w latach sześćdziesiątych, zarówno przed inwazją, jak i w okresie następującym po sierpniu, jest ogromna, choć jej oceny także nie są zgodne. Petr Pithart na przykład w interesujący sposób podsumował zapatrywanie społeczeństwa w słowa pisarzy i publicystów, konstatając, że „Czesi zdają się od nich oczekiwać tego, co nie powiodło się dotąd blaniczkiemu rycerzom”⁵³.

Motywacja artystycznej powinności twórcy w sytuacji próby została tak scharakteryzowana przez Škvoreckiego: „jedyną odpowiedzią pisarza na ten lunapark w głowie jest pisanie. (...) Więc pisałem. (...) Pokrzykiwania młodziaka, który chciał śpiewać, ale zdarzyła się taka epoka, że musiał objaśniać świat”⁵⁴. Z kolei Václav Havel w rozmowie z Jiřím Lederem, wspominając okoliczności powstawania listu do Gustava Husáka, podkreślał, że słowo może mieć społeczno-higieniczne znaczenie.

⁵⁰ K. Hviřďala, *Gruřova hlídka na Rýnu. Rozhovory z let 1983–2011*, Praha 2011, s. 126.

⁵¹ I. Možný, *Proč tak snadno... Některé rodinné důvody sametové revoluce. Sociologický esej*, Praha 2009, s. 53.

⁵² J. Kroutvor, *Potíže s emigrací. Intelektuál na útěku*, w: idem, *Potíže s dějinami. Eseje*, Praha 1990, s. 142.

⁵³ Cf. P. Pithart, *Osmádesátý*, Londyn 1987, s. 15.

⁵⁴ J. Škvorecký, *Text pro případ, že bych vypadl z okna nebo se zabil při autonehodě*, w: idem, *Nataša, pícníci a jiné eseje*, Praha 2006, s. 13.

„Intelektualista to ten, który ma wątpliwość”⁵⁵, zauważa w roku 1967 Milan Kundera i formułuje, w nawiązaniu do bliskiej mu oświeceniowej tradycji, zadanie intelektualisty – pielęgnowanie „ogrodu kultury”. Pokolenie odpowiedzialne za słowo, zarówno w latach sześćdziesiątych (w okresie literackiego odrodzenia), jak i w epoce „normalizacji” (erze rzekomej artystycznej apatii), to generacja, której udało się zrehabilitować hasło „prawda zwycięży”. To także zbiorowość, która powoływała swoich intelektualistów (jak pisał Timothy Garton Ash) do bycia sumieniem narodu, głosem uciemionych. Intelektualiści przyjmowali role pisarzy-kapłanów, proroków, bojowników ruchu oporu, stawali się artystami pełniącymi funkcje polityków⁵⁶, tym samym kontynuowali „misyjną”, odrodzeniową tradycję czeskiej literatury. Jeden z najbardziej znanych na świecie Czechów pozostawił słowa, które mogą być podsumowaniem i jednocześnie otwarciem dyskusji na temat pokoleniowych predestynacji światopoglądowych rówieśników. Choć ich uniwersalizm pozwala także na opuszczenie generacyjnego kontekstu:

Na początku było słowo.

Jest to cud, któremu zawdzięczamy fakt, że jesteście ludźmi.

Ale jest to zarazem przestroga, próba, podstęp i test.

Większy chyba, niż może się to wydawać wam, którzy żyjecie w warunkach znacznej wolności słowa, a więc w stosunkach, w których słowa pozornie nie mają takiego znaczenia.

Mają znaczenie. Mają znaczenie wszędzie⁵⁷.

⁵⁵ Z rozmowy z Milanem Kunderą, w: A.J. Liehm, *Generace*, s. 53.

⁵⁶ T.G. Ash, *Praga – intelektualiści i politycy*, przeł. S. Kowalski, „Zeszyty Literackie” 1995, nr 4, s. 101.

⁵⁷ V. Havel, *Słowo o słowie*, przeł. J. Illg, w: idem, *Sila bezsilnych i inne eseje*, wyb. i oprac. A.S. Jagodziński, Warszawa 2011, s. 207.

Rozdział IV

***Postavy mého románu jsou moje vlastní možnosti, které se neuskutečnily*¹.** **O sztuce powieści emigracyjnej**

*Literatury nie da się wytepić.
W katakumbach nie wiecie jej się najlepiej, jest to jednak trening wytrwałości i uporu. (...)
Przynajmniej odczepią się od niej wszyscy ci, którzy nie noszą jej w sercu
jako jedyny powód swojej egzystencji.*

Jan Hanč

*Pytanie, które jest dla nas dziś szczególnie ważne, brzmi:
czy literatura jest w stanie przetrwać w takiej atmosferze?*

George Orwell

Rolę artysty w czasach niesprzyjających literaturze opisał Albert Camus w eseju *Artysta i jego epoka*, zwracając przede wszystkim uwagę na konieczność manifestowania przez twórców jednoznacznych postaw i wyborów: „Wśród zgielku pisarz nie może mieć nadziei, że pozostanie z boku, oddając się myślom i obrazom, które są mu drogą”². W świetle tej refleksji powinnością artystów jest szczególne skupienie na wartościach etycznych³. „Pisarz to opiekun liter” – głosił Martin Heidegger, Franz Kafka z kolei obarczał twórcę odpowiedzialnością za słowo i obraz, twierdząc: „pisarz oświeca świat, samemu pograżając się w ciemności”. Carola Stern przypisywała artyście zdolności sejsmografu, które „pozwalają czasami wcześniej niż innym dostrzec rzeczy ukryte, kłamliwie wypierane”⁴.

¹ W tłumaczeniu Agnieszki Holland: „Bohaterowie moich powieści są moimi własnymi możliwościami, które nie doszły do skutku”. Cytat zaczerpnięty z tekstu Milana Kundery *Nesnesitelná lehkost býtí* (porównaj przypis 52).

² A. Camus, *Artysta i jego epoka*, w: idem, *Dwa eseje (Mit Syzyfa, Artysta i jego epoka)*, przeł. J. Guze, Warszawa 1991, s. 127.

³ Wśród prac poruszających tematykę roli artysty warto przywołać między innymi publikacje: Andrzeja Osęki (*Mitologie artysty*, Warszawa 1975), Kamili Rudzińskiej (*Między awangardą a kulturą masową. Wokół społecznej roli pisarza*, wstęp S. Żółkiewski, Warszawa 1975) oraz Mariana Golki (*Socjologia artysty*, Poznań 1995).

⁴ C. Stern, *Świat oświetlony*, przeł. A. Rosenau, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2003, nr 12, s. 10.

*Literatura jako etika*⁵ to wymowny tytuł tekstu Tomáša Kubíčka, przywołującego przemiany oraz główne cechy twórczości Josefa Škvoreckiego, wśród których naczelną zasadą jest wypowiedzenie prawdy, przeciwstawienie się oficjalnie „rekomendowanemu” w kraju stylowi pisarstwa społecznie i ideologicznie zaangażowanego. Škvorecký, pisząc o ludzkiej tęsknocie za życiem, poświęca swoje teksty także uniwersalnej refleksji o metodach działania i sposobie funkcjonowania reżimów totalitarnych. Jiří Kratochvíl w publikacji traktującej o kondycji czeskiej literatury drugiej połowy XX wieku, zatytułowanej *Příběhy příběhů* (Historie historii), stara się odpowiedzieć na pytanie, „czemu służy literatura”. Analizuje kulturę w kategoriach antycznego *katharsis*, pisze o terapeutycznych właściwościach literatury i jej „służbie” w warunkach naturalnych, jak i w rzeczywistości totalitarnej, podkreśla podatność pisarstwa na zmienną atmosferę czasów (wraz z wpisaną w nie manipulacją) oraz definiuje, czym jest *jedno nezbytné*⁶, czyli prawda sztuki w zniewolonym społeczeństwie:

Literatura służy do opowiadania historii, bez których nie możemy się obejść, ponieważ są głównymi punktami orientacyjnymi w czasie i w przestrzeni naszych żyć. Pomagają nam uporządkować je zgodnie z regułami opowiadania i w ten sposób stawić czoła zachłannej rozpaczce, wynikającej z chaosu naszej egzystencji. W epoce zniewolenia i totalitaryzmu literatura funkcjonuje także jako namiastka rzeczywistości: jest przestrzenią prawdy, szczerości i wolności, czyli tego, czego brakuje ludziom w okupacyjnych i totalitarnych reżimach. Jest przy tym także bardziej barwna i urozmaicona oraz ciekawsza niż totalitarnie „zasznurowane” życie. Tak ogromne zainteresowanie literaturą maleje jednak razem z upadkiem totalitaryzmu⁷.

Twórczość nieoficjalna lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jest reakcją na „normalizacyjną” rzeczywistość oraz proponowane przez nią

⁵ T. Kubíček, *Literatura jako etika*, w: *Škvorecký 80. Sborník z mezinárodní konference o životě a díle Josefa Škvoreckého, která se uskutečnila v Náchodě u příležitosti autorova životního jubilea ve dnech 22.–24. září 2004*, red. H. Kupcová, M. Příbáň, Praha 2005, s. 70–80.

⁶ Tytuł jednego z rozdziałów publikacji Kratochvíla, w którym autor roztrząsa kwestię prawdy literatury w zniewolonym społeczeństwie. Kratochvíl, odpowiadając na pytanie „Co to znaczy pisać prawdę w zniewolonym społeczeństwie totalitarnym?”, formuluje zadania stawiane przed nieoficjalną literaturą i zakazanym pisarzem: „Ale kiedy pewnego razu zdecydujesz się pisać prawdę i pisanie prawdy stanie się dla ciebie najważniejsze, wszystko inne okaże się dużo łatwiejsze. Jeśli tylko się na to zdecydowałeś i wzięłeś na siebie wszystko, co z tym związane, pokomplikowałeś sobie życie obywatelskie i prywatne, jako pisarz zaś popadłeś w zapomnienie, dusza twoja jednak (w znaczeniu: talent) nie ucierpiała. To są rzeczy elementarne i oczywiste, nad tym nie ma co się zastanawiać”. J. Kratochvíl, *Příběhy příběhů*, Brno 1995, s. 14.

⁷ *Ibidem*, s. 11.

schematy tworzenia. Przyjmuje także formy niejako ułatwiające komunikację z odbiorcą – to dlatego szczególną popularnością cieszą się w latach posierpniowych dzienniki, wypowiedzi autobiograficzne, teksty nawiązujące do konwencji epistolarnej, odnoszące się do autentycznego doświadczenia, stanowiące świadectwo, a nawet artystyczną konfesję, oparte na przekonaniu o konieczności międzyludzkiego dialogu. Oczywiście niewłaściwe byłoby bezrefleksyjne przecenianie utworów publikowanych w obydwu niereżimowych obiegach, przy jednoczesnym negowaniu wartości literatury oficjalnej. Krytyka literacka lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przestrzegała przed jednoznacznością nobiletacją tekstów *ineditních*⁸, wśród których również pojawiały się publikacje niskich lotów. Z kolei *casus* Hrabala, Parála czy Fuksa potwierdza konieczność oddzielania, jak stwierdził Jiří Gruša, „literatury» tworzonej przez referentów i pisarzy-policjantów od literatury oficjalnej”⁹. Istotna jest świadomość, że czechosłowacka kultura po roku 1968 miała swoje mocne strony i byli w kraju autorzy, których teksty wychodziły spod skalpela cenzury i autocenzury wciąż wartościowe i wciąż „niereżimowe”¹⁰. Na problemy z oceną (zarówno pod względem merytorycznym, jak i estetycznym) „normalizacyjnej” i niezależnej sztuki zwrócił uwagę Ota Filip, dochodząc do wniosku, że

⁸ Przywołuję to określenie ze świadomością terminologicznych problemów związanych z historią literatury danego okresu. Wielu badaczy, odnosząc się do koncepcji oddzielenia historii literatury emigracyjnej od literatury krajowej, podkreśla integralność trzech obiegów literackich funkcjonujących w ramach czeskiej kultury w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Oczywiście, obecna w dyskusjach nad sensem wyodrębnienia literatury emigracyjnej z literatury krajowej jest świadomość, że twórczość ta przynależy do dwóch porządków kulturowych, literackich, niekiedy również językowych. Przekonaniu o konieczności integralnego pojmowania historii czeskiej literatury towarzyszą także krytyczne komentarze odnoszące się do nazywania działań środowisk emigracyjnych oraz samizdatowych „drugą” lub „alternatywną” kulturą. Petr Fidelius w artykule z 1981 roku stwierdził: „Stoi przed nami całkiem praktyczne pytanie: jak tę budzącą się, niezależną kulturę właściwie nazwać. Niezależną? Paralelną? Nieoficjalną? Czy po prostu «drugą»? (...) Rozchwianie aktualnego znaczenia świadczy między innymi o tym, że niedostatecznie posunęliśmy się do przodu w refleksji dotyczącej naszej działalności; jeśli mamy wrażenie, że żadne z dotychczasowych pojęć nie oddaje w pełni istoty zjawiska, wynika to prawdopodobnie także z faktu, że sama istota tego, co próbujemy czynić, nie jest w pełni określona”. P. Fidelius, *Literatura „oficiální” a „nieoficiální”*, „Kritický sborník” 1981, nr 3, cyt. za: *Jak si vlastně budeme říkat*, w: *Kritický sborník 1981–1989. Výbor ze samizdatových ročníků*, red. K. Palek, Praha 2009, s. 2.

⁹ *Nie przestałem być czeskim pisarzem. Rozmowa z Jiřim Grušą*, w: A.S. Jagodziński, *Banici. Rozmowy z czeskimi pisarzami emigracyjnymi*, Gdańsk 2000, s. 56.

¹⁰ Kwestia twórczości i politycznych wyborów Bohumila Hrabala z kolei odbiła się szerokim echem wśród pisarzy związanych z niezależną czeską sceną kulturalną (pytanie o ocenę podpisania przez Hrabala *Antykarty*, prorządowej odpowiedzi na *Kartę 77*, zadał między innymi wszystkim swoim interlokutorom Karel Hvízďala w rozmowach opublikowanych w tomie *České rozhovory ve světě*).

dysydentyzm powinien być rozumiany jako wyraz odwagi obywatelskiej, nie zaś kategoria estetyczno-literacka¹¹.

Josef Škvorecký, Milan Kundera i Pavel Kohout, realizując zadania wpisane w działalność przedstawicieli antytotalitarnej emigracji, stają się publicystami, których koncepcje „ożywają” w szeroko pojętym środkowoeuropejskim dyskursie antykomunistycznym. Aksjologiczna kontrrewolucja jest wpisana w twórczość publicystyczną i beletrystyczną banitów. Pisarz emigracyjny nieustannie poszukuje utraconej tożsamości – poszukiwanie to odbywa się jednak przy użyciu nowych środków językowych, nowej stylistyki, niekonwencjonalnych literackich rozwiązań i oryginalnych koncepcji. To nie walka o język czeski czy czeską literaturę, to raczej zabieganie o powszechną świadomość, że taki język i taka literatura w Europie istnieją. Škvorecký, Kundera i Kohout emigrowali w momencie, kiedy literacki debiut, podobnie jak wybór artystycznych koncepcji, mieli już za sobą. Nie oznacza to, oczywiście, że ich twórczość nie uległa przemianom. Między *Batalionem czołgów* a *Przypadkami inżyniera ludzkich dusz*, *Žartem* i *Nieznośną lekkością bytu* jest zauważalna, wynikająca z doświadczeń prywatnych, historycznych i literackich, stylistyczna, tematyczna oraz językowa różnica. Nie można lekceważyć wpływu na kształt tekstów wspomnianych twórców nie tylko decyzji o emigracji, ale również doświadczeń politycznych i literackich przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, przemian społecznych związanych ze słynnymi „złotymi sześćdziesiątymi” czy wreszcie zjazdu Pisarzy Czechosłowackich w 1967 roku, praskiej wiosny, inwazji, „normalizacyjnych” początków...

Prawdziwa rehabilitacja gatunku powieści w okresie praskiej wiosny, do której doszło dzięki autorom uczestniczącym w przemianach, pozwoliła na zbudowanie „fundamentów” poinwazyjnej literatury emigracyjnej i samizdatowej oraz, o czym wspominał Jiří Gruša w rozmowie z Andrzejem Jagodzińskim, uczyniła z czeskiej literatury stały składnik europejskiej sceny literackiej. Intelktualne i kulturalne doświadczenie lat sześćdziesiątych umożliwiło artystyczny rozmach przemian, dotkliwie przerwany przez „normalizacyjną”, „kulturalną *genocidę* narodu”¹².

Publikacyjne ożywienie lat sześćdziesiątych (trwające jeszcze krótko po inwazji, kiedy wciąż ukazywały się książki „niepożądane” w przededniu „normalizacji”) umożliwiło publikację tekstów zarówno autorów młodszej generacji, jak i tych, którzy po lutym 1948 roku zmuszeni byli pisać do szuflady. Obraz czeskiego środowiska literackiego w okresie praskiej wiosny i bezpośrednio po inwazji ironicznie prezentuje Josef Škvorecký

¹¹ Cf. O. Filip, *Konec jedné, ne zcela velkolepé iluze*, w: *Srpen 1968. Čtyřicet let poté. Sborník textů*, red. J. Dejmek, M. Loužek, Praha 2008, s. 183.

¹² Cf. H. Kosková, *Hledání ztracené generace*, Toronto 1987, s. 7–9.

w powieści *Mirákl*. Zarówno Kundera, jak i Škvorecký łączą w swojej twórczości literacki kontekst ojczyzny i emigracji, prezentują pozycję twórcy w systemie totalitarnym i ustroju demokratycznym. Krytyczne uwagi Škvoreckiego na temat praskiej wiosny nie deprecjonują jednak osiągnięć czeskiej literatury pod koniec lat sześćdziesiątych i ich kontynuacji w dwóch obiegach – samizdatowym oraz emigracyjnym¹³, które sprawiły, że „fasada oficjalnej kultury” przestała przesłaniać solidnie zbudowany „spory budynek kultury nieoficjalnej”¹⁴.

Terminu samizdat używam w niniejszej pracy, określając drugo-obiegowe wydawnictwa niezależne. Jednak na przykład Tomáš Vrba podkreślał konieczność oddzielenia samizdatu od literatury wydawanej nieoficjalnie, definiując ten pierwszy (w odniesieniu do pierwotnego, rosyjskiego znaczenia) jako anonimowo przepisywane na maszynach wersje tekstów, „pozbawione redakcyjnych i typograficznych ingerencji oraz wydawniczych ambicji”¹⁵. Jiří Gruntorád zaznacza, że obok terminu samizdat (w czeskiej historiografii rozumianego jako *samo-nakladatelství*, *samo-vydavatelství*) funkcjonują szersze, takie jak: literatura nieoficjalna (*neoficialní*), zakazana (*zakázaná*), paralelna (*paralelní*), niezależna (*nezávislá*) i „niedrukowalna” (*ineditní*)¹⁶. Współcześnie jednak samizdatem zwykło określać się wszystko, co powstawało w reżimach totalitarnych bez akceptacji cenzury i było w jakiś, zwykle nieprofesjonalny, sposób kolportowane. Korzenie samizdatu (mimo że sam rosyjski termin pojawił się dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych) sięgają według Gruntoráda czasów okupacji nazistowskiej. Do roku 1956 powstają „odpisy” około dwudziestu tytułów (przede wszystkim tekstów katolickich), w latach pięćdziesiątych swoją samizdatową niszę odnajdują także autorzy undergroundowi – powstają edycje Půlnoc (Egona Bondiego) oraz Explosionismus (Vladimíra Boudníka). W latach sześćdziesiątych samizdat pozostaje raczej w zamarcu – nowym impulsem do działania jest kwietniowe plenum KPCz w roku 1969. Nakłady kopiowanych tekstów były najczęściej niewielkie (średnio 30 sztuk, ale zdarzały też nakłady w liczbie 7–15

¹³ Obszerną bibliografię dla wskazanej tematyki przynosi na przykład artykuł Petra Orsága pt. *Tři kultury v jedné. O roli československých exilových médií coby svorníku, který v letech 1948–1989 udržoval kontinuity nezávislé kultury* (w: *Masmediálna komunikácia a realita I*, red. S. Magál, M. Mistrík, M. Solík, Trnava 2009, s. 471–489). Rzetelny opis kondycji emigracyjnej literatury czeskiej proponuje także zbiór *Život je jinde...? Česká literatura, kultura a společnost v sedmdesátých a osmdesátých letech dvacátého století*, red. J. Matonoha, Praha 2002 oraz wiele innych publikacji wskazanych w bibliografii.

¹⁴ Cf. S. Barańczak, *Fasada i tyły*, w: idem, *Etyka i poetyka*, Kraków 2009, s. 382–383.

¹⁵ Vide T. Vrba, *Nezávislé písemnictví a svobodné myšlení v letech 1970–1989*, w: *Alternativní kultura. Příběh české společnosti 1945–1989*, red. J. Alan, Praha 2001, s. 266.

¹⁶ J. Gruntorád, *Samizdatová literatura v Československu sedmdesátých a osmdesátých let*, w: *Alternativní...*, s. 494.

egzemplarzy, przy czym koszt „druku” był minimum dziesięć razy większy niż książek wydawanych oficjalnie). W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych powstało blisko sześćdziesiąt mniej lub bardziej profesjonalnie działających wydawnictw i edycji nieoficjalnych. Niektóre wydały tylko pojedyncze tytuły, inne wyspecjalizowały się i stanowiły solidny filar niezależnej kultury w „normalizacyjnej” Czechosłowacji¹⁷.

Jiří Gruša przypisał czeskiemu samizdatowi rolę wentylatora, „który w ogóle umożliwia ruch, dzianie się”, podobną funkcję nadając literaturze emigracyjnej. Jiří Holý dostrzegł z kolei światopoglądową, generacyjną oraz artystyczną niejednorodność autorów skupionych wokół oficyn samizdatowych¹⁸, zwrócił także uwagę na tzw. szarą strefę literatury, do której należeli twórcy publikujący w obu, oficjalnym oraz samizdatowym, obiegach:

Rozwarstwienie jest wyraźne – nie tylko ze względów światopoglądowych czy artystycznych, ale też generacyjnych. Do znanych autorów starszego i średniego pokolenia, którzy zostali *de facto* zagnani do „samizdatowego getta” dołączają coraz to młodszy. W latach siedemdziesiątych np. Sidon, Kriseová, Jirous, Kratochvíl, Řezníček, Kotrlá, Hutka, Třešňák. W latach osiemdziesiątych otoczenie czasopisma „Revolver Revue”¹⁹.

¹⁷ Wśród najważniejszych wydawnictw nieoficjalnych warto wymienić Edice Petlice (założona w 1972 roku przez Ludvíka Vaculíka, nazwą [dosł. skobel, kłódka] ironicznie nawiązywała do oficjalnego wydawnictwa Klíč [Klucz]; do roku 1989 wydała prawie 400 tytułów); Edice Expedice (założona w 1975 roku przez Václava i Olę Havlów; do roku 1989 wydała ponad 230 tytułów, znakiem charakterystycznym był obecny w każdym wydaniu podpis, potwierdzający, że książkę „dla siebie i swoich przyjaciół wydał Havel”); *Kde domov můj* (oficyna założona w 1978 roku przez Antonína Petruželkę); Česká expedice (założona w 1979 roku przez Jaromíra Hořeca, wyróżniająca się doskonałą oprawą graficzną); Krameriová expedice (założona w 1978 roku przez Vladimíra Pistoriusa); Kvart (wydawnictwo powstałe w 1975 roku z inicjatywy Jana Vladislava, współpracowało z Edice Petlice); Popelnice (założona w 1978 przez Jiřego Gruntoráda, w czasie kiedy przebywał w więzieniu prowadzona przez Olega Hejnyša, wydała ponad 150 tytułów, z czego większość stanowiły teksty drukowane wcześniej w innych niezależnych oficynach); Mozková mrtvice (działająca od 1984, skupiająca przede wszystkim artystów czeskiego *undergroundu*) oraz Pražská imaginace (oficynę w 1985 roku założył Václav Kadlec, wyróżniała się dużymi – ok. 200 sztuk – nakładami i inną, kserograficzną techniką powielania, istniała do roku 2005, wydawała przede wszystkim teksty Bohumila Hrabala). Więcej informacji na temat działalności czeskich oficyn niezależnych można znaleźć między innymi w pracy Jitki Hanákové: *Edice českého samizdatu 1972–1991*, Praha 1997.

¹⁸ Podobnie twierdzi Jiří Brabec, pisząc, że kryterium literatury samizdatowej (on sam używa terminu „strojopisná” – dosłownie „maszynowa”) nie była żadna wspólna linia światopoglądowa czy literacka koncepcja. Wyznacznikiem „nieoficjalności” stał się los autora. Cf. J. Brabec, *Panství, ideologie a moc literatury. Studie, kritiky, portrety (1991–2008)*, Praha 2009.

¹⁹ J. Holý, *Česká literatura 1970–1990 (úvod)*, w: idem, *Český Parnas. Literatura 1970–1990. Interpretace vybraných děl 60 autorů*, Praha 1993, s. 12. Tematykę tę podejmują także między innymi publikacje: V. Novotný, *Samizdat mimo samizdat aneb k šir-*

Karel Hvižďala nazwał drugą połowę lat sześćdziesiątych aż do roku 1969 „wariantem czeskiego maksimum kulturalnego w reżimie totalitarnym”²⁰. Aleš Haman literaturę powstającą w tym czasie określił jako papierek lakmusowy: „w którym odbijały się zarówno rysy całościowego procesu zmian, jak i towarzyszące im specyficzne przemiany w świadomości estetycznej”²¹. Rozbudzona świadomość własnych możliwości była dla czeskiej kultury gwarancją przetrwania w okresie „normalizacji”. Na przekór czasom i ograniczeniom nastąpiła *hodina naděje*.

***Spisovatel je člověk, který píše*²².** **Sposób na pisanie czy sposób na przetrwanie?**

Niech dzieło mówi samo za siebie. W końcu ważne jest tylko jedno: czy okazało się prawdziwe, ważne, interesujące lub wzruszające? Jeśli tak, etykieta nie ma znaczenia.

A jeśli nie, to nie warto go czytać.

Timothy Garton Ash

Człowiek przez całe życie mówi w różny sposób o tym samym.

Miloš Forman

Jeszcze do roku 1969 czeska literatura funkcjonuje niejako siłą rozpędu lat sześćdziesiątych – zakres publikowanych tekstów jest wciąż szeroki, a na półki księgarń trafiają książki wcześniej zakazane, autorów takich jak Egon Hostovský czy nawet posierpniowych emigrantów – Věry Linhartovej i Josefa Škvoreckiego. Polityka wydawnicza zasadniczo zmienia się w 1970, a mniej więcej rok później następuje wyraźne rozwarstwienie literackich obiegów, którego sygnałem jest pierwsza publikacja

štmu výkladu pojmu „alternativní kultura”, w: idem, Paradoxy a paralely: příspěvky k českému literárnímu dějepisectví: od Komenského k Rejchrtovi, Praha 2006, s. 199–209; J. Gruša, Pod petlicí a zpod petlice, w: Hodina naděje. Almanach české literatury 1968–1978, red. J. Gruša, M. Uhde, L. Vaculík, Toronto 1980, s. 56–58.

²⁰ *Należę do pokolenia, które wyrosło w skonkretyzowanej utopii. Rozmowa z Karlem Hvižďalą, w: A.S. Jagodziński, Banici..., s. 76.*

²¹ A. Haman, *Česká literatura druhé poloviny šedesátých let, w: Pražské jaro 1968. Literatura – film – média. Materiály z mezinárodní konference pořádané Literární akademii za spolupráce s Městskou knihovnou Praha 20.–22. května 2008, red. H. Kupcová, Praha 2009, s. 20.*

²² „Pisarz to człowiek, który pisze” – anonimowe zdanie, przywoływane przez Josefa Škvoreckiego w wywiadach, pojawiające się także w powieści *Průběh inženýra lidských duší* w kontekście „normalizacyjnego” procesu uciszania „niesubordynowanych” autorów, np.: *„Spisovatel je ten, kdo píše. Ne ten, kdo mlčí. Bonmot platný pro tamten kontinent?”*. J. Škvorecký, *Průběh...*, cz. II, s. 64.

emigracyjnego wydawnictwa '68 Publishers – *Tankový prapor (Batalion czołgów)* Josefa Škvoreckiego.

Vladimír Novotný, zastanawiając się nad tym, czy literatura emigracyjna jest w stanie poradzić sobie z piętnującą życie osobiste oraz zawodowe historyczną traumą, stawia pytanie o to, jakie są jej dylematy. Zaproponowana przez niego odpowiedź wydaje się nieskomplikowana: „Spoczywają w umiejętności dialogu, a ten można stosować i prowadzić tylko tam, gdzie istnieje wspólna świadomość kulturowa”²³. Perspektywa emigracyjna nie zawsze dominuje w tekście, niekiedy pojawia się mimochodem, sygnalizowana przez autora świadomego, że sposób obrazowania wydarzeń jest uzależniony również od przestrzennej i kulturowej odległości.

Istotnym znakiem strategii emigracyjnej twórczości są literackie powroty do Czechosłowacji, zderzenie różnie prezentowanej komunistycznej rzeczywistości z zasadami funkcjonowania państwa demokratycznego. Czeska i europejska kultura, historyczne przełomy, tradycja literacka, środkowoeuropejska tożsamość, patriotyzm, marzenia o ojczyźnie i poszukiwanie utraconej przeszłości, problemy asymilacyjne, wpływ historii na życie człowieka łączą się w utworach emigracyjnych z uniwersalnymi wartościami, odwiecznymi dylematami, doświadczeniami człowieka, koncepcjami na temat prawdy, wolności, miłości, erotyki, snów²⁴.

Helena Kosková we wspomnianej już wcześniej pracy poświęconej „straconej” generacji uczestników przemian końca lat sześćdziesiątych i posierpniowych emigrantów wylicza znaki szczególne twórczości autorów, którzy zmuszeni zostali do uchodźstwa poza granice ojczyzny lub do emigracji wewnętrznej:

²³ V. Novotný, *Transformace pojetí exilu v současné próze*, w: idem, *Mezi moderností a postmoderností. Úvahy o typologii české prózy konce tisíciletí*, Praha 2002, s. 79.

²⁴ Joanna Czaplínska w pracy *Tożsamość banity. Problematyka autoidentyfikacji w młodej czeskiej prozie emigracyjnej po roku 1968* (Szczecin 2006) szczegółowo analizuje wybrane wątki czeskiej literatury emigracyjnej po roku 1968 (przede wszystkim w twórczości autorów młodszego pokolenia). Badaczka przywołuje aspekty wyróżniające literaturę emigracyjną, wskazane przez Czaplejewicza w tekście *Poetyka literatury emigracyjnej*, takie jak: sytuacja pisarza emigracyjnego (w sensie socjologicznym, psychologicznym, kulturowym i językowym); problem odbiorcy i odbioru literatury emigracyjnej; wzajemny stosunek między literaturą emigracyjną a krajową; stosunek twórcy literatury emigracyjnej i jego dzieł do literatury „miejscowej”; jednoczesna przynależność danej literatury emigracyjnej do różnych szeregów czy całości literackich; własna droga rozwoju (historia literatury) różniąca się od linii rozwojowych innych typów literatur i odrębna tradycja literacka (cf. J. Czaplínska, *Tożsamość...*, s. 15). Tematy utworów przedstawicielei młodszej generacji emigrantów posierpniowych analizuje także M. Procházka w tekście *Drama české literatury mezi emigrací a realitou*, przywołując pisarskie sposoby radzenia sobie z emigracyjną traumą w tekstach Jana Nováka, Jaroslava Vejvody i Vlastimila Třešňáka (<http://www.literarni.cz/export/clanek-pdf.php?clanek_id=3099&show> [dostęp: 28.02.2013]).

Problem asymilacji, konformizmu, zaakceptowania absurdu jako rzeczywistości, na którą jednostka nie ma żadnego wpływu, a z drugiej strony osobisty bunt, świadomość, że fakt skorumpowania społeczeństwa nie zwalnia z odpowiedzialności pojedynczego człowieka²⁵.

Kosková przywołuje wiele wątków, które wyróżniają badacze literatury powstałej na uchodźstwie. Trudno jednak o jednoznaczną klasyfikację ze względu na zawsze jednostkowy wymiar emigracyjnego doświadczenia. Przy definiowaniu literatury powstałej poza granicami ojczyzny konieczne są między innymi politologiczne i społeczne konteksty. Nie jest ona z pewnością zjawiskiem osobnym, zamkniętym w uchodźczej przestrzeni literackim etapem, który można traktować w oderwaniu od krajowych wątków kulturowych. Funkcjonowanie emigracyjnych środowisk wiąże się z nadzieją na to, że ojczyzna prędzej czy później będzie znów wolna i że emigracyjne teksty będą mogły stać się integralną całością ogólnonarodowego piśmiennictwa.

Kontekst utraconej ojczyzny jest dla środowisk uchodźców jednym z głównych bodźców do działania na rzecz narodowej kultury. Niedługo po inwazji zaczynają powstawać emigracyjne oficyny wydawnicze – trzy największe w 1971 roku: CCC Books w Monachium, Index Adolfa Müllera w Kolonii oraz '68 Publishers, założone przez Zdenę Salivarovą i Josefa Škvoreckiego w Toronto²⁶. Ta ostatnia, nawiązująca swoją nazwą do wydarzenia, które zdeterminowało losy obywateli małego środkowoeuropejskiego kraju, stała się symbolem antykomunistycznego oporu po 1968 roku. Powstanie wydawnictwa, nastawionego również na umożliwienie publikacji czeskim pisarzom mieszkającym za granicą, łączy się ze szczególną misją wzbogacania czeskiej literatury o współcześnie powstające teksty, a co za tym idzie, wybudzenia jej z kulturalnej śpiączki. Wydawnicza działalność Salivarovej i Škvoreckiego zdaje się potwierdzać, że sposobem na przetrwanie może być jednocześnie pisanie i umożliwienie pisania innym. „Zaczęło się od tego, że odeszliśmy z żoną, jak przyszli oni”²⁷, wspomina Škvorecký w tekście *Stručné dějiny Sixty-Eight Publishers, Inc.* (Krótka historia wydawnictwa Sixty-Eight Publishers), tak opisując „wydawnicze zaangażowanie” swojej żony: „jak uczennica czarodzieja, wywołała ducha literatury, której w roku 1968 wbito nóż w plecy. Z niczego ulepiła Golema, który pochłania jej energię i przemienia ją w książki”²⁸.

²⁵ H. Kosková, *Hledání...*, s. 188.

²⁶ Do wymienionych warto dodać jeszcze powstałe później *Konfrontace* Petra Paška (Zurych 1973), *Poezie mimo domov* Daniela Stroža (Monachium 1975), *Arkýř* Karela Jadrného (Monachium 1980) oraz *Rozmluvy* Alexandra Tomskiego (Londyn 1982).

²⁷ Z. Salivarová, J. Škvorecký, *Samožerbuch. Autofestšrift*, w: J. Škvorecký, *Príběh neúspěšného tenorsaxofonisty a jiné eseje*, Praha 1997, s. 14.

²⁸ *Ibidem*.

Dwieście dwadzieścia siedem publikacji wydanych w latach 1971–1994 przyczyniło się do rozpowszechniania czeskiej literatury zarówno wśród emigrantów, jak i obywateli, którzy pozostali w kraju. Sukces wydawnictwa i jego popularność w świecie miały z pewnością także wpływ na budowanie świadomości czeskiej historii i czeskich doświadczeń wśród zachodnich historyków, pisarzy, polityków i publicystów²⁹.

W artykule *Exil jako otevření mysli* (Emigracja jako otwarcie myśli) Jan Čulík formułuje definicję emigracyjnego autora, czyniąc jej podstawowym elementem „podwójność” pisarskiej perspektywy:

Prawdziwym pisarzem emigracyjnym jest według mnie ten pisarz, który przynajmniej w niektórych swoich dziełach porównuje doświadczenie życia na Zachodzie z doświadczeniem życia w Europie Wschodniej. Z tego punktu widzenia pisarzami emigracyjnymi są *par excellence* Josef Škvorecký i Milan Kundera. (...) Przejściu z jednej cywilizacji do drugiej towarzyszy dość traumatyczna metamorfoza psychiczna. Człowiek musi przyzwyczać się do całkowicie nowego spojrzenia na świat, do nowej filozofii oraz do mentalności obcej przestrzeni, i to w większości przypadków, w sytuacji głębokiej egzystencjalnej niepewności³⁰.

²⁹ Działalność wydawnictwa została opisana przez Škvoreckiego i Salivarovą w wielu wywiadach oraz wspomnieniach, jednak prawdziwym „pamiętnikiem” z życia oficyny jest zredagowany wspólnie przez małżeństwo *Samožerbuch* (Z. Salivarová, J. Škvorecký, *Samožerbuch...*, s. 81–314.), który pozwala poznać historię wydawniczego przedsięwzięcia. Zasadniczą część wspomnień stanowią listy czytelników, przeciwników i zwolenników edytorskiej inicjatywy Salivarovej, pokazujące różnorodność w postrzeganiu zarówno działalności małżeństwa, jak i emigracyjnych środowisk. O kłopotach wydawnictwa, krzywdzących oraz krzepiących ocenach innych, morderczej pracy, pseudonimach, korektach, współpracownikach i uważnie dobieranych publikacjach wspomina Zdena Salivarová także w wywiadzie z Karem Hvižďalą (K. Hvižďala, *Opustíš-li mne, nezahyneš. Rozhovory se Zdenou Salivarovou a Josefem Škvoreckým*, Praha 2012). Swoją wkład w rozwój czeskiej literatury podsumowała pisarka również w rozmowie z Andrzejem Jagodzińskim: „Wie pan, jeśli nic mi się w życiu nie udało, to przynajmniej z wydawnictwem miałam dobry pomysł. Dzięki temu, że z takim uporem dążyłam do założenia emigracyjnej oficyny wydawniczej, udało mi się zachęcić innych pisarzy, by nawet będąc za granicą, nie przestali pisać po czesku. Wiadomo przecież, że niewielu dojrzałych literatów potrafi pisać prozą w obcym języku. Więc przynajmniej mam tę życiową satysfakcję, że «załatwiłam» im czytelników. Bo przecież kien jest autor bez czytelnika? Rybą bez wody. Autorem przed lustrem w łazience” (*Jeśli nauet nic mi się w życiu nie udało, to przynajmniej z wydawnictwem miałam dobry pomysł. Rozmowa ze Zdeną Salivarovą*, w: A.S. Jagodziński, *Banici...*, s. 211). Edytorskie zaangażowanie małżeństwa Škvoreckých tak skomentował z kolei Milan Kundera w przedmowie do wywiadów Hvižďali z roku 1989: „Zdeničko i Pepiku: w ciągu dwudziestu lat nikt nie zrobił dla kraju więcej niż was dwoje. Powtórzę to jeszcze raz, żeby nikt nie mógł powiedzieć, że mnie źle usłyszał: nikt inny nie zrobił w ciągu dwudziestu lat dla kraju więcej, niż was dwoje”. *Motto Milana Kundery: Hommage aux editeurs*, w: K. Hvižďala, *Opustíš-li mne, nezahyneš...*, s. 18.

³⁰ J. Čulík, *Exil jako otevření mysli*, w: *Literatura. Vězení. Exil. Literature. Prison. Exile*, red. M. Vacík, L. Ludvíková, Praha 1997, s. 173.

Czeska literatura emigracyjna docierała do odbiorców różnymi kanałami. W jej historii wyraźne są też dysproporcje w recepcji literatury polutowej oraz posierpniowej w ojczyźnie. Po 1948 teksty emigracyjne trafiały do czeskiego czytelnika przede wszystkim za pośrednictwem audycji na falach Radia Wolna Europa, gdzie czytane były wiersze, opowiadania, eseje, wykonywane utwory dramatyczne oraz skecze czy też piosenki³¹. Znalazienie drogi do krajowego czytelnika okazało się łatwiejsze w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a ożywione kontakty między emigracyjną i krajową nieoficjalną sceną literacką pozwoliły na zwiększenie publikacyjnych możliwości. Powstała prawdziwa i profesjonalnie działająca kultura alternatywna, choć określenie to bywa niejednoznacznie oceniane przez niektórych badaczy epoki, twierdzących, że istnieje tylko jedna czeska literatura, rozdzielona w „normalizacyjnym” okresie na trzy, dopełniające się wzajemnie obiegi, z których każdy „stworzył osobliwy «klimat», system norm estetycznych i moralnych, każdy funkcjonował w innych warunkach i zwracał się do innego rodzaju audytorium”³².

Wybrane utwory Kohouta, Kundery i Škvoreckiego, zdeterminowane podwójną, tj. krajową oraz emigracyjną, totalitarną i demokratyczną perspektywą, łączy szczególnie związek z historią oraz, charakterystyczna dla tekstów emigracyjnych, konwencja autobiograficzna wraz z wpisanym w nią stylem recepcji. Równie ważne wydaje się literackie „dochozienie winy” i przeprowadzenie historycznej i społecznej analizy wydarzeń oraz rozrachunku z systemem totalitarnym. Literacka realizacja tego tematu często związana jest z przeplataniem się dwóch płaszczyzn: teraźniejszości, która zobowiązuje do swoistego rozliczenia z samym sobą i swoją przeszłością oraz reminiscencji z czasów dzieciństwa czy wczesnej młodości. Autobiografizm poszczególnych utworów łączy się nierzadko

³¹ O literaturze emigracyjnej po roku 1948 traktuje między innymi praca Michala Příbáňa *Prvních dvacet let. Kulturní rada a další kapitoly z dějin literárního exilu 1948–1968*, Brno 2008. Opis działalności kulturanej przedstawicieli emigracji polutowej przynosi także publikacja Jana Čulíka *Knihy za ohradou. Literatura v exilových nakladatelstvích 1971–1989* (Praha 1991), w której autor przybliży historię niezależnej czeskiej literatury powstającej poza granicami ojczyzny od okresu pobiałogórskiego do roku 1989. Kolejnym godnym uwagi studium jest z pewnością pozycja zatytułowana *Literatura. Vězení. Exil. Literature. Prison. Exile* (Praha 1997). Informację o oficynach emigracyjnych po roku 1948, czasopiśmiech oraz najważniejszych twórcach polutowego *exilu* przynosi także publikacja *Český a slovenský exil 20. století* pod redakcją Jiřego Kratochvila (Brno 2003), jak również poruszający tematykę emigracyjnego środowiska oraz poetyki literatury po 1948 artykuł V. Papouška *Názorové a emělečné diferenciacie v exilové literatuře na počátku šedesátých let*, w: *Zlatá šedesátá. Česká literatura a společnost v letech táni, kolotáni a ...zklamání. Materiály z konference pořádané Ústavem pro českou literaturu AV ČR, 16.–19. června 1999*, red. R. Denemarková, Praha 2000, s. 82–91.

³² J. Holý, *Česká literatura 1970–1990 (úvod)*, w: *Český Parnas...*, s. 10.

ze znacznym zsubiektywizowaniem obserwacji i ocen. Doświadczenia i wspomnienia autorów, wykorzystywane jako punkt wyjścia fabuły lub inspiracja do kreacji poszczególnych postaci, są najczęściej czytelnym (i paradoksalnie równie często zwodniczym) kierunkiem interpretacji dzieł poprzez życiorys autora. Sens odnoszenia tekstu literackiego do biografii tak podsumował Josef Škvorecký:

Pisarz nie pisze i nie może pisać tylko o sobie. (...) Niektórzy pisarze sądzą, być może, że jedynym godnym uwagi tematem jest ich własne ja: w rzeczywistości, jeśli są coś warci, opowiadają w formie autoportretu o swoich rodakach i o swej epoce³³.

Trudno uciec więc od autobiograficznych interpretacji wskazanych w tej pracy utworów, nie sposób także lekceważyć wypowiedzi autorów potwierdzających bądź odzeganujących się od tak jednoznacznie ukierunkowanych sposobów lektury. Do wyraźnych biograficznych korzeni swoich tekstów przyznaje się Pavel Kohout, już samym podtytułem sygnalizujący charakter powieści (mam tu na myśli przede wszystkim dwie z nich – sklasyfikowane jako „memoáromány” – *Kde je zakopán pes* oraz *Z deníku kontrarevolucionáře*³⁴). W literaturze emigracyjnej można zaobserwować różne strategie wykorzystania wątków autobiograficznych. W przypadku twórczości Pavla Kohouta, a przede wszystkim jego powieści *Kde je zakopán pes*, można przyjąć, co sugeruje autor przywołanym w podtytule „gatunkiem”, że wydarzenia zaprezentowane w tekście mającym charakter pamiętnika przedstawiającego obraz Czechosłowacji lat siedemdziesiątych były jednocześnie doświadczeniami samego autora, nierzadko przedstawionymi subiektywnie, czasem celowo wyselekcjonowanymi lub zdeformowanymi. Autobiograficzną konwencję potwierdza nasycenie tekstu intymnymi wątkami, dotyczącymi związku z Zet (Jelena Mašínová), sugerują ją również retrospekcje i reminiscencje z życia autora, pewne szczegóły genealogiczne czy wreszcie liczne fragmenty odwołujące się do wcześniejszej oraz późniejszej, w odniesieniu do czasu akcji powieści, twórczości.

Josef Škvorecký, który nie ucieka od wątków autobiograficznych (na co wskazuje utarte stwierdzenie, że Danny to *alter ego* autora³⁵), sugeruje

³³ J. Škvorecký, *Przypadki niefortunnego saksofonisty tenorowego*, przeł. A. Kaczorowski, Izabelin 1999, s. 84.

³⁴ Pierwsza proza Kohouta, napisana krótko po inwazji na zamówienie austriackiego wydawcy, opublikowana najpierw po niemiecku. Porusza temat sierpniowej inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację, ujmując problem czeskiej historii w trzech, uzupełniających się płaszczyznach, z których dwie wyraźnie wskazują na biograficzne inspiracje.

³⁵ Co do interpretacji tej, przewijającej się przez powieści Škvoreckiego i wraz z autorem dojrzewającej postaci, zdania są podzielone. Milan Jungmann uważa na przykład, że „w żadnym wypadku nie należy utożsamiać Danny’ego z autorem, z jego życiem i poglą-

autentyczność wydarzeń, miejsc, postaci i doświadczeń, jednocześnie jednak pozostają one dla pisarza matrycą, pewnym schematem, szkieletem, który w wyniku literackich gier i szarad przekształca się w opowieść na wpół rzeczywistą, na wpół fikcyjną. Rzeczywistość pozostaje dla Škvoreckiego, co podkreślał niemal w każdej rozmowie, inspiracją. Interpretatorzy jego utworów często przypisują literackim bohaterom prawdziwe nazwiska, poszukują istniejących w rzeczywistości pierwowzorów. Takie jednoznaczne odczytanie tekstów bywa mylące, bowiem postaci w powieściach Škvoreckiego istnieją równocześnie w dwóch porządkach – fikcyjnym i faktograficznym. Nie sposób jednak uciec od oczywistych skojarzeń: Jan Vrcholáb wydaje się stworzony „na podobieństwo” Pavla Kohouta a Suzi Kajetanová z wyglądu i „z biografii” przypomina do złudzenia piosenkarkę Martę Kubišovou. Škvorecký wyposaża swoich bohaterów w bliskie mu samemu koncepcje na temat twórczości i sytuacji politycznej, nierzadko także prezentuje Danny’ego jako pisarza, który boryka się z podobnymi co autor twórczymi problemami.

Największy dystans między powieścią a biografią wytwarza Milan Kundera. On też, paradoksalnie, jest najchętniej oceniany właśnie przez pryzmat swojej twórczości jako człowiek, nie zaś jako pisarz. Apogeum biografizujących interpretacji jego tekstów przypada na okres po ujawnieniu sprawy Dvořáčka³⁶. Kundera nie ukrywa, że jego utwory wyrastają z życia, jest w nich obecny jako autor, twórca, narrator, teoretyk powieści oraz obywatel Czechosłowacji, emigrant, pisarz, który ponadto zmienia język. Co więcej w *Sztuce powieści* niejako przewidział sytuacje, które spotykają go jako twórcę w latach późniejszych, stwierdzając, że pisarz (który wedle Flauberta skrywa się za swoim dziełem) współcześnie znalazł się w nieprzyjemnym położeniu – jego twórczość odgrywa rolę uzupełnienia, ozdoby, dodatku do gestów, poglądów i ocen przypisywanych autorowi. Precyzyjne opisy dotyczące konstrukcji postaci oraz konsekwentna formuła wprowadzająca do tekstu wszechwiedzącego narratora trzecioosobowego sprawiają jednak, że Kundera jako „stwórca”

dami, nie ma jednak wątpliwości, że Škvorecký należy do pisarzy, którzy opowiadają historię swojej duszy...” (*Josef Škvorecký, Příběh inženýra lidských duší (1977)*, w: *Český Parnas...*, s. 143). Květoslav Chvatík twierdzi z kolei, że konstrukcja postaci Danny’ego Smiřického jest „wyraźnie autobiograficzna”. K. Chvatík, *Velký vypravěč Josef Škvorecký*, w: idem, *Melancholie a vzdor. Eseje o moderní literatuře*, Praha 1992, s. 146.

³⁶ Mowa o sprawie, która została nagłośniona w wyniku publikacji *Udání Milana Kundery* autorstwa Adama Hradilka i Petra Třešňáka. Artukuł ukazał się 13 października 2008 roku w opiniotwórczym czeskim tygodniku „Respekt” i wywołał międzynarodową debatę. Główną tezę tekstu było oskarżenie Milana Kundery o donos na Miroslava Dvořáčka, w wyniku którego Dvořáček był w roku 1950 aresztowany i, za „działalność antypaństwową”, skazany na 22 lata ciężkich robót (w roku 1963 został warunkowo zwolniony z odbywania kary, w roku 1968 wyemigrował do Szwecji).

i twórca zachowuje dystans. Według Jakuba Češki zaś, lektury prowadzące do dowiedzenia winy Kundery za pomocą „literackich dowodów” są niezwykle powierzchowne i bliskie nadinterpretacji.

Małgorzata Czermińska porównuje narratora w utworze autobiograficznym do „ja mówiącego w poezji lirycznej”, wskazuje, że charakterystyczny jest dla niego egotyzm, narcyzm, typowy dla liryki ekshibicjonizm. Badaczka uważa również, „iż introwertywne pisarstwo bywa rodzajem autoterapii i autokreacji”³⁷. Autoterapia w czeskiej literaturze emigracyjnej dotyczy kilku problemów, ma na celu zniwelowanie skutków dwóch „chorób”, które dotknęły czeską kulturę po roku 1968 – jedną z nich były oficjalne oczekiwania wobec literatury, drugą – konieczność zaistnienia i adaptacji (również zawodowej) w nowej rzeczywistości (zarówno emigracyjnej, jak i krajowej). Dopełniała je potrzeba pamiętania, niedopuszczenia do „amputacji” wspomnień i tożsamości, w myśl koncepcji, że „autobiografia sprzeciwia się okaleczaniu”³⁸. Wpisany w konwencję autobiograficzną ekshibicjonizm (chyba najlepiej potwierdza ten sposób radzenia sobie z historyczną traumą tekst *Kde je zakopán pes* Pavla Kohouta) pomaga przeanalizować sytuację człowieka, którego życie zostało zdeterminowane przez historyczne przełomy. Osobisty ton wypowiedzi jest jednak wykorzystywany nie tylko w partiach historycznych, socjologicznych czy metatekstowych, nie tylko w celu skonstruowania wiarygodnego literackiego obrazu zatopionego w jakiejś mniej lub bardziej prawdopodobnej i wyobrażalnej dla czytelnika realności, ale także w kontekście osobistym, z powodów „terapeutycznych” – „pisanie sobą”, aby opisać siebie.

Nie, nie boję się o twoją odwagę, o twoją chęć przeciwstawiania się złu, o twoje wsparcie, tym prawdziwsze, że mnie nie ponaglasz, nie straszysz, po prostu jesteś; boję się o coś dużo ważniejszego, co kiedyś mnie do ciebie przyciągnęło i po latach trzyma więzią, którą nie jest ani miłość, ani namiętność, to po prostu najlepsze uczucie, jakie poznałem i nie jestem w stanie go nazwać.

Boję się o to dziecko w tobie, dziecko, które jakimś cudem wciąż się nie zestarzało i nieustannie jest w stanie zauważać i mi pokazywać podstawowe wartości życia, jego tajemny sens...

Ne, já nemám strach o tvou kuráž, o tvou ochotu odporovat zlému, o tvou podporu tím účinnější, že mě ani nepovzbuzuješ, ani nestrašíš, jsi prostě tu, strachuji se o cosi mnohem důležitějšího, co mě k tobě kdysi přitáhlo a po léta přidržuje vazbou, která se nejmenuje ani úcta ani laska ani vášeň, je to prostě nejlepší cit, který jsem poznal a vymývá se memu slovníku.

³⁷ Cf. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 22.

³⁸ J.V. Gunn, *Sytuacja autobiograficzna*, przeł. J. Węgrodzka, w: *Autobiografia*, red. M. Czermińska, Gdańsk 2009, s. 168.

Bojím se o to dítě v tobě, které jakýmsi zázrakem dosud nezestárla, schopno stále vnímat a znovu i pro mne objevovat základní hodnoty života a jeho tajemný smysl...³⁹

Autobiografia jako pisarska inspiracija može být pisarską interpretací własnych doświadczeń, poszukiwaniem utraconej tożsamości, określaniem miejsca (psychologicznego, kulturowego, społecznego i historycznego), do którego się przynależy. Janet Verner Gunn określa ten typ wypowiedzi „aktem orientacji”⁴⁰, definiując go poprzez „poetykę doświadczenia”, subiektywnego, ale usytuowanego wobec innych⁴¹. Nie zamierzam skupiać się na pozycji, jaką zajmuje czytelnik wobec tekstów realizujących Lejeune’owski pakt, istotne wydaje się raczej wskazanie sygnałów autobiograficznych w utworach emigracyjnych twórców oraz rola, jaką odgrywają one w potwierdzaniu „prawdy doświadczenia”. Gwarantowana odbiorcy możliwość przyjrzenia się pewnym zdarzeniom i przeżyciom z innej niż własna perspektywy wydaje się istotną funkcją autobiograficznych inspiracji w twórczości Kundery, Škvoreckiego i Kohouta. Powszechna wiedza o ich politycznych poglądach i działalności społecznej ma z pewnością wpływ na recepcję tekstów, dla których rzeczywistość pozostaje inspiracją, punktem odniesienia, a przywołanie własnego i jednocześnie narodowego przeżycia bodźcem skłaniającym do (balansującego na granicy fikcji i rzeczywistości) literackiego rozliczenia. Odnosząc się do zaproponowanego przez Gunn alternatywnego pojmowania autobiografii, nie jako „aktu pisania o sobie”, ale „czytania siebie”⁴², warto zwrócić uwagę na rolę elementów życiorysów i wspomnień, czasu oraz przestrzeni w kształtowaniu bądź odnajdowaniu zagubionej tożsamości w epoce politycznych (wiek XX) i życiowych (życie w kraju ogarniętym reżimem, emigracja) przełomów:

Wszelka autobiografia – nawet gdyby się ograniczyła do czystej narracji – jest autointerpretacją. Styl jest tutaj znakiem relacji między piszącym a jego własną przeszłością i jednoczesnym ujawnieniem w zarysie specyficznego sposobu – ukierunkowanego na przyszłość – odsłonięcia się przed drugim człowiekiem⁴³.

³⁹ P. Kohout, *Kde je zakopán pes*, Praha–Litomyšl 2002, s. 401.

⁴⁰ J.V. Gunn, *Sytuacja...*, s. 163.

⁴¹ Powołując się na koncepcje Hannah Arendt, Janet Gunn, stwierdza: „subiektywność tego, co mi się wydaje, równoważona jest przez to, że ten sam przedmiot jawi się również innym, choć pewnie na inne sposoby». Co więcej, jedność pięciu zmysłów i możliwości «dziewięciu» doświadczanego przedmiotu z innymi występują we wspólnym świetle – w sieci domyślnych relacji i powiązań, nieartykułowanych założeń i oczekiwań, w repertuarze przekonań i «pajęczynie znaczeń, które nazywamy kulturą». Ibidem, s. 167.

⁴² Ibidem, s. 150.

⁴³ J. Starobinski, *Styl autobiografii*, przeł. W. Kwiatkowski, w: *Autobiografia*, s. 85.

W tekstach pisarzy emigracyjnych sposoby interpretowania własnego życia wiążą się z analizą historycznego wydarzenia, które, naznaczając losy narodu, w różny sposób wpłynęło także na prywatne życiorysy jego przedstawicieli. Jean Starobinski stwierdza, że refleksja autobiograficzna ustala podwójny dystans – „w płaszczyźnie czasowej i w płaszczyźnie tożsamości”⁴⁴. Perspektywa uchodźcza dodaje do dwóch wymienionych trzecią płaszczyznę – przestrzeń, szczególnie istotną w kontekście patrzenia przez pryzmat nowego miejsca na to „porzucone”. Doświadczenie zaprezentowane w autobiografizujących tekstach Kohouta, Kundery czy Škvoreckiego jest jednak postrzegane przez większość czytelników jako „własność wspólna”, „społeczne dobro”, niepodlegające subiektywizacji. Z takiego przekonania oraz z istnienia różnych wizji historii wynikają nieporozumienia związane z twórczością tych trzech autorów⁴⁵, kontrowersje wokół wychodzących spod ich pióra utworów oraz niezrozumiałe, a jakby oczywiste dla niektórych czytelników odbieranie pisarzom prawa wprowadzania do tekstu literackiej fikcji. Emocjonalne podejście do czeskiej historii drugiej połowy XX wieku wciąż nie pozwala na pełne zobiektywizowanie refleksji o politycznych przełomach tego okresu. Co więcej, uporczywe odczytania w kontekstach biograficznych (niedopuszczające zabiegu „szczerości jako konwencji”⁴⁶), które doszukują się sygnałów rzeczywistości również tam, gdzie uruchomiono literacką fikcję, są podstawą zarzutów stawianych pisarzowi, pozbawionemu przez odbiorców prawa do powieściowej imaginacji. Te interpretacyjne (i nadinterpretacyjne) problemy wiążą się rzeczą jasną z poziomem świadomości czytelnika oraz stylem lektury przez niego uznawanym. Wyróżnione przez Czermińską kategorie czytelnika „wtajemniczonego” i „niewtajemniczonego” pozwalają rzucić światło na czeską i zagraniczną recepcję utworów Škvoreckiego, Kohouta i Kundery. „Czytelnik wtajemniczony” przyjmuje rolę śledczego, który interpretując dzieło literackie, nastawia się na wyszukiwanie w nim biograficznych faktów, co może prowadzić do skrajności, takich jak uporczywe utożsamianie postaci Danny’ego Smiřického z Josefem Škvoreckim czy przypisywanie Kunderze zachowań i właściwości, którymi obdarza swoich bohaterów. Prawdopodobnie idealnym przykładem czytelnika „niewtajemniczonego” będzie odbiorca zachodni, pozbawiony znajomości czechosłowackiej, reżimowej perspektywy historycznej i egzystencjalnej. On jedyny, jak się zdaje, ma szansę na względnie obiektywną lekturę, skupioną na poznaniu, nie zaś polemice z lite-

⁴⁴ Ibidem, s. 90.

⁴⁵ Doskonałym przykładem tych kontrowersji są listy przesyłane na adres wydawnictwa '68 Publishers przez czytelników zgorszonych „zmanipulowaną” wizją historii i narodowej traumy w powieściach Škvoreckiego.

⁴⁶ Cf. M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt...*, s. 39.

racką wizją. Zagrożeniem, które drzemie w jego sposobie recepcji jest zbyt ufnosć w literackie świadectwo czasów⁴⁷. Kontrowersje wokół znaczenia utworów Kundery, Škvoreckiego i Kohouta muszą zostać także odniesione do historycznego świadectwa i obrazu opuszczonej ojczyzny, jaki prezentują oni w swoich tekstach. Zestawienie wybranych utworów skłania do, być może upraszczających, ale chyba też godnych uwagi spostrzeżeń na temat literackich świadectw historii – idealizacja środowiska dysydenckiego i swoista gloryfikacja własnej roli w obrębie tego kręgu może zostać dostrzeżona w tekście Kohouta (*Kde je zakopán pes*); Škvorecký proponuje brutalną demitologizację narodowej legendy praskiej wiosny, dekonstruując mity związane z interpretacją tego okresu w czeskiej historii; Kundera z kolei oferuje przyspieszony kurs czeskich dziejów, nie uciekając jednak przed (nieuniknionym, jak się wydaje) uproszczeniem, a w mniemaniu niektórych, nawet konfabulacją⁴⁸.

Z pewnością można wskazać wiele typów odniesień sugerujących czytelnikowi odbiór autobiograficzny. Pierwszym i najbardziej oczywistym z nich jest poetyka narracji. Wśród elementów decydujących o tym, że czytelnik odbiera utwór jako autobiograficzny, jest obecny na przykład sposób formułowania tytułów oraz mott, które świadczą o „zanurzeniu” autora w pewnej literackiej i kulturowej tradycji⁴⁹. W kontekście omawianych utworów istotny wydaje się także kolejny sygnał budowania autobiograficznej konwencji – dedykacje. W przypadku przywoływanych powieści oczywisty jest ich kontekst biograficzny oraz historyczny. Pavel Kohout dedykuje dzieło sygnatariuszom *Karty 77* oraz przyjaciółom, których historie zostały utrwalone w tekście. W samej dedykacji zaznacza także, że publikacja książki na emigracji pomogła w walce o przetrwanie

⁴⁷ Czytelnik „wtajemniczony” może zająć się poszukiwaniem kłamstw, może jednak również postępować odwrotnie – doszukiwać się prawdy w fikcji. Małgorzata Czermińska w pracy *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie* wyróżnia dwie płaszczyzny narracji autobiograficznej, pierwszą z nich nazywając świadectwem, drugą wyznaniem. Do gry zaproszony jest także czytelnik, który staje się kategorią istotną dla dzieła ze względu na „wyzwanie”, jakie, według Czermińskiej, utwór literacki przed nim stawia. Wszystkie trzy wierzchołki autobiograficznego trójkąta są dostrzegalne w tekstach Škvoreckiego, Kohouta i Kundery – zbudowane na silnych fundamentach, powstałych w wyniku połączenia osobistego wyznania i historycznego świadectwa, rzucają wyzwanie wtajemniczonymu (czeskiemu) bądź niewtajemniczonymu (zachodniemu) odbiorcy.

⁴⁸ Te różnice w pojmowaniu (z odpowiedniego dystansu czasowego i przestrzennego) własnej biografii przywodzą na myśl dwie tonacje, które Jean Starobinski przywołuje w odniesieniu do *Wyznań* Jeana-Jacques’a Rousseau: „łotrzykowską” oraz „elegijną”. Cf. J. Starobinski, *Styl autobiografii*, w: *Autobiografia*, red. M. Czermińska, Gdańsk 2009, s. 95–96.

⁴⁹ Te podstawowe sygnały autobiograficzności wskazywał na przykład Jerzy Smulski w artykule: *Odmiany autobiografii w prozie współczesnej*, „Polonistyka” 1994, nr 6, s. 334–340.

zagrożonej literaturze czeskiej⁵⁰. Z kolei Škvorecký obie powieści dedykuje żonie, wykorzystując dość oczywiste znaki, odsyłające czytelnika do wiedzy pozaliterackiej (*Příběh inženýra lidských duší* jest dedykowany „Mojej wydawczyni”, w nawiązaniu do wydawniczej działalności Škvoreckich w Toronto, zaś w *Mirácklu* zdanie „Honzlovej, tak niewiele za tak dużo” jest wyraźną aluzją do pierwszej emigracyjnej powieści Salivarovej). Jerzy Smulski podkreśla także rolę autotematycznych i autotekstowych wzmianek oraz wątków dotyczących sztuki i artysty, które obecne są zarówno w twórczości Škvoreckiego, Kundery, jak i Kohouta. Już sam wskazany w tytule tego rozdziału cytat z tekstu Milana Kundery stanowi wyraźną autorską deklarację połączoną z metatekstową refleksją poświęconą aktowi tworzenia postaci literackich oraz możliwości, jakie otwiera przed pisarzem literatura⁵¹:

Postacie moich powieści są możliwościami mnie samego, które nie doszły do skutku. Dlatego kocham wszystkie tak samo i wszystkie tak samo mnie przerażają: każda z nich przekroczyła jakąś granicę, którą ja tylko obchodziłem dookoła. I właśnie ta przekroczona granica (granica, za którą kończy się moje „ja”) mnie pociąga. Dopiero za nią zaczyna się tajemnica, którą żywi się powieść. Powieść nie jest wyznaniem autora, ale badaniem tego, czym jest życie ludzkie w pułapce, którą stał się świat⁵².

Postavy mého románu jsou moje vlastní možnosti, které se neuskutečnily. Proto je mám všechny stejně rád a všechny mě stejně děsí: každá z nich překročila nějakou hranici, kterou jsem sám jen obcházel. Právě ta překročená hranice (hranice, za kterou končí moje já) mě přitahuje. Teprve za ní začíná tajemství, na které se ptá román. Román není konfesi autora, ale zkoumáním toho, co je lidský život v pasti, kterou se stal svět⁵³.

⁵⁰ Pełna treść Kohoutowskiej dedykacji brzmi: „Dedykowano pierwszym sygnatariuszom Karty 77 / Walterowi Jaeggiemu, / byłemu szwajcarskiemu ambasadorowi / w Pradze / in memoriam // pani Annemarii Reynolds i Adolfowi Müllerowi w Kolonii // W przyjaźni z pierwszymi przeżyłem tę historię // przyjaźń drugiego / pomogła mi ją przeżyć / przyjaźń trzecich / ułatwiła mi jej opisanie // a czwarty przyjaciel wydał ją na emigracji / podobnie jak 170 innych książek / czym przyczynił się do obrony zagrożonej czeskiej kultury”. P. Kohout, *Kde je...*, s. 7.

⁵¹ O konstrukcji postaci u Kundery pisał na przykład Milan Jungmann w opracowaniu *Cesty a rozcestí. Kritické stati z let 1982–87* (Londyn 1988), zaznaczając, że struktura bohaterów jest złożona, jednocześnie są i nie są oni inspirowani biografią autora: „Kunderovi protagonisté mají i nemají autobiografický základ, autor je s nimi ztotožněn i k nim má odstup, jsou dílem jeho vyprávěčské fantazie i subjektivního zážitku”. M. Jungmann, *Kunderovské paradoxy*, w: idem, *Cesty...*, s. 225.

⁵² M. Kundera, *Nieznošna lehkost bytu*, przeł. A. Holland, Londyn 1984, s. 151.

⁵³ Idem, *Nesnesitelná lehkost bytí*, Toronto 1985, s. 201. Fragmentu tekstu brakuje w drugim czeskim wydaniu powieści Kundery z roku 2006, co zresztą nie dziwi, bo Kundera znany jest ze swoich ingerencji w teksty, nawet na etapie przekładów na inne języki. Na

Również w *Knize smíchu a zapomnění* autor poświęca wiele miejsca teoretycznoliterackim refleksjom, balansującym na granicy filozoficznych pasażów o roli pisarstwa w życiu człowieka i grafomanii – chorobliwej potrzebie pisania książek, która rekompensuje egzystencjalne braki:

Piszemy książki, bo dzieci się nami nie interesują. Zwracamy się do anonimowego świata, ponieważ nasza żona zatyka sobie uszy, kiedy do niej mówimy. Zaprotestujecie, że w przypadku taksówkarza mamy do czynienia z grafomanem, a nie z pisarzem. Musimy więc najpierw uprecyzyjnić pojęcie. Kobieta, która pisze do swego kochanka cztery listy w ciągu dnia, nie jest grafomanką, lecz zakochaną kobietą. Ale mój przyjaciel, który sporządza fotokopie swej miłosnej korespondencji, żeby kiedyś móc ją opublikować, jest grafomanem. Nie jest grafomanią pragnienie pisania listów, dzienników, kronik rodzinnych (a więc dla siebie lub swoich najbliższych), lecz jest nią pragnienie pisania książki (czyli posiadania publiczności, nieznanych czytelników)⁵⁴.

Píšeme knihy, protože naše děti se o nás nezajímají. Obracíme se k anonymnímu světu, protože naše žena si zacpává uši, když na ni mluvíme. Namítnete, že v případě taxikářově jde o grafomana a nikoli o spisovatele. Musíme si tedy nejdřív ujasnit pojmy. Žena, která píše milenci každý den čtyři dopisy, není grafoman, ale zamilovaná žena. Ale můj přítel, který si pořizuje fotokopie své milostné korespondence, aby ji jednou mohl vydat, je grafoman. Grafománie není touha psát dopisy, deníky, rodinné kroniky (tedy psát pro sebe nebo pro své nejbližší), nýbrž psát knihy (tedy mít publikum neznámých čtenářů)⁵⁵.

Bogactwo metatekstowych refleksji odwołujących się wyraźnie do literackich poglądów Škvoreckiego prezentują w *Prběhu inženýra lidských duší* przemyślenia głównego bohatera, najczęściej poparte cytatami z dzieł ulubionych autorów pisarza, np. Faulknera, Poego czy Conrada. Autobiograficzne wątki w powieści potwierdzają liczne odniesienia do roli literatury i twórcy oraz wyborów przez niego dokonywanych w totalitarnej rzeczywistości. Dany pod wpływem jałowych dyskusji ze studentami rozmyśla nad możliwościami pisarza, który pozostaje w ojczyźnie i ulega presji autocenzury, publikując książki odpowiadające oficjalnym, „normalizacyjnym” wytycznym. W jego rozumieniu cenzura nie obejmuje jednak myśli, przekonań i wyznawanych wartości. Wyobrażenie alternatywnego,

uwagę z pewnością zasługuje pytanie o motywację tych „korekt” – czy na przykład w przypadku tego konkretnego fragmentu należy decyzję autora potraktować jako swoiste odwołanie wcześniejszych koncepcji, czy też jako zabawę z powieściową konwencją i grę z czytelnikiem? (Pozostałe cytaty pochodzą z drugiego wydania.)

⁵⁴ M. Kundera, *Księga śmiechu i zapomnienia*, przeł. P. Godlewski, A. Jagodziński, Warszawa 1984, s. 97–98.

⁵⁵ Idem, *Knihá smíchu a zapomnění*, Toronto 1981, s. 57.

niemigracyjnego życiorysu połączone zostało z refleksjami, które stanowią „skondensowaną” analizę systemu i totalitarnej kultury:

Może gdybym został w tym kraju w Europie, unikałbym takich pytań, jak to postawione przez Sharon McCaffrey. (...) Pewnie święciłbym to, co w tym kraju można święcić: niedziele na daczach, miniromanse niezależne od maxi-dramatów. Może też bym pisał (...) Z pola widzenia usuwałbym to, co w tym kraju należałoby usuwać, i to, czego ja nie chciałbym dostrzegać. O ile to drugie byłoby możliwe. Ludzie by mnie czytali i może nawet lubili, bo kiedyś, w innych, mniej ortodoksyjnych czasach, potrafiłem formułować ich nienaukowe odczucia. Dlatego pewnie pozostaliby wierni nawet, gdybym ja został ujarzmiony. (...) Ludzie w tym kraju potrafią wybaczać. Czasami może nawet miałbym wrażenie, że jestem użyteczny. Że innym dostarczyłem przyjemnych chwil. Unikałbym tematów, których z zastosowaniem eliminacji nie dałoby się opisać.

Ale tych rzeczy nie można wyeliminować z mózgu. Najwyżej z kart książki. Od czasu do czasu, po książkach służących pożytecznej, przyziemnej grze, po tych miłych, sympatycznych książkach poprawiających humor, musiałbym stworzyć książkę z tego, co wyeliminowałem.

Jednak jestem już za stary na pisanie do szuflady⁵⁶.

Možná že kdybych zůstal v té zemi v Evropě, vyhýbal bych se otázkám, jako je ta, kladená Sheilou Ellwoodovou. Snad bych slavil, co je v té zemi možné slavit: neděle na chatě, miniromance nezávislé na maxi-dramatech. Snad bych tak psal. (...) Z obrazu bych vypouštěl, co se v té zemi požaduje vypouštět, a to, co bych tam sám nechtěl mít. Pokud by to druhé šlo. Lidé by mě četli; možná i měli rádi, neboť jsem kdysi, v jiné, méně ortodoxní době, formuloval jich nevědecké pocity. Zůstali by věrní i mně zkrocenému. (...) Lidé v té zemi dovedou odpouštět. Někdy bych možná měl i dobrý pocit užitečnosti. Dobrých chvíli, které jsem připravil jiným. Vyhýbal bych se námětům, které prostě s eliminacemi napsat nelze. Jenže z mozku ty věci vyeliminovat nemohu. Jenom ze stránek.

Občas, po knihách užitečné hry při zemi, po těch miłych, hezkých knížkách pro dobrou pohodu, bych musel sestavit knihu z eliminací.

Na šuplata jsem však už trochu starý⁵⁷.

To, że Danny jest pisarzem z trudną środkowoeuropejską przeszłością, sugerują także wątki obecne w *Mirácklu*, podejmujące temat jego wczesnej twórczości (z naciskiem na powieści kryminalne, tzw. *detektivki*) czy niebezpiecznej, niemogącej dostać się w niepowołane ręce po 1968 roku powieści *V tankovém pluku*, która jest wyraźną aluzją do (wydanej jako pierwsza publikacja w emigracyjnej oficynie '68 Publishers, lecz napisa-

⁵⁶ J. Škvorecký, *Przypadki inżyniera ludzkich dusz*, przeł. A.S. Jagodziński, Sejny 2008, s. 197–198.

⁵⁷ Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 162–163.

nej jeszcze w Czechosłowacji) satyry na czechosłowacką armię, zatytułowanej *Tankový prapor*.

Literackie powroty do ojczyzny są ważnym motywem pisarstwa Pavla Kohouta. Twórczość staje się dla niego po roku 1979 jedyną możliwością ponownego odwiedzenia kraju. „Wystarczy przymknąć oczy, (...) przytknąć opuszki palców do rozgrzanych klawiszy maszyny do pisania”⁵⁸, żeby wkroczyć w czeską przestrzeń spisanej w *memoárománu* historii, pełnej odniesień do własnej twórczości (często wspomniana jest np. powieść *Katyně* [*Kacica*], dramaturgiczna działalność autora oraz poetyckie początki „wszelkich szczęść i przekleństw”⁵⁹, jak określa Kohout literackie zmagania). Nie brak tu także diagnoz czechosłowackiej literatury opozycyjnej lat siedemdziesiątych (pisarz jako „zakład zamknięty”⁶⁰, literatura porównywana do teatru, który potrzebuje publiczności⁶¹ czy wyrobiony „dzięki” reżimowi „odruch warunkowy śliniącego się psa”⁶², polegający na umiejętności pisania w każdej chwili i w każdych warunkach oraz konieczności kontynuowania tworzenia bez względu na to, w jakich okolicznościach zostało przerwane). Kohout nie unika również metatekstowych pasażów (intensywnie skupionych na komentowaniu przemyślanej struktury opowieści czy powodów, z jakich zmienia się jej adresat). Kolejnymi sygnałami autobiografizmu, które można wskazać w omawianej twórczości, jest stylizacja na dziennik lub pamiętnik (*Kde je zakopán pes*) oraz konstrukcja biograficzna obejmująca okres dzieciństwa i młodości. Škvorecký niezwykle często powraca do czasu II wojny światowej i okupacji, obserwując teraźniejszość przez pryzmat młodości swojego bohatera. Powtarzalność niektórych motywów w twórczości Škvoreckiego, Kundery i Kohouta, podobnie jak przywoływanie realiów politycznych i społecznych, może być także wyraźnym sygnałem biograficznej konwencji.

⁵⁸ P. Kohout, *Kde je...*, s. 11.

⁵⁹ Ibidem, s. 45.

⁶⁰ Ibidem, s. 299.

⁶¹ „W spokojnych czasach autor postrzega czytelnika jak aktor widzów, których westchnienia i oklaski pozostają ukryte za oślepiającymi snopami światła: nie musi ich widzieć, żeby wiedział, że go potrzebują i dlatego przyszli. Teraz reflektory zgasły, a przed nami opuszczono kurtynę, jak w krematorium. Jak zdemaskować kłamstwo, skoro nawet to skromne wydanie zastępcze dociera jedynie do najbliższych? Czym zastąpić legendarne stukanie w więzienną ścianę?”. („V klidných časech vnímá autor čtenáře knih asi jako herce diváky, jejichž povzdechy a potlesk zůstávají skryty za oslnivými snopy paprsků: nemusí je vidět, aby věděl, že ho potřebují, a proto přišli. Teď reflektory na nás pohasly, spustili před nami oponu jako v krematoriu. Jak odhalit tu lež, když i ta skromná náhražková edice dosahuje sotva k nejbližším? Čím nahradit pověstné klepání na zeď vězení?”.) Ibidem, s. 196–197.

⁶² Ibidem, s. 441.

*Anforčnetly, ted' jsem zrovna byzy...*⁶³
Obcojęzyczna ojczyzna w wielojęzycznych tekstach

W wieku czterdziestu dwóch lat emigrować mogą dentyści, nie pisarze.

Jiří Gruša

*I tak zacząłem myśleć po czesku. Uczyć się czeskiego, kochać go,
tak jak się kocha damę swojego serca. Swoją królową. Język jest kochankiem.*

Karel Kryl

*Języka, w którym wspominam,
nikt tutaj nie rozumie.
W języku, w którym mówię,
nie ma czego wspominać.*

Antonín Brousek

Wariacje językowe oraz zmiana pisarskiego idiomu zdają się jednym z charakterystycznych rysów twórczości pisarzy, którzy wyemigrowali z Czechosłowacji po roku 1968. Zestawienie kilku rzeczywistości bywa konfrontacją różnych płaszczyzn lingwistycznych, staje się także starciem odmiennych perspektyw i tradycji. Bez względu na językowy wybór, jakiego dokonał pisarz emigrant, doświadczenie uchodźstwa pogłębia jego lingwistyczną świadomość oraz potrzebę metarefleksji skupionej właśnie na sferze języka. Obserwacja czeskiej twórczości emigracyjnej i wypowiedzi poświęconych uchodźstwu artystów, a szczególnie pisarzy, potwierdza, że wątek zmiany idiomu stał się wyjątkowo istotny właśnie po roku 1968. To przedstawiciele fali emigracji posierpniowej częściej decydują się na porzucenie języka ojczystego na rzecz pisania w języku „nowej ojczyzny”, dostrzegają także konieczność dostosowania swojej twórczości do czytelnika nieczeskojęzycznego. Po roku 1968 przebrzmiewają powoli opinie powszechne wśród przedstawicieli emigracji polutowej, postulaty pielęgnowania *mateřštiny*, która ma gwarantować zachowanie pamięci o narodowej tożsamości na emigracji. Również literackie tradycje lat sześćdziesiątych, nowatorskie rozwiązania na płaszczyźnie poetyki tekstów, które były publikowane w Czechosłowacji w okresie praskiej wiosny, wpływają na sposoby kształtowania języka powieści. Wybory związane z egzystencją w nowej rzeczywistości są jednym z ważnych czynników oceny twórczości niektórych autorów, a także istotnych rozróżnień i klasyfikacji, dotyczących pisarzy emigrantów. Obok twórców bilingwalnych

⁶³ Fragment wypowiedzi Blběnki, bohaterki powieści Josefa Škvoreckiego *Průběh inženýra lidských duší*. W tłumaczeniu Andrzeja S. Jagodzińskiego: „Anforčnetly teraz jestem akurat bizi”. Cf. J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 55.

(Gruša, Kohout) oraz tych, którzy, jak pisze Vladimír Novotný „przesiadali się ze świątyni i twierdzy czeszczyzny na niewiadomą innego języka literackiego”⁶⁴, porzucili literacką mowę ojczystą na rzecz nowych środków językowych (Linhartová, Filip, Novák), figurują także ci, którzy przestali być uważani za czeskich autorów, co potwierdza przypadek Milana Kundery.

Niezrozumienie językowe, poczucie obcości, niepewność czy nawet swoista „niepełnosprawność” komunikacyjna jest jednym z istotnych doświadczeń emigracyjnych, bardzo wyraźnie podkreślanym w twórczości Milana Kundery, Pavla Kohouta czy Josefa Škvoreckiego i związanym ze społecznymi funkcjami przypisywanymi językom⁶⁵. Poliglotyzm czeskich pisarzy emigracyjnych ma oczywisty wpływ na ich twórczość i życie⁶⁶, ale również implikuje wielowymiarowość doświadczenia historycznego. Literacka realizacja tego doświadczenia w czeskiej prozie po roku 1968 nie może być więc lekceważona na płaszczyźnie języka. Opis sytuacji życiowej emigranta czy kondycji emigracyjnej społeczności pozwala zobrazować wariantowość uchodźczych biografii, które oscylują między dążeniem do asymilacji a podkreśleniem inności bądź mniej lub bardziej świadomym pozostawaniem w pozycji obserwatora, kogoś z zewnątrz⁶⁷. Literackie równouprawnienie języków, ich wymiennosc lub możliwość rezygnacji z języka ojczystego na rzecz języka kraju, do którego wyemigrowano, w interesujący sposób koresponduje z pozostaniem w obrębie tematyki związanej z opuszczoną ojczyzną, wątków, wydawać by się mogło, niezrozumiałych dla zachodniego odbiorcy. Napięcie między własnym (naszym, swoim) a obcym (waszym, cudzym) językiem jest jednocześnie napięciem

⁶⁴ V. Novotný, *Čeští literáti v cizině – nyní a teď*, w: idem, *Paradoxy...*, s. 214.

⁶⁵ W odniesieniu do teorii Della Hymesa oraz Uriela Weinreicha można wskazać podstawowe funkcje języka narodowego: jednoczącą (język jako narzędzie umożliwiające komunikację i identyfikację z szerszą zbiorowością), separującą (język określa narodową tożsamość oraz tworzy emocjonalne więzi, co wydaje się szczególnie istotne w odniesieniu do środowisk emigracyjnych), prestiżową (język narodowy jest „świadectwem wyższej organizacji społecznej”). Cf. M. Kumiński, *Język a tożsamość narodowa. Aspekty filozoficzne i socjologiczne*, w: *Język a tożsamość narodowa*, red. M. Bobrownicka, Kraków 2000, s. 7–18.

⁶⁶ Powstała na emigracji prozą czeską autorstwa młodszego pokolenia oraz częstym w przypadku jego przedstawicieli wyborze obcego języka w twórczości literackiej zajmowała się Joanna Czaplińska w pracy *Tożsamość banity...*. Badaczka poświęca obszerne fragmenty kwestiom językowym i związanym z nimi problemom asymilacyjnym, zasygnalizowanym między innymi w twórczości: Ivana Binara, Jana Nováka, Vlastimila Třešňáka, Jaroslava Vejvody, Jana Pelca, Stanislava Moca, Karela Srpna i Jana Křesadlo.

⁶⁷ Zjawisko transkulturacyj, tak charakterystyczne dla środowisk emigracyjnych, sprawia, że w wielu przypadkach nowy język staje się językiem literackim, jednak wciąż „porzucenie przez pisarza mowy ojczystej na rzecz obcego języka jawi się jako akt szczególnie dramatyczny i podbudowany głębokimi sensami”. E. Kraskowska, *Twórczość Stefana Themersona. Dwujęzyczność i literatura*, Wrocław 1989.

znaczeń i wartości. Język jako podstawowy element komunikacji uczestniczy w spotkaniu dwóch światów. Obecne podczas takiego spotkania bariery językowe nabierają, w odniesieniu do zjawiska emigracji, głębszych, ponadtekstowych znaczeń. Balansowanie pomiędzy dwoma (przynajmniej) światami, językami i kulturami w skrajnych przypadkach może prowadzić do zjawiska, które zdiagnozował u Oty Filipa Milan Jungmann. Na jego „rozpoznanie” powołuje się Jiří Urbanec w tekście *Ota Filip Evropan?*:

Podwójność (*obojakost*) w szerszym znaczeniu, bliskim przestarzałemu sformułowaniu „pod dwiema postaciami”, kiedyś w Czechach tak powszechnemu. Ota Filip do dziś poszukuje swojego „centrum securitatis” i niekiedy określa samego siebie jako pielgrzyma wędrującego między Czechami i Bawarią, między czeską i niemiecką kulturą, do żadnej z nich przy tym jednoznacznie nie przynależąc⁶⁸.

Dostrzeganie przekleństw i błogosławieństw związanych z doświadczeniem emigracji w życiu pisarza wiąże się z dyskusją na temat możliwości, konieczności i zakazów, które mają dotyczyć ludzi pióra i ich językowych wyborów. Jaroslav Vejvoda w rozmowie z Karelem Hvižďalą jednoznacznie stwierdza, że pisarz jest właśnie tą osobą, która języka zmieniać nie powinna:

Według mnie pisarz nie powinien zmieniać języka, w którym wyrastał jako autor! (...) Obcojęzyczne środowisko nie jest przeszkodą dla twórczości, na odwrót, może być inspiracją. (...) Jednak mentalna i językowa powierzchowność, kosmopolityzm bez kultury, uniwersalizm bez duszy uniemożliwiają akt twórczy. Mową, z której wyrastają korzenie moich opowieści, już zawsze będzie czeszczyzna⁶⁹.

Podobne podejście do tworzywa, którym posługuje się pisarz, wpływa na literackie wybory Josefa Škvoreckiego. Będąc wykładowcą uniwersyteckim i autorem tekstów naukowych pisanych w obcym języku, nie zdecydował się nigdy na całkowite porzucenie czeszczyzny na rzecz angielszczyzny. W jednym z wywiadów przyznał, że od najmłodszych lat jego wewnętrznym językiem był język angielski. Chęć poznawania anglojęzycznej literatury w oryginale sprawiła, że język obcy stał się dla Škvoreckiego naturalnym środkiem komunikacji w życiu codziennym. Jednak nie w literaturze. Škvorecký pozostał (choć w odniesieniu do jego pełnych różnojęzycznych wtrąceń tekstów stwierdzenie to wydaje się dość dysku-

⁶⁸ J. Urbanec, *Ota Filip Evropan*, <http://www.literarni.cz/rubriky/aktualni/clanky/ota-filip-evropan_2696.html> [dostęp: 11.02.2013].

⁶⁹ J. Vejvoda, *Prohloubení sporu aneb obava z přízřisobivosti*, w: K. Hvižďala, *České rozhovory ve světě*, Praha 1992, s. 23.

syjne) przy czeskim idiomie, obcy wykorzystując do pisania artykułów naukowych i publicystycznych. Wewnętrzny język pozwolił jednak na wnikliwsze obserwacje języka ojczystego, wsłuchanie się w jego zawilgości, szczególne i tak charakterystyczne dla Škvoreckiego skupienie na potocznych i środowiskowych odmianach czeszczyzny. Autor *Příběhu...* twierdził, że oficjalnie proklamowana emigracyjna śmierć pisarza czy też zubożenie ojczystego języka oderwanego od słowiańskich korzeni jest w wielu przypadkach mitem, choć nie wyklucza różnych reakcji literatów na zmianę perspektywy i wynikający z niej inny odbiór otaczających emigranta brzmień. Nowe tony, nieznanego bądź nieużywanego wcześniej na co dzień języka, pozwoliły Škvoreckiemu między innymi usłyszeć inne brzmieniowe znaki szczególne czeszczyzny, podkreślające jej wartość, niepowtarzalność, autentyczność oraz predestynację do bycia językiem literatury:

Byłem otoczony dźwiękami innego języka, którym zupełnie dobrze na co dzień się posługiwałem (jak uprzejmie zapewniali mnie przyjaciele). Jednak moje uszy, oczy i wszystkie wewnętrzne zmysły znacznie bardziej nastawiły się na czeski i osiągnęły znacznie większy stopień precyzji, niż byłoby to możliwe w Czechach. Odkryłem różne zalety języka ojczystego, których nigdy wcześniej nie dostrzegałem, ponieważ używałem go w sposób podświadomy, mechaniczny. Odkryłem *sex appeal* końcówek, pociągający urok imiesłowów czasownikowych, figlarne *scherzo* przedrostków i wiele innych zjawisk⁷⁰.

Możliwość dostosowania się do nowej (także językowej) sytuacji emigracyjnej, udowadniał Škvorecký w eseju z roku 1979 zatytułowanym *Mezi dvěma světy* (Między dwoma światami), podkreślając, że decyzja o emigracji bywa zbawienna, gdyż pozwala przetrwać autorowi i kontynuować wpisaną w jego zawód misję, czego nie można powiedzieć o twórcach, którzy „pozostali w domu i często w różny sposób ginęli (...), nierzadko przekształcali się w artystyczne nieboszczyki”⁷¹. Innego zdania był Otokar Machotka, który, porównując emigracyjne doświadczenia językowe i kulturowe do chodzenia o kulach, przywołał stwierdzenie Bergsona, że języka nie tworzą słowa, lecz pojęcia, konstruujące sieć pozwalającą „złapać” i zrozumieć reguły działania rzeczywistości. Kulawy emigrant Machotki początkowo utyka na jedną nogę, powoli wyrównuje krok, zaczyna rozumieć i być rozumianym nie tylko na płaszczyźnie językowej, po pewnym czasie jednak ponownie kuleje, tym razem na drugą, „ojczystą kończynę”,

⁷⁰ J. Škvorecký, *Kłopoty z językiem*, przeł. A.S. Jagodziński, „Literatura na Świecie” 2007, nr 3–4, s. 308.

⁷¹ J. Škvorecký, *Mezi dvěma světy*, w: idem, *Mezi dvěma světy a jiné eseje*, Praha 2004, s. 93.

jest więc skazany na językową, a co za tym idzie społeczną i kulturową, niepełnosprawność przez całe życie. Świadomość tego emigracyjnego kalectwa oraz konieczności używania jako „podpory” czeskich myślowych i językowych konstrukcji niepasujących do nowej rzeczywistości jest jednak postrzegana przez Machotkę jako rodzaj utrudnienia, które warto przezwyciężyć:

Krótko mówiąc, posługiwałem się angielskim tak jak niepełnosprawny chodzi o kulach. Pomagałem sobie pewnymi konstrukcjami myślowymi, które dobrze znałem z rodzimego języka i opierałem się na nich jak na kulach, by porozumieć się po angielsku. A o kulach nigdy nie chodzi się tak dobrze i szybko, jak na dwóch zdrowych nogach. Ale czego oczekiwać od obcokrajowca. W sumie dużo lepiej utykać w obcym języku, niż nie chodzić po tej ziemi w ogóle⁷².

Egon Hostovský, analizując sytuację emigranta, stwierdza w rozmowie z Antonínem Liehmem, że odejście z ojczyzny wiąże się z kilkakrotnym „oniemieniem”, poprzedzającym językowy, mentalny i światopoglądowy przełom. Obawy o językową niepełnosprawność podziela także pisarz, który zdawał się w pełni osiąść tajniki lingwistycznej i kulturowej asymilacji, przy czym nie miały wpływu na fakt pewnej, widocznej również w jego twórczości, „tożsamościowej” elastyczności, miało z pewnością pochodzenie. Strach przed stratą „nowego” i „starego” języka, wyparciem jednego na rzecz drugiego, nieświadomą językową dominacją oraz brakiem „lingwistycznej” przynależności Ota Filip charakteryzuje w następujący sposób:

Kiedy piszę po niemiecku, coraz częściej nachodzi mnie szczególny rodzaj tajemniczego strachu, że zgubię język czeski, że się go lekkomyślnie pozbywam, że się językowo rozpadam. A kiedy piszę po czesku, po czesku mówię albo czytam, wydaje mi się, jakby język niemiecki ulatywał ze mnie jak powietrze z przebitej piłki⁷³.

Jeśli spojrzeć na kwestię językowych wyborów z perspektywy ideałów czeskiego odrodzenia narodowego, rola pisarza na uchodźstwie jawi się jako rewizja czy też reaktualizacja roli ludzi pióra w XIX wieku. Dwudziestowieczny artysta nie stara się odnaleźć tożsamości narodowej w utraconym języku. Przeciwnie – za pomocą nowego języka, języka kraju, do którego trafia, zachowuje w sobie i swoim pisarstwie czeską, „pierwotną” tożsamość, świadomość „praojczyzny”, a nierzadko tłumaczy także zachodniemu odbiorcy (w jego języku) skomplikowane zasady życia *homo sovieticus*. Jest ofiarą reżimu, ale również świadkiem wydarzeń, obserwa-

⁷² O. Machotka, *Mezi domovem a exilem*, Praha 2001.

⁷³ Cyt. za: J. Urbanec, *Ota Filip...*

torem „normalizacyjnych” procesów, osobą odpowiedzialną za relacjonowanie ich na Zachodzie, śledzi różnice pomiędzy językami, kulturami, tradycjami i doświadczeniami, doszukując się w nich ponadczasowych i ponadnarodowych znaczeń. Vladimír Papoušek, rozważając ten problem, konstatuje:

Utrata kontaktu z duchowymi źródłami pierwotnej przestrzeni, z którą twórczy podmiot był dotąd egzystencjalnie związany, prowadziła często do zwiększonych starań o zachowanie ich przynajmniej w formie wspomnienia, nostalgicznego czasoprzestrzennego powrotu⁷⁴.

Doskonałym przykładem pisarstwa skupionego na tłumaczeniu narodowych doświadczeń na bardziej przystępny idiom jest twórczość Milana Kundery. Kwestia języka, komentowana wielokrotnie, zarówno przez samego pisarza, jak i interpretatorów, powstałych w kraju i na obczyźnie utworów jego autorstwa, pozostaje ważnym wątkiem burzliwych dyskusji toczących się wokół oceny Kunderowskiej spuścizny. Nie bez znaczenia jest w nich przede wszystkim zmiana języka czeskiego na język francuski, choć opinii takiej nie podziela Aleš Knapp, autor tekstu broniącego literackich i życiowych wyborów Kundery, który zwraca uwagę na niesprawiedliwą recepcję twórczości pisarza wśród rodzimych odbiorców. Knapp polemizuje między innymi z tezą, że wybór języka francuskiego jako literackiego tworzywa późniejszych emigracyjnych powieści Kundery należy uznawać za znaczącą cechę jego pisarstwa.

Milan Kundera przeciwnie, powiadamia wszystkich, że w skład literatury wchodzi nie tylko słowa, ale także postaci, sytuacje, pogląd na świat, kompozycja. Właśnie dlatego Kundera jest zwolennikiem słów dyskretnych, skromnych, odsłoniętych i rzeczywistych, bez metafor i pozy. Jest zwolennikiem słów, których celem nie jest popisywanie się, lecz ukazywanie rzeczy jako takiej i umożliwienie nam zrozumienia jej⁷⁵.

Problem recepcji utworów Kundery (przede wszystkim w Czechach, bo na świecie, również w Polsce, jest on od lat osiemdziesiątych jednym z najbardziej cenionych i rozpoznawalnych czeskich autorów⁷⁶) skupia się być może właśnie na tym, wskazanym przez Knappa umożliwieniu zrozu-

⁷⁴ V. Papoušek, *Trojí samota ve velké zemi. Česká literatura v americkém exilu v letech 1938–1968*, Jinočany 2001, s. 12.

⁷⁵ A. Knapp, *Uśmiech oświecenia*, przeł. P. Godlewski, „Kafka. Kwartalnik Środkowo-europejski” 2003, nr 12, s. 73.

⁷⁶ W jednym z numerów czasopisma „Týden”, który ukazał się w związku z odsunięciem w czasie, powtórną publikacją oryginalnej wersji *Nieznośnej lekkości bytu* w Czechach (2006), Jiří Kratochvíl stwierdził, nawiązując to fragmentu Kunderowskiej powieści: „Któryś z teoretyków literatury powinien spisać mały słownik niezrozumienia twórczości Kundery u nas, małą historię niezrozumienia”. J. Kratochvíl, *Malý slovník nepochopení*, „Týden” 2006, nr 45, s. 33.

mienia istoty rzeczy. Odpowiedzi i definicje ujęte w powieściach Kundery tylko pozornie nie dopuszczają wariantowości, wydają się „skończone”, gotowe, oczywiste i bezdyskusyjne. Zmiana języka w świetle teorii formułowanych na przykład przez Sylvię Richterową nie może być najistotniejszym czynnikiem w dyskusji na temat interpretacji tekstów Kundery. Zastanawiający jest jednak fakt tak jednoznacznego i wyraźnego oddziaływania przez krytyków powieści francuskich i czeskich, przy czym podział ten nie jest oparty tylko na kryterium językowym. Problemy komunikacyjne, niewynikające z językowych barier, lecz przede wszystkim będące efektem różnych historycznych i prywatnych doświadczeń, są jednym z głównych wątków Kunderowskich refleksji i podstawową przeszkodą w porozumieniu pomiędzy jego bohaterami. Klątwa niezrozumienia nie dotyczy tylko postaci urodzonych i żyjących w innych geograficznych przestrzeniach, choć istotny wydaje się fakt, że to właśnie literackie spotkanie czeskiej emigrantki Sabiny ze Szwajcarem Franzem staje się punktem wyjścia powstania *slovníka nepochopených slov* („słownika niezrozumiałych słów”), stanowiącego integralną część opowieści o czeskiej i światowej kulturze oraz historii, w których cieniu rozgrywają się prywatne i zbiorowe dramaty obywateli ČSSR lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych („Gdybym śledził wszystkie rozmowy między Franzem i Sabina, mógłbym ułożyć z ich nieporozumień wielki słownik. Zadowolmy się małym słowniczkim”⁷⁷). Dla Kundery liczą się przede wszystkim pojęcia, nieprzekładalne często na inne języki, skazane na, jak pisze Richterová, „semantyczną zagładę”, która nie wynika jednak z braku lingwistycznych zdolności, ale z niedostatku życiowych doświadczeń⁷⁸. Nierozpoznane i niejednoznacznie definiowane w kontaktach międzyludzkich sformułowania i terminy, takie jak „kobieta”, „wierność i zdrada”, „muzyka”, „światło i ciemność” uzupełnia Kundera kolejnymi, jeszcze bardziej i boleśniej związanymi z doświadczeniem z odległego czasu i miejsca („pocho-

⁷⁷ M. Kundera, *Nieznośna...*, s. 59; „Kdybych sledoval všechny rozhovory mezi Sabinou a Franzem, mohl bych sestavit z jejich neporozumění veliký slovník. Spokojme se s malým slovníkem”. M. Kundera, *Nesnesitelná...*, s. 102.

⁷⁸ Jak pisze Sylvie Richterová o twórczości Kundery: „Wieloznaczność słowa, niszczyielska siła kontekstu pochłaniającego indywidualny przekaz, nieporozumienie i «śmierć semantyczna», którą stanowi wykluczenie autora z oficjalnego życia społecznego, walka o wyrażenie siebie, fetyszycyzacja słowa pisanego, narcyzm lirycznej autorefleksji, ekshibicjonizm wywołany pragnieniem, by stać się «zagadnieniem», które «przejdzie do historii», konfrontacja nawzajem wykluczających się kodów znaczeniowych, poszukiwanie kontekstu, w którym język miałby sens, magiczna moc słowa, które staje się wyjątkowe pod wpływem poezji (sztuki, muzyki) – to różne aspekty komunikacji, jakim przygląda się Kundera. Nie rozwiązuje ich jednak na płaszczyźnie języka: wplata w tematy i motywy, prezentuje za pomocą szczególnej struktury powieści”. S. Richterová, *Polyglotismus v češtině*, w: eadem, *Místo domova*, Brno 2004, s. 135.

dy”, „ojczyzna Sabiny”, „cmentarz”, „żyć w prawdzie”). Słowa nazywające zjawiska charakterystyczne dla odrębnej przestrzeni i tylko w niej interpretowalne stara się Kundera zdefiniować, używając przejrzystego języka, przynajmniej pozornie podlegającego przekładowi. To z kolei często jest bezpośrednią przyczyną opinii zarzucających mu uproszczenia językowe i semantyczne, a także zbytnią autorytarność wypowiedzi proponujących (czy nawet narzucających) gotowe definicje pojęć.

Za pośrednictwem „neutralnego”, „przejrzystego” językowego wyrazu, pomyslanego jako matryca dla przekładu na najróżniejsze języki, udało się Kunderze stworzyć osobiwą formę powieści, która zawiera wysoki procent pierwiastków typowych dla języka silnie naznaczonego funkcją estetyczną – poetyckiego⁷⁹.

Kundera, próbując przekazać wiedzę o tajemniczym środkowoeuropejskim kraju, realizuje zasadę językowej przejrzystości. To ona sprawia, że oryginalna kompozycja tekstów, zarówno tych pisanych po czesku, jak i po francusku, jest szkieletem, bazą, „matrycą” dla tłumaczeń⁸⁰. Mimo dążeń do komunikacyjnego ideału, potwierdzeniem językowej nieprzekładalności pewnych pojęć, zachowań i odczuć staje się u Kundery na przykład słowo opisujące stan, w jakim znajduje się jeden z bohaterów *Knihy smíchu a zapomnění*. Jest ono jednocześnie słowem obrazującym kondycję „niedojrzałego” narodu naznaczonego historycznymi porażkami. Translatoryczne rozterki autora *Nieznošnej lehkosti bytu* ujawnia, a semantyczną i empiryczną „niewystarczalność” innych języków rekompensuje obszerny fragment, w którym objaśniono, czym jest legendarna *lítost* i dlaczego historia Czech jest historią *lítosti*:

Lítost to czeskie słowo nieprzetłumaczalne na inne języki. Pierwsza sylaba tego słowa, wymawiana długo i z akcentem, brzmi jak skarga porzuconego psa. Na próżno szukam jego znaczenia, odpowiedników w innych językach, choć trudno mi sobie wyobrazić, jak bez niego można zrozumieć duszę człowieka⁸¹.

Lítost je české slovo nepřeložitelné do jiných jazyků. (...) První slabika toho slova, pronesená s přízvukem a dlouze, zní jako nářek opuštěného psa. (...) Hledám pro něho rovněž marně obdobu v jazycích, i když si neumím představit, jak bez něho může vůbec někdo rozumět lidské duši⁸².

⁷⁹ Ibidem, s. 173.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ M. Kundera, *Księga...*, s. 125–126.

⁸² W polskim przekładzie brakuje dwóch zdań obecnych w czeskiej wersji tekstu Kundery: „Označuje pocit nesmírný jak roztažená harmonika, pocit, který je syntézou mnoha jiných pocitů: smutku, soucitu, sebevýčitek i stesku”; „Za jistých okolností má však lítost význam naopak velmi zúžený, zvláštní, přesný a jemný jak ostrí nože”. Idem, *Kniha...*, s. 130.

Wagę języka w procesie przekazywania doświadczeń historycznych i społecznych podkreślają także dwie zasadniczo różniące się od siebie językowo wydania powieści *Kde je zakopán pes* Pavla Kohouta. Sama powieść nieznacznie wpisuje się w problem wielojęzyczności, ponieważ sporadycznie pojawiające się w niej zapożyczenia czy obcojęzyczne cytaty nie mają istotnego wpływu na sposób utrwalania rzeczywistości (język słowacki jest przywoływany najczęściej w partiach poświęconych Husákwi), warto wspomnieć, że niemiecka wersja tekstu ukazała się jeszcze przed czeską i z powodów pragmatycznych została zasadniczo zmieniona w stosunku do czeskiego oryginału. Decyzja podjęta przez Kohouta razem z wydawcą dotyczyła ujednolicenia konstrukcji powieści, przede wszystkim zaś zlikwidowania podziału na dwie przeplatające się płaszczyzny czasowe i wprowadzenia logicznego, przystosowanego do czytelnika, który żyje w granicach innej kultury i innej tradycji literackiej, chronologicznego uporządkowania. Niemiecki przekład można byłoby zatem uznać za pewien wariant pisanego w latach 1983–1984 czeskiego oryginału (z pewnością uboższy o perspektywę pozwalającą na zderzenie i metaforyzację różnych, ludzkich i psych, losów). W świetle tak skrajnego wyboru technika pisarska Milana Kundery, polegająca na stworzeniu „matrycy” dzieła literackiego podatnego na zabiegi translatoryczne, wydaje się logiczna, nastawiona na skonstruowanie być może, przynajmniej pod względem językowym, uproszczonego, lecz godnego zaufania obrazu rzeczywistości i ludzkich postaw.

Poliglotyczna przejrzystość Kundery czy różne wersje językowe świata powieściowego Kohouta są sposobami na językową i kulturową „przekładalność” utworów emigracyjnych pisarzy. Teksty Škvoreckiego z kolei jawią się jako niepodlegające translacji ciągi wielojęzycznych, niedostępnych niedoświadczonemu i nieprzygotowanemu do lektury odbiorcy, intertekstualnych wypowiedzi pełnych lingwistycznych i kulturowych pułapek oraz zagadek rzucających wyzwanie zarówno czytelnikowi, jak i tłumaczowi. Powieści Škvoreckiego, choć pisane na emigracji i prześiąknięte doświadczeniem nowej rzeczywistości, są jednak dość „hermetyczne” językowo i kulturowo, bowiem ich odbiór jest niepełny bez znajomości, przynajmniej w stopniu podstawowym, literatury, kultury i historii małego kraju, narażonego w XX wieku na polityczne zawirowania. Z podobnymi problemami w recepcji dzieł czeskich w obcej kulturowo ojczyźnie spotykają się inni posierpniowi pisarze emigranci. Niektórzy, tacy jak Jiří Gruša czy Ota Filip, decydują się pozostać pisarzami dwujęzycznymi w całym tego słowa znaczeniu. Tworzą w obu językach bądź, podobnie jak Kundera, uczestniczą w przekładach swoich tekstów na czeski. Ota Filip w rozmowie z Andrzejem Jagodzińskim wspominał o schi-

zofrenicznej sytuacji, w której te same utwory powstają niemal równocześnie w języku czeskim i „obcym”. Podobne doświadczenia lingwistyczne miał Pavel Kohout, twierdzący, iż „języki już nigdy nie miały być przeszkodą”, a w jednym z nich, w niemieckim, będzie pewnego dnia „myśleć i pisać tak samo jak w języku ojczystym”⁸³. Także Jiří Gruša, przez lata mieszkający w Wiedniu, w jednym z wywiadów podsumował swoje lingwistyczne doświadczenia, sygnalizując różne wymiary literackiego bilingwizmu:

W języku czeskim cały czas jestem bardziej spontanicznym autorem. Mogę w nim spróbować wszystkiego, od dialektów po archaiczne tony, od wysokiej po trywialną literaturę. Po niemiecku umiem tylko Grušę. No i piszę właściwie więcej po niemiecku, przynajmniej jeśli chodzi o literaturę⁸⁴.

Wielojęzyczność i, jak sądzą niektórzy krytycy twórczości Škvoreckiego, nieprzekładalność tekstów tego autora mogą być traktowane jako przeciwieństwo literackich wypowiedzi Milana Kundery czy nawet Pavla Kohouta. Często zwraca się uwagę na międzywojenną tradycję literacką kontynuowaną w twórczości Škvoreckiego i Kundery, mającą wpływ na język utworów przez nich napisanych. Čapkowskie czy Poláckowe⁸⁵ inspiracje Škvoreckiego, skupiające się na odkrywaniu i utrwalaniu autentycznego, żywego języka można zderzyć z Vančurowskimi⁸⁶ wzorcami w twórczości Kundery, zasadzającymi się na językowej dokładności, precyzji określeń, pozwalającej na ograniczenie translatorskich nieścisłości. Sposób językowej realizacji dzieła literackiego jest determinowany nie tylko życiową sytuacją twórcy. W dużej mierze pozostaje uzależniony od prognozowanego czytelnika i założonej motywacji tekstu. W świetle tych rozważań najbardziej „neutralnym” językiem, z punktu widzenia czytelnika, posługuje się w swoich czeskich powieściach Pavel Kohout, konstruując wypowiedzi ani nieuproszczone, ani nienasycone obcymi formami. Stosunkowo często pojawiają się w jego tekstach partie w języku słowackim, co może podkreślać nieoczywistą dziś, naturalną koegzystencję obu języków przed podziałem Czechosłowacji w styczniu 1993 roku. Inaczej kwestie językowe jawią się w drugiej powieści Kohouta *Konec*

⁸³ P. Kohout, *To byl můj život??*, w: idem, *Můj život s Hitlerem, Stalinem a Havlem*, t. II, Praha 2011.

⁸⁴ *Rozhovor s Jiřím Grušou*, <<http://www.pwf.cz/cz/archiv/rozhovory/1545.html>> [dostęp: 21.02.2012].

⁸⁵ Mam na myśli inspiracje powieściopisarską tradycją międzywojenną, przede wszystkim zaś twórczością pisarzy skupionych wokół kręgu „Lidových novin” – Karela Čapka (1890–1938) oraz Karela Poláčka (1892–1945).

⁸⁶ Vladislav Vančura (1891–1942) – czeski pisarz związany ze środowiskiem międzywojennej awangardy literackiej. Milan Kundera jest autorem wydanej w 1960 roku pracy mu poświęconej: *Umění románu: cesta Vladislava Vančury za velkou epikou*.

velkých prázdnin, podejmującej temat emigracyjnych losów na początku lat osiemdziesiątych. W przestrzeni przejściowej, jaką stanowią austriackie obozy dla uchodźców, język odgrywa szczególną rolę, jest znakiem narodowej przynależności, nieprzekraczalnych barier, a także tożsamościowych obciążeń. Wyraźny, sygnalizowany różnicą zachowań i odmiennością języków podział na Czechów i Słowaków jest sztucznie zacierany w nowej, rządzącej się swoimi prawami, tymczasowej przestrzeni, w której integracji pewnej grupy emigrantów sprzyja wspólnota doświadczeń, rzekomo odróżniająca ich od pozostałych uchodźców oraz od tubylców. Potwierdzają to chociażby sceny wspólnych, „z nacjonalizowanych” posiłków, które stają się okazją do podkreślenia narodowej przynależności i narodowej dumy.

– Halo, tutaj! – wrzeszczał piniacz – Poprzestawiałem, żebyśmy przynajmniej my, Czeši, mogli zjeść jak ludzie.

– Ale przecież my Słowacy... – przestraszył się mały Miro.

W tym zdaniu zabrzmiał taki lęk przed utratą jedzenia, że wszyscy się roześmiali. Napięcie zostało rozładowane, nawet narodowiec się rozluźnił.

– A idź ty, przecież to prawie to samo. Ja tylko tak, żebyśmy my jako kulturalny naród nie musieli obserwować, jak te żółtki i czarnuchy dębują sobie w zepsutych zębach. Wtedy na jedno by wyszło, gdybyśmy zostali z komuchami.

– Haló, tady! rámusil křupan, – přerovnal jsem to, abysme aspoň my Češi mohli jíst jako lidi!

– Veď my sme Slováci... lekl se malý Miro.

Zazněla z toho taková hrůza, že přijde o jídlo, až se skoro všichni zasmáli. Napětí povolilo, slevil i národovec.

– Ale di, to je skoro to samý. Já jen, že zrovna my jakožto kulturní národ nemusíme koukat, jak se ty Rákosníci a antraciti rejpař ve zkažených zubech. To jsme mohli rovnou zůstat u komoušů!⁸⁷

Sylvie Richterová w eseju *Polyglotismus v češtině* (Poliglotyzm w czeszczyźnie) zwróciła uwagę na trzy sposoby literackich rozwiązań wybierane przez emigracyjnych autorów, którzy znaleźli się w obcej językowo i kulturowo przestrzeni: maksymalna „otwartość” tekstów, umożliwiająca wiarygodny przekład na inne języki (Kundera), zmiana języka i literackiej przynależności (Linhartová) oraz uważna obserwacja i odkrywanie zjawisk lingwistycznych powstałych w wyniku zmiany środowiska językowego (Škvorecký).

Poliglotyzm stał się dla wielu autorów punktem wyjścia oryginalnych rozwiązań twórczych, przejście do obcej przestrzeni językowej dla mocnych lite-

⁸⁷ P. Kohout, *Konec velkých prázdnin*, Praha 1996, s. 321.

rackich osobowości nie oznaczało ani biernego przystosowania się, ani obumierania wywołanego „straszakiem” w postaci groźby „wykorzenia”⁸⁸.

Zakorzenie autorów w obcej kulturze implikuje zdolność do przechodzenia w ramach jednego tekstu z języka na język (bądź z quasi-języka na quasi-język). Wielojęzyczność jest jedynie pojęciem, za którym kryje się wiele innych, pokrewnych, pochodnych, a czasem w jakimś stopniu przeciwstawnych terminów⁸⁹. Na potrzeby interpretacji twórczości Škvoreckiego najtrafniejsze wydaje się określenie przywołane przez Petra Mareša: *cizojazyčnost* (dosłownie „obcojęzyczność”). Miałyby ona polegać na rozwarstwieniu tekstu w sposób nierównomierny – jeden język pozostaje językiem podstawowym, reszta obcych elementów (najczęściej także wyodrębnionych graficznie, np. kursywą) stanowi jego dopełnienie, swoją adnotację, przypis.

„Język stanowi ogromną, misterną sieć, w której mieści się rzeczywistość”⁹⁰. Wnikliwe obserwacje językowe prowadzone przez emigracyjnych pisarzy, liczne gry słowne, refleksje lingwistyczne, wielość kodów w ich tekstach i formalne innowacje można oczywiście wiązać z rodzącą się estetyką postmodernistyczną, ale przede wszystkim powstają w wyniku zderzenia języków, tożsamości, światopoglądów i kultur, pełnią różne funkcje od humorystycznej po dydaktyczną, zwracając uwagę na społeczny i polityczny wymiar języka⁹¹. Mowa jest pełnoprawnym elementem

⁸⁸ S. Richterová, *Polyglotismus...*, s. 133–134.

⁸⁹ Różnicę między „wielojęzycznością” tekstu a obecnością w nim elementów obcojęzycznych wyjaśnia w następujący sposób Petr Mareš: „W przeciwieństwie do wielojęzyczności/różnojęzyczności (*vicejazyčnosti / různojazyčnosti*), termin **obcojęzyczność** (*cizojazyčnost*), ewentualnie **innojęzyczność** (*jinojazyčnost*) akcentuje hierarchiczne rozwarstwienie tekstu i swoiste nierównouprawnienie jego elementów. Podkreśla to fakt, że jeden z języków tekstu występuje jako język główny, dominujący, «nasz» (chodzi zwłaszcza o język zbiorowości, do której tekst dociera w pierwszej kolejności, dla której jest przeznaczony), kolejne języki (ewentualnie język) są na pozycji elementów dopełniających, pochodzących skądinąd, naznaczonych rysem obcości bądź inności. Dla uporządkowania terminologicznego tych aspektów tekstu można używać określeń **język bazowy** (*bázový jazyk*) i **języki wcielone** (*včleněné jazyky*)”. P. Mareš, „*Also nazdar!*”. *Aspekty textové vicejazyčnosti*, Praha 2003, s. 14. Przywołana konkluzja Mareša wydaje się szczególnie użyteczna przy interpretacji *Příběhu...* Josefa Škvoreckiego oraz wybranych „zagranicznych” partii powieści *Mirákl* tego samego autora. Badacz sygnalizuje także różnorodność terminologii, stosowanej w opisie tekstów niejednolitych pod względem językowym, wspominając takie pojęcia, jak: bilingwizm, wymiana, przeplatanie się kodów, dyglosja. Warto dodać, że w tekstach realizujących taką stylistykę można wskazać wiele innych zjawisk językowych, jak na przykład obecność barbaryzmów i makaronizmów.

⁹⁰ B. Tokarz, *Na styku kultur*, w: *Krainy utracone i pozyskane. Problem w literaturach Europy Środkowej*, red. K. Krasuski, Katowice 2005, s. 106.

⁹¹ Więcej o roli językowych innowacji w obrębie tekstu literackiego pisze Petr Mareš w rozdziale zatytułowanym *Simulace cizího jazyka jako hra a komunikační strategie*

dzieła literackiego, wybór języka – wyborem nacechowanym znaczeniowo, symbolicznym, odzwierciedlającym charakter, stan świadomości i miejsce w europejskiej oraz światowej całości. Poliglotyzm przemienia się także w sposób na opisanie i nazwanie zjawisk nowej rzeczywistości, pomaga odnaleźć pisarzowi miejsce w nierodzinnej językowej przestrzeni. Bilingwizm autorów owocuje świadomością trudności, jakie w obcojęzycznej rzeczywistości napotyka każdy emigrant. Próba oddania specyficznej sytuacji językowej pojawia się w twórczości pisarzy emigracyjnych na przykład poprzez natężenie idiomu obcojęzycznego w tekście literackim (Jiří Škvorecký, Jiří Gruša). Nasycenie utworów zapożyczeniami (bądź strukturami przypominającymi zapożyczenia) jest jednym ze sposobów ukazywania emigracyjnej mozaiki kulturowej, ale także przekazywania prawdy o „tamnym” świecie, wschodnioeuropejskiej Rurytanii. Brzmienie różnych języków uzupełnione zostaje przemyślaną wielokodowością, w której dużą rolę odgrywa literatura powszechna, cytaty, tytuły, sentencje i różnorodne intertekstualizmy. Škvorecký zanurzony w emigracyjnym świecie opisuje kanadyjską społeczność Czechów, którzy w mniejszym lub większym stopniu dostosowują się do nowej sytuacji. Znakiem przynależności do zachodniej cywilizacji staje się język angielski – stopień jego przyswojenia świadczy jednocześnie o poziomie zasymilowania emigranta. Odmienność wynika z długości pobytu na obczyźnie oraz ze stopnia integracji ze społecznością kanadyjską. Różnice między odmianami języka angielskiego emigrantów są jednocześnie różnicami w przyswojeniu nowej dla nich kultury i sposobu życia, a także świadczą o stopniu zaakceptowania swojej obcojęzycznej ojczyzny. Bohaterowie z reguły mówią płynnie po angielsku, często korzystają jednak ze swoistych „umiejętności kreatywnych”. W wyniku różnorodnych procesów powstaje odmiana języka czeskich emigrantów, kod, który charakteryzuje Joanna Czaplińska, upowszechniając pojęcie „pidgin-czeszczyzny”⁹², używanej przez „czechagoes” (określenie stosowane np. przez Jana Nováka oraz Josefa Škvoreckiego), operujących zwrotami dotąd w języku czeskim nieistniejącymi, niezbędnymi do określenia wielu nowych przedmiotów i zjawisk napotkanych w „anglojęzycznym raj”. Dziwna czeszczyzna zza oceanu, nowy język o charakterze hybrydycznym pozwala nazywać „po czesku” (a przynajmniej zgodnie z zasadami czeskiej gramatyki) rzeczy nieistniejące w porzuconym świecie. Karel Kučera opisuje tę sytuację lingwistyczną słowami:

(w: P. Mareš, *Nejen jazykem českým. Studie o vícejazyčnosti v literatuře*, Praha 2012, s. 144–152). Temat neologizmów i kalek językowych w twórczości Josefa Škvoreckiego podejmuje także między innymi Michaela Swinkels-Nováková w artykule *De te lingua narratur – řeč je o tobě. Poznámky k osobitosti jazyka J. Škvoreckého*, w: *Škvorecký 80...*, s. 289–296.

⁹² Cf. J. Czaplińska, *Tożsamość...*, s. 131–132; P. Mareš, *„Also nazdar!”...*, s. 128–129.

W nowym środowisku brakuje w języku emigrantów nazw dla dziesiątek zjawisk – te luki trzeba wypełnić. Najłatwiejszym i najbardziej naturalnym rozwiązaniem jest oczywiście przejmowanie z języka danego kraju. (...) W końcu komunikacja imigrantów otwiera się nie tylko na obfite wykorzystywanie słów obcych, ale i na swobodne makaronistyczne poruszanie się między jednym językiem a drugim⁹³.

Przykładem konstruowania nazw dotychczas niefunkcjonujących w języku czeskim i namiętnego kalkowania angielskich terminów są innowacje proponowane przez obdarzoną bujną lingwistyczną wyobraźnią bohaterkę powieści Škvoreckiego, Blběnkę, dziewczynę pracującą w Kanadzie, jak wspomina narrator, jako *tellerka*, z czego powstał piękny neologizm *talírka*⁹⁴.

Pamięć o języku to pamięć pochodzenia i doświadczenia z tym językiem związanego. Nierzadko znakami zmian historycznych i politycznych, wpływających na życiorysy bohaterów są nacechowane znaczeniowo przekształcenia nazwisk. Z tego względu istotne wydają się wszelkie modyfikacje nazw własnych, wśród których warto przede wszystkim zauważyć zmianę tych „zbyt czesko brzmiących” (np. Veronika przedstawiana jako Mrs Perst zamiast Perstová⁹⁵). Samo przesunięcie brzmienia imienia Daniel na bardziej „zachodnie” Danny sugeruje nie tylko zmianę perspektywy z krajowej na zagraniczną, ale także wyraźne „zanurzenie” tej postaci w anglosaskiej kulturze i tradycji. Z kolei swojsko brzmiące, nasycone spółgłoskami nazwisko sędziego, uczestniczącego w rozprawie decydującej o losie i ewentualnej deportacji emigranta Milana, potrafi wzbudzić nadzieję na pomyślność wyroku. Forma nazwiska, sugerująca wschodnioeuropejskie pochodzenie, pozwala przypuszczać, że również sędziowskie spojrzenie na świat i oskarżonego będzie obciążone inną niż zachodnia perspektywą.

W napięciu słuchałem, jak człowiek zagrożony deportacją stara się opisać samego siebie jako ofiarę prześladowania chrześcijan, i ponuro wpatrywa-

⁹³ K. Kučera, *Čestina emigrace*, „Nová přítomnost” 1995, nr 4, s. 20, cyt. za: J. Czaplínska, *Tozsamość...*, s. 132.

⁹⁴ Cf. J. Škvorecký, *Příběh...*, cz. I, s. 49.

⁹⁵ Kilkunastoletni autor dziennika stanowiącego część powieści Škvoreckiego *Ze života české společnosti* wspomina asymilacyjne problemy związane z nazwiskiem cici, skracaniem go i przekształcaniem przez obcojęzycznych znajomych i pracodawców. Wspomniana ciocia twierdziła, że skrócenie jej nazwiska o słynne czeskie -ová prowadzi do swistej, językowej „bezpłciowości” i sprawia, że potencjalny rozmówca nie wie, czy ma do czynienia z kobietą, czy z mężczyzną. Niepozorna końcówka jest jednak także pretekstem do wyraźnego zaznaczenia przynależności narodowej: „Nie wyrzeknę się -ová. Jestem dumna ze swojego języka ojczystego i ze swojej płci” („Já nevzdám své ová. Jsem pyšná na svůj matkový jazyk a sex”). J. Škvorecký, *Ze života české společnosti*, Praha 2010, s. 155.

łem się w twarze członków składu sędziowskiego. *His Honor Mr Justice Przitelczuk* dawał pewną nadzieję. Mr Melieux – nie wiedziałem, co mam o nim myśleć. Mrs Braithwaite wyglądała jak jedna z kobiet z Hawthorne’a (...).

Patrzyłem na Mr Justice Przitelczuka i myślałem o pokonanych oddziałach Banderoy uciekających z Ukrainy (...)⁹⁶.

Stísněně jsem naslouchal, jak se muž určený k deportaci snaží vylíčit sám sebe jako obět téměř pronásledování křesťanů, ponuře jsem pozoroval tváře členů senátu. *His Honor Mr. Justice Przitelczuk* sliboval trochu nadeji. Mr. Melieux – nevěděl jsem, co si o něm mám myslet. Mrs. Braithwaite vyhlížela jako volající žena z Hawthorna (...).

Zíral jsem na *Mr. Justice Przitelczuka* a myslel na poražené Banderovy jednotky prchající z Ukrainy⁹⁷.

Danny Smiřický, bohater powieści *Příběh inženýra lidských duší* Josefa Škvoreckého, doskonale mówi po angielsku, co więcej – ma ambitny plan, by za pomocą anglojęzycznej literatury wytłumaczyć kanadyjskim studentom trudne zasady obowiązujące w krajach reżimów totalitarnych. Jego przyjaciółka Veronika, mówiąca równie nienaganną angielszczyzną, marzy beznadziejnie o powrocie do domu. Doskonała znajomość języka nie wystarcza jej, by zaakceptować nową długość geograficzną, a słyszalny czeski akcent nie pozwala spełnić zawodowych marzeń o śpiewaniu. Prawdziwą mistrzynią wśród emigracyjnych innowatorów językowych pozostaje wspomniana wcześniej Milena nazywana pieszczotliwie Blběnką, kobieta (na pozór) całkowicie pozbawiona lingwistycznej refleksji, nieustannie deformująca język czeski angielskimi naleciałościami, których sposób zapisu daje jednoznaczne wyobrażenie o sposobie wymowy:

– Ja bylam szokt, a hu łudnt – opowiada dalej Debilinka. – Ale to nie wszystko. Ci faceci zerwali się na mogi i zaczęli stripować! Ja bylam iwn mor szokt! Chciałam powiedzieć coś bardzo szarp, ale ponieważ bylam atrly szokt, więc absolutly nie bylam w stanie znaleźć żadnych słów! – milknie, lecz po chwili znajduje następne słowa. – Musiałam blanszować, bo ten jeden facet, co stał już w samych dżokejowych szorts, mówi do mnie: „Co się gapisz? Nie gadaj, że jeszcze nigdy nie miałaś grup seks!”

Przerywam jej:

– Powiedział *group sex*?

Patrzy na mnie urażona.

– Neczrly powiedział przekładaniec!

– To dlaczego mówisz grup seks, Milenko?

– Łel, ponieważ hir fir in Keneda, nie?⁹⁸

⁹⁶ Idem, *Przypadki...*, s. 110–111.

⁹⁷ Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 94.

⁹⁸ Idem, *Przypadki...*, s. 153.

„Já byla šokt, a hů vudnt,” pokračuje Blběnka. „Ale to nebylo celé. Ty chlapi vyskočili a začali stripovat! Já byla ívn mór šokt! Chtěla sem říct něco hodně šárp, ale jak sem byla atrly šokt, tak sem absolutly nemohla najít žádný slova!” Odmličí se, ale hned najde další slova: „Musela sem blašovat, protože tenhle jeden chlap, co už tam stál jenom v džokejovějch šorts, povídá: «Co vejráš? Nepovídej mi, žes eště nikdy neměla *Gruppensex!*»”

Teď ji přeruším:

„Řek: *Gruppensex?*”

Pohlédne na mě uraženě:

„Nečrli řek skupináč”.

„Tak proč říkáš *Gruppensex*, Milenko?”

„Vel, poněvač hír vír in Keneda, ne?”⁹⁹

Petr Mareš zauvažyl, že język Blběnki to ciągłe wahanie między poprawną postacią obcojęzyczną a tą „szeszczoną”. We wczęsniej przywoływanym eseju *Mezi dvěma světy* Josef Škvorecký nazywa wymieszanie angielskiego i czeskiego „skorumpowaniem języka ojczystego”, które stanowi według niego jedno z najbardziej ekscytujących lingwistycznych zjawisk. Potwierdzają to liczne przykłady nie tylko z *Příběhu...*, gdzie prym wiedzy wspomniana Blběnka, ale także z tekstu *Ze života exilové společnosti* (Z życia emigracyjnej społeczności), będącego językowo-socjologiczną wariacją opartą na wspomnieniach dziecka emigrantów, chłopca, który uczy się języka czeskiego, a wraz z nim nabywa niezbędną wiedzę o czeskości, związaną z tak tajemniczymi zjawiskami, jak „Soustalin” (skrót od *soudruh* [towarzysz] Stalin) i „jakieś czołgi” na praskich ulicach. Jego czeszczyzna, pełna błędów składniowych i gramatycznych, kalek językowych oraz szeszczonych anglicyzmów jest obrazem dotyczącego go tylko pośrednio doświadczenia, wizerunkiem epoki naznaczonej emigracją, a także zapominaniem o korzeniach. Ta czeska wersja *hatmatilki* (pomieszanego, niezrozumiałego języka), jak nazywa Richterová nasyconą dosłownymi przekładami idiomów, neologizmami i błędami mowę emigrantów, jest symbolem swobody nie tylko w ujęciu językowym¹⁰⁰. Język ojczysty nie jest przez Škvoreckiego zaprezentowany jednoznacznie, ze względu na jego oficjalną postać, sztuczną dbałość o czystość i obowiązującą w kraju „normalizację”, wkraczającą również w sferę lingwistyki¹⁰¹. Jest językiem pozbawionym form kolokwialnych czy slangowych,

⁹⁹ Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 127–128.

¹⁰⁰ Wydanie tekstu Škvoreckiego dopełnione jest żartobliwym słownikiem „objaśniającym” większość kłopotliwych dla czytelnika sformułowań anglo- i „anglo-czeskojęzycznych”. Cf. *Amerikánsko-českoslovesník pro čtenáře ignorantní angličtiny*, postavil Derek MacHane. Obsahuje i překlady lajn v originálu psaných v anglickém a německém jazyce, w: J. Škvorecký, *Ze života...*, s. 218–235.

¹⁰¹ Temat podwójnej historii oraz podwójnego (naturalnego i sztucznego) języka, który tę historię opisuje, porusza Zdeněk Vašek. Kradzież przeszłości pociąga za sobą kradzież

tworem sztucznym w przeciwieństwie do naturalnego, poliglotycznego narzecza świeżych emigrantów. „Prawdziwa”, nieznieskształcona *čeština*, przyjmująca formę „normalizacyjnego” *ptydepe* nie jest w stanie obiektywnie opisać rzeczywistości, pozwala za to wygłaszać opinie na temat zdradliwej, nieobywatelskiej postawy emigrantów:

Milcz, chłopcze, – krzyknęła towarzyszka – twój czeski jest obrazą czeszczyny. Właśnie do tego prowadzi zdradliwa emigracja. Dzieciom się ich ojczysty język obrzydza i ośmiesza, wysiłki pedagogów nie są poważane, a w obcym środowisku, czeszczyna traci piękno i barwność. Ich zasób słownictwa jest żałośnie zubożony i niszczoney. Wiesz, chłopcze, czym jest na przykład komandirówka? Albo pionierka?

Pokręciłem głową i rzekłem – „Noup”.

„Mlč, hochu,” ukříkla soudružka. „Tvoje čeština je urážkou českého jazyka. Tam vede zrádná emigrace. Dětem je jejich rodná řeč przněna i zneuctována, pedagogické zásahy nejsou respektovány a cizím prostředím je česká řeč zbavována krásy i pestrosti. Jejich slovní zásoba je zavile ochuzována i ničena. Víš, hochu, co je například komandýrovka? Co je pionýrka?”

Trásl jsem hlavou a pravil: „Noup”¹⁰².

Szczeszczone w pisowni elementy obce i znieskształcone wyrazy czeskie¹⁰³ przywołują na myśl brzmienie wypowiedzi osób, posługujących się niedoskonałym, znieskształconym językiem. Deformacja Blběnkowych komunikacyjnych pasaży dotyczy jednak rozmów z Czechami i poza jedną, wyjątkową sytuacją, nie ma żadnych dowodów na to, że bohaterka w podobny sposób znieskształca wypowiedzi anglojęzyczne w kontaktach z rodzimymi użytkownikami tego języka. Zmiany w zapisie i jednocześnie

sposobu opowiadania o niej: „I tak właśnie społeczeństwu «kradnie się» historię. Urzędowa historia utrudnia bycie w opozycji wobec władzy. Kto poznał tylko wybrane, a nawet sfałszowane fakty, nie może tym samym należycie sprzeciwiać się wnioskom z nich wypływającym. (...) Poszukiwanie ludzkiej tożsamości za pomocą historii jest możliwe jedynie w formie dialogu. A to, co nas łączy z przeszłością, to nasz naturalny język. Tyle że on został także ukradzony i zastąpiony językiem sztucznym. Przeszłość, podobnie jak ludzie, w zetknięciu z siłą jest pozbawiana własnego języka”. Z. Vašek, *Lidská práva a „ukradené” dějiny*, w: *Dvě desetiletí před listopadem. Sborník*, red. E. Mandler, Praha 1993, s. 89.

¹⁰² Ibidem, s. 167.

¹⁰³ Wiele przykładów na językowe zróżnicowanie tekstu (nie tylko w kontekście emigracyjnym) podsuwają także listy otrzymywane przez Danny’ego, w szczególności te, pisane przez Loję, pełne błędów i kolokwializmów, w bezrefleksyjny sposób realizujące nienaturalną i rzekomo poprawną epistolarną poetykę. Inne przykłady podsuwa język dzieci emigrantów, przedstawicieli pokolenia, które Czechosłowację i język czeski zna jedynie z „bajkowych” opowieści – wyuczone słowa czeskiej piosenki (*Tchéče fotá tchéčé-é*) zapisane są w sposób niepozostawiający złudzeń, co do trudności w ich artykułowaniu oraz nabytych na obczyźnie fonetycznych przyzwyczajęń.

sugerowane zmiany w brzmieniu języków, usterki, a także lingwistyczne roszady mają wiele znaczeń – mogą także sygnalizować kłopoty z opanowaniem języka, specyficzny, obcy akcent bądź prześmiewczy, negatywny, krytyczny stosunek do obcej mowy i rzeczywistości. W przypadku Blběnki sygnalizują jednak przede wszystkim emigracyjną swobodę i świadomość wyzwolenia się od obowiązujących w Czechosłowacji doktryn politycznych i kulturalnych. Blběnka jako osoba bilingwalna bez problemów „przełącza” kody językowe, co więcej – podporządkowana w dużym stopniu prawom angielszczyzny, sprawia, że i jej narzeczony przekształca niektóre wypowiedzi, choć może bardziej trafne byłoby zasugerowane przez Petra Mareša określenie – mówi *poblběným* językiem¹⁰⁴. Interferencje językowe zachodzą więc w obie strony, a Blběnka swoją postawą zaprzecza wszelkim martyrologicznym wyobrażeniom emigranta. Świat, w którym się znalazła, modeluje jej język, będący w rezultacie interesującą hybrydą różnych słów, tradycji, kultur i przyzwyczajęń. Co ciekawe, sama bohaterka zauważa swoje zawieszenie między dwoma językami, a bodźcem skłaniającym do lingwistycznej i powiązanej z nią tożsamościowej refleksji jest dłuższy pobyt w ojczyźnie, który skutkuje zaskakującym odkryciem:

– Łel, ju noł, ja jestem strasznie seseptibl na to, co slyszę. Jak tam przez tydzień entertejnowałam mamę i wszystkie te ciotki, i kazns, i frends, to prawie całkiem zapomniałam angielskiego. Łel, wyobraź sobie coś takiego: w drodze powrotnej spotkałam w samolocie dwie Brytyjki i łudźbiliwit? Przez cały czas w angielski miksowałam czeskie słowa! Iwn całe zdania!¹⁰⁵

Vel, jů nou, já sem strašlivě saseptibl, na to co slyším. Jak sem ten tejdén entrtejnovala mámu a všechny ty tety a kazns a frends, tak sem úplně zapomněla skoro anglicky. Vel, vem si tohle: na své cestě zpátky sem se na letadle setkala se dvěma Britákama, a vudźbilívit? Celej čas sem do angličtiny mixovala český slova! Ívn celý věty!¹⁰⁶

Sam narrator *Príběhu...* również korzysta z Blběnkowych innowacji językowych, skrupulatnie sygnalizując ich rodowód. Podobnie jak bohaterowie stosuje angielskie „przerywniki”, subtelne sygnały wielojęzyczności, wybrzmiewające nawet w obszernych, czeskojęzycznych partiach¹⁰⁷. Równie często miesza różne wersje językowe, przemyka pomiędzy odmiennymi formami, używając ich zamiennie, tłumacząc, dopełniając jedno

¹⁰⁴ P. Mareš, „*Also nazdar!*”..., s. 128.

¹⁰⁵ J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 164.

¹⁰⁶ Idem, *Príběh...*, cz. I, s. 136.

¹⁰⁷ Najczęściej są to jedynie wtrącenia albo wyrazy realizujące funkcję fatyczną języka, np.: *ok; hi; bye, bye; I see; how nice; never mind; sure; well.*

określenie drugim, obcojęzycznym. „Prawdziwy” język angielski, niemiecki czy rosyjski, w odróżnieniu od zdeformowanych dla różnych celów narzeczy quasi-angielskich, quasi-niemieckich czy quasi-rosyjskich, zapisany zostaje w powieści Škvoreckiego kursywą. Ten graficzny zabieg podkreśla znaczenie obcego elementu w tekście, co potwierdzają obszerne partie, zapisane po czesku, ale jednoznacznie odczytywane przez czytelnika jako dialogi prowadzone w języku angielskim. Czeski, pozostając głównym językiem narracji, pojawia się także (bez obcojęzycznych przerw) w miejscach, w których sytuacja komunikacyjna jest „neutralna”. Jeszcze innym przypadkiem jest dookreślenie angielskim odpowiednikiem wypowiedzi wcześniejszej, która, zgodnie z wyobrażeniami czytelnika, została skonstruowana właśnie po angielsku. Przełączanie kodu może mieć miejsce nawet na przestrzeni jednego zdania, a obcojęzyczne dodatki (które różnorodnie zdeformowane przenikają do języka czeskiego) są albo znakiem naturalnej dominacji (np. język angielski w Kanadzie), albo dominacji wymuszonej (język niemiecki w czasach Protektoratu).

Wielojęzyczny charakter tekstu sygnalizuje już pierwsza strona powieści, a konkretnie tytuł oraz podtytuł dzieła Škvoreckiego. Również motta poprzedzające poszczególne rozdziały przywoływane są w oryginalnych wersjach językowych, podobnie jak cytowane w powieści fragmenty dzieł literatury światowej. Środowiskowe odmiany języka czeskiego prezentują listy (szczególnie te przesyłane przez Lojzę) oraz „ubikacyjne” rozmowy pracowników niemieckiej fabryki. Na uwagę zasługują z pewnością funkcje przypisane pojawiającym się na kartach powieści językom – ich swoista stereotypizacja sprawia, że każdy z kodów reprezentuje określone wartości. Wnioski dotyczące poszczególnych języków płyną z obserwacji współczesnej, kanadyjskiej, emigracyjnej oraz tubylczej codzienności językowej i przywoływanej często przestrzeni historycznej (mowa przede wszystkim o retrospekcjach z czasów okupacji hitlerowskiej). Wielojęzyczność usamodzielnia się – w pewnych momentach przestaje towarzyszyć prezentowaniu czeskiej bądź emigracyjnej rzeczywistości, staje się równoprawnym elementem składowym struktury dzieła, językiem opisu świata przedstawionego. Język niemiecki oraz język rosyjski zostają przywołane niemal zawsze w kontekście utraty wolności, manipulacji, zniewolenia, ideologicznej indoktrynacji, ale także oportunistycznego czy podporządkowania. Powiązywany z nazizmem i wojną język niemiecki pojawia się nie tylko we wspomnianych już momentach powieściowych retrospekcji odsyłających do czasu Protektoratu czy stalinizmu lat pięćdziesiątych. Wkracza również w kanadyjską rzeczywistość, podtrzymując aktualność dwudziestowiecznych doświadczeń i świadomość ich wpływu na życiorysy. Język rosyjski z kolei może sygnalizować słowiańskość, wywoływać smutek i melancholię. Przy okazji omawiania

przez Smiřického podczas seminarium rosyjskiej parafrazy wiersza Edgara Allana Poeo, autorstwa Aleksandra Jesienina-Wolpina, jawi się jako język najwyższej próby, idealny do tworzenia poezji, sprawiający, że tekst dziewiętnastowiecznego poety nabiera nowych znaczeń, zaczyna funkcjonować w innych kontekstach, ma jeszcze bardziej dramatyczny, bliższy życiu, uaktualniony wydźwięk:

Szalejąca za oknem biała wichura teraz nawet delikatnie zadzwoniła o szybę, idealnie osadzoną w chromowanej ramie, a ja usłyszałem Poeo, usłyszałem go swoim wewnętrznym słuchem, po rosyjsku:

Kak-to noczju, w czas tierrora, ja czytał wpierwije Mora. –

Twarde rosyjskie „r” zadudniło w na wpół ospałej sali wykładowej – było to też zimą, za oknem wichura, na tydzień przed feriami bożonarodzeniowymi. (...)

Łzy napłynęły mi do oczu. (...) Musiałem na chwilę przerwać lekturę i poczekać, aż minie pawłowski odruch poezji i doświadczeń, narodowych i międzynarodowych, z faszystowskich i komunistycznych imperiów¹⁰⁸.

Vířící bílá vichřice za oknem teď dokonce filigránsky rozdrńčila sklo, dokonale zapuřtĕné do chrmovanĕho rámu, a slyřím Poea, slyřím ho vnitřním hlasem rusky:

Kak-to nočju v čas terora

Ja čital vperwije Mora –

Tvrdá ruská r zarachotila poloospalou posluchárnou, bylo to taky v zimĕ, za oknem vichřice, týden před vánočními prázdninami. (...) Slzy mi vstoupily do očí. (...) Na chvíli jsem musel přestat číst, počkat až Pavlovský reflex poezie a zkušeností, národních i mezinárodních z fařistických i komunistických impérií, odezní¹⁰⁹.

Słowiańskie brzmienie fraz nie oddziałuje jednak na zachodnią młodzież w taki sam sposób, jak na człowieka „wygnanego z ojczyzny przez radzieckie czołgi”. Melodia rosyjskiego tekstu nie wystarcza, by przekazać wiele historycznych i prywatnych doświadczeń przypisanych innej pamięciowej przestrzeni. W powieści *Mirákl* z kolei język rosyjski pojawia się jako znak zagrożenia, nacisku, a także zubożenia narodowej kultury. Oficjalne myślenie o narodzie jako sztucznej, przestarzałej formie istnienia społeczeństwa i wizja nadchodzącej, ponadnarodowej wspólnoty wiąże się z wyobrażeniem o konsolidacyjnej (a w rzeczywistości groźnie unifikującej i odbierającej społeczeństwu tożsamość) funkcji wspólnego języka, którym, wzorem panslawistycznych tradycji, miałyby być właśnie język rosyjski. Pełna emocji rozmowa tocząca się na początku lat sześćdziesiątych między bezpartyjnym Slávkiem i dobrze usytuowanym zwo-

¹⁰⁸ J. Škovrecký, *Przypadki...*, s. 15.

¹⁰⁹ Idem, *Přibĕh...*, cz. I, s. 18.

lennikiem reżimu Bártou skupia się właśnie na roli języka w kształtowaniu poczucia narodowej przynależności:

– Język to atrybut narodu, Tondo, nie zaś wydarzeń historycznych. A jeśli narody, zamiast swojego języka, będą używać rosyjskiego, to sam już nie wiem.

– Chyba nie wyraziłem się precyzyjnie – przerwał mu Bárta. – Możliwe, że poszczególne narody zachowają sobie swoje języki. Ale rosyjski będzie wspólny dla wszystkich. Tak jak w średniowieczu łacina.

– Łacina w średniowieczu stanowiła martwy język! Nie sądzisz, że narodom może się nie spodobać, jeśli będą musiały uczyć się żywego języka innego narodu?

„Jazyk je atribut národa, Tondo, ne historických události. A jestli národy místo svým jazykem budou mluvit rusky, tak potom nevím.”

„Nevyjádřil jsem se přesně,” přerušil ho Bárta. „Možná že jednotlivé národy si zachovávají odlišné jazyky. Ale ruština bude společnou dorozumívací řečí všech. Asi jako ve středověku latina.”

„Latina byl ve středověku mrtvý jazyk! Nemyslíš, že se národům třeba nebude líbit, když se budou muset učit živému jazyku jiného národa?”¹¹⁰

Użycie wybranych języków, przede wszystkim niemieckiego i rosyjskiego, w sposób ironiczny i prześmiewczy (np. w formie zniekształconej) sprawia z kolei wrażenie językowej manifestacji, lingwistycznego buntu opartego na wykorzystaniu nieskomplikowanych stereotypów językowych, podkreśleniu ich „szablonowości”. Na tym poziomie język angielski symbolizuje wartości opozycyjne – wolność, naiwność, niefrasobliwość, radość. Pomiędzy tymi skrajnościami znajduje się czeszczyzna, zdolna nazwać wiele zjawisk, dla których w innych językach nie ma określeń.

Podwójność egzystencji, podwójność perspektywy

Do jednego życia wejdzie bardzo dużo.

Josef Škvorecký

Podstawą wszystkiego jest skojarzenie.

Skojarzenie w czasie, w kształcie, w teorii, w sercu, wszechwładne i wszechobecne.

Danny Smiřický

Jan Čulík określił proces odnajdowania na emigracji swojego miejsca, także w obszarze literatury, jako „psychiczny okres przejściowy”¹¹¹. Konstrukcje językowe i wielojęzyczność tekstów to nie jedyne kwestie sygna-

¹¹⁰ Idem, *Mirákl...*

¹¹¹ Cf. J. Čulík, *Exil jako otevření mysli*, w: *Literatura. Vězení. Exil...*, s. 173.

lizujące „niejednorodność” oraz „zawieszenie” emigracyjnej egzystencji. Odbicie specyficznej sytuacji życiowej bohatera tekstu (chętnie utożsamianego z autorem) widoczne jest na poziomie realizacji samego tematu, struktury utworu literackiego, który najczęściej trudno rozpatrywać w kategoriach tradycyjnych schematów fabularnych. Rysem charakterystycznym powieści Škvoreckiego, Kundery i Kohouta jest brak klasycznego porządku chronologicznego, zderzenie kilku czasów i kilku przestrzeni, przywoływanie wspomnień odnoszących się w różnym stopniu do powieściowej teraźniejszości. Znakiem szczególnym tej twórczości jest także swoista polifoniczność. Polega ona na wielogłosie kompozycyjnym (niejednorodność, synkretyzm gatunkowy czy nawet amorficzność, wymiennność stylistyk oraz zestawianie różnych języków i odmiennych form języka czeskiego) i fabularnym (wielowątkowość, zderzenie kilku perspektyw, brak, przynajmniej pozorny, uporządkowania chronologicznego wydarzeń¹¹², niejednoznaczne konstrukcje bohaterów, sugerujące na przykład ich „umocowanie” w rzeczywistości pozaliterackiej bądź wpisana w losy alternatywę czasów). Charakter tekstów, przywołanych w utworach doświadczeń oraz wynikających z nich koncepcji literackich i światopoglądowych lepiej chyba oddałoby sformułowanie „wielokrotność”, „wielorakość”, wyraźniej podkreślające potencjalność pewnych wizji rzeczywistości uzależnionych od sytuacji życiowej obserwatora. Wskazanie widocznych w tekstach opozycji nie wiąże się jednak tylko z zestawieniem perspektywy krajowej i zagranicznej¹¹³ czy świadomością, że autor-narrator-emigrant jest skazany na pamiętanie i konieczność asymilacji,

¹¹² Przede wszystkim dotyczy to twórczości Josefa Škvoreckiego i wskazanych w pracy powieści *Mirákl* oraz *Příběh inženýra lidských duší*, w których fragmenty kolejnych rozdziałów uzupełniają się wzajemnie, choć niekiedy trudno określić dokładny czas i miejsce wydarzeń. Inny przypadek reprezentuje twórczość Milana Kundery (w której fabularną całość „rozrywają” fragmenty eseistyczne i metapoetyckie) oraz Kohouta, wskazującego dokładnie czas oraz miejsce wydarzeń, choć (jak chociażby w powieści *Kde je zakopán pes*), zaburzającego ich porządek. Przykładem klasycznej, pod względem chronologicznym kompozycji jest druga powieść Kohouta *Konec velkých prázdnin*.

¹¹³ Na kwestię podwójnej perspektywy w twórczości pisarzy emigracyjnych zwraca uwagę Jiří Hájek, odnosząc się przede wszystkim do tekstów Jaroslava Vejvody, Vlastimila Třešňáka oraz Jaroslava Hutki. Autor zestawia je z utworami powstającymi w Czechosłowacji i wydawanymi w oficynach samizdatowych. Hájek wyraźnie zaznacza różnicę widoczną w „krajowych” i „uchodźczych” sposobach percepcji doświadczenia: „While they had many things in common, there were characteristics which distinguished banned writers from those living in exile. They differed perceptibly in practical human experience. An exiled writers, transplanted to an environment which was socially and politically new to him, might acquire the ability to contrast the two experiences, to apply a twofold perspective, to use a creative double vision”. J. Hájek, *Traditions of Czech Literature: Curses and Blessings*, w: *Czechoslovakia 1918–88. Seventy Years from Independence*, red. H.G. Skilling, New York 1991, s. 190.

przez co staje się wyjątkowym obserwatorem zderzenia dwóch światów, różnych kultur, doświadczeń i tradycji.

Klasycznym przykładem kulturowych nieporozumień jest spotkanie głównego bohatera *Prříběhu inženýra lidských duší* Danny'ego Smiřického, ze studentami. W swoim wykładowcy widzą oni tajemniczego, dziwnego czy nawet śmiesznego człowieka, który (z nie do końca dla nich jasnych przyczyn) znalazł się w Kanadzie. Szczególnie istotne wydają się w tym kontekście dyskusje Danny'ego z Hakimem, studentem pochodzenia arabskiego i dezertorem z Wietnamu, postrzegającym politykę i rewolucję w fanatyczny sposób. Z kolei bariera nazwana przez Veronikę, inną bohaterkę *Prříběhu...*, „żelazną kurtyną głupoty” dzieli ją i młodego Kanadyjczyka imieniem Percy. Z podobnym, jak w rozmowach Percy'ego i Veroniki, stopniem niezrozumienia, wynikającym z braku doświadczenia i być może niezamierzonej ignorancji, spowodowanej zupełnie różnymi przeżyciami i przejściami, czytelnik spotyka się także w *Miráklu*, w rozdziale o znamienym tytule *Zmatení jazyků* (Pomieszanie języków). Z rozmów bohaterów reprezentujących różne przestrzenie geograficzne i mentalne wynika dużo obszerniejszy niż ten Kunderowski *slovník nepochopených slov*.

Równie ważną opozycją jak *exil – domov* jest zestawienie jednostki i narodu (bądź społeczeństwa) oraz powiązana z nim konfrontacja prywatnych losów bohaterów z historią zbiorowości. To charakterystyczne dla czeskiej literatury przedstawienie „małej”, prywatnej historii rozgrywającej się w cieniu „wielkich” politycznych dziejów świata zwraca uwagę na różnorodność ludzkich losów i ludzkich postaw, alternatywy czasów, wybory w nich dokonywane, jednocześnie jednak budzi świadomość, że życie „obywateli” Europy Środkowej w dużej mierze determinowane przez politykę nie może być opisywane oraz analizowane poza historią. Powstaje „zbiorowy portret” czasów. Obecne w *Prříběhu inženýra lidských duší* Škvoreckiego opisy środowisk emigracyjnych (emigranci po 1948 oraz po 1968 roku) czy listy od przyjaciół Danny'ego nakreślają skomplikowane losy mieszkańców „ziemi z płaskostopiem”¹¹⁴. Helena Kosková zwraca uwagę na fakt, że pojawiające się w powieści *Mirákl* postaci autentyczne nie mają imion, określane są nazwą zajmowanego stanowiska, pełnionej funkcji („pierwszy sekretarz”, „premier”)¹¹⁵. W pozostałych konstrukcjach literackich bohaterów można doszukiwać się sygnałów odsyłających do konkretnych, znanych Škvoreckiemu, osób związanych przede wszystkim z kulturalną, polityczną i literacką czechosłowacką sceną lat sześćdzie-

¹¹⁴ Wystarczy przywołać różne wybory i różne losy czechosłowackich pisarzy ukazane na przykładzie życiorysów Jana Prouzy oraz Jana Vrcholába.

¹¹⁵ Cf. H. Kosková, *Josef Škvorecký*, Praha 2004, s. 115–116.

siątych i siedemdziesiątych. Powieściowe światy wypełniają postaci podobne do Pavla Kohouta, Zdeny Salivarovej, Bohumila Hrabala, Václava Havla, Marty Kubišovej czy Jana Zahradníčka. Zarówno Škvorecký, jak i Salivarová podkreślali jednak siłę literackiej kreacji, zwracając uwagę, iż twórca niemal zawsze konstruuje światy „na podobieństwo” i mechanizm ten dotyczy również, a może nawet przede wszystkim, kreacji bohaterów:

Po prostu nie da się gotować z samej wody. Napisać wiarygodną powieść o kraju i epoce, z „postaciami i wydarzeniami kompletnie zmyślonymi” to kwadratura koła. (...) Bohater literacki (z wyjątkiem, co warto podkreślić, „powieści dla służących” czy „powieści do pociągu”) jest zawsze mieszanką, stopem o najróżniejszym składzie. Czasem jeden bohater jest spleciony z kilku postaci, z domieszką wyobraźni, jak Tomek Sawyer.

W rezultacie to wszystko jest właściwie proste: chcecie napisać coś, co ma sens, musicie pożyczać od życia i kamuflować to wyobraźnią. I nie chodzi jedynie o pożyczanie przestrzeni i wydarzeń historycznych: człowiek przede wszystkim musi pożyczać ludzi¹¹⁶.

Literackie światy „wychodzące” z rzeczywistości – ta metoda twórcza powieści Škvoreckiego jest powiązana także z ogromną czujnością w „rejestrowaniu” języka. Bardzo często w swoich tekstach wykorzystywał on Hemingwayowską zasadę zapisu żywej, potocznej mowy, podsłuchanej wśród jej reprezentatywnych użytkowników. Chętnie odwoływał się również do słynnego stwierdzenia Hemingwaya: „Najtrudniej jest stworzyć coś naprawdę prawdziwego, a może nawet prawdziwszego od prawdy”.

Milan Kundera, jako autor przywołanego w tytule rozdziału zdania „Postacie mych powieści są możliwościami mnie samego, które nie doszły do skutku”, kreując bohaterów, weryfikuje alternatywne wersje ludzkiego życia i wyborów w nim dokonywanych. Tym samym realizuje chyba ukryte pragnienie każdego człowieka, stwarza postaci, na których może sprawdzić niespełnione scenariusze jednokrotnej (*einmal ist keinmal...*) egzystencji. Podkreśla zalety aktu kreacji, będącego jednocześnie „aktem

¹¹⁶ Z. Salivarová, J. Škvorecký, *Samožerbuch...*, s. 261–267. Temat konstrukcji swoich bohaterów podejmuje Škvorecký w licznych wywiadach oraz autobiograficznym tekście, napisanym razem ze Zdeną Salivarovą *Samožerbuch...*, poświęcając mu między innymi rozdział zatytułowany *Who's who v Miráklu i jinde*. Škvorecký, powołując się na metodę twórczą Marka Twaina, wspomina o „niespójnej, eklektycznej architekturze” powieściowych postaci, podkreśla, że żaden z jego bohaterów nie jest ani zmyślony, ani całkowicie prawdziwy i zastanawia się nad tym, czy przypominają oni realnych ludzi: „(...) chyba przypominają. Ale to nie są oni, jest w nich zbyt dużo tego, co się nie wydarzyło, co wymyśliłem: mam nadzieję, że dość dobrze, tak, żeby ludzie, którzy ich znali, pomyśleli, że naprawdę wszystko miało miejsce. Miało? I tak, i nie. Wszystko zabrał czas i zostały tylko piękne cienie, prawdziwsze niż sama prawda, cienie odchodzące drogą wszystkich ciał i wszelkiej literatury”. Ibidem, s. 264.

własności” bohaterów oraz swoistą bezsilność czytelnika wobec narzuconej, literackiej perspektywy:

Wyliczyłem sobie, że w każdej sekundzie ochrzczone zostają na świecie dwie, trzy wymyślone postaci. Dlatego zawsze jestem w kłopotcie, kiedy mam się znaleźć w tym nieprzeliczonym zastępie Janów Chrzycieli. Ale co zrobić, jakoś przecież muszę ją nazwać. Aby było całkowicie jasne, że moja bohaterka należy do mnie, a nie do kogoś innego (przyłgnąłem do niej bardziej niż do którejkolwiek postaci), nadaję jej imię, jakiego nie nosiła żadna kobieta: Tamina. Wyobrażam sobie, że jest ładna, wysoka. Ma mniej więcej trzydziści lat i pochodzi z Pragi.

Widzę ją w duchu, jak idzie ulicami prowincjonalnego miasta na zachodzie Europy. Tak, dobrze zauważyliście, Pragę, która jest daleko, nazywam po imieniu, natomiast miasteczko, w którym rozgrywa się moja historia, pozostawiam w anonimowości. Cóż, jest to wbrew wszelkim prawom perspektywy, lecz nie pozostaje wam nic innego, niż się z tym pogodzić¹¹⁷.

Vypočítal jsem, že každou vteřinu jsou na světě pokřtěny dvě až tři nové vymyšlené postavy. Uvádí mne proto vždycky do rozpaků, když se mám zařadit do toho nedohledného zástupu Janů Křtitelů. Ale co mám dělat, nějak jim přece říkat musím. Aby bylo tentokrát zřejmo, že má hrdinka patří mně a nikomu jinému (Ipím na ní víc než na komkoliv jiném), dávám jí jméno, které žádná žena nikdy nenosiła: Tamina. Představuju si, že je krásná, vysoká. Má asi třicet let a pochází z Prahy.

Vidím ji v duchu, jak jde ulicí provinčního města na západě Evropy. Ano, všimli jste si toho správně: Prahu, která je daleko, nazývám jménem, kdežto město, v němž se děje můj příběh, nechávám v anonymitě. Je to proti všem pravidlům perspektivy, ale nezbývá vám, než abyste se s tím smířili¹¹⁸.

Wielokrotność perspektyw i potencjalność ludzkich losów jeszcze inaczej sugeruje Pavel Kohout w *Koncu velkých prázdnin*. W pierwszym rozdziale powieści każda z postaci zostaje przedstawiona nie z imienia, ale poprzez zawód, który wykonuje lub dotychczas wykonywała. To sprowadzenie człowieka do pełnionej w ramach społeczeństwa funkcji podkreśla dramatyzm banickich losów, związanych nieraz z zawodową degradacją lub koniecznością przekwalifikowania. Bohaterowie Kohouta zachowują jednak wpisana w swoje zawody perspektywę, postrzegają świat przez pryzmat dość wąskiej, w gruncie rzeczy, specjalizacji, co nieszczerze ułatwia im znalezienie sobie miejsca w emigracyjnej, mającej skłonność do „etykietowania” ludzi, społeczności¹¹⁹. Sfera zawodowa po-

¹¹⁷ M. Kundera, *Księga...*, s. 85.

¹¹⁸ Idem, *Knih...*, s. 87.

¹¹⁹ Pisząc o etykietowaniu mam, na myśli obraz stosunków naszkicowanych przez Kohouta. W obozowej przestrzeni bardzo szybko odbywa się proces „rozpoznawania” poszczególnych współtowarzyszy w wygnaniu i stereotypowego ich klasyfikowania (np. Mara,

zostaje dla nich enklawą spokoju, a świadomość własnych umiejętności jedyną pewną (do czasu) wartością w świecie, który stawia przed nimi zupełnie nowe oczekiwania. To właśnie przekonanie o profesjonalizmie pozwala młodemu i pobożnemu Václavowi (wyjątkowo opornemu na brzmienia i struktury języka niemieckiego) dostać pracę. Z kolei, przeżywający prywatną tragedię śmierci syna i odejścia żony, aktor Milan odruchowo uruchamia perspektywę teatralną, która ułatwia mu rozpoznanie emocji dotąd odgrywanych jedynie na scenie.

Wydarzenia roku 1968 konotują również odwołania do powszechnej oraz światowej tradycji literackiej i kulturowej, co ma znamieny wpływ na konstrukcję powieści. Liczne nawiązania do dzieł, poetyk, gatunków i konwencji światowej literatury pozwalają na zderzenie fikcji z rzeczywistością. Wymieszanie świata zmyślnego ze światem realnym jest sposobem na uniwersalizowanie czechosłowackich doświadczeń, ale także oswojenie traumy związanej z historycznymi porażkami. Tę metodę „przekładu” rzeczywistości stosuje przede wszystkim Josef Škvorecký, tytułując rozdziały *Příběhu inženýra lidských duší* nazwiskami anglojęzycznych autorów, których twórczość omawia ze studentami na seminariach główny bohater. Dłuższe, formułowane przez Danny’ego (niekiedy tylko w myślach) wypowiedzi, poświęcone interpretacji wybranych utworów stanowią „minieseje”, oryginalne sposoby lektury twórczości Poego, Hawthorne’a, Twaina, Crane’a, Fitzgeralda, Conrada i Lovecrafta¹²⁰. Interpretacje Smiřického (odpowiadające literackim poglądom Škvoreckiego) przybierają formę dyskusji o doświadczeniach, są niekonwencjonalnymi odczytaniem dzieł stanowiących kanoniczne pozycje literatury powszechnej. Świadomość istniejącego w światowej literaturze obrazu doświadczeń i przeżyć Czechów w wieku XX pogłębia obecność wprowadzających i przywołujących pewne interpretacyjne ścieżki, mott¹²¹, które mogą być także znakami autobiografizmu. Ich funkcję tłumaczy Škvorecký w *Samožerbachu*:

Niektórzy ludzie z ich powodu [mott – U.K.] żartowali ze mnie, że niedostatek własnych poglądów filozoficznych zastępuję, pożyczając od mądrzejszych autorów. Tyle że motto to nie pożyczka. Motto to prastara tradycja literac-

posiadająca dużo książek i dysydencką przeszłość, jest „tą od Karty”, Tono, były żołnierz pozostaje dla wielu niegodnym zaufania odszczepieńcem, Bobina – panną na wydaniu, a znany z „normalizacyjnych” seriali aktor Milan – zdrajcą).

¹²⁰ Temat związków między literaturą a rzeczywistością oraz próby odniesienia doświadczenia życiowego i historycznego do tekstów literackich powstałych w zupełnie innej przestrzeni i innym czasie porusza Helena Kosková w biografii Josefa Škvoreckiego. Cf. H. Kosková, *Josef Škvorecký...*, s. 137–157.

¹²¹ Cf. L. Müllerová, *Motto v českých dílech 90. let dvacátého století*, „Bohemistika” 2011, nr 2, s. 113–122.

ka, która dla powieści czy też jej części stanowi znak chromatyczny. Rzecz szczególna: człowiek skończy pisać długą książkę i szuka mott, po czym dociera do niego, że niektóre z nich dokładnie wyrażają to, co chciał w swoim tekście przekazać¹²².

Pisarz zwraca również uwagę na swoiście pojętą „demokratyczność” mott, szczególnie widoczną w *Przypadkach inżyniera...* Uniwersalna perspektywa emigranta sprawia, że motta zostają wzbogacone cytatami zaczerpniętymi z bardzo różnorodnych tekstów, stanowiących kulturalny i literacki światowy dorobek. Motto w takim ujęciu jawi się jako świadectwo „czystej” literatury, użyte w nowym kontekście zostaje oderwane od pozaliterackich skojarzeń, na przykład dotyczących życiowych wyborów artysty. Użyte w nowej przestrzeni interpretuje ją, a jednocześnie samo jest przez jej pryzmat interpretowane. Cytat zaczerpnięty z twórczości Viktora Dyka („Przyszedłszy w dni smutne, oddałem się radości. Oddawszy się radości, stałem się rzewny”¹²³), otwierający sumę Škvoreckiego, potwierdza rozważania wywołane podtytułem *Príběhu...* i jednocześnie może odnosić się do specyficznej konstrukcji pamięci uchodźcy. Emigracja, przynosząca swobodę, a więc także radość, pozwala wyraźniej dostrzec wspomnienia, zachować pamięć o doświadczeniach wywołujących z kolei smutek, nostalgię, tęsknotę, *tesklivost*. Pozostaje dziedzictwo utrwalone w literaturze świadectw – pamięć o historii, miłości, dzieciństwie, sztuce jako uniwersalnym doświadczeniu: „To, co najbardziej kochasz – pozostanie, reszta to śmieci. To, co najbardziej kochasz, nie będzie ci wydarło. To, co najbardziej kochasz, to twoje prawdziwe dziedzictwo” (Ezra Pound)¹²⁴. Z kolei motta otwierające *Mirákl, politicką detektivkę*, jednoznacznie odnoszą się do pogwałconych systemem totalitarnym wartości ludzkich i obywatelskich, sygnalizując fundamentalne zagadnienia wpisane w antykomunistyczny dyskurs. Stanowią także niewątpliwie literackie *credo* Škvoreckiego¹²⁵.

Zderzenie fikcji z rzeczywistością, która czasami niepokojąco przypomina nieprawdopodobną fabułę powieści (w kontekście czeskiej historii XX wieku w większości przypadków nasuwają się skojarzenia z powieścią kryminalną, *science fiction* lub powieścią grozy), można byłoby uznać za kolejne pomnożenie literackich perspektyw, zmierzających do autoidentyfikacji w nowej dla pisarza sytuacji. Jednak literackie skojarzenia pozwa-

¹²² Z. Salivarová, J. Škvorecký, *Samožerbuch...*, s. 293.

¹²³ „V dny přišed smutné, oddal jsem se smíchu, oddav se smíchu, byl jsem tesklivý”. V. Dyk, *V dny přišed smutné, oddal jsem se smíchu*, cyt. za: J. Škvorecký, *Príběh...*, cz. I, s. 9. Tłumaczenie pochodzi z polskiego wydania powieści Škvoreckiego.

¹²⁴ Przeł. A. Szuba, cyt. za: J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 7.

¹²⁵ Na pierwszych stronach *Miráklu* Škvorecký cytuje wypowiedzi Grahama Greena, Jamesa Jonesa, Bernarda z Clairvaux oraz Georga Orwella.

lają także na inny rodzaj egzystencjalnych refleksji. *Politická detektivka* (Kryminał polityczny) Josefa Škvoreckiego, podtytuł powieści *Mirákl*, nie odnosi się jedynie do gatunku literatury popularnej, w którego konwencję wpisuje się wątek dochodzenia prawdy o tajemniczym cudzie, mającym miejsce w kosteleckim kościele pod koniec lat czterdziestych XX wieku¹²⁶. Tytułowy *mirákl*, będący prowokacją służb bezpieczeństwa, koresponduje przekornie z innym, wydaje się, iż równie niejednoznacznie ocenianym „cudem” praskiej wiosny. Niebagatelne znaczenie ma chociażby fakt, że informacja o inwazji zostaje przekazana Smiřickiemu przez Očenaša, autora powieści *science fiction*, co może tylko sugerować utopijny, w mniemaniu Škvoreckiego, charakter czechosłowackich reform końca lat sześćdziesiątych. Kryminalna intryga powieści skłania zaś do powtórzenia za Škvoreckim wypowiedzi, wielokrotnie przywoływanej i parafrazowanej w ostatnim rozdziale: „Život je detektivka, pachatelem je pravda. Je to špatná detektivka, pachatel vřdycky unikne”¹²⁷. Te dwa zdania zamykają opowieść, jednak nie przynoszą rozwiązania ani kryminalnej, ani historycznej, ani wreszcie egzystencjalnej zagadki. Zwracają także uwagę na półprawdy symboli i aforyzmów, które rządzą totalitarną rzeczywistością.

Mirákl podobnie jak *Lwiřtko* to zły kryminał. Zakończenie jest otwarte, przestępca nie został zidentyfikowany i ukarany. Podczas gdy urok kryminału polega na racjonalnym wyjaśnieniu zagadki, w fikcyjnym świecie *Miráklu* dominuje brak logiki i chaos¹²⁸.

¹²⁶ Fabuła *Miráklu* nawiązuje do autentycznego zdarzenia, które miało miejsce 11 grudnia 1949 roku w miejscowości Čihořt i przeszło do historii jako „čihořtský zázrak” (cud čihostski). Podczas mszy odprawianej przez ojca Josefa Toufara miał się poruszyć krzyř, stanowiący element ołtarza. „Cudem” szybko zainteresowali się funkcjonariusze Státní Bezpečnosti, a ojciec Toufar został aresztowany i oskarřony o jego zainscenizowanie. W roku 1950 nakręcono film propagandowy zatytułowany *Běda tomu, skrze něhoř přičází pohorření*. Dwunastominutowy obraz miał przekonać, że za tajemniczym cudem stoi Toufar, którego zmuszono do uczestnictwa w nagraniu (w rezultacie jednak w filmie zastępuje go inna osoba – ksiądz po wielogodzinnych przesłuchaniach nie był w stanie ustać podczas filmowania). Josef Toufar zmarł 25 lutego 1950 w wyniku obrażeń odniesionych podczas przesłuchań. Jako oficjalną przyczynę śmierci podano pęknięcie wrzodu żołądka, jednak zeznania świadków w toczącym się po 18 latach śledztwie (do którego także nawiązuje fabuła *Miráklu*) jednoznacznie potwierdzają, że ksiądz został skatowany przez funkcjonariuszy. Sprawa rzekomego cudu do dziś nie jest wyjaśniona. Wydarzenie stało się tematem także innych tekstów literackich, między innymi wierszy Jana Zahradníka (*Znamení moci i Uctívání kříže*) oraz wydanej w 2012 roku monografii Milořa Doleřala *Jako bychom dnes zemřít měli. Drama života, kněžství a mučednické smrti čihořského faráře P. Josefa Toufara*.

¹²⁷ „Žycie to kryminał, przestępcą jest pravda. Žycie to zły kryminał, przestępca zawsze ucieknie”. Cf. J. Škvorecký, *Mirákl...*, s. 393, 396, 414.

¹²⁸ H. Kosková, *Josef Škvorecký...*, s. 119.

Wieloznaczność podtytułu sugerują również liczne wpisane w tekst analogie między czechosłowacką rzeczywistością a literaturą. Nie brakuje tu Kroutvorowskiego odniesienia do humoru, satyry i anegdota, wpływających na ocenę czeskiej historii XX wieku, jak również świadomości, że codzienność Europy Środkowej w absurdalny sposób przybliżyła się niekiedy do literackiej fikcji: „I opowiedziała mi historię, równie czytankową, nie mniej prawdziwą, przecież żyliśmy w Europie Środkowej, krainie nieograniczonych możliwości”¹²⁹.

Jednoznaczne konotacje wywołuje także tytuł i podtytuł *Příběhu inženýra lidských duší*¹³⁰ Škvoreckiego. Określenie „inżynier ludzkich dusz” wyraźnie przywołuje kontekst sowiecki, zaś obecny w podtytule „entertainment” uruchamia zachodnie, anglojęzyczne konotacje. Już na poziomie tytułu dochodzi do zderzenia dwóch światów, reprezentujących zgoła odmienne wartości i tradycje historyczne oraz kulturowe. Niejednoznaczny charakter tytułu podkreśla także zestawienie zapisanej fonetycznie nazwy „literackiego gatunku” powołanego do życia przez Škvoreckiego z tematami, których podjęcie ta nazwa zapowiada (życie, kobiety, los, marzenia, klasa robotnicza, tajniacy, miłość i śmierć). Wydaje się, że tytułowe zderzenie śmiechu, humoru, zabawy (Milan Jungmann podsumowuje *Příběh* stwierdzeniem, że to *zábavné čtení*¹³¹, lektura rozrywkowa) z dramatami wpisanymi w losy ludzi i społeczeństw można zderzyć z przywoływanym w powieści międzywojennym poematem *Edison* Vítězslava Nezvala, w którym kluczowe znaczenie ma powtarzający się, alternatywny refren¹³².

Podtytuł *Příběhu...* (podobnie jak w przypadku *Miráklu*) zdaje się ponadto uatrakcyjniać tekst, wpisywać go w konwencję powieści popularnej, sugerować mniej patetyczny, bardziej „rozrywkowy” sposób prezentowania czasów i doświadczeń.

Zupełnie inny stosunek do „nazywania” dzieła reprezentuje Milan Kundera. Nie opuszcza on czytelnika również przy lekturze samych tytułów, nie pozostawia dużo miejsca na wątpliwości, co do ich znaczenia i na wielowymiarowe interpretacje, poszukiwania ukrytych w tytułach sen-

¹²⁹ „A vypravěla mi příběh, taky čítankový, nicméně skutečný, vždyť jsme žili ve Střední Evropě, zemi neomezených možností”. J. Škvorecký, *Mirákl...*, s. 109.

¹³⁰ *Příběh inženýra lidských duší. Entertainment na stará témata o životě, ženách, osudu, snění, dělnické třídě, fízlech, lásce a smrti* (w polskim tłumaczeniu Jagodzińskiego: *Entertainment ze starymi tematami życia, kobiet, losu, klasy robotniczej, tajniaków, miłości i śmierci*).

¹³¹ M. Jungmann, *Josef Škvorecký, Příběh inženýra lidských duší*, w: idem, *Cesty a rozcestí. Kritické stati z let 1982–87*, Londýn 1988, s. 145.

¹³² „Bylo to však něco těžkého co drtí / smutek stesk a úzkost z života i smrti (...) / bylo tu však něco krásného co drtí / odvaha a radost z života i smrti...”. Cf. V. Nezval, *Edison*, wstęp M. Blahynka, Praha 1982.

sów. Kundera konsekwentnie tłumaczy każde pojęcie, zestawia, wyjaśnia w pozornie wykluczających się układach, analizuje w separacji bądź w różnych zależnościach. „Nieznośność”, „lekkość”, „byt”, „śmiech”, „zapomnienie”, nie pozostają bez definicji. Kundera, precyzując znaczenie słowa, nie potrzebuje ograniczających podtytułów, a *kniha*, podobnie jak *příběh* Škvoreckiego, wskazuje na gatunkową i tematyczną „pojemność” dzieła (a także przywodzi na myśl konotacje biblijne).

Kohoutowskie odkrywanie metod reżimu komunistycznego wiąże się z boleśnie dosłownym rozumieniem zawartego w tytule powieści przysłowia, śmiercią jamników, które pod koniec lat siedemdziesiątych, zgodnie z fabułą utworu, były również ofiarami represji wymierzonych w sygnatariuszy *Karty 77*. Odpowiedź na pytanie *kde je zakopán pes* reżimowej rzeczywistości i dlaczego musiało dojść do pogrzebania zwierząt należących do pisarza i jego żony pojawia się na samym końcu tekstu, wraz z obrazem zamkniętej (być może na zawsze) granicy oraz ze świadomością, że powrót do ojczyzny jest niemożliwy.

szlaban w kierunku świata pozostanie otwarty, za to drogę w głąb państwa
zablokuje barykada służbowych aut – wepchną nas do naszych samochodów,
a tym samym do
Austrii, jednocześnie zaczną zamykać się elektronicznie sterowana pancerna
zapora, a po przekręceniu włącznika, jak po skończonym ujęciu, zniknie
w ciemności nasza ojczyzna,
wraz z tym blackoutem zaczną się nowa
historia nas dwojga, ludzi, którzy już wiedzą
i nie zapomną
gdzie leży pies
pogrzebany.

Zavora do světa bude dokořán, zato cesta do vnitrozemí přehrazena bari-
kádou služebních aut – dostrkají nás do našich vozů a s nimi do
Rakouska, současně se už začne elektricky ovládaná pancéřová kláda
zavírat a otočením vypínače zmizí jako po skončeném natáčení ve tmě naše
vlast,
a tím black-outem začne další
příběh nás dvou, co už víme
a nezapomenem,
kde je zakopán
pes¹³³.

Podtytuł powieści Kohouta („memoáromán”), sugerujący balansowanie na granicy literackiej fikcji, świadectwa czasów oraz tekstu autobiograficznego, był obiektem ataków Milana Jungmanna w artykule *Chvály*

¹³³ P. Kohout, *Konec...*, s. 451.

i lamenta nad novým Kohoutem. Sugerowana przez Kohouta fikcyjność wydaje się według badacza nadużyciem w kontekście utworu *stricte* autobiograficznego, wskazującego konkretne daty, miejsca i ludzi, uzupełnionego nawet o fotografię przedstawicieli środowiska dysydenckiego lat siedemdziesiątych czy wreszcie przywołującego w początkowych fragmentach jednoznaczną odautorską deklarację: „Chcę to wszystko zapisać bez fantazji, opierając się na bezwzględnie dokładnej dokumentacji, którą sporządzałem z godziny na godzinę, obrazem i dźwiękiem”¹³⁴. Jungmann przede wszystkim zarzuca Kohoutowi bezrefleksyjność w formułowaniu podtytułu, który, stanowiąc „przedziwne oznaczenie gatunkowe”¹³⁵, staje się kluczem do odczytania całości utworu. Podkreśla także oksymoroniczny charakter pojęcia wykorzystanego przez Kohouta w odniesieniu do swojego tekstu – „niezmyślona powieść”:

Gdyby chodziło o nowy rodzaj powieści, tekst Kohouta nie byłby wiarygodny jako dokument, świadectwo czy zapis faktów, zaś każdy przeciwnik polityczny mógłby opis lat 1961–1979 podany w takiej formie, w jakiej podaje go autor, podważyć, powołując się na metodę konstrukcyjną powieści, w której fikcja przeplata się z rzeczywistością¹³⁶.

Wydaje się, że to, co zarzuca Jungmann Kohoutowi, było wynikiem prze-myślanej strategii pisarza. W wydaniu poprawionym, które ukazało się już po aksamitnej rewolucji, Kohout wyjaśnia swój gatunkowy zamysł (*memoáromán* – połączenie powieści z *memoárem*, gatunkiem określanym także jako *paměti*, czyli pamiętnik) wprowadzeniem do tekstu fikcyjnych nazwisk i pseudonimów dla istniejących postaci. Podtytuł miał więc prawdopodobnie na celu zwrócenie uwagi na fakt, że przywołane postaci mogą, ale nie muszą, istnieć naprawdę, pozwalała na ochronienie „bohaterów” powieści przed jednoznaczną identyfikacją. Możliwe, że w świetle tych wyjaśnień wydawałoby się zasadne usunięcie w gruncie rzeczy mylącego dopełnienia tytułu z późniejszych wydań, można byłoby jednak przywołać wiele elementów, które wskazują na fikcyjność czy też fabularyzację (choćaby wątek kryminalny) wypowiedzi.

Powieść *Konec velkých prázdnin*, sklasyfikowana jako „powieść telewizyjna w sześciu częściach”¹³⁷, porusza wątek przymusowego „urlopu”

¹³⁴ „Chci to všechno zapsat bez fantazie, opíraje se o přísně přesnou dokumentaci, kterou jsem si pořizoval z hodiny na hodinu slovem, obrazem a zvukem”. Idem, *Kde je...*, s. 23.

¹³⁵ „Z dějin literatury známe nesmyslené příběhy, ale pokud vím žádný nesmyslný román, protože výmysl, fantazií vzniklá fabule a syžet jsou i tímto slovesným druhem neodmyslitelně spojeny”. M. Jungmann, *Chvály i lamenta nad novým Kohoutem*, w: idem, *Cesty...*, s. 361.

¹³⁶ Ibidem.

¹³⁷ Jedna z austriackich stacji telewizyjnych w roku 1984 zaproponowała Pavlowi Kohoutowi i Jelenie Mašínovej napisanie scenariusza filmowego do serialu o środowisku czeskich i słowackich emigrantów. Tak powstała powieść „w sześciu odcinkach”, która póź-

od ojczyzny, dawnego życia, pracy. „Wakacje” spędzane w obozie dla uchodźców cechuje beczynność, rutyna oraz poczucie tymczasowości. Ich koniec oznacza zaś ostateczne przejście do nowego świata, uzyskanie azylu politycznego, zdobycie pracy i, choćby wstępne, zasymilowanie. Tytułowe wakacje mogą się jednak odnosić także do rzeczywistości „pozostawionej”, sztucznej, przesiąkniętej stagnacją i poczuciem bezcelowości charakterystycznej dla obywateli Czechosłowacji lat siedemdziesiątych i początku osiemdziesiątych. Nie bez znaczenia jest także etymologia czeskiego określenia, nie do uchwycenia w polskim tłumaczeniu (czeskie *prázdniny* pochodzą wszak od słowa *prázdn* oznaczającego pustkę).

* * *

Obca przestrzeń pozwala na aksjologiczne refleksje związane z rolą wolności oraz wpływem zniewolenia na życie człowieka i artysty pochodzącego z kraju ogarniętego totalitarnym reżimem. Ucieczka od ustroju skłania do zapisania traumatycznych, ale także cennych doświadczeń związanych z „normalizacyjną” codziennością (jak pisze Pavel Kohout: „Wydało mi się niedorzeczne, że potrzebowałem reżimu dra Husáka, że bym się tego nauczył, że bym w ogóle w sposób istotny zweryfikował swoją hierarchię wartości”¹³⁸), nie gwarantuje jednak poczucia swobody. Nowa rzeczywistość przynosi dalsze ograniczenia, wpływające niekiedy na idealizację opuszczonej ojczyzny. Pierwszą i najważniejszą barierą są kłopoty z językiem, drugą – wspomnienia, pamięć o pozostawionej rzeczywistości, nierzadko niepozwalająca na rozpoczęcie „drugiego życia”. Przykład sytuacji, w której egzystencja w cieniu reżimu zostaje wymieniona na nowe ograniczenia, a stare bariery zastąpione kolejnymi, wcześniej nieprzewidywanymi, przedstawia powieść Kohouta, skupiona na opisie kilku dni w austriackim obozie dla uchodźców, przestrzeni przejściowej i pozornie otwartej, symbolicznie jednak ograniczającej życie „świeżych” emigrantów. Już sam tytuł jednego z rozdziałów (*První den v druhém životě* [Pierwszy dzień drugiego życia]) sugeruje, jaką wagę miała decyzja o uchodźstwie z ojczyzny i jak deformowała (bądź po prostu zmieniała) środkowoeuropejskie życiorysy. Książka Kohouta jest opowieścią o życiu pomiędzy dwoma światami, dwiema przestrzeniami i dwoma czasowymi pasmami. Obóz, opisywany z perspektywy poszczególnych bohaterów, których losy krzyżują się i nakładają na siebie w różnych momentach, jest obszarem przejściowym pod każdym względem, terytorium pamięci

niej stała się punktem wyjścia *Konca velkých prázdnin*. Więcej o losach powieści i realizacji scenariusza serialu pisał Pavel Kohout w posłowniu do wydania z roku 1996.

¹³⁸ „Přišlo mi zvracené, že jsem potřeboval režim dra Husáka, abych se to naučil, abych vůbec zásadne prověřil svou dosavadní stupnici hodnot”. P. Kohout, *Kde je...*, s. 299.

o przeszłości i planowania przyszłości, żegnania się ze starymi nawykami i nabywania nowych (zwłaszcza językowych i kulturowych), zrywania kontaktów z rodziną i „krajowymi” przyjaciółmi oraz nawiązywania kolejnych, nierzadko przypadkowych i wymuszonych dekretem wspólnego doświadczenia, odzwyczajania się od codzienności zniewolenia i przygotowywania na oczekiwane dobrodziejstwa wolności.

Na zderzenie perspektyw czasowych pozwala narracja prowadzona z różnych punktów widzenia, nasycona retrospekcjami wpisanymi w myśli bohaterów, u których nowa, ekstremalna sytuacja powoduje chorobę „nadmiernego pamiętania” (*Konec velkých prázdnin* Kohouta czy *Kniha smúchu a zapomnění*, gdzie historyczne reminiscencje uzupełniają i tłumaczą fragmenty poświęcone poszczególnym postaciom) lub żonglująca wydarzeniami rozgrywającymi się w innych czasach i innej przestrzeni (*Příběh inženýra lidských duší* oraz *Mirákl* Josefa Škvoreckiego). Ciągła bolesna świadomość pozostawionej ojczyzny zostaje przetworzona przez niespokojną pamięć emigranta oraz asocjacyjny sposób postrzegania nowej i starej, zyskanej i straconej codzienności. Powtórzenia, klamry, powroty i niedopowiedzenia w wybranych powieściach stanowią kompozycyjną dominantę. W *Příběhu...* Škvoreckiego w kanadyjską rzeczywistość lat siedemdziesiątych wkrada się nieustannie (za sprawą Danny’ego, który „za dużo wspomina”) rzeczywistość okresu wojny, lata pięćdziesiąte, reżim stalinowski po „zwycięskim lutym” oraz doświadczenie inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. „Narrator zakłada «czarodziejski hełm» i w mgnieniu oka przenosi się do innego czasu i innego miejsca”¹³⁹ – pisał Milan Jungmann w recenzji książki Škvoreckiego. Z kolei z listów, które otrzymuje główny bohater od przyjaciół z przeszłości, z innego, już nieistniejącego świata, wyłania się obraz trudnej historii XX wieku, czasu prześladowań, wojen, reżimów, wymuszających na człowieku „walkę o przetrwanie”. Listy (szczególnie te wysyłane przez Jana Prouzę) są także epistolarnym świadectwem czechosłowackiej „normalizacji”, kondycji społeczeństwa i literatury oficjalnej oraz samizdatowej, stanowią pogłębioną analizę systemu komunistycznego lat siedemdziesiątych, która koresponduje z przekonaniami samego autora *Příběhu...* Przede wszystkim jednak są mostem pomiędzy czechosłowacką przeszłością a kanadyjską terażniejszością, przywołując *kotrmelce doby* („fikołki epoki”), stanowią obraz czeskiej historii na przestrzeni ponad dwudziestu lat. Na adekwatność wykorzystania tej formy wypowiedzi w utworze powstałym na emigracji zwraca uwagę Zdena Salivarová w komentarzu dotyczącym pisanej 23 lata powieści *Hněj země*, skomponowanej z prawdziwych oraz zmyślonych listów wysyłanych z różnych

¹³⁹ M. Jungmann, *Josef Škvorecký, Příběh...*, s. 146.

stron świata, pokonujących geograficzne oraz ustrojowe bariery między ludźmi¹⁴⁰: „[Forma epistolarna – U.K.] wydaje mi się właściwa dla powieści emigracyjnej – na emigracji list stanowi najlepszą formę komunikacji między ludźmi rozproszonymi po wszystkich kontynentach kuli ziemskiej”¹⁴¹.

Fabularne nasycenie powieści sprawia, że tekst Škvoreckiego (co sugeruje także wspomniany już tytuł) jest kolażem – losów, anegdot, historii, postaw, dramatów i radości. Fragmentaryczność i swoista epizodyczność utworu sugeruje jego filmowy charakter, autor *Príběhu...* zastosował bowiem metodę twórczą polegającą na inspirowanym kinem montażu „urywków” rzeczywistości, zarówno fikcyjnych, jak i autentycznych, takich jak listy, wspomnienia, rozmowy, przeżycia, dygresje na tematy psychologiczne, egzystencjalne, polityczne czy literackie:

Struktura *Przypadków inżyniera ludzkich dusz* jest złożona właśnie z fragmentów: drobne anegdoty, groteskowe czy tragikomiczne historie i historyjki, opowiadane w sposób klasyczny bądź przerywane, sceny pełne określonych detali i autentycznych zapisów dialogów oraz układanie ich przy użyciu metody montażu filmowego i lustrzanego odbicia, oddają poczucie jednostki, na której świadomość wpływa mnóstwo wzajemnie wykluczających się spostrzeżeń. Metoda ta pozwala wyrazić chaotyczną różnorodność egzystencji w drugiej połowie XX wieku, jej tempo i brak ciągłości¹⁴².

O metodzie montażu filmowego, asocjacyjnej konstrukcji fabuły oraz formie tekstów, które mają odpowiadać atmosferze niespokojnych czasów (sam Škvorecký powoływał się na technikę Josepha Conrada – *deliberate confusion*), pisała Helena Kosková w literackiej biografii autora, między innymi w rozdziale zatytułowanym *Konfrontace dvou světů*¹⁴³ (Konfrontacja dwóch światów), skupionym na tekstach, w których doświadczenie emigracji wymusza pamięć o ojczyźnie, obrazy nowej rzeczywistości i ludzie w niej spotkani wywołują duchy kosteleckiej (a oryginalnie náchodskéj) przeszłości, a nowe nawyki nabyte w wolnej przestrzeni budzą świadomość odruchów charakterystycznych dla życia w komunistycznej dyktaturze. W powieści *Mirákl* konstrukcja płaszczyzny historycznej, odnoszącej się przede wszystkim do dwóch przełomowych momentów czechosłowackiej dwudziestowiecznej historii – przewrotu komunistycznego w lutym

¹⁴⁰ Doskonale potwierdzają to na przykład *České rozhovory ve světě* Karela Hviždali, rozmowy przeprowadzane korespondencyjnie w latach osiemdziesiątych z pisarzami rozproszonymi po całym świecie.

¹⁴¹ Z. Salivarová, *Hněj země*, Toronto 1994, s. 317.

¹⁴² H. Kosková, *Dílo Josefa Škvoreckého v kontextu české a světové literatury*, w: *Škvorecký 80...*, s. 28.

¹⁴³ Cf. H. Kosková, *Josef Škvorecký...*, s. 111–158.

1948 roku oraz inwazji w sierpniu 1968 – pozwala na rekapitulację doświadczeń lat 1949–1970¹⁴⁴, przedstawianych z punktu widzenia Dan-ny’ego Smiřického, który stara się żyć „obok” wydarzeń, pozostać obserwatorem, a nie aktorem historycznych przełomów. Kosková, analizując tę sytuację, pisze:

Jedną z kluczowych dominant powieści stanowi napięcie między poszczególnymi płaszczyznami: rzeczywistością historyczną i twórczą fikcją, kiczem, banalnymi symbolami i filozoficznymi podtekstami, płaszczyznami komicznymi i tragicznymi, detalami w opisie konkretnej sytuacji, sceny czy epizodu i ich odbiciem oraz funkcją, jaką pełnią w przestrzeni powieści – wszystko to wzajemnie na siebie nachodzi oraz się przeplata¹⁴⁵.

Ramowa konstrukcja *Miráklu*, otwartego i zamkniętego jednakowo zatytułowanym rozdziałem umożliwia przywołanie i skonfrontowanie obrazu dwóch komunistycznych dekad wyznaczonych *osudovými osmičkami*. Takie ujęcie tematu oraz analogiczny sposób podsumowania różnych wątków tekstu (praca nauczyciela w szkole na prowincji w latach pięćdziesiątych, obraz przemian literackich w Pradze w okresie praskiej wiosny, przyczyny i następstwa inwazji, wizyta w Stanach Zjednoczonych, obfitująca w spotkania z emigrantami oraz zachodnimi, lewicującymi intelektualistami) skłaniają do stwierdzenia, że mimo intensywności kulturalnych i społecznych przemian w ciągu dwóch dekad punkt wyjścia (1948) oraz położenie, w jakim znalazło się społeczeństwo, kultura i literatura po 1968, niewiele się od siebie różnią. Zderzenie tych dwóch dat pozostaje zatem tak naprawdę ich porównaniem, dzięki któremu można dostrzec niebezpieczne podobieństwa, groźną powtarzalność dziejów, ale także wynikające z historii przyczyny porażki praskiej wiosny. Sugerowane w tekście analogie dotyczą również dalszych zjawisk, między innymi wspomnianego wcześniej „cudu” (spreparowanego, sztucznego, sfałszowanego i w gruncie rzeczy niebezpiecznego) oraz paradoksów wiary (z jednej strony w Boga i sensowność boskich działań, z drugiej w ideologię i sensowność komunistycznej doktryny).

Zakończenie *Přiběhu* nawiązuje wierszem Edgara Allana Poeo *Ullume* do tekstu, który otwiera pierwszą część dzieła. Podsumowanie opowieści o bohaterach żyjących na granicy dwóch światów, losów krajowych i emigracyjnych uzupełniają notatki prasowe i komunikaty Agencji Reutersa (o śmierci poety Jana Prouzy w sierpniu 1972 oraz fali aresztowań w Pradze i represjach dotyczących sygnatariuszy *Karty 77*), z rozmysłem wkomponowane w tekst, pozostawione jednak bez komentarza. Wyrazi-

¹⁴⁴ Interesujące wydaje się, że powieść Škvoreckiego, wbrew gatunkowym klasyfikacjom, figuruje niekiedy w opracowaniach jako powieść historyczna.

¹⁴⁵ H. Kosková, *Josef Škvorecký...*, s. 115.

sty finał powieści, w którym losy bohaterów zamyka śmierć cywilna, śmierć marzeń i nadziei dokumentują także nekrologi bohaterów (Nadii Jirouškovéj, zmarłej w 1946 i Vratislava Blažeja z roku 1974) oraz rozpaczliwy telegram wysłany z Czechosłowacji przez Veronikę.

Škvorecký wiele uwagi poświęca socjologicznym i politologicznym uwarunkowaniom rzeczywistości, podczas gdy w twórczości Kundery najistotniejszy wydaje się aspekt egzystencjalny. Powieści Škvoreckiego skłaniają do refleksji, że każde zdarzenie, każdą sytuację, postawę człowieka, jego wybór można interpretować na różne sposoby, wykorzystując odmienne perspektywy – zachodnią i wschodnią, demokratyczną i komunistyczną. Čapkowskie¹⁴⁶ inspiracje widoczne w tym sposobie relatywistycznego ujęcia ogólnoludzkich tematów pogłębia Škvorecký, obcą pisarstwu Kundery, estetyką identyfikacji, pozwalającą czytelnikowi na utożsamianie się z postaciami powieści.

Montaż filmowy jako metodę konstrukcyjną powieści Škvoreckiego można skonfrontować z „muzycznymi” schematami wpisanymi w twórczość Kundery. Fascynacja sposobem organizacji utworów muzycznych sprawia, że komponuje on swoje teksty na zasadzie wariacji, trzymając się jednak ustalonych (jak w muzyce) nieprzekraczalnych reguł. W *Fortepianie Chopina* autor zaznacza, że formę czy też „plan architektoniczny” powieści pisarz nosi w sobie jako „nieredukowalny wzorzec własnej osobowości”, swoją „obsesję”. Obsesją Kundery pozostaje siedmiodzielną kompozycja utworów (wyjątkiem jest *Walc pożegnalny*) oraz powtarzalność w obrębie części pokrewnych wątków, podobnych pytań i analogicznych ścieżek poszukiwania na nie odpowiedzi.

Wszystkie moje powieści mogłyby nazywać się *Nieznosna lekkość bytu*, *Żart* lub *Śmieszne miłości* – tytuły te są wzajemnie wymienialne i wyznaczają kilka tematów, którymi jestem opętany, które mnie determinują i niestety ograniczają. Poza tymi tematami nie mam nic do powiedzenia i do napisania¹⁴⁷.

Kunderowska metoda heurezy pozornie nie dopuszcza luk, wypełnia, konkretyzuje. Nie dotyczy go Barthes'owska „śmierć autora”. Jest na pierwszym planie, widać go również w bohaterach, których tworzy, zwraca uwagę czytelnika, nie pozwala zapomnieć o sobie i zlekceważyć swojej

¹⁴⁶ Więcej zbieżności przywołuje Květoslav Chvatík, wymieniając na przykład charakterystyczne dla obydwu autorów nowatorskie podejście do języka, zainteresowanie „marginalnymi” gatunkami literackimi, skłonność do wypowiedzi metapoetyckich, doświadczenie translatorskie (niewątpliwie mające wpływ na kształt utworów oraz ich heterogeniczność), wyraźną podwójność perspektywy i strukturę tekstu literackiego. Cf. K. Chvatík, *Velký vypravěč Josef Škvorecký*, w: idem, *Melancholie a vzdor...*, s. 138–158.

¹⁴⁷ Cyt. za: J. Illg, *W kręgu powieści Milana Kundery*, Kraków 1992, s. 56.

obecności. Nie ukrywa, że być może tworzy tak jak Bibi z *Księgi śmiechu i zapomnienia*, która pragnie „napisać powieść o tym, jak widzi świat”. Krytycznie oceniający twórczość Kundery Milan Jungmann tak komentuje sformułowaną w jednym z wywiadów wypowiedź pisarza, twierdzącego, że „historie, nie ważne czy realne, czy wyśnione, muszą znaczyć przede wszystkim same siebie, a czytelnik powinien naiwnie dać się ponieść ich sile i ich poezji”:

Jego [Kundery – U.K.] skłonność do analizy wciąż zmusza go do wyjaśniania, co się wydarzyło w opowieści, wypowiedzenia *expressis verbis* jej sensu, tak jakby był zbyt skrzętnie zaszyfrowany w obrazach. Struktura jego powieści jest uwarunkowana przede wszystkim dogłębną kombinacją ironicznej historii i towarzyszącej jej rozumowej eksplikacji¹⁴⁸.

Kundera nazywa swoje utwory za Hermannem Brochem „powieściami polihistorycznymi”¹⁴⁹, których polifonia sprowadza się przede wszystkim do jednoczesnego rozwijania kilku przeplatających się wzajemnie historii (idealną realizacją tak pojętego gatunku byłyby m.in. *Nieznosna lekkość bytu*). Na potrzeby niniejszej refleksji istotniejsze jednak wydają się miejsca, w których partie fabularne przeplatają się z osobistymi przeżyciami. Nie brakuje zresztą w tekstach momentów obciążonych pisarskim wyznaniem (czy też konwencją wyznania), fragmentów przynoszących obraz doświadczeń historycznych, politycznych i literackich, które spotykają Kunderowskich bohaterów. Właśnie te fragmenty są przede wszystkim odpowiedzialne za uporczywe utożsamianie Kundery-pisarza z Kunderą-obywatelem, Kunderą-mężczyzną czy wreszcie Kunderą-człowiekiem). Kundera nie pozostawia złudzeń, co do tego, że to on jest demiurgiem powieściowego świata. Mając nad nim kontrolę i potrafiąc rozpoznać zarówno jego zawilości, jak i rozterki bohaterów, a także zdając sobie sprawę z własnych możliwości twórczych, porównuje w *Księdze śmiechu i zapomnienia* proces tworzenia z procesem kształtowania własnego życia, bezlitośnie zaburzonym przez ludzi i niespodziewane zdarzenia:

Do swego życia miał stosunek jak rzeźbiarz do swojej rzeźby albo powieściopisarz do powieści. Jednym z niezbywalnych praw pisarza jest prawo do przerabiania swojego dzieła. Jeżeli nie podoba mu się początek, może napisać go jeszcze raz lub skreślić. Ale istnienie Zdeny kwestionowało prawa autorskie Mirka. Zdena obstawała przy tym, że pozostanie na pierwszych stronach powieści i wykreślić się nie da¹⁵⁰.

¹⁴⁸ M. Jungmann, *Kunderovské paradoxy*, w: idem, *Cesty...*, s. 219.

¹⁴⁹ Cf. J. Illg, *Kilka uwag na temat sztuki kompozycji powieściowej Milana Kundery*, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9.

¹⁵⁰ M. Kundera, *Księga...*, s. 17.

Měl k svému životu poměr jako sochař ke své soše, anebo romanopisec k románu. Jedním z nezadatelných práv romanopisce je, že smí přepracovat svůj román. Když se mu nelíbí začátek, může ho přepsat nebo škrtnout. Ale Zdenina existence upírala Mirkovi autorská práva. Zdena trvala na tom, že zůstane na prvních stránkách románu a škrtnout se nenechá¹⁵¹.

Obok wspomnień czy historycznych retrospekcji czytelnik spotyka w tekstach Kundery dygresje quasi-naukowe. Te eseistyczne fragmenty filozoficzne oraz teoretycznoliterackie stanowią trzecią płaszczyznę narracji. Jiří Gruša w wywiadzie z Andrzejem Jagodzińskim tak ocenił podobne zabiegi:

Milan Kundera pisze inną literaturę niż ja, ma też inne doświadczenia. (...) Ja nie odważyłbym się wprowadzać eseistyki do swojej prozy, a to właśnie stanowi fundament jego powieści. Oczywiście nie twierdzę, że to źle, ale dla mnie to rzecz nie do pomyślenia. To inna klawiatura. Dla mnie detal jest absolutnie najważniejszy, Kundera zaś to opowiadacz, który jak z rękawa wyciąga historyjki, pyta publiczność, jakiego chce zakończenia, lecz po wesołym i tak dodaje smutne, a potem to jeszcze raz odwraca. To wspaniała tradycja, ale nie moja¹⁵².

Wskazany także przez Grušę „encyklopedyzm” tekstów Kundery będzie istotnym problemem podejmowanym w kolejnym rozdziale, bowiem łączy się z rozważaniami o sposobach obrazowania doświadczenia historycznego w literaturze. Wizja Kundery może wydawać się miejscami uproszczona, oparta na podstawowych i dość powszechnych przekonaniach o tym, jak wyglądała trudna historia Europy Środkowej. Metatekstowe komentarze samego autora są jednak niejednoznaczne, z czego wynika różnorodna interpretacja jego opowieści. Kundera, zasłaniając się *licentia poetica*, odzegnuje się od lektury historiograficznej, jednakże, wspominając o wizji Historii (pisanej przez wielkie „H”), odbitej w tekście, podkreśla konieczność uczynienia tej wizji zrozumiałą dla czytelnika nieznanego kontekstu, uboższego o pewne doświadczenia związane z określonym obszarem na mapie Europy. Milan Jungmann w odniesieniu do emigracyjnego pisarstwa Kundery sformułował zarzut bezrefleksyjnego dostosowania twórczości do społecznego (w domyśle – zachodnioeuropejskiego) zamówienia. To swoiste symplifikowanie historii spotkało się jednak ze zrozumieniem innych twórców, świadomych „ułomności” Zachodu, nieprzygotowanego na informacje o „prawdziwym obliczu Wschodu”¹⁵³. Kun-

¹⁵¹ Idem, *Knih...*, s. 17.

¹⁵² *Nie przestałem być czeskim pisarzem. Rozmowa z Jiřím Grušą*, w: A.S. Jagodziński, *Banici...*, s. 56.

¹⁵³ Karel Hviřďala podkreślał, że informacje te należy serwować na Zachodzie „w małych dawkach i lekkostrawnej formie”, co czyni właśnie Milan Kundera, wydobywając

derowska „encyklopedia” totalitaryzmów dzieli odbiorców jego tekstów (kontrowersyjność czesko-francuskiego twórcy potwierdza chociażby stosunek do niego Škvoreckiego i Kohouta, którzy zajmują „w sprawie Kundery” odmienne stanowiska¹⁵⁴).

Metatekstowe refleksje utrwalone w utworach Kundery nastawione są przede wszystkim na definiowanie powieści, która w myśl różnych teorii tego autora pozostaje „pościgiem za kilkoma wymykającymi się definicjami”, „rajem wyobraźni jednostek”, „wielką syntezą intelektualną”, „analizą ludzkiego istnienia” czy „wymysłem ludzkiej iluzji, że możemy zrozumieć drugiego człowieka”¹⁵⁵. Synkretyczny charakter tekstów pociąga za sobą także kłopoty z jednoznaczną klasyfikacją gatunkową. Kunderowskie „wariacje” są nazywane nowelami czy cyklami opowiadań, co znacznie redukuje ich wielogłosowy zamysł. Odczytywanie *Księgi śmiechu i zapomnienia* jako zbioru pojedynczych, niemających ze sobą wiele wspólnego historii o życiu, emigracji, literaturze, miłości i erotyce byłoby z pewnością lekturą przeciwko autorowi, na przekór jego interpretacyjnym intencjom, sygnalizowanym już w samym tytule.

Na uwagę w refleksji o tekstach, których tematem jest rzeczywistość lat siedemdziesiątych, zasługują jeszcze dwie płaszczyzny czasowe powieści *Kde je zakopán pes* Pavla Kohouta. Istotna wydaje się także sugerowana w tym tekście świadomość nadchodzącej decyzji o emigracji – Kohout w wielu miejscach sygnalizuje, że zapis wspomnień z ogarniętej reżimem komunistycznym ojczyzny przygotowuje z perspektywy uchodźczej. W utworze często pojawiają się metatekstowe przemyślenia autora świadomego roli czasowego oraz przestrzennego dystansu, który w istotny

czeską historię i los narodu z „czarnej dziury wiecznego zapomnienia”. Cf. *Należę do pokolenia, które wyrosło w skonkretyzowanej utopii. Rozmowa z Karlem Hviždálą*, w: A.S. Jagodziński, *Banici...*, s. 81.

¹⁵⁴ O stosunku Kohouta do Kundery piszę także w dalszej części rozdziału, poruszając temat literackich reakcji na wybory i postawy ludzi pióra. Krytyczne nastawienie Kohouta do Kundery wynika z podobnych doświadczeń politycznych obu pisarzy, co skłania autora *Kacicy* do skonfrontowania swoich i Kundery losów po roku 1968. Zdena Salivarová tak tłumaczy z kolei swój stosunek do ludzi z doświadczeniami Kundery: „Nie tylko w Kunderze nie przeszkadza mi, że był komunistą. Takich ludzi jest bardzo dużo. Są mi nawet bliżsi niż czyści jak łaza niekomuniści. To są ludzie, którzy, podobnie jak Kundera, wygrali z narkomanią. Ci, za którymi nie przepadam, a których nazywam „ludzkie twarze”, ci chyba także wygrali, ale został w nich jad elitaryzmu, dowodzenia, autorytaryzmu, nie pozbyli się bolszewickich nawyków, kombinatorstwa, potrzeby intrygowania, poczucia wyższości”. K. Hviždala, *Opustiš-li mne, nezahyneš...*, s. 138.

¹⁵⁵ Obszerne rozważania na temat sztuki powieściowej prezentuje Kundera w przetłumaczonych na język polski tekstach *Fortepian Chopina* (przeł. A.S. Jagodziński, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9, s. 3–9) czy *Sztuka powieści* (przeł. M. Bieńczyk, Warszawa 1986).

sposób wpływa na zapis wspomnień. Dualna perspektywa pozwala przywołać dwa, wyodrębnione graficznie, ciągi wypowiedzi, które w konkretnych momentach wzajemnie się uzupełniają i doprecyzowują, stanowiąc pełny, wielowymiarowy obraz wydarzeń i ich wielopoziomą analizę. *Politická detektivka* jednej płaszczyzny, *kriminální příběh*, zakończony wymuszoną na Kohoucie i jego żonie emigracją, zostają skomentowane wspomnieniami z lat siedemdziesiątych, których głównym bohaterem i jednocześnie adresatem jest pies imieniem Edison, w momencie śmierci „zastąpiony” żoną autora. Wraz ze zmianą adresata tekst Kohouta przekształca się zaś w historię o strachu, wpisanym w totalitarną codzienność:

Dlatego też po siedmiu latach będzie dla mnie przy pisaniu tej książki całkiem naturalne, że długo zwracam się w niej do Edisona, a zaraz potem, niespodziewanie do ciebie, jakbyście byli jednym istnieniem, pół-kobietą, pół-psem, sfinksem po czesku.

Przypominają mi się sceny – ty i on razem złapani w głębokim lesie w żelazne sidła... nie, to nie jamnik, nawet jeśli byłby mi najbliższy, to ty jesteś tą, do której od pierwszej strony się zwracam. I to o ciebie boję się w tych dniach...

Proto mi přijde za sedm let při psaní této knihy jenom přirozené, že v ní dlouho oslovuji Edisona a pak bez přechodu tebe, jako byste byli jedna bytost, půl žena, půl pes – sfinga po česku.

Připomínám si obraz: ty a on společně chycení v hlubokém lese do želez... ne, žádný jezevčík, ať si mi byl nejmilejší, tys to, k níž tu budu od první stránky promlouvat. A o tebe se bojím v těch dnech...¹⁵⁶

Pierwsza z wyróżnionych powieściowych płaszczyzn, utrwalona prostą czcionką, otwiera zapis wydarzeń z 11 lipca 1978 roku, kończy zaś wspomnienie października 1978. Każdy dzień określony jest przez autora dokładną datą (czasem nawet godziną) oraz miejscem (*Sázava, Praha, dálnice Praha–Brno*). W ciągu kilku miesięcy rozwija się opowieść o pogroźkach, szantażach i przestępstwach dotyczących małżeństwo sygnatariuszy *Karty*, uzupełniona zapisem policyjnego śledztwa, badającego kryminalny wątek sprawy Kohoutów. Równoległe odbywające się przesłuchania, rewizje oraz dochodzenia prowadzone przez milicjantów i agentów Státní Bezpečnosti zwracają uwagę na niejednoznaczność reżimowej rzeczywistości. Znamienny jest fakt, że budynki, w których toczą się równoległe śledztwa (w sprawie Kohoutów i przeciwko Kohoutom), znajdują się przy jednej praskiej ulicy (Bartolomějskiej, gdzie „miały sie-

¹⁵⁶ P. Kohout, *Kde je...*, s. 401.

dzibę żelazne płuca, gorące serce i czyste ręce Státní Bezpečnosti¹⁵⁷). Ten wyraźny podwójny obraz wydarzeń ulega zatarciu w momencie, kiedy staje się jasne, że za wymierzonymi w bohaterów działaniami stoją państwowe służby, a usilne rozwiązanie kryminalnej zagadki przez początkowo zdających się nie domyślać prawdy, „niezmanipulowanych” śledczych zmierza do sfalszowanych wniosków, z których wynika że listy z pogroźkami, podpalenia oraz uśmiercenia psów są wynikiem dysydencyjnej działalności Kohouta i prawdopodobnie stoją za nimi ludzie z otoczenia pisarza. Kryminalny wątek tej części powieści jest podstawą do przywołania i przedstawienia losów rzeczywistych bohaterów (Havel, Landovský, Kubišová, Procházka, Patočka...). Kohout w dygresyjny tok narracji wprowadza rozważania o kształcie poinwazyjnej rzeczywistości z naciskiem na działalność środowisk dysydenckich i powody oraz następstwa powstania inicjatywy Karta 77. Odwołuje się również do historii wcześniejszej – na szersze ukazanie trudnych politycznych dziejów pozwala przywołanie biografii przodków Havla i zestawienie ich z życiorysami w rodzinie Kohouta. Druga płaszczyzna retrospekcji, w tekście czeskim zasygnalizowana zapisem kursywnym, dotyczy przede wszystkim wydarzeń lat 1970–1971 (odgrywających się w Czechosłowacji), jednak autor odnosi się także do rzeczywistości okresu 1961–1970 (*Čechy*) oraz 1978–1979 (*svět*). Ten ostatni fragment pokrywa się z drugim, wskazanym wcześniej pasażem wspomnień, doprecyzowuje go osobistymi refleksjami o miłości, lęku, metodach niszczenia człowieka przez reżim totalitarny oraz dramatycznej, wymuszonej decyzji o wyjeździe z ojczyzny. Rok 1979 to data nieudanego powrotu do Czechosłowacji, moment, który zamyka opowieść Kohouta i jednocześnie stanowi początek drugiego, emigracyjnego życia. Dwie płaszczyzny stykają się w momencie zabicia psa, które w kontrowersyjny sposób zostaje zestawione ze śmiercią Jana Potočki. „Dym mącający losy i ludzi, i psów¹⁵⁸” pozwala dostrzec wpływ reżimu na prywatne i zawodowe losy jego przeciwników, a także wyraźne połączenie sfery intymnej i publicznej ludzkiego życia.

Dwie historie, które splatają się tutaj wzajemnie, jak dwa przerośnięte krzewy, mają odmienny rytm i różny czas. Nie, to nie ja odpowiadam za ich wzajemne dotknięcia, lecz rozwój akcji. To, że właśnie w tym punkcie spotykają się dwie śmierci, nie było ani planowane, ani przypadkowe – wynika z logiki dziejów. To, że chodzi w dodatku o śmierć człowieka i śmierć psa, które zostają zrównoważone, nie ma odzwierciedlać smaku autora, ale małość reżimu, który o takie zestawienie się zatroszczył.

¹⁵⁷ Cf. *ibidem*, s. 412.

¹⁵⁸ *Ibidem*, s. 21.

Dva příběhy, které se tu kolem sebe obtácejí jako dva prorostlé keře, mají různý rytmus i odlišný čas. Jejich vzájemné doteky neurčují já, ale posloupnost dějů. Že se právě v tomto bodě dotýkají dvě smrti, není tedy ani schválnost, ani náhoda, nýbrž plod osudové logiky. Že jde k tomu o skon psa a o skon člověka, kterým je tím přiložena stejná váha, neodráží vkus autora, ale nízkost režimu, jenž se o tu souvislost postaral¹⁵⁹.

*Skrytá tvář české literatury*¹⁶⁰ pozvala oddat hlas umilczanym, arty-
stom pozornie zepchniętym na kulturowy, literacki i społeczny margines.
Właśnie oni są zobowiązani do służby na przekór czasom, osobom i insty-
tucjom, które twierdzą, że znają przepis na kulturalne, polityczne i spo-
łeczne spełnienie.

Refleksja wpisana w powieści Kundery, Kohouta i Škvoreckiego nie ucieka od fundamentalnych i uniwersalnych pytań, jednocześnie próbuje wskazać odpowiedzi, które wyjaśniałyby trudną historię i pomagały funkcjonować po stygmatyzujących pisarzy i obywateli politycznych przełomach. W rozmowie z Aleksandrem Kaczorowskim Pavel Kohout, odnosząc się do typowego dla jego pokolenia doświadczenia fascynacji komunizmem, powiedział: „My wszyscy – Kundera, Ivan Klíma, Ludvík Vaculík i ja – piszemy przecież o sobie. Próbujemy uporać się z tym stalinowskim epizodem, bo to był przecież epizod, to trwało zaledwie kilka lat”¹⁶¹. Komunistyczny epizod i jego obraz w utworach omawianych twórców, jak się okazuje, miał z kolei mało epizodyczny charakter, stał się jednym z istotnych wątków posierpniowej literatury.

¹⁵⁹ Ibidem, s. 370.

¹⁶⁰ Tytuł pracy Zdeňka Rotrekla wydanej w 1991 roku w Brnie (dosłowne tłumaczenie tytułu: Ukryte oblicze czeskiej literatury).

¹⁶¹ A. Kaczorowski, *Praski elementarz*, Wołowiec 2012, s. 149.

Rozdział V

*Rozume pochop a nevyteč z lebky...*¹ Reprezentacja roku 1968 w czeskiej literaturze emigracyjnej

Tworzyć dziś jest rzeczą niebezpieczną.

Albert Camus

Niezwykle istotne dla pisarza jest to, by sobie wierzył.

Josef Škvorecký

*Im bardziej dana literatura jest związana z historiá,
tym większa rola literackich legend i mitów,
dlatego też tak wyspecjalizowały się w nich literatury słowiańskie.*

Czesław Miłosz

Obraz wydarzeń historycznych w literaturze wybranych autorów emigracyjnych jest niejednolity, prezentowany z różnych punktów widzenia, które charakteryzuje subiektywna wizja historii. Powieści przede mnie omawiane funkcjonują w kulturowo-historycznej tradycji czeskiej i europejskiej, odwołując się do wielu, mniej lub bardziej oczywistych, pozaliterackich zjawisk, które służą dookreśleniu sytuacji człowieka doświadczającego życia w systemie totalitarnym. Rok 1968 ma w tym kontekście charakter synekdochy – kryją się pod nim różne znaczenia i odmienne doświadczenia. Literatura piękna przynosi bogaty, choć niespójny obraz przemian politycznych, kulturowych i społecznych, staje się zapisem na granicy gatunków historiograficznych², chociaż oczywiście takie stwierdzenie może mnożyć wątpliwości i wymagać uściślenia. W odniesieniu do omawianych tekstów konieczne wydaje się uwzględnienie przestrogi sformułowanej przez Kunderę: „Nie należy wszakże mylić dwóch rzeczy: powieści badającej *historyczny wymiar ludzkiej egzystencji* i po-

¹ Dosłownie: „rozumie, zrozum i nie wycieknij z czaszki” – wers z poematu Miloša Horanskiego. M. Horanský [Jan David], *Ruce Goliášovy. Ruce Davidovy*, Brno 2008, s. 27.

² Problem „ujęcia przeszłości w słowa” oraz wpływu werbalizacji na obraz doświadczenia podejmują liczne prace Franka Ankersmita (np. F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. i wstęp E. Domańska, Kraków 2004) oraz Haydena White’a, poświęcone fabularyzacji historycznej i kwestiom prawdy przekazu historiograficznego (np. H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. M. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000).

wieści będącej *ilustracją historycznej sytuacji*, opisem społeczeństwa w danej chwili, historiografią w formie powieści³. Najbliżej tej drugiej realizacji wydaje się Pavel Kohout w swoim „memoáromanie” *Kde je zakopán pes*, jednak wątek kryminalny (choć niefikcyjny), wpleciony we wspomnienia o konkretnych ludziach, wydarzeniach i procesach historycznych oraz społecznych, pozwala na oddalenie się od tego historiograficznego schematu. Również (będący właściwie osią całej historii) dość zaskakujący i dla niektórych oburzający koncept zestawienia ludzkiego i psiego życia oraz uczynienia adresatem tekstu psa, nie pozwala na jednoznaczne umiejscowienie powieści Kohouta w historiograficznych ramach⁴.

„Typowa” biografia czeskiego bohatera jest swoistą wypadkową przeżyć, zarówno jego twórcy, jak i całego narodu. Bohater ten jest z pewnością Środkowoeuropejczykiem, ma charakterystyczne dla tej „wyobrażeniowej” przestrzeni cechy, które pozwalają mu na przetrwanie. Żyje między anegdotą a historią, na granicy miejsc i czasów, jego życie stanowi odbicie dwudziestowiecznych politycznych niepokoїв. Przeżywa historię, osuwając jej grozę specyficznym nadawaniem przełomowym wydarzeniom nazw o charakterze interpretacyjnym. Czechosłowacka rzeczywistość w powieściach wybranych twórców jest analizowana wieloaspektowo, a opisowi różnych zjawisk służą także aluzje literackie, odwołania do światowej i czeskiej kultury.

Subiektywne przeżycie autora, rejestrowane w tekście literackim jest sposobem poznania środkowoeuropejskiej przestrzeni, metodą przeanalizowania własnej historii i sytuacji politycznej, a także sposobem porażenia sobie z traumą reżimu i emigracji, stratą ojczyzny, obcością języka, brakiem czytelników. Perspektywa świadka bądź uczestnika jest, jak podkreśla Ryszard Nycz, zawsze perspektywą spersonalizowaną, tym samym indywidualizuje doświadczenie, czyniąc je „nieprzekazywalnym”. Nycz, wymieniając różne postaci doświadczenia w odniesieniu do literatury modernistycznej, definiuje, obok literatury eksperymentalnej oraz literatury przeżycia wewnętrznego, także świadectwo⁵. Odwołując się do

³ M. Kundera, *Rozmowa o sztuce powieści*, w: idem, *Sztuka powieści*, przeł. M. Bieńczyk, Warszawa 1991, s. 36.

⁴ Interesujące refleksje przynosi artykuł Martiny Winklerovej, zatytułowany *Krásná literatura a historická fakta. Beletrie jako symbol a zdroj při psaní o ruských a středoevropských dějinách*, „Dejiny – Teorie – Kritika” 2006, nr 1, s. 35–48. Autorka zastanawia się nad historiograficzną wartością tekstów beletrystycznych i sposobami ich wykorzystania w opracowaniach naukowych przygotowywanych przez historyków.

⁵ Nycz w swoim rozróżnieniu powołuje się na prace Małgorzaty Czermińskiej, Marii Delaperrière oraz Shoshany Felman. Cf. M. Czermińska, *Świadectwo, ślad i milczenie wobec doświadczenia Historii*, w: *Teraźniejszość i pamięć przeszłości. Rozumienie historii w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. H. Gosk, A. Zieniewicz, Warszawa 2006; M. De-

koncepcji Foucaulta, który dzielił swoje teksty na „książki-prawdy” i „książki-doświadczenia”, badacz określa te drugie jako dzieła-procesy: „procesy transformacji obejmujące jego [autora – U.K.] jako piszącego, który stawał się kimś innym”⁶. W rozmowie z Antonínem J. Liehmem Josef Škvorecký stwierdził, iż większość literatury jest raczej wypowiedzią o tym, kto pisze, nie zaś o świecie⁷. Emigracyjne dociekania autorów na temat historii i narodowej tożsamości są równocześnie obserwacjami własnego losu, uwarunkowanego politycznymi wydarzeniami, a także przemian, które zachodzą w nich samych oraz w ich dziełach za sprawą wymuszonych przez reżim „korekt w życiorysach” (takich jak emigracja, zakaz publikacji, aresztowania). Teksty literackie bywają w świetle tej koncepcji „dochodzeniem do dojrzałej formy samowiedzy o własnej pozycji i specyfice”⁸.

Istotne miejsce w powieściach Škvoreckiego, Kundery i Kohouta zajmuje sytuacja polityczna i społeczna kraju, z którego emigrowali. Przemiany praskiej wiosny i „kulturalny cmentarz” „normalizacji”, wybory dokonywane przez ludzi sztuki zostają odtworzone w literaturze. Wszyscy trzej autorzy są komentatorami czeskiej sceny literackiej, obserwatorami jej trzech obiegów, oskarżycielami lub obrońcami artystów wyklętych, potępionych, niezaangażowanych, zepchniętych na margines literatury lub margines historii. Interesujący jest fakt, że wskazani pisarze prezentują w swoich tekstach wzajemne literackie wizerunki, co może prowadzić do konkluzji, iż ich artystyczne i życiowe wybory stanowią swego rodzaju schemat czeskiego życiorysu, a także symbolizują różnorodność ujętych w historyczne ramy losów. Krytyczne fragmenty poświęcone na przykład Kunderze⁹ wprowadza Kohout do swojego „memoárománu”, wspominając

laperrière, *Świadectwo jako problem literacki*, „Teksty Drugie” 2006, nr 3; S. Felman, D. Laub, *Testimony. Crises of Witnessing in Literature, Psychoanalysis, and History*, New York 1992.

⁶ R. Nycz, *Literatura nowoczesna wobec doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 65.

⁷ Cf. *Rozmowa z Josefem Škvoreckim*, w: A.J. Liehm, *Generace*, Praha 1990, s. 72.

⁸ R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001, s. 66.

⁹ Kohout sygnalizuje w ten sposób światopoglądowe różnice między przedstawicielami jednego pokolenia, w podobnym stopniu obciążonymi młodzieńczą fascynacją komunizmem. Do pewnego momentu biografie Kohouta i Kundery układają się podobnie, znaczący rozłam zauważa autor tekstu *Kde je zakopán pes*, pisząc o petycji skierowanej do prezydenta Svobody z żądaniem amnestii dla więźniów politycznych (jej temat podejmuje również Kundera w *Nesnesitelné lehkosti bytí*): „Kilka lat później w swoje powieści *Nieznošna lehkost bytu* Milan Kundera będzie zgłębiać pobudki pomysłodawców właśnie tej petycji, aby wytłumaczyć brak zaangażowania w nią swojego bohatera – i swój własny. Jego konkluzja brzmi, że autorzy petycji pragnęli promować siebie samych, ponieważ więźniom i tak nie dało się pomóc. Sądzę, że chodzi o dwie całkiem odmienne koncepcje. Na przekór

również o losach emigracyjnych pisarzy, wśród których nie brakuje sylwetki Josefa Škvoreckiego. Ten ostatni z kolei „kreuje” swoje postaci „na podobieństwo własne i niewłasne”, a jednym z bardziej rozpoznawalnych bohaterów jest pojawiający się w obu omawianych powieściach młody i natchniony dramatopisarz i poeta z komunistyczną, „lutową” przeszłością – Jan Vrcholáb, w którego literackim życiorysie trudno nie zauważyć zbieżności z biografią Pavla Kohouta¹⁰.

marnym wynikiem jestem wciąż za tym, by, w podobnych sytuacjach i z uwzględnieniem możliwych konsekwencji, próbować zrobić wszystko, co się da. Starej kulturalnej Europie barbarzyńcy ze Wschodu nie zagrażają tak bardzo jak rodzimi cynicy, którzy nie są skłonni ryzykować choćby tym legendarnym czeskim «ň». Kto nawet prośbą o miłosierdzie nie wesprze starych przyjaciół, ten jakikolwiek przejaw ludzkiej solidarności uważa za bezsensowny i śmieszny”. („O roky později bude Milan Kundera ve svém románu Nesnesitelná lehkost bytí zkoumat pohnutky původců právě této petice, aby vysvětlil neúčast svého hrdiny – i svou vlastní. Jeho rozsudek zní, že se autoři chtěli jen sami profilovat, protože se vězňům stejně nedalo pomoci. Myslím, že jde o dvě zcela odlišné životní koncepce. Vzdor skromným výsledkům jsem nadále pro to, zkusit v obdobných situacích i s možnými následky vše, co se dá. Starou kulturní Evropu neohrožují barbari z Východu ani zdaleka tolik jako domácí cynici, kteří pro ni nejsou ochotni riskovat ani to pověstné české ‘ň’. Kdo už nepodpoří ani prosbou o milost pro staré přátele, má vlastně jakýkoliv projev lidské soudržnosti za nesmyslný, až směšný”. P. Kohout, *Kde je zakopán pes*, Praha-Litomyšl 2002, s. 55.) Kohout, obarczając ludzi pokroju Kundery i ich indyferentne postawy odpowiedzialnością za sytuację społeczno-polityczną kraju, stara się jednak zrelatywizować swoje oceny. Wspomina o emigracji Kundery i jego odcięciu od ojczyzny, podkreśla również: „Rywalizowaliśmy ze sobą w poezji, w dramacie i w prozie właściwie od samego początku. (...) Inaczej podchodziliśmy do sensu życia i pisania, również nasze charaktery nie sprzyjały zawarciu przyjaźni. Myślę jednak, że łączył nas wzajemny szacunek” („Soutěžili jsme spolu v poezii, v dramatu i v próze vlastně od prvopočátků. (...) Dobírali jsme se smyslu života i psaní odlišně, také naše povahy nás nezvaly k přátelství. Myslím však, že nás spojoval vzájemný respekt”). Ibidem, s. 230–231.

¹⁰ Škvorecký skupia się przede wszystkim na wątku rozczarowania komunizmem, tak charakterystycznym dla czeskich intelektualistów, po lutym 1948 roku współtworzących system oraz odpowiedzialnych za kształt powojennej czeskiej literatury krajowej (wizyta Vrcholába uświetnia na przykład turniej szachowy, odbywający się pod koniec lat czterdziestych w kosteleckiej szkole, w której nauczycielem jest Danny Smiřický, główny bohater *Miráklu*). W listach, które otrzymuje Danny w *Príběhu...*, zaprezentowana jest także sylwetka znanego dramaturga Jana Vrcholába, w roku 1968 jednego z głównych aktorów przemian praskiej wiosny: „(...) Vrcholab smolí teraz jakis denkschrift, żeby zezwolić na lojalną opozycję socjalistyczną, aby komunizm znów ožyl. Ješli o mnie chodzí, to raczej wolę, żeby wyciągnął kopyta. Díky temu žyje się lepiej, weselej. Ale chlopczyna zawsze odnosil sukcesy, więc obawiam się, że i w sprawie denkschriftu dostanie popracie Partaji. Wtedy trzeba się będzie rozejrzeć, dokąd można wyemigrować”. J. Škvorecký, *Przypadki inżyniera ludzkich dusz*, przeł. A.S. Jagodziński, Sejny 2008, s. 664. („(...) sepisuje nyní Vrcholáb denkschrift, že se má povolit lojalní socialistická opozice, aby komunismus znovu ožil. Pokud jde vo mě, já jsem teda rači, že je teď spíš v limbu. Žije se lépe, radostněji. Jenomže klučinovi se dílo dycky daří, tak počítám, že i pro denkschrift získá ve Straně podporu. Pak abych se povohlížel, kam nejlíp emigrovat”. J. Škvorecký, *Príběh inženýra lidských duší*, cz. II, Praha 2000, s. 207.)

Teksty Škvoreckiego, Kohouta oraz Kundery przynoszą refleksje na temat czeskiej tożsamości i charakteru narodowego, wartości tworzących czeską kulturę i historię, odnoszą się do politycznych, społecznych i historycznych stereotypów, podejmując z nimi dyskusję bądź je potwierdzając oraz zderzając historyczne doświadczenie z doświadczeniem kulturowo-literackim. Autorzy, będąc przedstawicielami nieoficjalnego obiegu kultury czeskiej, przeprowadzają spójną analizę sytuacji pisarza, podkreślają jednocześnie, jaki wpływ na jego sposób obserwacji i interpretacji wydarzeń ma zmiana perspektywy z krajowej na emigracyjną. Istotne w kontekście wątków podejmowanych w niniejszym rozdziale jest przywołanie koncepcji reprezentacji doświadczenia historycznego w literaturze, zestawienia historycznej „prawdy” z fikcjonalizacją jako naczelną zasadą beletrystyki. Znaki szczególne tej metody twórczej starałam się zasygnalizować w rozdziale poprzednim, podejmując między innymi temat autobiograficznych wątków w twórczości trzech pisarzy. Istotne wydaje się jednak, że do wkomponowanego w twórczość osobistego doświadczenia dodają autorzy perspektywę szerszą, zbiorową, pogłębioną o pamięć niejednostkową, zaprezentowaną w dialogach, obrazach, portretach, które nie mogą być jednoznacznie przypisane autorskim światopoglądom. Astrid Erll, postrzegając literaturę jako medium pamięci zbiorowej, wskazuje literacki system symboli. Ten szczególny system w utworach Kohouta, Kundery i Škvoreckiego wchodzi w interakcję z kontekstami nie tylko literackimi i nie tylko czeskimi.

Osobiste doświadczenia pisarzy zaczynają (zwłaszcza na Zachodzie) stanowić reprezentację wspomnień zbiorowych, literatura zaś sprawia, że konstruowany obraz powstaje jako suma różnych wartości i odmiennych perspektyw. Birgit Neumann, rozważając metody oparte na pomnożonych perspektywach, pisze o „konkurencji wspomnień”¹¹, która, jak się zdaje, pozwala wydobyć z „wielogłosowych” tekstów charakterystyczne dla danej grupy (lub pokolenia), przywoływane w różnorodnych wypowiedziach, wartości.

Podejmowanie kwestii skomplikowanych zależności, zachodzących między dziełami literackimi a polami tematycznymi, obejmującymi pamięć i tożsamość, umożliwia wgląd w społeczne procesy nadawania sensów, w dominującej treści pamięci, hierarchie wartości, jak również w rolę, jaką odgrywać może literatura w przyswajaniu doświadczenia¹².

¹¹ B. Neumann, *Literatura, pamięć, tożsamość*, przeł. A. Pełka, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 277.

¹² *Ibidem*, s. 249.

Literatura kształtuje i proponuje opisy i oceny wydarzeń, co w przypadku sztuki powstającej na przekór oficjalnym, postulowanym przez reżim metodom postrzegania rzeczywistości, nadaje jej rolę interpretatora historii oraz obrońcy uniwersalnych wartości, niszczonej w reżimie totalitarnym. „Literatura to – między innymi *jeden* ze «sposobów tworzenia pamięci»”¹³. W dopracowanym „systemie zapominania” to właśnie ona pozostaje ratunkiem dla ludzi zmuszonych do milczenia bądź emigracji, zdegradowanych zawodowo i społecznie, którzy, jak pisał Kundera „giną jak kondukt rozplywający się we mgle, nie widziani i zapomniani”¹⁴. Pozostawia ślad. Bywa to często ślad dyskusyjny, wzbudzający sprzeciw bądź niezrozumienie wśród innych przeżywających te same (pozornie) doświadczenia. Literatura niekoniecznie potrafi być bezstronna. Nazwanie „nienazywalnego” pozwala jednak na względną obiektywizację, bowiem wiąże się z poszukiwaniem definicji i punktów odniesienia (historycznych, literackich, filozoficznych i etycznych) dla traumatycznych przeżyć pokolenia. Moim zamiarem było wskazanie między innymi powtarzalnych motywów i wątków, sugerujących pewne stałe sposoby postrzegania roku 1968 w nawiązaniu do historycznych wydarzeń, stereotypów i wartości. „Pisemny nośnik pamięci kulturowej”¹⁵, jak nazywa Erll literaturę, pełni w pewnych warunkach funkcję terapeutyczną, przekonuje o wspólnocie doświadczeń i przeżyć, umacnia poczucie narodowej tożsamości i przynależności. Rola literatury jest szczególnie ważna, kiedy pod wpływem działań reżimu, wymierzonych przeciwko ludziom, historii i kulturze, pamięć rozpada się. Teksty zapewniają możliwość jej odtworzenia bądź rewizji. Organizowana w ten sposób przeciw-pamięć (wymierzona między innymi w teksty wychodzące spod pióra niezakazanych autorów¹⁶) staje się podstawą pokoleniowej świadomości.

Nawiązując do koncepcji Aleidy i Jana Assmannów, można dojść do wniosku, iż w pewnych punktach i dla określonych czytelników utwory wydawane na emigracji bądź w oficynach samizdatowych stają się „tekstami kulturowymi”, „wkraczają w obszar kulturowej pamięci funkcjonal-

¹³ A. Erll, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, przeł. M. Saryusz-Wolska, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa...*, s. 225.

¹⁴ M. Kundera, *Księga śmiechu i zapomnienia*, przeł. P. Godlewski, A. Jagodziński, Warszawa 1984, s. 19.

¹⁵ A. Erll, *Literatura...*, s. 229.

¹⁶ Jiri Kratochvil, podejmując kwestię związku między literaturą a rzeczywistością, podkreślał „zadaniowość” czeskiej „normalizacyjnej” literatury. Jej autorów określił mianem *spisovatelé-politici* („pisarze-politycy”), jak wielu innych obarczając tę kategorię literatów odpowiedzialnością za destrukcję posierpniowej kultury oraz pogrzebanie uniwersalnych wartości przypisywanych sztuce i jej twórcom. Cf. J. Kratochvil, *Příběhy příběhů*, Brno 1995, s. 51.

nej”, zyskując „dodatkowy wymiar znaczeniowy”¹⁷. Trudno oczywiście zażykować w tym miejscu stwierdzenie, że teksty przeze mnie omawiane spełniają wymogi przypisane tekstom kanonicznym, istotna jest jednak szczególna rola, jaką odgrywały one w środowiskach emigracyjnych oraz krajowych, a także w obcych językowo i kulturowo przestrzeniach innych tradycji historycznych i literackich. Są przede wszystkim nośnikami pamięci i doświadczenia, chociaż pozostają także dziełami ważnymi i wartościowymi z literackiego oraz językowego punktu widzenia. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych mniej miejsca poświęcano jednak ich stronie formalnej czy też literackim oraz językowym sposobom realizacji pewnych motywów, więcej – interpretacji skupionej na obrazie i analizie rzeczywistych wydarzeń.

Inaczej natomiast niż w Assmannowskim koncepcie tekstów kulturowych, pojęcie tekstów zbiorowych odwołuje się do zachowań czytelniczych, kiedy to teksty literackie nie są odbierane jako elementy wiążące i obiekty pamięci kulturowej, które należy zapamiętać, lecz jako wehikuly kolektywnej i medialnej konstrukcji oraz transmisji określonej wersji rzeczywistości i przeszłości. Teksty zbiorowe wytwarzają, nadają perspektywę oraz wprowadzają w obieg treści pamięci zbiorowej¹⁸.

Literatura w takim znaczeniu pełni funkcję publicystyki, przekazuje treści historyczne i polityczne w niehistoriograficzny sposób, ujmując je w ramy gatunkowe i fabularne konstrukcje, niejako (i być może pozornie) „odciążające” czytelnika. Jak konkluduje Erll, fundamentem dyskusji na temat tekstów literackich i kulturowych pozostają „sposoby realizacji” czy też literackie zabiegi, które wpływając na kształt utworu, czynią go „nośnikiem” zbiorowej pamięci. Zasadne wydaje się stwierdzenie, że wypowiedzi przywoływanych przeze mnie pisarzy w mniejszym lub większym stopniu oscylują między czterema, wyróżnionymi przez Astrid Erll w ramach rozważań na temat „retoryki pamięci zbiorowej”, trybami: doświadczeniowym, monumentalnym, antagonistycznym i refleksyjnym. W pierwszym przypadku tekst literacki „staje się medium nasyconym przez doświadczenie, a przedstawiona w nim rzeczywistość inscenizowana jest jako doświadczenie życiowe typowe dla danej epoki lub grupy spo-

¹⁷ „Teksty kulturowe różnią się od literackich innym sposobem przyswajania i egzegezy. Zamiast samotnej lektury, estetycznego dystansu i pożądania nowości odbiorcą tekstów kulturowych charakteryzuje «uwielbienie, wielokrotne studia oraz przejęcie». Wynikają one zapewne z przekonania o przynależności do zbiorowości przez lekturę. Wiąże się z nim też niepodawana w wątpliwość identyfikacja z tym, co napisane – dążenie do przyswojenia wiedzy na temat pochodzenia, tożsamości, norm i wartości”. Cyt. za: A. Erll, *Literatura...*, s. 231.

¹⁸ *Ibidem*, s. 233.

łecznej”¹⁹. Charakterystyczne dla tego trybu zabiegi sugerujące autentyczność można odnaleźć w tekstach Škvoreckiego, Kundery czy Kohouta, podobnie jak wymieniany przez Erll *personal voice* uczestniczący w przekazie narracyjnym. Właściwe dla trybu monumentalnego „użycie symboli oraz alegorii” jako zabiegów „ustanawiających znaczenia”, przybliża interpretację czeskiej historii w szerszym kontekście kulturowym. Zderzenie różnych przestrzeni oraz związanych z tymi przestrzeniami odmiennych doświadczeń, przekonań i przyzwyczajzeń, wprowadza w teksty czeskich pisarzy, wrażliwych na kwestię podwójnej, emigracyjno-czeskiej optyki, tryb antagonistyczny, pozwalający na zestawienie różnych pamięci oraz odmiennych, wykluczających się i dopełniających jednocześnie perspektyw. Tryb ten dotyczy tekstów, które „przekazują tożsamość, normy i wartości określonych formacji społecznych i kulturowych, a jednocześnie dezawuuują światy znaczeniowe innych grup i narodów”²⁰. Przykładem realizacji tego trybu będą więc wypowiedzi Kundery i Škvoreckiego, proponujące obszerne „słowniki niezrozumiałych słów”, pojęć, doświadczeń i postaw. Ostatni ze wskazywanych trybów jest widoczny przede wszystkim w obu powieściach Škvoreckiego, choć jego sygnałów nie brakuje również w utworach Kundery i Kohouta. Szczególna rola pamięci i wspomnień wskazana w *Príběhu inženýra lidských duší* potwierdza charakterystyczną dla tego autora technikę, obejmującą, sugerowane przez Erll, elementy takie, jak: „refleksja o pamięci w wypowiedziach narratora i bohaterów; metaforyka pamięci; przedstawienie w samej akcji oddziaływania praktyk i mediów pamięci oraz metafikcja”²¹.

Przy interpretacji emigracyjnej prozy pytanie, kim jest „wpisany w tekst” czytelnik, nabiera szczególnej wagi. Antycypowaną obecność odbiorcy mogą wskazywać na przykład wydawnicze losy książek²², choć fundamentalne znaczenie dla projekcji czytelnika ma sposób prezentowania historycznych doświadczeń. Interpretacja wybranych tekstów skłania, być może, do przywołania Barthes’owskiej koncepcji „pisania nieprzechodniego”, która wskazywałaby na kreacyjny stosunek do doświadczenia oraz nadrzędną potrzebę „pisania siebie”. Od tego modelu odbiega twórczość Kundery, którego teksty poniekąd kształtują odbiorcę, a jednocześnie biorą pod uwagę jego przewidywane możliwości. W *Rozmowie o sztuce powieści* Kundera formułuje znamienne dla interpretacji jego utworów literackie koncepcje:

¹⁹ Ibidem, s. 242.

²⁰ Ibidem, s. 243.

²¹ Cf. ibidem, s. 244.

²² Mam tu na myśli „dostosowywanie” obcojęzycznych wydań do prognozowanych możliwości nieczeskiego czytelnika, co miało miejsce na przykład w przypadku powieści *Kde je zakopán pes* Kohouta, o czym szerzej piszę w rozdziale IV.

Chodzi nie tylko o to, że okoliczność historyczna ma wytworzyć nową sytuację egzystencjalną dla powieściowego bohatera, lecz również o to, by *Historia sama w sobie* została zrozumiana i przemyślana jako sytuacja egzystencjalna²³.

Mniej oczywiste są sposoby pisemnego przekazywania wspomnień u Škvoreckiego czy Kohouta. O ile Kundera „swoją” wizję historii przekazuje także komuś nieświadomemu środkowoeuropejskich, dwudziestowiecznych historycznych wydarzeń, o tyle dwaj pozostali pisarze zdają się nie przewidywać niewiedzy czytelnika. Pavel Kohout musiał dostosować wydanie wspomnień *Kde je zakopán pes*, upraszczając ich formułę w taki sposób, by była zrozumiała dla niemieckojęzycznego i „zachodniokulturowego” odbiorcy. Idea wydawnictwa ‘68 Publishers według Škvoreckiego z kolei, miała przede wszystkim polegać na udostępnianiu czeskiej literatury czeskim czytelnikom. Kundera prowadzi czytelnika przez skomplikowany labirynt historii, podobnie jak formułuje odpowiedzi na egzystencjalne wątpliwości i definiuje abstrakcyjne pojęcia. „Sama powieść przekazuje to, co wiedzieć należy”²⁴, twórca nie wymaga więc od odbiorcy przygotowania. Ten sposób prezentacji był przedmiotem krytyki między innymi Milana Jungmanna²⁵. „Spłaszczona”, zdaniem Jungmanna, przypominająca błyskawiczny „kurs wiedzy o...” wersja czeskiej historii rodzimemu czytelnikowi może wydawać się pełna uproszczeń, wynikających z potrzeby dostosowania „materiału” do możliwości potencjalnego odbiorcy. Jednakże Kundera rozważa niuanse, porusza tematy i wątki, których zabrakło w innych opisach okresu, gdyż były w szerszym kontekście bez znaczenia. Dla pisarza zaś pozostawały ważne z indywidualnego, egzystencjalnego punktu widzenia.

Zbeletryzowana autobiografia Pavla Kohouta *Kde je zakopán pes*, przedstawia mocno zsubiektywizowaną wizję świata. Intymny i emocjonalny charakter narracji nie przesłania jednak drobiazgowego obrazu „normalizacji”, reżimu „niszczącego ludzi i psy” oraz środowiska opozycyjnego, kręgu dobrze znanego pisarzowi – twórców i pierwszych sygnatariuszy *Karty 77*.

Innego przekładu rzeczywistości na literacką formę dokonuje Škvorecký, który przywołuje środkowoeuropejskie losy i doświadczenia, zde-rzając je z doświadczeniem (bądź też brakiem doświadczenia) Zachodu. Nie podkreśla wyjątkowości czeskiego losu, wręcz przeciwnie, analizuje go przez pryzmat światowej literatury, historii i polityki, dostrzega jego

²³ M. Kundera, *Rozmowa...*, s. 37.

²⁴ Ibidem, s. 36.

²⁵ M. Jungmann, *Kunderovské paradoxy*, w: idem, *Cesty a rozcestí. Kritické stati z let 1982–87*, Londýn 1988, s. 214–254.

powtarzalność, prawdopodobieństwo spełnienia w innej geograficznej i historycznej przestrzeni. Škvorecký zwraca uwagę na szczególne cechy wpisane w czeską mentalność i znaki „rozpoznawcze” narodu, dostrzega odpowiedzialność historii i geografii za ludzkie dramaty, nie lekceważy jednak stereotypowego charakteru takich sądów, jest świadom uproszczeń, które mogą rządzić każdą klasyfikacją i polityczno-historycznym etykietowaniem.

Problem wyrażonej w literaturze prawdy o historii i związanym z nią doświadczeniu jest nieodłącznym tematem rozważań dotyczących dzieł wydawanych nieoficjalnie przed rokiem 1989. Literatura piękna emocjonalizuje fakty i, jak pisał Ricoeur, dramatyzuje rzeczywistość. Obraz osobistego doświadczenia zbliża świadectwo do gatunków autobiograficznych, konwencja w nie wpisana pełni jednak (jak pisze Maria Delaperrière) funkcję podrzędną, podobnie jak postać autora-świadka, który jest pośrednikiem, w przekazywaniu faktów. „Świadectwo literackie rodzi się więc w ciągłym starciu nie tylko ze wspomnieniem, ale także z formą przekazu”²⁶, podkreśla Delaperrière, przypisując świadkowi, za Searle’em poczucie aporii, rozumianej jako bezradność i trudność w rozróżnieniu prawdy o historii oraz wyobrażeń o niej. Literatura nie przekazuje więc „prawdy obiektywnej”, fikcja jest nieredukowalnym składnikiem każdej narracji (również historycznej), literackość zaś, wedle Delaperrière, nie szkodzi doświadczeniu, pozwala je zapamiętać, przywołać, na nowo przeżyć, ujrzeć w innych relacjach, zmierzyć się z „nieopisywalnym”²⁷. Polifoniczne i amorficzne sposoby opowiadania o historycznym doświadczeniu stanowią więc próby naszkicowania i oświetlenia przeżycia z różnych

²⁶ M. Delaperrière, *Świadectwo jako problem literacki*, „Teksty Drugie” 2006, nr 3, s. 62.

²⁷ Ze względu na ogromne zainteresowanie tą tematyką kwestie teoretycznoliterackie wskazane w niniejszym rozdziale muszą być, niestety, ograniczone. W kontekście wskazanej przeze mnie problematyki istotne jest przede wszystkim przywołanie kanonicznych opracowań Paula Ricoeura (szczególnie *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chełstowski, wstęp M. Kowalska, Warszawa 2003 oraz *Czas i opowieść*, t. 3: *Czas opowiadany*, przeł. U. Zbrzeźniak, Kraków 2008). Twórczość wybranych pisarzy realizuje koncepcje dwudziestowiecznej literatury, wskazane przez Ryszarda Nycza w pracy *Literatura jako trop rzeczywistości: „Literatura XX wieku kształtuje swe cechy w procesie aktywnego oddziaływania przynajmniej czterech zasadniczych typów pisarstwa: literatury fikcjonalnej, form autobiograficznych, literatury faktu oraz eseistyki – które łącznie dopiero współtworzą i określają jej pole, reguły oraz problemową specyfikę. (...) Można zatem zaryzykować ogólną hipotezę, że – z punktu widzenia sposobów ujawniania «piętna osobowego» – literaturę XX wieku charakteryzują dwie, po części komplementarne, po części przeciwstawne, tendencje: z których jedna zmierza do fikcjonalizacji, a druga do empiryzacji głosu autorskiego”. R. Nycz, *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności*, w: idem, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001, s. 62–63.*

stron, zmetaforyzowania go, odniesienia do innych zjawisk, zrelatywizowania jego znaczenia, a także przenoszenia „punktu ciężkości”. Może warto w takim razie sparafrazować stwierdzenie Butora, iż „język autora to odnaleziony język czytelnika”? We wskazanych przeze mnie utworach język czytelnika jest wciąż poszukiwany, a odwołania do pozatekstowej wiedzy odbiorcy oraz wspólnej między nim a autorem płaszczyzny doświadczenia, sprzyjają jego odnalezieniu i skonkretyzowaniu. Sceptyczny i nierzadko wątpiący stosunek pisarza do własnych interpretacji (co szczególnie widać u Škvoreckiego) zdaje się potwierdzać teorię Kundery, wypowiedzianą w rozmowie z Antonínem J. Liehmem: „Sceptycyzm nie zamienia świata w nicość, sceptycyzm zamienia świat w pytania”²⁸. Przymus pisania i opisywania jest jednym z naczelných postulatów dwudziestowiecznej literatury, reagującej w ten sposób na konieczność zachowania pamięci.

Pisarz ma nie tylko „świadczyć” o tym, co się wydarzyło, ale także „zaświadczać” o prawdzie własnego przekazu. W pierwszym wypadku chodzi o intencję, drugą postawę można by określić jako „atencję”, czyli uwagę, troskę o to, by przekaz był prawdziwy²⁹.

Poszukiwanie prawdy staje się poszukiwaniem definicji. Metaforyzowanie, stawianie w różnych kontekstach i oglądanie z wielu perspektyw komunistycznej rzeczywistości pozwala pisarzom szukać odpowiedzi na pytanie, czym jest wolność i jakie metody wykorzystuje reżim, żeby ograniczyć swobodę człowieka na każdej płaszczyźnie. Jakie są zadania literatury i pisarza w świecie odwróconych wartości, czy istnieją siły determinujące zdolność do przetrwania narodowych tragedii? Arnošt Lustig powiedział kiedyś, że są na świecie trzy rzeczy, które nie mają definicji: sprawiedliwość, miłość i wolność. Wskazane przeze mnie powieści zdają się potwierdzać koncepcję Kundery, iż ta forma przekazu jest „pogonią za wymykającymi się definicjami”. Twórczość przywoływanych pisarzy ukazuje także zależności i relacje między *homo sovieticus* a *homo scribens*. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte to „epoka, gdy *poetics* było *politics*”, a „bycie poetą oznaczało bycie wojownikiem”³⁰ – tak lapidarnie scharakteryzował ten okres Jáchym Topol. Podsumowaniem refleksji na temat literackiego obrazu rzeczywistości i konieczności pisania o doświadczeniu pokoleniowym oraz indywidualnym w czasach wymagających od ludzi przede wszystkim pamięci (a więc prawdy) może być esej wspomniany we wstępie do tego rozdziału, w którym Camus podaje przejrzystą,

²⁸ Z rozmowy z Milanem Kunderą, w: J.A. Liehm, *Generace*, s. 58.

²⁹ Ibidem, s. 60.

³⁰ J. Topol, *Česká literární revoluce*, <<http://www.iliteratura.cz/Clanek/16399/topol-jachym-ceska-literarni-revoluce>> [dostęp: 25.06.2013].

choć niełatwą do zastosowania, literacką zasadę tworzenia w „ciekawych czasach”:

Nie chodzi więc o to, czy sztuka ma uciekać od rzeczywistości, czy jej się podporządkować, ale o to, ile z tej rzeczywistości musi zaczerpnąć, aby dzieło nie zniknęło w chmurach albo też, na odwrót, nie wlokło się po ziemi na ołowianych podeszwach. Ten problem każdy artysta rozwiązuje wedle swojego odczucia i możliwości. Im silniejszy jest bunt przeciw rzeczywistości świata, tym większy ciężar rzeczywistości ten bunt zlekceważy. Ale ów ciężar nie może nigdy zagłuszyć samotnego żądania artysty³¹.

Historia i przestrzeń determinują w pewnym stopniu literackie doktryny, warto więc przy okazji wskazanej problematyki przywołać główne koncepcje „literatury środkowoeuropejskiej”, wyróżniającej się według badaczy na tle innych literatur światowych szczególną tematyką i nieoczywistym sposobem jej realizacji. Za zachodniosłowiańskich specjalistów w zakresie Europy Środkowej od lat uchodzą dwaj znawcy czeskich „kłopotów z historią” – Josef Kroutvor i Milan Kundera, którzy przyjrzeni się różnorodnemu, niedefiniowalnemu i niepodsumowanemu kawałkowi ziemi w samym sercu kontynentu. Do czeskiego literaturoznawstwa wprowadzili oni koncepcje wyrastające z tradycji dyskusowania o czeskim losie i sensie czeskiej historii. Zajmując się Europą Środkową – terminem „zrozumiałym chyba tylko dla meteorologów”³² – zajęli się wielkim tematem literatury i publicystyki.

Josef Kroutvor sytuował środkowoeuropejskie piśmiennictwo, kulturę i historię, a także środkowoeuropejskiego człowieka, w przestrzeni pomiędzy Kafkowskimi absurdami a Haškowskimi anegdotami³³. Według Aleksandra Fiuta istnieją w obrębie Europy Środkowej tematy, które odróżniają literaturę powstałą na tym terenie od innych, „nienaznaczonych” literatur. Jej cechy dystynktywne to: nieakceptowana peryferyjność (rodząca się z poczucia niższości); poczucie ruchomości granic (czy też nawet

³¹ A. Camus, *Artysta i jego epoka*, w: idem, *Dwa eseje (Mit Syzyfa, Artysta i jego epoka)*, przeł. J. Guze, Warszawa 1991, s. 138.

³² J. Kroutvor, *Europa Środkowa: anegdota i historia*, przeł. J. Stachowski, w: *Antologia czeskiego eseju*, oprac. J. Baluch, Kraków 2001, s. 284.

³³ Helena Kosková w pracy *Hledání ztracené generace* zwraca szczególną uwagę na rolę twórczości Haška w kształtowaniu literackich koncepcji generacji lat sześćdziesiątych. Haškowskie inspiracje dostrzega Kosková przede wszystkim w „skłonności do dekonstruowania mechanizmów społecznych i ideologicznych” oraz w „antypatetycznym stosunku do życia, który wynika przede wszystkim z niechęci do nadużywania przez oficjalną nomenklaturę określonego rodzaju języka” (wiąże się z tym często, nieczytelna dla cenzury, ironia, widoczna w twórczości Kundery, Kohouta i Škvoreckiego). Badaczka wskazuje (obok Haška) jeszcze dwóch międzywojennych pisarzy, których twórczość wpłynęła wyraźnie na kształt literatury w latach sześćdziesiątych oraz tuż po inwazji – Karela Čapka oraz Vladislava Vančury. Cf. H. Kosková, *Hledání ztracené generace*, Toronto 1987, s. 23.

przebywanie na obszarze pogranicza) i wiążąca się z nim „pograniczna tożsamość”³⁴. Literaturoznawstwo czeskie wiele miejsca poświęca koncepcjom środkowoeuropejskości, determinującym kształt narodowej kultury (również współczesnej³⁵). Na uwagę zasługują przede wszystkim dociekania Václava Bělohradskiego, który jako jeden z pierwszych zdefiniował podstawowe tematy, pozostające w obszarze zainteresowań środkowoeuropejskiej literatury oraz filozofii:

Fikcyjna ucieczka w uniformizację, tzn. odwołanie się do jej siły umożliwiającej okiełznanie i ukrycie nieracjonalnej strony egzystencji (Broch, Roth, Hašek); obcość nauki życiu, nieprzezwyciężona obecność mistycyzmu w ludzkich czynach i w języku, wewnętrzna niekompletność środkowoeuropejskich historii i filozofii, ich „nieskończoność”³⁶.

„Europa Środkowa nie jest pojęciem geograficznym”³⁷ – pisał Czesław Miłosz, a Milan Kundera doprecyzowywał: „Nie jest ona państwem, lecz kulturą, losem”³⁸. Przynależność do Europy Środkowej nie mogła być więc przynależnością narodową, lecz światopoglądową. Tym, co kształtuje bowiem środkowoeuropejską tożsamość, nie są granice (zgodnie z twierdzeniem Czyżewskiego, iż w tej części Europy trudno byłoby znaleźć coś bardziej niestałego od granic państwowych), lecz podobne doświadczenia, analogiczna pamięć, wspólna tradycja wynikająca z przebiegu procesu historycznego. Dlatego, jak pisze Kundera, granice Europy Środkowej są wyobrażeniowe, zmienne. „Szczęśliwy skrawek ziemi w środku Europy, ciężkiej od krzywd i wyrzutów sumienia”³⁹ inspiruje czeskich pisarzy wielością literackich tematów. Doświadczenie (zgodnie z teorią Milana Kundery) jest w tej części świata „kapitałem artystycznym”⁴⁰. Życie Środkowoeuropejczyka, a tym samym Czecha, jest więc życiem na granicy (między sferą zdecydowanie zachodnią i zdecydowanie wschodnią), na

³⁴ Cf. A. Fiut, *Być (albo nie być) Środkowoeuropejczykiem*, Kraków 1999.

³⁵ Cf. *V kleštích dějin: střední Evropa jako pojem a problem*, red. J. Trávníček, Brno 2009.

³⁶ Cyt. za: H. Kosková, *Hledání...*, s. 12.

³⁷ Cz. Miłosz, *O naszej Europie*, „Kultura” 1986, nr 4, s. 4.

³⁸ M. Kundera, *Zachód porwany albo tragedia Europy środkowej*, „Zeszyty Literackie” 1984, nr 5, s. 18.

³⁹ G. Konrád, *Przyszłość potrzebuje pamięci*, przeł. E. Czerwiakowska, W.W. Ronge „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2001, nr 1, s. 13.

⁴⁰ „To, co w ostatnich trzydziestu latach przeżyliśmy, to nie było życie usłane różami, ale wszystkie te doświadczenia stanowią ogromny kapitał dla sztuki. Historia tego narodu, między faszyzmem, demokracją, stalinizmem i socjalizmem, zawiera w sobie wszystko to, co czyni wiek XX wiekiem XX, a dzięki temu pozwala nam stawiać zasadnicze pytania, a może i tworzyć bardziej sensowne mity, niż tworzyli ci, którzy podobnej politycznej analogii nie przeżyli” (z rozmowy z Milanem Kunderą, w: A.J. Liehm, *Generace*, s. 63).

„wycieracze u progu wielkich mocarstw” (określenie Pavla Kohouta), „na moście” (który łączy, ale przecież jest terytorium przejściowym, nie sposób na nim mieszkać) czy „na promie”, kursującym między dwoma względnie stabilnymi brzegami (choć granice Europy Środkowej są zmienne i uzależnione od politycznej aury). To także egzystencja w labiryncie (wartości, wyborów, postaw) i na skrzyżowaniu (kultur, języków, wpływów, losów)⁴¹.

Kroutvorowska „ziemia płaskostopia” nie determinuje więc jedynie narodowego charakteru czy konkretnych postaw i tożsamościowych modeli. Milan Kundera, odnosząc się w swoich rozważaniach do „gigantów” środkowoeuropejskiego piśmiennictwa, Kafki, Brocha, Musila, Haška i Gombrowicza zdefiniował szczególny typ powieści środkowoeuropejskiej oraz wyróżnił tematy, z którymi ten gatunek się mierzy. Karel Kosík już w latach sześćdziesiątych zastanawiał się nad typem humoru (o wieloznacznej, tragikomicznej wymowie), stosowanym w dziełach Kafki czy Haška, obnażającym absurd i groteskowość świata⁴². Czeski sposób na pisanie i na opisanie wynika właśnie z połączenia tych dwóch tradycji, czego świadomi są wspomniani w tej pracy autorzy, którzy powołują się na spuściznę obu pisarzy. W *Kde je zakopán pes* Pavel Kohout wnikliwie tłumaczy rodowód swojej twórczości, odwołując się między innymi do groteskowej satyry na czeskie społeczeństwo, zawartej w powieści *Katyně (Kacica)*:

Ujrzałem po prostu odwróconą twarz człowieczeństwa i dlatego, jak tylko to do mnie wracało, usiłowałem wymyślić, czym w ogóle jeszcze można przyciągnąć czytelnika, na którego codziennie leje się z ekranu tyle krwi, że sam ma już prawie konsystencję syropu. Przeczuwałem, iż kluczem do sukcesu mógłby być mariaż dwóch praskich poetyk, które reprezentują północny i południowy biegun literatury – Haškowskiej i Kafkowskiej – oraz szczególnie rodzaj czarnego czeskiego humoru.

⁴¹ Inne określenia, pojawiające się w kontekście środkowoeuropejskiej przestrzeni, to na przykład: „pluszowy fotel” (rozumiany jako przedmiot o ogromnej wartości sentymentalnej), „klin” (wbity pomiędzy Wschód i Zachód), „żywy nieboszczyk” (mało subtelna metafora Mathiasa Rüba, dotycząca Europy „zarżniętej już kilkanaście razy”). Bogusław Zieliński z kolei proponuje interpretację przestrzeni środkowoeuropejskiej poprzez pojęcia: „Atlantyda” (Europa Środkowa jako antykomunistyczna przestrzeń zatopiona w komunistycznym potopie), „Arkadia” (jako kategoria zmitologizowana, której modelowy obraz prezentują powieści Schulza i Kafki) oraz „Jeruzalem” (przeźnięta rozkładem, w której mit wspólnotowy zastąpiony zostaje mitem zagłady). Cf. B. Zieliński, *Europa Środkowa, czyli Arkadia, Atlantyda i Jeruzalem*, w: *Narodowy i ponadnarodowy model kultury. Europa Środkowa i Półwysep Bałkański*, red. B. Zieliński, Poznań 2002, s. 40–58.

⁴² Np. K. Kosík, *Hašek a Kafka neboli groteskní svět*, w: *Z dějin českého myšlení o literatuře 3 (1958–1969). Antologie k dějinám české literatury 1945–1990*, red. M. Přibáň, Praha 2003, s. 103–111.

Objevil jsem prostě odvrácenou tvář lidstva, a proto jsem, kdykoli mi zas otrnulo, usilovně zkoumal, jak tím ještě vůbec zasáhnout čtenáře, na které denně kape z obrazovek tolik krve, že má už působivost sirupu. Tušil jsem, že klíčem by mohla být sloučenina obou pražských poetik, které představují severní a jižní pól literatury – Haškovy a Kafkovy, a jakýsi černý český humor⁴³.

Specyficzna, również dla czeskiej literatury, niekiedy niewiarygodna umiejętność przyglądania się rzeczom tragicznym z pokorą, wyrozumiałością bądź uśmiechem znajduje swoje odbicie szczególnie w twórczości Kohouta i Škvoreckiego, w której nostalgia, złość i niedowierzanie związane z sytuacją polityczną i historyczną Czechosłowacji wyrażane są z ironią oraz dystansem, pomagającymi opisać i ośmieszyć reżim, w domyśle także, umożliwiającymi (do czasu) życie w ramach stworzonej przez ten reżim pseudorzeczywistości. Pavel Kohout, nazywając to „prawie” egzystencją, jednocześnie podkreślił ograniczoną i właściwie „oszukańczą” przestrzeń wolności: „Tymczasem w domu żyliśmy tak jak dawniej – prawie. Prawie nas nie zatrzymywali, prawie każdy z nas złapał drugi oddech i pisał”⁴⁴.

Tylko spojrzenie emigranta, spojrzenie z zewnątrz pozwala na przywołanie innej perspektywy, ułatwiającej (a może wręcz przeciwnie, komplikującej?) refleksję nad losem Europy Środkowej. Jak pisała Krystyna Kardyni-Pelikánová⁴⁵, na uwagę zasługuje fundamentalne pytanie zadane już przez Kroutvora: „Jak zmienić małą formę w historyczny epos?”. Swoistej odpowiedzi udzielił w wieku XX Jaroslav Hašek, tworząc postać jednego z najsłynniejszych Czechów wszech czasów. Bohater powołany do życia przez Haška przetrwał w literaturze późniejszej jako symbol konkretnej postawy, „zestaw” określonych cech narodowego charakteru. Popularność i swoistą oczywistość postrzegania czeskich potyczek z historią przez pryzmat opowieści o Szwejku dostrzegają także pisarze, o których traktuje niniejsza praca, zwracają tym samym uwagę na siłę tradycji oraz rolę stereotypów w refleksji o historii, polityce i filozofii. W partiach tekstów, nawiązujących do jednego z najbardziej rozpoznawalnych składników czeskiej tradycji literackiej widoczne jest krytyczne podejście autorów do własnej historii i narodowych „uników”. „Czesi nie walczą” – stwierdził w jednym z wywiadów Jiří Menzel. Tę niewygodną właściwość, tak nadgorliwie dostrzeganą przez sąsiadów, subtelniej scharakteryzował Václav Havel, wymieniając szczegółowo składniki czeskiego „wyposażenia narodowego”: wzmocnioną ostrożność, nieufność wobec zmian, powol-

⁴³ P. Kohout, *Kde je...*, s. 290.

⁴⁴ „Doma jsme zatím žili jako zastara, skoro. Skoro nás nezatýkali, skoro každý ze zakázaných chytl druhý dech a pilně psal”. Ibidem, s. 152.

⁴⁵ Cf. K. Kardyni-Pelikánová, *Osobliwości środkowoeuropejskiej przestrzeni literackiej: ironiczni moralisci i ludyczni myslící*, „Porównania” 2011, nr 8, s. 17–32.

ność, niechęć do ponoszenia ofiar, chęć przeczekania, i sceptycyzm⁴⁶. Nawiązania do postaci Józefa Szwejka nie są więc po prostu literacką aluzją. „Dobry wojak” zamienia się w symbol czeskiego stosunku do historycznych przeciwności losu, jednak ocena tego rodzaju reakcji obronnej na „wielką” politykę nie wydaje się jednoznaczna. Škvorecký, przywołując losy ojca Smiřického w *Příběhu...*, wskazuje przede wszystkim szwejkowską przebiegłość i pozorną uległość, uznając ją ironicznie za typowo czeską właściwość: „Tato byl na wskroš Czechem. Zawsze ulegle służył, myśląc przy tym zupełnie coś innego, niż powinien. Ale służył”⁴⁷. Wpisane w inną historyczną przestrzeń reakcje na polityczną rzeczywistość zaproponowane przez Haška, funkcjonować zaczynają jako pewien zaprogramowany kod postępowania, będący efektem poczucia historycznej bezradności. Škvorecký, przywołując wspomnienie z okresu II wojny światowej, prezentuje dwudziestowieczną historię czeskiego narodu, obciążoną szwejkowskim syndromem:

– Dłaczego śmierzicie?!

Prowokacyjna grubiańskość tego pytania obudziła w ojcu dawne c.k. reakcje. Wypiął pierś i energicznie zameldował.

– *Ich melde gehorsam*, że nie śmierzę!

– Nie gadajcie, że nie śmierzicie, skoro śmierzicie! Czuję to! Pierdzieć możecie sobie w celi, ale nie przed sądem!

– Melduję posłusznie, że nie pierdzę! – recytował tata, wciąż wyprężony na baczność, wczuwając się w tradycyjną czeską rolę Szwejka⁴⁸.

„Proč smrdíte?”

Nevlídná ráznost otázky probudila v otci dávné c. a k. reakce. Vypjal prsa a řízně zahlásil:

„*Ich melde gehorhsam*, že nesmrdím!”

„Nepovídejte, že nesmrdíte, když smrdíte! Citím to! Prdět si můžete na cele, ale ne před soudním dvorem!”

„Poslušně hlásím, že neprdím!” hlásil tatínek, stále v lati a rychle se vžíval do klasické české role⁴⁹.

Postać stworzona przez Haška prezentuje jeden ze sposobów przetrwania w starciu z historycznymi i politycznymi procesami, w obliczu których człowiek pozostaje bezsilny. Przebiegłe, wpisane w konstrukcję tego bohatera, podważanie zasad działania obowiązującego systemu polityczne-

⁴⁶ Cf. V. Havel, *Tylko krótko proszę. Rozmowa z Karlem Hvižďalą, zapiski, dokumenty*, Kraków 2007, s. 63.

⁴⁷ J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 51. („Tatínek byl skrzňaskrz Čech. Vždycky svědomitě sloužil, přitom si vždycky myslel opak toho, co si myslel měl, ale sloužil”. J. Škvorecký, *Příběh...*, cz. I, s. 46.)

⁴⁸ Idem, *Przypadki...*, s. 57.

⁴⁹ Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 50–51.

go i reprezentującej go władzy schodzi jednak na dalszy plan. Stereotypowo postrzegany Szwejk pozostaje naznaczony winą za oportunistyczne i kapitulacyjne „tradycje” czeskiego narodu. O obywatelach „normalizowanej” Czechosłowacji tak pisał w *Miráklu* Josef Škvorecký: „Człowiek miał stosunkowo mały wybór – albo szwejkować, albo ponieść konsekwencje”⁵⁰. Do podobnego stwierdzenia na temat alternatyw czeskiego losu dochodzi ten sam autor w jednym z fragmentów *Příběhu...*, analizując narodowe sposoby na uniknięcie zagrożenia: zawsze przecież można, zgodnie z tradycją, udawać idiotę⁵¹. Bardziej krytycznie komentuje charakterystyczny składnik „czeskiego wyposażenia narodowego” Pavel Kohout w tekście *Kde je zakopán pes*, uznając w rozmowie z rosyjskim aktorem Olegiem Jefremovem, że postawa Szwejka w latach siedemdziesiątych służy społeczeństwu jako alibi:

Jeśli myślisz o Szwejk, to ten stał się już dawno alibi dla wszystkich, którzy się dostosują do każdego świństwa. Swoją obywatelską odwagę manifestują za pomocą piwnych dowcipów, wszystko jest dla nich hazardem, który jeszcze bardziej może narodowi zaszkodzić.

Mysliš-li Švejka, tak ten už je dávno jen alibi pro všechny, kdo se aranžují s každým svinstvem. Svou občanskou odvahu projevují pivními vtípky, všechno ostatní je pro ně hazard, který národu ještě víc škodí!⁵²

Kohout zdaje się dostrzegać przede wszystkim szkodliwą stronę przywiązania do Haškowskiej tradycji. Zwraca jednak uwagę także na absurdy związane z recepcją słynnej czeskiej powieści w Czechosłowacji, co pozwala mu podkreślić pozorne, nieprzemyślane i niewnikliwe działania czeskiej cenzury, zezwalającej na kolejne wydania *Przygód dobrego wojaka*. Zarówno w *Kde je zakopán pes*, jak i w *Koncu velkých prázdnin* Kohout wykorzystuje fenomen powieści Haška, podejmując wątek procesu Plastyków, których w ojczyźnie Szwejka aresztowano pod zarzutem używania nieprzyzwoitych wyrazów⁵³. Obnaża w ten sposób z jednej strony niedorzeczność działań systemu, z drugiej zaś charakterystyczne dla „parcianej estetyki reżimu” niezrozumienie czeskiej kultury: „Ponadto, uznaliśmy za niebywałe, że zamierzają zamykać za wulgarne słowa w kraju, gdzie masowo wychodzi Szwejk”⁵⁴.

Do międzywojennych tradycji literatury nawiązuje również Škvorecký, opisując metody biernego oporu stosowane przez czeskie społeczeń-

⁵⁰ „Člověk měl poměrně malý výběr. Buď švejkovat, nebo nýst následky”. Idem, *Mirákl*, Praha 1991, s. 340.

⁵¹ „Vždycky to můžu zahrát na blba, přesně v tradici”. Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 289.

⁵² P. Kohout, *Kde je...*, s. 62.

⁵³ Cf. idem, *Konec velkých prázdnin*, Praha 1996, s. 547.

⁵⁴ „Navíc jsme shledali neslýchaným, že chtějí zavírat za neslušná slova v zemi, kde masově vychází Švejk”. Idem, *Kde je...*, s. 311.

stwo bezpośrednio po inwazji. Widniejący na przemalowanych drogowskazach legendarny Putim, jeden z przystanków w wędrówce Szwejka, jest dla Czechów wyraźnym sygnałem, pozostaje jednak nieczytelny dla radzieckich żołnierzy „nieuzbrojonych” w wiedzę o klasycznych dziełach czeskiej literatury:

Przy wjeździe na drogę powiatową stała tablica z napisem PUTIM, która mnie jednak nie zwiódła. Znałem okolicę i, jak wszyscy z mojego pokolenia, znałem też dobrego wojaka.

U vjezdu na okresku stála tabule s nápisem PUTIM, která mě ovšem nezámátlá. Znal jsem tu okresku a znal jsem, jako všichni z mé generace i dobrého vojáka⁵⁵.

Szwejkowska tradycja literacka zostaje przekształcona w tradycję czeskich dziejów. Nie jest jednak w stanie pokrzepić narodu, który nie ma szans przeżyć jako naród „dobrych wojaków”, choćby byli najbardziej przebiegli i z łatwością obnażali absurdy rzeczywistości. Dobrotliwa maska Szwejka skrywa kompleksy czeskiej polityki i historii, szczególnie widoczne w zestawieniu z potęgą światowych mocarstw, które na przekór Kroutvorowi udowadniają, że anegdota może nie wystarczyć w walce narodu o przetrwanie.

A co będzie przypominać o nas, o Czechach? Ów Szwejk, który swoje anegdotki najgłośniej opowiada wtedy, kiedy jego udręczeni rodacy wołają o pomoc?

A co bude připomínat nás, Čechy? Onen Švejk, který vypráví své vtípky nejhlasitěji, když jeho trápení krajané volají o pomoc?⁵⁶

Mały czeski człowiek w obliczu wielkiej czeskiej historii

*Na Zachodzie mówią o tym Czech stories. Pomału staje się to synonimem
laciny myśliwskiej.
Powszechnie uważa się, że Czesi te historyjki wymyślają.*

Josef Škvorecký, *Mirákl*

*Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu,
jaki zadaje sobie pod słońcem?
Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi,
a ziemia trwa po wszystkie czasy.*

Księga Koheleta, 1:4

Stwierdzenie Kroutvora, iż historia jest „sumą gorzkich doświadczeń”, potwierdzają literackie biografie bohaterów Kundery, Kohouta i Škvoreckiego. Ich życiorysy, zdeterminowane datą i miejscem urodze-

⁵⁵ J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 254.

⁵⁶ P. Kohout, *Kde je...*, s. 235.

nia, przebiegają w cieniu reżimu, totalitarnej codzienności, emigracyjnych barier i historycznych przełomów. I choć to właśnie historia oraz polityka są istotnym wątkiem wspomnianych powieści, to na pierwszym planie niezmiennie pozostaje człowiek. Należałoby więc odwrócić perspektywę i stwierdzić być może, że to historyczne i polityczne przełomy odgrywają się w cieniu ludzkich dramatów i radości, pozostają w tle *małych historek*. Jiří Trávniček w artykule poświęconym twórczości Josefa Škvoreckiego, oglądanej ze środkowoeuropejskiej perspektywy, podkreśla:

W Europie Środkowej historia zapewnia swoim pisarzom tematy w dużo większym stopniu niż na Zachodzie. (...) [W Europie Środkowej – U.K.] nie da rady napisać niczego, korzystając tylko z postaci i ich charakterystyki; w decyzje bohaterów ingeruje inna (wyższa) siła, która poszczególne postawienia wypacza, hamuje, przywłaszcza sobie. Trudno więc oprzeć się na sklepieniu wielkiej, sumującej opowieści, łatwiej raczej na łańcuchu małych historii⁵⁷.

Pokazanie czeskich dziejów przez pryzmat prywatności nie jest rzecz jasna zaskakującym i nowatorskim zabiegiem literackim. Wiąże się między innymi z przypisywaną literaturze rolą zachowania wspólnej pamięci kulturowej. Relatywizacja ludzkich losów w tekście pozwala na „uprawdopodobnienie” zapisanej wizji, tym samym umożliwia spełnienie naczelnego postulatu stawianego nieoficjalnej literaturze: mówienia prawdy.

Niewykluczone, że literatura jest jedną z niewielu możliwości czy technik dotarcia do prawdy, mimo że zawsze będzie to jedynie prawda *ad hoc*, taka prawda osobista, której człowiek potrzebuje, by żyć. (...) Nie wiem, czy literatura, a przede wszystkim, czy dramat i esej, nie są właśnie takim ciągłym przybliżaniem się do prawdy, którą zarazem ustawicznie staramy się korygować. (...) Krótko mówiąc: literatura jest dla mnie jednym ze sposobów niekapitulowania. Każdy człowiek musi mieć taki sposób, inaczej koniec z nim⁵⁸.

Według Antonína J. Liehma sztuka jest „doskonałym” wypowiedzeniem tego, kim człowiek jest i czego pragnie. Wyrażanie prawdy świata i oczekiwań związanych z jego konieczną zmianą jest jednym ze stałych tematów twórczości Škvoreckiego, Kundery i Kohouta. Pisarze, analizując system totalitarny, zastanawiają się nad kondycją człowieka skazanego na

⁵⁷ J. Trávniček, „*Jejich věc se mnou prostě nesouvisí.*” *Josef Škvorecký jako středoevropský autor*, w: *Škvorecký 80. Sborník z mezinárodní konference o životě a díle Josefa Škvoreckého, která se uskutečnila v Náchodě u příležitosti autorova životního jubilea ve dnech 22.–24. září 2004*, red. H. Kupcová, M. Přibáň, Praha 2005, s. 35–37.

⁵⁸ Z rozmowy z Petrem Karvašem, w: A.J. Liehm, *Generace*, s. 279.

życie w zniewoleniu. Problemy, wspomnienia i tęsknoty bohatera bywają w wielu punktach zbieżne, bez względu na to, czy jest on emigrantem, pracownikiem kanadyjskiej uczelni wyższej, zdegradowanym zawodowo lekarzem myjącym okna, tymczasowym mieszkańcem obozu dla uchodźców, czeskim pisarzem z zakazem publikacji czy nauczycielem w stalinowskiej szkole.

Środkowoeuropejski Czech to człowiek przełomów. Według Kroutvora jest „produktem historii”, jego życie kształtują daty i dziejowe wydarzenia. Zdaje się niezniszczalny, z dystansem i ironią obserwuje świat, czerpiąc radość z małych zwycięstw nad rzeczywistością w czasie, gdy wielkie nie nadchodzą. Dźwiga potworny „bagaż wschodniości” (Kratochvil). Bliższe mu jest „widmo dysydemtyzmu” (Havel), cierpi „na kompleks przedmurza, peryferii i chorobę nomadyzmu” (Łubieński). Ta ostatnia sprawa, że zdarza mu się w akcie rozpaczki zmienić ojczyznę i wtedy ma możliwość przekonać się, gdzie przynależy, która z macierzy okaże się bliższa – rodzona matka czy macocha⁵⁹. Zmaga się z historią, sprzeciwia jej uproszczeniom, jest dzieckiem totalitaryzmu i demokracji, żyje pomiędzy, na granicy (płonącej⁶⁰), na moście, na którym żyć nie sposób, na promie. Walczy o „poszanowanie praw człowieka jako fundamentalnego warunku i jedynej rzeczywistej gwarancji prawdziwego pokoju” (Ash). To *homo sovieticus*. Odznacza się specyficznym instynktem, jego losem kierują „bezw warunkowe odruchy wspomniania” (Škvorecký). Jest przygnębiony, sceptyczny, powściągliwy, lecz z drugiej strony charakteryzuje go „przesadna wesołość” (Kroutvor).

„Modelowa” środkowoeuropejska biografia koresponduje z życiorysami wybranych bohaterów Kundery, Kohouta czy Škvoreckiego. Ich powieściowe światy zaludniają różne postaci, odzwierciedlające burzliwość czasów i niejednakowe sposoby na ich przetrwanie. Historię ludzkich losów ujętą w *Koncu velkých prázdnin* Kohouta potwierdza obserwacja Salivarovej, iż emigracja to „próbka narodu”. Mieszkańców austriackiego obozu dla uchodźców, ludzi, którym „czołgi przejechały przez życie”⁶¹, dzielą postawy i życiowe wybory, łączą podobne traumy i doświadczenia, wspólna „choroba, na którą w Czechach cierpiał każdy, poczucie, że stale spoczywa na nim wzrok reżimu”⁶². Różne losy są w przestrzeni obozu podstawą konfliktów i szykan wymierzonych na przykład w aktora Mila-

⁵⁹ Takiego zestawienia używa na przykład Zdena Salivarová w rozmowach na temat asymilacji w Kanadzie: „Czasem bywa tak, że przybrana matka traktuje dziecko lepiej niż rodzona. Tak właśnie było w moim przypadku”. Cyt. za: J. Škvorecký, *W obcym kraju*, przeł. P. Godlewski, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2001, nr 2, s. 46.

⁶⁰ W nawiązaniu do czeskiego i słowackiego sformułowania *na hranici* – na stosie.

⁶¹ P. Kohout, *Konec...*, s. 82.

⁶² *Ibidem*, s. 35.

na Čecha, który po inwazji wciąż występował w teatrze i w popularnych serialach, czy w sygnatariuszkę *Karty 77* Marę Silverovą. Nazwisko tej ostatniej sugeruje także burzliwą, ale zarazem typową dla Europy Środkowej historię rodzinną: żydowskie pochodzenie, stalinowskie represje, przynależność do partii i wreszcie zakaz wykonywania zawodu – to znaczące elementy tej biografii. Były wojskowy, który emigrował, bo nie chciał zabijać ludzi, światowej sławy chemik, zwerbowany krótko po ucieczce z kraju przez japoński, amerykański i wreszcie sowiecki wywiad, bogobojny ogrodnik, zakochany w pianistce rujnującej sobie karierę odmową podpisania *Antykarty*, magik przekwalifikowany na kucharza, mało bystra sprzedawczyni bez szans na polityczny azyl, piękna Dora, którą emigracja pozbawia dziecka i męża oraz korzystający z dobrodziejstw systemu dentysta spotykają się w jednej przestrzeni, tworząc społeczność pełną konfliktów, wzajemnych pretensji, ale także świadomą scalających wspólnotę haseł i wartości. Każdy z bohaterów powieści Kohouta zaprezentowany jest przez pryzmat swoich wyborów i politycznej świadomości, naznaczony rzeczywistością, którą stara się pozostawić, a która wciąż jest obecna w nowej codzienności, w „drugim życiu”.

Milan Čech – w tej chwili wciąż jeszcze członek złotej kapliczki nad Wełtawą (...), wreszcie na zawsze opuścił kraj, w którym w wyniku nieszczęśliwego przypadku przyszedł na świat, aby w drugiej połowie swojego życia dosięgnąć gwiazd po tej normalniejszej stronie świata.

Milan Čech – tou chvíli stále ještě člen zlaté kapličky nad Vltavou (...), opouštěl konečně navždy zem, v níž se nešťastnou náhodou narodil, aby v druhém poločase svého života dobyt hvězdné nebe té normalnější části světa⁶³.

Sytuacja graniczna, jaką dla świeżych emigrantów pozostaje pobyt w obozie dla uchodźców, powoduje ponowne przeanalizowanie decyzji o emigracji, przewartościowanie dotychczasowych sukcesów i porażek oraz analizę możliwości życia na obczyźnie, które w ojczyźnie są nieprawdopodobne. Plany, marzenia i idealistyczne wizje uchodźców bardzo szybko weryfikuje nowa rzeczywistość. Wspomnienie o krajowym doświadczeniu, ujrzenie ojczyzny z innej perspektywy i zderzenie swoich poglądów z racjami innych uciekinierów, uświadamianie sobie formalnych trudności związanych z uzyskaniem azylu czy pracy za granicą to doświadczenia przemieniające się w rodzaj współczesnego *katharsis*. Szczególnie boleśnie i świadomie przez „uchodźczy czyściciel formalności” i rozliczeń z czechosłowacką przeszłością przechodzi wspomniany wcześniej Milan, który po

⁶³ Ibidem, s. 9.

raz pierwszy nie odgrywa emocji na potrzeby spektaklu, tylko je naprawdę przeżywa. Dostrzega, że za czechosłowacko-austriacką granicą pozostawił przytłaczający reżimowy bagaż, „całą tę polityczną narośl”⁶⁴, nie porzucił jednak „wytworzonego” za jego sprawą charakteru:

Przemawiały przez niego cztery miesiące, których nie przeżył w teatralnym laboratorium ludzkiej *psyche*, ale wśród ludzi dobrych i niekzemnych, silnych i bezwładnych, zdeterminowanych i zrozpaczonych.

Mluvily z něho čtyři měsíce, které neprožil v divadelní laboratoři lidské psychy, ale ve společenství dobrých a odporných, silných a ochromených, odhodlaných a zoufalých lidí...⁶⁵

Asymilacja w nowym środowisku (choć trudno nazwać je zupełnie nowym zgodnie z sugerowaną przez Kohouta koncepcją, że emigracja jest kontynuacją narodu w innym miejscu) wiąże się z ponownym rozpoznaniem narodowych i ludzkich wartości oraz autorefleksją na temat prywatnych, zawodowych i obywatelskich oczekiwań. Za kapitulację tych oczekiwań i rozpaczliwą decyzję o powrocie do opuszczonej ojczyzny (uzasadnianą stwierdzeniem, iż „z dwojga złego, jest lepsze to, co znamy”⁶⁶) w oczach bohaterów winę ponosi niesprawiedliwy świat. Ale ten sam świat pozwala także byłemu wojskowemu szukać prawdy o Karcie, którą tydzień wcześniej krytykowano i potępiano podczas obowiązkowego szkolenia. To także świat w postaciach bohaterów pokazujący i konfrontujący różne racje i odmienne historie, które czekają na ocenę kolejnych pokoleń. Napięcie między Czechami i Słowakami doprowadza nierzadko do licytacji, komu bardziej zaszkodził sierpień, przeplata się również z konfliktami światopoglądowymi przedstawicieli różnych środowisk oraz narodowości. W obozowej przestrzeni rządzą stereotypowe sądy i oceny, zarówno te głoszące czeskie braterstwo, monopolizujące sierpniową tragedię oraz „normalizacyjne” represje, jak i te szkalujące emigrantów z innych krajów. Zawilość środkowoeuropejskich losów potwierdzają także spotkania z wypędzonymi w 1946 roku Niemcami sudeckimi, które pozwalają w bardziej krytyczny sposób spojrzeć na czeską historię.

„Co przyjaciel, to opowieść, co opowieść, to przejaw zwichniętej epoki”⁶⁷ – zauważa Kohout w powieści *Kde je zakopán pes*, potwierdzając, że środkowoeuropejskie losy stanowią odbicie historycznych wydarzeń i politycznych przemian. Powieściopisarz konfrontuje elitę intelektualną Czechosłowacji lat siedemdziesiątych i jej różnorodne, choć w wielu punk-

⁶⁴ W oryginale: „celý ten politický nádor” (ibidem, s. 9).

⁶⁵ Ibidem, s. 681.

⁶⁶ Ibidem, s. 662.

⁶⁷ „Co přítel, to příběh, co příběh, to příznak vymknuté doby”. P. Kohout, *Kde je...*, s. 447.

tach zbieżne życiorysy z biografiami „czołowych mimów”, jak określa niezakazanych artystów, wciąż obecnych w oficjalnej kulturze husákovskiej Czechosłowacji. To zestawienie przekonuje, że znaczące różnice w postawach wynikają z małych, acz fundamentalnych wyborów, które przedstawiciele kultury nieoficjalnej doprowadzają do ciągłej walki o wolną od inwigilacji sferę egzystencji. Pozbawianie przyjaciół zmuszonych do emigracji i rekwirowanie miejsc podsłuchiowanych, obserwowanych lub po prostu „konfiskowanych” przez państwo jest jedną z metod reżimu na ograniczanie przestrzeni, w której toczy się normalne, nie zaś „normalizowane” życie. „Nasza przestrzeń życiowa jest coraz mniejsza i mniejsza, po drogich nam ludziach znikają i ulubione miejsca”⁶⁸, odnotowuje Kohout, objaśniając pozycję człowieka wobec systemu, który dysponuje „państwowym okiem” (z wszechwidzącymi soczewkami) i „państwowym słuchem”, ma więc kontrolę nad niemal każdym gestem swoich obywateli: „Nam pozostaje jedynie pozycja skulonego jeża i pobożne życzenie, byśmy nie leżeli na trasie przejazdu walca”⁶⁹. System totalitarny jawi się jako niezrozumiała kara za „przestępstwo” urodzenia w nieodpowiednim miejscu. Przekleństwo narodzin to często pojawiający się w środkowoeuropejskiej literaturze wątek, który potwierdza koncepcję fatum ciężącego nad przestrzenią i skazanym na nią człowiekiem. Kohout jednak nie ogranicza się w swojej refleksji do losów ludzkich, a okrucieństwo reżimu ukazuje, zderzając wielką politykę z *malą historką* ukochanego psa imieniem Edison. Opowieść o wystawie (odbywającej się tuż pod szpitalnymi oknami umierającego Jana Procházki, „pierwszej śmiertelnej ofiary praskiej wiosny”⁷⁰) i odznaczeniach „dumnego jamnika” prowadzi do oceny ery „doktora Husáka”, w której „nawet psu nie wystarczał talent od Pana Boga”. „Psi” temat Kohouta jest jednocześnie ucieczką w prywatność i podkreśleniem, że nic takiego jak rzeczona prywatność w „normalizacyjnej” Pradze nie istnieje. Zabicie psa obnaża bezwzględność reżimu. Kohout płynnie zmienia adresata swojej wypowiedzi, uświadamia, że atak na zwierzę jest znakiem ostrzegawczym, zapowiedzią ataku na żonę, Jelenę Mašínovą.

Idziecie dalej przygotowywać dom, który za chwilę wypełni się gronem przyjaciół, oznaczam grób drugim kręgiem z kamieni i obiecuję sobie, że pomszczę naszą dzisiejszą bezsilność, uwieczniając żywego Edisona Venora w czeskiej literaturze, tak żeby podli mordercy przekonali się, iż nawet psa nie są w stanie uciszyć.

⁶⁸ „Náš životní prostor je menší a menší, po milých lidech mizí i oblíbená místa...”. Ibidem, s. 103.

⁶⁹ „Nám zbývá jen ubohá pozice schouleného ježka a zbožné přání, abychom neleželi v trase parního válce”. Ibidem, s. 165.

⁷⁰ Ibidem, s. 24.

Jdete pak dál připravovat dům, kam se za chvíli stočí klubko přátel, značím hrob druhým kruhem kamenů a slibuji pomstít naši dnešní bezmoc tím, že uložím živého Edisona Venora do českého písemnictví, aby podlí vrazi poznali, že nemohou umlčet ani psa⁷¹.

Przeгляд bohaterów podobny do tego zaprezentowanego przez Kohouta w obozie dla emigrantów stanowi emigracyjno-krajowe środowisko przedstawione przez Škvoreckiego w *Příběhu inženýra lidských duší*: „Patrząc na galerię moich studentów. Stanowią przez nikogo (przez kaprys stulecia?) niewybraną socjologiczną próbkę mieszkańców tego kraju i ludzkiego losu”⁷². Škvorecký uznaje, że najlepszym sposobem pokazania czeskiej dwudziestowiecznej „modelowej” biografii jest zderzenie jej z życiorysem przeciętnego człowieka Zachodu. Smiřický, „zahartowany” w Europie Środkowej posiadacz „uchodźczej aureoli”, obserwuje swoich studentów, których losy są skrajnie różne, bo zależą od innych mechanizmów. Bohaterowie w powieści Škvoreckiego reprezentują dzieje Środkowoeuropejczyków w indywidualnym, jednostkowym wymiarze. Rozgoryczony emigrant pan Pohorský, manifestująca swobodę światopoglądową i obyczajową Milena-Blběnka, umierająca na gruźlicę pracownica niemieckiej fabryki Nadia, zmęczona dwudziestowiecznymi dramataми Żydówka Rebeka, sceptycznie przyglądający się wszystkim lutym, praskim wiosnom, sierpniom i „normalizacjom” pisarz Jan czy wreszcie „dubčekowska sierotka” Veronika – łączy ich „emigracyjna opowieść” i determinujący losy „mit XX wieku”:

Jej opowieść brzmiała jak emigracyjna *tall tale*. Byłem jednak dzieckiem swojego kraju i swoich czasów, więc wiedziałem, że ta historia nie pochodzi z krainy mitologii, choć sama Veronika była dzieckiem mitu *des Zwanzigsten Jahrhunderts*⁷³.

I její příběh zněl jako emigrantská *tall tale*. Byl jsem však dítětem své vlasti a doby a věděl jsem, že tenhle nepatří do mytologie, ačkoliv Veronika sama byla dítětem mýtů *des zwanzigsten Jahrhunderts*⁷⁴.

Wszystkie te losy reprezentuje sobą sam Danny, „wywoływacz” wspomnień i adresat listów wysyłanych w różnych epokach, z wielu zakątków świata, przez ludzi o odmiennych biografjach. To jego życiorys pozostaje modelowym przykładem środkowoeuropejskiej egzystencji, podziwianej

⁷¹ Ibidem, s. 428.

⁷² J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 548. („Přelítnu očima galerii svých studentů. Jsou nikým [kotrmelci století?] nevybraným sociologickým vzorkem téhle země a lidského osudu”. J. Škvorecký, *Příběh...*, cz. II, s. 116).

⁷³ Idem, *Przypadki...*, s. 135–136.

⁷⁴ Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 114.

i nierozumianej na Zachodzie, wzbudzającej ambiwalentne uczucia w studentach kanadyjskiej uczelni (od strachu, przez pobłażanie, pogardę, fascynację, zazdrość):

Ale w końcu mam tu aureolę faceta, który przeżył życie w policyjnych dyktaturach, a w czasie wojny brał udział w antyfaszystowskim ruchu oporu. (...) Ten interesujący człowiek uprawiał w dodatku zawód pisarza, tak niebezpieczny w policyjnych krajach. Zabili mu najlepszego przyjaciela – oczywiście robię z towarzysza Huberta Steina najlepszego przyjaciela, chociaż nigdy za mną nie przepadał. Ale z jego sądowym zabójstwem to czysta prawda – czy raczej brudna prawda – której trochę wyobraźni nie zaszkodzi. W dodatku tego człowieka wypędziły z ojczyzny radzieckie czołgi...⁷⁵

Koneckonců, jsem tu obklopen aureolou muže, jenž prožil život v policejních diktaturách a za války byl v protinacistickém odboji. (...) Tento zajímavý muž provozoval navíc povolání spisovatele, v policejních diktaturách tak nebezpečné. Popravili mu nejlepšího přítele – samozřejmě dělám z soudruha Huberta Steina nejlepšího přítele, ačkoliv mě nikdy ve zvláštní lásce neměl. Ale s jeho popravou je to čistá pravda – nebo špinavá pravda –, které trochu imaginace neuškodí. Nakonec tohoto muže vyhnaly z vlasti sovětské tanky...⁷⁶

Obraz uciezki w prywatność zaprezentowany przez Kohouta oraz formułowane przez niego przestrogi dopełnia wizerunek społeczeństwa nakreślony przez rozczarowanego iluzją praskiej wiosny Škvoreckiego. *Mirákl* jest opowieścią o podzielonym, niejednorodnym, zakłamanym i okłamywanym społeczeństwie, pełnym zmanipulowanych (wiarą w ideologię bądź wiarą w Boga) ludzi, uzależnionych od historycznych porażek w kraju omijanym przez historyczne zwycięstwa, fugą „na trzydzieści pięć głosów, dyrygowaną przez wielkiego pisarza, który dowiedział się, w jaki sposób kruche istoty ludzkie dostają się na drogę wolności”⁷⁷. Tym razem Danny jest obserwatorem losów, zawierających fragmenty typowej biografii czeskiego człowieka, który niemal zawsze, jak natchniona komunistka Ivana⁷⁸, ma jakąś *duševní* wadę:

⁷⁵ Idem, *Przypadki...*, s. 22.

⁷⁶ Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 23.

⁷⁷ Cytat pochodzi z recenzji francuskiego wydania powieści *Mirákl* Josefa Škvoreckiego, cyt. za: H. Kosková, *Hledání...*, s. 134.

⁷⁸ Tuż po inwazji Ivana popełnia samobójstwo. Jej śmierć zostaje zestawiona z losami innych mieszkańców miejscowości oraz bohaterów przewijających się przez opowieść o stalinowskich latach spędzonych w małomiasteczkowej atmosferze naznaczonego „cudem” Kostelca. Punktem kulminacyjnym jest 21 sierpnia 1968 roku – Škvorecký tym samym sygnalizuje, że data ta pozostaje wyraźną cezurą w życiu poszczególnych postaci. Cf. J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 317.

– A co z Ivana? Przecież to dobra kobieta.
– Jest zakochana w Józku.
– W jakim Józku?
– No, w Stalinie – powiedziała Liška. – Nasz dziadek ją znał. Raczej zawsze była dobra, ale przed wojną zakochała się w T.G. Masaryku. Ma jakiś duchowy defekt.

„A co třeba Ivana? Ivana je přece hodná ženská.”

„Ta je zamilovaná do Pepička.”

„Kterýho Pepička?”

„No Stalina,” řekla Liška. „Náš děda ji zná. Prej byla dycky hodná, ale před válkou byla udělaná do té gé Masaryka. Ona má nákou takovou duševní vadu”⁷⁹.

Losy Czechosłowacji są tworzone bądź przez ludzi, czujących chorobliwą żądzę władzy nad drugim człowiekiem oraz nad historią, bądź przez niepoprawnych idealistów, odpowiedzialnych za nieudany *mirákl* końca lat sześćdziesiątych. Ich biografie zbiegają się w różnych punktach, wpływają na siebie, wynikają z historycznych wydarzeń: przewrotu komunistycznego, cudu w kosteleckim kościele, zabójstwa ojca Doufala, „Hyde Parku” praskiej wiosny, kulturalnego „cudu” w komunistycznej Czechosłowacji i zabicia społecznych nadziei na ulepszenie niereformowalnego systemu. Reakcją czeskiego społeczeństwa na burzliwe przemiany XX wieku jest stagnacja, obojętność, ucieczka w prywatne sprawy i osobiste kłopoty, z powodzeniem zastępujące miejsce historycznych komplikacji („Ludzie już wracają na odpowiedni tor, lepiej po prostu robić swoje i nie przejmować się innymi. I nie pchać się Bóg wie gdzie, do diabła, za ocean czy gdzieś tam”⁸⁰). Przewrotnym podsumowaniem bezcelowych działań wymierzonych przeciwko niezniszczalnemu systemowi i niepokonanej historii staje się cytat z Księgi Koheleta, w świetle którego ludzkie postępowanie, skazane na niepowodzenie, nie może zmienić biegu wydarzeń, pozostaje podporządkowane siłom wyższym, które w Europie Środkowej drugiej połowy XX wieku zostały zastąpione przez reżim totalitarny.

Spółceństwo lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, scharakteryzowane w obnażającej iluzje systemu powieści Škvoreckiego, reprezentują typy postaci uzbrojonych w „mądrość dzieci skazanych na przeżycie i narodu skazanego na wyginięcie”⁸¹. Škvorecký nie ucieka od brutalnych określeń wymuszonych przez schizofreniczną epokę pełną psychopatycz-

⁷⁹ Ibidem, s. 127.

⁸⁰ „Lidi už přicházej na tu správnou kolej, že je líp dělat a vo ostatní se nestarat. A ne se mlátit búví kam do čertů d’áblů – za oceán nebo kam”. Ibidem, s. 356.

⁸¹ Ibidem, s. 324.

ných gestów (Palach)⁸² czy martyrologicznych kompleksów⁸³. Zwraca uwagę na podziały wśród autorów odpowiedzialnych za twórczość literacką w okresie praskiej wiosny i kształt czeskiej kultury w epoce „normalizacji”. Podobnie jak Danny’emu we śnie objawiał się „galimatias życia”, czytelnikowi *Miráklu*, za pośrednictwem skomplikowanego ćwierćwiecza z życia czeskiego społeczeństwa, objawiona zostaje jedna z wizji „nieuporządkowanego” pokolenia, stanowiącego produkt zaskakującej i okrutnej historii żyjącego w przedziwnej środkowoeuropejskiej przestrzeni, w której nagle:

wyszła na jaw dużo istotniejsza prawda. Że Pana Boga nie ma w domu. Że wszechświat jest obojętny⁸⁴.

Literacki kurs historii Europy Środkowej

*Milknę. Zbyt dużo wspominam. Uderzyła mnie świadomość
niesprawiedliwie różnych losów świata.*

Josef Škvorecký, *Příběh inženýra lidských duší*

*To bylo coś więcej: koniec pewnej epoki, rozpad pewnego duchowego
i społecznego klimatu, głęboki przełom mentalny.*

*Wtedy nie skończyło się jedynie karnawałowe upojenie roku 1968,
ale runął cały dotychczasowy świat.*

Václav Havel

Literacka biografia „małego” obywatela Europy Środkowej zależna jest od wielu politycznych czynników i wydarzeń. W tekstach wybranych twórców trudna historia XX wieku nie istnieje w literackiej próżni, jest konfrontowana z wcześniejszymi dziejami i pozahistorycznymi zjawiskami. Kulturowa świadomość czeskiej i światowej tradycji literackiej oraz

⁸² „Praga przygotowywała się do pogrzebu młodzieńca, który może i był psychopatą, ale to, co zrobił, zrobił, bądź co bądź, w psychopatologicznej epoce”. („Praha se chystala k pohřbu mladíka, jenž byl možná psychopat, ale co udělal, udělal. konec konců v psychopatologické době”). Ibidem, s. 336.

⁸³ Pisarz Očenáš określa przez ich pryzmat dramatopisarza Hejla, w którego konstrukcji krytycy doszukują się inspiracji sylwetką Václava Havla. W podobnym tonie opisywana jest także działalność Pinkavy (jego charakterystyka z kolei wskazuje na pewne zbieżności z życiorysem Ludvíka Vaculíka): „Hejl! – westchnął Očenáš. – Mam wrażenie, że odgrywa ważną polityczną rolę w ważnym historycznym momencie. Z klinicznego punktu widzenia jest psychopatą z kompleksem męczennika”. („Hejl!» Vzdychl Očenáš. «Mám dojem, že hraje důležitou politickou roli v důležitým historickým údobí. Z klinickýho hlediska je to psychopat s mučednickým komplexem»). Ibidem, s. 326.

⁸⁴ Z rozmowy z Jiřím Voskovcem, w: A.J. Liehm, *Generace*, s. 431.

historycznej towarzyszy przełomowym czeskim datom wpisanym w utwory Kundery, Škvoreckiego i Kohouta.

Analizując twórczość Milana Kundery, Květoslav Chvatík dochodzi do wniosku, że jej głównym, a dla autora życiowym, tematem jest właśnie środkowoeuropejskie doświadczenie:

Milan Kundera nie musiał szukać tematu swojego życia, ponieważ to temat znalazł jego; było nim egzystencjalne doświadczenie Środkowoeuropejczyka z powojenną historią, zburzonym mitem europejskiej lewicy. Nie zajął się swoim tematem bezrefleksyjnie; w strukturze polifonicznych powieściowych rozmyślań nad tworzywem, bohaterami i treścią znalazł swoją metodę narracyjną, która w nowatorski dla sztuki sposób ukazuje ambiwalentną więź między człowiekiem a światem⁸⁵.

Powieści Kundery oparte są na powtarzalnych motywach, a pisarz wykorzystuje różnorodne społeczne, literackie, antropologiczne i wreszcie historyczne doświadczenia, które tworzą, jak się wydaje, odbicie jego własnych indywidualnych przeżyć. Obraz sierpnia roku 1968 jest skonstruowany w *Nesnesitelné lehkosti bytí* z jednej strony z reporterską precyzją czy może dbałością o szczegół, z drugiej zaś selektywnie – bez zacierających obraz „zbędnych” faktów czy niejednoznacznych komentarzy. Przywołanie zdjęć Teresy, na których zostały uwiecznione pierwsze dni po inwazji, potwierdza, że Kundera, mając świadomość całościowego obrazu światowej kultury oraz historii, skupia się na detalu, np. takim jak minispódniczki – symbol antyradzieckiej manifestacji. Detal jednak w powieści często bywa kluczem do wnikliwej diagnozy historycznych przemian i reżimowych mechanizmów. Przykładem może być czapka Clementisa na głowie Gottwalda podczas wystąpienia obu polityków w 1948 roku⁸⁶. Niepozorne nakrycie głowy sprawia, że wycięty w latach późniejszych ze zdjęcia (i ze zbiorowej pamięci) minister spraw zagranicznych pozostaje częścią historii, a sposób jego usunięcia obnaża metody działania systemu. Czapka jest jednym z wielu dowodów opresyjności reżimu, który próbując usunąć ludzi, wspomnienia, wartości, wiarę, zniszczyć więzi rodzinne i koleżeńskie, oderwać człowieka od jego przeszłości i sprawić, że nie czeka na przyszłość, pozostawia poszlaki, pozwalające ten system zdemaskować. Losy bohaterów skazanych na życie w Czechosłowacji lat siedemdziesiątych bądź na ucieczkę do obcej, emigracyjnej przestrzeni prezentują różnorodność życiorysów i niejednoznaczność wyborów. Doskonałym tego przykładem jest niepodpisanie przez Tomasza petycji, w której postulowano amnestię dla więźniów poli-

⁸⁵ K. Chvatík, *Svět romanů Milana Kundery*, Brno 2008, s. 13–14.

⁸⁶ Cf. M. Kundera, *Clementisova čepice (první část)*, w: idem, *Knihá smíchu a zapomnění*, Toronto 1981, s. 7–30.

tycznych. Wykorzystywany przez krytyków motyw, rzekomo wskazujący na oportunistyczną postawę samego autora, jest próbą przywołania kolejnego znaku szczególnego reżimu. Wątpliwości Tomasza dotyczą sensu podpisywania petycji, która niewiele zmieni, a w gruncie rzeczy może jedynie zaszkodzić. Ostatecznym argumentem, przemawiającym za nieangażowaniem się w działalność antykomunistyczną, wymierzoną w, jak się wydaje, niezniszczalny reżim, jest strach o Teresę. To on powoduje ucieczkę na wieś i wybór prywatności, którą w jakimś sensie zapewniała emigracja wewnętrzna:

Dlaczego się jeszcze w ogóle zastanawia, czy ma, czy też nie ma podpisać? Istnieje tylko jedno kryterium dla wszystkich jego decyzji: nie ma prawa zrobić niczego, co mogłoby jej zaszkodzić. Tomasz nie może uratować więźniów politycznych, ale może dać Teresie szczęście. Nie umie zrobić nawet tego. Ale jeśli podpisze petycję, to prawie na pewno tajniacy będą chodzili za nią jeszcze częściej i jeszcze bardziej będą jej drżały ręce.
– Jest rzeczą o wiele ważniejszą – powiedział – wygrzebać z ziemi zakopaną wronę, niż słać jakieś petycje do prezydenta⁸⁷.

Proč ještě přemýšlí, zda má či nemá podepsat? Existuje jen jedno kritérium pro všechno jeho rozhodování: nesmí udělat nic, co by jí mohlo uškodit. Tomáš nemůže zachránit politické vězně, ale může učinit Terezu šťastnou. Ani to neumí. Ale podepíše-li petici, je skoro jisté, že za ní budou chodit řízlové ještě častěji a jí se budou ještě více třást ruce.

Řekl: „Je mnohem důležitější vyhrabat ze země zakopanou vránu než posílat petice prezidentovi”⁸⁸.

Kunderowskie oscylowanie między fikcją a rzeczywistością oraz konstruowanie bohaterów, którzy muszą zmierzyć się z pytaniami i oczekiwaniami epoki, przekształca się w opowieść o realnym okresie w historii społeczeństwa, prezentowanym w (jak pisze Květoslav Chvatík) osobliwie metaforycznym czy nawet metonimicznym świetle⁸⁹. „Zapomnienie” z *Knihy smíchu a zapomnění* jednoznacznie wskazuje główny problem powieści, balansowanie bohaterów pomiędzy pamięcią a naturalnym i wymuszonym zapominaniem przekształca się w diagnozę reżimu totalitarnego, pozbawiającego ludzi wspomnień, czyniącego z nich naród dzieci bez przeszłości. Kundera prezentuje obraz społeczeństwa, w którym człowiek zamienia się w bezrefleksyjnego, zanurzonego w terażniejszości konsumenta „wartości” oferowanych mu przez komunistyczną pseudo-rzeczywistość. Nawet śmiech jest sztuczny (a jednocześnie obowiązko-

⁸⁷ Idem, *Nieznośna lekkość bytu*, przeł. A. Holland, Londyn 1984, s. 150.

⁸⁸ Idem, *Nesnesitelná lehkost bytí*, Brno 2006, s. 235.

⁸⁹ Cf. K. Chvatík, *Svět romanů...*, s. 22.

wy) w szczęśliwej, odartej ze wspomnień i refleksji husákovskiej codzienności⁹⁰.

Praska wiosna została pokonana przez rosyjskie czołgi, Czechy są okupowane, a okupacyjny reżim ustanowił „rzeszę zapomnienia”. Z traumą wspomnień o okupowanej ojczyźnie, którą musiał opuścić tak samo jak setki innych, stara się autor walczyć, przywołując temat pamięci i zapomnienia, *lítosti* i milczenia⁹¹.

Jak podkreślał niejednokrotnie Kundera, wyjazd z Czechosłowacji miał być uwolnieniem od czeskiej polityki i totalitarnej codzienności. Dwie przywoływane w niniejszej pracy powieści dowodzą, że pobyt poza granicami kraju pozwolił autorowi na poszukiwania przyczyn dramatów oraz analizę „logiki” europejskiej historii. Kundera nie przestaje spoglądać w kierunku Pragi. Kilkuletnie milczenie pozwala mu nabrać dystansu, stara się odnaleźć odpowiedź na pytanie o sens czeskich dziejów, a teorie o infantylizacji społeczeństwa i niszczeniu pamięci skonfrontować z koncepcjami kłamstwa i fasadowości, na jakich zbudowany jest system panujący w Europie Środkowej po II wojnie światowej. Stąd obszernie rozważania na temat kiczu, będącego „absolutną negacją gówna” i „parawanem, za którym kryje się śmierć” w *Niežnośnej lekkości bytu*, stąd też „budowniczy”, „prezydent zapomnienia” Husák i „idiota muzyki” Gott w *Księdze śmiechu i zapomnienia*. Pisarz proponuje krytyczną analizę społeczeństwa nastawionego na przetrwanie, niewierzącego w dany odgórnie bądź możliwy do ukształtowania sens, czującego *lítost*, „bolesny stan spowodowany przez nagłe odkrycie własnej nędzy”⁹². Czesi to także społeczeństwo zdemoralizowane przez reżim, poszukujące radości i satysfakcji w dostrzeganiu ludzkich błędów i słabości innych, szkalujące i rozliczające. Przypadek Jana Procházky⁹³ opisany przez Kunderę (i przywo-

⁹⁰ Helena Kosková podkreśla: „W świecie dzieci i aniołów śmiech oraz optymizm przemieniają się w grymas, nawyk, którego pustkę pogłębia automatyczne powtarzanie. Jest on wyrazem wspólnoty, seksu bez miłości, muzyki bez piękna, ideologii bez idei, społeczeństwa bez historii. Jest to śmiech, za który zapłacono zapomnieniem o wszystkim, co buduje sens życia jednostki, sens życia narodu i wspólnoty kulturowej”. H. Kosková, *Hledání...*, s. 176.

⁹¹ K. Chvatík, *Svět romanů...*, s. 95.

⁹² M. Kundera, *Księga...*, s. 126.

⁹³ Czeski prozaik i scenarzysta, jeden ze zwolenników reform praskiej wiosny. Uważa się, że do jego choroby i przedwczesnej śmierci przyczyniła się prowokacyjna kampania, którą w roku 1970 rozpoczęła emisja programu telewizyjnego *Svědectví od Seiny*, spreparowanego między innymi z rozmów podsłuchanych w mieszkaniu Václava Černego. W filmie wypowiedzi Procházky zostały dopełnione wulgaryzmami i poprowadzone w taki sposób, by najwyraźniejszym ich rysem stała się ostra krytyka bliskiego mu środowiska. Program był prawdopodobnie pierwszym etapem, poprzedzającym planowane aresztowanie i proces Procházky – miał na celu przede wszystkim zdyskredytować go w oczach opinii

łany także przez Kohouta w tekście *Kde je zakopán pes*) jest tego egzemplifikacją, klasycznym przykładem działania służb reżimu komunistycznego i sposobów eliminowania niebezpiecznych dla trwałości systemu jednostek.

Właśnie te zdania zajmowały w reportażu czołowe miejsce: miały udowodnić, że ludzie ci nie tylko mówią źle o Związku Radzieckim (to nikogo nie oburzało), ale także obmawiają się nawzajem, używając przy tym nieprzyzwoitych wyrazów. Dziwne, ludzie klną od rana do wieczora, ale kiedy słyszą przez radio znanego człowieka, którego szanowali, jak w każdym zdaniu mówi „pierdołę”, są w jakiś sposób rozczarowani. (...)

Tajna policja, która redagowała audycję, skwapliwie podkreślała miejsca, w których powieściopisarz wyśmiewał się ze swych przyjaciół, na przykład z Dubczeka. Ludzi, którzy sami obgadują swych przyjaciół przy każdej okazji, bardziej gorszył ukochany Procházka niż metody tajnej policji⁹⁴.

Právě tyto věty zaujímalý v reportáži hlavní místo: měly dokázat nejen to, že ti lidé mluví špatně o Sovětském svazu (to v Čechách nikoho nepobuřovalo), ale že se pomlouvají navzájem a že při tom používají sprostých slov. Kupodivu, lidé mluví sprostě od rána do večera, ale když slyší z rádia známého člověka, kterého si vážili, jak říká za každou větu „do prdele”, jsou jaksí zklamání. (...)

Tajná policie, která redigovala pořad, podtrhla pečlivě místa, kde se románpisec posmíval svým přátelům, například Dubčekovi. Lidé, i když sami pomlouvají své přátele při každé příležitosti, se pohoršovali nad milovaným Procházkou víc než nad nenáviděnou tajnou policií⁹⁵.

Historia, jak pisał Józef Zarek⁹⁶, jest dla Kundery pamięcią przeszłości. Ale w odniesieniu do wydarzeń najnowszych to pamięć wyselekcjonowana, skupiona na wątkach, z których Kundera czyni symbole czasów. Autor pamięta o Procházce, Gottwaldzie, Clementisie i o znajomych ze Związku Pisarzy⁹⁷, o inwazji, przemówieniu Dubčeka i „normalizacji”, o zamianie znaków i minispódniczkach, o manifeście *Dva tisíce slov* i losie czeskich intelektualistów, przypomina rozmowy z agentami StB i emigracyjne dyskusje o konieczności zbrojnego oporu, wtajemnicza czytelnika w skomplikowaną sytuację polityczną Czechosłowacji końca lat sześćdziesiątych XX wieku, obnaża reżimowe realia, zwraca uwagę na nieprzekładalne kulturowo zjawiska, takie jak samizdat, istnienie opozy-

publicznej. Do rozprawy sądowej jednak nigdy nie doszło, Jan Procházka zmarł 20 lutego 1971 roku.

⁹⁴ M. Kundera, *Nieznośna...*, s. 89.

⁹⁵ Idem, *Nesnesitelná...*, s. 142–143.

⁹⁶ J. Zarek, *Czas i historia w prozie Milana Kundery*, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9.

⁹⁷ Znamienne jest nadanie im w *Księdze śmiechu i zapomnienia* nazwisk zachodnich intelektualistów, o czym szerzej pisze Květoslav Chvatík w rozdziale *Hledání ztraceného činu*, w: idem, *Svět románů...*, s. 87–103.

cji demokratycznej, sposoby inwigilowania osób podejrzanych o działanie na szkodę państwa. Ludzka bezradność wobec świata oraz niezmiennosc, „jednorazowość” każdej decyzji, wydarzenia i egzystencji są osią rozważań w *Nieznośnej lekkości bytu*. Francesco Cataluccio stwierdził, że opowieści Kundery to „poematy bez herosów”, w których życie wkroczyła historia, rozdrapująca stare, prywatne problemy⁹⁸. Na „planecie niedoświadczenia” żyją Sabina, Franz, Tomasz i Teresa, a ich miłosny czworo-kąt pozwala Kunderze ponownie zestawić historię z prywatnością i ukazać polityczne przełomy przez pryzmat miłości, zdrady, uzależnienia i innych ludzkich słabości.

Kundera podkreśla, że historia czworga głównych bohaterów także jest mitem, wytworem twórczej wyobraźni, punktem wyjścia niezliczonych możliwości interpretacyjnych, z których żadna nie jest ostateczna. Skomplikowana struktura powieści, za pomocą lejtmotywów i artystycznej metafory, konfrontuje doświadczenie pisarza pochodzące z Czechosłowacji po roku 1968 oraz z Europy Zachodniej w latach siedemdziesiątych z perspektywą duchowego, wspólnego dla obu części, uniwersum kultury europejskiej⁹⁹.

Sabina, która ucieka z kraju przed wszechobecnym, oficjalnym kiczem, nie odnajduje na emigracji żadnych wartości gwarantujących przetrwanie. Ucieczka od ojczyzny prowadzi do znajomości z Franzem, cierpiącym na „niedostatek historii” Szwajcarem o lewicowych poglądach, którego najbardziej pociąga tajemnicza przeszłość kobiety. Jest ona dla Franza ucieleśnieniem świata „Wielkiego Pochodu” i rewolucji na nowo objawionych w koncepcji praskiej wiosny¹⁰⁰. W burzliwą miłość Tomasza i Teresy wkraczają zaś polityczne losy ich ojczyzny, a prywatna tragedia zostaje sprzężona z tragedią narodu, która z kolei jest sygnałem śmiertelnego zagrożenia czyhającego na kulturę europejską. Zarówno Teresa, jak i Tomasz są słabi, ich życie polega na próbie „złapania oddechu”, ale czynią to z podobnym trudem, z jakim w 1968 próbował zaczerpnąć powietrza Alexander Dubček w słynnym przemówieniu wygłoszonym po powrocie z Moskwy.

Jeśli po Dubczeku nie pozostanie nic innego, to zostaną na pewno te straszne, długie pauzy, w których nie mógł oddychać, w których łapał oddech na uszach całego narodu przyklepionego do radioodbiorników. W tych pauzach zawierał się cały koszmar, który spadł na ich ziemię. (...) W konfrontacji z przemocą człowiek zawsze jest słaby, choćby miał ciało atlety jak Dubczek.

⁹⁸ „Powieści Kundery to «poematy bez herosów». Wszyscy bohaterowie są ofiarami tragedii, która rozpoczęła się na nowo w sierpniu 1968 roku i która posiada dostateczną moc, by popłatać różne wątki ich życia, a zarazem ujawnić zakryte dotąd małe dramaty ich codziennej egzystencji”. F.M. Cataluccio, *Filozofia Kundery i jego stosunek do historii*, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9, s. 249.

⁹⁹ H. Kosková, *Hledání...*, s. 183.

¹⁰⁰ Cf. K. Chvatík, *Svět...*, s. 111.

Ta słabość, która wydała im się wtedy nieznośna, odrażająca i która wyгнаła ich z kraju, nagle zaczęła ją przyciągać. Uświadomiła sobie, że przynależy do obozu słabych, do kraju słabych i że powinna dochować im wierności właśnie dlatego, że są słabi i że muszą z trudem łapać oddech w środku zdania¹⁰¹.

Jestli po Dubčekovi nezůstane nic, zůstanou ty dlouhé strašné pauzy, kdy nemohl dýchat, kdy před celým národem, který byl přilepen na přijímačích, lapal po dechu, ty pauzy po něm zůstanou. V těch pauzách byla celá hrůza, která dopadla na jejich zemi. (...) Když je člověk konfrontovan s přesilou, je vždycky slabý, i když má atletické tělo jako Dubček. Ta slabost, která jim tehdy připadala nesnesitelná, odpudivá a která je vyhnala ze země, ji náhle přitahovala. Uvědomovala si, že patří k slabým, do tábora slabých, do země slabých, a že jim má být věrná právě proto, že jsou slabí a lapají po dechu uprostřed věty¹⁰².

Brak wpływu na własny los („Czy pan tego chciał, czy też nie, dołączył się pan ze swym artykułem do hysterii antykomunistycznej”¹⁰³) rodzi chorobliwe pragnienie utrzymania uniezależnionego od życia społecznego i polityki związku opartego na intymnej codzienności w świecie odartym z prywatności, pełnym podsłuchów i agentów. Stąd też motyw poniżającej i Teresę (porównującą inwazję do plaży nudystów), i naród nagości. Przywołane przez Kunderę obrazy obozu koncentracyjnego i nagich Żydów zmierzających do komór gazowych stanowią metaforę systemu, przejmującego kontrolę nad ludzkim życiem i śmiercią. Kundera zwraca uwagę na szczegól, którym uzupełnia tradycyjną wizję doświadczeń historycznych. Marginalizowana inwazja kosa na ludzkie miasta, przez pryzmat której nikt przecież nie odważy się interpretować współczesnej historii, jawi się jako drobiazg w zestawieniu z czołgami na praskich ulicach. Gruszki w sierpniu 1968 roku nic nie znaczą, chociaż to przecież one są wieczne w przeciwieństwie do wozów bojowych „bratnich” wojsk, tymczasowo zajmujących miasto.

Na przykład pewnego dnia ich kraj zajęły czołgi sąsiedniego państwa. To był taki szok i taki wstrząs, że jeszcze długo potem nikt nie był w stanie myśleć o niczym innym. Był sierpień, a w ich sadzie właśnie dojrzewały gruszki. (...)

Ale czy rzeczywiście czołgi są ważniejsze niż gruszki? Kiedy czas upływał, Karel zaczął dochodzić do wniosku, że odpowiedź na to pytanie wcale nie jest taka oczywista, jak mu się zawsze wydawało. Zaczął wręcz po cichu sympatyzować z perspektywą mamy, w której na pierwszym planie znajduje

¹⁰¹ M. Kundera, *Nieznośna...*, s. 50.

¹⁰² Idem, *Nesnesitelná...*, s. 86–87.

¹⁰³ Ibidem, s. 204.

się wielka gruszka, a gdzieś daleko za nią czołg, malutki jak biedronka, która lada chwila ma się poderwać i zniknąć na horyzoncie. Ależ tak, przecież mama ma rację: czołg jest śmiertelny, a gruszka – wieczna¹⁰⁴.

Tak na przykład jedną obsadily jejich zemi přes noc tanky sousední země. To byl takový šok a taková hrůza, že dlouho nemohl nikdo myslit na nic jiného. Byl srpen a na jejich zahrádce právě zrály hrušky. (...)

Jenomže jsou opravdu tanky důležitější než hrušky? Tak jak čas mijel, Karel si uvědomoval, že odpověď na tuto otázku není tak samozřejmá, jak se mu vždycky zdálo, a začal tajně sympatizovat s maminičinou perspektivou, v níž vpředu je velká hruška a kdesi daleko za ní je tank, malinký jako slunéčko sedmítečné, které má každou chvíli vzlétnout a zmizet z obzoru. Ach ano, vždyť maminka má vlastně pravdu: tank je smrtelný a hruška je věčná¹⁰⁵.

Warto być może przywołać głosy krytyczne. Forma Kunderowskiej opowieści, nastawionej na zachodniego bądź po prostu „niewtajemniczonego” odbiorcę i prezentująca narodowe doświadczenie Czechów przez pryzmat osobistego doświadczenia autora, jest na przykład, według Milana Jungmanna, pełna nieścisłości. W tekście *Kunderovské paradoxy* (Paradoxy Kundery) skrytykował on sposób obrazowania, język oraz dobór tematów w wybranych powieściach czesko-francuskiego autora. Krytyk niepowodzenie tych tekstów upatruje w „twórczej schizofrenii”, czyli rozdarciu między pisarską powinnością a społecznym zamówieniem, między potrzebą literackiej reakcji na rzeczywistość a pragnieniem pisania o egzystencji z jej wszystkimi słabościami i dobrodziejstwami¹⁰⁶. Przede wszystkim jednak Jungmann zarzuca Kunderze historiograficzne nieścisłości, które (podobno) niedoświadczonego czytelnika mogą błędnie wprowadzić w przekonanie, że czechosłowacki reżim lat siedemdziesiątych nie był wcale tak przerażający i ubezwłasnowolniający. Dwuletnie „wakacje” Tomasza od pracy zawodowej czy, ratujący związek i prywatność Teresy oraz Tomasza, wyjazd na wieś rzucają, zdaniem Jungmanna, cień na Kunderowską wizję historii, z której zdaje się wynikać, że degradacja zawodowa intelektualistów po roku 1968 wcale nie musiała być dramatycznym zwrotem w życiorysie, zaś idealizowany na narodowoodrodzeniową nutę *venkov* jawi się jako przestrzeń wolności, miejsce nieobjęte nadzorem reżimu. Jungmann wspomina o banalizacji historii prezentowanej przez Kunderę w tekstach pretendujących do roli ważnych głosów w dyskusji na temat polityki, przedstawiających w rzeczywistości obraz powierzchowny i nieobiektywny. Kunderowską metodę analizy historii

¹⁰⁴ M. Kundera, *Księża...*, s. 36.

¹⁰⁵ Idem, *Kniha...*, s. 35.

¹⁰⁶ M. Jungmann, *Kunderovské paradoxy*, w: idem, *Cesty...*, s. 228.

krytyk nazywa *krásným bájením*. Utwory Kundery nie mogą być więc, według niego, wiarygodnym źródłem wiedzy o środkowoeuropejskim doświadczeniu. Szczególnie ostro komentuje przywoływany wcześniej fragment, w którym Tomasz tłumaczy decyzję o niepodpisaniu petycji z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych, a także zapisane przez Kunderę myśli „wzorcowego”, a może raczej „schematycznego” opozycjonisty¹⁰⁷, który „znalazł w policji utraconą publiczność”:

Banalizacja wszystkiego, co wystąpiło przeciwko brutalności reżimu, świadczy o niezrozumieniu tego, o co chodzi w naszym starciu bezsilnych. (...) To nie żadna trupa teatralna wystąpiła przeciwko wojsku, lecz jednostki z żywym sumieniem, trwające przy swoim prawie do przypominania społeczeństwu, że jego obowiązkiem jest mieć świadomość różnicy między mocnym charakterem a podłością, między szlachetnością i łajdactwem¹⁰⁸.

Nie będę rozważać, czy teksty literackie Kundery zasługują na tę druzgocącą krytykę, choć wydaje się, że za tak radykalnie potępioną przez Jungmanna „wizję historii” nie ponosi odpowiedzialności Kundera, ewentualnie jego niewtajemniczony czy też niedociekający czytelnik. A być może przede wszystkim zbyt jednoznaczna, historiograficzna interpretacja. Głos Jungmanna nie jest odosobniony, lecz z pewnością nie powinien przeważać w dyskusji nad twórczością jednego z najlepiej znanych na świecie współczesnych pisarzy czeskich. „Kunderowskie paradoksy” paradoksalnie właśnie przyniosły przynajmniej jedną istotną korzyść. Pisarz swoimi powieściami zwrócił uwagę na istnienie „małego kraju”, stanowiącego integralną, choć „uwięzioną” przez ZSRR część Europy. Skłaniał tym samym do poszukiwania informacji na temat tej przestrzeni i jej losów, zaś symplifikując (wydaje się jednak, że tylko pozornie) środkowoeuropejskie doświadczenie, uczynił je bardziej wymownym, uniwersalnym i przekładalnym, tym samym lepiej dostępnym i wyraźniej słyszalnym na, nieobciążonym tego rodzaju historycznym brzemieniem, Zachodzie. Zestawienie uwag Koskovej, Chvatíka, Richterovej czy Jungmanna jest, w moim odczuciu, próbą obiektywizacji, poszukiwaniem równowagi między polskim (czy też europejskim), dość gloryfikującym odbiorem tekstów Kundery, a obciążonym nierzadko pozaliterackimi kontekstami odbiorem czeskim. Nieudana ekranizacja najgłośniejszej powieści Kundery, która według Chvatíka potwierdziła *nepřevoditelnost* („niemożność przeniesienia”) intelektualnego stylu powieściowego Kundery na obrazowy język filmu¹⁰⁹, udowodniła chyba coś jeszcze – nieprzekładalność doświadcze-

¹⁰⁷ „...z wielką brodą, który w naturalny sposób reprezentuje tu cały tzw. ruch dysydencki”. Ibidem, s. 247.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 248.

¹⁰⁹ K. Chvatík, *Svět romanů...*, s. 112.

nia, inne drogi interpretacji tekstu, bezrefleksyjnie rozdzielające wątek prywatny od historycznego, życie od polityki i w rezultacie – Czechosłowację od „zachodniego świata”.

Kontrasty między czeską a zachodnią rzeczywistością przez Škvoreckiego zostały z kolei wykorzystane jako sposób prezentacji środkowoeuropejskiego doświadczenia. Z jednej strony pisarz stara się *per analogiam* zinterpretować czeską historię i politykę poprzez wątki anglojęzycznej literatury, uniwersalizując w ten sposób hermetyczne losy mieszkańców terenu Mitteleupy, z drugiej zaś, podstawą refleksji o reżimie w *Říběhu inženýra lidských duší* czyni wyszukiwanie różnic między „kanadyjską pustynią” a *Praga normalisata*. Škvorecký dostrzega analogie wydarzeń dotyczących Czechów, wysnuwa jednak też wnioski na temat powtarzalności czasów i postaw, tych samych mechanizmów rządzących ludzimi i narodowymi losami bez względu na epokę historyczną. To dlatego pamięć Škvoreckiego i jego głównego bohatera jest asocjacyjna, a teraźniejszość wywołuje duchy skomplikowanej przeszłości, lat wojny i okupacji, stalinowskich czystek po lutym 1948, praskiej wiosny i „rozwiązującej” ją interwencji wojsk Układu Warszawskiego. Paralelne światy zostają przywołane za sprawą zachowań bohaterów i teorii przez nich wygłaszanych, postaw ludzi otaczających Danny’ego, ich losów, zdeterminowanych brakiem ciągłości i stabilizacji czeskiej historii. W jednym z listów, przynoszących bogatą analizę czeskiej sceny literackiej lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, przyjaciel Danny’ego, Jan Prouza, pisze, iż dusza człowieka XX wieku nosi w sobie historię postępu ludzkości i z tego powodu najzwyczajniej nie może rezonować sztuką, która prymitywizuje rzeczywistość¹¹⁰. Polifoniczna struktura *Říběhu...* nie pozwala prymitywować ani sztuki, ani historycznych dociekań. Z tekstu Škvoreckiego, złożonego z dialogów, obrazów, reminiscencji, interpretacji utworów, stanowiących dorobek czeskiej i światowej kultury, strzępków wspomnień oraz bliskich czeskiemu piśmiennictwu anegdot wyłania się skomplikowana mozaika historii małego narodu. Podobnie jak u Kundery istotny dla Škvoreckiego jest detal, sytuacja, zdarzenie, które tworzą historyczny krajobraz kraju. Na ich tle odbywają się „małe”, ludzkie, prywatne katastrofy, nieporównywalne do zachodnich dramatów¹¹¹.

¹¹⁰ Cf. J. Škvorecký, *Říběh...*, cz. II, s. 21.

¹¹¹ „Czechy to miejsce, gdzie wszystko jest małe, ponieważ tyle już się tu wydarzyło... Kanada to tymczasem miejsce, gdzie wszystko jest wielkie, tylko dlatego, że nic się tu jeszcze nie stało. (...) Czesi mają tę swoją filigranową kulturę, mozaikę, która przewycięży wszystkie ideologie. Ich najmocniejszą formą literacką jest anegdota, a zatem «zagęszczenie», wyciąg ze świata, w którym życie i śmierć mogą się do siebie zbliżyć. Anegdota, która do literatury powszechnej przeniknęła za sprawą Szwejkę, jest próbą dźwignięcia ciężaru świata w taki sposób, jakby niewiele ważył. Wydaje mi się jednak, że niełatwo jest sprowadzić życie do anegdoty w takim kraju, jak Kanada... Nie znają tu anegdot, ponieważ nie

Niezrozumienie między przedstawicielami dwóch światów jest wspólnym tematem powieści Škvoreckiego i Kundery. Studenci Smiřického, paryski kochanek Sabiny, Francuzi w *Knize smíchu a zapomnění*, hippisi w *Miráklu*, a także marginalnie wspomniani turyści z Ohio, wracający z krajoznawczej wycieczki po Czechosłowacji w utworze *Konec velkých prázdnin* Kohouta, mają schematyczną i jednowymiarową wiedzę na temat Czechosłowacji oraz systemu, który wygnał z kraju obecnych w zachodniej przestrzeni emigrantów. Nieświadomość trudnej przeszłości człowieka, pochodzącego z tajemniczej części Europy, miesza się ze stereotypowym i uproszczonym postrzeganiem jego życia, wyborów i pragnień przez pryzmat utraconej ojczyzny. Potwierdza to historia Taminy, bohaterki *Knihy smíchu a zapomnění*, która chcąc odzyskać pozostawione w Czechosłowacji zapiski i listy od zmarłego męża, okłamuje swojego kochanka, że są to tajne dokumenty. Listy czyni tym samym bardziej godnymi uwagi, swoje życie zaś, poprzez potwierdzenie zachodniej politycznej diagnozy, bardziej zrozumiałym. Danny Smiřický z kolei z zainteresowaniem obserwuje „wyczulenie” Kanadyjczyków (*Příběh...*) lub Amerykanów (*Mirákl*) na prawa obywatelskie, w ich mniemaniu pogwałcane przez policję wypisującą mandat za przekroczenie prędkości bądź szefa, który przydziela gabinet bez okna. Doświadczenie pochodzące z europejskiego *theatrum mundi* nie pozwala traktować poważnie bolączek zachodniego świata, które w konfrontacji ze środkowoeuropejską rzeczywistością, losami Danny’ego, Milana, pana Pohorskiego czy Veroniki są po prostu banalne.

Nie, to nie ma sensu. To nie wina Higginsa, że w Kanadzie nigdy nie było gestapo. Raczej można by powiedzieć, że to zasługa jego rodziców, którzy nie dopuścili tu gestapo. (...) Jestem w klasycznej sytuacji. Pogląd powstały na podstawie doświadczenia i lektury wielu źródeł jest konfrontowany z poglądem uformowanym przez atmosferę tych czasów i telewizję¹¹².

Nemá to cenu. Není to Higginsova vina, že v Kanadě nikdy nebylo gestapo. Spíš bych za to měl úctu k jeho rodičům, že tu gestapo nepřipustili. (...) Ocitám se v klasické situaci. Stanovisko zformované zkušeností a četbou mnoha pramenů je konfrontováno z myslí zformovanou atmosférou doby a její televize¹¹³.

Zarówno niewiedza, jak i różnorodność interpretacji (symboli, znaków, a także literatur) wynikają więc z różnorodności światów, w których żyją

mają innej historii niż ta, która w ekspresowych relacjach jest przekazywana na ekranach telewizorów”. R. Swartz, *Erotiken i politiken*, cyt. za: H. Kosková, *Josef Škvorecký*, Praha 2004, s. 134.

¹¹² J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 322–323.

¹¹³ Idem, *Příběh...*, cz. I, s. 262–263.

bohaterowie. Z przeczuć i doświadczeń, jakie zdobyli lub jakich im oszczędzono. Z istnienia bądź nieistnienia duchów przeszłości. Dlatego pacyfka bywa ładną ozdobą, a *Triumf woli* Leni Riefenstahl, „to pierwszy film w dziejach kinematografii, który nakręciła kobieta”. Dlatego jeden ze studentów arabskiego pochodzenia – Hakim (jak przedstawia go narrator – fanatyczny dogmatyk, przypominający do złudzenia pana Dimmesdale ze *Szkarłatnej litery* Hawthorne’a) odnosi do Ameryki zdanie: „ze wszystkich możliwych hipokryzji niewątpliwie udało nam się osiągnąć tę najbardziej jałową, kiedy próbowaliśmy wprowadzić jedynie słuszny system”¹¹⁴. Dlatego lekcja literatury staje się lekcją historii i dlatego też Danny niezwykle często żałuje, że nie zawsze podczas seminarium, rozmowy, wykładu czy życia można powiedzieć: „class is dismissed”. Dostrzegając, że „ziemia jest piękna wszędzie”, ma świadomość straconych i zyskanych z powodu i dzięki emigracji wartości. Obserwacja zachodniej przestrzeni, w której „także działa jakaś lewicowa partia”, jest wypadkową doświadczeń krajowych i emigracyjnych. Tych krajowych jednak Škvorecký stara się szczegółowo nie komentować, odrzucając doprecyzowującą i analityczną metodę Kundery. Historia obserwowana oczami Danny’ego jako suma wydarzeń, symboli i sygnałów, uwypuklających różnice między czechosłowacką a kanadyjską przestrzenią, ukazuje się w pełni dopiero w konfrontacji z „zaatlantyckim” brakiem historii.

Dwa „cudy” przedstawione w *Mirácklu* stanowią fundament refleksji na temat rozpadającego się, rozczarowanego wiarą i ideologią społeczeństwa. Obraz Czechów po przełomowym roku 1968 jest u Škvoreckiego bardziej krytyczny niż w rozważaniach Kundery i Kohouta. Pisarz, podkreślając kapitulacyjne i oportunistyczne tradycje rzekomo wpisane w czeski charakter, prezentuje ludzi zaślepionych „jedyną prawdą” i popełniających popełnione już wcześniej błędy. Škvorecký obserwuje ucieczkę wielkiej części społeczeństwa w prywatność. Rozczarowanie polityką, hasłami, kłamstwami i wszechobecnymi symbolami jest osią powieści detektywistycznej, łączącej kryminalny wątek wyjaśniania sprawy tajemniczego „cudu” z roku 1949 z poszukiwaniem prawdy i rozliczaniem winnych oraz rehabilitowaniem ofiar historycznych procesów w latach sześćdziesiątych. Przez polityczne śledztwo *Mirácklu* przewijają się autentyczni i fikcyjni bohaterowie. Pojawiające się zarówno w *Mirácklu*, jak i w *Příběhu...* podobne porównania charakteryzują zaś atmosferę niesłyszącej, niewidzącej i milczącej Czechosłowacji lat siedemdziesiątych:

... nikt tego nie widzi, ale każdy o tym wie, dlatego wszyscy przypominają trzy słynne małpki... „*This is how it looks! This is what we have. Here and now!*”

¹¹⁴ Cyt. za: J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 109.

...nikdo to nevidí, ale každý to ví, proto se všichni podobají těm třem známým opičkám... „*This is how it looks! This is what we have. Here and now!*”¹¹⁵

Mają to we krwi. W nerwach. W podświadomości, Hakimie. Dlatego się nie buntują. Zamiast Cyryla i Metodego na szczycie katedry stoją dziś pogańscy Bożkowie „Nic Nie Widzę” i „Gęba Na Kłódkę”¹¹⁶.

Mají to v krvi. V nervech. V podvědomí, Hakime. Proto se nebouří. Namísto Cyrila a Metoděje stojí dnes na střeše katedrály pohanští bozi Bach a Majzl¹¹⁷.

Obraz ogarniętej „normalizacyjnym” milczeniem ojczyzny przynosi także tekst Kohouta *Kde je zakopán pes*. Nie ma wątpliwości, że to wizja wyraźnie naznaczona osobistym doświadczeniem pisarza, „memoáromán” proponuje rozbudowaną analizę wpływu systemu na życie obywateli w Czechosłowacji lat siedemdziesiątych. Wątek kryminalny, stanowiący jedną z płaszczyzn opowieści, obnaża nieludzkie metody systemu gardzącego swobodami obywatelskimi (istotnym motywem jest stosunek komunistycznych władz do ustaleń Aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z roku 1975) i zmuszającego „niewygodnych” intelektualistów do uchodźstwa poza granice Czechosłowacji lub do emigracji wewnętrznej. Użyte przez twórcę określenie „krwawa parodia kryminału” nie odnosi się więc jedynie do literackiej konwencji zastosowanej w tekście, ale przede wszystkim demaskuje absurdy czasów, w których powstają, spisane przez Kohouta czy Vaculíka¹¹⁸ pamiętniki czeskiej opozycji. Kohout, prezentując dysydenckie getto lat siedemdziesiątych, tłumaczy zasady aktywności alternatywnej sceny literackiej i artystycznej (opisuje na przykład powstanie i działalność tzw. „bytowego divadla”, dzięki któremu sztuki współczesnych dramaturgów z Havlem i Kohoutem na czele były wystawiane w zaufanym gronie najbliższych przyjaciół), przeprowadza także analizę przemian społecznych i politycznych w powojennej Czechosłowacji oraz proponuje refleksję na temat motywacji pisarzy, decydujących się na publikowanie w obiegu oficjalnym, współpracę z reżimem bądź zajmujących niejednoznaczne stanowisko wobec komunistycznego przewrotu w lutym 1948 roku, przemian końca lat sześćdziesiątych i inwazji. W galerii potępionych (co istotne, także rehabilitowanych) pojawiają się znane nazwiska czeskich pisarzy: Ota Filip, Miroslav Holub czy Bohumil Hrabal. Kohout przez pryzmat histo-

¹¹⁵ Idem, *Mirákl*, s. 187.

¹¹⁶ Idem, *Przypadki...*, s. 483.

¹¹⁷ Idem, *Přiběh...*, cz. II, s. 63.

¹¹⁸ Mowa o tekście *Český snář*, który pod względem tematyki jest bliski utworowi Kohouta, często także z nim konfrontowany.

rycznego doświadczenia i emigracji analizuje własne błędy i wybory, konflikty z władzą i nieporozumienia z zachodnimi intelektualistami, symplifikującymi wedle niego obraz czechosłowackiego systemu. Istotnym elementem w literackim wizerunku epoki są przesłuchania, które, jak zaznacza sam autor, przebiegają w atmosferze charakterystycznej dla tekstów Haška. Ta trywializacja konfrontacji z przedstawicielami władzy jest, znów w mniemaniu Milana Jungmanna, jedną ze słabszych stron wspomnień Kohouta, zaciemniającą obraz tego, jak rzeczywiście przebiegały „wizyty” obywateli w budynku przy ulicy Bartłomějskiej w Pradze:

Wszystkie gesty, jakkolwiek mocne, celowe i biorące udział w walce o zachowanie ciągłości czeskiej kultury, w walce o wolność twórczą i wolność myślenia, o godność człowieka, jego sens, przemieniają opór w stagnację. Wygląda to tak, jakby cel zamienił się ze środkiem, jakby chodziło naprawdę tylko o handryczenie się z silniejszym. Kohout jest tak pobudzony przedstawieniem, „w którym właśnie statystuje”, że ani przez chwilę nie zastanawia się nad sposobami manifestowania swojego nieposłuszeństwa, nie pomyśli o przyjętej przez siebie taktyce¹¹⁹.

Ironia jest swoistym antidotum na epokę straconych nadziei. Zarzucany Kohoutowi przez Jungmanna brak smaku, który polega na zestawieniu „morderstwa” (krytyk wątpi także w zasadność użycia tego określenia) psa ze śmiercią Jana Patočki, wydaje się jednak dyskusyjny. To nie Kohout lekceważy zasady *decorum*, ale reżim pozbawia ludzkie życie godności. Zestawienie zwierzęcych i ludzkich losów jest oczywistym zabiegiem zmierzającym do zaprezentowania świata odartego z fundamentalnych wartości. Dramat jednostki nie jest zauważalny, stanowi małą cenę za szczęście i satysfakcję całego „znormalizowanego” społeczeństwa. Pojedyncze śmierci i pojedyncze zniknięcia, indywidualne tragedie giną w ogólnopaństwowych dążeniach *ke šťastným zítřkům*. Przywoływane przez Kohouta rodzinne historie, przepisy na najlepszą sałatkę jarzynową w Europie Środkowej oraz rozbudowane opisy zabaw małych jamników podkreślają konieczność zwrotu w stronę codzienności, pielęgnowania prywatnych rytuałów i autentycznych uczuć w fałszywej rzeczywistości czechosłowackiej *polepšovny*. Wątek podwójnego dochodzenia prowadzonego przez śledczych z wydziału kryminalnego oraz śledczych ze Státní Bezpečnosti podkreśla absurd i chaos epoki oraz działań podejmowanych przez jej twórców. Bohaterem tekstu jest jednak przede wszystkim czeskie społeczeństwo, stojące przed koniecznością wyboru pomiędzy prawdą i kłamstwem, działaniem i stagnacją, obowiązkiem moralnym a „obywatelskim”.

¹¹⁹ M. Jungmann, *Chvály i lamenta nad novým Kohoutem*, w: idem, *Cesty...*, s. 364–365.

Dramatyczne są sprawy, o których opowiada, wybór tematów i ich formalna realizacja. W tym znaczeniu można Kohouta nazwać „osmašedesátníkem” nie tylko dlatego, że w okolicach roku 1968 był u szczytu swoich sił witalnych i do pewnego stopnia pokładał nadzieje w społecznym procesie reformatorskim, ale także dlatego, że zryw narodowy w tym okresie, tęsknota za ideałami socjalistycznymi, okupacja, opór obywateli i postępująca normalizacja prezentują dramat społeczny *par excellence*, dla Kohouta zaś są wydarzeniami fundamentalnymi, do których bezustannie powraca i z których czerpie ludzki potencjał oraz twórcze natchnienie¹²⁰.

Wyłaniający się z pojedynczych wizji „urlopowych” emigrantów lat osiemdziesiątych w *Koncu velkých prázdnin* obraz czeskiej historii pozwala na przywołanie największych kompleksów społeczeństwa drugiej połowy XX wieku. Syndrom porażki i czeska małość są nieumiejętnie przykrywane sztucznie preparowaną na emigracji narodową dumą i podsycaaniem pamięci o historycznych dramatach, które nie ominęły uchodźców. Konfrontacja z demokratycznym, rzekomo beztroskim i pozornie idealnym austriackim rajem¹²¹ prowadzi jednak do odkrycia i weryfikacji faktów z przeszłości, przewartościowania myślenia o politycznych dziejach Czechosłowacji, w których jednoznacznie oddzielano sprawców od ofiar. I tak na przykład wielokrotnie przywoływana przez Kohouta kwestia wypędzenia Niemców sudeckich w 1946 roku jest okazją do rewizji przekonań na temat czeskiej historii i legend o charakterze narodowym, reinterpretacji oceny tego etapu czeskiej historii.

W ostatnim rozdziale powieści Kohout, podsumowując dzieje poszczególnych bohaterów, analizuje zależności i więzi ich łączące. Postrzegając międzyludzkie kontakty oparte na miłości, uzależnieniu, wyborze, wyższej konieczności czy seksie, sygnalizuje problem emigracyjnego środowiska, które powstało na skutek przypadku i stanowi mozaikę ludzkich

¹²⁰ J. Hanuš, *Zakopaný pes komunistického režimu. Pavel Kohout a možnosti memoárového žánru*, „Dějiny – Teorie – Kritika” 2007, nr 1, s. 44.

¹²¹ Były żołnierz Tono porównuje zachodnią rzeczywistość do czeskosłowackiej codzienności, konstatując: „Austria tak się ma do Czechosłowacji, jak pozytyw do negatywu, czarne jest białe i na odwrót. Wszystko jest wprost proporcjonalnie odwrotne. Gdzie my mieliśmy burdel, tutaj jest wzorcowy porządek, to co mnie w domu ogrzewało, tutaj mnie mrozi. U nas nic nie działa i wszyscy tym żyją, narzekają, wymyślają świetne anegdoty, cieszą się z drobiazgów. Tutaj życie płynie jak po sznurku i nikogo nic nie cieszy, nic się im nie podoba, nawet z siebie nie są dumni”. („Rakousko se má k Československu (...) jako pozitiv k negativu, černé je bílé a naopak. Všecko je skoro úplně jinak stejné! V čem byl u nás bordel, v tom je tu vzorný pořádek, a co mě doma zahřívalo, tady mrazí. U nás nic nefunguje a všichni tím žijou, nadávají, vymyšlejí si bezva anekdoty a radujou se z maličkostí! Tady život běží jak na drátku a nikoho moc nebaví, nic se jim nelíbí, ani pyšní na sebe nejsou!”.) P. Kohout, *Konec...*, s. 642.

losów i postaw. Skłania tym samym odbiorcę do rozliczeń i formułowania sądów również na temat czeskiego oczarowania komunizmem. Antykomuniści niestroniący od uproszczeń formułują oskarżenia wobec autorów i sygnatariuszy *Karty 77* oraz głównych aktorów praskiej wiosny. Wątek ten w powieści Kohouta jest wyraźnym nawiązaniem do jego młodzieńczego urzeczenia komunizmem i późniejszej przynależności do środowiska opozycyjnego.

– Tyle że Karta jest właśnie o tym – nie poddawał się malarz – że ludzie mają szukać rzeczy, które ich łączą. Karta pozostanie Kartą jedynie wtedy, kiedy będą w niej również komuchy, te dobre, rzecz jasna.

– Dobry komuch, to martwy komuch! – stwierdził wąsaty.

– Tak? No, a kto zaczął praską wiosnę?

– Tak? No, a kto ją spieprzył? No? (...)

– Praska wiosna – wywołany do odpowiedzi posłusznie recytował – tak naprawdę została zainicjowana przez jednych komunistów, a zniweczona przez drugich, przy czym ja nie należałem do żadnych z nich, tylko do wiecznie milczącej masy, która bywa prawdziwym odpowiedzialnym za katastrofy. Patrząc jednak na to z innej perspektywy historycznej, usiłowania tych pierwszych były próbą generalną przed czymś bardziej udanym, co pewnego dnia na zawsze odmieni oblicze Ziemi.

– Jenže Charta je právě o tom, nedal se malíř, – že lidi mají hledat, co je spojuje. Charta zůstane Charta, jen dokud v ní budou s ostatníma i komouši, ty slušný teda.

– Slušnej komouš je jedině mrtvej komouš! usoudil vousatý.

– Jó? A kdo teda začal Pražské jaro?

– Jó!? A kdo ho posral? No? (...)

– Pražské jaro, poslušně odpovídal vyvolaný, – bylo opravdu jedněmi komunisty započato a druhými zmařeno, přičemž jsem nepatřil k těm ani oněm, nýbrž k věčně mlčící mase, jež bývá pravým viníkem katastrof. Avšak viděno z ptačí perspektivy dějin byl pokus těch prvních generální zkouškou na zdařilejší, který jednou zkrášlí tvář planety Země¹²².

Ta światopoglądowa metamorfoza jest ważnym tematem również w tekstach Kundery, który w *Księdze śmiechu i zapomnienia* przywołuje motyw kolektywnego tańca w kręgu, symbolizującego uzależnienie od jednoczących „prawd” systemu na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Kundera, konfrontując dwie przełomowe daty w dwudziestowiecznej historii Czechosłowacji (luty 1948, kiedy komuniści doszli do władzy nie siłą, ale przy poparciu mniej więcej połowy narodu¹²³, i sierpień 1968,

¹²² Ibidem, s. 553.

¹²³ M. Kundera, *Knih...*, s. 14.

kiedy „historia zainscenizowała nieoczekiwany eksperyment”¹²⁴), stawia diagnozę pokolenia „błądzącego” „za straconym czynem”, tańczącego w kręgu, by pewnego dnia stanąć przed koniecznością odejścia z koła i sprzeciwienia się własnej młodości.

Odruch poezji i doświadczeń narodowych

*Jestem sierotą, urodzoną w Pradze,
tak jak my wszyscy – z dobrej czeskiej mamy...*

Antonín Brousek, *Stověžatá*

*Za nim huk, jakby wieziono ładunek garnków i scena rodem z utopii Očenáša.
Jedna za drugą wylaniały się z porannej mgły rozplaszczone pokraki, posłowie prawdy.
Na nich, w zgiełku, rozglądały się pustymi oczami broni, młodziaki z kraju,
gdzie jutro oznacza wczoraj.*

Josef Škvorecký, *Mirákl*

Škvorecký, Kundera i Kohout proponują podobne sposoby interpretacji niektórych historycznych wydarzeń, odnosząc się do wielu jednakowych schematów myślenia o sierpniu, jego przyczynach i następstwach. Wykorzystują ironię, która pomaga zdyskredytować reżim, stygmatyzujący losy ludzi i państw, prezentując dzieje swoje i pokolenia, „małego Czecha” oraz narodu. Bliższe i dalsze dzieje są tematem ich powieści, wpisujących się w historiozoficzne tradycje czeskiej literatury. Nie sposób nie zauważyć w tekstach trzech pisarzy refleksji na temat charakteru narodowego i cech, stereotypowo przypisywanych Czechom, determinujących rzekomo kształt ich dwudziestowiecznego losu. Na uwagę zasługują nazwiska, formujące czeskie myślenie o historii, zarówno te przywoływane z przeszłości (Hus, Havlíček Borovský), jak i współczesne (Husák, Dub-

¹²⁴ „Wydarzenia historyczne naśladują się przeważnie nawzajem bez talentu, ale wydaje się, że w Czechach historia zainscenizowała eksperyment, jakiego jeszcze nie było. Nie przeciwstawiała się tam – jak każą stare recepty – jedna grupa ludzi (klasa, naród) innej, lecz ludzie (jedno ich pokolenie) zbuntowali się przeciw własnej młodości”. M. Kundera, *Księga...*, s. 20. („Historické události napodobují většinou bez talentu jedna druhou, ale zdá se mi, že v Čechách zinscenovala historie nevídaný experiment. Nepovstala tam podle starých receptů jedna skupina lidí (třída, národ) proti jiné, ale lidé (jedna generace lidí) se vzbouřili proti vlastnímu mládí”. M. Kundera, *Kniha...*, s. 20.) O przebudzeniu czy też otrzeźwieniu reformistów zaangażowanych w tworzenie kulturowej i politycznej atmosfery praskiej wiosny, ale także w dużym stopniu odpowiedzialnych za „luty” pisał obszernie także Petr Pithart, podkreślając, że 21 sierpnia mogą przeżywać jako „dzień odkupienia, który rzucił wyzwalające światło na ich minione grzechy”. P. Pithart, *Osmádesátý...*, s. 10.

ček, Palach). Historyczny obraz Czechosłowacji wieku XX jest istotnym wątkiem wszystkich wskazanych przeze mnie tekstów. Odzwierciedlony w biografiami poszczególnych bohaterów oraz losach pokolenia, bywa także tematem pogłębionych refleksji na pograniczu sumiennej historiograficznej analizy i filozoficznego eseju, wpisującego się w tradycję dyskusowania na temat sensu czeskich dziejów.

Interesujące wydaje się zestawienie określeń dotyczących „normalizacyjnego” reżimu, wskazujących jednocześnie zasady jego funkcjonowania. Uwaga pisarzy skupiona jest także na relacjach, zachodzących między dwudziestowiecznymi wydarzeniami historycznymi (wspominane wielokrotnie odnośnienie roku 1968 do wydarzeń lat 1938 oraz 1948), a także epokami wcześniejszymi (przede wszystkim barokiem oraz, pojawiającym się w kontekście praskiej wiosny i dysydenckiej działalności lat siedemdziesiątych, dziewiętnastowiecznym odrodzeniem narodowym).

Analizując wydarzenia sprzed wieków, Kundera podejmuje problem doświadczeń narodu, które doprowadziły do ukształtowania specyficznej czeskiej postawy wobec historii. Pisarz opiera koncepcje dotyczące czeskiej dwudziestowiecznej sytuacji politycznej na teorii niepowtarzalności. Zdanie *einmal ist keinmal* jest punktem wyjścia rozważań o mieszance czeskiej nieostrożności oraz nadmiernej powściągliwości historycznej. Obie cechy zdeterminowały siedemnasto- i dwudziestowieczne wyniszczenie narodu i są sygnałem politycznej niedojrzałości Czechów.

W roku 1618 w czeskich panach wezbrało męstwo, zdecydowali się bronić swych swobód religijnych, rozżłoszcili się na cesarza, który miał siedzibę w Wiedniu i wyrzucili przez okno praskiego zamku dwóch jego wysokich urzędników. Tak rozpoczęła się wojna trzydziestoletnia, która doprowadziła do całkowitego niemal wyniszczenia czeskiego narodu. (...) W trzysta dwadzieścia lat później, w roku 1938 po konferencji w Monachium cały świat zdecydował się poświęcić ich [Czechów – U.K.] kraj Hitlerowi. Mieli więc spróbować walczyć samotnie przeciw ośmiokrotnej przewadze? W przeciwnieństwie do roku 1618 teraz byli bardziej ostrożni niż odważni. Od ich kapitulacji rozpoczęła się druga wojna światowa, która w efekcie doprowadziła ich naród do definitywnej utraty wolności na wiele dziesięcioleci czy może nawet stuleci¹²⁵.

V roce 1618 se čeští stavové vzmužili, rozhodli se bránit své naboženské svobody, rozžlobili se na císaře sídlícího ve Vídni a vyhodili z okna Pražského hradu dva jeho vysoké úředníky. Tak začala třicetiletá válka, která vedla k téměř úplnému zničení českého národa. (...) O tři sta dvacet let později, v roce 1938 po mnichovské konferenci, se celý svět rozhodl obětovat jejich zemi Hitlerovi. Měli se tedy pokusit bojovat proti osminásobné přesile sami?

¹²⁵ M. Kundera, *Nieznošna...*, s. 152.

Na rozdíl od roku 1618 měli tehdy víc opatrnosti než odvahy. Jejich kapitulaci začala druhá světová válka, která vedla k ztratě svobody jejich národa a nikdo netušil na jak dlouho¹²⁶.

Kundera tłumaczy przemiany czeskiej polityki dwudziestowiecznej, odnosząc wydarzenia związane z radziecką inwazją przede wszystkim do lutowego przejścia władzy przez komunistów. W *Knize smíchu a zapomnění* przemówienie Gottwalda z roku 1948 jest punktem wyjścia rozważań o kształcie dwudziestowiecznego czeskiego społeczeństwa. Historia Czechów ukazana jako historia *lítosti* pozostaje zapisem „wiecznych buntów przeciw silniejszym, słynnych porażek, które wprawiły w ruch świat i doprowadziły naród do zguby”¹²⁷. W tym kontekście inwazja i kilka następujących bezpośrednio po niej dni niespodziewanego oporu społeczeństwa są zaprzeczeniem wpisanych w czeski charakter skłonności do kompromisu i kapitulacji. Formułowana w ten sposób refleksja o historycznym charakterze prowadzi Kunderę także do rozważań nad starszymi dziejami narodu, podsumowanych konkluzją, że od roku 1621 czeska inteligencja nie przeżyła masakry porównywalnej z tą, którą spowodowała husáková poinwazyjna „normalizacja”.

Do wpisanych w czeską tożsamość „syndromów porażek” i „kapitulacyjnych kompleksów” nawiązuje także Kohout, analizując monarchijską i lutową przegraną narodu w szerszym kontekście historycznym:

Historyczne bludy nie są domeną komunistův, ale mají v Czechach tradici, kteréj pomníky ciągná se od Moravského pola, przez Lipany i Bílou Góru, až po Zamek Lány.

Historické omyly nejsou výsadou komunistů, ale mají v Čechách tradici, jejich pomníky se táhnou od Moravského pole přes Lipany a Bílou horu až k lanskému zámku¹²⁸.

Polityczną niestabilność państwa obarcza Kohout odpowiedzialnością za „normalizacyjną” zbiorową ucieczkę w prywatność i ogólnonarodowe,

¹²⁶ Idem, *Nesnesitelná...*, s. 237–238. Podobnie do roku 1938 odnosi się Pavel Kohout w powieści *Kde je zakopán pes*, podkreślając zbieżności między historycznymi zradami wpisanymi w lata 1938 i 1968: „Ach Czechy piękne, Czechy me, czego chcecie od was, skoro w ciągu trzydziestu lat dwukrotnie skręcili wam kark wasi wierni sojusznicy, za pierwszym razem, żeby ocalić pokój, za drugim – socjalizm. Ten ostatni w roku 1968 wyszedł na tym podobnie jak w roku 1938 pokój. Wkrótce było po nim” („Ach Čechy krásné, Čechy mé, co po vás chtít, když vám za třicet let dvakrát zlámali vaz věrní spojenci, jednou, aby zachránili mír, podruhé socialismus. Ten dopadá po roce 1968 podobně, jako dopadl po roce 1938 mír. Až na další je po něm”). P. Kohout, *Kde je...*, s. 31.

¹²⁷ M. Kundera, *Ksiéga...*, s. 153. („věčných revolt proti silnějšímu, slavných porážek, který uváděly v chod běh světa a zánik vlastního národa”. M. Kundera, *Kniha...*, s. 160.)

¹²⁸ P. Kohout, *Kde je...*, s. 177.

trwające stulecia, „czekanie na Godota”¹²⁹. „Miniona historia” jest jednocześnie historią wciąż aktualną, powtarzającą się w okresie *husákovského temna* („husákovskiej ciemności”). Te dawne dzieje prowokują do wyszukiwania politycznych oraz dziejowych paralel i analogii. Kohout porównuje na przykład dysydentów do braci czeskich, którzy odmówili emigrować z Komenskim¹³⁰, zestawiając ich prawdopodobny los także z losem czeskich panów po Białej Górze¹³¹. Podobne skojarzenia przywołuje Škvorecký, obserwując oczami swojego bohatera tłum zgromadzony w roku 1968 na Staroměstskim náměstí pod pomnikiem Jana Husa. Historyczny kontekst miejsca skłania go do znaczącego odwrócenia perspektywy, w której to siedemnastowieczna przeszłość zostaje zaprezentowana przez pryzmat współczesnych wydarzeń:

Świeciło słońce, ale część rynku przykrywał cień Kościoła Tyńskiego. Z krużganków wieży Mistrz Kampanus obserwował kiedyś egzekucję czeskich panów, którzy próbowali przeszkodzić habsburskim wojskom w niesieniu bratniej pomocy wiernym rodzimym katolikom.

Svítilo slunce, ale náměstí zčásti přikrýval stín Týnského chrámu. Z ochozu věže přihlížel kdysi Mistr Kampanus exekuci českých pánů, kteří se pokusili zabránit habsburským armádám v bratrské pomoci věrným domácím katolikům¹³².

Škvorecký, Kundera i Kohout, analizując traumę inwazji oraz dramat wynikającej z niej emigracji, prezentują trudną opowieść o kraju w sercu Europy w XX wieku, kształtowanym przez wiele doświadczeń: przemówienia Hitlera i zbrodnie III Rzeszy, zamach na Heydricha, „samobójstwo” Jana Masaryka, przejęcie władzy przez komunistów i zbrodnie stalinowskie, aresztowania i egzekucje lat pięćdziesiątych (Horáková, Kalandra), kulturalne ożywienie lat sześćdziesiątych, rehabilitacje, procesy, organizacje polityczne, społeczne i literackie, karnawał praskiej wiosny, szok inwazji i złodowacenie „normalizacji”, próba zażegnania społecznej i kulturalnej stagnacji inicjatywą Karty 77. Losy ludzi, mechanizmy działania władzy oraz systemu są, jak konstatuje Škvorecký, powta-

¹²⁹ Cf. *ibidem*, s. 326.

¹³⁰ Cf. *ibidem*, s. 299.

¹³¹ „Przez tydzień całkiem normalnie żyliśmy na Sazawie, kolejno pozując przyjacielowi, który nas rzeźbił w glinie. Miał zamiar w ten sposób wyrzeźbić galerię popiersi zakazanych pisarzy. Nasuwało się skojarzenie z głowami panów czeskich, które po Białej Górze ozdabiały wieżę mostową. W wersji oryginalnej” („Týden jsme naprosto normálně žili na Sázavě, střídavě sedíce přáteli, který nás hnětl v hlině. Hodlal si takto nasochat galerii bust zakázaných spisovatelů. Nabízela se vzpomínka na hlavy českých pánů, které po Bílé Hoře léta zdobily Mosteckou věž. V originálech”). *ibidem*, s. 244.

¹³² J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 94.

rzalne i w gruncie rzeczy przewidywalne, stanowią fundament politycznych dziejów narodów na całym świecie, przerażającą sumę historii ludzkości.

Powraca do mnie, nie wiem dlaczego, Kostelec i jego piękne okolice. Czarna Hora. Jest jesień, nad miastem w dolinie dymią kominy. Majster Vachousek. Dlaczego? Po co? Miliony takich jak on w piętrowych grobach historii. Niektórzy uwiecznieni na obrazach z barbarzyńskich wieków, kiedy ludzie jeszcze nie wstydzi się chlubić swym barbarzyństwem. Postaci wplecione w koła na gotyckich obrazach. Straszliwie zamęczeni wisielcy na krzyżach. Ludzie przepołowiani piłą, między nogami, od kroku aż do głowy, a obok piesek, ogryzający odciętą rękę¹³³.

Vrací se mi, nevím proč. Kostelec, ten krásný kraj. Černá hora, je podzim, město v údolí dýchá. Mistr Vachousek. Proč? K čemu? Miliony takových v etážových hrobech historie. Někteří zvěčnění na obrazech barbarského věku, kdy se lidé ještě nestyděli chlubit svým barbarstvím. Postavy vpletené do kol na gotických plátnech. Strašlivě zmučení visalci na křížích. Muži přerézávání pilou, za nohy, od rozkroku k hlavě, a vedle pejskek obírá useknutou ruku¹³⁴.

Czechosłowackie wspomnienia w kanadyjskiej przestrzeni skłaniają Dany'ego Smiřického do refleksji nad pozorną różnorodnością świata, którym w rzeczywistości rządzą takie same prawa. Rozważania o analogiach egzystencji na każdej szerokości geograficznej i w każdym czasie nasuwa bohaterowi wspomniana już lektura literatury światowej – dzieł, których paraboliczne sensory odkrywają uniwersalność środkowoeuropejskiego doświadczenia. Danny wie, że w pewnych rejonach świata niektóre, wynikające z konieczności historii, nieszczęścia jeszcze się nie zdarzyły, w innych zaś częściach globu doświadczyły ludzi dużo wcześniej. Taka świadomość budzi lęk oraz złość na tych, którzy głoszą autorytarne opinie, nie wiedząc, że istnieją wielkie „prawdy, które nie znoszą mikroskopu”. Paralelne losy, analogiczne przeżycia, wybory i doświadczenia są poniekąd udziałem ludzkości również według Milana Kundery, który w historii i jej inżynierach widzi podobieństwa, mimo że niektóre ze znanych powszechnie postaci przywoływanych przez pisarza działały w zgodzie z uniwersalnymi wartościami, inne zaś niszczyły najświętsze prawa¹³⁵.

¹³³ Idem, *Przypadki...*, s. 749–750.

¹³⁴ Idem, *Příběh...*, cz. II, s. 273.

¹³⁵ „Między Hitlerem a Einsteinem, między Breżniewem a Sołżenicynem jest o wiele więcej podobieństw niż różnic. Gdyby dało się to wyrazić liczbą, jest między nimi jedna milionowa niepodobnego, a dziewięćset dziewięćdziesiąt tysięcy milionowych podobnego”. M. Kundera, *Nieznośna...*, s. 134. („Mezi Hitlerem a Einsteinem, mezi Brežněvem a Solženicynem je mnohem víc podobností než rozdílů. Kdyby se to dalo vyjádřit číslem, je mezi

Na marginesie warto, chociażby pobieżnie, rozważyć, jak w kontekście aksjologii i kondycji swojej nacji postrzegają pisarze czeskich bohaterów narodowych? Refleksja o Husie i jego roli w narracji o czeskiej historii doprowadza Sabinę z *Nieznośnej lekkości bytu* do przygnębiającego wniosku, że podstawą czeskości jest popiół¹³⁶. Pamięć o „narodowym bohaterze” jest w pewnym sensie „automatyczna”, niepogłębiona, sprowadza się do wiedzy, że reformator spłonął na stosie jako heretyk¹³⁷. Na devaluację narodowego symbolu Czechów przez reżim komunistyczny zwraca uwagę Škvorecký, przywołując w *Miráklu* tezy wygłaszane podczas spotkania zatytułowanego *Mistr Jan Hus, předbojovník revoluce*¹³⁸ (Mistrz Jan Hus, prekursor rewolucji). Hus „oficjalny” jako „prekursor” komunistów i dzielny bojownik w walce z Kościołem katolickim został skonfrontowany z Husem „opozycyjnym”. Dla dysydentów, którzy za naczelne hasło walki z reżimem przejmują przypisywane mu zdanie „Pravda vítězí”, w latach siedemdziesiątych pretendujące do roli *credo* w kręgach czeskich emigrantów i opozycjonistów¹³⁹, jest buntownikiem (bransoletką z głoszącym domniemane zwycięstwo prawdy nosi nawet manifestująca swoje apolityczne poglądy bohaterka *Príběhu...*, Milena, zwana pieszczotliwie Blběnką¹⁴⁰). Jeden z przyjaciół Smiřického tłumaczy swoją decyzję o emigracji z kraju, w którym rządzi nieubłagany „kardynał”, również powołując się na postać reformatora:

Właściwie uciekłem dlatego, żeby zachować się jak Mistrz Jan Hus z Husínca, czyli stać w prawdzie i prawdy bronić. W dodatku jego świątły przykład zmodyfikowałem w taki sposób, że pozostałem dla narodu żywy i zamiast do Konstancy, pojechałem do Wiklefa i teraz pod jego ochroną odważnie potępiam tych kardynałów w kraju, którzy palą w zimnych i nieszkodliwych płomieniach tych naiwnych, co zostali w Konstancy, bo myśleli, że kardynał da się przebłagać. Nie da się¹⁴¹.

Já jsem vlastně utek proto, abych se zachoval jako Mistr Jan Hus z Husince a stál v pravdě a pravdu bránil, akórat jsem jeho zárnej příklad vylepšil

nimi jedna miliontina nepodobného a devadesát devět tisíc devět set devadesát devět miliontina podobného”. M. Kundera, *Nesnesitelná...*, s. 214.)

¹³⁶ Ibidem, s. 110.

¹³⁷ Ibidem.

¹³⁸ Cf. J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 352–361.

¹³⁹ Trzecie wydanie poświęconej Janowi Husowi publikacji Evy Kantůrkovej uzupełnione jest o zapis dyskusji, która wywiązała się po lekturze napisanej w 1988 roku książki, poświęconej czeskiemu reformatorowi. Sygnatariusze karty (m.in. Milan Šimečka, Jaroslav Zvěřina i Jan Šimsa) debatowali na temat aktualności Husowskich haseł i jego filozofii współcześnie.

¹⁴⁰ W polskim przekładzie powieści Škvoreckiego „Debilinką”.

¹⁴¹ J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 759–760.

tím, že jsem se národu zachoval a místo do Kostnice jsem vodjel k Wyklefovi a vodsud' pod jeho vochranou teď vodvážně vodsuzuju ty kardinály doma, co upalujou studeným a tělu tedy neškodným plamenem důvěřivce, co zůstali v Kostnici, páč si mysleli, že kardinála ukecáš. Neukecáš¹⁴².

Przedstawiciele „dysydenckiego getta” są odpowiedzialni za kontynuowanie husowskiej tradycji. Z takiego pojmowania historii wynika patos i rozpatrywanie posierpniowych wydarzeń w martyrologicznych kategoriach. „Karta będzie miała swoich Husów, swoich Havlíčkův i swoich cwaniaków...”¹⁴³ wspomina Kohout, porównując czołowych dysydentów do „męczenników czeskiej prawdy” z piętnastowiecznym reformatorem i Karelem Havlíčkem Borovským na czele. Męczennikiem *Karty* pozostaje dla Kohouta Jan Patočka, na którego trumnę ktoś rzucił cierniową koronę, podobnie jak uczyniła to Božena Němcová w roku 1856 podczas uroczystości pogrzebowej Karela Havlíčka Borovskiego. Te porównania prowadzą także do niebezpiecznych wniosków na temat zbieżności między powodzeniem proponowanych przez Husa reform a przebiegiem praskiej wiosny. Symbolikę cierpienia Husa wykorzystuje również Škvorecký, przywołując w *Miráklu* klasyczny już motyw konfrontacji postaci Jana Husa ze studentem Janem Palachem, który dokonał aktu samospalenia w styczniu 1969 roku. Dowodem na absurdalną powtarzalność losów i zdarzeń jest zestawienie przez pisarza trzech dramatycznych śmierci (Husa, Palacha i Doufala), które łączy poświęcenie dla prawdy. Ta konfrontacja losów i idei mówi wiele o czeskiej historii, fundamentalnych wartościach wyznawanych przez męczenników, ale także o gromadzących się wokół nich bezkrytycznych wiernych, diagnozuje całe społeczeństwo, naznaczone doświadczeniem, tradycją „walczenia o przetrwanie” oraz skłonnością do naiwnej wiary w hasła:

Cała ziemia pełna krzykliwych symboli. A nawet najkrzykliwszych. Ludzkie pochodnie. Rzeźby męczenników. Rozpustni patrycjusze. Synowie męczenników. Matki synów męczenników. Małżonki męczenników. (...) Dawni męczennicy jak ksiądz z XV wieku. Nowi męczennicy jak chłopak polany benzyną. Niedawni męczennicy jak duchowny z makabrycznym manikiurem.

Celá země plná křiklavých symbolů. Dokonce nejkřiklavějších. Lidské pochodně. Sochy mučedníků. Potenciální mučedníci. Zhýralí patriciové. Synové mučedníků. Matky synů mučedníků. Manželky mučedníků. (...) Dávni mučedníci jako kněz z patnáctého století. Čerství mučedníci jako hoch politý benzinem. Nedávni mučedníci jako páter s hrůzostrašnou manikúrou...¹⁴⁴

¹⁴² Idem, *Príběh...*, cz. II, s. 280.

¹⁴³ „Charta bude mít své Husy, své Havlíčky i své chytráky...”. P. Kohout, *Kde je...*, s. 364.

¹⁴⁴ J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 326.

Dziejową „karuzelę” czeskiego narodu potwierdzają także zmiany nazw ulic, instytucji, burzenie i stawianie nowych pomników. Miejsca podlegają historycznym napięciom, są świadectwem niespokojnych losów zamieszkujących je bohaterów. Opisana przez Kohouta w *Kde je zakopán pes* konieczność opuszczenia praskiego mieszkania jest dla autora pretekstem do refleksji nad dziejami czeskiej stolicy. Widok z okien lokum, umiejscowionego tuż pod praskim zamkiem, siedzibą królów, tymczasowo zamieszkaną przez Gustava Husáka, budzi historyczne skojarzenia i konkluzje na temat niesprawiedliwości środkowoeuropejskiego losu. Škvorecký z kolei przywołuje historię głównej ulicy w Kostelcu, która w ciągu trzydziestu lat siedmiokrotnie zmieniała nazwę (była poświęcona Benešowi, Fryderykowi Wielkiemu, Stalinowi, dwa razy Leninowi, Nejedlemu oraz Masarykowi). Sierpniowe doświadczenie zdaje się jeszcze bardziej uczulać na znaki czasów, symboliczne nazwiska i meandry czeskiej polityki:

Przechodziliśmy obok cokołu, z którego zdjęli Lenina (przed nim stał tam Masaryk, jeszcze przed nim Adolf Hitler, dwadzieścia lat wcześniej Masaryk, a pierwotnie Franciszek Józef) i w jego miejsce położyli czarny wieniec z inicjałami J.P. (leżał tam trzy miesiące, potem go zastąpiło popiersie Lenina).

Šli jsme právě kolem podstavce, z něhož odstranili Lenina (před ním tam stál Masaryk, před ním Adolf Hitler, předtím dvacet let Masaryk a původně František Josef) a místo ní položili černý věnec s iniciálami J.P. (ležel tam potom až tři měsíce, pak jej nahradila busta Lenina)¹⁴⁵.

Analiza sierpniowych wydarzeń pozwala dotknąć, jak określił Škvorecký, *mimočasu*, przemieszczać się między różnymi przestrzeniami. Interpretacja skutków „odrodzenia” lat sześćdziesiątych wynika w *Miráklu* z zestawienia dwóch przełomowych dwudziestowiecznych wydarzeń, co potwierdza sceptyczny stosunek Škvoreckiego do idei „socjalizmu z ludzką twarzą”. Doświadczenie powoduje utratę wiary w trwałe zwycięstwo nad komunizmem, implikuje świadomość powtarzalności narodowego losu w roku 1948 i 1968. „Po dwudziestu latach zmierzamy do kolejnego zniszczenia”¹⁴⁶ konstatuje Danny Smiřický, obserwując karnawał lat sześćdziesiątych. Cudowi praskiej wiosny niebezpiecznie blisko do innego „cudu” sprzed dziewiętnastu lat, z epoki, która tylko pozornie już przeminęła. *Annus mirabilis* 1968 łączy z przeszłością nie tylko redaktorskie śledztwo Jůzla, próbującego odkryć, co naprawdę wydarzyło się w kostelckiej kapliczce i w jakich okolicznościach zmarł ojciec Doufal. Nie spo-

¹⁴⁵ Ibidem, s. 322.

¹⁴⁶ Ibidem, s. 104.

sób oprzeć się wrażeniu, że czeska historia zatacza koło. Škvorecký, opisując inwazję, często nawiązuje do atmosfery lat pięćdziesiątych. Przemiany praskiej wiosny według autora zasłaniają prawdę o systemie, którego metody obnażono krótko po 1948 roku. „Popatrzył na mnie spojrzaniem z dawnych lat, a ja uświadomiłem sobie, że nawet czechosłowacka wiosna nie zaburzyła zbyt pracy bezpieki”¹⁴⁷ – tak komentuje Danny spotkanie z funkcjonariuszem Służb Bezpieczeństwa, do którego doszło po sierpniowej inwazji. Gorzka refleksja Škvoreckiego, iż „przeszłość zawsze ukazuje możliwości przyszłości”, jest znakiem sceptycyzmu, wynikającym ze świadomości politycznego i społecznego rozczarowania historyczną „niedojrzałością” Czechów. *Šťastná konstelace osobnosti a hvězd* („szczęśliwa konstelacja osobowości i gwiazd”)¹⁴⁸ nie wystarczyła, by uratować ideały praskiej wiosny, która wedle pisarza od początku była skazana na porażkę. Ironia w postrzeganiu przemian jako *jara zešilení* („wiosny obłędu”)¹⁴⁹, *Hyde Parku*, „dialektycznego fikołka”¹⁵⁰ wynika także z niewiary w zwodnicze, puste slogany. „Dżin wypuszczony z butelki przez Chruszczowa”, jak pisał Kohout, w 1956 roku dał początek kulturalnemu oraz politycznemu ociepleniu w krajach bloku radzieckiego, ale został na nowo zamknięty 21 sierpnia 1968¹⁵¹, w momencie legendarnego *úderu do zad* („ciosu w plecy”)¹⁵², w przełomową noc, *panceřový srpen* („pancerny sierpień”)¹⁵³, gdy *bratrský vrhlo šest set tisíc ozbrojenců na pozvání kohosi, kdo se dodnes nepřihlásil* („po bratersku wpadło sześćset tysięcy uzbrojonych żołnierzy na zaproszenie kogoś, kto do dziś się nie zgłosił”)¹⁵⁴.

Wspomnienie inwazji w tekstach emigracyjnych twórców (a zwłaszcza w powieściach *Mirákl* i *Nesnesitelná lehkost bytí*) związane jest z opisem legendarnego oporu czeskiego społeczeństwa w pierwszych dniach po wtargnięciu wojsk Układu Warszawskiego na teren Czechosłowacji. W obu tekstach przywołane zostały sposoby Czechów na przeciwstawienie się zbrojnemu zdławieniu reform. Zarówno Kundera, jak i Škvorecký przywołują znane motywy: tłumy Czechów skandujące antyradzieckie

¹⁴⁷ „Pohledl na mě pohledem dávných let a já si uvědomil, že práci Bezpečnosti ani československé jaro příliš nenarušilo”. J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 177.

¹⁴⁸ P. Kohout, *Kde je...*, s. 161.

¹⁴⁹ J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 87.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 293.

¹⁵¹ *Legendární Osmadesátý; slavný, dnes veřejně ostuzovaný i tajně uctivaný rok, v němž bylo osm* („Legendarny Osiemdziesiąty szósty”; „slawny, dziś publicznie deprecjonowany i w tajemnicy wysławiany rok, w którym była ósemka”). P. Kohout, *Konec...*, s. 95, 82.

¹⁵² P. Kohout, *Kde je...*, s. 17.

¹⁵³ *Ibidem*, s. 9.

¹⁵⁴ *Ibidem*, s. 13.

hasła na ulicach miast, przedstawianie drogowskazów, kobiety w minispódniczkach prowokujące żołnierzy, napisy na ścianach. W powieściach powtarzają się opisy błędzących po czeskich drogach czołgów z głodnymi, spragnionymi, powtarzającymi, że przyjechali stłumić kontrrewolucję¹⁵⁵ żołnierzami, „pancernymi krzyżakami Leonida Breżniewa”¹⁵⁶. Siedem dni po inwazji określa Kundera „pijanym świętem nienawiści”, konstatując, że po powrocie Dubčeka i jego słynnym przemówieniu nastął *všední den ponížení* („powszedni dzień poniżenia”)¹⁵⁷.

To, że *experiment se nezdařil* („eksperyment się nie powiódł”)¹⁵⁸ i *bratři přijeli* („przyjechali bracia”)¹⁵⁹, jak informuje przez telefon głównego bohatera *Miráklu* autor literackich utopii (!), pisarz Očenáš, zwiastują dźwięki znane bohaterom z lat niemieckiej okupacji. Wtargnięcie wojsk wiąże się ze wspomnianym w literaturze hukiem przelatujących nad miastem samolotów i błędzących ulicami czołgów. Niewiarygodność czy wręcz absurdalność tego doświadczenia, nieprzygotowanie społeczeństwa na tak drastyczne rozwiązanie czechosłowackich dążeń do stworzenia „socjalizmu z ludzką twarzą”, potwierdza historia jednego z bohaterów *Konca velkých prázdnin* Pavla Kohouta, który po wyjściu nad ranem z baru zauważa stojący na ulicy czołg blokujący jego auto i przez dłuższą chwilę jest pewien, że wóz bojowy stanowi element scenografii kręconego pod Pragą filmu. „Scenariusz” napisany dla Czechosłowacji przez Leonida Breżniewa obejmował, jak się okazało, dwadzieścia lat zaostrzonych represji, które paradoksalnie nazwano „normalizacją”. Główną rolę w tworzeniu posierpniowej aury odegrał Gustav Husák. Jego zadaniem, jak konstataował Pavel Kohout, było „obronienie” narodu *hustým drátem před tesáky zlého světa* („gęstym drutem przed toporami złego świata”)¹⁶⁰. *Soudruh První* („Towarzysz Pierwszy”)¹⁶¹, *Velký Loutkoherec* („Wielki Lalkarz”)¹⁶², *vrchní komunista* („naczelný komunista”)¹⁶³, *Jeho Trojjedinnost* („Jego Trójjedyność”)¹⁶⁴ jest w tekstach jednoznacznie przeciwstawiony *Sašy Dubčekowi*¹⁶⁵, *Sašence*, nieśmiałemu Pierotowi czechosłowac-

¹⁵⁵ Cf. rozdział *Konec řešení* (J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 227–288).

¹⁵⁶ Ibidem, s. 193.

¹⁵⁷ M. Kundera, *Nesnesitelná...*, s. 35.

¹⁵⁸ J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 227.

¹⁵⁹ Ibidem, s. 228.

¹⁶⁰ P. Kohout, *Kde je...*, s. 52.

¹⁶¹ Ibidem, s. 295.

¹⁶² Ibidem, s. 403.

¹⁶³ Ibidem, s. 34.

¹⁶⁴ Ibidem, s. 423.

¹⁶⁵ Tak określany jest komunistyczny sekretarz w *Miráklu* Škvoreckiego. Obszerne partie powieści są poświęcone znajomości Dubčeka z dramaturgiem Hejlem oraz Suzi Karetanową, której losy kojarzą się z historią represjonowanej przez władze piosenkarki Mar-

kiej polityki, który *odzbroyoval plachým úsměvem i slušností* („rozbrajał wstydlwym uśmiechem i uprzejmością”)¹⁶⁶, zaś po inwazji i niechlubnym powrocie z Moskwy był ironicznie nazywany – w nawiązaniu do sztuki Josefa Kajetana Tyla – *Švanda dudák*¹⁶⁷. Refleksje na temat obydwu „przywódców” czeskiego społeczeństwa w okresie praskiej wiosny i w epoce „normalizacji” skłaniają także do analizy dwudziestowiecznej polityki, decydującej o losie kraju,

...w którym z ośmiu prezydentów, siedmiu zostało oskarżonych o zdradę – Masaryk, Beneš, Gottwald i Svoboda za granicą, Zápotočký, Novotný oraz Husák – w ojczyźnie, podczas gdy ósmy, Hácha, jako zdrajca zmarł w więzieniu.

...kde z osmi prezidentů sedm bylo napřed odsouzeno pro velezradu – Masaryk, Beneš, Gottwald a Svoboda v zahraničí, Zápotočký, Novotný a Husák – doma, zatímco osmý, Hácha, jako velezrádce ve vězení zemřel¹⁶⁸.

W roku 1969 nastąpiła *národní, polární zima* („ogólnonarodowa noc polarna”)¹⁶⁹, *generální gruntování* („generalne porządki”)¹⁷⁰, *pekelné léto* („piekielne lato”)¹⁷¹ zakończyło *horké jaro* („gorącą wiosnę”)¹⁷², a w kilka miesięcy później w Pradze grzmiała już *normalizace à la doktor Husák* („normalizacja à la doktor Husák”)¹⁷³. W *té fekální éře* („fekalnej

ty Kubišovej. Zarówno piosenkarka, jak i związany z reformami praskiej wiosny polityk są zaprezentowani przez pryzmat przygotowanej przez StB prowokacji, rzutującej na medialny wizerunek obydwu postaci. Škvorecký sugeruje idealizowanie Dubčeka przez czeskie społeczeństwo oraz bezkrytyczne, charakterystyczne dla niektórych kręgów, oceny jego polityki wobec Moskwy. Sentymentalny stosunek do działacza i kłopotliwe oceny jego roli w powojennej historii Czechosłowacji znajdują swoje odbicie także w emigracyjnych rozmowach ujętych w *Príběhu inženýra lidských duší*:

„– A Dubček byl komunistą!

– Ale to byl pořádný člověk! – argument ten jest niezrozumiały dla politycznego dezertera. – Szkoda tylko, že głupi. Za jeho časůw wreszcie można było mówić prawdę. Ujawniono różne świństwa...”. J. Škvorecký, *Przypadki...*, s. 616.

(„Dubček byl komunistą!”

„Jenže to byl slušnej člověk!” Argument je ideologickému dezertérovi nesrozumitelný. „Jenom škoda že blběj. Za něj se konečně mohla říkat pravda. Provalily se svinstva”. J. Škvorecký, *Príběh...*, cz. II, s. 169.)

¹⁶⁶ P. Kohout, *Konec...*, s. 41.

¹⁶⁷ Główny bohater sztuki Josefa Kajetana Tyla (1808–1856) *Strakonický Dudák aneb Hody divých žen*, która miała premierę w 1847 roku.

¹⁶⁸ P. Kohout, *Kde je...*, s. 151.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 33.

¹⁷⁰ Ibidem, s. 295.

¹⁷¹ J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 115.

¹⁷² Ibidem, s. 49.

¹⁷³ P. Kohout, *Kde je...*, s. 23.

epoce¹⁷⁴), epoce zapomnienia, tylko nieliczne symbole pozostawały wspomnieniem na *vygumovaný* („wymazany”) rok 1968¹⁷⁵. „Było to życie na wulkanie, życie pod lawiną, życie w płynącej lawie¹⁷⁶ – wspomina Pavel Kohout. Czechosłowacka *polepšovna* („poprawczak”) przypomina Smiřickiemu Góry Szaleństwa z powieści Lovecrafta, Kohoutowi zaś legendarne miasteczko – środkowoeuropejskim Kocourkovem rządzą jednak w XX wieku zupełnie niebaśniowe postaci: inkwizytor Gottwald, pan ojciec Zapotocký, tatko Novotný, dobry Frydolin Dubček i zły Dietrich Husák¹⁷⁷.

Bajkowa konwencja Kohouta pozwala na skonfrontowanie *legii umlčených* („legionu uciszonych”) z ludźmi, którzy stali się *podporą husákovského tronu*. Ci ostatni w dobie „normalizacji” wybierali „chętniej królową matkę Władzę niż Prawdę-Kopciuszką¹⁷⁸. To porównanie prawdy do opuszczonego i skazanego na łaskę i niełaskę Kopciuszką odnosi się także do życiorysów zdegradowanych zawodowo intelektualistów, pozostających po roku 1968 na marginesie czeskiego społeczeństwa¹⁷⁹. Czechosłowacja pozostaje *táborem míru* („obozem pokoju¹⁸⁰”, „pustynią”, „gubernią w rzeszy Leonida Breżniewa¹⁸¹, śpiącą, jak pisał Kundera, „w słodkim uścisku rosyjskiego imperium¹⁸², krainą milczenia i zapomnienia, zburzonych pomników. Przemieniona w 1969 roku w więzienie, obóz, celę, powraca do politycznej i kulturalnej atmosfery lat pięćdziesiątych.

W powstałych na emigracji utworach przywoływano (w antytotarytnym kontekście) najważniejsze wartości i konkretne postaci, kojarzone z określonymi epokami w historii czeskiej literatury. Józef Szwejk nie jest osamotniony w powieściowych światach Škvoreckiego czy Kohouta, chociaż to właśnie ten bohater odpowiada za wiele klasycznych, stereotypowych skojarzeń, piętnujących czeską politykę i społeczne zaangażowa-

¹⁷⁴ Ibidem, s. 133.

¹⁷⁵ Ibidem, s. 156. Kohout wzmiankuje o numerach rejestracyjnych, które na początku lat siedemdziesiątych mógł wybrać przy zakupie auta. Aż do roku 1977 samochód Kohoutów miał tablice z napisem AD-1968, przy czym skrót literowy mógł być interpretowany na dwa sposoby: jako *Anno Domini* albo inicjały Alexandra Dubčeka.

¹⁷⁶ Ibidem, s. 362.

¹⁷⁷ Kohout odwołuje się do znaczenia imion: Frídolin – umiarkowany / sprawiedliwy / pokojowy władca, Dietrich (z niemieckiego) oznacza zaś „władcę ludu”. Ibidem, s. 256.

¹⁷⁸ Ibidem, s. 223.

¹⁷⁹ Wątek zawodowej degradacji pojawia się we wszystkich przywoływanych przeze mnie powieściach, a losy zdeklasowanych intelektualistów obrazują biografie powieściowych bohaterów (np. undergroundowiec Novotný w *Miráklu*, Tomasz w *Nesnesitelné lehkosti bytí*, pianistka Laura w *Koncu velkých prázdnin*).

¹⁸⁰ P. Kohout, *Konec...*, s. 10.

¹⁸¹ Cf. idem, *Kde je...*, s. 324.

¹⁸² M. Kundera, *Księża...*, s. 132.

nie w sprawy narodu. Odwołania do czeskiej literatury szczególnie często nawiązują do okresu odrodzenia narodowego, co konotuje oczywiste porównania na temat roli języka, sztuki i artysty w epokach zagrożenia. Jeden z bohaterów *Konca velkých prázdnin* Kohouta postrzega „wszystkie te Karty” jako *vlastenecké spolky z dob obrození* („towarzystwa patriotyczne z okresu odrodzenia narodowego”) ¹⁸³. Na narodowoodrodzeniowe tradycje czeskiej kultury i antyhabsburską walkę z germanizacją powołuje się także autor *Kde je zakopán pes*, opisując *bytové divadlo* lat siedemdziesiątych, spotkania opozycjonistów w Hradecku i w swoim praskim mieszkaniu:

Jako wzór do naśladowania mieliśmy odrodzeniowe muzykanctwo, które w niemieckim oblężeniu sto trzydzieści lat temu musiało zadowolić się salonem w mieszkaniu i właśnie z tego salonu podbijało świat. Skoro Smetana sobie z tym poradził, dlaczego my byśmy nie mieli?

Příkladem nám šlo obrozenecké muzikantství, které se v německém obklíčení muselo před sto třiceti lety spokojit s obytným salonem, a přece z něho dobylo svět, když si v něm poradil Smetana, proč ne my? ¹⁸⁴

Przywoływana przez Kohouta historia teatru wywołuje oczywiście także temat czeskiej pieśni narodowej. Dramaturgiczne skojarzenia pisarza i odwołania do kanonu światowej literatury podkreślają, że odgrywające się w „normalizowanej” Czechosłowacji tajne, opozycyjne *divadýlko* spełniało funkcję podobną do wskrzeszającej język i narodową kulturę dziewiętnastowiecznej twórczości. Spotkanie reprezentujących różne światopoglądy emigrantów w *Příběhu inženýra lidských duší* Škvoreckiego także potwierdza rolę sztuki w zachowaniu narodowej tożsamości. Bliskie narodowo-odrodzeniowym tradycjom oburzenie niektórych uczestników dyskusji, wywołane językiem współczesnych utworów wydawanych w oficynie pani Santnerovej, jest bodźcem do przywołania stereotypowych, „lingwistycznych” argumentów w kłótni na temat literackich skarbów czeszczyzny. Rozmowa kończy się awanturą o dorobek oficjalnie wydawanej Boženy Němcovej oraz wyklętego w fanatycznie antykomunistycznych kręgach Vladislava Vančury, a także szarganiem narodowej świętości stwierdzeniem, że Karel Hynek Mácha spółkował ze służącą.

Porównanie czeskiej literatury nieoficjalnej z dziełami wychodzącymi spod pióra dziewiętnastowiecznych *vlastencůw* wiąże się ze wskazywanym wielokrotnie zestawieniem „normalizacji” z epoką rzekomego pobiałogórskiego *temna*, zarówno pod względem historycznym, jak i artystycznym stygmatyzującego czeską kulturę. Wpływ kulturalnej stagnacji

¹⁸³ P. Kohout, *Konec...*, s. 15.

¹⁸⁴ Idem, *Kde je...*, s. 27.

wieku XVII na kształt czeskiego życia literackiego przypominany jest najczęściej w kontekście artystycznych ograniczeń. O „posepnym wojsku okupantów”, które przed 350 laty zawiadnęło Pragę, pisał na przykład w *Księdze śmiechu i zapomnienia* Milan Kundera, sugerując historyczną bliskość między działalnością jezuitów a wojskami, które wtargnęły do Czechosłowacji w drugiej połowie XX wieku. Do „ciemnej” epoki w czeskiej historii odniósł się także Škvorecký w *Miráklu*, opisując poinwazyjną stolicę: „Zatrzymaliśmy się przy poręczy. W mieście nie było widać żadnej zmiany. Wciąż było pięknie. Przyszło mi jednak na myśl, że to piękno zawdzięcza miasto barokowi, epoce *temna*”¹⁸⁵. Z pobiałogórską epoką wiąże się nierozzerwalnie postać Jana Amosa Komenskigo – „protoplasty” czeskich emigrantów i dla wielu ambasadora czeskiej kultury, który „na emigracji wskrzesił swój własny naród z grobu”¹⁸⁶. W podobny sposób przedstawiane są kolejne, wspomniane już postaci czeskiego pantheonu literackiego – Božena Němcová oraz Karel Havlíček Borovský. Ich nazwiska, symbolizujące bunt, niezgodę, poświęcenie w imię zbiorowych oczekiwań (przynajmniej w tradycyjnym schemacie myślenia o historii czeskiej literatury), stanowią antidotum na zubożenie współczesności, symplifikującej ludzkie i narodowe wartości. Z kolei zachowanie pamięci o ludziach zasłużonych dla rozwoju kultury czeskiej jest istotnym tematem rozważań Kohouta. W powieści *Kde je zakopán pes* świąteczne wizyty na Cmentarzu Vyszehradzkim, gdzie pochowani zostali najbardziej zasłużeni czescy pisarze i artyści, stanowią wyraźną deklarację pamięci. Wspomnienia Kohouta wskazują także na groby pomijanych bądź politycznie odrzuconych w wyniku antykomunistycznej atmosfery, panującej w „normalizacyjnej” Czechosłowacji – Vítězslava Nezvala czy Svatopluka Čecha. Nazwiska pisarzy, których twórczość została zdeprecjonowana przez reżim i niejako zawłaszczona przez partię, przewijają się także przez opowieść Škvoreckiego, akcentującego w *Miráklu* problem oficjalnych interpretacji dzieł literatury. Pytania zadawane podczas egzaminu maturalnego na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych mają tendencyjny charakter i wymagają od abiturienta „jedynych” odpowiedzi¹⁸⁷.

¹⁸⁵ „Zastavili jsme se u zábradlí. Na městě nebylo vidět žádnou změnu. Pořád bylo krásně. Napadlo mě však, že tu krásu mu propůjčilo zejména baroko, doba temna”. J. Škvorecký, *Mirákl*, s. 355.

¹⁸⁶ P. Kohout, *Konec...*, s. 681.

¹⁸⁷ Oczywiście pisarze emigracyjni odwołują się także do literatury światowej, przede wszystkim zaś do dzieł Kafki, Orwella i Sołżenicyna, które pomagają dookreślić atmosferę „normalizowanej” Czechosłowacji i od lat stanowią klucz do interpretacji systemu komunistycznego, aparatu, który, jak stwierdza Kohout, już dziesięć lat przed Orwellem prawie w każdej sferze przewyższył literacką utopię. Nazwisko Sołżenicyna pojawia się także w kontekście słynnego zjazdu pisarzy w 1967 roku. Również twórczość Kafki, dzięki przełomowej konferencji z roku 1963, związana zostaje z przemianami lat sześćdziesiątych.

„Jestem Czechem nie ze względu na metrykę, tj. od narodzin do śmierci, ale również tożsamościowo, po księciu Wacławie. Tożsamość to świadomość ciągłości. Nie da rady nic z tym zrobić”¹⁸⁸ – pisał Jiří Gruša. Przywołane teksty Kundery, Škvoreckiego i Kohouta są świadome tych zależności. „Cisza i pustka po odejściu” (Petr Král) skłania autorów do interpretowania czeskiej historii i swojego w niej miejsca, czeskiego charakteru narodowego i słynnych, wynikających z niego bądź go tworzących, historycznych porażek, czeskiej słabości „do przychodzenia na gotowe” (Antonín J. Liehm) oraz „sztuki stania w miejscu” (Milena Jesenská). „Zauważać zależności, których inni nie widzą i je nazywać”¹⁸⁹ – taka jest według Gruшы rola literatury. Kundera, Škvorecký i Kohout należą do tych twórców, którzy dostrzegali i nazywali rzeczywistość, pamiętali o historii i kształtowali wyobrażenie o niej w emigracyjnym i reżimowym okresie *zastavení hodin*.

¹⁸⁸ Wypowiedź Jiřego Gruшы, cf. J. Lederer, *České rozhovory*, Praha 1991, s. 182.

¹⁸⁹ K. Hviřďala, *Grušova hlídka na Rýnu. Rozhovory z let 1983–2011*, Praha 2011, s. 129.

Rozdział VI

Dobrý večer... po dvaceti letech. Praska wiosna – spojrzenie z dystansu

Može sobie Vaculík dalej vychwalać swoje wiosny, ta jedna zima od początku warta jest jego piętnastu. Całą jesień zbierała siły, od skromnego, ale zdecydowanego początku – węgierskiej dziury w płocie poprawczaka (...) aż po klucze, które oddzwoniły koniec pancernego komunizmu w Czechosłowacji.

Pavel Kohout, *Zima je tady*

Tak zwana aksamitna rewolucja powiodła się dlatego, że podczas niej genius loci ponownie zszedł się z duchem czasu. Ostatni raz miało to miejsce w 1918 roku.

Jaroslav Krejčí

W roku 2001 Jiří Gruša w rozmowie z Daliborem Dobiášem wspominał atmosferę listopadowej i grudniowej Pragi 1989 roku. Pisarz, wracając pamięcią do wydarzeń w teatrze *Laterna magika*¹, przywołał diagnozę, inspirowaną tematem tragedii Sofoklesa, którą stawiał czeskiemu społeczeństwu:

Właśnie wołali mnie na scenę do Havla i pozostałych. Wdrapałem się na górę. Magia miejsca działała. Po siedemnastu latach mogłem świętować upadek Kreona, tam, gdzie on wcześniej ogłaszał swój triumf. To było czeskie *theatrum mundi*. I w Czechach rozbłysła magiczna latarnia. Po długim czasie, niewykłuczone, że przez przypadek, znowu czuliśmy *amor libertatis*².

Wydarzenia praskiej wiosny oraz konsekwencje jej stłumienia siłami wojsk Układu Warszawskiego, od lat analizowane, są nierzadko różnie oceniane i interpretowane. Potrzeba znalezienia i wskazania winnych za losy Czechosłowacji wiąże się z koniecznością rozliczenia z przeszłością, które, przynajmniej pod względem formalnym, w Czechach nastąpiło stosunkowo szybko³. Czeska współczesna literatura, publicystyka czy film

¹ O znaczeniu tego miejsca w okresie aksamitnej rewolucji pisał obszernie np. Timothy Garton Ash w eseju *Praga: wewnątrz Laterna Magika* (w: T.G. Ash, *Wiosna obywateli. Rewolucja 1989 widziana w Warszawie, Budapeszcie, Berlinie i Pradze*, przeł. A. Hursarska, Londyn 1990).

² J. Gruša, *Umění stárnout. Rozhovor s Daliborem Dobiášem*, Praha–Litomyšl 2004, s. 241.

³ O kwestiach środkowoeuropejskich rozliczeń z komunistyczną przeszłością, a także o klasyfikacjach państw, należących do byłego bloku komunistycznego według różnic

(wystarczy wymienić głośny także w Polsce obraz Jana Hřebejka i Petra Jarchovskiego z roku 2009 *Kawasakiho růže*⁴) podejmują wciąż temat dwudziestoletniej „normalizacji”. Problem wpływu wydarzeń lat 1968–1989 na czeskie społeczeństwo pozostaje otwarty, jest na nowo interpretowany i reinterpretowany, omawiany i odkrywany, podobnie jak temat posttransformacyjnej tożsamości⁵. Powrót do historii w sztuce i publicystyce ma z pewnością związek z „żegnaniem” pewnej generacji. Z kulturalnej i politycznej sceny odchodzą najwięksi, najbardziej znani na świecie przedstawiciele środowiska dysydenckiego, osoby kojarzone z przemianami końca lat sześćdziesiątych, przede wszystkim zaś z *Kartą 77* i aksamitną rewolucją⁶. Śmierć czołowych czeskich pisarzy i publicystów kręgu *ineditní* literatury wywołuje ponowne zainteresowanie ich twórczością, powtórne odczytywanie i interpretowanie analiz rzeczywistości, które w znacznej części dotyczyły również czasów polistopadowych. Karel Hvízdala w styczniu 2012 roku stwierdził:

ustrojowych pisał Dragoş Petrescu w tekście zatytułowanym *Rok 1989 jako powrót do Europy. O rewolucji, reformie i pojednaniu z traumatyczną przeszłością*, w: *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej. Studia i materiały poznańskiego IPN*, red. K. Brzechczyn, t. XIV, Poznań 2011, s. 15–36. Tekst może stanowić solidną bazę bibliograficzną dla wskazanego tematu. Autor powołuje się na liczne prace, dotyczące wspomnianej problematyki, jak na przykład: *Post-Communist Party Systems: Competition, Representation and Inter-Party Cooperation*, red. H. Kitschelt, Z. Mansfeldova, R. Markowski, G. Tóka, Cambridge 1999; *Exit from Communism*, red. S.R. Graubard, New Brunswick 1993; J.J. Linz, A. Stepan, *Problems of Democratic Transition and Consolidation: Southern Europe, South America and Post-Communist Europe*, Baltimore 1996; *The Global Resurgence of Democracy*, red. L. Diamond, M.F. Plattner, Baltimore 1996.

⁴ W polskich kinach film emitowany był pod tytułem *Czeski błąd*.

⁵ Oczywiście dotyczy to wszystkich państw byłego bloku radzieckiego – różna interpretacja politycznych i społecznych przemian w krajach do niego należących jest po 1989 roku przedmiotem niesłabnących dyskusji i analiz.

⁶ Pisząc o *Karcie* mam na myśli znaczenie, jakie ta inicjatywa (nawiązująca do międzynarodowych zapisów o prawach człowieka i będąca reakcją na pogwałcanie ustaleń helsińskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, podpisanych 1 sierpnia 1975 roku, a w szczególności obywatelską odpowiedzią na słynny proces członków grupy The Plastic People of the Universe) miała dla kierunku działania czeskiej opozycji. Środowisko osób skupionych wokół petycji zostało scharakteryzowane między innymi w literaturze (wystarczy wymienić powieści *Kde je zakopán pes* Pavla Kohouta czy *Český snář* Ludvíka Vaculíka). Działania sygnatariuszy *Karty* oraz represje, jakie ich dotknęły w latach siedemdziesiątych, stały się tematem wielu analiz publicystów, pisarzy i historyków, w których nie brakuje spostrzeżeń, że sprzeciw wyrażony powstaniem takiej inicjatywy był sygnałem przemian czeskiego społeczeństwa, powrotu z wewnętrznej emigracji, końca ucieczki w prywatność. Tym samym zaś stał się fundamentem transformacyjnych procesów końca lat osiemdziesiątych.

W minionym roku odeszło trzech partnerów moich rozmów, które ukazały się w wersji książkowej: Arnošt Lustig, Václav Havel i Jiří Gruša, dopiero jednak po śmierci Josefa Škvoreckiego uświadomiłem sobie, jak ta śmierć wpływa na teksty: czyni z nich maski pośmiertne, definitywnie je pointuje⁷.

* * *

Spoglądając na rok 1968 z perspektywy przełomowego roku 1989, trudno uniknąć szeregu pytań. W jaki sposób w roku 1989 odwoływano się do praskiej wiosny? Jakie oceny lata 1968 pojawiły się po aksamitnej rewolucji? Jak w wolnej Republice Czeskiej komentowano i interpretowano wpływ wydarzeń 1968 na Czechów? Jaki jest obraz społeczeństwa po dwóch rewolucjach – tej z 1968 roku, która na dwadzieścia lat podzieliła naród na tych „przystosowanych”, żyjących „w zgodzie” z komunistycznym państwem oraz tych, którzy wybrali odmowę i upór, pisali do szuflady, emigrowali? Jakie nadzieje i rozczarowania stały się udziałem publicystów, historyków, dziennikarzy i pisarzy czeskich w wolnym państwie? Jaka była sytuacja „odrodzonej” (zbieżność pojęć nie musi być wcale przypadkowa) twórczości, która wydaje się „zachłystywać” odzyskaną wolnością, zamierza spełnić oczekiwania czytelników spragnionych innych emocji niż te, wzbudzone za pośrednictwem kultury oficjalnej, samizdatowej czy emigracyjnej. Jak w literaturze, w której nierzadko na czeską i europejską historię patrzy się przez pryzmat powtarzających się porażek i długo oczekiwanego historycznego zwycięstwa, podejmują twórcy trudną próbę rozliczenia się z przeszłością?

Jiří Dienstbier w rozmowie z Petřą Třepesovą i Davidem Weberem podkreśla, że przełomowych wydarzeń w Czechosłowacji końca lat osiemdziesiątych można było zauważyć bardzo wiele. Wśród najważniejszych wymienia przekazanie stanowiska sekretarza generalnego Milošowi Jakešowi, wznowienie publikacji czasopisma „Literární noviny”, wizytę Mitteranda w Pradze w grudniu 1988 roku i wreszcie spotkanie akademików oraz studentów 17 listopada 1989 roku pod pomnikiem Máchy na Petříně⁸. Timothy Garton Ash już w roku 1985 dostrzegął jednak drzemiącą w uśpionym „normalizacyjną” rzeczywistością społeczeństwie siłę do odrodzenia:

Dzisiejszą Czechosłowację można porównać do jeziora stale pokrytego grubą warstwą lodu. Na powierzchni nic się nie porusza. Ale tam pod lodem,

⁷ K. Hvižďala, *Rekomendace fenoménu*, w: idem, *Opustíš-li mne, nezahyneš. Rozhovory se Zdenou Salivarovou a Josefem Škvoreckým*, Praha 2012, s. 19.

⁸ Cf. *Vítězové? Poražení. Životopisná interview. Disent v období tzv. normalizace*, t. I, red. M. Vaněk, P. Urbášek, Praha 2005, s. 51–53.

wśród robotników-filozofów, dozorców-księży i dziennikarzy myjących okna, wszystko jest w ruchu⁹.

Te sygnały społecznego ożywienia nie zmieniają jednak zasadniczo przeważających opinii o czechosłowackiej rewolucji. W wywiadzie z Aleksandrem Kaczorowskim Antonín J. Liehm stwierdził: „W czeskiej historii nie ma wielu chlubnych dat. W 1918 i w 1989 roku przyszliśmy na gotowe. Jedynym, co w tym stuleciu Czesi zrobili sami, była Praska Wiosna”¹⁰. Wiele analiz wspomnianych wydarzeń podkreśla mały udział Czechów w kształtowaniu środkowoeuropejskiej politycznej atmosfery końca lat osiemdziesiątych, a przede wszystkim fakt, że do 1989 roku nie było pewne, czy aksamitna rewolucja przyniesie oczekiwane skutki. Zdziałał, jak pisał Wolfgang Eichwede, „efekt spill over” lub „efekt domina”: „Wydarzenia nabierają tempa zapierającego dech i jak iskra przeskakują z kraju na kraj”¹¹. Od prodemokratycznych przemian nie było już odwrotu, a sceptycy twierdzą po dziś dzień, że tylko dlatego do czechosłowackiej, „przypadkowej” rewolucji w ogóle doszło:

Dysydent Jan Ruml zakończył swój komentarz dla listopadowego (jeszcze przedrewolucyjnego) numeru „Lidových novin” niezwykle gorzkim wnioskiem: druty otaczające Czechosłowację stopniowo zardzewieją, barykady runą, „a my ze zgrozą uświadomimy sobie, że bez własnego udziału, znów staliśmy się wolni”¹².

Impulsem wywołującym dyskusję na temat historycznych wydarzeń są przede wszystkim narodowe rocznice. W roku 2008 obchodzona była czterdziesta rocznica inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Dwie dekady od aksamitnej rewolucji pozwoliły jeszcze inaczej spojrzeć na dziedzictwo tego doświadczenia. I chociaż Ludvík Vaculík stwierdził, że praskiej wiosnie poświęca się więcej uwagi za granicą niż w Czechach, to nie można nie docenić diagnoz oraz analiz, które pojawiły się w ostatnich latach, a które dotyczą nie tylko wydarzeń praskiej wiosny, inwazji czy „normalizacji”, ale przede wszystkim potwierdzają konieczność szerszego spojrzenia na rok 1968, w kontekście utrwalonej w tradycji jego interpretacji przez pryzmat wcześniejszych traum czeskiej historii. Takie ujęcie, które dowodzi żywotności czeskich historycznych

⁹ T.G. Ash, *Czechosłowacja pod lodem*, w: idem, *Pomimo i wbrew. Eseje o Europie Środkowej*, przeł. A. Husarska, Londyn 1990, s. 63.

¹⁰ A. Kaczorowski, *Europa z płaskostopiem*, Wołowiec 2006, s. 112.

¹¹ W. Eichwede, *Dzieci oświecenia*, przeł. A. Kopacki, „Kafka. Pismo Środkowoeuropejskie” 2001, nr 3, s. 8.

¹² J. Suk, *Zlom mezi totalitou a demokracií. Československý rok 1989 v alternativách*, „Soudobé dějiny” 2009, nr 4, s. 560.

stereotypów i mitów, jest charakterystyczne dla wielu publicystów, historyków czy politologów. Wspominana już tradycja *osudových osmiček* pozostaje wciąż jedną z bardziej atrakcyjnych możliwości objaśniania czeskiej historii i sprawia, że rok 1968 jest niemal zawsze analizowany w kontekście lat 1938 oraz 1948¹³, podczas gdy listopad roku 1989 zachęca do przywołania przez analogię innych dat – 1848 i 1918 – wydarzeń, które przypominają, że czeska historia dysponuje również pamięcią o momentach, kiedy Czesi sami decydowali o przyszłości swojego narodu. Poszukiwanie i określanie znaczenia oraz symboliki roku 1968 nie obejmuje jedynie wydarzeń przeszłych. Swoistą ciągłość czy też cykliczność historii udowadniają również doświadczenia związane z datą 1989, określane jako powtórzona (tym razem z pozytywnym rezultatem) rewolucja, odłożony w czasie finał praskiej wiosny czy nawet długo oczekiwane spełnienie ideałów odrodzenia narodowego. Rok 1989 żywi się mitem praskiej wiosny, zwraca uwagę na konieczność sfinalizowania dawno rozpoczętego dzieła. Inne są pory roku – te realne oraz te symboliczne. Zima zastępuje wiosnę, „wiosna” zastępuje „zimę”, odwilż „likwiduje” dwudziestoletnie zlodowacenie. Powracają ci, których nie było. Porażka przeradza się w sukces. Jak istotne wydają się w roku 1989 nawiązania do roku 1968 udowadnia nawet magia cyfr – odwrócona liczba 68 to 89¹⁴. Swoicie wykorzystywane bywa poszukiwanie historycznych asocjacji. Sprzyja temu pokoleniowa analiza minionych wydarzeń, szczególnie rozpowszechniona wśród przedstawicieli generacji naznaczonej inwazją i dążącej do przemian roku 1989.

Czechosłowacki rok 1989 znacząco różni się od poprzednich przełomów, i w pewnym sensie je podsumowuje. Podkreśla to przejmująca gra sytuacyjna, polegająca na obróceniu dwóch cyfr na imaginacyjnej tarczy zegara losowych interwałów: wiosna 68/89 jesień. Czesi i Słowacy uczestniczyli w niezwykle rzadkim, ale dzięki temu cenniejszym triumfie historycznego rewanżu: mogli dokończyć „przerwaną rewolucję”¹⁵.

¹³ Np. T. Kryslík, *Zamlčené dějiny*, Praha 2008–2010; J. Rak, *Co kdyby to dopadlo jinak? Křižovatky českých dějin*, Praha 2007; K. Pacner, *Osudové okamžiky Československa*, Praha 1997.

¹⁴ Motyw ten chętnie wykorzystywany był na rewolucyjnych plakatach końca lat osiemdziesiątych. Znaczący z listopadowego punktu widzenia obrazek przywołuje Mariusz Szczygieł w książce *Gottland*. Na rysunku autorstwa Vladimíra Perglera można zobaczyć dwie postaci, z których jedna wypowiada prorocze (jak okazało się dwadzieścia lat później) życzenia: „Šťastné a veselé Vánoce 1989”. Symboliczne wykorzystanie motywu obydwu dat zostało zastosowane na przykład w projekcie okładki zbioru esejów *Wiosna obywateli. Rewolucja 1989 widziana w Warszawie, Budapeszcie, Berlinie i Pradze* T.G. Asha (Londyn 1990) oraz na plakatach Občanského Forum autorstwa Aleša Najbrta.

¹⁵ J. Suk, *Zlom...*, s. 557.

Współczesne spojrzenie na wydarzenia lat 1968 oraz 1989 pozwala więc dostrzec historyczne, społeczne, kulturowe, a nawet emocjonalne analogie. Te same nadzieje, nastroje, pieśni i miejsca – rozbudzone, przeżywane, śpiewane i odwiedzane – „należą” do tych samych ludzi. Symboliczne myślenie zmierza do „odczarowania” utrwalonych w przeciągu dwóch dekad skojarzeń, jednocześnie ma być potwierdzeniem, że rewolucyjne postawy i wybory końca lat sześćdziesiątych nie były niedorzeczne, prowadziły do pewnego, w gruncie rzeczy uświadomionego, celu. Mit roku 1968 i 1989 został zaklęty nie tylko w liczbach. Mitologizacji podlegli konkretni ludzie, obecni „wtedy” i „teraz”, powracający po latach z emigracji bądź „ujawniający się” po reżimowym wykluczeniu. „Wrogowie systemu”, skazani na oficjalne zapomnienie, zaczynają pojawiać się w miejscu znaczącym na Václavskim náměstí. Postacią w szczególny sposób symbolizującą odzyskanie utraconych w sierpniu 1968 roku nadziei stał się oczywiście Alexander Dubček, kojarzony z odwilżą praskiej wiosny, witany jak bohater i przez pewien czas planowany w roli kontrkandydata Václava Havla w pojedynku o prezydenturę¹⁶. Tłum skandujący w listopadzie 1989 roku „Ať žije Dubček” („Niech żyje Dubček”) i „Dubček na Hrad” („Dubček na zamek!”) zdawał się w pełni zrehabilitować byłego sekretarza Komunistycznej Partii Czechosłowacji, którego działalność w okresie praskiej wiosny oraz krótko po inwazji wzbudza do dziś kontrowersje wśród historyków i wywołuje sprzeczne oceny roli, jaką ten polityk spełnił w powojennej historii kraju¹⁷. Dubček przerwał milczenie w roku 1988, udzielił wywiadu jednej z włoskich gazet, lecz jego wypowiedzi w okresie listopadowo-grudniowych przemian pokazywały wyraźnie, że, cytując za Pavlem Kohoutem, nie miał innego pomysłu niż powtórzenie koncepcji praskiej wiosny¹⁸.

¹⁶ W jednym z wywiadów Václav Havel wspominał, że to on miał poinformować Dubčeka, iż jego kandydatura nie zostanie wzięta pod uwagę. Po latach porównywał tę rozmowę do scen, które utrwalał w swoich dramatach.

¹⁷ Wśród bardzo wielu czeskich i słowackich prac poświęconych życiu i politycznej karierze zmarłego w 1992 roku polityka warto przywołać chociażby kilka najnowszych pozycji: K. Kállay, *Alexander Dubček: posledná kapitola*, Bratislava 2009; *Alexander Dubček: politik, štátnik, humanista*, red. I. Lалуha, E. Petrovičková, M. Pekník, Bratislava 2009; *Alexander Dubček. Od totality k demokracii: prejavy, články a rozhovory: výběr 1963–1992*, wyb. i oprac. J. Žatkuľniak, I. Láluha, Bratislava 2002; T. Ferenčák, *Dubček – kontroverzná osobnosť: politiký profil Alexandra Dubčeka*, Bratislava 2011; A. Benčík, *Téma: Alexander Dubček, „Pražské jaro 68”, „Normalizace”, „Něžná revoluce”*, Praha 2012. Na język polski została dotychczas przetłumaczona autobiograficzna książka ze wspomnieniami Alexandra Dubčeka: *Nadzieja umrze ostatnia: ze wspomnień Alexandra Dubčeka*, oprac. J. Hochman, przeł. P. Godlewski, Warszawa 1995.

¹⁸ Cf. P. Kohout, *To byl můj život??*, w: idem, *Můj život s Hitlerem, Stalinem a Havelm*, Praha 2011, s. 1540.

Szczególny sposób myślenia, charakterystyczny dla społeczeństwa w chwilach narodowych przełomów, wykorzystuje Václav Havel, który na balkonie wydawnictwa Melantrich, w jednym z budynków usytuowanych przy Václavskim náměstí, organizuje w listopadzie 1989 roku swego rodzaju scenę, przyjmując wszelkich wyklętych przez reżim twórców czy polityków, ludzi, którzy mieli odwagę wystąpić publicznie, byli świadomi ryzyka związanego z sygnowaniem swoim głosem postulatów aksamitnej rewolucji. Z czasem „scena Melantrichu” stała się miejscem obowiązkowym, miejscem, w którym „wypada być”, a także miejscem ponownych debiutów np. Marty Kubišovej (byłej członkini bijącego rekordu popularności pod koniec lat sześćdziesiątych zespołu Golden Kids), Jaromíra Nohavicy czy Karela Kryla. Obecność tych artystów nie dziwi, gdy spojrzysz się na listopadową i grudniową popularność tekstów przez nich śpiewanych, w szczególności zaś hymnów praskiej wiosny, które w naturalny sposób stają się hymnami aksamitnej rewolucji. *Bratříčku, zavírej vrátka*¹⁹ Kryla czy *Modlitba pro Martu*²⁰ Kubišovej nabierają nowych znaczeń, ponownie pełnią funkcję pokoleniowych pieśni, podobnie jak wiele innych mniej lub bardziej znanych utworów²¹. Ludvík Vaculík stwierdził,

¹⁹ Piosenka napisana w 1968 roku, bezpośrednio po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Braciszek, do którego przyjeżdżają *bratři z krve Kainovy* staje się także bohaterem tekstów powstałych w latach późniejszych. Jaromír Nohavica komponuje dedykowaną Krylowi pieśń pt. *Mařenka*, w której braciszek przeprowadza siostrę Marzenkę przez ciemny las pełen wilków (utwór wyraźnie nawiązuje do stylistyki tekstu Kryla). W 2007 roku powstaje z kolei pieśń *Co se to stalo bratříčku?*, którą należałoby odczytywać w kontekście rozliczeniowych dyskusji ostatnich lat oraz domniemanej współpracy Jaromíra Nohavicy z StB. Piosenka zaczyna się od słów: „Co se to stalo bratříčku / kam jsme to došli ruku v ruce...”.

²⁰ Pieśń nagrana jeszcze przed inwazją, zaśpiewana przez Kubišovą w musicalu pt. *Píseň pro Rudolfa III* autorstwa Jaroslava Dietla i Jaromíra Vašty, jest parafrazą, co nie pozostaje bez znaczenia, utworu Jana Amosa Komenského. Zaraz po inwazji Jaroslav Dietl napisał komentarz do szóstego odcinka serialu. Nawiązał w nim do fabuły filmu, opowiadającego o praskim rzeźniku Rudolfie, który cierpi na ogromne problemy z zasypianiem i śnieniem. W pokonaniu ich pomaga mu obdarzona bujną wyobraźnią córka: „Spójrzcie, to już nie Praga rodem z bujnej wyobraźni piętnastoletniej Šarki, ale Praga z wyobraźni sześćdziesięcioletniego Leonida. Zastanówcie się, co z nami będzie, skoro śnią już sowieccy politycy...”. Pierwsze słowa *Modlitby pro Martu* były swoistą deklaracją wiary i modlitwą całego pokolenia. Marta Kubišová z dnia na dzień, nieświadomie stała się „ikoną” praskiej wiosny i poważnym zagrożeniem w oczach władz, które szybko doprowadzają do jej zniknięcia ze sceny.

²¹ W roku 2009 został przez portal iDnes zorganizowany plebiscyt na najsłynniejszą pieśń aksamitnej rewolucji. Pierwsze miejsce bezapelacyjnie zajęła Marta Kubišová i jej *Modlitba pro Martu*, drugie słynna *Náměšť* Jaroslava Hutki (autor był jednym z najbardziej represjonowanych czeskich pieśniarzy, w listopadzie 1989 wrócił do Czechosłowacji, wspomniana pieśń powstała 16 lat wcześniej), trzecie zaś zespół Spirituál kvintet z piosenką *Chci sluncem být (Až se k nám právo vrátí)*, będącą coverem anglojęzycznego utworu *A Little More Faith in Jesus*. Spirituál kvintet był wykonawcą jeszcze jednego „hиту” aksa-

że literatura ma sens, o ile jest w stanie wywołać rewolucję. Wydarzenia lat 1968 i 1989 udowadniają, że w pewnych okolicznościach rolę tę może odgrywać również piosenka. Potwierdzają to chociażby listopadowe i grudniowe koncerty, które przywróciły zbiorowej pamięci, oficjalnie zapomnianych w ciągu dwudziestu lat, artystów²². W dniach 3–5 listopada we Wrocławiu odbyły się występy europejskich pieśniarzy z obu stron żelaznej kurtyny. Wśród nich pojawił się także Karel Kryl, który czeską publiczność zgromadzoną w sali powitał słynnym zdaniem: „Dobry wieczór po dwudziestu latach” i z zaskoczeniem zauważył, że mimo emigracji oraz światowych barier jest doskonale znanym w Czechosłowacji artystą, a *krylovki* stały się hymnami pokolenia. Prawdziwym „evergreenem” historycznych przełomów był jednak hymn narodowy, śpiewany codziennie z balkonu Melantrichu przez bardzo różnych wykonawców (m.in. wspomnianą wcześniej Martę Kubišovą, Jaroslava Hutkę, Jiřego Suchego, zespół CK Vokal czy Hanę Zagorovą). Do historii przeszło przede wszystkim jedno wykonanie pieśni *Kde domov můj* z początku grudnia 1989 roku, kiedy dla ludzi zgromadzonych na Václavskim náměstí duet stworzyli bard praskiej wiosny i aksamitnej rewolucji – Karel Kryl oraz ikona popkultury i ulubieniec publiczności w okresie „normalizacji” – Karel Gott. Wspólne śpiewanie hymnu stało się dla Kryla ważnym przeżyciem i jeszcze długo po pamiętnym wystąpieniu podkreślał, że to nie on śpiewał z Gottem, ale Gott z nim. Pomysłodawca tego kontrowersyjnego występu, Václav Havel, twierdził, że właśnie „pieśń dwóch Karelów”, człowieka z ekranów telewizorów i człowieka z Radia Wolna Europa, była najmówniejszym symbolem nadszyciągającej demokracji i pomogła ostatecznie przekonać ludzi o upadku reżimu²³.

Oldřich Tuřma w artykule zatytułowanym *Komunismus nelze reformovat* (Komunizmu nie da się zreformować) przywołuje koncepcję, wedle której możliwe są dwa spojrzenia na wydarzenia roku 1968. Píše o „demontażu” reżimu komunistycznego jako bezpośrednim celu praskiej wiosny, reasumując, iż bez względu na wynik tych demontażowych prób, pod

mitnej rewolucji, również czeskiej przeróbki pieśni *We shall overcome*, śpiewanej pierwotnie przez Bruce’a Springsteena i Joan Baez (czeski tytuł brzmiący *Jednou budem dál* szybko stał się jednym z najeczęściej wspominanych i wypisywanych na plakatach oraz murach haseł). Oprócz tego trzeba wymienić ulubioną pieśń T.G. Masaryka *Ach, synku, synku* oraz *Svátováclavský chorál*, który pretendował wcześniej do roli czeskiej pieśni narodowej. R. Diestler, „*Sametovým*” *písním kraluje Modlitba pro Martu*, <http://kultura.idnes.cz/sametovym-pisnim-kraluje-modlitba-pro-martu-f3n/hudba.aspx?c=A071107_154114_hudba_kot> [dostęp: 16.02.2015].

²² Szerzej o zjawisku piosenki folkowej oraz artystach związanych w latach normalizacyjnych z niezależną sceną muzyczną pisał na przykład: Vladimír Vlasák (*Folkaři: báječní muži s kytarou, kteří psali dějiny*, Řitka 2008) oraz Josef Prokeš (*Česká folková píseň: v kontextu 60.–80. let 20. století*, Brno 2011).

²³ Cyt. za: M. Čermák, *Nanebevzetí Karla Kryla*, Praha 1997.

koniec lat sześćdziesiątych udało się naruszyć stabilność systemu. Według Tůmy ocenianie rewolucji '68 jako spóźnionej o dwańascie lat i przez to dośc rozpaczliwej reakcji na odwilż roku 1956 można byłoby zastąpić także inną opinią, wyrażoną w zdaniu: „Myślę jednak, że w wielu kwestiach praska wiosna wyprzedziła epokę o 21 lat”²⁴. Tůma odnosi się do recepcji praskiej wiosny krótko po wydarzeniach aksamitnej rewolucji, zwracając uwagę na polityczne podziały i wpływające na nie interpretacje doświadczeń końca lat sześćdziesiątych. Proponowane przez reformistów w roku 1968 rozwiązania znalazły wielu przeciwników. Petr Pithart krytycznie oceniał czechosłowacki przewrót w wydanej w roku 1980 publikacji *Osmasdesátý*, a także w opublikowanej później kontynuacji – studium *Devętaosmdesátý*, które zostało poświęcone wydarzeniom listopadowym, postrzeganym przez pryzmat dwóch normalizacyjnych dekad wywołanych inwazją²⁵. Pithart we wstępie stwierdza: „Dwie dekady przed masakrą na Národní třídě są, w moim przekonaniu, kluczem, który otwiera drzwi do zrozumienia samego listopada”²⁶.

Spojrzenie z dystansu, tym razem nie geograficznego (jak w przypadku refleksji pisanych na emigracji), lecz chronologicznego, stanowi z pewnością próby zobiektywizowania koncepcji dotyczących miejsca praskiej wiosny w czeskiej historii. Ludvík Vaculík w tekście zatytułowanym *Vzpomínka po čtyřiceti letech* (Wspomnienie po czterdziestu latach) wyjaśnia, że młodsze pokolenie, które nie przeżyło karnawału lat sześćdziesiątych, nie docenia wydarzeń związanych z datą 1968 i jednocześnie nie rozumie wagi przemian w roku 1989. „Tak mówi młodsze pokolenie, które akceptuje jedynie sprawdzone fakty, zdarzenia i dokumenty, brak mu przeżyć, nie uczestniczy emocjonalnie i światopoglądowo, nie wie, jaką siłę ma nadzieja”²⁷ – brzmi analiza nastrojów z lat dziewięćdziesiątych i początku XXI wieku. Pamięć „nowego” pokolenia wymyka się doświadczeniu, jest w pewnym sensie czysta, nieobciążona zsubiektywizowanym bagażem wspomnień. Zmienia się rodzaj oraz jakość pamięci, która z czasem ulegnie jeszcze większej, choć możliwe, że pozornej obiektywizacji. Świadectwa wspomnień uzupełniają i weryfikują świadectwa dokumentów. W podobnym tonie o pokoleniu „następców” pisze Ota Filip w tekście *Konec jedné, ne zcela velkolepé iluze* (Koniec pewnej, nie do końca wspańiałej iluzji):

²⁴ O. Tůma, *Komunismus nelze reformovat*, w: *Srpen 1968. Čtyřicet let poté. Sborník textů*, red. J. Dejmek, M. Loužek, Praha 2008, s. 53.

²⁵ Prace Pitharta są nierzadko uznawane za kontrowersyjne. Do obu tekstów Pitharta odwołuje się na przykład dośc krytycznie Antonín Benčík w publikacji zatytułowanej *Alexander Dubček. Pražské jaro. Sametová revoluce*.

²⁶ P. Pithart, *Devętaosmdesátý. Vzpomínky a přemýšlení. Krédo*, Praha 2009, s. 7.

²⁷ L. Vaculík, *Vzpomínka po čtyřiceti letech*, w: *Srpen 1968...*, s. 17.

W oczach pokolenia po nas, my, „osmašedesátníci”, jestešmy dziś weteranami, którzy przegrali wiele skazanych na porażkę ideologicznych i politycznych bitew, opowiadaczami nierzadko przegadanych historyjek z własnej przeszłości, które w ludziach po czterdziestce już właściwie nie budzą zainteresowania. A kiedy my, „osmašedesátníci”, się spotkamy, widzimy podstarzałych, osłabionych z powodu wieku cyników, albo w niektórych przypadkach, pisarzy, którzy wciąż jeszcze chcą udawać mesjaszy i zbawicieli świata – mówiąc krótko intelektualnych rozbitków²⁸.

Postrzeżenie praskiej wiosny wynika z różnych ocen wydarzeń lat sześćdziesiątych. Wśród nich są również takie, w których jednoznacznie podkreślano, że w roku 1968 chodziło jedynie o walkę dwóch komunistycznych frakcji. Wspomniany wcześniej Oldřich Tůma twierdzi, że w latach dziewięćdziesiątych rozpowszechnione było dwojakie postrzeżenie praskiej wiosny – z jednej strony uważanej za kapryśną próbę ulepszenia komunizmu i przedłużenia jego trwania, z drugiej zaś odbieranej jako nie do końca jasny konflikt między frakcjami wewnątrz partii komunistycznej, frakcjami, które dla własnych interesów nie cofnęły się przed pograżeniem całego narodu²⁹. Wspomniana wcześniej krytyka reform praskiej wiosny, sformułowana przez Pitharta, ma wiele punktów wspólnych z opiniami publicysty, przeciwnika rozumowania reformatorów lat sześćdziesiątych Karela Steigerta, który, porównując Czechów do innych narodów bloku radzieckiego, doszedł do wniosku, że tylko Czesi marzyli o ulepszeniu komunizmu i w dodatku marzenie to stało się dla nich powodem do dumy. Upadek komunizmu nie pokonał światopoglądowych podziałów, których genezy należałoby, być może, szukać na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Doświadczenia „normalizacji” i emigracji nie przyniosły zjednoczenia. W wielu kręgach, również po roku 1989, wciąż aktualny był konflikt „etyczny”, stanowiący nieprzekraczalną barierę między reformatorami czy też „akuszerami” (określenie Aleksandra Kaczorowskiego) praskiej wiosny, a tymi którzy dwie dekady wcześniej w lutym 1948 roku zostali sprowadzeni, jak pisze Tůma, do roli obywateli drugiej kategorii. Problem niejednoznacznych rozliczeń z komunistyczną przeszłością podejmuje również Karel Bartošek w artykule *Český návrat dějin* (Czeski powrót historii), tak pisząc o potransformacyjnych podziałach politycznych i światopoglądowych:

Aspekt utylitarny i praktyczny dominuje – i wydaje się to logiczne – w interpretacji komunizmu. Osoby, na których skupiona zostaje uwaga, często nie są już dziś ludźmi ponoszącymi polityczną odpowiedzialność za „złe czasy” po roku 1968, ale „osmašedasátníkami”, wykluczonymi komunistami, niekiedy przez długie lata więzionymi jako demokratyczni przeciwnicy

²⁸ O. Filip, *Konec jedné, ne zcela velkolepé iluze*, w: *Srpen 1968...*, s. 184.

²⁹ O. Tůma, *Komunismus nelze reformovat*, w: *Srpen 1968...*, s. 46.

„normalizacyjnego reżimu”, dziś znów obecnymi na scenie politycznej. Prezentowali poważną konkurencję dla „liberałów”, a ich przeszłość przysłoniła wiele argumentów przemawiających za ich kompromitacją³⁰.

Mimo tych, ujawnionych lub zintensyfikowanych dopiero później, konfliktów w listopadzie i grudniu roku 1989 udaje się stworzyć silne społeczeństwo obywatelskie, którego fundamenty, jak niektórzy twierdzą, powstały w krótkim okresie euforycznego buntu po sierpniowej inwazji. „Wybuch” roku 1989 był momentem przełomowym, nazwany został przebudzeniem, ocknięciem z letargu. O niełatwej drodze do zbudowania umiejącej mówić jednym głosem i stawiającej jednakowe postulaty zbiorowości, piszą między innymi Milan Otáhal i Lenka Kalinová. We wszelkich studiach, dotyczących wskazywanego momentu w dziejach Europy Środkowej, podkreślany jest „cywilny” charakter rewolucji w krajach byłego bloku radzieckiego, tak bardzo odróżniający ją od wcześniejszych historycznych przełomów. Wolfgang Eichwede w artykule *Dzieci oświecenia* napisał:

Kategoryczna rezygnacja z przemocy staje się symbolem przemian. Obowiązuje zasada, że już same metody protestu stanowią realizację własnych celów. W tym sensie wydarzenia 1989 roku oznaczają więcej niż tylko epokową cezurę w dziejach starego kontynentu. *Wzbogacają pojęcie rewolucji o opcję cywilną*. Gilotyna nie występuje. (...) Była to rewolucja, która „bierze w obronę”³¹.

Jednolitość czeskiego społeczeństwa końca lat osiemdziesiątych nie była jednak oczywista, co podkreśla wielu komentatorów wydarzeń 1989 roku. Zwracają oni przede wszystkim uwagę na fakt, że środowiska, które zapoczątkowały czechosłowackie protesty w, jak pisał György Konrád, „ostatnim gnieździe sowieckiego reżimu”, nie miały wiele wspólnego z ruchem dysydenckim, wręcz przeciwnie – często odzęgnywały się od jakichkolwiek powiązań, podkreślając w ten sposób niezależność swoich działań i oczekiwań. Aktywność grup dotychczas przynajmniej pozornie „neutral-

³⁰ K. Bartošek, *Český návrat dějin*, w: idem, *Česi nemocní dějinami. Eseje, studie, záznamy z let 1968–1993*, Praha–Litomyšl 2003, s. 102. W tym samym tekście pojawia się jeszcze jeden fragment, który warto przywołać, by ukazać, znane także w Polsce, prawa rządzące posttransformacyjnym interpretowaniem historii: „«Dziennikarskie», «okolicznościowe» podejście do historycznych wydarzeń oraz pogoń za sensacją widzimy wszędzie na świecie. Wynurzanie się jednak z autorytarnego i totalitarnego reżimu po tylu ciężkich latach sprawia, że takie podejście jest u nas jeszcze częstsze. Wybiera je wielu tych, którzy przewrócili płaszcz na drugą stronę i pragną, dzięki swojemu deklarowanemu radykalizmowi, zyskać nowe znaczki na pagonach. Są ich całe zastępy, tych, którzy nie respektują najbardziej elementarnych reguł deontologicznych. W dodatku przepisy, umożliwiające ściganie kłamstw i pomówień są niewystarczające albo nie istnieją. W takich warunkach można pozwolić sobie właściwie na wszystko i pisać cokolwiek o przeszłości człowieka lub grupy ludzi”. Ibidem, s. 101.

³¹ W. Eichwede, *Dzieci...*, s. 9–13.

nych” wobec ustroju wzbudziła ożywienie również wśród dotychczasowych zwolenników czy też współpracowników reżimu. Wiele opracowań dotyczących wskazanej tematyki podkreśla rolę, jaką w latach osiemdziesiątych odegrało swoiste „przeformułowanie” ruchu opozycyjnego w ruch obywatelski, które pozwoliło na masowe, widoczne, wyraźne dążenia do obalenia komunistycznego reżimu. Podziemną działalność kręgów czeskich dysydentów w latach „normalizacyjnych” krytycznie ocenia np. Jiří Suk, twierdząc między innymi, że czeska opozycja była niewidoczna, zbyt mało aktywna i niedecydująca się na radykalne kroki oraz, że jej odosobnione działania nie byłyby w stanie wpłynąć na zmianę ustroju politycznego. Stąd też tak ogromną rolę przypisuje się legendarnemu już „przebudzeniu” społeczeństwa.

Czechosłowacki reżim komunistyczny, powiązany z inwazją radziecką i okupacją oraz „poinstruowany w kwestii zarządzania kryzysowego”, był przecież aż do samego końca politycznie nieugięty, bez potencjału reformacyjnego. Przeciwno niemu stała słaba opozycja, która nie starała się go obalić, ale doprowadzić do politycznego dialogu. Tego jednak czechosłowaccy, komunistyczni gubernatorzy nie zamierzali prowadzić z nikim. W tak patowej sytuacji istotne było, czy „milczącą większość” weźmie się w garść i odegra historyczną rolę, czy też będzie trwała przy swoim, w osłupieniu, aż do momentu, gdy sama władza, pod naciskiem zewnętrznym, poczyni pierwsze kroki w kierunku liberalizacji systemu³².

Oczywiście kwestia oceny działań opozycji demokratycznej w Czechosłowacji pozostaje dyskusyjna, trudno bowiem osądzić, nie zgłębiając bardziej tego tematu, na ile ironiczne komentarze dotyczące jej kształtu nie są wynikiem pewnych upolitycznionych po roku 1989 strategii, które mogą rodzić się także z poczucia winy tych, którzy do opozycji nie należeli, bądź tych, którzy pragną zawłaszczyć dysydencką przeszłość³³.

Obszernym i stosunkowo nowym studium poświęconym przemianom czeskiego społeczeństwa dwudziestu „normalizacyjnych” lat oraz w pierwszym okresie po odzyskaniu wolności (do podziału Czechosłowacji w styczniu 1993) jest praca Lenki Kalinovej *Konec nadějí a nová očekávání. K dějinám české společnosti 1969–1993* (Koniec nadziei i nowe oczekiwania. Historia czeskiego społeczeństwa w latach 1969–1993). Rozpatrywanie czeskiej historii drugiej połowy XX wieku w kategoriach zawiedzionych nadziei i niespełnionych oczekiwań zdaje się znakiem szczególnym refleksji poświęconych tej tematyce. Za „prekursora” tak ukierun-

³² J. Suk, *Zlom...*, s. 560.

³³ „I tak możemy na przykład usłyszeć, że działalność opozycyjna była niczym innym jak grą, przedstawieniem sfrustrowanych i ambitnych ludzi, którzy w dodatku byli dobrze opłaceni z zagranicznych środków bądź zmanipulowani przez policję”. K. Bartošek, *Češi nemocní...*, s. 102.

kowanych rozważań można byłoby chyba uznać Jiřego Vančurę, który w studium *Naděje a zklámání: Pražské jaro 1968* (Nadzieja i rozczarowanie: praska wiosna 1968), wydanym w roku 1988, zwraca uwagę na ogromny emocjonalny ładunek związany z niosącymi nadzieję wydarzeniami praskiej wiosny oraz rozczarowującym stłumieniem reformatorskich dążeń. W podobnym tonie bywa rozpatrywana późniejsza o dwie dekady historia Czechosłowacji i wydarzenia pełnego oczekiwań roku 1989. Krytyczni obserwatorzy twierdzą, że aksamitna rewolucja nie spełniła nadziei w niej pokładanych, czego wyrazem są rozczarowanie i rozgoryczenie towarzyszące społeczeństwu w latach dziewięćdziesiątych. Lenka Kalinová, analizując doświadczenie transformacji, zwraca uwagę na jego wymiar społeczny, a przede wszystkim na formowanie się ruchu obywatelskiego. Autorka podkreśla, że na zmianę społecznych nastrojów oddziaływała przede wszystkim sytuacja polityczna i gospodarcza końca lat osiemdziesiątych, a w szczególności nowy kierunek działania partii komunistycznej po roku 1986. Kryzys społeczny, niepokoje, a także atmosfera oczekiwania, przypominająca rok 1968 sprawiły, że wzrosła ranga demokratycznej opozycji, dotychczas, jak zostało zasygnalizowane, działającej dość „kameralnie”. Rozważając rolę pamięci roku 1968 w okresie „normalizacji”, w coraz powszechniejszym za granicą zainteresowaniu czeską historią po 1968 dostrzega Kalinová warunki do odtworzenia wspólnotowej atmosfery opartej na świadomości jednoczącego pokolenie przeżycia. Autorka twierdzi, że doświadczenie roku 1968 było najsilniej przeżywane przez Czechów zaraz po klęsce praskiej wiosny oraz w połowie lat osiemdziesiątych. Wydarzenia sierpnia zaczęto przetwarzać w scalający społeczeństwo symbol, który z jednej strony potwierdzał istnienie fatum, ciężącego nad czeską historią, z drugiej zaś stał się podstawą naukowych analiz czeskich dziejowych porażek. Ocena końca lat sześćdziesiątych przepuszczona przez filtr dwudziestu „normalizacyjnych” lat nie prowadzi jednak do jednoznacznej krytyki działań reformistów, raczej skłania do tworzenia historii „alternatywnej”, w której rozważa się, co by było, gdyby do Pragi nie przyjechały radzieckie czołgi. Temat czeskich historycznych kompleksów podejmuje także Jiří Suk, jeden ze znawców okresu. Zwraca on między innymi uwagę na aktualność, zmierzających do autozdefiniowania, dyskusji o czeskim narodzie:

Zastanawianie się nad tym, jakby to się mogło skończyć inaczej, oznacza w rzeczywistości – w odniesieniu do dramatycznych upadków czeskiej egzystencji w wieku XX – dywagacje o tym, jakby to się mogło skończyć *lepiej*. Wyobrażenie, że historia mogłaby przebiegać inaczej, lepiej, jest jednym z czeskich kompleksów a zajmowanie się nim ma sens już tylko z powodów terapeutycznych³⁴.

³⁴ J. Suk, *Zlom...*, s. 558.

Paradoksalnie, mimo zagrożenia płynącego z tak transcendentnie pojmowanej historii, iluzja praskiej wiosny staje się cenną nauką w latach osiemdziesiątych, zaś pamięć o sierpniowej nocy konsoliduje różne środowiska. Szczególną okazją do wznowienia dyskusji o wydarzeniach roku 1968 była dwudziesta rocznica inwazji w „ósemkowym roku” 1988³⁵, w którym, na przekór środkowoeuropejskim nastrojom, wciąż jeszcze nie było jasne, dokąd mogą doprowadzić zmiany obserwowane w czeskim społeczeństwie. Pogłębiona rocznicowym wspomnianiem świadomość politycznej porażki z roku 1968 nie sprzyjała optymizmowi, a społeczne i polityczne przemiany w Europie Środkowej drugiej połowy lat osiemdziesiątych nie budziły nadziei, bowiem „pokoleniu praskiej wiosny” przypominały w zbyt wielu punktach atmosferę poprzedzającą lato 1968. Rok 1988 stał się jednak także czasem wzrostu inicjatyw obywatelskich, ożywienia działalności wydawniczej oficyn samizdatowych, ujawnienia powszechnej, jak się okazało, historycznej pamięci. Spontaniczne wystąpienia (przede wszystkim demonstracje upamiętniające śmierć Jana Palacha, tzw. *Palachův týden* trwający od 15 do 21 stycznia 1989 roku oraz manifestacje zorganizowane 21 sierpnia i 28 października) stały się więc jednocześnie aktem pamięci i (zgodnie z tezą Györgya Konráda, że „pamięć to bunt”) aktem protestu, ich stłumienie zaś bezpośrednim bodźcem do jeszcze radykalniejszych postaw w obronie podstawowych wartości, praw ludzkich i obywatelskich. Do wystąpień takich należy na przykład: ogłoszona w czerwcu 1989 i podpisana przez 47 000 osób petycja *Několik vět* (Kilka zdań)³⁶, dokument *Manifest hnutí za demokratickou svobodu: Demokracii pro všechny* (Manifest ruchu na rzecz wolności demokratycznej: Demokracja dla każdego) czy listy i pisma, w których żądano uwolnienia Václava Havla. List w obronie Havla, skierowany do premiera Ladislava Adamca został podpisany nie tylko przez przedstawicieli tzw. *disentu*. Pod żądaniem swój podpis złożyli także niezwiązani

³⁵ Harold Gordon Skilling w przedmowie do pracy *Czechoslovakia 1918–88. Seventy Years from Independence* analizuje rok 1988 w kontekście wcześniejszych wydarzeń oraz zapisanych w czeskiej historii porażek i zwycięstw: „1988 was a year of anniversaries in Czechoslovak history. Some dates, for example, 1938, marked unrelieved tragedies; others, such as 1948 and 1968, combined elements of triumph and tragedy. The years 1928 and 1958, and 1988 itself, were without enduring significance. Only one date, October 1918, represented a great historic success with the attainment of independence. This was alas, to be lost in 1938–1939, regained in 1945, lost from within again in 1948, and after a brief reprise in 1968, destroyed by outside force in August of that year”. H.G. Skilling, *Foreword*, w: *Czechoslovakia 1918–88. Seventy Years from Independence*, red. H.G. Skilling, New York 1991, s. 9.

³⁶ Petycja powstała z inicjatywy Václava Havla, Jiřego Křiřana, Stanislava Devátého i Alexandra Vondry. Ujęto w niej między innymi postulaty uwolnienia więźniów politycznych, przywrócenia wolności mediów oraz niezależnych inicjatyw, zorganizowania publicznych dyskusji o przemilczanych, kluczowych wydarzeniach historycznych (np. o roku 1968).

z opozycją pracownicy naukowcy i przedstawiciele instytucji kulturalnych, co stało się wyraźnym sygnałem zerwania więzi z partyjną polityką. Jak wspominał Pavel Kohout, który obserwował wydarzenia roku 1989 z uchodźczej perspektywy:

Aparat komunistyczny zacznie się chwiać w momencie, kiedy wyjdzie na jaw, że pod petycją za uwolnieniem Havla podpisują się także dotąd wierni sygnatariusze *Antykarty*. Jego uwolnienie 17 maja 1989 roku przyniesie wolność również tym, którzy już ją zdążyli zastawić w lombardzie reżimu w zamian za mniejsze i większe swobody³⁷.

Kohout podkreśla także znaczenie społeczności emigracyjnej w propagowaniu wiedzy na temat sytuacji politycznej Czechosłowacji, opisuje między innymi udział uchodźców w popularyzowaniu w środowiskach emigranckich oraz wśród zachodnich intelektualistów myśli i działalności Václava Havla³⁸. Nagrody przyznawane Havlowi przez zagraniczne stowarzyszenia i instytucje, coraz szersza znajomość jego tekstów (przede wszystkim publicystycznych) za granicą prowadzi do wzrostu zainteresowania sytuacją małego kraju w sercu Europy. Niespodziewane poparcie społeczne tak komentował sam Havel: „Jak tylko dowiedziałem się, że petycję w mojej sprawie podpisują znani aktorzy z seriali telewizyjnych, uświadomiłem sobie, że jest to początek końca komunizmu u nas”³⁹.

***Jsmé s pravdou rozvedeni*⁴⁰ (?)**

O problemach z posttransformacyjną tożsamością

*Naiwnością jest myśleć, że z tego marazmu możemy się wydostać szybciej,
niż trwała epoka, która go zrodziła.*

Dwa totalitaryzmy zrobiły z narodem swoje.

Hasło Masaryka „Nie bać się i nie kraść” uprościliśmy do wersji „nie bać się i kraść”.

Karel Schwarzenberg

Jachým Topol użył w odniesieniu do okresu po roku 1989 terminu „eksplozja czasu”⁴¹. Eksplozja zniszczyła nie tylko reżim komunistyczny. Czas rozprężył się, burząc wiele – ucierpiała także świadomość poko-

³⁷ P. Kohout, *To byl můj...*, s. 1541.

³⁸ Np. poprzez popieranie jego kandydatury do wielu międzynarodowych nagród i odznaczeń, czym przyczynili się do tego, że w roku 1986 Václav Havel otrzymał Nagrodę Erazma, zaś w roku 1989 Nagrodę Pokojową Księgarzy Niemieckich.

³⁹ Cyt. za: M. Otáhal, *Opoziční proudy v české společnosti 1969–1989*, Praha 2011, s. 591.

⁴⁰ Dosłownie „z prawdą jesteście rozwiedzeni” – fragment pieśni Karela Kryla, zatytułowanej *Idyla*, napisanej na początku lat dziewięćdziesiątych. Tekst zaczyna się od słów o demokracji, która dojrzała do wrzodów żołądka.

⁴¹ Termin Jáchyma Topola.

leniowa. Powracająca we wspomnieniach, odkrywanych motywacjach, wyciąganych na światło dzienne donosach przeszłość niszczyła relacje między ludźmi, zabierała przyjaciół i ujawniała wrogów. Josef Prokeš stwierdził, że w roku 1989 „jeden wielki czarny charakter rozpadł się na wiele małych czarnych charakterków⁴². Szybko stało się jasne, że wolność nie jest gwarancją społecznego spokoju i stabilizacji. „Krótco po rewolucji i odzyskaniu niepodległości rozpowszechnił się w życiu publicznym bardzo szczególny rodzaj antykomunistycznego opętania”, napisał w roku 2005 Václav Havel, konstatując również, że w wielu przypadkach złość tych, którzy nie sprawdzili się w czasach dyktatu reżimu komunistycznego, złość na samych siebie, uderzyła w osoby dalekie od rozliczania czy wypominania komukolwiek nieprawości, służalczości i uległości. Były prezydent, analizując to zjawisko, stwierdził w rozmowie z Karelem Hvižďalą:

Ciągle traktowali ich [dysydentów – U.K.] jako żywy wyrzut sumienia, jako przykład tego, że jeśli ktoś nie chciał, to nie musiał się całkowicie podporządkować. Ciekawe, że kiedy dysydenci wydawali się grupką szalonych Don Kichotów, to niechęć do nich nie była aż tak wielka, jak potem, gdy już historia przyznała im rację⁴³.

Problemy kształtowania posttransformacyjnej tożsamości analizują historycy i socjologowie, choć największymi teoretykami tego zjawiska są pisarze, publicyści, intelektualiści pozostający krytyczni względem nowej rzeczywistości, jednocześnie uczący się dopiero, podobnie jak całe społeczeństwo, zasad funkcjonowania w „odzyskanym” świecie. Anna Wolff-Powęska podkreśla, że na tle innych społeczeństw postkomunistycznych Czesi wydają się najbardziej pogodzeni z własną przeszłością i współczesnością, na co wpływ mogła mieć stosunkowo wcześniej przeprowadzona lustracja⁴⁴. Kryzys tożsamości społeczeństwa po roku 1989 należałoby rozpatrywać jako sumę kryzysów różnych tożsamości: historycznej, politycznej, narodowej oraz kulturowej. Rok 1989 był apogeum zbiorowej pamięci i konsolidacji społeczeństwa, później wspólnotowe wartości i społeczne więzy słabną i ulegają przemianom. W latach dziewięćdziesiątych powraca konieczność stworzenia nowej definicji narodu, w której nie tyl-

⁴² J. Prokeš, *Folková hudba. (Učební text k výuce tohoto předmětu na Fakultě informatiky Masarykovy univerzity v rámci doplňkových předmětů studia)*, <<http://www.fi.muni.cz/~qprokes/folk/folk.001.htm>> [dostęp: 1.02.2012].

⁴³ V. Havel, *Tylko krótko proszę. Rozmowa z Karelem Hvižďalą, zapiski, dokumenty*, przeł. A.S. Jagodziński, Kraków 2007, s. 124.

⁴⁴ Cf. A. Wolff-Powęska, *Tożsamość w epoce zwrotu*, w: eadem, *Oswojona rewolucja. Europa Środkowo-Wschodnia w procesie demokratyzacji*, Poznań 1998, s. 313–330.

ko objaśniono by jego kształt, ale również wskazano dziejową rolę w Europie i na świecie. Właśnie o kształcie i roli narodu czeskiego dyskutowano między innymi na łamach czasopisma „Literární noviny” w roku 2008 w ramach projektu zatytułowanego *Český úděl: 1968–2008*, który nawiązywał do polemiki między Václavem Havlem a Milanem Kunderą z końca lat sześćdziesiątych. Wciąż zadawane po latach pytanie *Co jsou Češi?* i jaki jest *smysl českých dějin* prowadzi do różnych, choć mających podobną genezę, diagnoz „postkomunistycznego stanu ducha”⁴⁵ i „tożsamościowych patologii”⁴⁶. W eseju zatytułowanym *Ukrywane dziecię królowny*⁴⁷ Jiří Kratochvíl pisze o traconym, choć gorliwie pielęgnowanym, „poczuciu słodkiego męczeństwa”, strachu przed niezrozumiałą wolnością oraz niespodziewanym dostrzeżeniem braków w wykształceniu i przygotowaniu do życia w demokratycznym świecie. Nasuwa się w tym miejscu skojarzenie z Kunderowską teorią *lítosti*, jako uczucia towarzyszącego nagłemu odkryciu własnej nędzy. Podobny problem podejmował również Václav Havel:

To, co można było nazwać postkomunistycznym stanem ducha, na zewnątrz przejawia się w jakimś niekonkretnym poczuciu niepewności, braku zakotwiczenia, pustki czy wręcz frustracji – ujawnianymi raz mocniej, raz słabiej. Myślę, że przyczyna tych odczuć jest oczywista: mogliśmy co prawda nienawidzić sposobu życia w komunizmie, ale mimowolnie do niego się przyzwyczailiśmy. Komunizm stworzył pewien jasny system zasad, precyzyjnie określający, co wolno, a czego nie wolno, jeśli człowiek nie chce podpaść⁴⁸.

Cechy „postkomunistycznego stanu ducha” wylicza Kratochvíl, wykorzystując do opisanego złożonej tożsamości *homo postsovieticus* motyw przekraczania granicy. Pisarz przypomina reżimową traumę związaną z tą

⁴⁵ Tytuł eseju Václava Havla. Cf. V. Havel, *Postkomunistyczny stan ducha*, przeł. A.S. Jagodziński, w: idem, *Sila bezsilnych i inne eseje*, wyb. i oprac. A.S. Jagodziński, Warszawa 2011, s. 296–303.

⁴⁶ Pojęcie to odnosi się do, fundamentalnej dla wskazanej tematyki, pracy autorstwa Marii Bobrownickiej *Patologie tożsamości narodowej w postkomunistycznych krajach słowiańskich. Uwagi o genezie i transformacji kategorii tożsamości* (Kraków 2006). Bobrownicka za „patologiczne wytwory zbiorowej tożsamości” uznaje: „wszelkiego rodzaju mesjanizmy narodowe – od martyrologiczno-ekspiacyjnych, politycznie biernych, aż po najbardziej agresywne, przekonane o konieczności „oczyszczania świata od zła”. O ile trudno postrzegać w takich właśnie kategoriach Czechów jako naród o patologicznie zmienionej tożsamości, o tyle istotny jest przywołany przez Bobrownicką współczesny sposób pojmowania narodowej i kulturowej tożsamości poprzez historię oraz mitologizację (rozumianą jako „emotywna interpretacja dziejów, popularna historiozofia”). Ibidem, s. 6–7.

⁴⁷ J. Kratochvíl, *Ukrywane dziecię królowny*, przeł. P. Godlewski, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2001, nr 1, s. 26–27.

⁴⁸ V. Havel, *Postkomunistyczny...*, s. 298.

sytuacją, zaznaczając, że po kilkunastu latach jest ona wciąż żywa, tak jak wciąż obecny jest strach przed zatrzymaniem, lęk przed światem „na zewnątrz” oraz niewiara w rzeczywistość poza granicami. Tęsknota za „poczuciem słodkiego męczeństwa” wynika więc w dużej mierze z nieprzygotowania do życia w nowych warunkach, z zaskoczenia faktem, że wraz z odzyskaną wolnością naród czeski stracił swoją uprzywilejowaną pozycję, „reżimową aurę”, która czyniła go obiektem zainteresowania zagranicznych polityków, pisarzy i publicystów. Nagle, co zauważa Maria Bobrownicka, naród zaczyna odczuwać „kompleks ubogiego krewnego, którego jego świetna rodzina ledwie toleruje lub nawet całkiem ignoruje”⁴⁹. Václav Havel stan po odzyskaniu wolności porównywał do sytuacji człowieka, który zostaje wypuszczony z więzienia. Na wolności poczucie euforii związane z wyobrażeniem o niczym nieograniczonej swobodzie dość szybko przeradza się w depresję i lęk, które wynikają z utraty pewnych punktów oparcia⁵⁰. Odzyskanie pamięci i prawdy nie gwarantuje życia w świecie uniwersalnych wartości. W nowej rzeczywistości, jak pisze Kohout, „rodzi się nowe oszustwo”⁵¹, a szybka zmiana perspektywy pozwala na równie szybkie zapominanie niedawnych zagrożeń, niedostrzeganie tych nowych i idealizowanie czasów komunistycznego reżimu. „Zawsze to samo, nasza ludzka tragikomedie, zmieniają się tylko kulisy, kostiumy i rekwizyty. Hasła mogą znowu kłamać, słowa zwodzić, czynić mącić. Gdzie jest punkt stały?”⁵² – pyta Kohout jeszcze na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, a dobrą odpowiedzią na jego pytanie zdaje się proponowany przez Havla jako antidotum na społeczne rozczarowanie polityką po roku 1989 powrót do tradycji.

Oprócz różnych innych, często bardzo niedobrych tradycji i ukształtowanych przez wieki, przekazywanych z pokolenia na pokolenie form zachowania społecznego i politycznego, istnieje u nas jedna bardzo dobra tradycja. Sięga ona Jana Amosa Komenskigo, Karela Havlička Borovskiego, Tomasza G. Masaryka, Emanuela Radla i Jana Patočki, poprzez etos Karty 77, aż do etosu Forum Obywatelskiego – masowego i spontanicznego ruchu antytotolitarne, stanowiącego główną siłę naszej „aksamitnej rewolucji” i przemian, które dokonały się zaraz potem. (...) Chodzi o politykę, która w praktyce poczuwać się będzie do odpowiedzialności za świat, a nie będzie jedynie zwykłą technologią władzy⁵³.

⁴⁹ M. Bobrownicka, *Człowiek Europy Środkowej: odrębna kategoria czy mit?*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej”, t. VII, Kraków 2000, s. 103.

⁵⁰ Cf. V. Havel, *Postkomunistyczny...*, s. 299.

⁵¹ P. Kohout, *O ničem a o všem. Krátká čtení 1975–2008*, Praha 2008, s. 96.

⁵² Ibidem.

⁵³ V. Havel, *Rachunek wolności*, przeł. A.S. Jagodziński, w: idem, *Síla...*, s. 339.

Politykę, która według Havla „bierze się z serca, nie z teź” i umie reagować na społeczne rozczarowanie. Również to, wywołane dekonstrukcją narodowych iluzji jednoczących ludzi, którzy zimą 1989 roku żegnali podzwonnym dotychczasowy system. *Už je to tady* – te słowa powtarzali zgromadzeni na praskim Václavském náměstí i w innych czeskich miastach. Metaforą czasu stały się klucze, drobne metalowe przedmioty, które pozwalały wydobyć dźwięk, symbolizujący czas odejścia starej władzy. Karel Kryl żartował, że nie wierzy w wielkie zmiany dokonywane za pomocą kluczy, chyba że będą to klucze francuskie. Zdena Salivarová przyznała z kolei, że gdyby była rzeźbiarką postawiłaby w miejscu słynnego praskiego pomnika Stalina rzeźbę o nazwie *Radość* zbudowaną z samych kluczy. Pamięć o rewolucji przestała jednak być dawno pamięcią radości. Zdanie ze znanej pieśni Jaromíra Nohavicy „po coś innego przecież dzwoniłiśmy kluczami na placu”⁵⁴ w różnych wariantach będzie przewijać się przez refleksje Czechów w ciągu polistopadowych lat, często w odpowiedzi na, wywołującą społeczny opór, decyzję o podziale Czechosłowacji w 1993 roku. Poszukiwanie winnych, wskazywanie ofiar, rozliczanie sprawców wiąże się z pozostawionymi bez odpowiedzi pytaniami, z którymi borykają się wszystkie postkomunistyczne środkowoeuropejskie narody. Jak pisze Aleksander Kaczorowski w biografii Václava Havla (dość krytycznie odnosząc się do jego kariery politycznej): „Rewolucyjna fasada skrywała niewygodne fakty”⁵⁵. Mimo szybko przeprowadzonego procesu lustracyjnego oraz czeskiej skłonności do analizy sytuacji politycznej i społecznej wciąż aktualne wydają się postawione przez Pavla Kohouta w roku 1989 pytania: w jaki sposób można wymierzyć winę i krzywdę, gdzie szukać wskazówek i „instrukcji” postępowania z przeszłością w odzyskanej, swobodnej przestrzeni:

Jak jednak ukarać ludzi, którzy (...) donieśli swoje zbrodnie przeciwko ludzkości aż do czasów przedawnień i emerytur? Jak odplącić się burzycielom snów, na których nie ma paragrafu? Jak nie dopuścić do głosu ślepej żądzy zemsty, a jednocześnie stworzyć miary i *memento* na dzień jutrzejszy?⁵⁶

⁵⁴ „Pane prezidente / já žádám jen kousek štěstí / pro co jiného jsme přeci zvonili / klíčema na náměstí”. J. Nohavica, *Pane prezidente*, <http://www.nohavica.cz/cz/tvorba/texty/pane_prezidente.htm> [dostęp: 16.02.2014].

⁵⁵ A. Kaczorowski, *Havel. Zemsta bezsilnych*, Wołowiec 2014, s. 368. Pierwsza polska biografia Václava Havla przynosi zresztą szczegółową analizę dwudziestowiecznej czeskiej historii oraz polityki (zarówno przed- jak i posttransformacyjnej), jednocześnie obalając, jak się wydaje, kolejną czeską legendę (szczególnie żywą w Europie Zachodniej, ale i w Polsce), związaną z nierzadko idealizowaną prezydenturą Havla.

⁵⁶ P. Kohout, *O ničem...*, s. 7.

Powrót historii, jak pisze Karel Bartošek, na pierwszy rzut oka wydaje się piękny. Interpretacja dwudziestowiecznych wydarzeń kształtujących naród i społeczeństwo jest jednym z rysów charakterystycznych atmosfery porewolucyjnych miesięcy. Bartošek wspomina o odzyskanej historii, o „zmartwychwstaniu pamięci” oraz o przywróceniu w ramach publicznego dyskursu dotychczas tabuizowanych tematów (takich jak kwestia wysiedlenia Niemców sudeckich, deportacje w latach 1944–1945, metody terroru komunistycznego po 1948 i historii represjonowanych po 1977). Ale głód informacji, chęć nadrobienia lat zdominowanych oficjalnym „zapominaniem” przynosi po pierwsze popularyzację czy wręcz medializację wielu tematów, po drugie zaś sprawia, że prawie każdy staje się posiadaczem własnej interpretacji niedawnej przeszłości „Normalizacyjny” brak pamięci przechodzi przez fazę wspólnej, zbiorowej pamięci zimą 1989, by wkrótce „rozbić” się na wiele różnych, nierzadko wykluczających się prawd i wspomnień⁵⁷.

Literacka aksamitna rewolucja

*Niech pokój zostanie z tą ziemią.
Złość, zawiść, nienawiść, strach i klótnie,
niech przeminą, niech już przeminą.*

Petr Ráda, *Modlitba pro Martu*

Na nową rzeczywistość reaguje oczywiście literatura, która nagle staje przed możliwością wypełnienia luk spowodowanych dwudziestowiecznymi kulturalnymi przestojami. Jiří Travníček i Zdeňek Kožmín, opisując przełomowy moment w literaturze początku lat dziewięćdziesiątych, a różnicę pomiędzy rzeczywistością przed 1989 rokiem i po nim określają jako opozycję *pseudo-skutečnosti* i *multi-skutečnosti*⁵⁸. Wcześniejsze postawy sprzeciwu wobec „pseudoreczywistości”, czyli rzeczywistości wykreowanej, sztucznej, nieprawdziwej, „fasadowej”, wymagającej od twórcy podporządkowania i realizacji postulatów oficjalnie obowiązującej stylistyki lub unikania literackich reakcji na codzienność, zastąpione zostają koniecznością zajęcia stanowiska wobec rzeczywistości „zwielokrotnionej”, nasyconej nowymi zjawiskami literackimi i kulturowymi. Powoli

⁵⁷ Karel Bartošek dodaje, że wszystko to prowadzi do powstania nowej pamięci oficjalnej, która uczestniczy w tworzeniu instytucji odpowiedzialnych za pielęgnowanie historycznej pamięci i rozliczenia z komunistyczną przeszłością, na nowo nazywa ulice, rehabilituje represjonowanych i poszukuje winnych.

⁵⁸ Cf. Z. Kožmín, J. Travníček, *Přelom 80. a 90. let z pseudo-skutečnosti na multi-skutečnost*, w: eadem, *Na tvrdém loži z psiho vína. Česká poezie od 40. let do současnosti*, Brno 1998, s. 247–286.

przestają istnieć oficyny emigracyjne, ich rolę przejmują krajowe wydawnictwa (powstaje około trzech tysięcy nowych), które szczególnie uwagę poświęcają twórczości pisarzy milczących w okresie „normalizacji”, umożliwiając im na początku lat dziewięćdziesiątych ponowny bądź spóźniony debiut. Wznowione zostają także kanoniczne publikacje, które dotychczas krążyły w wydaniach emigracyjnych oraz samizdatowych, wspomnienia, dzienniki, wywiady, analizy minionego systemu. Szczególną wartość tekstów podejmujących problem indywidualnej pamięci świadków wydarzeń dostrzegł Milan Otáhal, który analizował znaczenie historii oralnej, skupionej na przekazywaniu sposobów postrzegania codzienności i myślenia o rzeczywistości, charakterystycznych dla poszczególnych obywateli:

Jej wartość polega na tym, że za pośrednictwem rozmów można zdobyć informacje nie do znalezienia często w pisanych źródłach, a także, że umożliwia poznanie tego, czego badacze nie mogą wyczytać z żadnego innego źródła: atmosferę epoki, motywację działania jednostek, a za ich pośrednictwem także warstw społecznych, ich mentalność i psychologię⁵⁹.

Kwestię pamięci w literaturze lat dziewięćdziesiątych podjęła Sylvie Richterová w eseju *Pamět jako hodnota, jako téma a forma v české literatuře devadesátých let* (Pamięć jako wartość, jako temat i forma w czechosłowackiej literaturze lat dziewięćdziesiątych), pisząc, że opowieść o przerwanej praskiej wiosnie wreszcie ujrzała światło dzienne i tym samym została dopisana w świadomości społeczeństwa⁶⁰. Richterová zwraca uwagę na popularność form *memoárovych* (wśród których wylicza pamiętniki, zbiory dokumentów, dzienniki, tomy korespondencji oraz wywiady) w czechosłowackiej literaturze lat dziewięćdziesiątych oraz zaznacza, że zainteresowanie historią z czasem zaczęło się pogłębiać i literackimi inspiracjami stały się również wydarzenia odleglejsze, niekoniecznie dwudziestowieczne. Przeszłość w czechosłowackiej literaturze wiązała się nierzadko z reinterpretacją historycznych doświadczeń, a cieszące się dużą popularnością wspomnienia znanych osób odkrywały historię, która nie istniała w oficjalnej literaturze do roku 1989:

Książkowe wydania autobiograficznych dzienników, wspomnienia czy pamiętniki stanowią w ostatniej dekadzie XX wieku jeden z najistotniejszych prozatorskich trendów, ewidentnie wywołany epokową nieufnością do „fabularyzowanych kłamstw”⁶¹.

⁵⁹ M. Otáhal, *Úvod*, w: *Dvě desetiletí před listopadem 89. Sborník*, red. E. Mandler, Praha 1993, s. 8.

⁶⁰ S. Richterová, *Pamět jako hodnota, jako téma a forma v české literatuře devadesátých let*, w: eadem, *Místo domova*, Brno 2004, s. 197.

⁶¹ *V souřadnicích volnosti. Česká literatura devadesátých let dvacátého století v interpretacích*, red. P. Hruška, L. Machala, L. Vodička, J. Zizler, Praha 2008, s. 281.

Literackie świadectwo stało się sposobem odkłamania przeszłości, osobista pamięć, wspomnienia i listy pomалу tworzyły bogaty, choć miejscami mało spójny obraz dwudziestowiecznych czeskich „kłopotów z historią”. Na tę historiograficzną analizę składały się zarówno teksty autobiograficzne, przywołujące daty, wydarzenia, postaci, fakty oraz takie, w których wykorzystywano historyczne wątki do konstruowania fikcyjnych, fabularnych światów⁶², utwory „balansujące między dziennikami o charakterze dokumentalnym a fabularyzowaną prozą”⁶³. W latach późniejszych pojawiły się realizacje gatunku *political fiction*, wariacje na temat sierpniowych i normalizacyjnych wątków, z których największą popularność zyskała chyba powieść Jáchyma Topola *Kloktat dehet* z roku 2005 (polski tytuł tłumaczenia Leszka Engelkinga brzmi *Strefa cyrkowa*). Groteskowy utwór Topola podejmuje temat roku 1968 jako początku trzeciej wojny światowej, obnaża także bolączki czeskiej historii i czeskiego społeczeństwa. „Normalizację” i jej wpływ na prywatne życie obywateli oraz porewolucyjną, lustracyjną atmosferę rozlicza powieść Pavla Kohouta *Sněžím*, wydana w 1992 roku. Temat środkowoeuropejskiej niełatwej i niejednoznacznej historycznej pamięci podejmuje ten sam autor również w powieści z 2000 roku, zatytułowanej *Ta dlouhá vlna za kýlem*.

Richterová porażki i historyczne dramaty Czechów, interpretuje jako zdarzenia rodzące narodową siłę⁶⁴. Literatura jako lustro, w którym przegląda się naród, staje się jednocześnie źródłem światła rozjaśniającym niejasną przeszłość kraju. W kontekście biografii osób zajmujących się twórczością literacką nie dziwi fakt, że to właśnie pamięć jest po upadku reżimu totalitarnego jednym z głównych tematów współczesnego czeskiego piśmiennictwa:

Historyczna data przełomu 1989–1990 w procesie rekonstruowania pamięci kulturowej spełniła funkcję zwierciadła: do mrocznej przeszłości zaczęło przenikać światło, jakby od końca, jako pierwsza ukazała się epoka właśnie minioną, potem obraz zaczął stopniowo zyskiwać większą czasową głębię⁶⁵.

Powrót do historii nie ogranicza się, jak już zostało zasygnalizowane, do reminiscencji z lat sześćdziesiątych. Literatura spogląda dalej, dociera do lutego oraz okresu Pierwszej Republiki Czechosłowackiej, a także za-

⁶² Szerzej o dwóch kierunkach literatury: autentyczności i fantastyce pisze Lubomír Machala w antologii *V souřadnicích volnosti...*, s. 280. Machala do autorów, których twórczość można klasyfikować na granicy dokumentaryzowanej autobiografii oraz prozy, zalicza przede wszystkim: Vlastimila Třešáňáka, Jana Balabána oraz Ivana Landsmanna.

⁶³ *V souřadnicích...*, s. 283.

⁶⁴ S. Richterová, *Pamět jako hodnota, jako téma a forma v české literatuře devadesátých let*, w: eadem, *Místo domova*, Brno 2004, s. 196.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 197.

czynna podejmować tematy jeszcze odleglejsze w czasie, swoiście aktualizowane przez współczesny kontekst. Wśród wątków interesujących szczególnie pisarzy w latach dziewięćdziesiątych powtarzają się wcześniej przemilczane kwestie związane z wyznaniem czy trudną historią czesko-niemiecką. Literackie interpretacje motywów historycznych odnoszą się także do historii wcześniejszej, między innymi do okresu odrodzenia narodowego (np. w utworach Vladimíra Macury).

Listopad również stał się „bohaterem” powstającej po 1989 roku beletrystyki, wśród której nie brakuje tekstów typowych dla tzw. literatury „oddechowej”. Przykładem popkulturowych realizacji historycznych i społeczno-politycznych wątków w literaturze lat dziewięćdziesiątych może być twórczość Michala Viewegha, Ivana Klímy czy Haliny Pawlowskiej. W utworach popularnych wykorzystywane są motywy „normalizacyjne”, opisane jest społeczeństwo w okresie historycznych przemian. Istotnym tematem szybko stała się także lustracja czy rzeczywistość posttransformacyjna, tożsamość społeczeństwa i jednostki po aksamitnej rewolucji, w epoce konsumpcjonizmu, komercjalizacji i, co najważniejsze, wciąż niezazęgnanych politycznych sporów i podziałów oraz nieprzewidzianych „skutków ubocznych” odzyskania wolności⁶⁶.

Jednocześnie czeska literatura stara się nadażyć za zachodnimi tendencjami, realizować poetyki i konwencje, które miały szansę zaistnieć i zdobyć zainteresowanie czytelników w Europie. Lubomír Machala, analizując fazy rozwoju literatury w latach dziewięćdziesiątych, mówi o trzech etapach: „nadrabiania” publikacyjnych zaległości, „kultu autentyczności” oraz powrotu opowieści, fikcji i fabularyzacji. Wydawnictwa przygotowują tłumaczenia dzieł obcojęzycznych, które pozwalają na pełnoprawny, kulturowy powrót Czechów do Europy. Wszystko to sprawia, że czeski czytelnik w latach dziewięćdziesiątych zostaje wręcz „zaatakowany” bogactwem form, konwencji oraz literackich conceptów i zdaje się selekcjonować wydawnicze propozycje, w pierwszej kolejności rezygnując z wznowionych wydań emigracyjnych, które przed rokiem 1989 stanowiły źródło nadziei, otuchy i pokoleniowej siły, po aksamitnej rewolucji zaś stają się znakiem minionych czasów, mniej lub bardziej spełnionymi pro- roctwami. Sylvie Richterová zauważa, że w latach dziewięćdziesiątych dochodzi do ciekawej i jednocześnie absurdalnej sytuacji, kiedy współczesna czeska literatura dysponuje tekstami przekraczającymi zainteresowania czytelnicze, „szerszymi” niż rzesza odbiorców (co z kolei prowa-

⁶⁶ Wystarczy wymienić takie tytuły, jak na przykład: *Listopadový uragán* Bohumila Hrabala, *Sněžím* Pavla Kohouta, *Ani svatí, ani andělé* Ivana Klímy, *Báječná léta pod psa* Michala Viewegha, *Jak se dělá chlapec* Ludvíka Vaculíka, *Klíč je pod rohožkou* Vlastimila Třešňáka, *Avion* Jiřego Kratochvila.

dzi do swoistego „znużenia” czytelnika, rezygnacji z literatury, kryzysu, który w pierwszej kolejności dotyka czeską poezję oraz dramaty. Autorzy do niedawna zakazani i twórcy publikujący w obiegu oficjalnym są jednymi z pierwszych „ofiar” literackiego natężenia oraz zmęczenia czytelników literackim zaangażowaniem w politykę. Sceptyczne nastawienie do literatury z pogranicza publicystyki bądź literatury wspomnieniowej przeradza się z czasem w potrzebę poszukiwania nowych form i nowych tematów, choć jak pokazuje wydawnicza rzeczywistość XXI wieku, powroty do przeszłości są nieodzownym rysem czeskiego piśmiennictwa. Popularność wśród odbiorców zyskują teksty postmodernistyczne, klasyczne realizacje „popliteratury” czy utwory podejmujące tematykę feministyczną i genderową⁶⁷. Generację pisarzy urodzonych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku, czyli twórców naznaczonych „normalizacją”, objętych w większości zakazem publikacji i z powodów społecznych oraz politycznych skazanych na niełatwe literackie wybory, Aleš Haman nazwał pokoleniem *ukradeného příběhu*, ukradzionej opowieści (do pokolenia tego mieliby należeć między innymi Jiří Kratochvíl, Daniela Hodrová, Vladimír Macura, Sylvie Richterová i Michal Ajvaz).

Jiří Trávniček opisuje sytuację kulturalną lat dziewięćdziesiątych jako „atomistický zmatek bez řádu”⁶⁸. Jiří Kratochvíl z kolei pisał o „odnowieniu chaosu”⁶⁹, zamieszanu i nieuporządkowanemu w czeskiej literaturze. Na początku lat dziewięćdziesiątych przestaje ona być literaturą w zamknięciu, jednocześnie traci misję, którą, jak się zdaje, próbowała nieprzerwanie pełnić od epoki odrodzenia narodowego. Ale Kratochvíl przypomina także pierwotne znaczenie pojęcia: chaos – to prapoczątek, „wyjściowa próżnia”, w której rozpoczyna się porządkowanie, układanie na nowo. Literatura chaosu jest więc literaturą początku. Literackie zamieszanie wprowadza pojawienie się nieznanymi wcześniej odbiorcom utworów pisarzy kilku generacji:

Obok siebie funkcjonują autorzy tzw. „rozproszonego pokolenia” (*rozptýlená generace* – termin Ivana Slavíka), literaci urodzeni około roku 1920 i dotknięci zakazem publikowania zaraz po lutym 1948 (między innymi Jiřina Hauková, Ladislav Novák, Jan Vladislav, Josef Hiršal, Ivan Slavík, Zdeněk Rotrekl, František Listopad), przedstawiciele „osmašedesátníků”, wykluczonych z literackiego życia w wyniku sierpniowej inwazji (jak na przykład Milan Kundera, Pavel Kohout, Ivan Klíma, Josef Škvorecký, Eva Kan-

⁶⁷ Cf. L. Machala, *Literární bloudiště. Bilance polistopadové prózy*, Praha 2001.

⁶⁸ Cf. J. Zizler, *Otevřená dekada*, w: *V souřadnicích...*, s. 14.

⁶⁹ J. Kratochvíl, *Obnovení chaosu v české literatuře*, w: idem, *Příběhy příběhů*, Brno 1995, s. 79–84.

tůrková, Jaroslav Putík, Jan Trefulka), surrealiści w różnym wieku, autorzy katolicycy, członkowie grupy działającej wokół periodyku „Tvář”, literaci urodzeni około roku 1936 (zwłaszcza Václav Havel, Věra Linhartová, Jiří Kuběna, Viola Fischerová, Pavel Švanda, Josef Topol, Milan Uhde), autorzy „uwolnionej generacji” (*oproštěná generace* – termin Jiříego Kratochvila), dla których doświadczenia i kompleksy wynikające z minionych traum (wojna, społeczne przełomy w latach 1948 i 1968) są już tylko pojęciami historycznymi, jak również mnóstwo nieklasyfikowanych samotników i młodych debiutantów⁷⁰.

Do tego wydawniczego natężenia należy rzecz jasna dodać jeszcze dzieła autorów już nieżyjących, kanoniczne pozycje czeskiej i światowej literatury. Osobnym problemem jest recepcja i ocena twórczości autorów sympatyzujących z reżimem bądź funkcjonujących na granicy dwóch obiegu literackich. Również teksty emigrantów i dysydentów zaczęły tracić popularność. Prawa rynku okazały się silniejsze niż porewolucyjne sentymenty. Krytyka literacka podejmuje polemikę z ustalonymi interpretacjami tekstów znanych autorów, a niemały wpływ na recepcję literackiego dzieła zaczyna mieć „polityczna biografia” jego twórcy. Zmienia się także ranga pisarza, który przestaje, przynajmniej pozornie, być *mluvčím generace* („głosem pokolenia”) czy *svědomím národa* („sumieniem narodu”). Jak pisze Jiří Kratochvil: „Pisarz już nie jest narodowym czy politycznym trybunem, ale czarodziejem, początkującym księdzem, egzaltowanym prorokiem, a nawet samym narcystycznym i ekshibicjonistycznym Bogiem”⁷¹. Mająca pierwotnie jeden cel opowieść pisarzy emigracyjnych i samizdatowych rozpada się na pojedyncze, indywidualne historie. Pavel Janoušek podsumował to stwierdzeniem, iż stare kryteria literackie straciły ważność, nowych zaś jeszcze nie było. Zmienia się rola artysty, lecz pozostaje „choroba nadmiernej pamięci”, prowadząca do konieczności zapisywania „historii terażniejszości”⁷². Mimo że oficjalnie skończył się okres walki z reżimem o literaturę, wciąż konieczna wydaje się walka o pamięć:

Pisarz i intelektualista jest zaangażowany, gdyż pamięta. Żyjąc w okresie powszechnej amnezji, która ma ułatwić ponoć transformację społeczeństwa komunistycznego w kapitalistyczne, słysząc wokół, że z „przeszłością i gro-

⁷⁰ Cf. J. Zizler, *Otevřená...*, s. 15.

⁷¹ Ibidem, s. 18.

⁷² Takiego określenia w kontekście własnych reportaży używa T.G. Ash we wstępie do zbioru *Historia na gorąco. Eseje i reportaże z Europy lat 90*. Autor powołuje się na recenzję swojej książki *The Uses of Adversity* autorstwa George’a Kennana, który tak właśnie nazwał kilkunastoletnią działalność badacza problematyki Europy Środkowej i Wschodniej.

bami nie możemy wejść do Europy”, stara się pamiętać i niepokoić pamięcią innych. Wie, że za zapomnieniem kryje się relatywizm, a w ślad za tym możliwość powtórzenia tego, co najgorsze z przeszłości⁷³.

Už je to tady!

*„Kto nie skacze, nie jest Czechem!” – przecież kto nie skacze,
po prostu nie skacze! Nic więcej.*

Jiří Gruša

*Powróć, skąd odszedłeś,
Do domu swego serca
I zamknij za sobą drzwi!*

Jan Amos Komenský

Po roku 1989 Josef Škvorecký pozostaje w Kanadzie, ale zarówno on, jak i jego żona chętnie odwiedzają ojczyznę. Dzięki swojej emigracyjnej działalności są w kraju postrzegani jako bohaterowie narodowi, a ich twórczość weszła do kanonu współczesnej czeskiej prozy. Swoją pierwszą wizytę w „oswobodzonej” Pradze tak wspomina Zdena Salivarová w rozmowie z Karem Hvižďalą:

W ogóle nic mi nie przeszkadzało w domu, ponieważ wiem, że wszystko znów stanie się piękne, dobre, że będzie w porządku. Możliwe, że ostatecznego porządku już nie dożyję, długo potrwa zanim się tę stajnię Augiasza pozamiata, ale w ogóle mi to nie przeszkadza, ponieważ wiem, że już nic tego nie może zatrzymać, że już nie ma odwrotu. Byłam w domu w maju. Praga wiosenna, radosna, usiadłam sobie na Příkopie na ławce, patrzyłam na ludzi, co mają wypisane na twarzach. I było tam: *Dzięki ci, Panie Boże, że już to sobie poszło*. Ten siedmiogłowy smok, ten moloch, Drakula, czterdziestoletnia Baba-Jaga⁷⁴.

Pavel Kohout na początku lat dziewięćdziesiątych żyje między dwoma domami, a swoje położenie określa jako „życie w drodze”, ponownie „pomiędzy”, tym razem jednak z własnego wyboru. Mimo że jest jednym z najbardziej znanych sygnatariuszy *Karty*, przedstawicieli dysydenckiego kręgu, wciąż wysuwane są pod jego adresem oskarżenia związane z młodzieńczą fascynacją komunizmem. W wywiadzie zatytułowanym *Pavel Kohout: Disident, který spoluzakládal StB*, opublikowanym w tygodniku „Reflex”, Ladislav Verecký przedstawia swojego rozmówcę, przywołując kilka utartych i jednocześnie właściwie wykluczających się opinii na jego temat:

⁷³ K. Czyzewski, *Linia powrotu. Zapiski z pogranicza*, wstęp P. Huelle, Sejny 2008, s. 305–306.

⁷⁴ K. Hvižďala, *Opustíš-li mne, nezahyneš...*, s. 140.

Pavel Kohout. Dla wielu do końca życia pozostanie ostoją partyjniactwa, lirycznym stalinistą i mile widzianym piorunochronem. Lewicowcy z Zachodu nie mogą mu z kolei wybaczyć, że jako czeski dysydent, a później emigrant w Wiedniu, przyczynił się do upadku raju zwanego „obóz pokoju i socjalizmu”⁷⁵.

Zupełnie inny los spotyka emigracyjną twórczość Milana Kundery, która już w latach osiemdziesiątych odchodzi od „czeskich tematów”⁷⁶. Kundera po opublikowaniu *Nesmrtelnosti* przestaje pisać po czesku i choć wciąż pozostaje doskonałym eseistą, liczba krytyków jego literackiej twórczości rośnie z każdą nową publikacją. Frustrację społeczną, związaną z postacią tego pisarza pogłębia plotka, iż rzekomo blokuje on zarówno tłumaczenia, jak i publikacje swoich powieści w języku czeskim. Tak wydawać się może przeciętnemu czytelnikowi, latami czekającemu na czeskie wersje Kunderowskich tekstów. W rzeczywistości jednak, „opieszalność” Kundery wynika prawdopodobnie z tego, że sam stara się pracować nad tłumaczeniami oraz kolejnymi wydaniem swoich publikacji (co z kolei można byłoby wyjaśnić dbałością o ich literacki i językowy poziom). Dopiero w roku 2006 wychodzi pierwszy czeski oficjalny dodruk wydanej w 1985 roku w Toronto powieści *Nesnesitelná lehkost bytí*. Dodatkowym argumentem krytyków jego twórczości jest kontrowersyjna publikacja zamieszczona w tygodniku „Respekt” w 2008 roku, która dotyczy donosu rzekomo złożonego przez Kunderę na Miroslava Dvořáčka, skazanego w politycznym procesie na 22 lata ciężkich robót. „Sprawa Kundery” podzieliła nie tylko opinię publiczną, ale także czeskich i światowych intelektualistów. Wielu wskazywało, że potwierdzeniem życiowych perypetii jest twórczość pisarza, podejmująca tematy zdrady, donosicielstwa, oportunisty, kłamstw, uwikłania w komunizm. Stosunkowo szybko zacierają się granice między Kunderą-pisarzem a Kunderą-człowiekiem, ocena osoby wpływa na recepcję twórczości. Wskazuje na to również kontekst polski i chociażby wypowiedź tłumacza Andrzeja Czibora-Piotrowskiego, który jednoznacznie skomentował informację o domniemanej współpracy pisarza z StB, stwierdzając: „Nigdy go nie lubiłem. Ani jego powieści”⁷⁷.

⁷⁵ Pavel Kohout: *disident, který spoluzakládal StB*, wywiad przeprowadzony przez Ladislava Vereckiego, <<http://www.czsk.net/svet/clanky/osobnosti/kohout.html>> [dostęp: 11.12.2012].

⁷⁶ Wyjątkiem jest „powracający do Czech” tekst z roku 2000, zatytułowany *L'Ignorance* (polskie wydanie z roku 2003 nosi tytuł *Niewiedza*) – opowieść o powrocie do Czechosłowacji po dwudziestu latach na emigracji i wynikających z ponownego spotkania z ojczyzną przewartościowań oraz życiowych podsumowań.

⁷⁷ Zainteresowanie tą sprawą jest widoczne również w polskiej publicystyce, która na bieżąco reagowała na nowe doniesienia. Wśród tekstów, które podjęły próbę włączenia się do dyskusji na ten temat warto wymienić chociażby kilka pozycji: Lubosz Palata, *Kundera*

W obronie autora *Žartu* stanął jednak między innymi Václav Havel, który starał się wytłumaczyć atmosferę lat pięćdziesiątych i zachowanie Kundery na wypadek, gdyby potwierdziły się zarzuty stawiane pisarzowi przez młodych historyków:

To wszystko, powtarzam, mówię na wypadek, gdyby zdarzyło się to, co zakładają młodzi historycy. Ja sam mam od początku wystarczająco dużo własnych dowodów rzeczowych, by przypuszczać, że Milan Kundera nie poszedł nagle powiedzieć do miejscowego komisariatu, że ktoś mu powiedział, iż ktoś mu powiedział, że tu i tam pojawi się szpieg po walizkę. Myślę, że tak głupio to się nie zdarzyło i nie mogło zdarzyć⁷⁸.

* * *

Jiří Gruša nadając sobie miano *dino-disidenta*, zastanawiał się nad losem ojców rewolucji, skoro pożera ona własne dzieci⁷⁹. Petr Pithart, pisząc o zaufaniu społecznym w okresie praskiej wiosny i epoce polistopadowej, stwierdził: „Wtedy po raz ostatni u nas ludzie ufali politykom (później wierzyli jeszcze nam przez kilka miesięcy po listopadzie). Ci sprzed dwudziestu lat w ogóle na to nie zasługiwali. A my?”⁸⁰. Václav Burian w trzydziestą rocznicę inwazji na Czechosłowację, wspominając polemikę między Kunderą a Havlem, pytał z powątpiewaniem o spadkobierców praskiej wiosny⁸¹. Karel Kryl w pieśni o znaczącym tytule *Idylla* (Idylla) śpiewał, że „jesteśmy z prawdą rozwiedzeni”, a w roku 1990 skomponował utwór zatytułowany *Sametové jaro* (Aksamitna wiosna), będący gorzkim komentarzem dotyczącym porewolucyjnej rzeczywistości. Jaromír Nohavica od roku 2007 cierpliwie tłumaczył się ze stawianych mu zarzutów donosicielstwa (m.in. na Karela Kryla). W roku 2008 zaczął

przestał być Bogiem („Gazeta Wyborcza”, 15.10.2008), Jacek Kubiak, *Metafizyczna lekkość oskarżeń* („Polityka”, 23.10.2008), Patrycja Buchalska, *Nieznośny ciężar zdrady* („Tygodnik Powszechny”, 21.10.2008), *Ojcowie i synowie* („Tygodnik Powszechny”, 13.01.2009), Aleksander Kaczorowski, *Spóźniony zarzut* („Newsweek”, 2.11.2008), Marcin Wojciechowski, *Stracona szansa Kundery. Wywiad z Janem Urbanem* („Gazeta Wyborcza”, 15.10.2008).

⁷⁸ V. Havel, *Havel o sprawie Kundery*, przeł. T. Grabiński, „Gazeta Wyborcza”, 29.10.2008. Artykuł pierwotnie ukazał się w czeskim tygodniku „Respekt” 2008, nr 43.

⁷⁹ „Rewolucja pożera własne dzieci, tak się mówi. Zawsze mnie jednak dziwiło, dlaczego mówi się o dzieciach, skoro chodzi o rodziców. To oni są prawdziwą strawą rewolucji. A jak wspaniale smakują! Dlatego każdy, kto dziś śledzi polityczny krajobraz, widzi, że w roku 1989 nie chodziło o drobnostkę. Dysydenci, uważani za inicjatorów historycznych zmian, zniknęli niemal bez śladu”. J. Gruša, *Decennium disidentů*, w: idem, *Šťastný bezdomovec*, Jihlava 2003, s. 256.

⁸⁰ P. Pithart, *Devětaosmdesátý...*, s. 13.

⁸¹ V. Burian, *Praska Wiosna bez spadkobierców*, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 34, s. 1–7.

śpiewać o rzeczywistości, która po dwudziestu latach od „zwycięskiego listopada” okazała się niebezpiecznie zbieżna, a w pewnych punktach nawet bardziej okrutna niż ta przedrewolucyjna:

W gazetach się przyglądam własnej podobiznie
zrodzony w komunizmie, umrę w komunizmie
czambuł czetników z maczetami czujnie czyta czeskie czaty
znów jak przed laty, znam te klimaty
Ludzie się cieszą, że ta prawda jest tak prosta
i dobrze mu tak, on tam wie już, za co dostał...⁸²

Aktualna sytuacja polityczna Republiki Czeskiej wciąż skłania do refleksji nad czeską i środkowoeuropejską historią, a przede wszystkim fascynacją komunizmem i poparciem komunistycznych partii politycznych po roku 1989. Problem ten jest tematem analiz wielu publicystów, historyków i socjologów⁸³. Wydarzenia z okresu „normalizacji” nadal wzbudzają dyskusje i kontrowersje, na długi czas pozostaną z pewnością jednym z najistotniejszych motywów współczesnej literatury, podobnie jak posttransformacyjny kryzys „demokracji pozbawionej demokratów” (w nawiązaniu do tytułu pracy politologa Jiřego Pehe *Demokracie bez demokratů*). W ostatnich latach coraz powszechniejsze jest także konfrontowanie punktów widzenia uczestników wydarzeń, z jednej strony „konstruktorów” reżimu, z drugiej ofiar „normalizacji”⁸⁴.

W audycji radiowej poświęconej ocenie lat 1968–1989 z perspektywy powracających do ojczyzny emigrantów Míta Kaňerová, twierdząc, iż „człowiek uświadomi sobie, ile nabrał tam gdzieś na zewnątrz i co z tego może się przydać jedynie, gdy wróci”⁸⁵, porównuje pobyt na emigracji i powrót do domu z mitem o Odyseuszu.

⁸² J. Nohavica, *Ja to wciąż pamietam*, przeł. L. Berger, <http://www.nohavica.cz/_pl/tvorba/texty_pl/pisne/ja_si_to_pamatuju.htm> [15.12.2012]. Fragment tekstu oryginalnego brzmi: „V novinách zahlédl jsem vlastní podobiznu, / narozen v komunizmu, umřu v komunizmu. / Na četu ČT četují si z mačetami čtené čety / jako před léty ty same věty. / Lidé se radují, jak je pravda prostá, / dobře mu tak, však on ví, za co dostal...”. J. Nohavica, *Já si to pamatuju*, <http://www.nohavica.cz/cz/tvorba/texty/ja_si_to_pamatuju.htm> [dostęp: 15.12.2012].

⁸³ Cf. np.: J. Pehe, *Demokracie bez demokratů. Úvahy o společnosti a politice*, Praha 2010.

⁸⁴ Doskonałym przykładem takiego zestawienia biografii, analiz rzeczywistości, koncepcji systemu i zawilości ludzkich losów jest dwutomowa publikacja pod redakcją Mirosłava Vaňka i Pavla Urbáška, zatytułowana *Vítězové? Poražení? Životopisná interview*, będąca efektem projektu badawczego *Politické elity a disent v období tzv. normalizace. Životopisná vyprávění* (Praha 2005).

⁸⁵ Z audycji nadawanej przez Radio Praha 17 listopada 2009 roku, zatytułowanej *Naděje nebo zklámaní? Reemigranti o situaci v Česku dvacet let po Listopadu*.

To metafora nienowa – o „powracającym do domu” i procesie adaptacyjnym, który musi on przejść, by ponownie określić swój układ współrzędnych, pisał chociażby Alfred Schütz, prezentując emigranta jako człowieka pozbawionego relacji pierwotnych, które warunkują ludzką tożsamość, próbującego na nowo ustanowić dawną bliskość, pokonać przeszkody na drodze do odbudowania zerwanej relacji, przywołującego wspomnienia z przeszłości, które mają zagwarantować ponowne zakotwiczenie⁸⁶.

Wydaje się, że słowiańska odyseja jeszcze nie dobiegła końca i wciąż aktualne, nie tylko dla Republiki Czeskiej, jest zdanie zapisane przez Karela Bartoška w roku 1992: „Czesi jeszcze długo będą leczyć się ze swojej historii”⁸⁷.

⁸⁶ Cf. A. Schütz, *Powracający do domu*, w: *Szkice z socjologii fenomenologicznej*, przeł. B. Jabłońska, Kraków 2008, s. 203–212.

⁸⁷ K. Bartošek, *Česi nemocní...*, s. 107.

Za okny mrazilo srpnové slunce...¹

Zakończenie

Piszę, by dowiedzieć się, co myślę.

Karel Čapek

Ze studni, oczywiście, najlepiej widać gwiazdy...

Jiří Kratochvíl

Rok 1968 niewątpliwie do dziś stanowi dla Czechów datę szczególną, jedną z często przywoływanych w politologicznych, socjologicznych czy kulturoznawczych dyskusjach². Kanoniczne już publikacje, poświęcone tematowi czechosłowackich reform i „interwencji”³ wciąż uzupełniane są nowymi analizami, wzbogaconymi o współczesną perspektywę. Smutnym pretekstem do powstawania kolejnych analiz oraz gromadzenia wspomnień, wywiadów i świadectw minionego czasu jest odchodzenie pokolenia, które było świadkiem dwudziestowiecznych środkowoeuropejskich przełomów⁴.

¹ „Za okny mrazilo / srpnové slunce / a křičelo na lidi / Pamatuj!” – fragment tekstu pieśni Karela Kryla *Ruská ruleta* z roku 1968. Dosłownie: „Za oknami mroziło sierpniowe słońce i krzyczało do ludzi: pamiętaj!”. K. Kryl, *Ruská ruleta*, w: idem, *Spisy I. Texty písní*, red. J. Jiskrová, J. Šulc, Praha 1998, s. 119.

² W publikacji z 1990 roku, zatytułowanej *Jdi domů, Ivane!*, wspomniana jest reakcja artystów na sierpniową inwazję. Rozdział *Nepromlčitelny srpen* prezentuje różne sposoby utrwalenia pamięci o inwazji – między innymi cykl *Srpen 68* malarki Dany Sokolovej czy obrazki satyryczne Miroslava Lidáka (pseud. Haďák) i Vladimíra Renčina. Na uwagę w kontekście tematyki poruszanej w pierwszym rozdziale zasługuje także wystawa fotografa Zbyňka Zemana, zatytułowana *ZDI*: „Wybrzmiała z niej symbolika murów jako barier dzielących ludzi i narody, jako obiektów, do których są ludzie przypierani, przy których są rozstrzeliwani, pod którymi są grzebani. Na murach stukrotnie przemalowanych, ponownie ozdabianych, burzonych i odbudowywanych prześwietlają napisy z roku 1968”. Cyt. za: *Jdi domů Ivane!*, red. M. Rampa, J. Rodr et al., Hradec Králové 1990, s. 84.

³ Np. P. Pithart, *Osmádesátý*, Londýn 1987; M. Synek [J. Vančura], *Naděje a zklamání: Pražské jaro 1968*, Scheinfeld 1988.

⁴ Mam tu na myśli na przykład tomy wywiadów uzupełnione i wydane przez Karla Hvižďalę po śmierci Josefa Škvoreckiego i Jiříego Grušy (K. Hvižďala, *Grušova hlídka na Rýnu. Rozhovory z let 1983–2011*, Praha 2011; K. Hvižďala, *Opustíš-li mne, nezhayneš. Rozhovory se Zdenou Salivarovou a Josefem Škvoreckým*, Praha 2012) czy też liczne monografie podsumowujące działalność polityczną, kulturalną i społeczną zmarłego w grudniu 2011 roku Václava Havla.

Częste interpretowanie tej daty w kontekście winy za historyczne porażki stało się ponurą tradycją współczesnej czeskiej publicystyki. Sierpień 1968 jest dla wielu świadków wydarzeń symbolicznym potwierdzeniem istnienia „czeskiego losu” (szczególnie w ujęciu Kunderowskim) bądź skomplikowanego i niesprawiedliwego sensu czeskich dziejów. Rok 1968 staje się kolejnym problemem do rozstrzygnięcia w międzypokoleniowym, toczącym się na przestrzeni wieków sporze o „kwestię czeską” czy wreszcie świadectwem (dyskusyjnym), że czeskie dzieje są historią porażek. Postrzeganie roku 1968 przez pryzmat czeskiej przeszłości i tradycji kulturowej prowadzić może chyba, przynajmniej przy pobieżnej analizie, głównie do pesymistycznych, a jednocześnie deprecjonujących czeski naród wniosków, dotyczących słabości, kruchości i nietrwałości czeskiego państwa. Pamięć o 1968 z każdym rokiem przeradza się w coraz bardziej zróżnicowany „kolaż” indywidualnych pamięci i świadectw o minionych wydarzeniach, które przez lata idealizowano, mitologizowano, wyolbrzymiano. Prowadzi w rezultacie do formułowania „drugiej historii” epoki, a wydarzenia sierpnia oraz następująca po nich „normalizacja” skłaniają do przeanalizowania sytuacji politycznej i kondycji czeskiego pokolenia w latach przedlistopadowych. Wydaje się, że mogą zostać uznane za moment przełomowy, punkt kulminacyjny Kroutvorowskich *potíži s dějinami*, zmuszają do zrewidowania dotychczasowych przekonań na temat kształtu czeskiego społeczeństwa i wiarygodności narodowych stereotypów, określenia tego, jak historyczne doświadczenie „zapisało się w kodzie genetycznym społeczeństwa”⁵.

Twórczość Kohouta, Kundery i Škvoreckiego dziś stanowi świadectwo czasów, miejscami mniej, miejscami bardziej wiarygodne. Jest bliska literackiemu wariantowi epifanicznemu (Nycz), na który składają się wyeksponowane przeze mnie „składniki” – koncepcje tekstu, autora i rzeczywistości⁶. Jest także przedmiotem zainteresowania krytyków i czytelników, którzy poszukują w niej analiz reżimu komunistycznego, interpretacji czeskiej historii, jak również wątków biograficznych. Moment powstania nadał tej literaturze jednak inną rolę. Josef Škvorecký w rozmowie z Antonínem J. Liehmem podkreślił: „Literatura może przede wszystkim twierdzić i oceniać bez potrzeby udowadniania, wynikać z indywidualnego doświadczenia, i mimo to mieć świętą rację”⁷. Teksty niezależnych czeskich pisarzy potwierdzają, że „osobista święta prawda” artysty ma wpływ na sposób postrzegania rzeczywistości wśród czyteln-

⁵ V. Havel, *Dálkový výslech. Rozhovor s Karlem Hvižďalou*, Praha 1989, s. 126.

⁶ Cf. R. Nycz, *Wprowadzenie. Literatura jako trop rzeczywistości*, w: idem, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001, s. 5–14.

⁷ Cyt. za: A.J. Liehm, *Generace*, Praha 1990, s. 99.

ników, a także jest uzależniona od głęboko zakorzenionych w świadomości doświadczeń historycznych, literackich i pokoleniowych, przez lata kształtujących narodową tożsamość. Wybrane przeze mnie utwory potwierdzają, choć w odmienny sposób, pewne schematy myślenia o roku 1968, jego przyczynach i następstwach, wśród których nie brak klasycznych już dziś odniesień historycznych oraz kulturowych, istotnych nazwisk (Hus, Borovský, Masaryk, Němcová...) i fundamentalnych pojęć (*spor o smysl českých dějin, český úděl, malá historka*). „Historia ludzkości to zniszczone mity⁸” – pisał Jiří Kratochvil, analizując sytuację i zadania stawiane przed czeską literaturą w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, podkreślał jednocześnie, że zawsze, już w wiekach wcześniejszych, była ona literaturą „z misją”. Badanie związków między sztuką a rzeczywistością musi być świadome tych mitotwórczych obciążeń. Nawet skromna reprezentacja emigracyjnej literatury przedstawia rok 1968 jako polityczny, społeczny, historyczny, ale także literacki, publicystyczny i filozoficzny fenomen, sygnalizuje bądź pokazuje, jakie „demony przeszłości” budził i jak kształtował wyobrażenie o przyszłości narodu, któremu „zakazano wszystkiego, prócz oddychania”⁹. W tym znaczeniu literatura pomaga interpretować wydarzenia praskiej wiosny, inwazji i „normalizacji”, łączy różne perspektywy, odnosi się do narodowych doświadczeń historyczno-kulturowych oraz indywidualnych i zbiorowych doświadczeń emigracyjnych, sygnalizuje „znaki szczególne” czeskości i potwierdza wpływ narodowych stereotypów na interpretację dziejów.

Według Jacques’a Rupnika paradoks czeskiej kultury polega na tym, że okres ekstremalnej cenzury stał się „złotym wiekiem czeskiej literatury”¹⁰. Epoka zapomnienia i milczenia była zaś epoką rozbudzonej pamięci i ożywionych dyskusji. Twórcy „walczyli z zapomnieniem”, reagowali pisaniem na historyczne rozczarowania, marazm czeskiego społeczeństwa, dziejowe kompleksy i narodowe stereotypy. Wskazane w pracy propozycje literackiej reprezentacji wydarzenia historycznego w czeskiej literaturze emigracyjnej są, rzecz jasna, jedynie fragmentem zróżnicowanego obrazu tego doświadczenia w czeskiej kulturze. Dzień, w którym przyjechały czołgi jako symbol zdrady, historycznego rozczarowania, pogwałconych praw ludzkich i obywatelskich odcisnął piętno na twórczości prozaików, poetów, dramaturgów, muzyków czy fotografów. Jest obecny – w tle i na pierwszym planie – jako sygnał i jako fundament, idealizowany, martyrologizowany, demitologizowany, znajduje swoje odbicie w tekstach emigra-

⁸ J. Kratochvil, *Příběhy příběhů*, Brno 1995, s. 48.

⁹ P. Kohout, *Kde je zakopán pes*, Praha–Litomyšl 2002, s. 316.

¹⁰ J. Rupnik, *Intelektuálové, disent a veřejný prostor*, w: *Intelektuál ve veřejném prostoru. Vzdělanost, společnost, politika*, red. P. Hlaváček, Praha 2012, s. 57–58.

cyjnych, samizdatowych i oficjalnych, w poezji, prozie i dramacie. Sygnały referencjalności niekiedy sprowadzają się jedynie do znaku, sugerującego atmosferę epoki, w której „żelazna ręka reżimu”, jak obrazowo pisał Pavel Kohout, przejęła kontrolę nad ludzkim życiem. Wybór trzech twórców był podyktowany przekonaniem, że ich utwory miały i mają znaczący wpływ na kształtowanie obrazu czeskiej historii na świecie. Wszyscy trzej są jednymi z lepiej znanych na świecie czeskich pisarzy współczesnych, jednocześnie pozostają twórcami nierozzerwalnie związanymi z epoką dwudziestowiecznych totalitaryzmów. W moim przekonaniu ich teksty mają znaczący udział w upowszechnianiu czeskiego doświadczenia, a także w kreowaniu wizerunku Czechów za granicą. Przybliżają konstrukcję czeskiego charakteru i tożsamości narodowej, tłumaczą pewne mechanizmy rządzące społeczeństwem, obrazują tradycyjny sposób postrzegania czeskiej historii, jednocześnie nie deprecjonują narodowych doświadczeń i wartości, umacniają je na przekór czasom, wpisując tym samym tę twórczość w nurt dyskursu antytotitarnego. Są kojarzeni z przestrzenią, z której się wywodzą, ich powieści (oraz inne teksty) pozostają świadectwem czasów, wyborów, postaw, doświadczeń, przybliżając środkowoeuropejskie losy zachodnim historykom, publicystom, politykom czy po prostu czytelnikom.

Częste odniesienia do wiosennej aury i ożywczej atmosfery czechosłowackich reform końca lat sześćdziesiątych stały się jednym z głównych konceptów na metaforyzację tego wydarzenia w literaturze i publicystyce. Motyw czechosłowackiej odwilży praskiej wiosny i nagłego, niespodziewanego oziębienia bądź zlodowacenia „normalizacji” jest wielokrotnie powtarzającą się metaforą, obrazującą atmosferę obu epok przedzielných cezurą sierpnia 1968 roku¹¹.

Na uwagę zasługują także obecne w literaturze groteskowe i surrealistyczne inspiracje, widoczne w innych tekstach (np. wyobrażenie czołgów jako rozprzestrzeniających się, pełzających po ulicach owadów u Gruży) czy metafory „przestrzenne”, odnoszące się do środkowoeuropej-

¹¹ Np.: „...kiedy mroźny wiatr przegania na niebie chmury, mimo że zgodnie z wszelkimi zasadami przyzwoitości, pór roku i pasma klimatycznego, powinno być ciepło i słonecznie, kiedy styczniowa pogoda w ostatnim czasie przemienia się w sierpniową, a sierpniowa w styczniową”. K. Kuncl, *Fejeton o počasí, w: Čára na zdi. Fejetony z let 1975–1976*, red. L. Vaculík, Köln 1977, s. 31). Podobny sposób metaforyzacji wykorzystuje Ludvík Vaculík w zbiorze felietonów *Jaro je tady (Jaro je tady. Fejetony z let 1981–1987*, Köln 1988), podejmujących temat „normalizacyjnej” atmosfery „dziwnego okresu przejściowego”, „kiedy przez długi czas nic nawet nie drgnęło, wszystkie lepsze prognozy się nie spełniły, a wszelkie tematy zostały przegadane do znudzenia” (z komentarza do rozmowy Ludvíka Vaculíka z Jiřím Ledererem przeprowadzonej w 1974 roku, w: J. Lederer, *České rozhovory*, Praha 1991, s. 24).

skiego „zamknięcia”, obrazujące Czechosłowację jako obóz, klatkę, więzienie, opuszczone bądź oblężone miasto (Klobouk), Troję (Beneš). Także marginalizowane w tej pracy nawiązania do kultury antycznej, przede wszystkim zaś do motywów biblijnych (wykorzystywanych chociażby przez Kunderę), wydają się istotne w roli kulturowo utrwalonych referencji (np. Czechosłowacja jako Golgota, emigranci i dysydenci porównywani do chrześcijan prześladowanych w starożytnym Rzymie czy wreszcie metaforyzowanie politycznej sytuacji Czechosłowacji poprzez motyw walki Dawida z Goliatem¹²).

Obszerny materiał badawczy, wciąż formułowane koncepcje na temat znaczenia praskiej wiosny, inwazji i okresu „normalizacji” dla czeskiej kultury, literatury i polityki, zmienne ich interpretacje, różnorodne, emocjonalne i zdystansowane, metaforyzujące i bardziej przyziemne sygnały referencjalności wydarzeń i doświadczeń obecne w literaturze skłaniają do konkluzji, że niniejsza praca może stanowić jedynie wstęp do szerszych rozważań, być sygnałem pewnego, dotychczas szczegółowo nieomówionego zjawiska, jednego z najważniejszych czynników kształtujących czeską literaturę niezależną. Bardzo wyraźnie należy podkreślić, że kulturalne ocieplenie praskiej wiosny, trauma inwazji oraz zlodowacenie „normalizacji” mają fundamentalny wpływ na kształt późniejszej literatury wszystkich obiegów, jak również na twórczość powstałą w wolnej Republice Czeskiej. Według Sartre’a czescy pisarze są szczególnie predestynowani do pisania o doświadczeniu komunizmu. To „zobowiązanie” odbiło piętno na twórczości Kundery, Škvoreckiego i Kohouta. Wszyscy trzej znaleźli sposób na „przekład” doświadczenia, odkryli „styl”, umożli-

¹² Doskonałym przykładem czerpania z narodowej symboliki jest napisany krótko po inwazji poemat Miloša Horanskiego *Ruce Goliášovy* oraz jego listopadowe uzupełnienie *Ruce Davidovy*. Szczególnie pierwszy tekst Horanskiego zasługuje na uwagę – napisany w dniach 21 sierpnia–10 września utwór potwierdza wskazane w rozdziale pierwszym interpretacje inwazji przez pryzmat czeskich dziejów (przede wszystkim Monachium i odrodzenia narodowego). W wierszu pojawia się na przykład nawiązanie do *Slávy dcery* Kollára: „Kolláre / Slávy dcera zapomněla na tvá slova / Je z ní kurva Jidášova” [Kollarze / córka Sławy zapomniała twoje słowa / jest z niej kurwa Judaszowa] i symboli czeskiej państwowości (*vlačky, lípy erbovní, Vltavy, Blaníky, Orloj, Říp, Vyšehrad, Hradčany, lev*). Fragmenty tekstu wskazują także na świadomość znaczenia, jakie sierpniowa „interwencja” może mieć dla czeskiej polityki, kultury i historii. Znamienny jest także sposób obrazowania żołnierzy, którzy wtargnęli na teren Czechosłowacji i czołgów okupujących ulice („V Kainově plášti / S chrchly na tváři přátelství / Železní šašci”, „Červi”, „Mnozí nemají oči / Jenom křičíci zbraň / Mnozí nemají lidský výraz / Všichni jsou z neznáma...”, „Barbar řve o pravdě” [„W płaszczu Kaina / ze śliną na przyjaznej twarzy” / Żelazni błaźni”, „Robaki”, „Wielu z nich nie ma oczu / Tylko krzyczącą broń / Wielu nie ma ludzkiej twarzy / Wszyscy są znikąd...”, „Barbarzyńca krzyczy o prawdzie”). Cf. M. Horanský [Jan David], *Ruce Goliášovy, Ruce Davidovy*, Brno 2008.

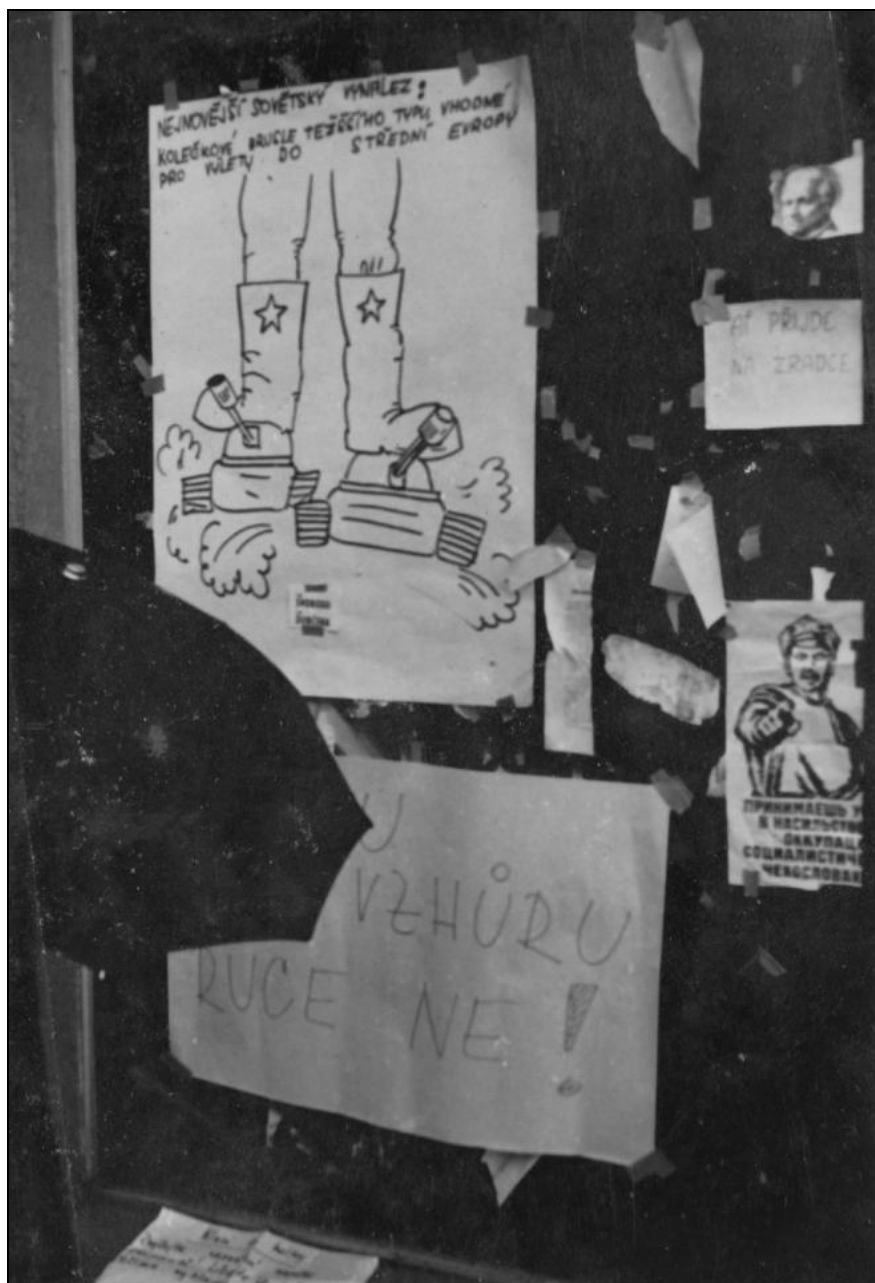
wiający opisanie nieopisywalnego. Jacques Rupnik, mówiąc o reakcji Europy na *dissent*, wspomina o „efekcie Kundery” i „efekcie Havla”. Ten pierwszy został wywołany słynną koncepcją o porwaniu Europy Środkowej, drugi zaś Havlowską *mocą bezmocnych*. Na odpowiedź czeka pytanie, czy zasadne będzie kiedyś mówienie o „efekcie Škvoreckiego” i „efekcie Kohouta”?

Co łączy więc Škvoreckiego, Kunderę i Kohouta? Urodzenie w „sercu Europy”? Świadome przeżywanie lat 1948 i 1968? Emigracja? Fascynacja czeską i światową kulturą oraz tradycją literacką? Tworzenie (czy podtrzymywanie) zbiorowej pamięci? Konieczność obserwacji historycznych podziałów przez pryzmat dwóch skrajnie odmiennych rzeczywistości? Co łączy ich powieści? Powroty do utraconej ojczyzny? Uporczywe poszukiwanie odpowiedzi na pytanie „dlaczego”? Zindywidualizowane interpretacje środkowoeuropejskich wydarzeń, z których nie mogą się wyzwolić również stworzeni przez nich literaccy bohaterowie? Wszyscy trzej są z pewnością ekspertami od „czeskiego ducha”. Precyzyjnie go poszukują i definiują, stają się specjalistami w określonych dziedzinach – znawcami „Zachodu”, pamięci, człowieka. Są także przedstawicielami pewnego pokolenia, którego obraz wyłania się z ich biografii i ich twórczości. Twórczości stanowiącej generacyjne podsumowanie i dążącej do wskazania *generální chyby* („generalnego błędu”) odpowiedzialnego za dramatyczne stulecie małego kraju, „grosika na dłoni Europy”.

Ilustracje



1. Sierpień 1968, plakaty. Na fotografii widnieją napisy nawołujące do przestrzegania prawa oraz żądające neutralności. Centralne miejsce zajmuje karykatura żołnierza, mówiącego „Nic nie wiem, ale umiem strzelać. Nic nie umiem poza strzelaniem” (z archiwum prywatnego Milana Bárty).



2. Sierpień 1968, plakaty. Na fotografii widać fragment napisu, który stał się tytułem jednego z rozdziałów (*Hlavu vzhůru, ruce ne*). Nad nim zaś znajduje się obrazek przedstawiający „nowy radziecki wynalazek” – „wrotki idealne na wycieczki do Europy Środkowej” (z archiwum prywatnego Milana Bártý).



3. Sierpień 1968, plakaty. Najlepiej widoczny napis na tej fotografii to słynne hasło „Pravda zvíťezí!”, którym opatrzone zostało zdjęcie Alexandra Dubčeka. Znamienne jest także zestawienie dat 1945 i 1968 pozwalające na sarkastyczne porównanie skutków radzieckiej „interwencji” u schyłku drugiej wojny światowej oraz pod koniec lat sześćdziesiątych (z archiwum prywatnego Milana Bárty).



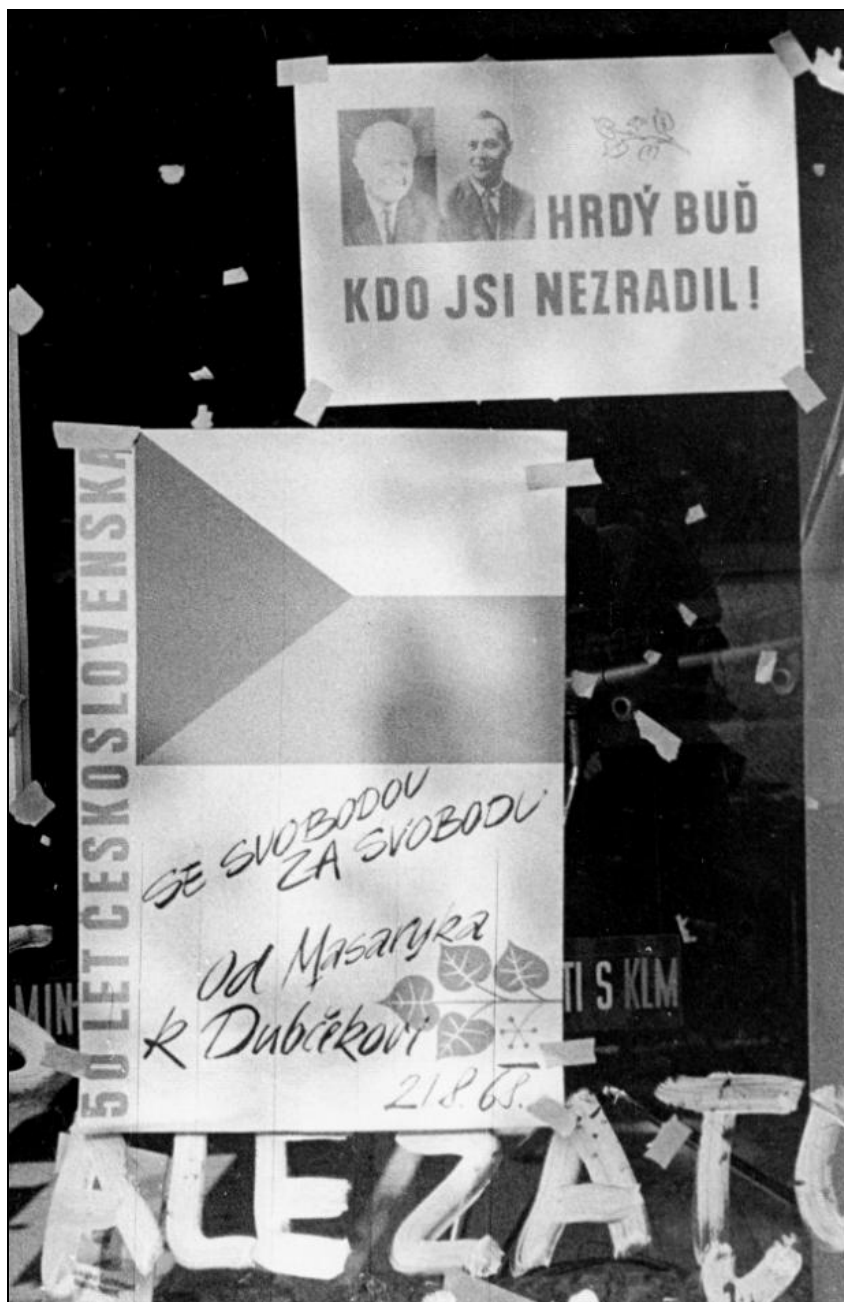
4. Sierpień 1968, plakaty. Kolejna porcja charakterystycznych dla sierpniowego oporu hasel. Fotografie czołowych polityków partyjnych i twórców praskiej wiosny opatrzone zostały napisami: „Wierzymy tylko wam”, „Pozostaniemy wierni” czy „Ci nasi złoci chłopcy”. Na zdjęciu widać także rozpaczliwy apel: „Ludzie, wytrzymajcie, nie zdradźcie!” oraz karykaturę zwierzątka o znamiennej nazwie (z archiwum prywatnego Milana Bárty).



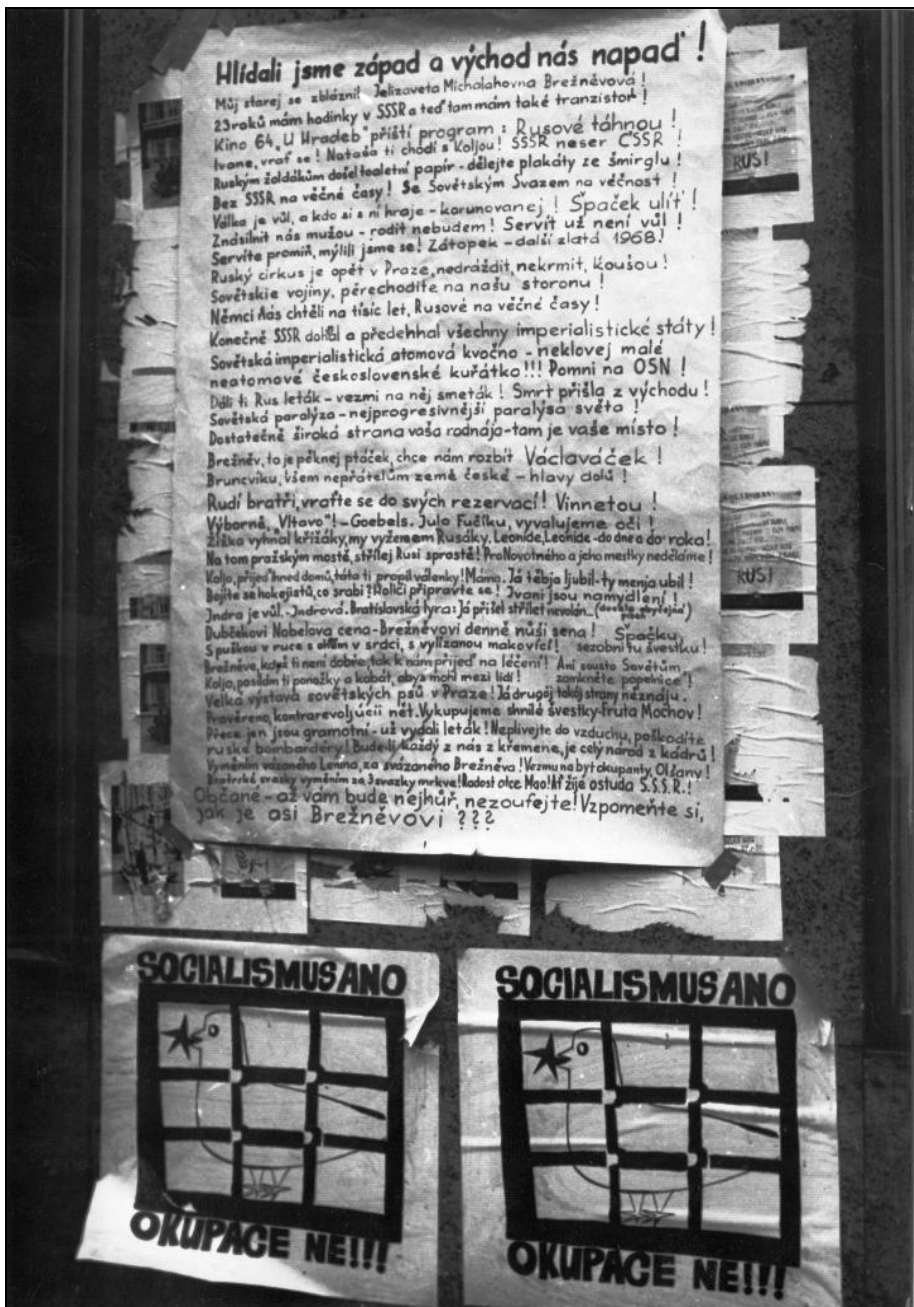
5. Sierpień 1968, plakaty. Na tej fotografii najbardziej rzuca się w oczy obrazek z podobizną Józefa Szwejka; tuż nad nim widać również napis pozostający w duchu sierpniowych prześmiewczych komentarzy: „Szybko obudźcie Lenina, na Kremlu rządzi wścieklizna” (z archiwum prywatnego Milana Bárty).



6. Sierpień 1968, plakaty. Na fotografii widoczna jest między innymi karykatura okupanta, charakterystyczne przeróbki znaków drogowych, cytat z Karola Marksa („Tylko ten naród jest wolny, który nie zabiera wolności innemu narodowi”) oraz znamieny komentarz: „Abel & Kain również byli braćmi” (z archiwum prywatnego Milana Bárty).



7. Sierpień 1968, plakaty. Widoczne na zdjęciu podobizny Oldřicha Černíka oraz Alexandra Dubčeka (wywiezionych w nocy 20 sierpnia do Moskwy) opatrzone zostały napisem „Dumny bądź, tyś, który nie zdradził!” (z archiwum prywatnego Milana Bárty).



8. Sierpień 1968, plakaty. Nad obrazkiem gołębia za kratami z podpisem „Socializm – tak, okupacja – nie” można przeczytać całą listę prześmiewczych komentarzy związanych z sierpniową inwazją. Nad listą widnieje nagłówek: „Patrzyliśmy na Zachód, a napadł na nas Wschód” (z archiwum prywatnego Milana Bárty).



9. Sierpień 1968, plakaty. Zdjęcie dokumentuje kolejną karykaturę okupanta (najwyraźniej personifikującego państwa sojusznicze Układu Warszawskiego...) opatrzoną hasłem „Wolność. Równość. Braterstwo” (z archiwum prywatnego Milana Bárty).



10. Praga, sierpień 1968. Oblepiony plakatami pomnik św. Wacława na Václavském náměstí w Pradze (z archiwum prywatnego Milana Bárty).



11. Praga, sierpień 1968. Wejście do Muzeum Narodowego przy Václavskim náměstí. Napisy na murze brzmią: „Hańba okupantom i zdrajcom ČSR” oraz „Leninie, obudź się, Breżniew oszalał!” (z archiwum prywatnego Milana Bárty).



12. Praga, sierpień 1968. Václavské náměstí (z archiwum prywatnego Milana Bárty).

13. Karykatura. „Radziecki cyrk znów w Pradze. Nie karmić, nie drażnić” (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



14. Karykatura. „Nasi pražanie nie zapominają, że rosyjscy żołnierze są daleko od swoich domów, dlatego starają się im pobyt uprzyjemnić, a dom przybliżyć” (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



15. Praga, 21 sierpnia 1968. Znamienne zestawienie dwóch symboli (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



16. Praga, 21 sierpnia 1968. Václavské náměstí (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



17. Praga, 21 sierpnia 1968. Václavské náměstí, rzeźba św. Wacława (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



18. Praga, 21 sierpnia 1968. Václavské náměstí (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



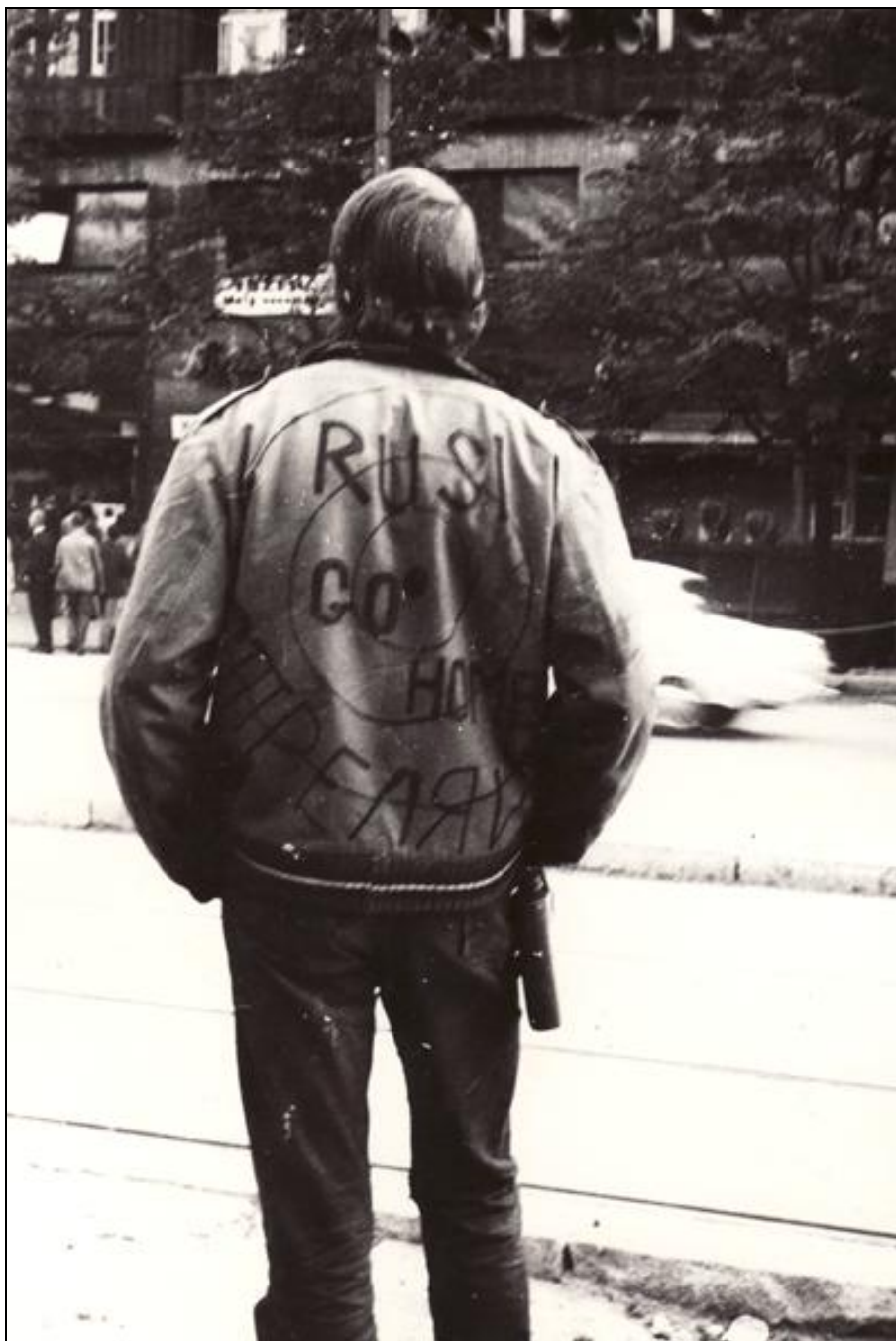
19. Praga, 21 sierpnia 1968 (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



20. Praga, 21 sierpnia 1968. Obywatel dyskutujący z żołnierzami (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



21. Praga, 21 sierpnia 1968 (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



22. Praga, 21 sierpnia 1968 (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



23. Praga, 21 sierpnia 1968. Czołgi okupacyjne wyjeżdżają z Vlnohrádské třídy na Václavské náměstí (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



24. Praga, 21 sierpnia 1968, Václavské náměstí (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).



25. Praga, 21 sierpnia 1968. Żołnierze na czołgu (źródło: Národní archiv Praha, zdjęcie opublikowane za zgodą Ústavu pro studium totalitních režimů).

Bibliografia

- 1948 and 1968: dramatic milestones in Czech and Slovak history*, red. L. Cashman, Abingdon 2010.
- 1968 – osmičky v dějinách českých zemí: publikace k výstavě archivních dokumentů*, red. Jaroslav Pažout, Praha 2008.
- Alternativní kultura. Příběh české společnosti 1945–1989*, red. J. Alan, Praha 2001.
- Andruchowycz J., *Gra w Germaszce*, przeł. R. Rusnak, „Kafka. Kwartalnik Środkowo-europejski” 2002, nr 6, s. 12–21.
- Ankersmit F., *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, wstęp i red. E. Domańska, Kraków 2004.
- Antinostalgicum*, wyb. O. Ulč, Toronto 1977.
- Ash T.G., *Historia na gorąco. Eseje i reportaże z Europy lat 90*, przeł. J. Piątkowska, Kraków 2000.
- Ash T.G., *Pomimo i wbrew. Eseje o Europie Środkowej*, przeł. A. Husarska, Londyn 1990.
- Ash T.G., *Praga – intelektualiści i politycy*, przeł. S. Kowalski, „Zeszyty Literackie” 1995, nr 4, s. 94–113.
- Ash T.G., *Wiosna obywateli. Rewolucja 1989 widziana w Warszawie, Budapeszcie, Berlinie i Pradze*, przeł. A. Husarska, Londyn 1990.
- Autobiografia*, red. M. Czermińska, Gdańsk 2009.
- Barańczak S., *Etyka i poetyka*, Kraków 2009.
- Bartošek K., *Česi nemocní dějinami. Eseje, studie, záznamy z let 1968–1993*, Praha–Litomyšl 2003.
- Benčík A., *Requiem dla Praskiej Wiosny*, przeł. R. Majewski, wstęp M.S. Wolański, Wrocław 2002.
- Benčík A., Domaňský J., *21. srpen 1968*, Praha 1990.
- Bez nienawiści. Almanach literatury czeskiej 1968–78*, przeł. A.S. Jagodziński, P. Heartman [P. Godlewski], A. Lwowska [P. Bratkowski], oprac. A.S. Jagodziński, Warszawa 1983.
- Bielec D., *Sprawy czeskie w polskich drukach drugiego obiegu*, Kraków 2008.
- Bloom H., *Milan Kundera*, Philadelphia 2003.
- Bobrownicka M., *Narkotyk mitu. Szkice o świadomości narodowej i kulturowej Słowian Zachodnich i Południowych*, Kraków 1995.
- Bobrownicka M., *Patologie tożsamości narodowej w postkomunistycznych krajach słowiańskich. Uwagi o genezie i transformacjach kategorii tożsamości*, Kraków 2006.

- Brabec J., *Panství, ideologie a moc literatury. Studie, kritiky, portréty (1991–2008)*, Praha 2009.
- Brousek A., *Nouzový východ*, Brno 2003.
- Brousek A., Škvorecký J., *Na brigádě*, Toronto 1979.
- Burian V., *Praska Wiosna bez spadkobierców*, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 3–4.
- Bystrický V., *Rok 1968 na Slovensku a v Československu*, Bratislava 2008.
- Camus A., *Dwa eseje (Mit Syzyfa, Artysta i jego epoka)*, přeř. J. Guze, Warszawa 1991.
- Čára na zdi. *Fejetony z let 1975–1976*, red. L. Vaculík, Köln 1977.
- Cataluccio F., *Filozofia Kundery i jeho stosunek do historii*, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9, s. 247–252.
- Čermák M., *Nanebevzetí Karla Kryla*, Praha 1997.
- Černý V., *Eseje o české a slovenské próze*, Praha 1994.
- Černý V., *O povaze naší kultury*, Brno 1996.
- Černý V., *Vývoj a zločiny panslavismu*, Praha 2011.
- Čeři za hranicemi na přelomu 20. a 21. století. *Symposium o českém vystěhovatelectví, exulantství a vztazích zahraničních Čechů k domovu. 29.–30. června 1998*, red. K. Hrubý, S. Bouček, Praha 2000.
- Česká a slovenska literatura v exilu a samizdatu (informatorium pro učitele, studenty a laiky), red. L. Machal, Olomouc 1991.
- Češka J., *Království motivů. Motivická analýza románů Milana Kundery*, Praha 2005.
- Česká nezávislá literatura po pěti letech v referátech, Praha 1995.
- České, slovenské a československé dějiny 20. století. *Osudové osmičky v našich dějinách*, red. J. Mervart, J. Štěpán i in., Ústí nad Orlicí 2008.
- Český a slovenský exil 20. století, red. J. Kratochvíl i in., Brno 2002.
- Český Dekameron. *Sto knih 1969–1992*, red. V. Křivánek, Praha 1994.
- Český Parnas. *Literatura 1970–1990. Interpretace vybraných děl 60 autorů*, red. J. Holý, J. Taborská, Praha 1993.
- Chvatík K., *Melancholie a vzdor. Eseje o moderní české literatuře*, Praha 1992.
- Chvatík K., *Svět románů Milana Kundery*, Brno 2008.
- Cinger F., *Český osud. Naše 20. století očima spisovatelů*, Praha 2011.
- Čítanka Josefa Škvoreckého: *Literární a politické komentáře z Hlasu Ameriky*, wstęp M. Holub, Praha 1990.
- Civic freedom in central Europe: voices from Czechoslovakia*, red. H.G. Skilling, P. Wilson, New York 1991.
- Čulík J., *Knihy za ohradou. Česká literatura v exilových nakladatelstvích 1971–1989*, Praha 1991.
- Czaplínska J., *Metafora roku 1968 v exilových prózách Jiřiho Klobouka a Karla Šrpna*, „Acta Universitatis Palackianae Olomucensis” 2007, nr 5, s. 143–148.
- Czaplínska J., *Tożsamość banity. Problematyka autoidentyfikacji w młodej czeskiej prozie emigracyjnej po roku 1968*, Szczecin 2006.
- Czechoslovakia 1918–88. Seventy Years from Independence*, red. H.G. Skilling, New York 1991.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

- Czyżewski K., *Linia powrotu. Zapiski z pogranicza*, wstęp P. Huelle, Sejny 2008.
- Dějiny české literatury 1945–1989*, red. P. Janoušek, Praha 2008.
- Delaperrière M., *Świadectwo jako problem literacki*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 59–70.
- Dickins T., *Critical response to socialist realism in Czech literature: 1958–1969: a study of selected works by Josef Škvorecký, Bohumil Hrabal and Milan Kundera*, Leeds 1983.
- Dolihalová R., *Josef Škvorecký and the position of the Émigré*, Brno 2007.
- Dom i ojczyzna. Dylematy wielokulturowości*, red. D. Lalak, Warszawa 2008.
- Dramat dysydencki? Rozmowa Doroty Jovanki Ćirlić z Adamem Michnikiem*, „Dialog” 2008, nr 6, s. 162–167.
- Dvě desetiletí před listopadem 89. Sborník*, red. E. Mandler, Praha 1993.
- Eco U., *Mój 1968 po drugiej stronie muru*, przeł. J. Mikołajewski, Kraków 2008.
- Eichwede W., *Dzieci oświecenia*, przeł. A. Kopacki, „Kafka. Pismo środkowoeuropejskie” 2001, nr 3, s. 8–15.
- Fakta nelze zamlčet: svědectví lidí a dokumentů*, Praha 1971.
- Felcman O., Mervart J., *Rok 1968 v poválečných dějinách Československa*, Ústí nad Orlicí 2006–2007.
- Fiut A., *Być (albo nie być) Środkowoeuropejczykiem*, Kraków 1999.
- Gronemeyer M., *Zamach na charaktery*, przeł. G. Freise, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2001, nr 4, s. 10–15.
- Grossman J., *Analýzy*, oprac. J. Holý, T. Pokorná, Praha 1992.
- Gruntorád J., *Katalog knih českého exilu 1948–1994*, Praha 1995.
- Gruša J., *Česko – návod k použití*, Praha 2001.
- Gruša J., *Grušas Wacht am Rhein aneb Putovní ghetto. České texty 1973–1989*, Praha 2001.
- Gruša J., *Šťastný bezdomovec*, Brno 2003.
- Gruša J., *Umění stárnout. Rozhovor s Daliborem Dobiášem*, Praha 2004.
- Hanáková J., *Edice českého samizdatu 1972–1991*, Praha 1997.
- Hansen J., *Pamięć i narracja w dwóch powieściach Škvoreckiego*, przeł. J. Rybski, „Literatura na Świecie” 2007, nr 3–4, s. 272–280.
- Hanuš J., *Zakopaný pes komunistického režimu. Pavel Kohout a možnosti memoárovánového žánru*, „Dějiny – Teorie – Kritika” 2007, nr 1, s. 42–59.
- Havel V., *Czeski los?*, przeł. A.S. Jagodziński, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9, s. 110–116.
- Havel V., *Dálkový výslech. Rozhovor s Karlem Hvižďalou*, Praha 1989.
- Havel V., *Havel o sprawie Kundery*, przeł. Tomasz Grabiński, „Gazeta Wyborcza”, 29.10.2008.
- Havel V., *Síla bezsilných i inne eseje*, wyb. i oprac. A.S. Jagodziński, Warszawa 2011.
- Havel V., *Tylko krótko proszę. Rozmowa z Karelem Hvižďalą, zapiski, dokumenty*, przeł. A.S. Jagodziński, Kraków 2007.
- Havelka M., *Poznání – pamět – identita a několik obecnějších úvah*, „Dějiny – Teorie – Kritika” 2007, nr 2, s. 256–268.
- Hejl V., *Rozvrat: Mnichov a náš osud*, Praha 1990.
- Hodina naděje. Almanach české literatury 1968–1978*, red. J. Gruša, M. Uhde, L. Vaulík, Toronto 1980.

- Horanský M. [Jan David], *Ruce Goliášovy, Ruce Davidovy*, Brno 2008.
- Hrabal, Kundera, Havel... *Antologia českého eseje*, oprac. J. Baluch, Kraków 2001.
- Hroch M., *Na prahu národní existence: touha a skutečnost*, Praha 1999.
- Hvízďala K., *České rozhovory ve světě*, Praha 1992.
- Hvízďala K., *Grušova hlídka na Rýnu. Rozhovory z let 1983–2011*, Praha 2011.
- Hvízďala K., *Nevěry*, Köln 1980.
- Hvízďala K., *Opustíš-li mne, nezahyneš. Rozhovory se Zdenou Salivarovou a Josefem Škvoreckým*, Praha 2012.
- Illg J., *W kręgu powieści Milana Kundery*, Kraków 1992.
- Intelektuál ve veřejném prostoru. Vzdělanost. Společnost. Politika*, red. P. Hlaváček, Praha 2012.
- Jagodziński A.S., *Banici. Rozmowy z českými pisarzami emigracyjnymi*, Gdańsk 2000.
- Jak je ve světě člověk: dopisy Josefa Škvoreckého a Jana Zábřany*, red. A. Příbáň, M. Příbáň, Praha 2010.
- Janouch F., *Ne, nestěžuji si. Malá normalizační mozaika*, Praha 2008.
- Jaro 1968. Čítanka pro děti a mládež*, Köln 1988.
- Jdi domů Ivane!*, red. M. Rampa, J. Rodr i in., Hradec Králové 1990.
- Jesenská M., *Ponad naše síly. Czesi, Żydzi i Niemcy. Wybór publicystyki z lat 1937–1939*, wyb. i przeł. L. Engelking, Wołowiec 2003.
- Język a tożsamość narodowa. Slavica*, red. M. Bobrownicka, Kraków 2000.
- Jungmann M., *Cesty a rozcestí. Kritické stati z let 1982–87*, Londýn 1988.
- Kaczorowski A., *Europa z płaskostopiem*, Wołowiec 2006.
- Kaczorowski A., *Praski elementarz*, Wołowiec 2012.
- Kaczorowski A., *Havel. Zemsta bezsilnych*, Wołowiec 2014.
- Kalinova L., *Konec nadějí a nová očekávání. K dějinám české společnosti 1969–1993*, Praha 2012.
- Kardyni-Pelikánová K., *Osobliwości środkowoeuropejskiej przestrzeni literackiej: ironiczni moralisci i ludyczni myśliciele*, „Porównania” 2011, nr 8.
- Klobouk J., *Americká žena a jiné povídky*, Praha 2008.
- Knapp A., *Úsmiech oświecenia*, przeł. P. Godlewski, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2003, nr 12, s. 78–73.
- Knopp F., *Česká literatura v exilu 1948–1989. Bibliografie*, Praha 1996.
- Kohout P., *Kde je zakopán pes*, Praha–Litomyšl 2002.
- Kohout P., *Konec velkých prázdnin*, Praha 1996.
- Kohout P., *Můj život s Hitlerem, Stalinem a Havlem*, Praha 2011.
- Kohout P., *O ničem a o všem: krátká čtení 1975–2008*, Praha 2008.
- Kohout P., *Z deníku kontrarevolucionáře*, Zurich 1969.
- Kohout P., *Z dziennika kontrrewolucjonisty*, przeł. G. Winkler, Warszawa 1990.
- Konrád G., *Przyszłość potrzebuje pamięci*, przeł. E. Czerwiakowska, W.W. Ronge „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2001, nr 1, s. 11–14.
- Kosatík P., *České snění*, Praha 2010.
- Kosatík P., *Fenomen Kohout*, Praha 2001.
- Kosková H., *Hledání ztracené generace*, Toronto 1987.
- Kosková H., *Josef Škvorecký*, Praha 2004.

- Kosková H., *Milan Kundera*, Jinočany 1998.
- Koudelka J., *Invaze 68*, Praha 2008.
- Kožmín Z., Trávníček J., *Česká poezie od 40. let do současnosti*, Brno 1994.
- Kožmín Z., Trávníček J., *Na tvrdém loži z psiho vína. Česká poezie od 40. let do současnosti*, Brno 1998.
- Krainy utracone i pozyskane. Problem w literaturach Europy Środkowej*, red. K. Krassuski, Katowice 2005.
- Král P., *Chiméry a exil*, Praha 1998.
- Kraskowska E., *Twórczość Stefana Themersona. Dwujęzyczność i literatura*, Wrocław 1989.
- Kratochvíl A., ... *za ostatními dráty a minovými poli... Vzpomínky a svědectví*, Mnichov–Brno 1993.
- Kratochvíl J., *Malý slovník nepochopení*, „Týden“ 2006, nr 45, s. 33–37.
- Kratochvíl J., *Příběhy příběhů*, Brno 1995.
- Kratochvíl J., *Ukrywane dziecię królowny*, přeł. P. Godlewski, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski“ 2001, nr 1, s. 26–27.
- Krawczyk A., *Praska Wiosna 1968*, Warszawa 1998.
- Kritický sborník 1981–1989. Výbor ze samizdatových ročníků*, red. K. Palek, Praha 2009.
- Kroutvor J., *Potíže s dějinami. Eseje*, Praha 1990.
- Kryl K., *Spisy I. Texty písní*, red. J. Jiskrová, J. Šulc, Praha 1998.
- Krytlík T., *Zamlčené dějiny*, Praha 2008–2010.
- Kryzys tożsamości*, red. B. Czapik, E. Tokarz, Katowice 1992.
- Kubíček T., *Vyprávět příběh. Naratologické kapitoly k románům Milana Kundery*, Brno 2001.
- Kučera M., *Populace České republiky 1918–1991*, Praha 1994.
- Kundera M., *Czeski los*, přeł. A.S. Jagodziński, „Literatura na Świecie“ 1990, nr 9, s. 103–109.
- Kundera M., *Člověk, zahrada širá*, Praha 1953.
- Kundera M., *Knihá smíchu a zapomnění*, Toronto 1981.
- Kundera M., *Księga śmiechu i zapomnienia*, přeł. P. Godlewski, Warszawa 1993.
- Kundera M., *Nesnesitelná lehkost bytí*, Brno 2006.
- Kundera M., *Nieznośna lekkość bytu*, přeł. A. Holland, Londyn 1984.
- Kundera M., *Sztuka powieści*, přeł. M. Bieńczyk, Warszawa 1991.
- Kuras B., *Češi na vlášku. Příručka národního přežívání*, Praha 1999.
- Kwapis R., *Praska wiosna*, Toruń 2003.
- Laučík I., *Iskra w oku*, přeł. P. Godlewski, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski“ 2001, nr 4, s. 60–65.
- Le Grand E., *Kundera aneb „Paměť touhy“*, Olomouc 1998.
- Lederer J., *České rozhovory*, Praha 1991.
- Lederer J., *Touhy a iluze*, Toronto 1988.
- Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, přeł. W. Grajewski, Kraków 2001.
- Liehm A.J., *Generace*, Praha 1990.
- Liehm A.J., *Minulost v přítomnosti*, Brno 2008.

- „Literatura na Świecie” 1990, nr 9 (numer poświęcony twórczości Milana Kundery).
- „Literatura na Świecie” 2007, nr 3–4 (numer poświęcony twórczości Josefa Škvoreckého).
- Literatura určená k likvidaci: sborník příspěvků z konference pořádané v Brně 8.–9. listopadu 2004*, red. V. Válek, Praha 2006.
- Literatura. Vězení. Exil. Literature. Prison. Exile*, red. M. Vacík, L. Ludvíková, Praha 1997.
- Lopatka J., *Předpoklady tvorby*, Praha 1991.
- Lubas-Bartoszyńska R., *Między autobiografią a literaturą*, Warszawa 1993.
- Machotka O., *Mezi domovem a exilem*, Praha 2001.
- Macura V., *Znamení zrodu: české obrození jako kulturní typ*, Praha 1995.
- Mandler E., *Poločas Pražského jara 1968*, „Soudobé Dějiny” 1994, nr 4–5, s. 249–271.
- Mareš P., „Also: nazdar!” *Aspekty textové vícejazyčnosti*, Praha 2003.
- Mareš P., *Nejen jazykem českým. Studie o vícejazyčnosti v literatuře*, Praha 2012.
- Masmediálna komunikácia a realita I*, red. S. Magál, M. Mistrík, M. Solík, Trnava 2009.
- Měchýř J., *Na okraj legendy roku 1968*, „Soudobé Dějiny” 1993, nr 1.
- Měšťan A., *Česká literatura 1785–1985*, Toronto 1987.
- Migracja – Europa – Polska*, red. W. J. Burszta, J. Serwański, Poznań 2003.
- Migracje i społeczeństwo: zbiór studiów*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 1995.
- Migracje polityczne XX wieku. Migracje i społeczeństwo 4*, red. E. Zamojski, Warszawa 2000.
- Miłosz C., *Prywatne obowiązki*, Kraków 2011.
- Miłosz C., *Zaczynając od moich ulic*, Warszawa 1987.
- Młynář Z., *Mróz od wschodu*, przeł. P. Heartman [P. Godlewski], Warszawa 1981.
- Možný I., *Proč tak snadno... Některé rodinné důvody sametové revoluce. Sociologický esej*, Praha 2009.
- Muchová A., *Exile through the eyes of Czech writers: political emigration of 1948 and 1968*, Saarbrücken 2008.
- Müllerová L., *Motto v českých dílech 90. let dvacátého století*, „Bohemistyka” 2011, nr 2, 113–122.
- Narodowy i ponadnarodowy model kultury. Europa Środkowa i Półwysep Bałkański*, red. B. Zieliński, Poznań 2002.
- Na shledanou v lepších časech: dopisy Josefa Škvoreckého a Lubomíra Dorůžky z doby marnosti (1968–1989)*, red. A. Příbáň, M. Příbáň, Praha 2011.
- Naše živá i mrtvá minulost: 8 esejů o českých dějinách*, red. F. Graus, Praha 1968.
- Nawrocki W., Sierny T., *Czeska i słowacka literatura piękna w Polsce w latach 1945–1980. Dzieje recepcji i bibliografie*, Katowice 1983.
- Nedbálek V., *Jaro skončilo v srpnu*, Praha 2005.
- Nezval V., *Edison*, wstęp M. Blahynka, Praha 1982.
- Novotný V., *Mezi moderností a postmoderností. Úvahy o typologii české prózy konce tisíciletí*, Praha 2002.
- Novotný V., *Paradoxy a paralely: příspěvky k českému literárnímu dějepiscetví: od Komenského k Rejchrtovi*, Praha 2006.

- Nycz R., *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001.
- Nycz R., *Literatura nowoczesna wobec doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 55–70.
- Nyklová M., *České rozhovory Jiřího Lederera po dvaceti pěti letech*, Praha 2001.
- Od rywalizacji do współpracy. Relacje polsko-czeskie w badaniach młodych historyków z Polski i Republiki Czeskiej*, red. D. Dąbrowski, Wrocław 2003.
- Opustiš-li mne, nezahyneš. Rozhovory Karla Hvižďaly ze Zdenou Salivarovou a Josefem Škvoreckým*, Praha 1993.
- Osmičky v dějinách českých zemí. Publikace k výstavě archivních dokumnetů z cyklu Osmičky v dějinách českých zemí*, Praha 2008.
- Ossowska M., *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne 1963, nr 2, s. 47–51.
- Otáhal M., *Opozice, moc, společnost 1968–1989. Příspěvek k dějinám „normalizace”*, Praha 2002.
- Otáhal M., *Opoziční proudy v české společnosti 1969–1989*, Praha 2011.
- Pacner K., *Osudové okamžiky Československa*, Praha 1997.
- Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.
- Papoušek V., *Trojí samota ve velké zemi. Česká literatura v americkém exilu v letech 1938–1968*, Jinočany 2001.
- Patočka J., *Kacířské eseje o filosofii dějin*, Praha 2007.
- Patočka J., *Kim są Czesi*, przeł. J. Baluch, Kraków 1997.
- Pauer J., *Praha 1968. Vpád Varšavské smlouvy. Pozadí, plánování, provedení*, Praha 2004.
- Pechar J., *Čítanka exilové a samizdatové literatury I*, Praha 1991.
- Pechar J., *Čítanka exilové a samizdatové literatury II*, Praha 1991.
- Pechar J., *Nad knihami a rukopisy*, Praha 1996.
- Pehe J., *Demokracie bez demokratů. Úvahy o společnosti a politice*, Praha 2010.
- Pernes J., *Dějiny Československa očima Dikobrazu: 1945–1990*, Brno 2003.
- Perstická D., *Ludvík Aškenazy a ti druzi: Informace o umlčované a zamlčované literatuře*, Brno 1990.
- Petrescu D., *Rok 1989 jako powrót do Europy. O rewolucji, reformie i pojednaniu z traumatyczną przeszłością*, w: *Interpretacje upadku komunizmu w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej. Studia i materiały poznańskiego IPN*, red. K. Brzechczyn, t. XIV, Poznań 2011.
- Pisarz na obczyźnie*, red. T. Bujnicki, W. Wyskiel, Wrocław 1985.
- Pištora J., *Mezery v paměti*, Londýn 1984.
- Pithart P., *Devětaosmdesátý. Vzpomínky a přemýšlení. Krédo*, Praha 2009.
- Pithart P., *Osmášedesátý*, Londýn 1987.
- Plichta D., *Česká otázka a Evropská Unie*, Praha 2001.
- Pražské jaro 1968. Literatura – film – média. Materiály z mezinárodní konference pořádané Literární akademii za spolupráce s Městskou knihovnou Praha 20.–22. května 2008*, red. H. Kupcová, Praha 2009.
- Progi, pasáže, granice w kulturach słowiańskich*, red. A. Gawarecka, M. Balowski, Poznań 2011.

- Prokeš J., *Česká folková píseň: v kontextu 60.–80. let 20. století*, Brno 2011.
- Proměny Pražského jara 1968–1969. Sborník studií a dokumentů o nekapitulantských postojích v československé společnosti*, oprac. J. Pecka, V. Přecan, Brno 1993.
- Přecan V., *V kradném čase. Vyběr ze studií, článků a uvah z let 1973–1993*, Brno 1994.
- Příbáň M., *Prvních dvacet let. Kulturní rada a další kapitoly z dějin literárního exilu 1948–1968*, Brno 2008.
- Pytasz M., *Wygnanie – emigracja – diaspora. Poeta w poszukiwaniu czytelnika*, Katowice 1998.
- Radimský L., *Vánoční pozdrav novým exulantům*, „Národní Politika” 1969, nr 1.
- Rak J., *Bývalí Čechové – české historické mýty a stereotypy*, Jinočany 1994.
- Rak J., *Co kdyby to dopadlo jinak? Křížovatky českých dějin*, Praha 2007.
- Richterová S., *Místo domova*, Brno 2004.
- Richterová S., *Slova a ticho: eseje o české literatuře*, Praha 1990.
- Ricoeur P., *Czas i opowieść. Czas opowiadany*, t. III, přel. U. Zbrzeźniak, Kraków 2008.
- Ricoeur P., *O sobie samym jako innym*, přel. B. Chełstowski, wstęp i oprac. M. Kowalska, Warszawa 2003.
- Ripellino A., *Praga magiczna*, přel. J. Uszyński, „Zeszyty Literackie” 1995, nr 4, s. 8–47.
- Rok 1968 v poválečných dějinách Československa*, red. O. Felcman, J. Mervart, Hradec Králové 2006.
- Rotrekl Z., *Skrytá tvář české literatury*, Brno 1991.
- Salivarová Z., *Hnůj země*, Praha 1994.
- Salivarová Z., *Nebe, peklo, ráj*, Brno 1991.
- Salivarová Z., Škvorecký J., *Samožerbuch. Autofestšrift*, Toronto 1977.
- Schütz A., *Szkice z socjologii fenomenologicznej*, přel. B. Jabłońska, Kraków 2008.
- Sedm pražských dnů. 21.–27. srpen 1968. Dokumentace. Studijní materiál pouze pro vnitřní potřeby*, vydáno v září 1968.
- Šifra lidské existence*, red. M. Špirit, Praha 1995.
- Skilling H.G., *Communism national and international: Eastern Europe After Stalin*, Toronto 1974.
- Skilling H.G., *Czechoslovakia's Interrupted Revolution*, Princeton 1976.
- Škvorecký 80. Sborník z mezinárodní konference o životě a díle Josefa Škvoreckého, která se uskutečnila v Náchodě u příležitosti autorova životního jubilea ve dnech 22.–24. září 2004*, red. H. Kupcová, M. Příbáň, Praha 2005.
- Škvorecký J., *Kłopoty z językiem*, přel. A.S. Jagodziński, „Literatura na Świecie” 2007, nr 3–4.
- Škvorecký J., *Mezi dvěma světy a jiné eseje*, Praha 2004.
- Škvorecký J., *Mirákl*, Praha 1991.
- Škvorecký J., *Nataša, pícníci a jiné eseje*, Praha 2006.
- Škvorecký J., *Przypadki inżyniera ludzkich dusz*, přel. A.S. Jagodziński, Sejny 2008.
- Škvorecký J., *Przypadki niefortunnego saksofonisty tenorowego*, přel. A. Kaczorowski, Izabelin 1999.
- Škvorecký J., *Příběh neúspěšného tenorsaxofonisty a jiné eseje*, Praha 1997.
- Škvorecký J., *Příběh inženýra lidských duší*, Praha 2000.
- Škvorecký J., *Ráda zpívám z not a jiné eseje*, Praha 2004.

- Škvorecký J., *W obcym kraju*, przeł. P. Godlewski, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2001, nr 2, s. 44–47.
- Škvorecký J., *Ze života české společnosti*, Praha 2010.
- Sláma J., *Do exilu a z exilu domů. Publicistická žeň z let 1968–1993*, Brno 1998.
- Słowianie wobec integracji Europy*, red. M. Bobrownicka, Kraków 1998.
- Smulski J., *Odmiany autobiografii w prozie współczesnej*, „Polonistyka” 1994, nr 6, s. 334–340.
- Solecki S., *The achievement of Josef Škvorecký*, New York 1991.
- Solecki S., *Josef Škvorecký and his works*, Toronto 1997.
- Spor o smysl českých dějin 1. 1938–1989*, red. M. Havelka, Praga 2006.
- Srpen 1968. Čtyřicet let poté. Sborník textů*, red. J. Dejmek, M. Loužek, Praha 2008.
- Stern C., *Świat oświełony*, przeł. A. Rosenau, „Kafka. Kwartalnik Środkowoeuropejski” 2003, nr 12, s. 8–13.
- Suk J., *Zlom mezi totalitou a demokracií. Československý rok 1989 v alternativách*, „Soudobé Dějiny” 2009, nr 4, s. 557–601.
- Svědectví Pavla Tigrida*, red. J. Lederer, Mnichov 1982.
- Szczygieł M., *Gottland*, Wołowiec 2006.
- Szpociński A., *Miejsca pamięci (lieux de memoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 11–20.
- Świat przez pryzmat Ja. Teorie i autobiograficzne rekonesanse*, t. I, red. B. Gontarz, M. Krakowiak, Katowice 2006.
- Świat przez pryzmat Ja. Studia i interpretacje*, t. II, red. B. Gontarz, M. Krakowiak, Katowice 2006.
- Świeściak A., *O dwóch przypadkach reprezentacji. Wokół motywu daty (Tomasz Różycki i Andrzej Sosnowski)*, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 191–201.
- Tigrid P., *Czechoslovakia: post-mortem*, Warszawa 1970.
- Tigrid P., *Kvadratura kruhu: dokumenty a poznámky k československé krizi 1968–1970*, Paříž 1970.
- Tigrid P., *Politická emigrace v atomovém věku*, Praha 1990.
- Travníček J., *Poezie poslední možnosti*, Praha 1996.
- Třeštík D., *Češi. Jejich národ, stát, dějiny a pravda v transformaci. Texty z let 1991–1998*, Brno 1999.
- Únor 1948 očima vítězů a poražených o třicet let později*, red. V. Blažek, Köln 1979.
- V souřadnicích volnosti. Česká literatura devadesátých let dvacátého století v interpretacích*, red. P. Hruška, L. Machala, L. Vodička, J. Zizler, Praha 2008.
- Vaculík L., *Český snář*, Brno 2002.
- Vaculík L., *Jaro je tady (fejetony z let 1981–1987)*, Praha 1988.
- Vančura J. [Miroslav Synek], *Naděje a zklamání: Pražské jaro 1968*, Scheinfeld 1988.
- Vítězové? Porážení? Životopisná interview. Disent v období tzv. normalizace*, t. I, red. M. Vaněk, P. Urbásek, Praha 2006.
- Vlasák V., *Folkaři: báječní muži s kytarou, kteří psali dějiny*, Řitka 2008.
- Vodička L., *Triumf skepse (dvojitý způsob historismu v českém dramatu a činoherní dramaturgii po 21. srpnu 1968)*, „Acta Universitatis Palackianae Olomucensis” 2007, nr 5, s. 111–117.

- Vrchlický J., *Jarní romance*, Praha 2012.
- White H., *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000.
- Winklerová M., *Krásná literatura a historická fakta. Beletrie jako symbol a zdroj při psání o ruských a středoevropských dějinách*, „Dejiny – Teorie – Kritika” 2006, nr 1, s. 35–48.
- Wolff-Powęska A., *Oswojona rewolucja. Europa Środkowo-Wschodnia w procesie demokratyzacji*, Poznań 1998.
- Z dějin českého myšlení o literatuře 3 (1958–1969). Antologie k dějinám české literatury 1945–1990*, red. M. Příbáň, Praha 2003.
- Z dějin českého myšlení o literatuře 4 (1970–1989). Antologie k dějinám české literatury 1945–1990*, red. K. Bláhová, M. Příbáň, Praha 2005.
- Zach A., *Kniha a český exil 1949–1990. Bibliografický slovník nakladatelství, vydavatelství a edic*, Praha 1995.
- Zaleski M., *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996.
- Zarek J., *Czas i historia w prozie Milana Kundery*, „Literatura na Świecie” 1990, nr 9, s. 162–167.
- Život je jinde...? Česká literatura, kultura a společnost v sedmdesátých a osmdesátých letech dvacátého století. Materiály z mezinárodní mezioborové konference pořádané Ústavem pro českou literaturu AV ČR 13.–15. června 2001 v Praze*, red. J. Matonoha, Praha 2002.
- Zlatá šedesátá. Česká literatura a společnost v letech tání, kolotání a ...zklamání. Materiály z konference pořádané Ústavem pro českou literaturu AV ČR, 16.–19. června 1999*, red. R. Denemarková, Praha 2000.

Źródła internetowe

- Czasopismo „Dikobraz”, 2011–2013, <<http://dikobraz.mikroforum.cz/>> [dostęp: 17.03.2013].
- Projekt „Pražské jaro 1968” (Ústav pro soudobé dějiny AV ČR), <<http://www.68.usd.cas.cz/>> [dostęp: 17.03.2013].
- Projekt „Sametová revoluce 1989” (Ústav pro soudobé dějiny AV ČR), <<http://www.czechoslovakia1989.cz/>> [dostęp: 17.03.2013].
- Ústav pro soudobé dějiny AV ČR, 2013, <<http://www.usd.cas.cz/>> [dostęp: 17.03.2013].
- Ústav pro studium totalitních režimů, 2008–2013, <<http://www.ustrcr.cz/>> [dostęp: 17.03.2013].

Teksty oraz materiały opublikowane online

- 1968 – *Československo*, 2010, <<http://vimeo.com/20642555>> [dostęp: 17.03.2013].
- Krawczyk A., *Najpiękniejszy tekst Praskiej Wiosny*, „Tygodnik Powszechny”, 19 sierpnia 2008, <<http://tygodnik.onet.pl/35,0,13713,1,artykul.html>> [dostęp: 17.03.2013].

- Naděje nebo zklámaní? Reemigranti o situaci v Česku dvacet let po Listopadu*, 17 listopada 2009, <<http://www.radio.cz/cz/rubrika/special/nadeje-nebo-zklamani-re-emigranti-o-situaci-v-cesku-dvacet-let-po-listopadu>> [dostup: 17.03.2013].
- Orwell G., *Totalitarianism and literature*, 27 listopada 2012, <http://orwell.ru/library/articles/totalitarianism/english/e_lat> [dostup: 17.03.2013].
- Pavel Kohout: disident, který spoluzakládal StB*, 4 czerwca 2002, <http://www.czesk.net/svet/clanky/oso_bnosti/kohout.html> [dostup: 17.03.2013].
- Procházka M., *Drama české literatury mezi emigrací a realitou*, <http://www.literarni.cz/export/clanek-pdf.php?clanek_id=3099&show> [dostup: 17.03.2013].
- Prokeš J., *Folková hudba (Učební text k výuce tohoto předmětu na Fakultě informatiky Masarykovy univerzity v rámci doplňkových předmětů studia)*, <<http://www.fi.muni.cz/~qprokes/folk/folk.001.htm>> [dostup: 17.03.2013].
- Rozhovor s Jiřím Grušou*, 11 grudnia 2008, <<http://www.pwf.cz/cz/archiv/rozhovory/1545.html>> [dostup: 17.03.2013].
- Ulč O., *Profil a motivy uprchlíku poslední komunistické vlny*, <<http://www.otaulc.com/text/451.htm>> [dostup: 17.03.2013].
- Urbanec J., *Ota Filip Evropan*, 10 września 2009, <http://www.literarni.cz/rubriky/aktualni/clanky/ota-filip-evropan_2696.html> [dostup: 17.03.2013].

Indeks osob

- Aciman André 125
Ajvaz Michal 296
Alexander Jeffrey 123
Anderson Benedict 60
Andruchowycz Jurij 73
Ankersmit Frank 216
Aragon Luis 8
Ash Timothy Garton 113, 152, 159, 235,
273, 275–277, 297
Aškenazy Ludvík 12, 82, 33
Assmann Aleida 57, 64, 113, 115, 116,
119, 221
Assmann Jan 55–57, 125, 221
Ažajew Wasilij 38
- Baez Joan 280
Balabán Jan 294
Balowski Mieczysław 120
Barańczak Stanisław 157
Bartošek Karel 28, 45, 48, 54, 55, 58, 66–
68, 282–284, 292, 302
Bělohradský Václav 228
Benčík Antonín 281
Benda Václav 143
Beneš Edvard 49, 52, 99, 100, 265, 268
Beneš Jan 12, 112, 307
Benjamin Walter 64, 74
Bielec Dorota 24
Binar Ivan 73, 82, 175
Blatný Ivan 19
Blažek Vladimír 28
Blažiček Přemysl 19
Blažková Jaroslava 12
Bobrownicka Maria 175, 289, 290
Bondy Egon 157
Boudník Vladimír 157
Brabec Jan 145
Brabec Jiří 158
Brezniew Leonid 32, 33, 35–37, 41–43,
51, 262, 267, 269
Broch Herman 210, 228, 229
Brod Max 121
Brodski Josif 80
Brouček Stanislav 76, 328
Brousek Antonín 12, 69, 82, 101, 174,
258
Buchalska Patrycja 300
Burian Václav 300
Burszta Wojciech Józef 78
Butor Michel 226
- Camus Albert 153, 216, 226, 227
Čapek Karel 66, 183, 209, 227, 303
Cataluccio Francesco 247
Čech Svatopluk 271
Čep Jan 19
Čerepková Vladimíra 92
Čermák Miloš 280
Černý Václav 19, 245
Češka Jakub 166
Chromastová Vlasta 147
Chruszczow Nikita 266
Chvatík Květoslav 121, 122, 165, 209,
243–247, 250
Chytilová Věra 20
Cinger Fratišek 32, 66
Čirlić Dorota Jovanka 146
Clementis Vladimír 243, 246
Conrad Joseph 171, 199, 207
Čornej Petr 23, 30, 51
Čulík Jan 74, 162, 163, 194
Czapik Barbara 50
Czaplínska Joanna 72, 160, 175, 186,
187

- Czycibor-Piotrowski Andrzej 299
 Czerwińska Małgorzata 166, 168, 169, 217
 Czyżewski Krzysztof 80, 88, 228, 298
- D**
 Dąbrowski Dariusz 25
 Dejmek Jindřich 21, 109, 156, 281
 Delaperrière Maria 9, 217, 225
 Denemarková Radka 9, 19, 106, 163
 Devátý Stanislav 286
 Dickens Charles 38
 Dienstbier Jiří 275
 Diestler Radek 280
 Dietl Jaroslav 279
 Diviš Ivan 12, 49, 53, 77, 82
 Dobiáš Dalibor 273
 Doležal Miloš 201
 Dubček Alexander 8, 10, 18, 23, 34, 36, 43, 51, 52, 142, 239, 246–248, 267–269, 278, 281
 Dvořáček Miroslav 165, 299
 Dvořák Antonín 88
 Dybczak Krzysztof 71, 72
 Dyk Viktor 37, 70, 96, 97, 200
- E**
 Eco Umberto 40, 41
 Eichwede Wolfgang 276, 283
 Engelking Leszek 53, 294
 Erll Astrid 151, 220, 221–223
- F**
 Faulkner William 129, 171
 Ferguson Niall 61
 Filip Ota 11, 12, 75, 95, 108, 109, 135, 138, 139, 155, 156, 175, 176, 178, 182, 254, 281, 282
 Fischerová Viola 297
 Fišera Josef 12
 Fiut Aleksander 227, 228
 Flaubert Gustave 165
 Forman Miloš 20, 36, 95, 159
 Foucault Michel 218
 France Anatol 38
 Frič Martin 36
 Fuchsová Jiřina 12
 Fuks Ladislav 155
- G**
 Gawarecka Anna 120
 Gellner Ernest 60
 Glazarová Jarmila 37
 Godlewski Piotr 84, 97, 138, 171, 179, 221, 235, 278, 289
 Goldstücker Edvard 19
 Golka Marian 153
 Gottwald Klement 82, 95, 127, 243, 246, 260, 268, 269
 Grudzińska-Gross Irena 80
 Gruntorád Jiří 157, 158
 Gruša Jiří 11, 12, 18, 26, 27, 44, 54, 74, 77, 103, 121, 122, 135, 150, 151, 155, 156, 158, 159, 174, 175, 182, 183, 186, 211, 272, 273, 275, 298, 300, 303, 306
 Gunn Janet Verner 166, 167
- H**
 Hácha Emil 268
 Hájek Jiří 19, 147, 195,
 Halbwachs Maurice 55, 56, 115, 124, 125
 Halina Pawłowska 295
 Haman Aleš 21, 82, 159, 296
 Hames Petr 20
 Hamšík Dušan 12
 Hanáková Jitka 158
 Hanč Jan 153
 Hansen Julie 114, 115, 125, 127
 Hanuš Jan 256
 Hartmann Moritz 66
 Hašek Josef 32, 64, 122, 227–232, 255
 Hauková Jiřina 296
 Havel Václav 9, 17, 26, 33, 42, 43, 47, 48, 53, 54, 62, 63, 66, 135–137, 143–147, 149–152, 158, 183, 197, 214, 230, 231, 235, 243, 253, 254, 273, 275, 278–280, 286–291, 297, 300, 303, 304, 308
 Havelka Miloš 67, 68, 123, 124, 330, 335
 Havlíček Borovský Karel 12, 258, 264, 271, 290, 305
 Havlová Olga 158
 Hayden White 216
 Heidegger Martin 153
 Hejl Vilém 12, 44, 47, 49, 50, 82, 145
 Hejnyš Oleg 158

- Hemingway Ernest 38, 197
Hendrych Jiří 39
Herbert Zbigniew 83
Herling-Grudziński Gustaw 25
Herrmann Ignát 50
Heydrich Reinhard 65, 261
Hiršal Josef 296
Hitchcock Alfred 36
Hitler Adolf 41, 42, 52, 82, 95, 138, 183, 259, 261, 262, 265, 278
Hlaváček Petr 305
Hlavsa Milan 145
Hochman Jiří 12, 278
Hodrová Daniela 120, 296
Holland Agnieszka 14, 88, 123, 142, 153, 170, 244
Holub Miroslav 12, 254
Holý Jiří 158, 163
Horacy 76
Horanský Miloš 25, 216, 307
Hořec Jaromír 158
Hostovský Egon 19, 87, 106, 159, 178
Hrabal Bohumil 33, 65, 95, 145, 155, 158, 197, 254, 295
Hradilek Adam 165
Hřebejk Jan 274
Hrubý Karel 76
Hruška Petr 293
Hus Jan 51, 59, 62, 65, 69, 88, 258, 261, 263, 264, 305
Husák Gustav 8, 23, 35, 91, 143, 144, 146, 147, 151, 182, 205, 238, 245, 258, 260, 261, 265, 267–269
Hutka Jaroslav 12, 76, 82, 158
Hvižďala Karel 42, 69, 73, 77, 81–83, 85, 86, 97, 107, 116, 144, 151, 155, 159, 162, 176, 207, 211, 212, 231, 272, 274, 275, 288, 298, 303
- I**llg Jacek 152, 209, 210
- J**adrný Karel 161
Jagodziński Andrzej Sławomir 14, 24, 26, 33, 44, 48, 56, 70, 84, 86, 141, 152, 155, 156, 159, 162, 171, 172, 174, 177, 182, 202, 211, 212, 219, 221, 288–290
Janiček Josef 145
Janouch František 23, 37
Jarchovský Petr 274
Jedlička Josef 12, 19
Jesenin-Wolpin Aleksander 193
Jesenská Milena 51–53, 272
Jirásek Alois 37, 38, 45
Jiskrová Jana 36, 71, 134, 303, 331
Jungmann Milan 147, 164, 170, 176, 202–204, 206, 210, 211, 224, 249, 250, 255
- K**abela Mirek 76, 84
Kabeš Jiří 145
Kaczorowski Aleksander 7, 16, 26, 42, 140, 149, 164, 215, 276, 282, 291, 300
Kádar Ján 20
Kadlec Václav 158
Kafka Franz 19, 20, 64, 121, 122, 153, 227, 229, 230, 271
Kalinová Lenka 283–285
Kamiński Łukasz 25
Kaňerová Miťa 301
Kantůrková Eva 263
Kardyni-Pelikánová Krystyna 230
Karvaš Petr 234
Kennan George 297
Klíma Ivan 8, 18, 215, 296
Klímová Helena 63
Klobouk Jiří 11, 76, 83, 307
Klos Elmar 20
Knapp Aleš 179
Knopp František 108
Kohout Pavel 7, 12–14, 21–23, 30, 39, 53, 73, 82, 96, 101, 107, 109, 110, 114, 116, 124, 135, 139, 140, 142, 144–150, 156, 163–170, 173, 175, 182–184, 195, 197, 198, 203–206, 212–220, 223, 224, 227, 229, 230, 232–240, 243, 246, 252–258, 260, 261, 264–274, 278, 287, 290, 291, 294–296, 298, 299, 304–308

- Kolář Jiří 12
 Kollár Jan 97, 307
 Komenský Jan Amos 46, 65, 86, 97, 99,
 159, 261, 271, 279, 290, 298
 Konrád György 73, 228, 283, 286
 Kosatík Pavel 59, 121
 Kosík Karel 229
 Kosková Helena 20, 126, 128, 132, 143,
 144, 156, 160, 161, 196, 199, 201,
 207, 208, 227, 228, 240, 245, 247,
 250, 252
 Kotrlá Iva 158
 Kožmín Zdeňek 292
 Král Petr 12, 272
 Kraskowska Ewa 175
 Krasuski Krzysztof 72, 114, 185
 Kraszewski Piotr 82
 Kratochvíl Antonín 12, 158
 Kratochvíl Jiří 19, 83, 154, 158, 163, 179,
 221, 235, 289, 295–297, 303, 305
 Krawczyk Andrzej 22, 25
 Krejčí Jaroslav 273
 Krejčí Karel 120
 Křen Jan 46
 Křesadlo Jan 12, 175
 Kriegel František 30
 Kriseová Eda 158
 Křížan Jiří 286
 Krofta Kamil 67
 Kroutvor Josef 31–33, 64, 65, 68, 70, 72,
 74, 79, 84, 85, 87, 95, 97–99, 138,
 151, 202, 227, 229, 230, 233, 235,
 304
 Krška Václav 23
 Kryl Karel 12, 35, 36, 40, 41, 71, 82, 134,
 135, 149, 174, 279, 280, 287, 291,
 300, 303
 Krystlík Tomáš 277
 Kuběna Jiří 297
 Kubiak Jacek 300
 Kubíček Tomáš 154
 Kubišová Marta 146, 165, 197, 214, 268,
 279, 280
 Kučera Karel 186, 187
 Kumiński Marek 175
 Kundera Milan 7, 11–14, 21, 24, 26, 27,
 33, 37, 43, 53, 65, 70, 75, 82, 84, 87,
 88, 95, 109, 114, 116, 120–124, 130–
 133, 135, 136, 140–142, 145, 152,
 153, 156, 157, 162, 163, 165–171,
 173, 175, 179–184, 195–198, 202,
 203, 209–212, 215–221, 223, 224,
 226–229, 233–235, 243–253, 257–
 263, 266–269, 271, 272, 289, 296,
 299, 300, 304, 307, 308
 Kupcová Helena 23, 112, 127, 154, 159,
 234
 Kuras Benjamin 46, 47, 49, 51–53, 62,
 65, 66
 Kusák Alexej 19
 Kwapis Robert 25

 Lalak Danuta 89
 Landovský Pavel 33, 214
 Landsmann Ivan 294
 Langerová Daniela 95–97
 Lederer Jiří 27, 29, 34, 48, 53, 73, 81, 82,
 92, 110, 116, 142, 144, 150, 272, 306
 Lenin Włodzimierz 42, 265
 Lidák Miroslav 303
 Liehm Antonín Jaroslav 7, 16–18, 21, 42,
 43, 56, 86, 87, 106, 135–137, 152,
 178, 218, 226, 228, 234, 242, 272,
 276, 304
 Linhartová Věra 12, 82, 159, 175, 184,
 297
 Lipský Oldřich 20
 Listopad František 296
 Loewy Jiří 12
 London Artur 12
 Loužek Marek 21, 109, 156, 281
 Lovecraft Howard Phillips 129, 199, 269
 Lustig Arnošt 7, 12, 18, 74, 86, 92, 93,
 226, 275

 Łubieński Tomasz 235
 Łukasiewicz Roland 89

 Mácha Karel Hynek 270, 275
 Machala Lubomír 9, 293–296
 Machar Josef Svatopluk 38

Machotka Otokar 77, 126, 177, 178
 Macura Vladimír 59, 120, 295, 296
 Mandler Emanuel 23, 25, 190, 293
 Mareš Petr 185, 186, 189, 191
 Mareš Stanislav 12
 Martin Jirous Ivan 145, 158
 Masaryk Garrigue Tomáš 44, 45, 67,
 241, 265, 268, 280, 287, 290, 305
 Masaryk Jan 46, 104, 261
 Mašínová Jelena 12, 164, 204, 238
 Mechýř Jan 25
 Menzel Jiří 20, 230
 Mervart Jan 61
 Měšťan Antonín 101, 102
 Mezík Jaroslav 47
 Michal Karel 12
 Michnik Adam 146
 Miłosz Czesław 80, 114, 216, 228
 Mlynář Zdeněk 27, 28
 Mňačko Ladislav 12, 112
 Moc Stanislav 175
 Moniková Libuše 11, 12, 76
 Možný Ivo 151
 Muchová Adéla 12
 Müller Adolf 161, 170
 Müller Heiner 115
 Müllerová Lenka 199
 Musil Robert 122, 229

 Najbrt Aleš 277
 Nejedlý Zdeněk 67, 265
 Němcová Božena 264, 270, 271, 305
 Němec Jan 20
 Neruda Jan 66
 Neumann Birgit 149, 150, 220
 Nezval Vítězslav 39, 202, 271
 Nohavica Jaromír 279, 291, 300, 301
 Nora Pierre 119, 120
 Novák Jan 11, 12, 76, 160, 175, 186
 Novák Ladislav 296
 Novotný Antonín 18, 36, 43, 268, 269
 Novotný Jan David 54, 60, 61
 Novotný Vladimír 85, 87, 158, 160, 175
 Nycz Ryszard 14, 217, 218, 225, 304

 Olbracht Ivan 37
 Opásek Anastáz 149
 Orság Petr 157
 Ortega y Gasset José 134
 Orwell George 153, 200, 271
 Oseka Andrzej 153
 Ossowska Maria 135
 Otáhal Milan 23, 147, 283, 287, 293
 Ouředník Patrik 12

 Pacner Karel 277
 Palach Jan 10, 51, 62, 63, 143, 242, 259,
 264, 286
 Palacký František 45, 67
 Palata Lubosz 299
 Palek Karel 155
 Papoušek Vladimír 74, 100, 106, 179
 Parál Vladimír 155
 Passer Ivan 20
 Patočka Jan 44, 63, 65, 66, 135, 147, 148,
 214, 255, 264, 290
 Pauer Jan 8
 Pehe Jiří 18, 301
 Pekař Josef 67
 Pelc Jan 11, 175
 Pelikán Jiří 12
 Pergler Vladimír 277
 Pernes Jiří 35
 Peroutka Jan 12
 Pešina Jan 120
 Petrescu Dragoș 274
 Petřík Michal 21
 Petruželka Antonín 158
 Pfaff Ivan 53
 Pick Otto 80, 81, 102
 Pilař Jan 139
 Pištora Jiří 132
 Pistorius Vladimír 158
 Pithart Petr 7, 20, 24, 26, 27, 29, 30, 43,
 45, 52, 83, 142, 144, 151, 258, 281,
 282, 300, 303
 Pivečka Jan 12
 Plichta Dalibor 66
 Pludek Alexej 9

- Poe Edgar Alan 128, 129, 171, 193, 199, 208
- Poláček Karel 37, 150, 183
- Povolný Mojmir 93, 94
- Přecan Vilém 94, 101
- Preisner Rio 12
- Příbání Michal 19, 23, 104, 105, 111, 112, 127, 154, 163, 229, 234
- Procházka Jan 214, 238, 245, 246
- Procházka Milan 160
- Prokeš Josef 280, 288
- Prunnerová Michaela 12
- Pullmann Michal 147
- Putík Jaroslav 297
- Putzlacher Renata 134
- Pytasz Marek 78
- Ráda Petr 292**
- Radimský Ladislav 103
- Rádl Emanuel 67, 290
- Rak Jiří 25, 53, 59, 61, 102, 277
- Rampa Miroslav 7, 30, 303
- Randák Jan 61
- Renčín Vladimír 303
- Řepka Petr 12
- Řezníček Pavel 158
- Richterová Sylvie 12, 76, 180, 184, 185, 189, 250, 293–296
- Ricoeur Paul 134, 135, 225
- Riefenstahl Leni 253
- Ripellino Angelo 122
- Rodr Josef 7, 30, 303
- Roth Philip 228
- Rotrekl Zdeněk 44, 215, 296
- Rudzińska Kamila 153
- Ruml Jan 276
- Rupnik Jacques 305, 308
- Šafařík Josef 149**
- Said Edward 115
- Salivarová Zdena 12, 25, 63, 69, 73, 77, 85, 97, 102, 107, 116, 161, 162, 170, 197, 200, 206, 207, 212, 235, 275, 291, 298, 303
- Sartre Jean-Paul 31, 137, 307
- Saryusz-Wolska Magdalena 55, 64, 115, 150, 220, 221
- Schauer Hubert Gordon 67
- Schneedorfer Ivan 12
- Schütz Alfred 302
- Schulz Bruno 229
- Schulz Milan 74, 94, 95, 150
- Schwarzenberg Karel 287
- Sidon Karel 12, 158
- Sienkiewicz Henryk 38
- Šimečka Milan 23, 59, 263
- Simmel Georg 78
- Skácel Jan 134
- Skilling Gordon Harold 113, 195, 286
- Škvorecký Josef 7, 12–15, 18, 19, 21, 30, 53, 56, 69, 76, 78, 82–84, 86, 87, 89, 90, 95, 97, 102, 103, 107, 109, 113–118, 123–129, 131, 132, 134, 135, 138–142, 145, 151, 154, 156–177, 182–197, 199–203, 206–209, 212, 215, 216, 218–220, 223–227, 230–235, 239–243, 251–253, 258, 261, 263–272, 275, 296, 298, 303, 304, 307, 308
- Sládek Josef Václav 50, 51, 77
- Slavík Ivan 296
- Slavík Jan 67
- Šlitr Jiří 96
- Smrkovský Josef 21, 23
- Smulski Jerzy 169, 170
- Sołżenicyn Aleksander 21, 39, 262, 271
- Šotola Jiří 50
- Speil Hilda 75
- Springteen Bruce 280
- Srpen Karel 11, 76, 175
- Stalin Józef 82, 95, 138, 149, 183, 189, 241, 265, 278, 291
- Starobinski Jean 167–169
- Stasiuk Andrzej 113
- Štěpán Jiří 61
- Stern Carola 153
- Strož Daniel 161
- Suchý Jiří 145, 280
- Suk Jiří 276, 277, 284, 285
- Šulc Jan 36, 71, 134, 303
- Sus Oleg 19

Švanda Pavel 297
Svevo Italo 57
Svítak Ivan 12
Svoboda Ludvík 18, 43, 52, 268,
Szczygieł Mariusz 37, 277
Szpociński Andrzej 119, 120

Tigríd Pavel 12, 48, 49, 91–93, 105, 109,
110, 112, 113, 150
Tokarz Božena 114, 185
Tokarz Emil 50
Tomský Alexander 12, 161
Topol Jáchym 226, 287, 294
Topol Josef 297
Toufar Josef 201
Trapl Miloš 99, 100
Trávníček Jiří 234, 292, 296
Trefulka Jan 297
Třešňák Petr 165
Třešňák Vlastimil 12, 76, 158, 160, 165,
175, 195, 295
Třeštík Dušan 59, 60, 63, 119
Trinkewitz Karel 12
Trypesová Petra 275
Tůma Oldřich 280–282
Twain Mark 129, 171, 197, 199
Tyl Josef Kajetan 268

Uhde Milan 103, 159, 297
Ulbricht Walter 32
Ulč Ota 70, 101, 102
Urbanec Jiří 176, 178
Urbášek Pavel 143, 275, 301

Vaculík Ludvík 7, 10, 17, 18, 21–23, 63,
103, 136, 145, 146, 150, 158, 159,
215, 242, 254, 273, 274, 276, 279,
281, 295, 306
Vančura Jiří 34, 42, 53, 54, 142, 303

Vančura Vladislav 37, 183
Vaněk Miroslav 143, 275, 301
Vašek Zdeněk 189, 190
Vašta Jaromír 279
Vejvoda Jaroslav 12, 76, 85, 142, 160,
175, 176, 195
Verecký Ladislav 298
Viewegh Michal 295
Vlach Antonín 112
Vlach Robert 112
Vladislav Jan 158
Vlasák Vladimír 280
Vodička Libor 293
Vokolková Bronislava 12
Vondra Alexander 286
Voskovec Jiří 82, 86, 96, 242
Vrba Tomáš 157
Vrchlický Jaroslav 38

Wacław, święty 41, 42, 57, 59, 62, 63, 91,
119, 120, 272
Weber David 275
Weiner Oskar 122
Werich Jan 30, 96
Winklerová Martina 217
Wojciechowski Marcin 300
Wolff-Powęska Anna 288

Žáček Jiří 32
Zach Aleš 81
Zagorová Hana 280
Zahradníček Jan 197, 201
Zapotocký Antonín 268, 269
Zarek Józef 50, 246
Zgustová Monika 12
Zieliński Bogusław 229
Zizler Jiří 293, 296
Zola Emil 38

“Tato noc nebude krátká...”: Experience of the Year 1968 in Czech Émigré Literature

Summary

The main aim of the dissertation titled “*Tato noc nebude krátká...*”: *Experience of the Year 1968 in Czech Émigré Literature* is to find, introduce and analyze patterns that are present in Czech literature and that pertain to a very specific period of Czech history, both directly and symbolically. By “experience” the author means the consequences of the Prague Spring and the Soviet invasion of Czechoslovakia in August 1968, thus highlighting the individual, generational and national dimension of these events (the meaning of the word “experience”, which is so important for contemporary literature research, is deliberately simplified here). Emigration was one of the most important consequences, and therefore, one of the most remarkable features of this period. The exodus of intellectuals, artists, writers and publicists lasted from August 1968 to 1989. However, this generational experience, which was connected with the “drunken festival” of the Prague Spring and the brutal intervention that was disguised as “fraternal help”, had many dimensions. Emigration, which was prompted by the new reality, was one of them and it changed the landscape of Czech literature forever. Both the literature and journalism of the years 1968–1989 proved that emigration was an incredibly sophisticated and vital element of the historical, literary and political experience of the 20th century. The author’s intention was to point to several subjects, themes and motives that were characteristic of the literature and journalism of that period. The relationship between experience and literature as well as connections between fiction and reality and authors’ biographies are the main topics of Chapters Four and Five of this dissertation; however, each part of the dissertation deals with the “experience” that is mentioned in the title. The author introduces issues that are fundamental to Czech philosophy of history and literature and that allow one to interpret the events of the year 1968 which can be treated as a breakthrough in Czech history. Among these issues are reflections on Czech faith and history, an escape into privacy, internal emigration, the pursuit of changes in 1989 and a review of the events of 1968 which was carried out two decades later, the question of national identity, historical consciousness and responsibility, the phenomenon of the democratic opposition after 1968 and the acts of Czech dissidents.

Research into the émigré debate on this historical event, which was groundbreaking for the Czech nation, must be interdisciplinary and intercultural. It

focuses on works which were published by émigré publishers and which were originally written in Czech. The decision to elaborate on this part of Czech literature that was created abroad originated from concerns over terminological and methodological inaccuracies, which might have appeared if other types of literature had been chosen. Additionally, the new perspective and the awareness of the culture and language clash, which had a profound influence on the writers, provide an important context here.

This dissertation presents a study on the works of Czech émigrés, with an emphasis on the literary output of authors belonging to the “older generation” – Josef Škvorecký, Milan Kundera and Pavel Kohout. However, the main focus of this dissertation is on all “August 1968” motifs as well as subjects, emotions and ways of communication that are connected with these motifs. Independent journalism (both in the country and in exile) from the period between 1968 and 1989 as well as the opinions expressed after the victory of the Velvet Revolution in 1989 provide a point of reference for this discussion. The selected literary works are to encourage deeper reflection on the perception of events connected with August 1968. Therefore, it seems reasonable to outline the historical, cultural and social background of these events. The novels that the author refers to in this dissertation are to inspire one to reflect on the role of émigré literature in more depth and in a broader context.

Translated by Adam Kowalski

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
61-701 POZNAŃ, UL. ALEKSANDRA FREDRY 10
www.press.amu.edu.pl

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wyd nauk@amu.edu.pl
Dział sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I. Ark. wyd. 23,0. Ark. druk. 21,75

DRUK I OPRAWA: EXPOL, WŁOCŁAWEK, UL. BRZESKA 4

Rozprawa Urszuli Kowalskiej jest interesującą, z dużym rozmachem napisaną analizą fenomenu czeskiego roku 1968. Autorka już w tytule pracy sugeruje, iż zjawisko będzie badała w szerszym kontekście, bowiem przedmiotem jej zainteresowania jest nie tylko literatura traktowana jako „trop rzeczywistości” (sformułowanie Ryszarda Nycza, którego pracami posiłkuje się badaczka), ale też bogaty wybór czeskiej eseistyki, rozpraw historycznych i wywiadów. Tak potraktowany rok 1968, dla południowych sąsiadów przedmiot wciąż żywych polemik, pozwala na ogląd ówczesnych wydarzeń w szerszym polu kulturowym. Tym samym daje impuls do ponownego stawiania pytań ważnych i trudnych dla Czechów: o ich stosunek do historii i wyborów politycznych, o postawy społeczne i wzory czeskiej kultury. (...) To, co znane i znane mniej, a wreszcie całkiem nowe, razem składa się na obraz, którego potrzebowaliśmy: ta panorama doświadczenia roku 1968 ujawnia zakorzenienie zdarzeń w odległej przeszłości, ale też otwiera szeroko widok na to, co dostrzegamy dziś, i to, czego ciągle nie dostrzegamy. To potrzebna książka i myślę tu nie tylko o bohemistach.

dr hab. Danuta Sosnowska
(z recenzji wydawniczej)

Urszula Kowalska w swojej rozprawie niejednokrotnie przekracza wyznaczone ramy tematyczne. Innymi słowy, książka oferuje czytelnikowi więcej, niż to wynika z informacji przekazanej w tytule. Autorka prezentuje bowiem literackie doświadczenie roku 1968 w szerokim kontekście ustaleń interdyscyplinarnych leżących na styku literaturoznawstwa, antropologii kulturowej, culture studies, historiografii i politologii. (...) Ma bowiem – co wynika z jej licznych uwag pochodzących zarówno ze wstępu, jak i głównej części rozprawy – dobrze ugruntowaną świadomość złożoności problematyki związanej z rozpatrywaniem konglomeratu wydarzeń, zjawisk, stanowisk politycznych i literackich kojarzonych z czechosłowacką odwilżą i Sierpniem '68. Zakrojony w ten sposób zamysł monografii powoduje, że punktem wyjścia eksploracji badawczych Urszuli Kowalskiej staje się szeroko i z rozmachem wytyczony obszar tekstowych reprezentacji, obejmujący obok dzieł literackich również wypowiedzi publicystyczne, naukowe czy pamiętnikarskie, do których dotarcie wymagało od Autorki często, jak podejrzewam, zdolności niemal detektywistycznych i benedyktyńskiej wprost cierpliwości. Literatura w takim ujęciu jest postrzegana jako jeszcze jedno świadectwo epoki, kolejne ogniwo w łańcuchu prób opisanego, wyjaśnienia i waloryzacji przełomowego momentu historycznego, do pewnego stopnia równorzędne wobec innych rodzajów dyskursu.

dr hab. Anna Gawarecka, prof. UAM
(z recenzji wydawniczej)

ISSN 1429-7612
ISBN 978-83-232-2893-6

